studia i materiały do dziejów żup solnych w Polsce

MUZEUM ŻUP KRAKOWSKICH - WIELICZKA

XIX

STUDIA I MATERIAŁY DO DZIEJÓW
ŻUP SOLNYCH W POLSCE

MINISTERSTWO KULTURY I SZTUKI
DEPARTAMENT MUZEÓW

Studia i materiały do dziejów żup solnych w Polsce

TOM XIX

1996
MUZEUM ŻUP KRAKOWSKICH WIELICZKA

Komitet redakcyjny:

ELŻBIETA BEDNAROWSKA-GUZIK (sekr.red.), JANINA BIENIARZ, ALEKSANDER GARLICKI, ANTONI JODŁOWSKI (red.nacz.), ADAM MAŁKIEWICZ, ZBIGNIEW PERZANOWSKI, JÓZEF PIOTROWICZ

ISSN 0137-530 X

Tekst angielski tłum.: Krzysztof Kwaśniewicz

Redakcja: Elżbieta Bednarowska-Guzik

Rysunki: W. Jaworski, E. Kalwajtys, K. Reguła

Fotografie: A. Grzybowski, F. Kalwajtys, M. Nędza, J. Wiewiórka

SPIS TREŚCI

Janusz Wiewiórka

GENEZA GROTY KRYSZTAŁOWEJ W WIELICZCE . . . 7
Wstęp . . . 7
Rozwój poglądów na genezę Groty Kryształowej . . . 10
Kartowanie geologiczne Groty Kryształowej w 1968 r. . . . 16
Prace geologiczne w otoczeniu Groty Kryształowej w latach 1992-95 . . . 20
Summary . . . 22

Józef Charkot, Wacław Jaworski, Janusz Wiewiórka

ODKRYCIE GROTY KRYSZTAŁOWEJ W WIELICZCE . . . 23
Wstęp . . . 23
Omówienie źródeł i stan badań . . . 25
Warunki geologiczno-górnicze . . . 28
Rozwój prac górniczch w kopule Groty Kryształowej . . . 34
Odkrycie Groty Kryształowej . . . 38
Ewolucja nazewnictwa odkrywanych pustek z kryształami . . . 41
Podsumowanie . . . 44
Summary . . . 45

Elżbieta Kalwajtys

KAPLICA ŚW. ANTONIEGO W KOPALNI SOLI W WIELICZCE . . . 47
Wstęp . . . 47
Analiza opisowa obecnego stanu kaplicy wraz z próbą rekonstrukcji jej pierwotnego wyglądu . . . 53
Historia kaplicy . . . 75
Analiza ikonograficzna wystroju wnętrza kaplicy . . . 84
Analiza stylistyczna i znaczenie kaplicy w rozwoju miejscowej sztuki górniczej . . . 93
Zagrożenia i problemy konserwatorskie kaplicy . . . 102
Podsumowanie . . . 105
Summary . . . 109

Łukasz Walczy

PRZEMIANY ORGANIZACYJNE ORAZ KADRA URZĘDNICZA W ŻUPACH KRAKOWSKICH W POCZĄTKOWYM OKRESIE ADMINISTRACJI AUSTRIACKIEJ (1772-1809) . . . 111
Wstęp . . . 111
Reorganizacja administracji Żup Krakowskich po 1772 r. . . . 114
Zmiany w zakresie płac . . . 127
Obsada personalna urzędów salin Wieliczki i Bochni w latach 1772-1809 . . . 135
Podsumowanie . . . 154
Summary . . . 156

Stanisław Gawęda

ŚLEDZIEJOWICE-ZARYS DZIEJÓW . . . 157
Summary . . . 177

Mieczysław Milewski, Michał Odlanicki-Poczobutt
KARTOGRAFIA GÓRNICZA ŻUP KRAKOWSKICH W CZASACH SASKICH 179
Summary 187

Andrzej Pilch
POCZĄTKI ORGANIZOWANIA SIĘ ROBOTNIKÓW SALINARNYCH W ZACHODNIEJ GALICJI (DO 1918 ROKU) 189
Summary 196

Johannes Mager
ŻUPY KRAKOWSKIE I SALINY ALPEJSKIE W ŚWIETLE DAWNYCH OPRACOWAŃ NAUKOWYCH I SPRAWOZDAŃ Z PODRÓŻY. STUDIUM NAD ŹRÓDŁAMI SASKIMI I PRUSKIMI 197
Summary 202

Robert Kłosowicz
WYDARZENIA REWOLUCJI KRAKOWSKIEJ 1846 ROKU W WIELICZCE 203
Wstęp 203
Wybuch rewolucji w Wieliczce 206
Bitwa pod Gdowem 212
Podsumowanie 216
Summary 218

Piotr Kurowski
OŚWIETLENIE W KOPALNI WIELICKIEJ (DO POCZĄTKÓW XX WIEKU) 219
Summary 230

Janina Skrzypczak-Kręcina
CZTERDZIEŚCI LAT BIBLIOTEKI MUZEUM ŻUP KRAKOWSKICH 231
Summary 237

Leszek Rzepka
INFORMATOR O ZASOBIE HISTORYCZNYM ARCHIWUM MUZEUM ŻUP KRAKOWSKICH WIELICZKA 239
Wykaz akt salinarnych 1772-1918 242
Summary 249

Kazimierz Reguła
BADANIA ARCHEOLOGICZNE PROWADZONE PRZEZ MUZEUM ŻUP KRAKOWSKICH WIELICZKA W LATACH 1993-1994 251
Summary 262

Kronika Muzeum Żup Krakowskich za lata 1994-1995 (oprac. Magdalena Kopacz) 265
Summary 274
Spis Ilustracji 275
Indeks nazwisk (oprac. Elżbieta Bednarowska-Guzik, Sergiusz Latacz) 277

Janusz Wiewiórka

GENEZA GROTY KRYSZTAŁOWEJ W WIELICZCE

WSTĘP

Złoże solne Wieliczki, ten niezwykły i niepowtarzalny twór przyrody nieożywionej, znajduje się w ścisłym związku z historią geologiczną Karpat. We wnętrzu złoża, drążonego przez ponad 700 lat, podziemnymi robotami górniczymi, utrwalony został 15 milionowy okres tej historii, bardzo złożonej i nadal kryjącej jeszcze wiele zagadek.

Niewielki skrawek ziemi wielickiej kryje w swym wnętrzu jedno z najmłodszych zagadkowych wydarzeń geologicznych — *Grotę Kryształową*, wzbudzającą już od prawie 100 lat zachwyt zwiedzających kopalnię.

Zapewne wiele złóż soli kamiennej na świecie ma swoje „groty kryształowe", tj. większe lub mniejsze naturalne pustki, w których powstały wtórne kryształy halitu (NaCl). Różnej wielkości i w różny sposób wykształcone, zawsze swą urodą przyciągały zarówno specjalistów i kolekcjonerów jak i wszystkich ludzi wrażliwych na piękno. Potwierdzenie przypuszczenia o istnieniu wielu „grot" znajdujemy na przykładzie polskich złóż udostępnionych podziemnymi robotami górniczymi. Spośród 5 złóż eksploatowanych w Polsce przez kopalnie soli w Wieliczce, Bochni, Inowrocławiu, Wapnie, Kłodawie, na „groty" (jaskinie) pokryte kryształami natrafiono w 3, tj. w Wieliczce, Inowrocławiu i Kłodawie. Należy sądzić, że jaskinie i szczeliny z kryształami mogą znajdować się także w pozostałych 2 złożach, nie zostały tu tylko odkryte.

Do powstania największych, znanych obecnie w Europie, kryształów soli kamiennej doszło w złożu eksploatowanym przez kopalnię soli potasowej „Merkers" w Turyngii (RFN). Monokryształy halitu osiągają tu wielkość do 1 m. Wszystkie wymienione przykłady pustek z kryształami, występujące w złożach starszej cechsztyńskiej formacji solonośnej, powstały w procesie zmian tektonicznych i przemian metamorficznych zachodzących w złożach solnych. Na powstanie groty w „Merkers" wpływ miały zjawiska wulkaniczne (informacja ustna). Powstanie kryształów w Wieliczce odbiega od tego schematu, w którym decydujący wpływ miały procesy metamorficzne w szczególności podwyższona temperatura panująca w górotworze. Na dynamiczny

wzrost kryształów wielickich wpłynęło obniżenie temperatury złoża wywołane zlodowaceniami w okresie plejstoceńskim.

Grota Kryształowa w Wieliczce to odkryta w 1898 r. w północno-wschodniej części złoża solnego Wieliczki jaskinia oraz współwystępujący z nią system naturalnych pustek, w różnym stopniu wypełnionych kryształami wtórnego halitu i powiązanych w jedną całość wyrobiskami górniczymi [1]. Ta część złoża, stanowiąca przedłużenie ku wschodowi północnego fałdu utworów pokładowych, zwana jest *Kopułą Groty Kryształowej*. Jako większy element tektoniczny złożona jest z wielu mniejszych zafałdowań i złuskowanych fałdów. Uwidaczniają się one doskonale w chodnikach i komorach wykonanych w soli zielonej pokładowej oraz pokładzie soli szybikowej, dzięki dokładnemu wybieraniu tego ostatniego metodą eksploatacji ręcznej. Ponad stropem złoża pokładowego zalega złoże bryłowe pokrywające je płaszczem o zmiennej miąższości, od paru do kilkudziesięciu metrów. To płaskie i rozległe wypiętrzenie tektoniczne wznosi się z zachodu na wschód, z rejonu poprzeczni *August* na poziomie III, a następnie w swej kulminacji w komorze *Ferro* górna (powyżej poziomu II wyższego) opada stopniowo wyklinowując się na wschód od poprzeczni *2-392* (poziom II niższy).

Przeważnie płaskie ułożenie pokładu soli szybikowej w obrębie *Kopuły Groty Kryształowej* ułatwiało, intensywnie tu prowadzone (od XVIII w.), prace rozpoznawcze i eksploatacyjne. Działalność górniczą zakłóciło, w latach dwudziestych XIX w., pojawienie się wody wewnątrz górotworu solnego. Wraz z ujawnionym zawodnieniem rozpoczął się też problem wyjaśnienia pochodzenia wody i skutecznego odwodnienia górotworu, dla umożliwienia dalszej eksploatacji soli zalegającej na północnym skłonie *Kopuły Groty Kryształowej*. Rozpoznana wówczas strefa zawodnienia ciągnie się, z zachodu na wschód, wzdłuż jej północnego skłonu. Obecny obraz wodonośnej strefy, potwierdza XIX-wieczne rozpoznanie i przedstawia ją, jako system pustek (Drusen) zawarty generalnie pomiędzy poprzeczniami *Schwind* i *2-392* na poziomie II niższym. Sperforowany górotwór ciągnie się, na długości ok. 200 m, wzdłuż rozciągłości złoża, pasem o szerokości 40 m i obejmuje w pionie całe złoże pokładowe, od jego kontaktu w spągu z zawodnionymi utworami płonnymi (poziom II niższy), aż pod strop soli spizowej, wnikając w górze w utwory złoża bryłowego.

[1] Nazwa *Grota Kryształowa* przysługuje tylko jednej z naturalnych pustek, którą jest według funkcjonującego obecnie nazewnictwa, tzw. *Dolna Grota Kryształowa*. *Górna Grota Kryształowa* nie jest „grotą" czyli naturalną jaskinią, do której może wejść człowiek, lecz wyrobiskiem górniczym, w którym eksploatowano szczeliny wypełnione częściowo monokryształami halitu oraz skupienia soli kryształowej wypełniającej całkowicie pierwotne pustki w górotworze. Stąd też proponuję wrócić do dawnej właściwej nazwy nadanej temu wyrobisku na początku XX w. — „Górna komora kryształowa". Problem ten został pełniej omówiony w pracy J. Charkota, W. Jaworskiego i J. Wiewiórki: *Odkrycie Groty Kryształowej w Wieliczce*, „Studia i Materiały do Dziejów Żup Solnych w Polsce" (dalej: „SMDŻ"), t. XIX, Wieliczka 1996, w druku.

Fot. 1. Grota Kryształowa — część południowa

Fot. 2. Górna Komora Kryształowa — część najwyższa

Fot. 3. Górna Komora Kryształowa — fragment

Fot. 4. Kryształy halitu w Górnej Komorze Kryształowej

Fot. 5. Fragment Groty Kryształowej z kasztem

Fot. 6. Agregat kryształów halitu z Wieliczki w ekspozycji Naturhistorisches Museum

Źródła zawodnienia soli szybikowej dopatrywano się pierwotnie w utworach zalegających poniżej spągu złoża („wody podkładowe"). Chociaż nie znane były jeszcze szczeliny z kryształami, ani *Grota Kryształowa*, ten fakt był wówczas oczywisty. Zmiana poglądu na błędny, według którego woda pochodziłaby z utworów stropowych dla złoża, nastąpiła później, gdy pojawili się w kopalni nowi ludzie, nie posiadający wiedzy wybitnych mierniczych, którym zawdzięczać należy odwodnienie złoża, jego dalszą eksploatację i w konsekwencji odkrycie pierwszych szczelin z kryształami w 1860 r., a następnie w 1898 r. *Groty Kryształowej*.

Wraz z podziwem dla piękna odkrytych kryształów pojawiło się też pytanie, jakie czynniki spowodowały ich powstanie? Dyskusje nad genezą tego fenomenu przyrody trwają od 1867 r., od kiedy to na podstawie głównych objazdów kopalni „szacowna C. K. komisja", obaliła pogląd o ascenzyjnym [2] pochodzeniu wód wypełniających pustki z kryształami. Nowy fałszywy pogląd zaciążył na wszystkich późniejszych pracach wyjaśniających genezę, tych niezwykłej urody kryształów. O descenzyjnym [3] charakterze wody macierzystej dla kryształów przekonany był również autor niniejszej pracy aż do 1968 r., kiedy rozpoczynał kartowanie geologiczne wyrobisk górniczych i naturalnych pustek *Groty Kryształowej*. I choć już w następnym roku, na podstawie nowo skonstruowanego przekroju geologicznego okazało się, że perforacja górotworu solnego może być jedynie efektem osiadania niżej zalegających utworów, to sprecyzowanie wniosków i sformułowanie nowego poglądu na genezę *Groty* nastąpiło dopiero w 1979 r. Wówczas to opracowany został przez autora pogląd, według którego powstanie groty należy wiązać z wodami ascenzyjnymi, rozpuszczającymi spąg złoża solnego, a cały system pustek z kryształami przedstawia się, jako swego rodzaju kras solny. Pogląd ten zamieszczony został wówczas we wspólnym z prof. dr hab. inż. Maciejem Pawlikowskim artykule *Groty Kryształowe w Wieliczce*, opublikowanym jednak dopiero w 1989 r.

Pełniejsze rozpoznanie i udokumentowanie tego bardzo złożonego zjawiska przyrodniczego wykonał autor w latach 1993-95, kiedy to rozpoznane zostały utwory zalegające pod *Grotą* na poziomie II niższym i III. Ujawniona została powierzchnia erozji złoża rozpuszczanego przez wody występujące w jego spągu oraz wyróżnione zostało residuum pozostałe po rozpuszczonej soli. Wyniki te w całości potwierdziły obserwacje z 1969 r., a jednocześnie umożliwiły dokonanie pełniejszego odtworzenia procesów geologicznych, które doprowadziły do powstania fenomenu *Groty Kryształowej*.

Niniejsze opracowanie nie zawiera kompletnych opracowań kartograficznych oraz zdjęć fotograficznych dokumentujących wyczerpująco rozpoznane procesy geologiczne. Przedstawione one zostaną w szerszym opracowaniu monograficznym.

[2] Ascenzyjna woda, to woda podnosząca się w górotworze z dołu do góry.

[3] Descenzyjna woda, to woda schodząca w skałach w dół pod wpływem sił grawitacyjnych.

ROZWÓJ POGLĄDÓW NA GENEZĘ GROTY KRYSZTAŁOWEJ

Początek rozważań nad genezą *Groty Kryształowej* należy wiązać z momentem pojawienia się pierwszego wypływu wody z systemu jej naturalnych pustek. Nastąpiło to w 1827 r. w trakcie drążenia chodnika rozpoznawczego położonego na wschód od eksploatowanej wówczas komory *Baum*. Dokumentuje to zapis na mapie J. Turnera ze stycznia 1849 r. Objawy zawodnienia mogły pojawić się tam już kilka lat wcześniej, tj. po 1821 r., kiedy to podłużnia *Baum* przekroczyła miejsce, z którego wykonany został wspomniany chodnik rozpoznawczy. Na taką możliwość wskazuje też mapa J. N. Hrdiny z 1821 r., na której chodnik ten jest naniesiony. Ponieważ jednak chodnik zaznaczony przez Hrdinę może być późniejszym dorysem, należy zapis na mapie J. Turnera przyjąć za najpewniejszy dowód na pojawienie się właśnie w 1827 r. pierwszego niespodziewanego i gwałtownego „wdarcia się wody" (Wassereinbruch vom Jahre 1827) ze szczelin towarzyszących *Grocie Kryształowej*[4].

Od 1827 r. rozpoczęło się rozpoznawanie kierunku dopływu wody zasilającej szczeliny, a więc ustalanie podstawowego czynnika mającego wpływ na genezę naturalnych pustek wypełnionych solanką i później odkrytych kryształów halitu. Zapewne już na początku wycieku stwierdzono, że wypływająca woda jest roztworem nasyconym soli (głównie NaCl), a zatem nie rozpuszczającym calizny solne. Spadek wydajności wypływu, a co za tym idzie zmniejszenie się ciśnienia hydrostatycznego w całym systemie pustek, pozwoliły już wówczas ustalić, że zasoby wody w szczelinach jak i ich zasilanie z innych utworów wodonośnych jest ograniczone. Natomiast, że woda pochodzi z utworów spągowych złoża świadczyło pojawienie się jej w spągu, a nie stropie pokładu soli szybikowej.

Kolejnym potwierdzeniem kierunku zasilania systemu szczelin (Wasser Druse)[5] od strony spągu złoża, był wypływ wody, który nastąpił w 1848 r. w trakcie prowadzenia upadowej rozpoznawczej *Münch*[6]. Woda wypłynęła tu w dolnej części wyrobiska, ze strony kontaktu soli szybikowej z podścielającym ją iłowcem anhydrytowym. Dwie mapy J. Turnera ze stycznia i lutego 1849 r.

[4] Określenie „Wassereinbruch" świadczy o gwałtowności wypływu wody. Ma to miejsce wówczas, gdy naruszone zostaną utwory wodonośne, w których woda występuje w szczelinach lub większych pustkach.

[5] H. Walewski: *Karte der Wieliczkaer Saline enthaelt den 1. 2. und 3. Horizont*. Zbiory Kartograficzne Muzeum Żup Krakowskich (dalej: Zb. Kart. MŻKW), nr inw. VII/433/2. Określenie „Wasser Druse" znajdujące się na tej mapie dotyczy strefy szczelin biegnących od komory *Leopold* na zachodzie, aż po szybik *Münch* na wschodzie. Należy je rozumieć jako druzy czyli pustki wypełnione wodą w odróżnieniu od wody zawartej w całej warstwie wodonośnej, gdzie wypełnia ona pory i drobne szczelinki w skale.

[6] J. Turner: *Karte Uiber einen aus Strecke Leopold gegen die Salzaufdeckung Münch im Alten Felde zu betreibenden Zubau. Bechufs der Abzapfung der in Münch erbauten Wasser, 1849*. Zb. Kart. MŻKW, nr inw. VII/196. Na mapie tej wykonanej w styczniu 1849 r. datę wypływu wody w upadowej *Münch* zaznaczono trzykrotnie, dwa razy „1848" i raz „1847". W tej sytuacji należy przyjąć, że 1847 r. jest zapisany omyłkowo.

będące projektami robót górniczych mających za zadanie odwodnienie złoża dla umożliwienia dalszej eksploatacji cennego pokładu soli szybikowej potwierdzają pogląd ówczesnych urzędników górniczych o pochodzeniu wody w wyrobiskach *Baum* i *Münch* z utworów wodonośnych zalegających poniżej spągu złoża pokładowego.

Realizacja projektu już w pierwszej fazie doprowadziła do naruszenia najniższych części systemu szczelin *Groty Kryształowej* i jego całkowitego odwodnienia. Dopływ wody odprowadzono z chodnika *Leopold Münch* na poziomie II niższym zespołem wyrobisk, znanych pod nazwą *Kanał Leopolda* aż do poziomu III[7]. Prace górnicze odwadniające trwały z przerwami od 1849 r. do 1860 r. i zakończyły się wykonaniem połączenia chodnika *Leopold Münch* na poziomie II niższym z północną częścią komory *Baum*. W ten sposób rozcięty został w strefie dzisiejszej poprzeczni *Schwind* i pochylni ze schodami prowadzącymi do *Groty Kryształowej* kontakt erozyjny spągu złoża pokładowego z podścielającymi je wodonośnymi utworami siarczanowymi. Ascenzyjny charakter wód zasilających pustki *Groty Kryształowej* został więc w pełni potwierdzony w 1860 r., kiedy to stwierdzono zanik wody w szczelinach chodników *Baum* i *Münch*.

W wyniku przeprowadzonych prac górniczych odwadniających odkryte zostały pierwsze kryształy systemu szczelin *Groty Kryształowej*. Miało to miejsce w 1860 r. we wspomnianej wyżej pochylni do komory *Baum* (mniejsze kryształy) oraz w strefie chodnika rozpoznawczego we wschodniej części tej komory, gdzie kryształy były prawdopodobnie większe i stały się przedmiotem pozyskiwania do celów muzealnych.

Radykalna zmiana poglądu na genezę *Groty Kryształowej* nastąpiła w 1867 r. po głównych objazdach kopalni odbytych w sierpniu i wrześniu tego roku. W paragrafie 3 protokołu spisanego wówczas w Zarządzie Salinarnym w Wieliczce[8] zapisano: „Już w owym czasie prowadzono w tym celu na tym poziomie z komory Leopold Münch poprzecznię, którą natrafiono na wody w druzach (Drusenwasser), które wkrótce ustały tak, że zdanie jakoby miano do czynienia z tak zwanemi wodami podkładowemi — w świetny sposób zostało odparte". Cytowany fragment protokołu jest mało precyzyjny w opisie lokalizacji miejsca gdzie natrafiono na wody w druzach, lecz jednoznaczny i dobitny w odparciu istniejącego wcześniej, właściwego rozpoznania kierunku zasilania systemu naturalnych pustek z kryształami. Autorzy protokołu z 1867 r. obalając słuszny pogląd o pochodzeniu wody z utworów spągowych złoża

[7] S. Brończyk: *Sposoby odwadniania w kopalni wielickiej (do 1870 roku)*, „SMDŻ", t. VII, Wieliczka 1978, s. 10-106.

[8] W całości *Protokół z 1867 r.* nie znajduje się w Archiwum Muzeum Żup Krakowskich w Wieliczce. Znany jest tylko maszynopis paragrafu 3, który został załączony do opracowania historycznego i geologicznego *Groty Kryształowej* wykonanego przez inż. Antoniego Müllera dla prof. Stefana Kreutza w 1927 r.

(wody podkładowe) nie podali jednocześnie innego kierunku jej dopływu do złoża, czym przyczynili się do ugruntowania poglądu o descenzyjnym jej charakterze.

Błędna ocena kierunku zasilania wodą szczelin i kawern znajdujących się wewnątrz złoża solnego uniemożliwiła rozwiązanie genezy *Groty Kryształowej* na przeciąg prawie 130 lat. Znajdujemy tu potwierdzenie starej zasady o trudności w wykorzenieniu poglądów funkcjonujących jako oczywiste prawdy przez długie lata. W interesującym nas przypadku fałszywy pogląd przetrwał jako niepodważalny przez prawie 3 pokolenia ludzi zajmujących się badaniem tajemnic złoża Wieliczki.

Usprawiedliwieniem dla urzędników górniczych, którzy sformułowali w 1867 r. opinie, że będące już po odwodnieniu naturalne pustki *Groty Kryształowej* nie były zasilane wodą pochodzącą ze spągu złoża („wody podkładowe"), był brak wyraźnego dopływu wody ze skał płonnych występujących pod nią na poziomie II niższym. Małe wysięki wody obserwowane wówczas uznano zapewne za niewystarczające by mogły wypełnić cały, rozpoznany system pustek w złożu. Nieznane były wówczas wypływy wody ze spągowej serii siarczanowej oraz podścielających ją wodonośnych warstw skawińskich występujących pod *Grotą*, a rozciętych przez poprzecznię *Karol Marek* na poziomie III dopiero na początku XX w. [9] Tak więc można przyjąć, że to właśnie słaba znajomość hydrogeologii utworów płonnych otaczających złoże Wieliczki była przyczyną stanowczego wykluczenia zasilania całego systemu pustek w złożu przez wody ascenzyjne. Zdaniem autora, ta właśnie, bardzo słaba znajomość stosunków wodnych panujących wokół złoża była też w II poł. XIX w. główną przyczyną lekkomyślnego drążenia poprzeczni *Kloski* na poziomie V i poprzeczni *Colloredo* na poziomie IV, w kierunku na północ od granic złoża, w płonnych warstwach chodenickich. Konsekwencją niedostatecznej znajomości budowy geologicznej przygranicznych części złoża, a zwłaszcza otaczających je utworów płonnych formacji solonośnej było spowodowanie katastrofalnych wypływów wody wraz z materiałem skalnym w latach 1868-79 [10]. Groźba zatopienia kopalni i jej utrata stała się w tym czasie na tyle realna, że uświadomiła odpowiedzialnemu za bezpieczne prowadzenie robót dozorowi górniczemu, konieczność ich wcześniejszego wyprzedzania poprzez wykonywanie szeroko rozumianych prac geologiczno-rozpoznawczych. Na kilkadziesiąt lat przerwane zostały roboty górnicze na północ od *Groty Kryształowej*, zaś prace w pierwotnie zawodnionej strefie

[9] W poprzeczni *Karol Marek* czynne są wycieki solanki nienasyconej o zawartości soli zbliżonej do tej jaką posiada woda, której działanie erozyjne spowodowało powstanie naturalnych pustek *Groty Kryształowej*. Krótka charakterystyka tych wycieków zamieszczona została w artykule J. Charkota, W. Jaworskiego i J. Wiewiórki: *Odkrycie Groty...*

[10] W. Jaworski, R. Kurowski, J. Wiewiórka: *Geneza katastrofalnego wycieku wodnego w poprzeczni Mina*, „SMDŻ", t. XVII, 1994, s. 125.

szczelin z kryształami zostały bardzo ograniczone. Prowadzone wówczas badania geologiczne dotyczyły problemów budowy geologicznej i genezy całego złoża soli kamiennej Wieliczki wraz z mioceńską formacją solonośną oraz kontaktującymi z nią warstwami grabowieckimi i utworami fliszu karpackiego.

Nowym impulsem do rozważań nad genezą zawodnionych szczelin z kryształami stało się odkrycie w roku 1898 naturalnej jaskini pokrytej pięknymi kryształami halitu, którą nazwano *Grotą Kryształową*. Bez gruntowniejszej wiedzy geologicznej, poznania szczegółów budowy złoża solnego Wieliczki oraz wykonania kartowania geologicznego wyrobisk górniczych, bezpośrednio kontaktujących z naturalnymi pustkami nie było możliwe rozwiązanie niezwykle ciekawych, ale też i bardzo złożonych procesów geologicznych, które zachodziły na północnym skłonie *Kopuły Groty Kryształowej*.

W literaturze geologicznej okresu po I wojnie światowej znajdujemy najczęściej informacje na temat występowania w Wieliczce kryształów soli wykształconych w postaci pięknych sześcianów oraz ich praktycznym wykorzystaniu [11]. Krótką interpretację genezy *Groty Kryształowej* podał prof. Edward Windakiewicz w III tomie *Solnictwa* [12], gdzie wyjaśnia, że „Sól kryształowa występuje w pięknych kryształach nad najwyższym siodłem, a więc w okolicy największego wypiętrzenia utworu solnego, w nieuławiconej części i tworzy wypełnienia licznych szczelin. Znajdujące się nad temi miejscami kawerny z wyługowanemi ścianami wskazują na wdarcie się wody z warstw nadkładu albo z powierzchni, a więc na wtórny utwór". Wizja „wdarcia się wody z warstw nadkładu albo z powierzchni" jest oczywistą konsekwencją wykluczenia w 1867 r. oddziaływania wód występujących w spągu złoża na proces tworzenia się *Groty Kryształowej*, a także konsekwencją katastrofalnych wypływów wody i materiału skalnego w poprzeczniach *Kloski* i *Colloredo*. Kolejne publikacje interpretujące genezę *Groty Kryształowej* ukazały się w 1928 r. w związku ze staraniami zmierzającymi do jej ścisłej ochrony oraz projektami utworzenia rezerwatu przyrody nieożywionej. Należą tu artykuły inż. Antoniego Müllera i prof. Stefana Kreutza, które ukazały się w piśmie „Zabytki Przyrody Nieożywionej Ziem Rzeczypospolitej Polskiej" [13]. A. Müller jako inżynier górniczy związany zawodowo z Kopalnią Soli Wieliczka podał rys historyczny odkrycia *Groty Kryształowej*, a także warunki geologiczno-górnicze utworów, w których ona występuje. Wypowiedział się też w sprawie jej genezy stwierdzając, że system szczelin, druz i grot wytworzył się głównie w górotworze bryłowym, częściowo zaś w soli spizowej i szybikowej. Bardzo sugestywny jest natomiast mechanizm powstania pustek z kryształami,

[11] K. Bukowski, A. Jackiewicz: *Sól i saliny polskie*, Warszawa 1926, s. 14.

[12] E. Windakiewicz: *Solnictwo*, Kraków 1927, s. 64.

[13] A. Müller: *Odkrycie groty kryształowej i jej położenie w kopalni wielickiej*, „Zabytki Przyrody Nieożywionej Ziem Rzeczpospolitej Polskiej", z. 1, Warszawa 1928, s. 24-29; S. Kreutz: *Grota kryształowa w Wieliczce jako pierwszy w Polsce rezerwat podziemny*, tamże, z. 1, 1928, s. 17-21.

które „występują na kopule górotworu solnego", gdyż „skutkiem największego napięcia warstw, jakie nastąpiło w miejscu największego wzniesienia, wytworzyły się pęknięcia (szczeliny) w nadkładowym górotworze, sięgające aż do warstw wodonośnych." Można więc stwierdzić, że A. Müller jest zdecydowanym zwolennikiem hipotezy o descenzyjnym pochodzeniu wody wypełniającej naturalne pustki z kryształami. Prof. Kreutz dokonał inwentaryzacji ważniejszych skupień soli kryształowej i właściwej *Groty Kryształowej*, uznając ją za wielką szczelinę rozszerzającą się ku górze oraz uzasadnił konieczność jej ochrony w ramach rezerwatu przyrody nieożywionej. Ważną częścią artykułu są rozważania nad powstaniem „...tak wielkich kryształów, jakie tu w wielkich masach obserwujemy". Uważa też, że problem ten jest ważny zarówno dla zrozumienia genezy całego złoża solnego jak i zagadnień otrzymywania wielkich i czystych kryształów różnych substancji mających znaczenie dla wielu działów techniki. Dla Kreutza jest rzeczą oczywistą, że sól kryształowa to wtórny utwór w stosunku do pierwotnych soli kamiennych będących osadem morskim i powstała przez ich przekrystalizowanie pod wpływem wód krążących. W wyniku ruchów tektonicznych złoże solne uległo wypiętrzeniu i spękaniu zmieniając się miejscami w gruzowisko. Doprowadziło to do zetknięcia z poziomem wodonośnym lub do „chwilowego działania wód zbierających się ponad złożem. Dalej S. Kreutz pisze: „Powstanie grot kryształowych Wieliczki można zatem w ten sposób podporządkować któremuś z młodszych ruchów karpackich". Do tego miejsca można się z wnioskami Kreutza zgodzić. Dalej rozważa przyczyny, które spowodowały powstanie tak wielkich kryształów pisząc: „Krystalizacja mogła odbywać się tutaj wskutek znoszenia przesycenia dzięki: 1) obniżaniu się temperatury lub 2) zmniejszaniu się objętości roztworu przez parowanie cieczy". Przyjmując, że temperatura na głębokości około 100 m pod powierzchnią jest stałą, uważa, że do „próżni i grot sól została doprowadzona z wyższych poziomów przez spływające wody, krystalizacja zaś odbywa się prawdopodobnie w ten sposób, że roztwór nasycony sączył się lub ściekał po ścianach i parując pozostawiał na nich nadmiar soli jako powłokę krystaliczną". Nie ujmując zasług prof. S. Kreutza dla zainteresowania opinii publicznej wartościami przyrodniczymi *Groty Kryształowej* oraz dla utworzenia w Polsce pierwszego podziemnego rezerwatu przyrody, należy jednak stwierdzić, że przyjął bezkrytycznie schemat erozji stropu złoża poprzez oddziaływanie wód descenzyjnych oraz że wtórna krystalizacja odbywała się w stałej temperaturze ze ściekającego po ścianach pustek i parującego roztworu. Zdając sobie jednak sprawę, że jego hipoteza jest wątpliwa przyznaje jako rzetelny naukowiec, że „ Dokładne wyjaśnienie genezy ... będzie wymagało studjów szczegółowych: idzie o podpatrzenie zakrytych przed okiem ludzkim w głębiach ziemi tajników natury." Autor uznając w pełni powyższe zdanie przyznaje, że właśnie analiza artykułu prof. S. Kreutza, choć krytyczna, była inspiracją do rozwiązania podstawowych problemów genezy *Groty Kryształowej*.

Przez następne dziesięciolecia niewiele zmieniło się w ugruntowanych ogólnych poglądach na powstanie tego niezwykłego zjawiska przyrodniczego. Zakładają one pęknięcia tektoniczne w stropie złoża solnego i połączenie ich z nadległymi utworami wodonośnymi, w dalszym ciągu działanie wód descenzyjnych, które rozpuszczając sól pierwotną, nasycając się i w kolejnym etapie, w wyniku przesycenia roztworu przez odparowanie wody, oddają rozpuszczoną sól w postaci wielkich i pięknych kryształów halitu.

Znany geolog polski, szczególnie zasłużony dla ochrony przyrody, prof. Walery Goetel wypowiadał się wiele razy na temat *Groty Kryształowej*. Pomijał jednak zawsze sprawę jej genezy stwierdzając, że jest ona tylko częściowo wyjaśniona [14].

Prof. Antoni Gaweł w swym fundamentalnym do dziś dziele dotyczącym złoża Wieliczki pt. *Budowa geologiczna złoża solnego Wieliczki* [15] poświęcił *Grocie Kryształowej* niewiele miejsca. W rozdziale *Tektonika* przy opisie najbardziej na północ wysuniętej łuski pisze: „Komory Groty Kryształowej są próżniami powstałymi wskutek odkłuć śródwarstwowych przesuwających się ku północy łuskach zafałdowanych i trafiających na opór swego czoła, wywołany istnieniem przykarpackiego wału mioceńskiego, być może uwarunkowanego budową starszego podłoża". A. Gaweł przecenił funkcję tektoniki w genezie pustek, nie wypowiedział się jednak na temat roli wody w powstaniu kryształów. Może to świadczyć o wątpliwościach jakie miał, co do jej descenzyjnego charakteru.

Prof. Kazimierz Maślankiewicz, wielki propagator wielickiej kopalni i promotor badań geologicznych, w swej publikacji popularnonaukowej [16] wypowiada, na podstawie własnych obserwacji, pogląd, że *Grota Kryształowa* powstała „jako naturalne zluźnienia w bryłowych iłach solnych, w których kryształy soli o tej wyjątkowej wielkości wykrystalizowały drogą wtórną z roztworów solnych". Choć definicja jest krótka to jednocześnie bardzo wyważona i zawierająca w swej ogólnej treści podstawowe informacje o genezie kryształów.

Z przedstawionych poglądów na powstanie *Groty Kryształowej* nasuwa się kilka ogólnych spostrzeżeń, odnoszących się do przyczyn utrudniających badaczom rozwiązanie skomplikowanych zjawisk geologicznych, współtworzących procesy powstania pustek w złożu i uruchamiających dynamiczną krystalizację wielkich i niezwykle pięknych kryształów halitu. Warunkiem wstępnym, który należało spełnić było rozpoznanie sytuacji hydrogeologicznej utworów otaczających złoże solne Wieliczki, w szczególności zaś, w jego części

[14] W. Goetel: *Zagadnienie ochrony przyrody w Wieliczce* (w:) *Studia i Materiały z Dziejów Nauki Polskiej*, seria D: *Historia Techniki i Nauk Technicznych*, z 1: *Z dziejów górnictwa solnego w Polsce*, Warszawa 1958, s. 220.

[15] A. Gaweł: *Budowa geologiczna złoża solnego Wieliczki* (w:) *Czterdzieści lat Instytutu Geologicznego 1919-1959*, Warszawa 1962, s. 321.

[16] K. Maślankiewicz: *Z dziejów górnictwa solnego w Polsce*, Warszawa 1965, s. 142.

zwanej *Kopułą Groty Kryształowej*. Było to możliwe tylko poprzez obserwację zjawisk wodnych ujawniających się w wyrobiskach, w których przekroczona została granica złoża lub też w tych, które znalazły się blisko niej. Konieczna była także analiza materiałów archiwalnych zawierających informacje o wyciekach wody. Równie ważnym działaniem wstępnym dla rozwiązania genezy jest wykonanie profilowania geologicznego wyrobisk górniczych w szerszym otoczeniu systemu pustek z kryształami oraz bardzo szczegółowe zdjęcie geologiczne wyrobisk rozcinających skupienia halitu kryształowego oraz szczeliny, kawerny i jaskinię *Groty Kryształowej*.

Przeprowadzenie szczegółowych badań geologicznych i obserwacji hydrogeologicznych umożliwia właściwą ocenę kierunku działania i skutków procesów geologicznych, nie tłumaczy jednak czynników uruchamiających erozję pierwotnych soli i następnie dynamicznego wzrostu wielkich kryształów wtórnego halitu. Przyjęcie działania czynnika tektonicznego jako jedynego sprawcę tych zjawisk przyrodniczych było niewystarczające. Należało szukać innego czynnika uruchamiającego proces tworzenia się *Groty Kryształowej*; było nim nie brane dotychczas pod uwagę działanie lodowca w okresie plejstoceńskim.

KARTOWANIE GEOLOGICZNE GROTY KRYSZTAŁOWEJ W 1968 R.

Rok 1962, w którym autor rozpoczął swą działalność zawodową na stanowisku geologa górniczego w ówczesnej Żupie Solnej w Wieliczce, rozpoczął też nowy okres zainteresowania *Grotą Kryształową*. Problem jej zabezpieczenia przed szkodliwym działaniem podwyższonej wilgotności, zmian temperatury, a także ochrony przed uszkodzeniem kryształów przez zwiedzających ujęty został, w tym roku, w projekcie opracowanym przez Biuro Projektów „BIPROKOP" z Chorzowa [17]. Projekt wykonany przez zespół mgr inż. S. Saramy, dotyczący głównie przystosowania *Groty Kryształowej* do ograniczonego ruchu turystycznego, przewidywał odizolowanie kryształów od szkodliwych wpływów poprzez wmontowanie w jej naturalne pustki i wyrobiska górnicze przeszklonych tuneli odcinających szczelnie górotwór od atmosfery kopalni i zwiedzających. Potencjalni turyści mieli przejeżdżać kolejką podziemną z dworca osobowego na podłużni *Hauer*, obok poprzeczni *Kaniów*, gdzie podchodziliby spod szybów *Kingi* lub *Daniłowicza*, po uprzednim zjeździe na poziom III. Dalej kolejka przewoziłaby turystów w kierunku wschodnim podłużniami *Hauer* i *Plener Dolny*, a następnie poprzecznią *Franciszek Müller* pod szybik *Schwind*, którym następowałby wyjazd specjalnie wykonaną windą na poziom II niższy. Z nadszybia szybiku odbywałaby się już dalej wędrówka

[17] Archiwum Wydziału Ochrony Środowiska Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie, S. Sarama: *Koncepcja zabezpieczenia Groty Kryształowej*, Biuro Projektów Kopalnictwa Surowców Przemysłu Chemicznego „BIPROKOP" w Chorzowie, 1962, mpis nie sygn.

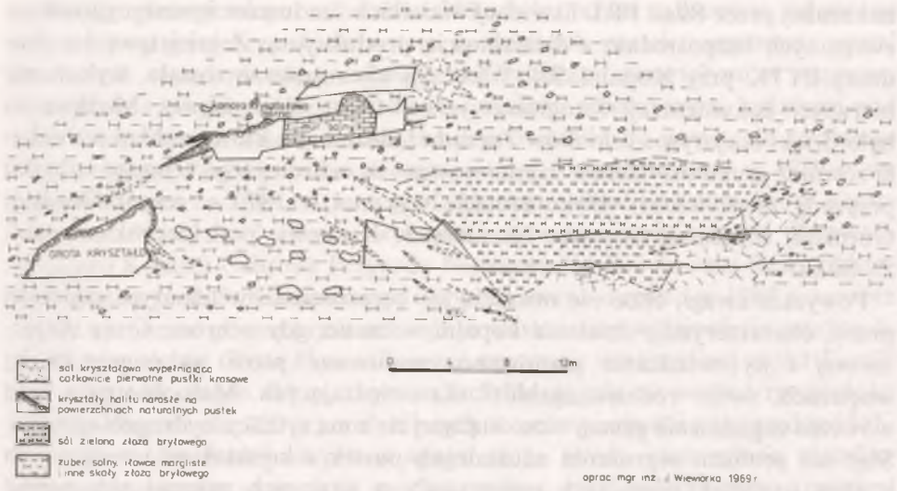

Rys. 1. Przekrój geologiczny przez Grotę Kryształową

pieszo poprzecznią *Schwind* w kierunku północnym, aż do schodów prowadzących w górę do komory *Baum*, w której znajduje się wejście do *Groty Kryształowej*. Powrót planowany był tą samą drogą. W ramach koreferatu do tego projektu pracownicy kopalni inż. inż. Ignacy Markowski i Janusz Wiewiórka zaproponowali zmianę sposobu zwiedzania, która po dyskusji i wizji lokalnej uzyskała akceptację przewodniczącego Komisji Ochrony Przyrody przy Państwowej Radzie Ochrony Przyrody prof. Stefana Kozłowskiego. Zmiana polegałaby na skróceniu przejazdu kolejką do skrzyżowania podłużni *Hauer* z poprzecznią *August*, skąd dalej odbywałaby się już wędrówka piesza prowadząca przez najpiękniejszą komorę eksploatacji ręcznej *Margielnik* i *Kanał Leopolda* z komorami *August*, *Xawer* i *Leopold* do schodów prowadzących w kierunku komory *Baum*. Powrotna droga wiodłaby poprzecznią *Schwind* na południe, skąd schodami zejście na poziom II do dworca osobowego przy szybie *Wilson*.

Po wprowadzeniu projektu do planu inwestycyjnego kopalni w 1966 r. i zaaprobowaniu proponowanych zmian przez prof. S. Kozłowskiego przystąpiono do robót górniczych w 1968 r. Prace zabezpieczające oraz adaptacyjne na trasie prowadzącej do *Groty Kryształowej* i z powrotem zakończone zostały w 1970 r. Zastrzeżenie wysunięte przez wspomnianych pracowników kopalni oraz prof. S. Kozłowskiego do projektowanego odcięcia górotworu z kryształami od atmosfery kopalnianej oraz niekorzystnych zmian geodynamicznych wywołanych przybierką spągu wewnątrz *Groty Kryształowej* spowodowały wstrzymanie budowy przeszklonych tuneli w jej wnętrzu do czasu wykonania odpowiednich badań. Niezależnie od tego przerwane zostało finansowanie wszystkich prac związanych z *Grota Kryształową* w efekcie

nakazanej przez Rząd PRL likwidacji wszelkich funduszów inwestycyjnych nie związanych bezpośrednio z działalnością produkcyjną. Z inicjatywy i z funduszy PTTK przy Kopalni Soli Wieliczka sfinansowane zostało, wykonanie pierwszej dokumentacji fotogrametrycznej *Groty Kryształowej*. Możliwe to było dzięki inicjatywie członków Zarządu Oddziału, w którego skład wchodziła również grupa inżynierów zainteresowanych ochroną tego cennego zabytku przyrody nieożywionej. Dokumentację wykonał w 1970 r. zespół Geodezji Górniczej Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie pod kierunkiem prof. Z. Sitka.

Powyższe uwagi, choć nie mieszczą się bezpośrednio w tematyce niniejszej pracy, charakteryzują działania kopalni w czasie, gdy ochronę *Groty Kryształowej* i jej zwiedzanie planowano zrealizować przez wykonanie w jej wnętrzach, swego rodzaju „gablot" dla zwiedzających. Mało istotnym było wówczas zagadnienie genezy oraz wiążącej się z nią sytuacji hydrogeologicznej. Stąd też problem zagrożenia naturalnych pustek z kryształami i związanych z nimi wyrobisk górniczych przez wody w utworach zalegających ponad stropem złoża bryłowego stał się dla autora inspiracją do wykonania w 1968 r. podstawowego zdjęcia geologicznego górnej części systemu szczelin. Kartowanie wykonane zostało wzdłuż profilu pionowego NNW - SSE przebiegającego przez chodnik wentylacyjny, właściwą *Grotę Kryształową* (Dolną) i *Górną Komorę Kryształową*. Skonstruowany na podstawie kartowania przekrój geologiczny przedstawiał obraz sugerujący całkowicie odmienne spojrzenie na genezę *Groty Kryształowej*. Interpretacja uzyskanych wyników, których syntezą stał się przekrój geologiczny w oryginalnej skali 1:200, dała odpowiedź na podstawowe pytania związane z obecną sytuacją hydrogeologiczną stropowej części sperforowanego górotworu. Wyjaśnione zostało też pochodzenie wód, których na przemian niszczące i twórcze działanie na utwory złoża solnego doprowadziło do powstania niezwykłego i niepowtarzalnego fenomenu przyrody nieożywionej.

Szczegółowe oględziny górotworu odsłoniętego w naturalnych pustkach jak i związanych z nimi wyrobiskach górniczych potwierdziły występowanie typowych utworów złoża bryłowego. Nie wykazały natomiast obserwowanych przez A. Müllera śladów dopływu wody ze stropu. Brak odsłonięcia utworów strefy siarczanowej zawierającej gips, a występującej na kontakcie złoża solnego z otaczającymi je wodonośnymi utworami płonnymi, nie potwierdzał związku groty kryształowej z wodami descenzyjnymi. Widoczne ślady rozpuszczania skał solnych wskazywały jedynie na wcześniejszy ich kontakt z wodami nienasyconymi solą i charakteryzującymi się bardzo wolnym przepływem lub stagnacją. Nie zostało natomiast potwierdzone bezpośrednie zagrożenie dla kryształów ze strony wody występującej ponad stropem złoża, a znanej z czynnych do dziś wycieków w komorze *Ferro* górna i podłużni *Baum*. Najważniejszym efektem prac kartograficznych przeprowadzonych w *Grocie Kryształowej* w 1968 r., ujawnionych po skonstruowaniu w 1969 r. nowego

przekroju geologicznego w skali 1:200, było nowe całkowicie odmienne spojrzenie na jej genezę. Cały system naturalnych pustek rozpoznany został jako wynik zapadania się górotworu nad pustkami powstałymi w spągowej części złoża i mógł być łączony jedynie z wodami ascenzyjnymi będącymi pod ciśnieniem, których działanie erozyjne doprowadziło do powstania swoistego krasu solnego. Pogląd ten został opracowany i sformułowany w 1979 r. we wspólnym opracowaniu autora z prof. Maciejem Pawlikowskim *Groty Kryształowe w Wieliczce*[18]. Praca wykonana wówczas z inicjatywy Przewodniczącego Komisji Ochrony Przyrody Nieożywionej Państwowej Rady Ochrony Przyrody prof. S. Kozłowskiego i opublikowana dopiero w 1989 r. zawiera pogląd autora na genezę krasu solnego przedstawiony w dziewięciu punktach. Wynika z nich, że: *Grota Kryształowa* nie występuje w najwyższej części *Kopuły* lecz w jej północnym skłonie; system szczelin ciągnie się wzdłuż rozciągłości złoża na długość ok. 200 m; zasilanie tych szczelin pochodzi najprawdopodobniej z utworów wodonośnych w spągu złoża (wody ascenzyjne); szczeliny tektoniczne łączące spąg złoża pokładowego z niżej zalegającymi utworami wodonośnymi powstały w czasie ostatniej fazy formowania tektonicznego złoża; wody nienasycone NaCl musiały być w ruchu, co powodowało ługowanie (erozję) dolnej części górotworu solnego; powstałe pustki powodowały obwały wyżej zalegającego złoża pokładowego i bryłowego, w którym powstały szczeliny *Groty Kryształowej*; system szczelin można nazwać swego rodzaju krasem solnym, który znajdował się w stanie rozwoju i został przerwany w latach sześćdziesiątych XIX w. działalnością górniczą człowieka; istniejące dane pozwalają wnioskować o występowaniu skupień kryształów w górotworze położonym na wschód od obecnie znanej *Groty*; badania mineralogiczno-petrograficzne wykazują, że krystalizacja wtórnych kryształów halitu następowała szybko i że kryształy są stosunkowo młode.

Pomimo rozpoznania zależności pomiędzy tworzeniem się naturalnych pustek z kryształami halitu a działaniem wód ascenzyjnych będących pod ciśnieniem i w następstwie tego procesu powstanie swoistego krasu solnego, pozostało nadal wiele niewyjaśnionych czynników geologicznych, które wywołały lokalną erozję złoża, wzdłuż ograniczonej strefy o kierunku zbliżonym do jego rozciągłości, a następnie dynamiczny wzrost wielkich monokryształów halitu.

[18] M. Pawlikowski, J. Wiewiórka: *Groty Kryształowe w Wieliczce*, „Chrońmy Przyrodę Ojczystą" (dalej: „Chrońmy..."), nr 46, Kraków 1988, s. 392.

PRACE GEOLOGICZNE W OTOCZENIU GROTY KRYSZTAŁOWEJ W LATACH 1992-95

Z inicjatywy prof. Zofii Alexandrowiczowej (Instytut Ochrony Przyrody PAN w Krakowie) rozpoczęty został w 1992 r. [19] kolejny etap prac zmierzających do poznania stanu zachowania *Groty Kryształowej* oraz zbadania warunków klimatycznych i geomechanicznych dla stworzenia najkorzystniejszych warunków jej udostępnienia. Zespół prof. Z. Alexandrowiczowej opracował też ostateczną wersję rezerwatu przyrody nieożywionej, tak że po przeszło półwiecznym okresie starań *Grota Kryształowa* uzyska statut rezerwatu, uprawomocniony ustawą o ochronie przyrody [20]. Przeprowadzone w latach 1992-95 przez autora prace kartograficzne w wyrobiskach usytuowanych poniżej *Groty Kryształowej* na poziomie II niższym ujawniły kontakty erozyjne spągu złoża pokładowego, wzdłuż ograniczonej strefy o kierunku NNW-SSE, usytuowanej na północnym skłonie *Kopuły Groty Kryształowej*. Strefa kontaktowa stwierdzona została na zachodzie w poprzeczni *Schwind*, w południku przebiegającym przez system pustek *Groty Kryształowej* oraz położonej ok. 150 m dalej na wschód poprzeczni *2-392*. Poniżej złoża występują tam utwory spągowej serii siarczanowej i iłowce warstw skawińskich wykazujące silne zawilgocenie, co potwierdza ich wodonośność. Na kontakcie tych skał ze złożem solnym rozpoznany został utwór residualny pozostały po rozpuszczonych solach kamiennych. Posiada on charakterystyczne szaro-brunatne zabarwienie, jest słabo spoisty lub rozsypliwy i składa się głównie z gipsu, węglanów i substancji ilastej. Ponad residuum w poprzeczni *2-392* występują najczęściej szczeliny, kawerny i jaskinie pozostałe po rozpuszczonej soli zielonej pokładowej i szybikowej. W odsłonięciu w poprzeczni *Schwind*, pod *Grotą Kryształową*, nie stwierdzono bezpośrednio nad kontaktem erozyjnym naturalnych pustek po rozługowanej soli, zostały one tu zaciśnięte przez nacisk nadległych skał. Postępująca erozja przekroczyła tu strop złoża pokładowego i sięgnęła do złoża bryłowego, które po nasiąknięciu wodą stało się, w całej swej masie, bardziej plastyczne, obrywało się i wcisnęło pod wpływem grawitacji w wyerodowaną rynnę w złożu pokładowym. Jaskinia *Groty Kryształowej* oraz szczeliny i kawerny *Górnej Komory Kryształowej* są więc pustkami ukształtowanymi ponad obniżającą się dolną częścią złoża bryłowego. Do przemieszczajacych się w górę pustek przenikała ze spągu solanka wypełniając je stopniowo. W ten sposób powstały warunki do krystalizacji wtórnego halitu, zabliźniającego tworzące się „uszkodzenia" górotworu. Woda wnikająca w system pustek nie była jeszcze w pełni zmineralizowana i jako roztwór nienasycony rozpuszczała sól w szczelinach dodatkowo je powiększając. System pustek *Groty Kryształowej* ukształtował się więc w 2 etapach: w pierwszym jako szczeliny i kawerny tworzące się w złożu pokładowym i bryłowym, ponad erodowanym przez agresywne wody ascenzyjne spągiem soli; w drugim — na skutek ich dalszego powiększania przez wnikającą w pustki, pod ciśnieniem, nienasyconą jeszcze całkowicie solankę.

[19] Z. Alexandrowicz, J. Wertz: *Program i realizacja ochrony przyrody w Kopalni Soli w Wieliczce*, „Chrońmy...", nr 46, 1988, s. 24.

[20] Z. Alexandrowicz: *Ochrona Grot Kryształowych — historia i teraźniejszość*, „Chrońmy...", nr 46, 1988, s. 41-44.

Taki model tworzenia się systemu szczelin, kawern i jaskiń *Groty Kryształowej* był oczywisty. Wątpliwości budziły natomiast przyczyny powodujące intensywną erozję spągu złoża wzdłuż strefy NNW-SSE i znacznie wolniejszą erozję w otaczającym ją złożu, a także czynniki powodujące bardzo dynamiczny wzrost wtórnego halitu kryształowego wypełniającego tworzące się pustki przed ich zaciśnięciem przez górotwór. Panujący dotychczas wśród ogółu geologów pogląd o tektonicznym charakterze szczelin *Groty Kryształowej*, tworzących się jako odkłucia śródwarstwowe jest, jak to wynika z przedstawionych faktów, błędny. Nie ulega jednak wątpliwości, że *Kopuła Groty Kryształowej* ukształtowana została przez ruchy nasuwawcze Karpat i że strefa wzmożonej erozji złoża związana jest z powstaniem nieciągłości tektonicznej, na jej północnym skłonie, wzdłuż wyniesionych tu wyżej utworów podsolnych, stwarzających opór dla nasuwających się złuskowanych fałdów serii solnej [21]. Wodonośność strefy wzmożonej erozji była jednak znikoma w czasie, gdy nastąpiło jej odsłonięcie w latach pięćdziesiątych XIX w., co było przyczyną wykluczenia w 1867 r. ascenzyjnego charakteru wód wypełniających system pustek *Groty Kryształowej* i związania ich z wodami descenzyjnymi.

W 1995 r. przyjął autor nową hipotezę wiążącą genezę *Groty Kryształowej* ze zlodowaceniami plejstoceńskimi. Na proces jej formowania oddziaływały zjawiska glacitektoniczne przez nacisk kilkusetmetrowej miąższości mas lodu na utwory formacji solonośnej. Jego działanie spowodowało powstanie licznych nowych szczelin i odkłuć śródwarstwowych, a także rozwarcia lub przesunięcia starszych już zabliźnionych nieciągłości tektonicznych. W okresie nasuwania się lądolodu zlodowacenia karpackiego, którego ślady bytności znajdujemy nad złożem w postaci płatów moreny i pojedynczych eratyków, mogło nastąpić wtórne rozwarcie tektoniczne nieciągłości związanej ze strefą erozyjną NNW-SSE. Powstały korzystne warunki do erozji spągu złoża i rozwoju zjawisk krasowych w jego wnętrzu. Wychłodzenie wyższych partii górotworu w okresie trwania zlodowacenia powodowało zwiększony ruch wody, która rozpuszczając sól i ochładzając się stawała się cięższa i spływała w dół wypierając w górę wodę lżejszą o mniejszej zawartości soli i wyższej ciepłocie. Powstał więc układ hydrauliczny, jak gdyby samo napędzającej się cyrkulacji wody, powodujący przyspieszoną erozję spągu złoża. W obniżające się i pękające wyżej położone złoże wnikała solanka, która rozpuszczała nadal sól powiększając objętość pustek systemu krasowego *Groty Kryształowej*.

[21] A. Gaweł: *Budowa geologiczna...*, s. 321.

Nasycona solanka ulegając stopniowemu ochłodzeniu, być może w otoczeniu wiecznej zmarzliny, stawała się roztworem przesyconym, z którego rozpoczęła się krystalizacja halitu. Wolna wymiana solanki umożliwiała stały dopływ soli i ciągły wzrost wielkich monokryształów aż do całkowitego wypełnienia pustek krasowych.

Zdaniem autora skupienia soli kryształowej znane z komory kryształowej *Baum-Schwind*, chodnika wentylacyjnego i *Górnej Komory Kryształowej* są wypełnionymi pustkami starszego systemu krasowego związanego ze zlodowaceniem karpackim. Jaskinia *Groty Kryształowej* oraz szczeliny *Górnej Komory Kryształowej* są młodsze i wiązać je należy z rozwojem zjawisk krasowych trwających od zlodowacenia środkowopolskiego aż do lat dwudziestych XIX w., kiedy to ich dalszy rozwój został przerwany działalnością górniczą.

J. Wiewiórka

ORIGIN OF THE CRYSTAL CAVE IN WIELICZKA

Summary

Until recently, it was generally believed that the *Crystal Cave* in Wieliczka had come into being as a result of the action of water penetrating through the salt deposit from above. According to that theory, the water would dissolve the primary salt, reaching saturation point, and the brine would filter deeper down through cracks and fissures in the rock and subsequently evaporate, producing crystals of halite (common salt, NaCl). This explanation was put forward by E. Windakiewicz geologists. The author, who has dealt with the origin of the *Crystal Cave* in the course of his (1927, 1928) and S. Kreutz (1928). Later on, it became widely accepted among geological research, done since 1962, also agreed at first with the above-mentioned authorities. Doubts began to arise in the course of geological charting of the mine, when a new 1:200 vertical section revealed a system of fissures, caverns and recesses which could only have come into existence as a result of subsidence of the bedrock resulting in a void that gradually shifted downwards. Thus the author concluded in 1968 that the origin of the *Crystal Cave* was attributable to the action of water in layers below, and not above the salt deposit. Such a model, treating the *Cristal Cave* as an instance of „saline karst", was published only in 1988, in a study written jointly with M. Pawlikowski.

The next stage of investigations (1992-95) revealed the zones of salt dissolution, the presence of a kind of residue of salt left on the leaching surfaces, and the existence of karst-type fissures and caverns. Those phenomena were documented at the *Lower Level 2* in Crosscut *2-392* and immediately below the cave, in the *Schwind* Crosscut.

Apart from documenting the vacuum-formation processes, the studies led to a new model of water (brine) circulation, taking into account the changing density of brine as it becomes saturated, as well as temperature changes. The extremely rapid crystallization of secondary halite and the formation of huge crystals of unusual regularity are now accounted for by the temperature drop in the upper layers during the Pleistocene glaciation. Thus a clue is also provided about the age of the crystals.

Józef Charkot, Wacław Jaworski,
Janusz Wiewiórka

ODKRYCIE GROTY KRYSZTAŁOWEJ W WIELICZCE

WSTĘP

Odkrycie *Groty Kryształowej* w XIX w. rozpoczęło nowy okres świetności i sławy wielickiej kopalni. Wcześniej podziw zwiedzających budziły piękne, pełne grozy podziemne komory wydrążone w skomplikowanym górotworze solnym. Rok 1860 rozpoczyna renesans zainteresowania walorami przyrodniczymi Wieliczki. Zwiedzający kopalnię oraz muzea krajowe i europejskie zaczęli się zachwycać pięknymi, niezwykle czystymi kryształami soli. Swą wspaniałą formą, wielkością i niezwykłą przezroczystością zwróciły uwagę ludzi nauki, którzy uznali je za fenomen przyrody nieożywionej.

Geneza *Groty*, historia jej odkrycia oraz rozprzestrzenienie systemu szczelin i kawern z kryształami, choć były przedmiotem wieloletnich dociekań, pozostały niejasne oraz budziły wiele pytań i wątpliwości.

W latach 1992-95 prowadzone były specjalistyczne prace badawcze podziemne oraz wnikliwe studia nad literaturą i archiwaliami. Do szeroko zakrojonych prac koordynowanych przez Polską Akademię Nauk Oddział w Krakowie i Wydział Ochrony Środowiska Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie włączył się również zespół pracowników Działu Geologicznego i Działu Kultury Materialnej Górnictwa Muzeum Żup Krakowskich w Wieliczce. Jednym z zagadnień realizowanych w Muzeum było badanie historii odkrycia *Groty Kryształowej* poprzez prowadzenie prac dokumentacyjnych dostępnych współcześnie wyrobisk oraz studiów nad zgromadzonymi tu materiałami archiwalnymi.

W efekcie prac badawczych wyjaśniony został związek charakteru prowadzonych prac górniczych w rejonie *Kopuły Groty Kryształowej* z nietypowymi i skomplikowanymi warunkami geologiczno-górniczymi tej części złoża Wieliczki. Wykazano też niezwykłą konsekwencję z jaką prowadzono tu w pierwszej poł. XIX w. prace poszukiwawcze za solą szybikową. Dzięki dużej wiedzy górniczej kierujących tymi pracami rozpoznana została budowa geologiczna *Kopuły Groty Kryształowej*, a następnie skutecznie rozwiązano problem zawodnienia złoża. Tej bowiem wiedzy i konsekwencji mierniczych, będących

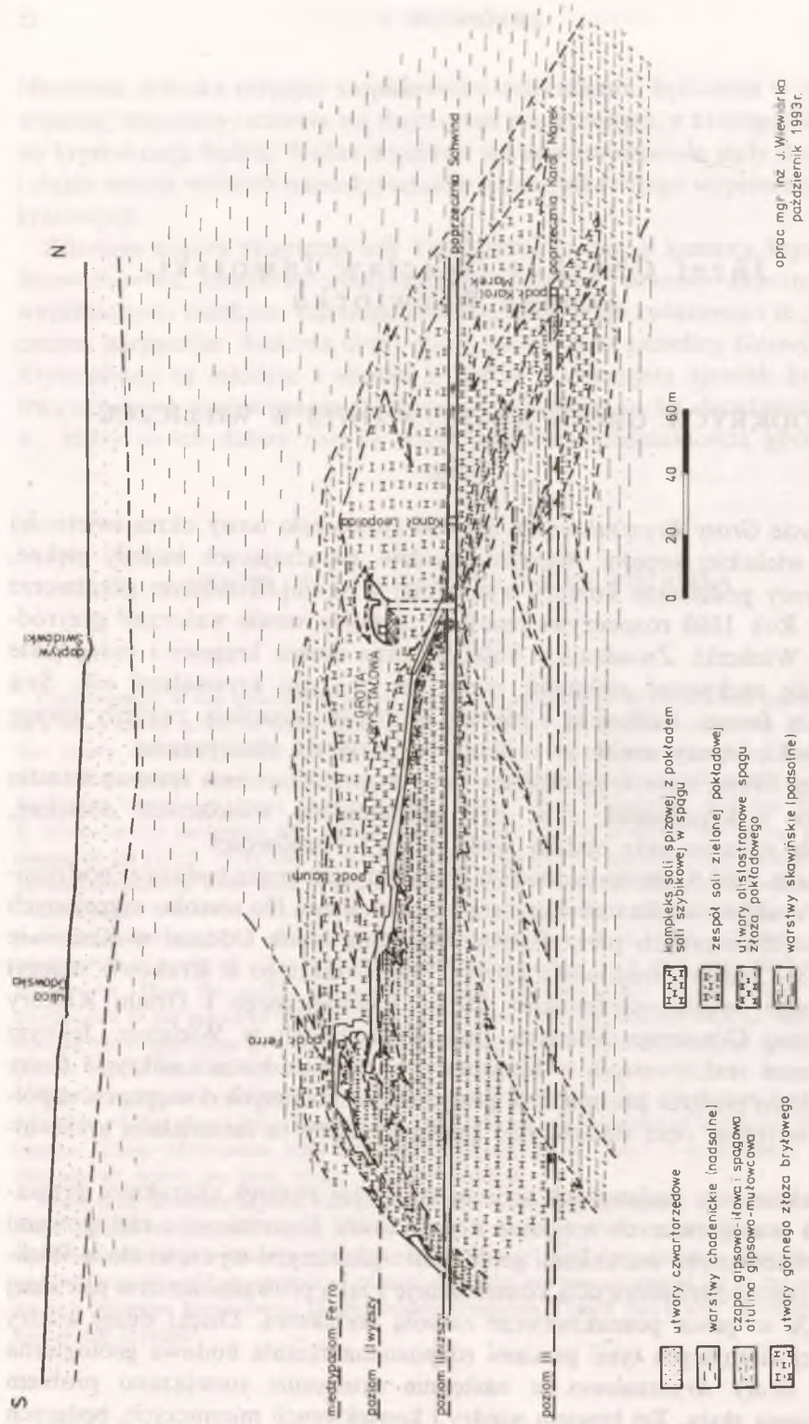

Rys. 1. Przekrój geologiczny przez Kopułę Groty Kryształowej

jednocześnie znakomitymi geologami, zawdzięczać należy zaprojektowanie oraz realizację robót odwadniających, co w konsekwencji doprowadziło w 1860 r. do otwarcia pierwszych szczelin z pięknymi kryształami, a następnie do odkrycia w 1898 r. *Groty Kryształowej*.

OMÓWIENIE ŹRÓDEŁ I STAN BADAŃ

Podstawowymi źródłami, które wykorzystali autorzy w niniejszym opracowaniu były materiały archiwalne i informacje zebrane w trakcie inwentaryzacji wyrobisk podziemnych.

Spośród materiałów archiwalnych najwięcej informacji pozwalających na ustalenie historii odkrycia *Groty Kryształowej* dostarczają pochodzące z XIX i początku XX w. mapy Zbioru Kartograficznego Muzeum Żup Krakowskich. Dokumentują one kolejne etapy prac górniczych w interesującym nas rejonie kopalni. Wśród nich szczególne znaczenie ma mapa Jana Hrdiny [1]. Przedstawia ona po raz pierwszy obraz budowy geologicznej *Kopuły Groty Kryształowej* oraz wstępną fazę jej rozcięcia i eksploatacji. Niezwykle cenne dla udokumentowania zarówno historii odkrycia *Groty* jak i genezy jej powstania są dwie mapy autorstwa Józefa Turnera z 1849 r. [2] Są to projekty odwodnienia strefy szczelin i kawern z kryształami, dokumentujące także charakter problemów wodnych występujących tu w latach wcześniejszych [3]. Natomiast przebieg całego systemu szczelin i kawern groty kryształowej wykreślony został na mapie H. Walewskiego z 1868 r. [4] Bardzo ważne są też mapy z przełomu XIX i XX w. przedstawiające prace poszukiwawcze, które doprowadziły do odkrycia *Groty Kryształowej* [5]. Rozprzestrzenienie wyrobisk w rejonie *Kopuły Groty Kryształowej* wraz z kilkoma przekrojami znajdujemy na nie autoryzowanej mapie z lat dwudziestych naszego stulecia [6]. Na jej podstawie

[1] J. Hrdina: *Plan über einen Theil des Hoffnungsschlages Baum und den damit verkreuzten Salzen*, Zbiory Kartograficzne Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka (dalej: Zb. Kart. MŻKW), nr inw. VII/22.

[2] J. Turner: *Karte Uiber einen aus Strecke Leopold gegen die Salzaufdeckung Münch im Alten Felde zu betreibenden Zubau, Bechufs der Abzapfung der in Münch erbauten Wasser, 1849*, Zb. Kart. MŻKW, nr inw. VII/196; J. Turner: *Karte Uiber einen aus Strecke Leopold gegen die Salzaufdeckung Münch im Alten Felde zu betreibenden Zubau, Bechufs der Abzapfung der in Münch erbauten Wasser, 1849*, tamże, nr inw. VII/197.

[3] Na mapach tych zaznaczone są m.in. wybuchy wody w 1827 r. w komorze *Baum* oraz w 1848 r. w upadowej spod szybiku *Münch*.

[4] H. Walewski: *Karte der Wieliczkaer Saline enthaelt den 1. 2. und 3. Horizont, 1868*, Zb. Kart. MŻKW, nr inw. VII/433/2.

[5] K. Sapiński: *Część Kr. Baum. Münch, Schwind, Ferro, 1899*, Zb. Kart. MŻKW, nr inw. VII/1485; tamże, [b. a.], *Plany sekcyjne kopalni wielickiej poz. II i III*, nr inw. VII/1682/1-4.

[6] [b. a.], *Sytuacja groty kryształowej w kopalni soli w Wieliczce*, Zb. Kart. MŻKW, nr inw. VII/926.

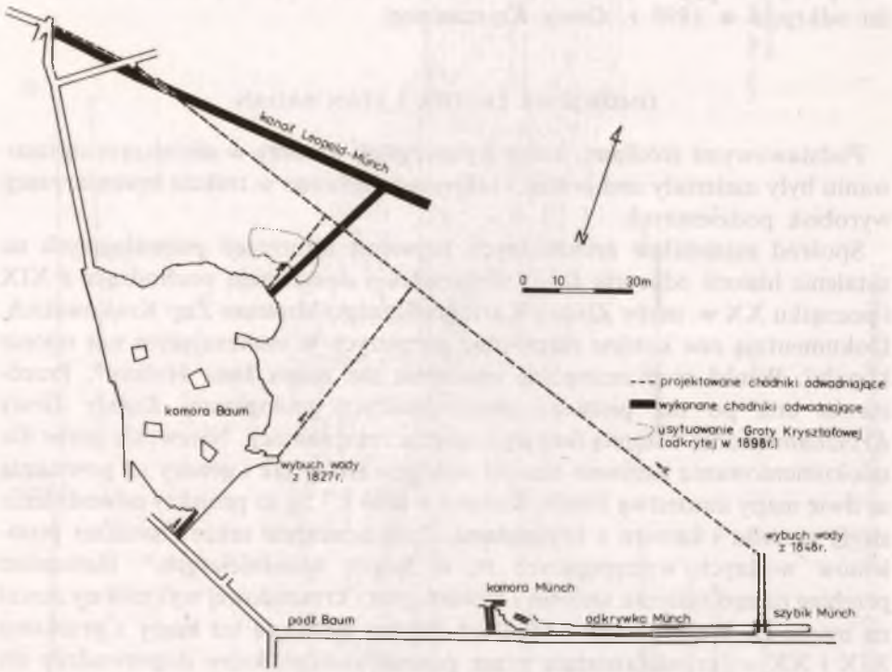

Rys. 2. Projekt odwodnienia rejonu Groty Kryształowej wg mapy J. Turnera z 26 lutego 1849 r., wraz z zakresem jego realizacji

w 1932 r. J. Popek przedstawił sytuację rejonu *Groty* wraz z granicami rezerwatu ustanowionego dla niej w 1928 r.[7] Poszukiwania za kryształami prowadzone pod koniec lat dwudziestych i na początku trzydziestych XX w. naniesiono w formie dorysów na ówczesnej mapie sekcyjnej[8]. Realizację tych prac potwierdzają także zapiski w *Książce uzupełnień za lata 1927-32*[9].

Z innych źródeł archiwalnych istotne były przede wszystkim *Protokoły Konsultacyjne* z przełomu XIX i XX w. potwierdzające i uzupełniające informacje zilustrowane na omawianych materiałach kartograficznych[10]. Ponadto znajdujemy w nich wzmianki o pracach nad pozyskiwaniem kryształów na wystawy krajowe i zagraniczne. Zjazdy do *Groty* i komór kryształowych, zarówno w celu wykonywania tam robót górniczych, jak też ich zwiedzania zostały zarejestrowane w *Księdze objazdów miejsc roboczych w kopalni wielickiej z 1914-1923 r.*[11] Pomocniczo wykorzystano też *Komisje królewskie*[12] oraz *Inwentarz Archiwum Salinarnego* L. Cehaka[13].

Informacje uzyskane z omówionych wyżej źródeł archiwalnych konfrontowano z danymi zebranymi w czasie prac dokumentacyjnych i badawczych prowadzonych w rejonie *Kopuły Groty Kryształowej*. Szczególnie cenne są tu wykute na ociosach wyrobisk daty informujące o czasie, kierunkach oraz tempie prowadzonych prac rozpoznawczych i eksploatacyjnych. Równie ważna była możliwość dokładnego zaobserwowania budowy geologicznej i nietypowych warunków hydrogeologicznych, które miały wpływ zarówno na powstanie jak i odkrycie *Groty*.

Dotychczasowe opracowania dotyczące odkrycia *Groty Kryształowej* są niepełne i często błędne. Pierwsza i najpełniejsza praca pt. *Odkrycie groty kryształowej i jej położenie w kopalni wielickiej* ukazała się w 1928 r.[14] Jej autor Antoni Müller wykorzystując dostępne mu materiały źródłowe i znajomość kopalni podaje daty odkrycia pierwszych szczelin z kryształami (1860 r.)[15] i rozpoczęcia eksploatacji komory kryształowej *Baum-Schwind* (1893 r.). Nieprecyzyjnie określa czas otwarcia *Groty Kryształowej* (1898/99 r.) oraz natrafienia na szczeliny i żyły z kryształami „eksploatowane od 1902 dolną

[7] J. Lepiarz, J. Popek: *Sytuacja groty kryształowej w kopalni soli w Wieliczce, 1932*, Zb. Kart. MŻKW, nr inw. VII/1007.

[8] [b. a.], *Poziom II August i II Franciszek*, Zb. Kart. MŻKW, nr inw. VII/1628/10.

[9] Archiwum Muzeum Żup Krakowskich (dalej: Arch. MŻKW), *Książka uzupełnień od stycznia 1927 do XII 1932 włącz.*, rkps sygn. 13.

[10] Arch. MŻKW, *Protokoły konsultacyjne żupy wielickiej z lat 1871-1906* (dalej: *Prot. Kons.*), rkps sygn. 53-68.

[11] Arch. MŻKW, *Księga objazdów miejsc roboczych w kopalni wielickiej z 1914-1923 r.*, sygn. 70.

[12] Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu (dalej: Bibl. Ossol.), *Komisja z 1743 r.*, rkps sygn. 3395/III; Biblioteka Kórnicka PAN (dalej: Bibl. Kórn.), *Komisja z 1762-63 r.*

[13] Arch. MŻKW, L. Cehak: *Inwentarz Archiwum Salinarnego za lata 1772-1867* (dalej: L. Cehak: *Inwentarz...*), rkpsy sygn. 205-209, t. I-V.

[14] A. Müller: *Odkrycie groty kryształowej i jej położenie w kopalni wielickiej*, „Zabytki Przyrody Nieożywionej Ziem Rzeczpospolitej Polskiej" (dalej: „Zabytki przyrody..."), z. 1, Warszawa 1928, s. 24-29.

[15] Tamże, s. 24.

i górną komorą kryształową" [16]. Mało czytelna, a dla ludzi słabo znających kopalnię myląca jest wskazywana przez niego lokalizacja odkrycia szczelin z kryształami i natrafienia na *Grotę Kryształową* [17]. Błędnie też wiąże wody wypełniające system szczelin i kawern *Groty* z wodami stropowymi („nadkładowe"), przyjmując pogląd prezentowany w protokole spisanym w Zarządzie Salinarnym w Wieliczce na podstawie głównych objazdów kopalni odbytych w sierpniu i wrześniu 1867 r. [18]

Równie błędny pogląd na genezę *Groty Kryształowej* prezentuje S. Kreutz w publikacji *Grota Kryształowa w Wieliczce jako pierwszy w Polsce rezerwat podziemny* [19]. Podobne zdanie wyraża A. Gaweł w swojej fundamentalnej pracy *Budowa geologiczna złoża solnego Wieliczki* [20].

Pozostałe publikacje nie wnoszą nic nowego do tematu odkrycia i genezy *Groty Kryształowej*. Powtarzają z reguły ustalenia i poglądy przedstawione przez A. Müllera. Niektórzy autorzy mylą przy tym czas odkrycia *Groty* (1898 r.) z natrafieniem na pierwsze szczeliny z kryształami (1860 r.) [21].

WARUNKI GEOLOGICZNO-GÓRNICZE

Odkrycie *Groty Kryształowej* było wynikiem konsekwentnie prowadzonych prac górniczych w XVIII i XIX w. we wschodniej części złoża soli kamiennej Wieliczki [22].

Metodyczne rozpoznanie złoża, oparte na znajomości jego budowy geologicznej wprowadzają wybitni specjaliści z dziedziny górnictwa i miernictwa górniczego. Wśród wielu na szczególne wyróżnienie zasługują J. G. Borlach działający w Wieliczce i Bochni w XVIII w. [23], a następnie w wieku XIX bracia

[16] Tamże, s. 25.

[17] Zob. przyp. 15.

[18] A. Müller: *Odkrycie groty...*, s. 26; Pismo Delegata Ministra W. R. i O. P. prof. Władysława Szafera do Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w sprawie ochrony Groty Kryształowej z dnia 13 XI 1927 r.; Odpowiedź Kopalni autorstwa A. Müllera na ww. pismo z dnia 29 XI 1927 r., maszynopisy w Dziale Geologicznym MŻKW.

[19] S. Kreutz: *Grota kryształowa w Wieliczce jako pierwszy w Polsce rezerwat podziemny*, „Zabytki Przyrody...", z. 1, 1928, s. 19-20, autor podaje też błędną datę odkrycia *Groty Kryształowej* (1894/95).

[20] A. Gaweł: *Budowa geologiczna złoża solnego Wieliczki* (w:) *Czterdzieści lat Instytutu Geologicznego 1919-1959*, Warszawa 1962, s. 321.

[21] K. Maślankiewicz: *Z dziejów górnictwa solnego w Polsce*, Warszawa 1965, s. 142; J. Słowik: *Wieliczka*, Wieliczka 1927, s. 31-32.

[22] I. Markowski: *Zarys rozwoju przestrzennego kopalni wielickiej*, „Studia i Materiały do Dziejów Żup Solnych w Polsce" (dalej: „ SMDŻ"), t. VII, Wieliczka 1978, s. 19-23.

[23] J. G. Borlach obok wielu znakomitych rozwiązań technicznych dla usprawnienia prac podziemnych wykonał m.in. nowe mapy trzech poziomów kopalni, pod którymi umieścił przekroje pionowe ówczesnych wyrobisk. Jeden z nich na mapie poziomu II ilustruje wnętrze złoża Wieliczki w jego części centralnej. Przedstawia na nim koncepcję zejścia za solą szybikową we wschodniej części kopalni szybikami *August*, *Wojciech* i *Xawer*, którymi osiągnięto *Kopułę Groty Kryształowej*. Porównaj: J. E. Nilson: *Delineatio Secundae Salisfodinae Wielicensis*, Zb. Kart. MŻKW, nr inw. VII/467.

Jan Nepomucen i Ludwik Emanuel Hrdinowie [24] oraz Józef Turner [25]. Szczególnie ci ostatni, których nowatorskie wówczas spojrzenie na budowę geologiczną i sposób odwodnienia górotworu umożliwiło dalsze prace górnicze i odkrycie *Groty Kryształowej*.

Bezpośrednią motywacją do odkrycia *Groty*, znajdującej się w skomplikowanej sytuacji geologicznej (woda i gaz), była oczywiście konieczność wydobywania najlepszej jakości soli, jaką jest niewątpliwie sól szybikowa. Pokład tej soli gwarantował bowiem wysoką i stałą zawartość chlorku sodu, w granicach 98-99% NaCl, stałą miąższość pokładu (1,2-1,8 m) oraz znaczne jego rozprzestrzenienie w złożu [26]. Umożliwiało to dużą koncentrację robót w jednym rejonie kopalni, pozwalało planować i regulować wielkość wydobycia, a także stwarzało korzystne warunki dla wyprzedzania eksploatacji pracami rozpoznawczymi w celu określenia nowych zasobów soli.

Podobnie jak w całym złożu Wieliczki tak i w rejonie *Groty Kryształowej* zaznacza się jego dwudzielność na górne bryłowe i dolne pokładowe. Jest to cecha wyróżniająca to złoże od innych na świecie. Górne złoże bryłowe, stanowiące o niepowtarzalności Wieliczki i odróżniające ją nawet od siostrzanej Bochni, składa się generalnie z brył (bloków) soli kamiennej, zubru solnego (ił z ziarnami soli), iłowców marglistych z bogatą mikrofauną oraz w mniejszości z okruchowców mioceńskich zawierających materiał karpacki i fragmentów fliszu karpackiego pochodzących z Płaszczowiny Podśląskiej.

Wśród brył soli kamiennej o bardzo różnych wymiarach (od wielkości pięści aż do kilkudziesięciu tys. m^3 objętości), a także zmiennych kształtach i w różny sposób ułożonych w złożu, wyróżnia się trzy odmiany: sól zieloną typową (laminowaną), wielkoziarnistą (witrażową) oraz sól dolomityczną. Wszystkie te odmiany stwierdzono w rejonie *Groty Kryształowej*. Znaczenie praktyczne posiada tu głównie sól zielona typowa nadająca się, dzięki wysokiej zawartości chlorku sodu (średnio ok. 95% NaCl) i występowaniu w dużych bryłach, do produkcji soli jadalnej, poznana ostatnio z największej zawartości tzw. „pierwiastków życia". Sól wielkoziarnista, choć występuje również w dużych bryłach, ze względu na znaczną zawartość zanieczyszczeń (substancja ilasta, siarczany i węglany) poza nielicznymi wyjątkami, nie nadaje się do eksploatacji [27]. W rejonie *Groty* wydobycie w złożu bryłowym prowadzone było w komorze *Schmidt* (zapadlisko powierzchniowe z 1960 r.) [28] oraz rozpoczęto wybieranie bryły we wschodniej części podłużni *Baum*. Jej dalszą

[24] J. Hrdina, L. E. Hrdina: *Geschichte der Wieliczkaer Saline*, Wien 1842; zob. przyp. 1.

[25] Zob. przyp. 2.

[26] J. Wiewiórka: *Warunki geologiczne eksploatacji soli w żupach krakowskich* (w:) *Dzieje Żup Krakowskich*, Wieliczka 1988, s. 47.

[27] Tamże, s. 42-44.

[28] K. Kolasa, K. Kubik: *Poeksploatacyjne zapadliska wielickie*, „SMDŻ", t. XII, 1983, s. 43-44.

eksploatację przerwano jednakże z powodu zagrożenia wodnego, które pojawiło się w przodku tego chodnika [29]. Praktyczne znaczenie brył soli wielkoziarnistej ujawnia się w ich własnościach geomechanicznych jako skały doskonale utrzymującej wyrobiska chodnikowe w bardzo dobrym stanie technicznym przez dziesiątki a nawet setki lat. Sól dolomityczna znana z występowania w małych bryłach o wielkości do kilku m^3 objętości ma jedynie znaczenie naukowe dla studiów nad powstaniem złoża Wieliczki [30].

Dolne złoże pokładowe wykształcone jest nieco odmiennie aniżeli w centralnej części, tj. pomiędzy szybami *Kościuszko* na zachodzie i *Regis* na wschodzie. Jego główne elementy litostratygraficzne w kolejności od najmłodszych to: kompleks soli spizowej, pokład soli szybikowej i zespół soli zielonej pokładowej — wykształcone w sposób normalny, nie zaburzony podczas sedymentacji i diagenezy. Odmienność zaczyna się w obrębie czwartego pokładu soli zielonej. Przeważnie ok. 1 m poniżej jego stropu kończy się sól zielona pokładowa (złożona z soli wielkoziarnistej, gron anhydrytu oraz skupień substancji ilasto-węglanowej) i pojawia się górotwór całkowicie zaburzony, przypominający złoże bryłowe, w którym zatraca się charakter warstwowy. Tak ukształtowany górotwór odpowiada stratygraficznie dolnej części czwartego pokładu soli zielonej oraz obejmuje poniżej zalegające poziomy litostratygraficzne: iłowiec anhydrytowy z wkładką tufitową WT3, piaskowiec podsolny, pokład soli najstarszej, spągowy dla serii solnej iłowiec z anhydrytem i gipsem oraz fragmenty i bloki iłowców marglistych z mikrofauną warstw skawińskich. Dalej ku dołowi kontaktuje on ze stropem utworów podsolnych (skawińskich). Ten specyficzny twór geologiczny, do niedawna nie rozpoznany, jest obecnie dokumentowany przez J. Wiewiórkę (Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka) przy współpracy M. Gonery (PAN Kraków) i w stadium roboczym interpretowany jako osad olistostromowy, którego druzgotowy charakter nie powstał bezpośrednio w wyniku ruchów nasuwawczych Karpat lecz w efekcie spływu podmorskiego starszych uwarstwionych skał występujących w południowym obrzeżu i podłożu basenu sedymentacyjnego.

Ruchy tektoniczne Karpat przyczyniły się natomiast do powstania, charakterystycznej dla rejonu *Groty*, formy tektonicznej zwanej *Kopułą Groty Kryształowej*. Tworzy się ona jako kontynuacja ku wschodowi łuski północnej złoża pokładowego wyróżnionej w centrum złoża Wieliczki [31]. Jej rozwój zaznacza się na wschód od komór *Bukaria*, *Tarnów Nowy* i *Jakubowice*. *Kopuła Groty* jest więc złuskowanym i wypiętrzonym z południa ku północy fałdem, złożonym z kompleksu soli spizowej, pokładu soli szybikowej, zespołu

[29] Wyciek, który ujawnił się w czole podłużni *Baum* zamknięto tamą zbudowaną w 1872 r., *Prot. Kons.*, rkps sygn. 54, k. 83, 91.

[30] K. Prochazka, A. Wala: *Sól dolomityczna w złożu Wieliczki*, „Rocznik Polskiego Towarzystwa Geologicznego", Kraków 1959, t. 29, z. 1, s. 105-117.

[31] Zob. przyp. 22.

pokładów soli zielonej oraz olistostromy spągowych utworów złoża pokładowego. Fałd ten przegina się i obniża ku północy wzdłuż osi biegnącej z zachodu na wschód, która początkowo wznosi się poprzez komory *Margielnik*, *Magdalena*, *Wojciech*, *Leopold Górny*, *Baum* — część górna, *Ferro* dolna aż do kulminacji w komorze *Ferro* górna, skąd dalej na wschód opada. Obniżanie się osi *Kopuły* na wschód widoczne jest w komorze *Schwind* oraz pomiędzy komorami *2-393* i *Münch*. Dalej na wschód do poprzeczni *2-392* zasięg *Kopuły* stopniowo się zawęża, miąższość złoża maleje i prawdopodobnie cała ta jednostka zanika.

W obrębie północnego skłonu *Kopuły Groty* prowadzono również eksploatację soli spizowej, której wydobycie sprawiało znacznie mniej trudności aniżeli soli szybikowej. W południku szybiku *August*, gdzie doszło do znacznego wzbogacenia tektonicznego kompleksu soli spizowej, osiągającego miąższość do 20 m trwała jego eksploatacja w XVIII i XIX w. Tak duże skupienie tej soli umożliwiało koncentrację eksploatacji w rozległych i wysokich komorach, pomiędzy szybikami *Wojciech* i *Xawer*. Znaczne zanieczyszczenie całego kompleksu (w granicach 10% substancji piaszczystej, mulistej i anhydrytu) przy zmiennej miąższości ławic soli czystej powodowało, że sól spizowa ustępowała jakością soli szybikowej i była surowcem mniej poszukiwanym. W kierunku na wschód od szybiku *Xawer* miąższość kompleksu soli spizowej szybko maleje, tracą na grubości ławice soli czystej a zyskują płonne przewarstwienia złożone z iłowców i piaskowców z anhydrytem. Stąd też najdalej na wschód wysuniętą komorą w soli spizowej jest komora *Schmidt*.

W swej budowie wewnętrznej *Kopuła Groty Kryształowej* jest dodatkowo bardzo silne zafałdowana i złuskowana. Poszczególne mniejsze łuski nakładają się na siebie tworząc niezwykle zawiły system, w którym występują częste wycienienia i wzbogacenia tektoniczne warstw solnych. Zjawisko to jest widoczne w większości chodników oraz komór wybranych w złożu pokładowym. Szczególnie w soli szybikowej częste zaburzenia pokładu zmieniające jego miąższość i nachylenie powodowały utrudnienia w trakcie drążenia wyrobisk poszukiwawczych i eksploatacyjnych. Prowadzenie prac podziemnych wymagało więc dużej wiedzy górniczej i umiejętności w stosowaniu różnych technik wybierania, transportu, przewietrzania i odwadniania.

Zarówno na genezę *Groty Kryształowej* jak i na warunki geologiczno-górnicze w jej otoczeniu, największy wpływ miały niewątpliwie sytuacja hydrogeologiczna i warunki gazowe panujące w złożu solnym a także w jego bezpośrednim sąsiedztwie. Jedne i drugie utrudniały lub też uniemożliwiały prace podziemne stwarzając jednocześnie śmiertelne zagrożenie dla wykonujących je ludzi.

System pierwotnie zawodnionych szczelin, kawern i jaskiń *Groty Kryształowej* został rozpoznany wzdłuż rozciągłości złoża w poziomie II niższym, II wyższym i na międzypoziomie *Ferro* na długości ok. 200 m pomiędzy poprzeczniami *Schwind* na zachodzie i *2-392* na wschodzie. Ciągnie się on

wzdłuż północnego skłonu *Kopuły Groty* od kontaktu z utworami płonnymi zalegającymi pod spągiem złoża pokładowego. Wnikając w głąb serii solnej przechodzi poprzez całe zredukowane tu złoże pokładowe, kończąc się w dolnej części złoża bryłowego (górna część jaskini *Dolnej Groty* i szczeliny *Górnej komory kryształowej*).

Płonne utwory spągowe (dolna seria siarczanowa) oraz podścielające je warstwy skawińskie są częściowo zawodnione, co ujawnia się obecnie w położonej pod *Grotą* poprzeczni *Karol-Marek* (poziom III). Czynne są w niej wycieki W III-28 i W III-29, których wypływy obserwuje się na długości ok. 250 m. Zasolenie tych wód jest niepełne i zmienia się w granicach od 81 do 195 g/l NaCl. Jest to więc solanka agresywna w stosunku do soli kamiennej. Występujące ponad złożem pokładowym utwory górnego złoża bryłowego ograniczone są od stropu serią siarczanową zwaną czapą gipsowo-iłową, która kontaktuje już z iłowcami mulistymi z wkładkami mułowców i piaskowców zaliczanymi do warstw chodenickich (nadsolnych). Ponad nimi zalegają znacznie młodsze osady czwartorzędowe złożone głównie z plejstoceńskich glin pylastych oraz lokalnie występujących soczewek piasków i żwirów. Cały ten kompleks skalny usytuowany ponad stropem złoża bryłowego jest częściowo zawodniony, co ujawnia się również w rejonie *Groty* wyciekami wód przeważnie silnie zasolonych. Czynne do dziś wycieki występują w stropie komory *Ferro* górna (W IIw-19) i we wschodniej, końcowej części podłużni *Baum* (W IIw-20). Wypływające z nich solanki zawierają ponad 300 g/l NaCl i są bliskie pełnego nasycenia. Zatamowany obecnie wyciek z zapadliska komory *Schmidt* prowadził również wody słodkie z utworów czwartorzędowych.

Już z tego krótkiego opisu sytuacji hydrogeologicznej górotworu otaczającego system szczelin, kawern i jaskiń *Groty Kryształowej* wynika, że stosunki wodne miały zasadnicze znaczenie dla jej genezy, woda wpływała też na przebieg podziemnych prac górniczych w wyniku których ją odkryto i eksploatowano. W przyszłości wody stropowe stanowić mogą największe zagrożenie dla jej istnienia.

Dzięki analizie stosunków wodnych współcześnie występujących jak i tych, które wynikają z XIX-wiecznych materiałów kartograficznych, wykonanych przez górników umiejących obserwować zjawiska przyrodnicze oraz właściwie je interpretować, staje się dziś geneza *Groty* (wokół której powstało wiele nieporozumień) bardziej zrozumiała i przedstawia się jako wynik niezwykłego splotu współwystępujących zjawisk przyrodniczych. Nie podlega obecnie dyskusji, że *Grota* wraz z całym systemem szczelin i kawern powstała jako efekt rozpuszczenia dolnej części złoża pokładowego, wywołanego działaniem wód spągowych pochodzących z warstw podsolnych (skawińskich). One też, wraz z często współwystępującym gazem (głównie metan — CH_4), a nie woda ze stropowej czapy gipsowo-iłowej i nadległych warstw chodenickich, sprawiała utrudnienia i zagrożenia w robotach górniczych. Wody stropowe ujawniły się dopiero w końcowej fazie rozpoznania *Kopuły Groty Kryształowej* (podł. *Baum*) oraz później jako efekt robót eksploatacyjnych (komora *Ferro* górna i komora *Schmidt*). Dla dalszego istnienia *Groty* te właśnie wody stanowią największe zagrożenie, gdyż zalegając ponad nią mogą się poprzez spękania górotworu, powstałe w wyniku jego permanentnego odkształcania, przedostać do jej naturalnych pustek i wyrobisk górniczych.

Opisując warunki geologiczno-górnicze napotykane w trakcie drążenia wyrobisk podziemnych w rejonie *Groty* należy również wziąć pod uwagę zjawiska wypływów i wyrzutów gazu ziemnego, w którego składzie przeważa metan. Występuje on w soli jak i skałach płonnych złoża, a także w utworach je otaczających. Znajduje się uwięziony wewnątrz ziarn soli, naturalnych pustkach międzyziarnowych oraz w większych szczelinach i kawernach. Największe wypływy gazu pochodzą jednak ze skał płonnych przylegających do południowej granicy złoża [32].

Na obecność gazu natrafiono zapewne już w XIX w. przy drążeniu wyrobisk w rejonie *Kopuły Grot Kryształowych*. Niewątpliwie też pojawiał się wraz z otwieraniem zawodnionych szczelin systemu *Groty Kryształowej*. Znane i opisane są zjawiska wypływów i wyrzutów gazu a także ich eksplozji, które miały miejsce w wieku XX. Najbliżej *Groty* nastąpił wypływ gazu i jego wybuchy w dniu 27 VI 1914 r. Doszło do tego w szybiku głębionym w północnej części poprzeczni *Schwind* z poziomu II niższego w dół. Zgodnie z ówczesną interpretacją, gaz wypłynął w szybiku po pierwszej serii strzałów, a w trakcie drugiej serii zapalił się powodując poparzenie dwóch górników oraz opalenie obudowy drewnianej. Wkrótce po pierwszym (10-15 min.) nastąpił drugi zapłon gazu wywołany płomieniem lamp ludzi nadbiegających z pomocą. Miał on miejsce na skrzyżowaniu północnego odcinka poprzeczni *Schwind* (oznaczanego wówczas symbolem 11/II) z podłużnią *Kanał Leopolda* [33]. Kolejne odnotowane zjawisko wypływu metanu związane jest z chodnikiem, stanowiącym przedłużenie upadowej spod szybiku *Münch* w kierunku północnym, wybranym wzdłuż pokładu soli szybikowej. Gaz wydzielał się również w sąsiedniej podłużni w kierunku zachodnim, gdzie ujawniła się płasko ułożona pustka (jaskinia) po jego wyrzucie. Miejsca te znajdują się we wschodniej części systemu szczelin i kawern *Groty Kryształowej*. Działo się to w 1949 r. i spowodowało zatrzymanie dalszych robót górniczych [34]. Ostatni zarejestrowany wypływ gazu zlokalizowany był w najwyższej części *Kopuły Groty Kryształowej* na skrzyżowaniu komory *Ferro* górna z chodnikiem przekątnym w kierunku południowym. Metan wypłynął ze

[32] A. Batko, M. Chandij, Z. Jura, J. Wiewiórka: *O występowaniu gazów w Kopalni Soli Wieliczka*, Biuletyn Informacyjny Zjednoczenia Kopalnictwa Surowców Chemicznych, Warszawa 1965, nr 4 (13), s. 16-23.

[33] *Księga objazdów...*, s. 44-58.

[34] Informacja ta znajduje się na współczesnej mapie podstawowej wyrobisk górniczych poziomów IIw i IIn w skali 1:1000, sekcja 37.

szczeliny powstałej wzdłuż południowego ociosu komory wraz z wodą (solanką) wycieku W IIw-19[35]. Zarówno wyciek wody jak i wypływ gazu pochodzą ze stropu złoża solnego, skąd przedostają się do komory *Ferro* górna szczelinami powstałymi współcześnie w wyniku poeksploatacyjnego odprężenia górotworu, wzdłuż południowej krawędzi pustek komór *Ferro* dolna i *Ferro* górna. Nastąpiło tu ścięcie skał zalegających nad stropem soli szybikowej i połączenie wyrobiska wzdłuż powstałych szczelin z zawodnioną i zawierającą gaz czapą gipsowo-iłową.

ROZWÓJ PRAC GÓRNICZYCH W KOPULE GROTY KRYSZTAŁOWEJ

Analiza dostępnych materiałów archiwalnych oraz wyników prac dokumentacyjnych skłania do wydzielenia do 1860 r., tj. do czasu odkrycia pierwszych szczelin z kryształami, 4 etapów prac górniczych w rejonie *Kopuły Groty Kryształowej*. Rozwój prac w poszczególnych etapach zilustrowano graficznie (rys. 3).

Prowadzone od końca XIII w. prace eksploatacyjne w kopalni wielickiej koncentrowały się początkowo w górnej centralnej części złoża. Stopniowo rozprzestrzeniały się w kierunku wschodnim i zachodnim oraz schodziły na coraz większe głębokości[36]. Z końcem okresu staropolskiego kopalnia wielicka rozciągała się na długości ok. 1500 m, szerokość maksymalna dochodziła do 900 m, a najniżej położone wyrobiska zalegały na głębokości 197 m. Kopalnia dzieliła się wówczas na 3 Pola Górnicze: *Góry Janina* z szybami *Daniłowicz*, *Janina* i *Leszno* obejmowały zachodnią jej część, *Nowe Góry* obsługiwane przez szyby *Regis*, *Górsko*, *Wodna Góra* i *Seraf* zlokalizowane w części centralnej oraz *Stare Góry* z szybami *Bużenin*, *Loiss* i *Boża Wola* wysuniętymi najbardziej w kierunku wschodnim[37].

Przed 1772 r. prace eksploatacyjne we wschodniej części kopalni koncentrowały się wokół szybików *August*, *Xawer* i *Wojciech*. Ostatnim udostępniono pokład soli szybikowej, którego eksploatację w kierunku wschodnim prowadzono wyrobiskami *Wojciech* i *Kiełczew*. Szybikami *August* i *Xawer* dotarto do kompleksu soli spizowej wybieranych komorami *August i Xawer*[38]. Wszystkie te komory, usytuowane zarówno w soli szybikowej jak i spizowej, osiągnęły już zachodnie skrzydło *Kopuły Groty Kryształowej*.

Po przejęciu kopalni wielickiej przez administrację austriacką w 1772 r., aż do 1813 r. prace eksploatacyjne koncentrowały się w zachodniej części *Kopuły*

[35] Miało to miejsce 8 II 1971 r., zob. przyp. 36.
[36] I. Markowski: *Zarys rozwoju przestrzennego...*, s. 9-20.
[37] Tamże, s. 20.
[38] J. E. Nilson: *Delineatio Primae Salisfodinae Wielicensis*, Zb. Kart. MŻKW, nr inw. VII/470; J. E. Nilson: *Delineatio Tertiae Salisfodinae Wielicensis*, tamże, nr inw. VII/468; Bibl. Kórn., *Komisja z 1762-63* r., rkps nr 461, s. 129 i 193; Bibl. Ossol., *Komisja z 1743 r.*, rkps sygn. 3395/III, s. 127 i 179.

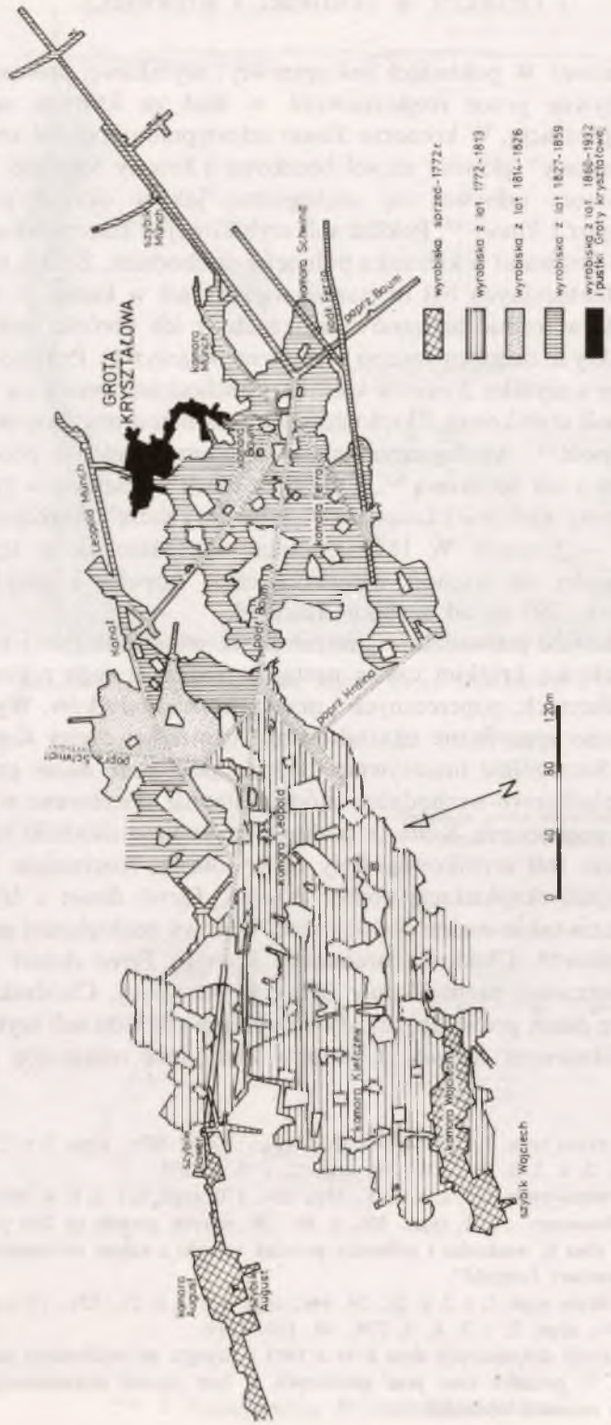

Rys. 3. Rozwój prac górniczych w rejonie Kopuły Groty Kryształowej

Groty Kryształowej. W pokładach soli spizowej i szybikowej prowadzone były bardzo intensywne prace rozpoznawcze, w ślad za którymi szybko postępowała eksploatacja. W komorze *Xawer* udostępniony pokład soli spizowej wybierali „kruszacy" głównie na sól beczkową i kruchy foremne. Transport urobku z komory odbywał się analogicznie jak w okresie poprzednim szybikami *August* i *Xawer*[39]. Pokład soli szybikowej w staropolskiej komorze *Kiełczew* eksploatowano w kierunku północno-wschodnim. Zakres prac rozpoznawczo-eksploatacyjnych był tu jeszcze większy niż w komorze *Xawer*. Sól wybierana była w formie bałwanów, a okruchy z ich obróbki pakowano do beczek. Produkty te transportowano szybikiem *Wojciech*[40]. Prowadzone prace poszukiwawcze z szybiku *Xawer* w kierunku wschodnim weszły we wznoszący się tu pokład soli szybikowej. Eksploatowana w nim komora otrzymała w 1775 r. nazwę *Leopold*[41]. Analogicznie jak w komorze *Kiełczew* produkowano w niej bałwany i sól beczkową[42]. Z biegiem czasu wybierane w tym samym pokładzie komory *Kiełczew* i *Leopold* połączyły się i zaczęły funkcjonować pod jedną nazwą — *Leopold*. W 1813 r. prace eksploatacyjne w tej komorze stanowiły najdalej na wschód wysuniętą część kopalni i znajdowały się w odległości ok. 250 m od szybiku *Xawer*[43].

W latach 1814-26 prowadzono głównie prace udostępniające i rozpoznawcze. W stosunkowo krótkim czasie nastąpiło rozcięcie tego rejonu kopalni systemem podłużnych, poprzecznych i przekątnych chodników. Wyrobiskami tymi rozpoznano specyficzne ukształtowanie centralnej części *Kopuły Groty Kryształowej*. Szczególnie intensywnie drążono podłużnię *Baum* prowadzoną w kierunku południowo-wschodnim, którą następnie skierowano wyraźnie na południe jako poprzecznię *Baum*. Z podłużni wykonano chodniki rozpoznawcze w pokładzie soli szybikowej. Były to wyrobiska rozcinające i udostępniające późniejszą eksploatację komór *Hrdina*, *Ferro*, *Baum* i *Münch*. Wydrążono wówczas także ważne dla poznania budowy geologicznej poprzecznie *Schmidt* i *Hrdina*[44]. Chodnik rozcinający komorę *Ferro* dotarł do rejonu najwyżej wypiętrzonej partii *Kopuły Groty Kryształowej*. Chodniki udostępniające komorę *Baum* prowadzone były po upadzie pokładu soli szybikowej, tj. po skłonie północnym *Kopuły*. Upadową zachodnią osiągnięto połączenie

[39] *Prot. Kons.*, rkpsy sygn. 1, t.4 k. 4, 35v., 86, 141v., 170v., 207v.; sygn. 2, t. 2, k. 3v., 26v., 63v., 119v.; sygn. 2, t. 3, k. 3v., 52v., 90; sygn. 2, t. 5, k. 103.

[40] *Prot. Kons.*, rkpsy sygn. 1, t. 2, k. 4, 5 , 35v., 36v., 170; sygn. 2, t. 2, k. 4, 26v., 63v., 119v.

[41] L. Cehak: *Inwentarz...*, t. I, sygn. 205, s. 36, „W starych górach na 2im poziomie pod szybikiem Xawer dwa tj. wschodni i północny przodek strzelki z całym otoczeniem otrzymują nazwę działa (kwartier) Leopold".

[42] *Prot. Kons.*, rkpsy sygn. 1, t. 2, k. 2v., 34, 94v.; sygn. 1, t. 3, k. 2v., 32v., 79; sygn. 1, t. 4, k. 171v., 208v., 244v.; sygn. 2, t. 2, k. 5, 27v., 64, 120, 121v.

[43] Czas eksploatacji dokumentuje data kuta z 1813 r. wyryta we wschodnim czole komory.

[44] Zob. przyp. 1; ponadto czas prac górniczych w tym rejonie dokumentują daty kute znajdujące się na ociosach wyrobisk.

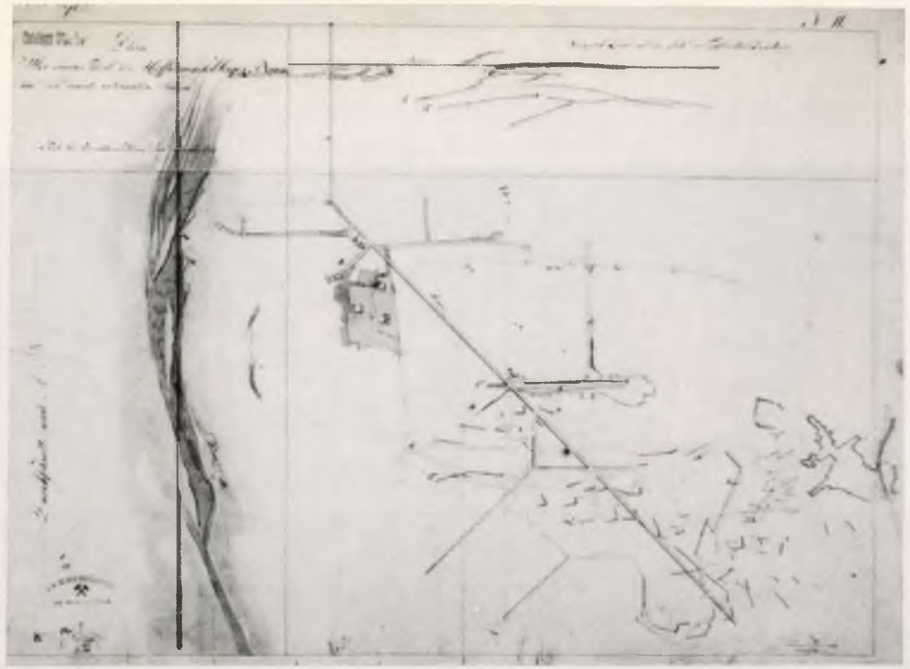

Fot. 1. Budowa geologiczna i rozcięcie Kopuły Groty Kryształowej w pocz. XIX w.

Fot. 2. Sytuacja Groty Kryształowej w 1932 r.

Fot. 3. Górna Komora Kryształowa — część wyższa

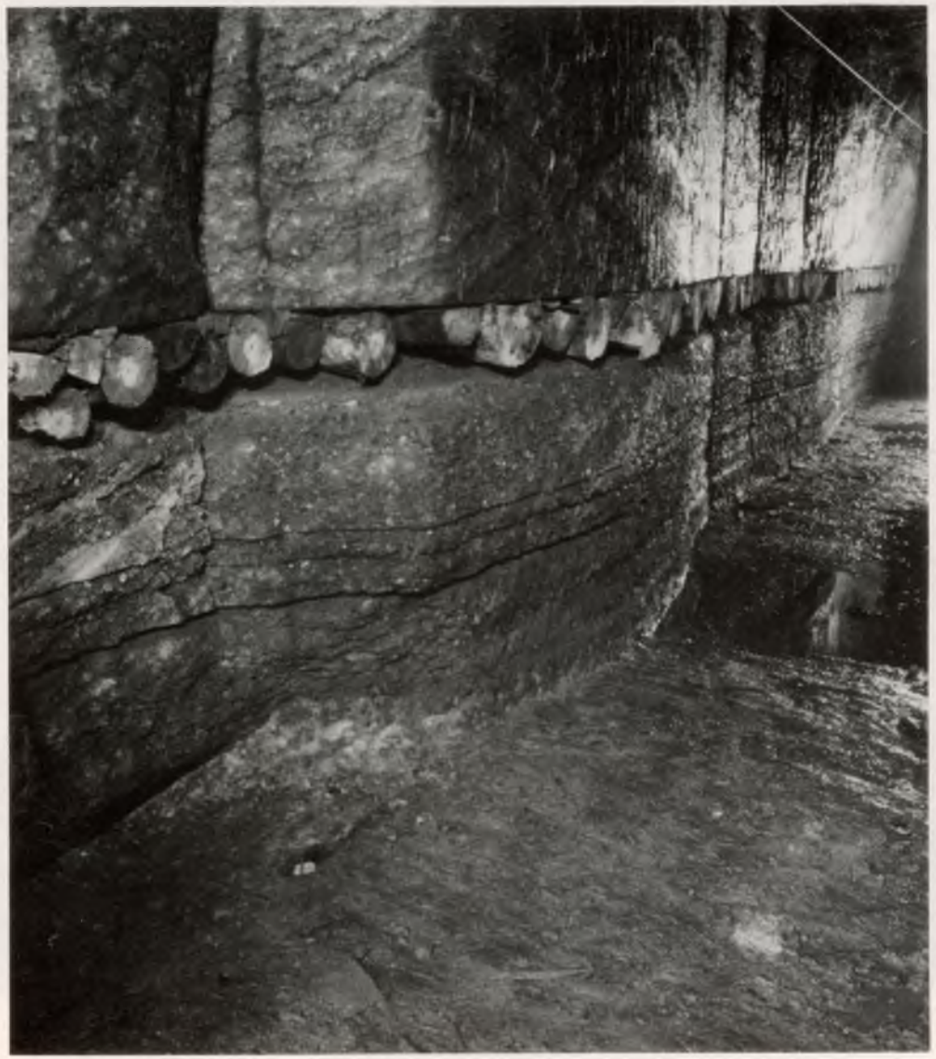

Fot. 4. Podłużnia „Baum" w rejonie wycieku „W IIw-20"

Fot. 5. Komora „Ferro Górna" — wyciek „W IIw-19"

z chodnikiem *Leopold*[45] (obecny *Kanał Leopold Münch)*. Dwa chodniki prowadzone od ówczesnej końcówki podłużni *Baum* i rozcinające sól szybikową, skierowane były kolejno na północny wschód i na wschód. Pierwszy ograniczał południowo-wschodnią część komory *Baum*, drugi był odkrywką rozcinającą późniejszą komorę *Münch*. Prawdopodobnie już w trakcie ich drążenia napotkano na wody nasycone solą występujące w systemie szczelin i kawern. Świadczy o tym zatrzymanie (najprawdopodobniej w 1820 r.) dalszego ich postępu i nietypowe dla prac udostępniających pokład rozczłonkowania w końcówkach[46]. Prace eksploatacyjne w zakreślonych powyżej ramach czasowych prowadzono w niewielkim zakresie. Rozpoczęto eksploatację dwóch nowych komór: *Baum* i *Hrdina*, w których produkowano bałwany i sól beczkową.

Od 1827 r. do czasu odkrycia pierwszych szczelin z kryształami (1860 r.) w rezultacie prowadzonych prac górniczych następuje odwodnienie systemu szczelin i kawern *Groty Kryształowej*. Na niewielkie wycieki w omawianym rejonie natrafiono prawdopodobnie już na początku lat dwudziestych XIX w., za czym przemawia wspomniane zatrzymanie drążenia chodników poszukiwawczych w komorach *Münch* i *Baum*. W ostatnim, być może wskutek próby dalszego jego prowadzenia, dochodzi w 1827 r. do intensywnego wypływu solanki, określanego w źródłach jako „wybuch wody"[47]. Także kontynuowane prace poszukiwawcze w wyrobiskach *Münch* napotkały na solankę. W drążonej na północ spod szybiku *Münch* upadowej za solą szybikową dochodzi w 1848 r. do gwałtownego wypływu solanki ze spągu[48]. W tej sytuacji dalsze rozpoznanie i eksploatacja w północnym skłonie *Kopuły Groty Kryształowej* bez prac odwadniających były niemożliwe. Już na początku 1849 r. powstaje projekt chodnika odwadniającego autorstwa J. Turnera[49]. Miał on połączyć miejsce wypływu w 1848 r. z ówczesnym czołem chodnika *Leopold*. Od nazw wyrobisk, które miał połączyć oraz pełnionej funkcji, zrealizowany odcinek tego projektu nazwano *Kanałem Leopold Münch*, później podłużnią *Leopold Münch*. Druga wersja projektu J. Turnera przewidywała także odprowadzenie do *Kanału*, dwiema pochylniami, wód z komory *Baum*. Pierwsza pochylnia skierowana miała być do wysuniętego najdalej na północ krańca tej komory, gdzie stwierdzono zawodnione szczeliny, druga do miejsca wybuchu wody w 1827 r.[50] Z opisanych planów wykonano jedynie część podłużni *Leopold Münch* (*Kanału Leopold Münch*). Powodem tego było przecięcie systemu szczelin i kawern *Groty Kryształowej* przez *Kanał* już po

[45] Zob. przyp. 1, daty kute 1825 i 1826 w upadowej do *Kanału Leopold Münch*.
[46] Zob. przyp. 1.
[47] Zob. przyp. 2 — mapa nr inw. VII/196.
[48] Tamże.
[49] Tamże.
[50] Zob. przyp. 2 — mapa nr inw. VII/197.

kilkudziesięciu metrach jego drążenia [51]. Przez wyrobisko to odprowadzona została solanka z całego znanego dotychczas systemu szczelin i kawern. Fakt ten potwierdza zatrzymanie już na tym etapie realizacji projektów J. Turnera, przede wszystkim zaś wznowienie już w 1854 r. [52] prac udostępniających pokład soli szybikowej w upadowej spod szybiku *Münch*. Osuszające efekty osiągnięte już we wstępnej fazie realizacji projektów J. Turnera z 1849 r. w powiązaniu z wcześniej stwierdzonymi problemami wodnymi oraz ich charakterem, umożliwiły dokładne wyznaczenie zasięgu systemu szczelin i kawern *Groty Kryształowej* [53].

ODKRYCIE GROTY KRYSZTAŁOWEJ

Odprowadzenie solanki z systemu szczelin i kawern przez podłużnię *Leopold Münch* umożliwiło kontynuację prac rozpoznawczych w północno-wschodniej części komory *Baum*. Wznowiono prowadzenie chodnika zatrzymanego z powodu gwałtownego wybuchu wody w 1827 r. Już po kilku metrach jego pędzenia natrafiono w 1860 r. na szczelinę, której ociosy pokryte były pięknymi kryształami [54]. Równolegle, w prowadzonej w latach 1860-61 pochylni wentylacyjnej od podłużni *Leopold Münch* do komory *Baum* (obecne schody łączące poprzecznię *Schwind* z komorą), odsłonięto niewielkie szczeliny porosłe lub wypełnione całkowicie kryształami. Licząc na odkrycie większych pustek, wykonano z pochylni kilka krótkich wcinek skierowanych na wschód i zachód. W jednej z nich wykuta jest data „1862". Nie przyniosły one jednak spodziewanych rezultatów [55]. Wobec tego zasadnicze znaczenie w latach sześćdziesiątych XIX w. miała wspomniana, a niedostępna dzisiaj, „szczelina z pięknemi kryształami" odsłonięta chodnikiem prowadzonym z północno-wschodniego krańca komory *Baum*. To w wyniku jej eksploatacji obdarowywano muzea oraz wystawy krajowe i zagraniczne. Trafiły one stąd między innymi w 1862 r. na wystawę w Londynie, a w 1873 r. do muzeum w Wiedniu [56].

Pewne wątpliwości co do miejsca natrafienia na powyższą szczelinę mogą budzić określenia zawarte w opisach odkrycia *Groty Kryształowej* sporządzonych w latach dwudziestych XX w. przez A. Müllera. Stwierdza on mianowicie, iż nastąpiło to „podczas popędu chodnika poprzecznego z komory *Leopold Münch* ...ku północy" [57]. Źródła nie odnotowują komory o takiej

[51] Zob. przyp. 4; Zb. Kart. MŻKW, [b. a.], *Durchschnitt nach A. B.*, nr inw. VII/25.
[52] Data kuta 1854 w upadowej od szybiku *Münch*.
[53] Zob. przyp. 4.
[54] A. Müller: *Odkrycie groty...*, s. 24.
[55] Zob. przyp. 53; A. Müller: *Odkrycie groty...*, s. 25.
[56] *Prot. Kons.*, rkps sygn. 54, k. 52v. „...w przeciągu tego miesiąca (maj 1872) rozpoczęte zostały roboty do wydobycia kryształów w komorze Baum, które mają być na powszechną wystawę w Wiedniu przesłane"; S. Kreutz: *Grota kryształowa...*, s. 17.
[57] A. Müller: *Odkrycie groty...*, s. 24; tenże: *Historia saliny wielickiej*, Wieliczka ok. 1932, Zbiory Specjalne MŻKW, nr inw. 883.

nazwie. Zbitka nazw „Leopold Münch" dotyczy jedynie chodnika odwadniającego, który zgodnie z projektem J. Turnera miał połączyć chodnik *Leopold* z upadową prowadzoną spod szybiku *Münch*. Z niego też prowadzona pochylnia wentylacyjna ku południowi do komory *Baum* odsłoniła opisane wyżej szczeliny o mniejszym znaczeniu [58]. Stwierdzenie A. Müllera, że odkrycie komory kryształowej *Baum-Schwind* było wynikiem kontynuacji prac z komory *Münch* [59] potwierdza wskazaną lokalizację tego pierwszego odkrycia o znaczeniu międzynarodowym.

Od czasu pierwszych odkryć przez ponad 20 lat nie prowadzono prac poszukiwawczych za kryształami. Zapewne dosyć bogate zasoby pierwszej rozległej szczeliny na północno-wschodnich krańcach komory *Baum* zaspokajały ówczesne zapotrzebowanie. Powodem braku zaangażowania w tego rodzaju działania mogła być także, trwająca od 1868 r. walka o przetrwanie kopalni w związku z trudnościami w opanowaniu katastrofalnego wycieku w poprzeczniach *Kloski* i *Colloredo* [60]. Wznowienie prac odnotowujemy na początku lat osiemdziesiątych XIX w. [61] Szczególne ich nasilenie przypada na przełom lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych tegoż stulecia w związku z zaplanowaną na 1894 r. Krajową Wystawą we Lwowie [62]. Prowadzono je na północno-wschodnich obrzeżach komory *Baum*, z wyeksploatowanej już zapewne szczeliny odkrytej w 1860 r. Stąd roboty skierowane na północny wschód natrafiły w 1893 r. na bogaty system szczelin w wyniku eksploatacji których powstała komora kryształowa *Baum-Schwind*, określana współcześnie mianem przedsionka. Dla zapewnienia jej właściwej wentylacji wykonano istniejące do dziś połączenie komunikacyjne z komorą *Baum* [63]. Do końca XIX stulecia komora kryształowa *Baum-Schwind* stała się głównym miejscem pozyskiwania kryształów. Były one czystsze i większe od odkrytych na początku lat sześćdziesiątych XIX w.

Do 1897 r. prace poszukiwawcze za kryształami koncentrowały się na północno-wschodnich obrzeżach komory *Baum*. W 1898 r. postanowiono prowadzić je z pochylni wentylacyjnej łączącej poprzecznię *Schwind* z komorą *Baum*. Przesłanką za takim ich usytuowaniem były szczeliny z kryształami stwierdzone tu na początku lat sześćdziesiątych XIX w. Poprowadzony z niej w kierunku wschodnim cały system chodników podłużnych i poprzecznych zlokalizowanych tuż za północną granicą komory *Baum* nie przyniósł spodzie-

[58] Zob. przyp. 2, mapa nr inw. VII/197; zob. przyp. 53, mapa nr inw. VII/25; A. Müller: *Odkrycie groty...*, s. 25.
[59] A. Müller: *Odkrycie groty...*, s. 25.
[60] S. Brończyk: *Sposoby odwadniania stosowane w kopalni wielickiej (do 1870 r.)*, „SMDŻ", t. VII, 1978, s. 107; A. Müller: *Odkrycie groty...*, s. 24.
[61] *Prot. Kons.*, rkps sygn. 56, k. 3.
[62] *Prot. Kons.*, rkpsy sygn. 58, k. 93v., 100, 106v., 112v., 120; sygn. 59, k. 8v., 17; sygn. 60, k. 134; sygn. 61, k. 52; sygn. 63, k. 24, 31v., 37, 59v., 66; sygn. 64, k. 70.
[63] Zob. przyp. 5, mapa nr inw. VII/1485.

wanych rezultatów [64]. Natomiast skierowany na zachód chodnik, na 13 metrze przyniósł wspaniały rezultat. Natrafiono nim na dolną, wąską strefę rozszerzającej się ku górze i na wschód obszernej przestrzeni (jaskini). Była to grota kryształowa — określona później mianem *Groty Kryształowej*. W miejscu odkrycia miała ona ok. 2 m szerokości, rozszerzała się ku górze i przechylała ku wschodowi osiągając w szczytowej partii wymiary poziome 18 × 8 m. Jej wysokość w rzucie pionowym dochodziła do 20 m. Dla wzbudzenia cyrkulacji powietrza w tak wysokiej przestrzeni wykonano w pierwszej połowie 1899 r. przebitkę z komory kryształowej *Baum-Schwind* do górnej jej części [65]. Włączenie w system wentylacyjny tego rejonu szybiku wybitego w pierwszych latach XX w. umożliwiło podsadzenie dolnej i środkowej części *Groty*. Operacja ta wraz z postawieniem kasztu zapewniła zachowanie i większą stabilność najpiękniejszej górnej jej strefy [66]. Warto przy okazji omawiania problemów wentylacyjnych w tym rejonie nadmienić, iż przebitka z komory kryształowej *Baum-Schwind* do *Groty Kryształowej* zapewniła pierwszej nowy niezależny obieg powietrza, realizowany dotychczas przez szczelinę z kryształami odkrytą w 1860 r. Zdecydowano się wówczas na dokładne wypełnienie podsadzką dojścia do szczeliny od strony komory *Baum*. Prawdopodobnie w latach trzydziestych XX w., dla lepszego zabezpieczenia rezerwatu, oddzielono ją murem solnym od strony komory kryształowej *Baum-Schwind* [67]. Stąd brak obecnie dostępu do miejsca pierwszego odkrycia kryształów.

Odkrycie kolejnych skupień kryształów było efektem ubocznym prowadzenia prac przy przebitce wentylacyjnej z komory kryształowej *Baum-Schwind* do *Groty Kryształowej*. Chodnik długości 41,3 m zaprojektowano w styczniu, a ukończono już w czerwcu 1899 r. [68] Skierowana z niego kilkumetrowa wcinka w kierunku północnym natrafiła na szczeliny z kryształami. Realizowane tutaj prace badawcze, poszukiwawcze i eksploatacyjne doprowadziły do powstania „Dolnej komory" i „Górnej komory" [69], nazywanej jeszcze w 1958 r. „tzw. Grotą Kryształową Górną" [70]. Jednak później określenie to zaczęło funkcjonować jako nazwa własna [71]. Przez lata trwało

[64] Tamże; zob. przyp. 7; A. Müller: *Odkrycie groty...*, s. 25.

[65] Zob. przyp. 5, mapa nr inw, VII/1485; *Prot. Kons.*, rkps sygn. 65, k. 1v., 8v., 15v., 21v., 28, 36v., 45, 53v., 64, 77, 87v., 96.

[66] Zob. przyp. 5; mapa nr inw. VII/1682/4; zob. przyp. 6.

[67] Zob. przyp. 7; Zb. Kart. MŻKW, [b. a.], *Sytuacja groty kryształowej w kopalni soli w Wieliczce*, nr inw. VII/923.

[68] Zob. przyp. 5, mapa nr inw. VII/1485.

[69] Zob. przyp. 7.

[70] W. Goetel: *Zagadnienie ochrony przyrody w Wieliczce* (w:) *Studia i Materiały z Dziejów Nauki Polskiej*, seria D: *Historia Techniki i Nauk Technicznych*, z 1: *Z dziejów górnictwa solnego w Polsce*, Warszawa 1958, s. 221.

[71] Archiwum Wydziału Ochrony Środowiska Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie, S. Sarama: *Koncepcja zabezpieczenia Groty Kryształowej*, Biuro Projektów Kopalnictwa Surowców Chemicznych, 1962, mpis nie sygn.

pozyskiwanie z Dolnej i Górnej komory kryształów dla celów ekspozycyjnych, przemysłowych, a także pamiątkarskich. Kończy się ono z chwilą utworzenia rezerwatu przyrody nieożywionej w 1928 r. [72]

Poszukiwania za kryształami prowadzone były jeszcze w latach trzydziestych i sześćdziesiatych XX w. W 1930 r. drążono pochylnię w kierunku południowo-wschodnim ze szczeliny z kryształami odkrytej w 1860 r. [73] Większy zasięg miały poszukiwania z chodnika, którym natrafiono na *Grotę Kryształową (Dolną)*. Prowadzono je w latach 1931-32 [74]. Żadne z nich nie przyniosły jednak spodziewanych efektów. Myśl o odnalezieniu nowych grot ma także swoją kontynuację powojenną. Należy do niej opracowany w latach sześćdziesiątych przez Dział Geologiczny Kopalni Soli Wieliczka projekt wierceń z komory *Münch* w rejon systemu szczelin i kawern *Groty Kryształowej* [75]. Nie został on jednak dotychczas zrealizowany. Drugi projekt dotyczy podłużni *3-215/393*, gdzie w strefie znaku stałego 5158 natrafiono w 1960 r. na wypływ solanki nasyconej wraz z metanem. Dla sprawdzenia czy nie znajdują się tam pustki z kryształami halitu wykonano w latach 1966-67 otwory badawcze poziome nr 12/III/66 i 16/III/67. Nie natrafiono nimi na pustki ani na skupienia kryształów. W otworze 12/III/66 stwierdzono wypływ wody i metanu [76].

EWOLUCJA NAZEWNICTWA ODKRYWANYCH PUSTEK Z KRYSZTAŁAMI

Interesującym zagadnieniem dla historii *Groty Kryształowej* jest ewolucja określeń stosowanych do odkrywanych skupień z kryształami halitu.

Od 1860 r., kiedy stwierdzono pierwsze pustki z kryształami, stosowana była nazwa druzy [77]. W 1893 r. występują nowe określenia: „żyły", „szczeliny" lub „soczewki" wypełnione kryształami, które eksploatowano w komorze *Baum-Schwind* [78]. Po raz pierwszy nazwa „grota" pojawia się dla odkrytej w 1898 r. obszernej pustki — jaskini, która spełniała warunki do określenia jej tym mianem [79].

Wszystkie międzywojenne materiały kartograficzne przedstawiające ten rejon kopalni mówią o jednej grocie kryształowej. Określenie to odnosi się

[72] W. Goetel: *Grota kryształowa w Wieliczce*, „Orli lot" — dodatek poświęcony ochronie przyrody nr 3, Kraków 1930, s. 1; tenże: *Zagadnienie ochrony...*, s. 221.

[73] Zob. przyp. 8.

[74] Tamże: *Książka uzupełnień...*, s. 270, 274, 280, 284, 290, 300.

[75] Informacja autora projektu J. Wiewiórki.

[76] Informacja ta znajduje się na współczesnej mapie podstawowej wyrobisk górniczych poziomów IIn i III w skali 1:1000, sekcja 38.

[77] A. Müller: *Odkrycie groty...*, s. 24; S. Kreutz: *Grota kryształowa...*, s. 17; zob. przyp. 53.

[78] A. Müller: *Odkrycie groty...*, s. 25; S. Kreutz: *Grota kryształowa...*, s. 17.

[79] Zob. przyp. 78; W. Jaroszewski, L. Marks, A. Radomski: *Słownik geologii dynamicznej*, Warszawa 1985, s. 101, „Jaskinia (grota) - naturalna próżnia skalna lub system takich próżni, o rozmiarach umożliwiających eksplorację przez człowieka".

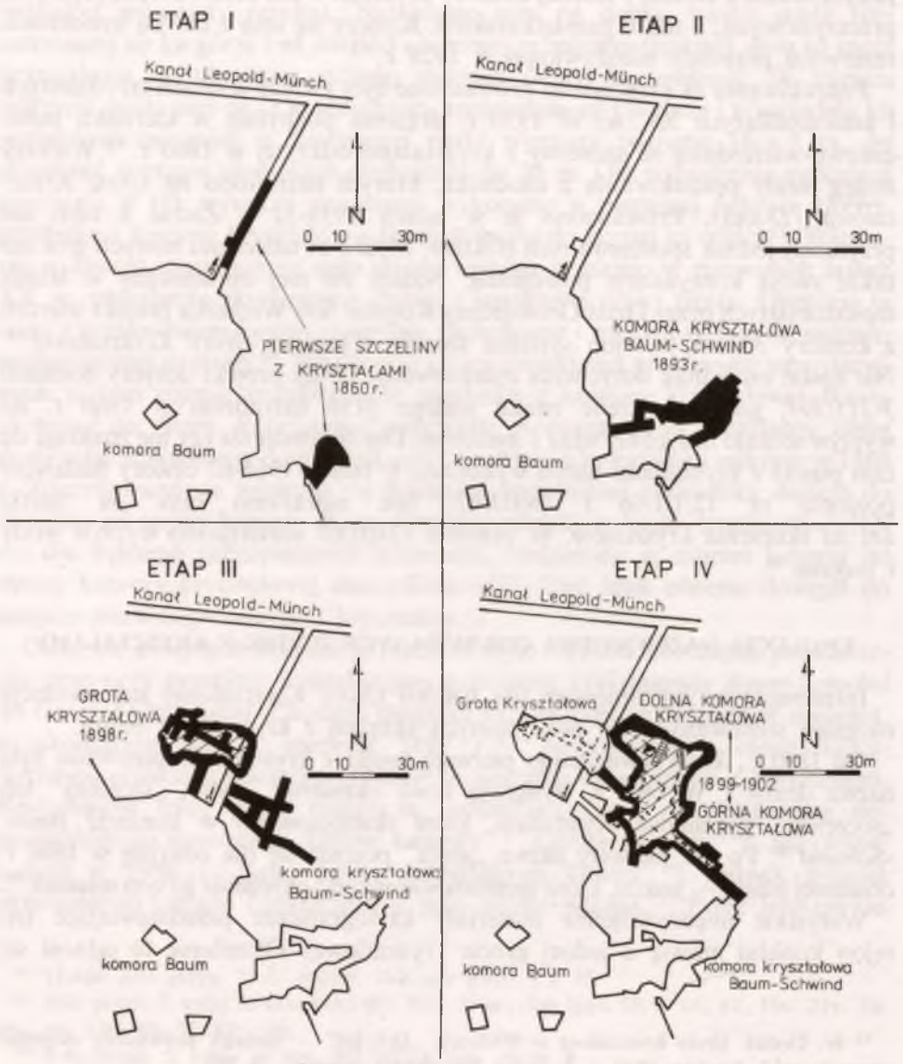

Rys. 4. Etapy prac górniczych w systemie naturalnych pustek Groty Kryształowej

zawsze tylko do jednej naturalnej pustki (jaskini)[80]. Obecnie ta właściwa grota kryształowa nazywana jest *Grotą Kryształową Dolną*. Pozostałe wyrobiska wchodzące w skład zamkniętego rezerwatu *Groty Kryształowej* w Wieliczce określane były mianem komora — jako wyrobiska powstałe w wyniku eksploatacji górniczej. Należy do nich rejon najstarszego odkrycia kryształów, czyli „komora kryształowa Baum-Schwind", a także „Dolna komora" znajdująca się na przedłużeniu północno-wschodnim *Groty Kryształowej* i „Górna komora" określana obecnie *Grotą Kryształową Górną*[81].

Grota Kryształowa Dolna i *Grota Kryształowa Górna* jako nazwy własne pojawiają się dopiero po II wojnie światowej[82]. Jednakże jeszcze w 1958 r. W. Goetel używa określeń „Stara Grota Kryształowa" dla właściwej *Groty Kryształowej* i „wyżej leżąca tzw. Górna Grota Kryształowa" dla „Górnej komory". Popełnia przy tym błąd określając zarówno naturalną pustkę *Groty Kryształowej*, jak i komory poeksploatacyjne jako „wyrobiska górnicze wykonane wzdłuż tej samej szczeliny wypełnionej kryształami"[83].

Publikacje, opracowania i projekty powojenne tytułowane są wszakże nadal w liczbie pojedynczej (Grota Kryształowa w Wieliczce)[84]. Jednak w tekście, używa się już z reguły sformułowań *Grota Kryształowa Dolna* i *Grota Kryształowa Górna*[85]. Liczba pojedyncza funkcjonuje także w mowie potocznej środowiska kopalnianego i w tekście powojennych przewodników. Dopiero w ostatnich latach rozpoczyna się formułowanie tytułów publikacji i opracowań w liczbie mnogiej (Groty Kryształowe)[86].

[80] Zob. przyp. 6 i 67.

[81] Zob. przyp. 80.

[82] Zob. przyp. 70; A. Gaweł: *Wschodni zasięg złoża solnego Wieliczki w świetle powierzchniowych pomiarów termicznych dr G. Becka*, „SMDŻ", 1965, t. I, s. 61.

[83] Zob. przyp. 69.

[84] Wyjątek stanowią komunikaty zamieszczane w 1948 i 1951 r. w periodyku „Chrońmy Przyrodę Ojczystą" (dalej „Chrońmy..."): Z rezerwatu „Groty Kryształowe" w Wieliczce, nr 1/2, 1948, s. 33; Rezerwat „Groty Kryształowe w Wieliczce", nr 5/6, 1948, s. 21; Rezerwat „Groty Kryształowe" w Wieliczce, nr 9/10, 1948 s. 42; W sprawie zabezpieczenia rezerwatu „Groty Kryształowe" w Wieliczce, nr 3/4, 1951, s. 50.

[85] Zob. przyp. 70; *Dokumentacja Fotogrametryczna „Grota Kryształowa w Wieliczce"* w Dziale Kultury Materialnej Górnictwa Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka, nr inw. 14.

[86] M. Pawlikowski, J. Wiewiórka: *Groty Kryształowe w Wieliczce*, „Chrońmy...", nr 46, 1988; Archiwum Wydziału Ochrony Środowiska Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie, A. Suślik, A. Trzósło: *Analiza stanu technicznego Grot Kryształowych oraz wyrobisk sąsiadujących wraz z programem prac obserwacyjno-badawczych niezbędnych dla określenia sposobu górniczego zabezpieczenia*, 1993, mpis nie sygn; Z. Alexandrowicz: *Ochrona Grot Kryształowych — historia i teraźniejszość*, „Chrońmy...", nr 4, 1994; E. Brzeźniak: *Warunki termiczno-wilgotnościowe Grot Kryształowych*, „Chrońmy...", nr 4, 1994.

PODSUMOWANIE

Szeroko zakrojone badania w podziemnych wyrobiskach jak i wnikliwa analiza materiałów archiwalnych umożliwiły wyjaśnienie wielu nieznanych i niejasnych problemów związanych z odkryciem *Groty Kryształowej* w Wieliczce.

To wspaniałe odkrycie było wynikiem podziemnych robót prowadzonych we wschodniej części złoża wielickiego od XVIII do XX w. W okresie poprzedzającym natrafienie pierwszych szczelin z kryształami wyróżniono chronologicznie cztery etapy prac górniczych. W pierwszym do roku 1772 wyrobiskami wschodniej części kopalni zaczęto wybierać zachodnie skrzydło *Kopuły Groty Kryształowej*. W latach 1772-1813 kontynuując prace eksploatacyjne posuwano się w kierunku szczytowej partii *Kopuły*. Bardzo ważne okazało się prowadzone w latach 1814-26 rozpoznanie wyrobiskami chodnikowymi budowy geologicznej centralnej jej części. Już wówczas zetknięto się z pierwszymi problemami wodnymi. Odkrycie całego systemu zawodnionych szczelin i kawern oraz ich odwodnienie to efekt prac prowadzonych od roku 1827 do 1859.

Osuszenie zawodnionej strefy szczelin i kawern umożliwiło dotarcie do pustek pokrytych kryształami. Doszło do tego niemal równocześnie w dwóch miejscach. Pierwszoplanowe znaczenie miała odkryta w 1860 r. szczelina na północno-wschodnich krańcach komory *Baum*. Z niej eksploatowane kryształy trafiały na wystawy krajowe i zagraniczne. Szczeliny pokryte lub wypełnione kryształami, odsłonięte pochylnią wentylacyjną z poprzeczni *Schwind* do komory *Baum* i wykonanymi z niej wcinkami, nie miały większego praktycznego znaczenia. Dalsze szczeliny na północno-wschodnich obrzeżach komory *Baum* odsłonięte zostały w wyniku prac poszukiwawczych w 1893 r. Ich eksploatacja doprowadziła do powstania komory kryształowej *Baum-Schwind* (obecnego przedsionka). Do odkrycia *Groty Kryształowej* doszło w 1898 r. w wyniku prowadzenia chodnika poszukiwawczego z pochylni łączącej poprzecznię *Schwind* z komorą *Baum*. Podczas drążenia przebitki wentylacyjnej z komory kryształowej *Baum-Schwind* do *Groty Kryształowej* w roku następnym natrafiono na szczeliny z kryształami. W rezultacie ich eksploatacji powstały dwie komory „Dolna" i „Górna". Ostatnią nazwano później *Grotą Kryształową Górną*. Prace poszukiwawcze za kryształami prowadzono jeszcze w latach 1930-32. Nie zostały one jednak uwieńczone sukcesem. Nie dały rezultatu także wiercenia prowadzone w latach sześćdziesiątych z podłużni *3-215/393*.

Wyniki prac badawczych przeprowadzonych w wyrobiskach oraz analiza archiwalnych map górniczych jednoznacznie potwierdzają spągowe pochodzenie wód, mających wpływ na powstanie *Groty* oraz całego systemu szczelin i kawern.

Ważnym zagadnieniem było ustalenie prawidłowych określeń stosowanych do przestrzeni związanych z występowaniem kryształów halitu. Pojęcie grota ma uzasadnienie tylko do jednej naturalnej jaskini jaką jest *Grota Kryształowa (Dolna)*. Do pozostałych powinno być używane określenie komora — jako, że są to wyrobiska powstałe w wyniku eksploatacji szczelin z kryształami.

J. Charkot, W. Jaworski, and J. Wiewiórka

THE DISCOVERY OF THE CRYSTAL CAVE IN WIELICZKA

Summary

In 1992-95 exploration and documentation works were carried out in the workings of the *Crystal Cave Dome* by teams from two departments of the Cracow Salt-Works Museum in Wieliczka: Geological Department and Department for the Material Culture of Mining. Archive cartographic materials and written sources were consulted, and previous studies and publications were reviewed.

The *Crystal Cave*, together with the entire system of fissures and caverns containing salt crystals, is located within the northern part of the tectonic formation called the *Crystal Cave Dome*. The cave was discovered in the course of shaft-salt extraction. Water, which is the principal agent responsible for the emergence of cavities and, subsequently, the crystallization of halite (i.e., common salt, NaCl), rendered the exploitation of shaft salt at the edge of the lode difficult or impossible. The system of cavities and fissures came into existence as a result of the action of water from the bottom part of the deposit. Should water (brine) penetrate into the cave from above, it would pose a major threat to its existence. Co-occurring with water in the voids around the cave is natural gas (consisting mostly of methane, CH_4), highly dangerous to miners.

The discovery of the system of fissures and caverns with salt crystals, and, subsequently, the *Crystal Cave* itself was made possible by the methodical exploration and exploitation of the eastern part of the mine from the end of the 18th century until the 20th century.

The authors have distinguished the following stages in the mining works which led to the discovery of the first fissure with crystals in 1860:

— eastward expansion of the mine during the period prior to the Partitions of Poland (until 1772);
— mining works in the western part of the *Crystal Cave Dome* (1772-1813);
— geological exploration of the central part of the *Crystal Cave Dome* (1814-1826);
— drainage of the fissures and caverns within the *Crystal Cave*(1827-1859).

Further explorations in the vicinity of the first fissure led to the discovery of new ones in 1893, the working of which created the *Baum-Schwind* Crystal Chamber. The natural cavity known today as the *Lower Crystal Cave* was found in 1898. In the following year, more crystal-filled fissures were discovered. Regular mining works, which began there in 1902, produced a chamber called the *Upper Crystal Cave*. The search for salt crystals was resumed in the late 1920s and early 1930s, and then in the 1960s, but without much success.

The article mentions the problem of correct terminology to be used in connection with the crystal fissures and crystal chambers that emerged in the course of salt extraction. It is to be observed in this context that the only cave in Wieliczka in the proper sense (natural cavity which can be explored by humans) is the *Lower Crystal Cave*.

Elżbieta Kalwajtys

KAPLICA ŚW. ANTONIEGO W KOPALNI SOLI W WIELICZCE

WSTĘP

Podziemne kaplice w kopalniach Wieliczki i Bochni należą do miejsc niezwykłych, nie mających równych sobie odniesień. Ich oryginalność polega przede wszystkim na usytuowaniu pod ziemią, w miejscu pracy, w sąsiedztwie prowadzonych robót eksploatacyjnych, a także na stosowanym do ich budowy materiale — naturalnej soli. Niezwykłość ich artystycznego wyrazu, wielowiekowa i na miejscu wytworzona tradycja tworzenia miejsc kultu pod ziemią upoważniają do stwierdzenia, że mamy do czynienia ze zjawiskiem niespotykanym w skali światowej.

Badania inwentaryzacyjne wnętrza kopalni oraz materiały archiwalne, w tym głównie źródła pisane i kartograficzne wskazują na istnienie w ciągu ostatnich 400 lat ok. 20 miejsc sakralnych w Bochni i ponad 40 w Wieliczce. Były to zarówno kaplice duże, w których istniały możliwości i warunki przestrzenne dla odprawiania mszy św. i zbiorowych nabożeństw, oraz mniejsze, najczęściej w formie wnęki z ołtarzem, a także pojedyncze obrazy i rzeźby. Umieszczano je w miejscach najbardziej dostępnych i uczęszczanych — na podszybiach i w pobliskich komorach, przy skrzyżowaniach podziemnych dróg, w chodnikach, w rejonie bieżąco prowadzonych robót. Ulegały zniszczeniom na skutek obwałów, zaciskania ścian, pożarów, a także zalania podziemnymi wodami. Najczęściej jednak przenoszono ruchome elementy wyposażenia w inne dogodne miejsca, w związku ze zmianą pola eksploatacji, gdzie budowano dla nich nową, architektoniczną oprawę. Stąd zjawisko „wędrowania" obiektów sakralnych w kopalni i komponowania z nich nowych kaplic.

Możliwości takie stwarzała struktura obu kopalń, powstała w wyniku przyjętych ręcznych metod eksploatacji, pozostawiających puste przestrzenie, stosunkowo trwałe i dogodne do ich różnorodnego wykorzystania. Równie istotnym czynnikiem inspirującym powstawanie podziemnych kaplic była pobożność górników, tym większa im trudniejsze i bardziej niebezpieczne mieli warunki pracy, w środowisku, w którym stałe zagrożenie stanowiły woda, ogień, gazy i zawały. Rozmaitość i różnorodność pozostawionych obiektów

sakralnych świadczy także o naturalnym zamiłowaniu do piękna a równocześnie o głębokim przywiązaniu do miejsca pracy solnych górników.

W Wieliczce najstarsze udokumentowane źródłowo kaplice pojawiły się na poziomie I, w pierwszej poł. XVII w., czyli w okresie wzmożonych działań kontrreformacyjnych Kościoła a równocześnie stopniowego upadku kopalni, powodującego pogorszenie się warunków i nasilenie zagrożeń towarzyszących pracy pod ziemią. Wraz z rozwojem tradycji, a także rozprzestrzenianiem się terenu eksploatacji złoża, zaczęto urządzać kaplice również na niższych poziomach, aż do siódmego włącznie. Spośród znanych nam kaplic, najwięcej poświęconych było tematyce pasyjnej, w których centralne miejsce zajmowały drewniane wizerunki Chrystusa Ukrzyżowanego a także obrazy Chrystusa w typie Ecce Homo. Dalej znajdujemy kaplice Matki Bożej i świętych, a w szczególności miejscowych patronów — bł. Kingi, św. Klemensa i św. Antoniego. Zachowane przedmioty kultu w zbiorach Muzeum Żup Krakowskich, a także in situ, datowane są na XVII-XX w.

O sile wytworzonej tu tradycji dowodzą znane nam przykłady kaplic pojawiających się w innych ośrodkach solnych, zakładanych przez polskich górników. Takim przykładem może być ołtarz urządzony na poziomie I w kopalni w Łojowej koło Delatyna, wsi położonej w dawnym województwie stanisławowskim, gdzie eksploatowano złoże solne w latach 1781-84 [1]. Do dziś istnieje kaplica Św. Barbary na poziomie I, a także skromniejsze miejsce z rzeźbionym w soli Krzyżem na poziomie II w rumuńskiej kopalni w Kaczyce, powstałe dzięki górnikom z salin krakowskich i ruskich, którzy w XIX i na początku XX w. osiedlili się w tej miejscowości, leżącej wówczas w obrębie monarchii austro-węgierskiej [2].

Na tle obiektów sakralnych powstałych w kopalniach soli kaplica Św. Antoniego jest zabytkiem pod wieloma względami wyjątkowym, a równocześnie niezmiernie ważnym w rozwoju oryginalnego nurtu kultury górniczej. Jest najstarszą z zachowanych kaplic przetrwałą w niezmienionej zasadniczo strukturze. Jako pierwsza, wykonana została w całości w materiale solnym, łącznie z architektonicznym kształtem wnętrza, wyposażeniem i wystrojem rzeźbiarskim, a jedynym elementem przeniesionym z zewnątrz był malowany obraz św. Antoniego. Wnętrze kaplicy jest oryginalnym dziełem górniczym, ukształtowanym sposobami stosowanymi przy ręcznej metodzie eksploatacji. Właśnie w tej kaplicy po raz

[1] Archiwum Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka (dalej: Arch. MŻK), L. Cehak: *Inwentarz Archiwum Salinarnego za lata 1772-1867* (dalej: L. Cehak: *Inwentarz...*), t. I, s. 70, sygn. 205; Tamże, *Protokół podawczy 27 VII 1784*, nr 560; T. Zawadzki: *Poszukiwanie soli kamiennej w Galicji w latach 1772-1786*, „Studia i Materiały do dziejów Żup Solnych w Polsce" (dalej: „SMDŻ"), t. VII, Wieliczka 1978, s. 159, kopalnię tę zamknięto jako nierentowną.

[2] Obiekty znane autorce z autopsji (1977 r.); Por. także: J. Piotrowicz: *Kaczyka — salina i osada górnicza na Bukowinie*, Wieliczka — Kraków 1991, s. 11.

pierwszy odprawiano podziemne msze św. i zwyczaj ten przetrwał w kopalni po dzień dzisiejszy. Równocześnie jej obecny stan zachowania, daleko posunięta destrukcja, zacierająca czytelność architektury i zawartych w niej przedstawień, wymaga niezwłocznego opracowania z uwzględnieniem możliwie pełnej inwentaryzacji, a nade wszystko gruntownej konserwacji i zabezpieczenia.

Kaplica Św. Antoniego nie była dotychczas przedmiotem osobnego opracowania. Jedyny monograficzny artykuł nieznanego autora o charakterze popularnym, bez tytułu, w „Czasopiśmie Górniczo-Hutniczym" z 1918 r. [3] prezentuje powierzchowny stan wiedzy o obiekcie w tym czasie, znany z licznych przewodników po kopalni. Kaplicami podziemnymi interesował się zarządca górniczy inż. Edward Windakiewicz, autor artykułu pt. *Kaplice w kopalni wielickiej*, zamieszczonego w „Życiu Technicznym" w 1938 r. [4] Znajdujemy tu ogólne informacje o dziewięciu kaplicach, w tym również o kaplicy Św. Antoniego, a także wzmianki o sześciu innych, zdaniem autora istniejących w przeszłości oraz o pięciu ołtarzach i obrazach. Autor, nie sięgając do źródeł starszych, w wielu przypadkach bazował na dziewiętnastowiecznych materiałach znajdujących się w dawnym archiwum salinarnym, wykorzystując je bezkrytycznie. Alfons Długosz, autor wielu publikacji o Wieliczce, opracował także przewodnik po zabytkach, ujmując w nim rys historyczno-opisowy kaplicy; nie uchronił się wszakże od błędów, spowodowanych ówczesnym stanem wiedzy [5].

Inwentaryzacja wyrobisk górniczych prowadzona w latach 1976-82 oraz szczegółowa weryfikacja miejsc sakralnych prowadzona przez autorkę niniejszego opracowania w latach 1979-80, stała się podstawą do współczesnych badań w tym zakresie. Poszukiwania źródłowe wykorzystujące także materiały kartograficzne pozwoliły na podstawowe ustalenia dotyczące ilości i historii kaplic wielickich, co umożliwiło, w przewodniku wydanym przez Muzeum Żup Krakowskich w 1981 r. [6], skorygowanie błędnych informacji o kaplicy powielanych dotychczas w licznych wydawnictwach ulotnych. W publikacji Antoniego Jodłowskiego o kopalni wielickiej jako zabytku, przedstawione zostało zestawienie i opisowe omówienie najważniejszych kaplic [7]. Prowadzone przez autorkę badania nad podziemnymi kaplicami w Wieliczce i Bochni, w tym także nad kaplicą Św. Antoniego, publikowane były oprócz opracowań

[3] „Czasopismo Górniczo-Hutnicze", Kraków 1918, z. 13, s. 13-14.

[4] E. Windakiewicz: *Kaplice w kopalni wielickiej*, „Życie Techniczne", Kraków 1938, z. 5, s. 188-191.

[5] A. Długosz: *Zabytki wielickie*, Wieliczka, 1957, s. 8.

[6] *Wieliczka. Zabytkowa Kopalnia Soli. Muzeum Żup Krakowskich*, przewodnik, Wieliczka 1981, s. 19-20.

[7] A. Jodłowski: *Wieliczka. Zabytkowa kopalnia soli*, Warszawa 1986, s. 102-114.

inwentaryzacyjnych, w artykułach o charakterze naukowym i popularnonaukowym [8].

Podstawę źródłową niniejszej pracy stanowi zbiór protokołów lustracyjnych, w których na przestrzeni od 1642 r. do 1762 r., znajdujemy informacje najbardziej wiarygodne i w wielu kwestiach rozstrzygające wątpliwości jakie narosły w dziejach kaplicy [9].

W innym rodzaju źródeł — instrukcjach górniczych dla Żup Krakowskich z XVI-XVIII w. — znajdujemy *Instruktarz w Żupach wielickich i bocheńskich pro prima iannuarii a.d. 1743* , a także „Postanowienie wydawania łoju ... do kaplic", które wnoszą nieliczne ale istotne dane dotyczące naszej problematyki [10]. Informacje uzupełniające zawiera *Inkwizycja względem ognia na dole wielickim* — dotycząca pożaru w kaplicy Św. Kunegundy w komorze *Boczaniec* i zarządzenia Komisji z 1697 r. o zakazie budowania kaplic drewnianych [11].

Do najciekawczych i niezmiernie istotnych dla prowadzonych badań materiałów pisanych należy zaliczyć rękopisy pochodzące z lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XIX w., autorstwa Macieja Alojzego Seykotty. Autor, urzędnik salinarny o historycznych zainteresowaniach, pokusił się o opisanie żupy wielickiej. W tzw. *Tece Seykotty* znajdującej się w Archiwum Muzeum Żup Krakowskich występują opisy wyrobisk wraz z ustaleniami historycznymi autora. Opis kaplicy Św. Antoniego zawarty jest w dwóch tekstach: *Opisy i historia komór, chodników, kaplic i szybów kopalni wielickiej* [12] oraz w *Przewodniku po kopalni wielickiej* [13].

[8] Zbiory Specjalne Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka (dalej: Zb. Spec. MŻK), E. Kalwajtys i K. Ł. Paluch: *Opis wnętrza kaplicy Bł. Kingi*, 1974, mpis, nr inw. 856, s. 1-54; E. Kalwajtys: *Sakralne zabytki w kopalni soli w Wieliczce*, „Spotkania z Zabytkami", Lublin 1983, z. 2, s. 25-30; tejże, *Zabytki sztuki górniczej* (w:) *Wieliczka — solny skarb*, Kraków 1984, s. 29-32; tejże, *Stan zachowania i problemy konserwatorskie zabytków sztuki górniczej w kopalni wielickiej*, „Sesja problemowa — Zasady postępowania konserwatorskiego przy konserwacji zabytkowej Kopalni Soli w Wieliczce", Wieliczka 1986, s. 68-82; tejże, *Ostatnie „Szczęść Boże" — motyw śmierci w kulturze górników w kopalniach soli Wieliczki i Bochni*, „Rocznik Muzeum Etnograficznego w Krakowie", Kraków 1994, R. XI, s. 77-88.

[9] Zespoły tych źródeł znajdują się w Bibliotece Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu (dalej: Bibl. Ossol.), Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie (dalej: AGAD), Bibliotece Narodowej Uniwersytetu Lwowskiego we Lwowie (dalej: BNUL), Bibliotece Jagiellońskiej w Krakowie (dalej: Bibl. Jagiell.), Bibliotece Muzeum Czartoryskich w Krakowie (dalej: Bibl. Czart.) oraz w Archiwum Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka.

[10] *Instrukcje górnicze dla żup krakowskich z XVI-XVIII w.* (dalej: *Instrukcje górnicze...*) opr. A. Keckowa, „Źródła do Dziejów Nauki i Techniki", t. IV, Wrocław-Warszawa-Kraków 1963, s. 117-119, 131.

[11] Tamże, s. 118, 140-142.

[12] Arch. MŻK, M. Seykotta: *Opisy i historia komór, chodników, kaplic i szybów kopalni wielickiej* (dalej: M. Seykotta: *Opisy i historia...*), rkps sygn. 90.

[13] Arch. MŻK, M. Seykotta: *Przewodnik po kopalni wielickiej* (dalej: M. Seykotta: *Przewodnik...*), rkps sygn. 83.

Inwentarz Archiwum Salinarnego za lata 1772-1867, spisany przez Leona Cehaka [14], *Protokoły Konsultacyjne* obejmujące drugą połowę XIX i początek XX w. [15] oraz inne akta rękopiśmienne przechowywane w Archiwum Muzeum, wnoszą nieliczne, pojedyncze wzmianki dotyczące tego okresu w historii kaplicy.

Omawiając materiały pisane należy także wspomnieć o relacjach podróżników zwiedzających kopalnię, w których pośród często niedokładnych, a nawet fantastycznych opisów, zdarzają się ważne spostrzeżenia. Do nich należy zachowany rękopis P. Berniarda *O żupach Solnych w Wieliczce* z lat 1773-79 [16], czy sentymentalne wspomnienia Klementyny z Tańskich-Hoffmanowej [17].

Kaplica Św. Antoniego wzmiankowana jest w publikacjach oraz opisywana we wszystkich przewodnikach po kopalni, począwszy od najstarszych, pochodzących z pierwszej poł. XIX w. po współczesne, jako że zawsze była obiektem zwiedzanym, niezależnie którędy przebiegały podziemne Trasy Turystyczne. Informacje w nich zawarte wymagają jednak selekcji i dużej ostrożności, gdyż większość przewodników opracowana jest na podstawie poprzednio publikowanych, stąd bezkrytycznie powtarzane są błędy i nieścisłości. Jednakże wśród nich zdarzają się także i istotne szczegóły, wskazówki dotyczące stanu kaplicy, czy zachodzących w niej zmian. Spośród tego typu publikacji należy wyróżnić pracę braci Ludwika Emanuela i Jana Nepomucena Hrdinów *Geschichte der Wieliczkaer Saline*, wydaną w Wiedniu w 1842 r. [18] Jest to dość obszerny rys historyczny Wieliczki, bazujący na staropolskich źródłach włącznie, w którym znajdujemy informacje o kilku kaplicach, z — Św. Antoniego na czele. Opis kaplicy z własnym komentarzem sporządził Ludwik Zejszner w publikacji *Krótki opis historyczny, geologiczny i górniczy...*, wydanej w Berlinie w 1843 r. [19] Przewodnik Ambrożego Grabowskiego zawiera wiadomości niewiele, ale za to opartych na znanych nam materiałach źródłowych [20]. Kilka przewodników po kopalni opublikował Feliks Piestrak, rejestrując zabytki na trasie zwiedzania w pocz. XX w. [21] Przewodniki

[14] L. Cehak: *Inwentarz... za lata 1772-1867*, t. I-IV, sygn. 205-209.

[15] Arch. MŻK, *Protokoły Konsultacyjne żupy wielickiej z lat 1772-1906* (dalej: *Prot. Kons.*), sygn. 53-68.

[16] Bibl. Jagiell., P. Berniard: *O Żupach Solnych w Wieliczce* (dalej: P. Berniard: *O Żupach...*), rkps nr 2828, s. 446-457.

[17] *Dzieła Klementyny z Tańskich-Hoffmanowej*, Warszawa 1876, t. V, s. 200.

[18] J.N. Hrdina, L.E. Hrdina: *Geschichte der Wieliczkaer Saline* (dalej: J.N. Hrdina, L.E. Hrdina: *Geschichte...*), Wien 1842, s. 59-60, 269-270.

[19] L. Zejszer: *Krótki opis historyczny, geologiczny i górniczy*, Berlin 1843, s. 82.

[20] A. Grabowski: *Kraków i jego okolice*, Kraków 1866, s. 308.

[21] Czesław (F. Piestrak): *W podziemiach wielickich*, Wieliczka, 1903; F. Piestrak: *Przewodnik po Wieliczce i jej kopalniach*, Kraków 1903; tenże, *Kopalnia soli w Wieliczce*, Lwów 1907; tenże, *Przewodnik po Wieliczce i jej kopalniach*, Wieliczka 1912.

późniejsze, wydawane do lat siedemdziesiątych XX w., niezależnie od podawanych sprzecznych informacji, zawierają często ilustracje fotograficzne, rejestrujące na bieżąco pogarszający się w szybkim tempie stan kaplicy.

Materiał ikonograficzny kaplicy, znany nam od lat dwudziestych XIX w. po czasy współczesne, jest tyle bogaty i różnorodny, co nierównomierny. Najczęściej, łącznie z najstarszymi grafikami przedstawiany był ołtarz główny, a ściślej jego część środkowa. Bliżej naszych czasów, chętniej odtwarzano wejście z przedsionka do kaplicy, jako nie tyle ciekawsze, co mniej zniszczone. Najrzadziej natomiast spotykamy wyobrażenia figury Augusta II, ołtarzy bocznych i postaci świętych Piotra i Pawła.

Najstarsza znana ilustracja kaplicy, przedstawiająca środkową partię ołtarza głównego i fragmentu wejścia z przedsionka, pochodzi z lat 1821-23 i została opublikowana w Paryżu w 1825 r. przez E. de Montule, w postaci litografii [22]. Litografie H. Engla wykonane według rysunków J. N. Hrdiny do przewodnika, a wydane osobno w zespole widoków podziemnej Wieliczki, ukazują ujęcie kaplicy właściwej, od wejścia do ołtarza wraz z fragmentami nawy [23].

Najpełniejszą dokumentację wystroju kaplicy, szczegółów rzeźb, architektury i ornamentyki stanowią rysunki oraz szkice wspomnianego M. Seykotty, które stosunkowo dokładnie rejestrują wygląd kaplicy a nawet pojedynczych figur solnych z lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XIX w. Niezależnie od ich nieudolności artystycznej, błędów w rozpoznaniu czy w odczytaniu szczegółów są kapitalnym uzupełnieniem zachowanych opisów tegoż autora, stanowiąc razem niezwykle ważny materiał dokumentacyjno-porównawczy dla naszego obiektu [24].

Z kolei, istniejące w kaplicy Bł. Kingi kopie kilku rzeźb solnych ołtarza głównego kaplicy Św. Antoniego, sporządzone przed 1900 r. na wystawę światową w Paryżu, stanowią zupełnie odmiennny materiał pomocniczy w podjętych badaniach. Uzupełniają je rysunki techniczno-pomiarowe sporządzone przez Ludwika Baumana [25]. Również pomocne, a w wielu wypadkach korygujące artystyczną dokumentację graficzną i rysunkową, są fotografie,

[22] E. de Montule: *Voyage en Angleterre et en Russie pendant les annes 1821, 1822 et 1823. Atlas*, Paris 1825 (dalej: E. de Montule: *Voyage...*), grafika opatrzona jest podpisami autorów: Brocas lith., de Longlume lith, Ed. de Montule del i podpisem: Chapelle a 500 pieds sous terre creusee dans le sel (Vieliska), Pl. 27.

[23] J.N. Hridna, L.E. Hrdina: *Geschichte...* Ilustracje z tego opracowania wydane zostały również osobno, w postaci albumu: *Pittoreske Ansichten einiger der vorzüglichsten Parthien des Steinsalzwerkes in Wieliczka*, Herausgegeben von Ludwig Hrdina k. k. Markscheider, w zbiorach Działu Sztuki i Etnografii Muzeum Żup Krakowskich (dalej: DSE MŻK), nr inw. IV/323.

[24] M. Seykotta: *Rysunki, rysunki lawowane tuszem i litografie* (dalej: M. Seykotta: *Rysunki...*), w zbiorze DSE MŻK a także w Bibl. Czart., rkps nr 2965/III.

[25] DSE MŻK, L. Baumann: *Rysunki techniczne ołtarza głównego Kaplicy Św. Antoniego*, nr inw. IV/1298/1-2. Problem wykonania kopii omawia szczegółowo K. Paluch-Staszkiel: *Kaplica Bł. Kingi w Kopalni Soli w Wieliczce*, „SMDŻ", t. X, 1981, s. 126-128.

m.in. Avita Szuberta, Jana Czerneckiego i Władysława Gargula, jakkolwiek znacznie późniejsze, bo z pocz. XX w., ale obiektywnie rejestrujące szczegóły widoczne jeszcze w tym czasie [26]. Publikowane fotografie Alfonsa Długosza z lat pięćdziesiątych XX w. [27], a także pełna dokumentacja fotograficzna wykonana przez Henryka Hermanowicza w 1975 r. [28] dostarczają nam smutnych dowodów przyspieszonego tempa destrukcji kaplicy w naszych czasach. Celem inwentaryzacji obiektu Krakowskie Przedsiębiorstwo Geodezyjne wykonało również szczegółową dokumentację fotogrametryczną w 1978 r. [29]

Źródła opisowe i ikonograficzne w niniejszym opracowaniu mają zasadnicze znaczenie wobec złego stanu zachowania obiektu, którego pełne odczytanie bez posługiwania się nimi jest już niemożliwe.

ANALIZA OPISOWA OBECNEGO STANU KAPLICY WRAZ Z PRÓBĄ REKONSTRUKCJI JEJ PIERWOTNEGO WYGLĄDU

Kaplica pod wezwaniem Św. Antoniego znajduje się na poziomie I, w centralnej partii złoża solnego, na głębokości 64 m, na wschód od szybu *Daniłowicza*, przy chodniku komunikacyjnym bez nazwy, o kierunku wschód-zachód, z odchyleniem z południowego wschodu na północny wschód (SWW-NEE). Częścią ołtarzową zwrócona jest w kierunku południowo-wschodnim.

Kaplica wykuta została w bryle soli zielonej, typowej, średnioziarnistej, z laminacjami ilasto-piaszczystymi i przewarstwieniami soli białej, gruboziarnistej. Bryła w której wykonano kaplicę, jest ułożona w przybliżeniu pionowo, na osi NW na SE. Jej strop znajduje się na głebokości ok. 35 m od powierzchni i sięga ok. 3,5 m poniżej poziomu I. W górnej części wyeksploatowano komorę *Włodkowice*, a także komorę *Nową*, natomiast sama kaplica zlokalizowana jest w części dolnej, a jej budowa prowadzona była po rozcięciu chodnikiem na wysokości poziomu I.

W caliźnie skały solnej ukształtowane zostało wnętrze prezbiterium, nawy i przedsionka, architektura i ornamentyka ołtarzy, a także płaskorzeźby, natomiast rzeźby wolno stojące powstały w odrębnych blokach soli. Przestrzeń

[26] Zb. Spec. MŻK, A. Szubert: *Wieliczka. Fotografował z natury* (dalej: A. Szubert: *Wieliczka...*), Kraków 1914, nr inw. VI/484, (wg ustaleń fotografie te wykonano po 1881 r. a przed 1914 r.); tamże, J. Czernecki: *Wieliczka, 32 obrazów z kopalni wielickiej podług fotografii...* (dalej: J. Czernecki: *Wieliczka...*), Wieliczka (ok. 1900-1916), nr inw. VI/490; tamże, W. Gargul: *Wieliczka, Saliny wielickie, Heliotypje według zdjęć art. fot.* (dalej: W. Gargul: *Wieliczka...*), ok. 1925 r., nr inw. VI/504.

[27] A. Długosz: *Wieliczka-Magnum Sal*, Warszawa 1958, fot. s. 64/65.

[28] Zb. Spec. MŻK, *Dokumentacja fotograficzna kaplicy Św. Antoniego wykonana przez H. Hermanowicza*, 1975, nr inw. VI/973/1-57.

[29] Zbiory Działu Kultury Materialnej Muzeum Żup Krakowskich (dalej: DKM MŻK), *Dokumentacja fotogrametryczna kaplicy Św. Antoniego* (dalej: *Dokumentacja fotogrametryczna...*), Kraków 1977, nie sygn.

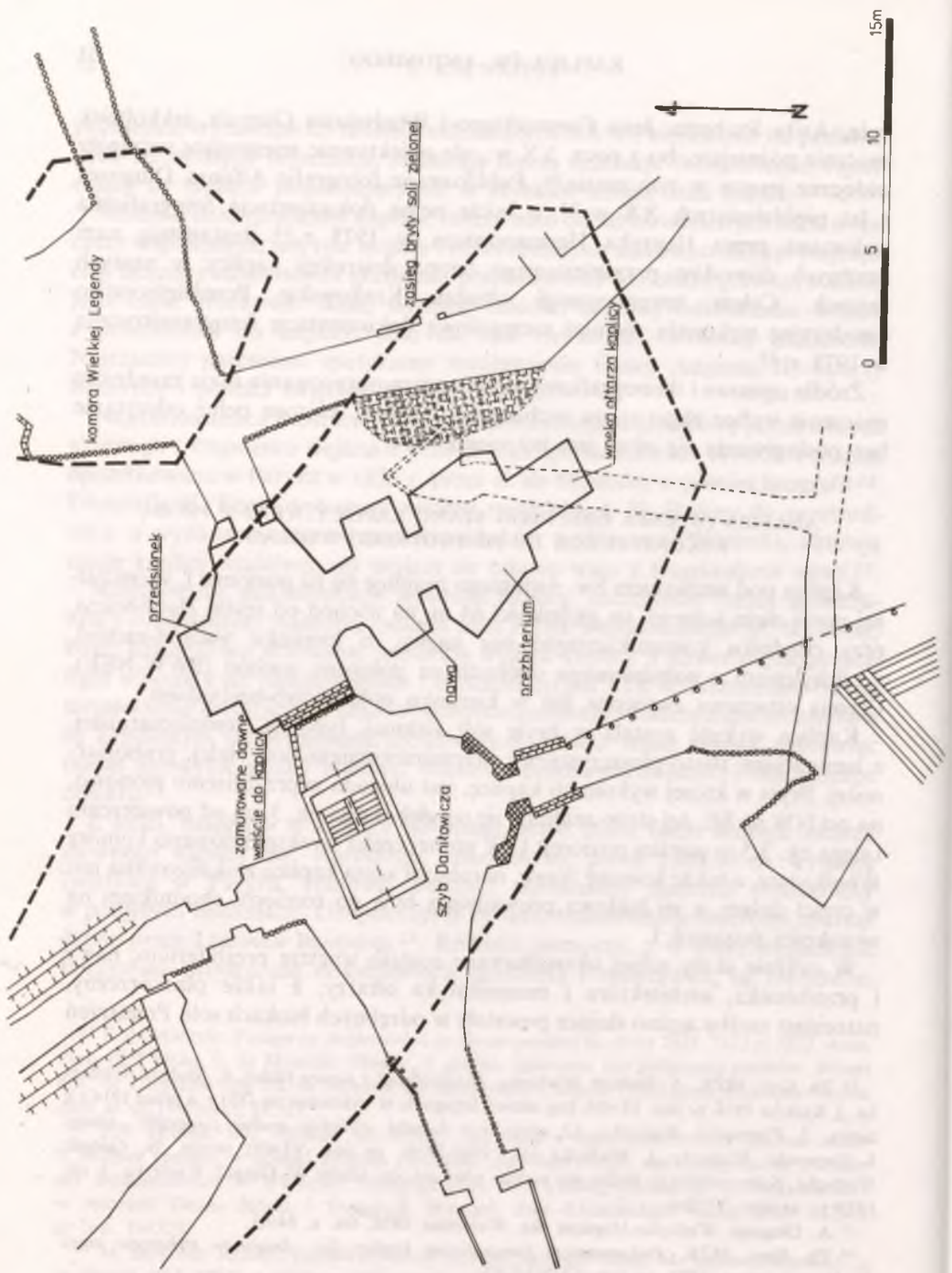

Rys. 1. Usytuowanie kaplicy Św. Antoniego w poziomie I kopalni soli w Wieliczce względem szybu „Daniłowicza" z widocznym zarysem bryły

przedsionka kaplicy z amboną i figurami świętych, w przylegającym prostopadle do niej chodniku, powstała dzięki przegrodzeniu go dwoma poprzecznymi ścianami.

Długość kaplicy łącznie z wnęką ołtarzową i przedsionkiem, wynosi 1910 cm, maksymalna szerokość prezbiterium — 730 cm, nawy —740 cm, przedsionka —760 cm. Największą wysokość osiągnięto przy ołtarzu głównym — 580 cm, wysokość nawy wynosi 530 cm, a przedsionka — 360 cm, przy czym jego spąg jest obniżony o ok. 30 cm[30].

Oś symetrii kaplicy jest dość znacznie skrzywiona, zwłaszcza w części prezbiterialnej; odchylenie w lewo wnęki ołtarzowej sięga 60 cm. Podobnie nie została zachowana symetria ścian; ściana prawa prezbiterium jest szersza od przeciwległej, z kolei w nawie ściana prawa jest węższa, łącznie z umieszczonym na niej ołtarzem. Łuk arkady dzielącej prezbiterium i nawę przecina ukośnie oś symetrii kaplicy — prawa kolumna wspierająca znajduje się bliżej wejścia z przedsionka.

Architektoniczna przestrzeń kaplicy złożona jest z trzech pomieszczeń — prezbiterium, nawy i przedsionka. Prezbiterium sklepione kolebkowo i nawa, zamknięta sklepieniem krzyżowym, tworzą architektonicznie integralną całość, o wyrównanym spągu i zbliżonej wysokości. Natomiast przedsionek, wtórnie wydzielony z chodnika, jest znacznie niższy, o prostym stropie, nieco głębiej położony.

Należy w tym miejscu zaznaczyć, że pojęcia: „prezbiterium", „nawa" i „przedsionek", podobnie jak i inne terminy architektoniczne, są stosowane tutaj w pewnym stopniu umownie i to zarówno pod względem architektoniczno-przestrzennym jak i funkcyjnym. Nie jest to bowiem budowla, wznoszona klasycznymi metodami stosowanymi na powierzchni, ale jej imitacja, wykonana według wiedzy i reguł górniczych. Kształtowanie architektonicznego wnętrza kaplicy powstawało równocześnie z jej wystrojem, w caliźnie skały solnej, stąd np. retabula ołtarzy w ścianach wspierają sklepienie a nisze uzyskiwały swój kształt poprzez wyciosywanie stojących w nich postaci. System klasycznie stosowanych podpór i elementów ciążących w płasko rzeźbionych retabulach ołtarzowych podlega zgoła innym prawom. Prezbiterium zajmuje przestrzeń zdecydowanie większą niż nawa, która została zredukowana do szerokości znajdujących się w niej ołtarzy bocznych i stanowi jedynie przejście pomiędzy nimi. Z kolei ambona, która powinna mieścić się w nawie, usytuowana została w przedsionku na wprost ołtarza głównego, co bezsprzecznie dowodzi, że w czasie nabożeństw tutaj gromadzili się górnicy. A więc w tym wypadku przedsionek, a pierwotnie poszerzony chodnik, pełnił funkcję nawy. Obecne wejście do kaplicy usytuowane jest w ścianie północnej przedsionka, czyli z lewej strony osi kaplicy. Z przedsionka wykute jest prostokątne przejście do wnętrza nawy, po dwóch stopniach, przez wolno stojącą arkadę z niską balustradą.

[30] Dokładność pomiarów uzyskano na podstawie *Dokumentacji fotogrametrycznej...*

Daleko posunięta destrukcja kaplicy nie pozwala na pełne odczytanie jej struktury, treści zawartych w niej przedstawień, szczegółów architektonicznych i dekoracyjnych, dlatego dokonując jej rozpoznania musimy nieustannie posiłkować się materiałami źródłowymi, opisowymi i ilustracyjnymi, porównując i weryfikując je z zachowanymi śladami.

Fundamentalnym źródłem będzie tutaj zachowany opis kaplicy sporządzony przez komisję królewską lustrującą żupy wielickie i bocheńskie w okresie od 31 grudnia 1709 r. do 24 kwietnia 1710 r., czyli wkrótce po jej powstaniu [31]. Jakkolwiek opis ten jest dość ogólny, zawiera podstawowe i najważniejsze informacje dotyczące treści przedstawień, najbardziej wiarygodne, bo otrzymane od założycieli, czy może nawet i twórców kaplicy. W prawidłowym odczytaniu obiektu posłużą nam materiały ilustracyjne — grafiki i rysunki oraz istniejące kopie rzeźb solnych ołtarza głównego, rozmieszczone w kaplicy Bł. Kingi [32].

Opis Komisji Królewskiej z 1710 r. jako rozstrzygający późniejsze błędy w rozpoznaniu zabytku, a równocześnie stanowiący punkt wyjściowy do wszelkich rozważań, należy przytoczyć w całości:

„(...) Ta struktura za osobliwym darem Bożym przez Górnika jednego pure w Soli bez żadnej przysady wyrobiona, której artificium takie. Ołtarz wielki cum mensa, minisrtantibus personis binis, a latere vero assistentibus S.Stanislao et S.Clemente Patronis Tutelaribus, wszystek w perspektywę, Obraz malowany w rumach S.Antoniego, tu zaś a facie effigies Beatae Virginis Mariae podającej syna swojego S.Antoniemu ex opposito której S.Antoni odbiera Redemptorem Mundi; obiedwie osoby z soli, w soli wycięte. W prawą stronę jest Passya pro portionatie magnitudinis wielką tęczą opasana, adiectis artificiosa opera insigniis Passionis Christi; pod tą Maria Magdalena paenitens, a lateribus B.M.Virgo et S.Joannes, to wszystko w soli wyrobione. Ad sinistram ex opposito pomienionej Passjej jest effigies Ssmi Augusti feliciter ad praesens regnantis, z samej iarkiej przezroczystej soli proportionatae staturae elaborata. Tandem są dwa słupy wielkie okrągłe solne, na których polega firmament wierzchni, cum insignis Wielm. Imć. Pana Starosty Kowalskiego Bachmistrza Żup Wielickich. Za temi zaś słupami są ołtarze dwa, jeden S.Kazimierza ad dextram, drugi S. Piotra de Alcantara ad sinistram, undique adstantibus Angelis. Forta drzewiana jest z zamknięciem prostym. Wyszedlszy z kaplice a lateribus portae, posągi solne z jednej strony S.Franciszka, z drugiej S.Dominika. Ex opposito forty jest ambona z soli wyrobiona z osobami SS Ewanielistów, z boku jej są posągi SS Piotra i Pawła. (...) Za tą kaplicą eodem artificio elaborantur dwoie Eremitorum ex oposito siebie, ale jeszcze nie skończone."

Wynika z niego, że na pierwotny wystój kaplicy Św. Antoniego składały się: ołtarz główny z mensą, figurami świętych Stanisława i Klemensa po bokach

[31] BNUL, *Komisja żup wielickiej i bocheńskiej, 1709 31 XII — 1710 24 VI*, rkps sygn. 430/III (dalej: *Komisja... 1709-10*), k. 314.

[32] Zob. przyp. 25.

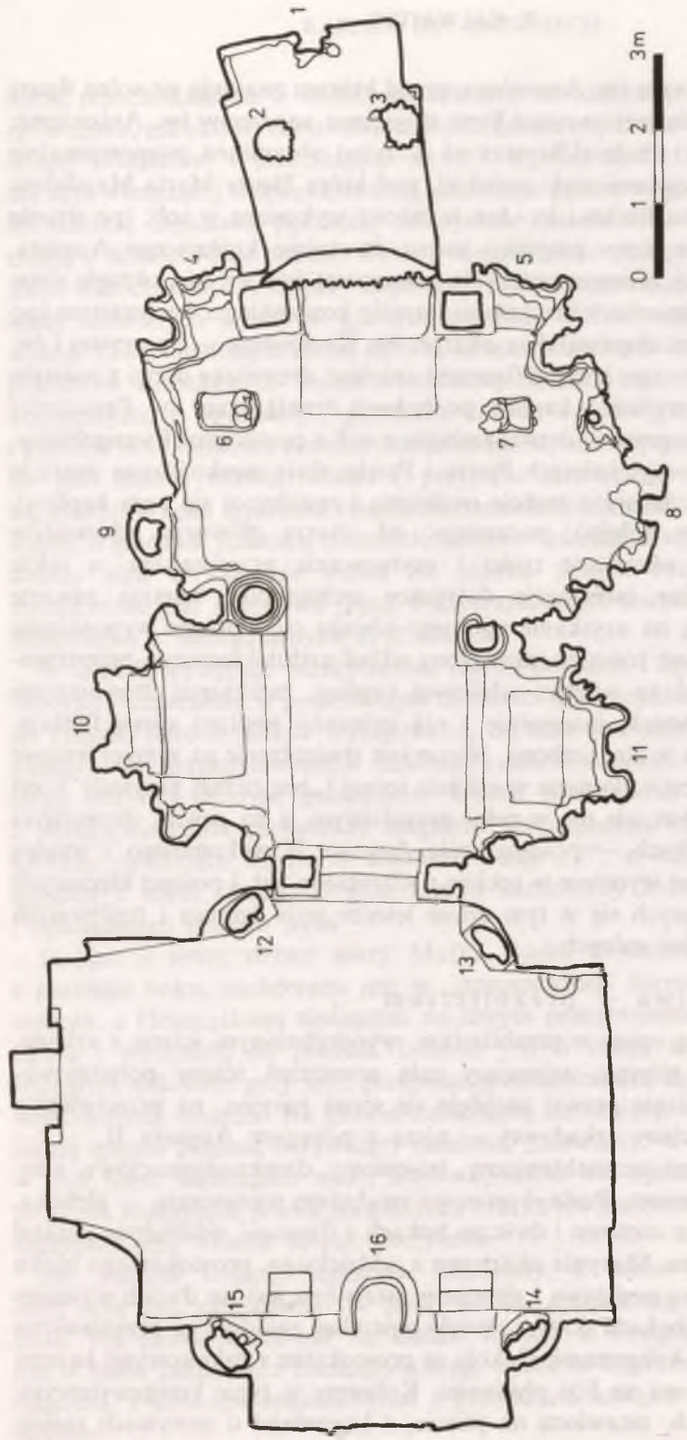

Rys. 2. Rzut kaplicy Św. Antoniego z oznaczonymi płaskorzeźbami i rzeźbami: 1 — krucyfiks, 2 — Matka Boska z Dzieciątkiem, 3 — św. Antoni, 4 — św. Stanisław ze Szczepanowa, 5 — św. Klemens, 6-7 — klęczący zakonnicy, 8 — scena Pasji, 9 — August II Mocny, 10 — ołtarz św. Piotra z Alkantary, 11 — ołtarz św. Kazimierza, 12 — św. Franciszek z Asyżu, 13 — św. Dominik, 14 — św. Piotr, 15 — św. Paweł, 16 — ambona

i obrazem malowanym św. Antoniego, przed którym znajdują się solne figury Matki Boskiej podającej swojego Syna stojącemu naprzeciw św. Antoniemu; (po prawej stronie) Pasja (Chrystus na Krzyżu) obramiona proporcjonalnie wielką tęczą z insygniami męki pańskiej, pod którą klęczy Maria Magdalena a po bokach Matka Boska i św. Jan w całości wykonane w soli; (po stronie lewej, naprzeciwko sceny pasyjnej) statua ówcześnie królującego Augusta, wykonana w jarkiej, przezroczystej soli; (następnie) dwa wielkie, okrągłe słupy podtrzymujące sklepienie, z insygniami starosty kowalskiego, bachmistrza żup wielickich; (dalej, za słupami) dwa ołtarze: św. Kazimierza — po prawej i św. Piotra z Alkantary — po lewej, z figurami aniołów; drewniane drzwi z prostym zamknięciem; (po wyjściu z kaplicy, po bokach drzwi) figury św. Franciszka i św. Dominika; (naprzeciw drzwi) ambona z soli z postaciami Ewangelistów, a po jej bokach posągi świętych Piotra i Pawła; dwie nieskończone postacie mnichów (będące właśnie w trakcie rzeźbienia i znajdujące się poza kaplicą).

Wyszczególnienie kolejno, poczynając od ołtarza głównego, elementów wystroju kaplicy, określenie treści i usytuowania przedstawień, a także nieliczne, ale ważne informacje dotyczące architektury wnętrza zawarte w opisie pozwalają na uzyskanie ogólnego obrazu pierwotnego wyposażenia kaplicy. Wyjaśnia on również zamierzony układ architektoniczno-przestrzenny, a więc podział na wnętrze właściwej kaplicy, zamkniętej drewnianymi drzwiami i przedsionek, integralnie z nią związany poprzez swoją funkcję, dzięki usytuowaniu w nim ambony. Natomiast stwierdzenie na samym wstępie opisu, że kaplica jest wykonana w caliźnie solnej („bez żadnej przysady") jest określeniem istotnym, ale nie w pełni prawdziwym, a na pewno sprzecznym w dwóch przypadkach — posągu króla Augusta II wykonanego z innego gatunku soli, co jest wyraźnie w tekście podkreślone, jak i postaci klęczących mnichów, znajdujących się w tym czasie jeszcze poza kaplicą i rzeźbionych z odrębnych bloków solnych.

Kaplica właściwa — prezbiterium

Zgodnie z treścią opisu w prezbiterium, wyodrębnionym ścianą z arkadą, mieści się ołtarz główny, zajmujący całą przestrzeń ściany południowo-wschodniej, na ścianie prawej znajduje się scena pasyjna, na przeciwległej, bliżej narożnika ściany arkadowej — nisza z posągiem Augusta II.

Ołtarz główny jest architektoniczny, trójosiowy, dwukondygnacjowy, z arkadowym zwieńczeniem. Podział pionowy retabulum wyznaczają — głęboka, prostokątna nisza w centrum i dwie po bokach z figurami, oddzielone parami kolumn i półkolumn. Skrzynia ołtarzowa z oddzielnego, prostokątnego bloku solnego z uskokową podstawą i gzymsem ustawiona jest na dwóch wysuniętych stopniach. Po bokach skrzyni i wnęki centralnej znajdują się przystawione do ściany cokoły z kolumnami. Cokoły są prostokątne z uskokowymi bazami i gzymsami, zdobione na licu płycinami. Kolumny w typie kompozytowym, o gładkich trzonach, ustawione na plincie, z kapitelami o motywach roślinnych, przechodzących w woluty na czterech narożnikach. Na nich elementy architrawu, uskokowo rozszerzające się ku górze, częściowo wpuszczone w lico ściany ołtarzowej i przecinające na 1/3 wysokości łuk płasko rzeźbionej arkady, wieńczącej wnękę centralną. Kolumna prawa w górnej partii wygięta do środka, częściowo pęknięta, uchwycona została stalową klamrą wpuszczoną w ścianę. Nisze boczne, wykute równocześnie z półpełnymi figurami, ze słabo widocznymi, „falistymi" impostami u dołu, zamknięte półkoliście, noszą ślady żłobionych muszli w górnych partiach. Półkolumny skrajne, mocno wyługowane, niemniej czytelne na tyle, że można stwierdzić, iż są wysunięte do przodu w stosunku do kolumn środkowych, mają cokoły o formach sarkofagowych, z podstawą i gzymsem, trzony kręcone, wyodrębnione bazy i kapitele oraz elementy architrawu łączącego się ze stropem. Prawa półkolumna jest mocno rozwarstwiona i przypięta do ściany dwoma stalowymi klamrami. Wnęka centralna retabulum, szerokości skrzyni ołtarzowej, prostokątna, o gładkich ścianach bocznych, posiada uskokowe wgłębienie w tle oraz kolisty ślad w kształcie wałka na środku stropu. Prawa ściana wnęki wzmocniona jest betonową płytą. Na skraju wnęki utworzone jest sztucznie rumowisko z nieregularnych brył solnych.

W ołtarzu występuje płaskorzeźba, rzeźba półpełna i figury wolno stojące. We wnęce centralnej, w pogłębionym tle mieści się krucyfiks. Postać Chrystusa na krzyżu, bardzo mocno wyługowana, czytelna jest jedynie pod względem układu: ciało wyprostowane, w niewielkim zwisie, na lekko ugiętych kolanach, stopy przybite jednym gwoździem. Głowa przechylona na prawe ramię, z przodu ramienia zachowany fragment spływających włosów. Perisonium krótkie, oplatające biodra w kształcie litery „V", z odrzuconym esowato końcem z lewej strony. U stóp krzyża zachowany kształt trupiej czaszki i oplatającego drzewo węża.

Stojąca z lewej strony niszy Matka Boska z Dzieciątkiem, widoczna z prawego boku, zachowana jest w „uproszczonej" formie. Postać wyprostowana, z Dzieciątkiem siedzącym na lewym przedramieniu, prawą rękę ma ugiętą i wysuniętą do przodu. Ubrana jest w długą suknię z rękawami, okrągłym dekoltem przy szyi, przepasaną, rozszerzającą się do dołu równymi wałkowatymi fałdami. Na głowie ma koronę zamkniętą, czterodzielną, spod której spływa płaszcz, okrywający ramiona, „rozwiany" u dołu symetrycznie, w linii łuku. Dzieciątko siedzi sztywno, nóżki ma opuszczone pod kątem prostym, rozsunięte, prawą ręką dotyka Matki, lewą trzyma przy swojej piersi. Szczegóły jego ubioru są już nieczytelne.

Św. Antoni stojący naprzeciw Madonny, z lekko pochyloną głową, lewą rękę ma przyłożoną do pasa, prawą opuszczoną z przodu, wzdłuż ciała. Na głowie zachował się kształt włosów z wyciętą tonsurą. Ubrany jest w habit zakonny, z otulającym szyję wysokim kapturem, w talii opasany sznurem, z końcami spuszczonymi z przodu, na których widoczne są ślady węzłów.

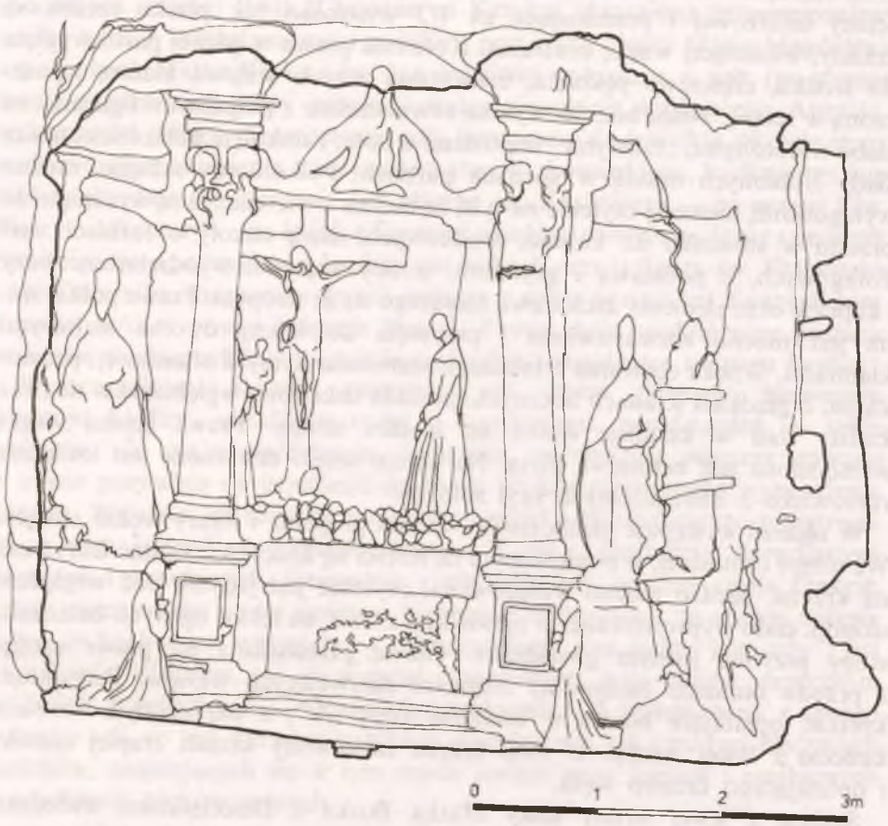

Rys. 3. Widok ołtarza głównego kaplicy

Rysująca się w świetle bocznym płaskorzeźba Boga Ojca — widoczna jest w zarysie jako postać ujęta do pasa, frontalnie. Zachowany kształt pozwala przypuszczać, że prawą rękę ma uniesioną do góry, przyciśniętą do piersi a w lewej znajdowało się jabłko natomiast zarys głowy wyłania się na trójkącie.

Rzeźby półpełne św. Stanisława i św. Klemensa, wykute zostały w caliźnie ściany ołtarzowej łącznie z niszami stanowiącymi ich tło. Są to postacie stojące na wprost, w długich szatach, z płaszczem spływającym z ramion. Wydłużony kształt głów sugeruje nakrycia w formie infuły z taśmami. Ślady wypukłości na figurze św. Stanisława dokumentują układ rąk — prawej przyłożonej do piersi, lewej, ugiętej, przy pasie, a także zarys półpostaci Piotrowina z lewej strony stóp. U stóp figury św. Klemensa zachowany jest nikły kształt kotwicy a nadto ślady układu rąk — prawej przyłożonej do piersi, lewej ugiętej, przylegającej na wysokości pasa.

Zakonnicy — figury identyczne, ustawione są naprzeciw siebie przy stopniach ołtarza — w postawie klęczącej na obydwa kolana, z rękami złożonymi do modlitwy, przyciśniętymi do piersi. Ubrani są w habity z wysokimi, otulającymi szyję kapturami, przewiązane w talii, których fałdy spływają od pasa prosto, sztywno załamując się z tyłu, równo ucięte nad stopami.

Porównując informacje dotyczące ołtarza głównego zawarte w opisie ze stanem obecnym, możemy prześledzić zgodność występujących tu postaci poza dwoma zasadniczymi różnicami. Pierwotnie we wnęce centralnej znajdował się malowany obraz przedstawiający św. Antoniego. Obecnie widzimy tu krucyfiks, który podobnie jak postacie świętych Klemensa i Stanisława, został wyrzeźbiony w caliźnie, co można by interpretować jako przedstawienie pierwotne. Jednakże wykonanie tej postaci w litej skale solnej, po usunięciu stąd obrazu, nie sprawiło rzeźbiarzowi większego problemu. Uskok w tle wnęki wyraźnie wskazuje o ile została ona pogłębiona w celu wykucia rzeźby.

Drugą istotną różnicą jest brak w opisie wzmianki o postaci Boga Ojca nad wnęką centralną ołtarza. Wraz z obramiającą płaskorzeźbę arkadą, wydaje się ona być naturalnym, uzasadnionym kompozycyjnie zwieńczeniem. Jej istnienie, wraz z istotnymi szczegółami konstrukcyjnymi i dekoracyjnymi ołtarza możemy potwierdzić na podstawie późniejszych materiałów ilustracyjnych i opisowych.

Na najstarszym znanym nam wizerunku kaplicy opublikowanym w 1825 r. w Paryżu[33], ujmującym środkową partię ołtarza głównego widzimy postać Boga Ojca na jej obecnym miejscu, a nadto jeszcze inne istotne szczegóły jak sylwetki dwóch aniołów „unoszących się" nad łukiem zwieńczenia oraz kolumny, albo raczej półkolumny, o kręconych trzonach, które obramiają wnękę środkową. Jednakże wyraźne dowolności w przedstawieniu postaci

[33] E. de Montulc: *Voyage...*, Pl. 27.

— M. Boska jest w przedziwnym kołpaku na głowie, zaś św. Antoniemu spod habitu wyglądają szerokie spodnie ściągnięte w kostkach — zmuszają do ostożności w odniesieniu do tego przekazu. Wyobrażenie widoku kaplicy na litografii wykonanej wg rysunków J. Hrdiny uwzględnia wiele istotnych szczegółów konstrukcji, przedstawionych postaci a nawet ornamentyki ołtarza, jakkolwiek w formie dosyć uproszczonej. Brak na nim figurek aniołów przy zwieńczeniu a Bóg Ojciec trzyma berło [34].

Znacznie dokładniejsze wyobrażenie ołtarza, a co istotne, poparte dopełniającym je opisem przekazuje nam M. Seykotta [35]. Według jego rysunków i opisu ołtarz prezentuje się o wiele bogaciej. Oprócz rzeźbionych figur w kondygnacji środkowej, w zwieńczeniu mamy dokładniej określoną półpostać Boga Ojca trzymającego w lewej ręce kulę ziemską, a prawą uniesioną w geście błogosławieństwa. Jest to wyobrażenie najbardziej zbliżone do oryginału, zgodne z zachowanymi śladami. Po jego obu stronach modlący się aniołowie, na rysunkach przedstawieni w postawie klęczącej, symetrycznie w ujęciu profilowym, zwróceni do środka. Nikły ślad nad kapitelem prawej kolumny, a także zarys cienia na zdjęciu wykonanym przez A. Szuberta z pocz. XX w. potwierdza prawidłowość odczytania tych figur przez Seykottę. Autor opisuje i odrysowuje także ozdobne przedstawienie na sklepieniu wnęki centralnej w postaci piętnastu uskrzydlonych główek aniołków otaczających kręgiem gołębicę — postać Ducha Św., po których pozostał ślad w postaci wypukłości.

Zarówno M. Seykotta jak i wcześniejsi autorzy ilustacji zgodnie przedstawiają odwrotne ustawienie figur M. Boskiej i św. Antoniego w stosunku do obecnego układu. Nasuwa to podejrzenie, że mogły być one wymienione w późniejszym czasie. Rozbieżności w artystycznym przedstawieniu tych figur nie pozwalają na wysunięcie bardziej konkretnych wniosków. Obecne ich ustawienie i podobieństwo szczegółów rejestrują najstarsze fotografie z pocz. XX w.

Zasadniczą różnicą konstrukcyjną, udokumentowaną przez dziewiętnastowieczne ilustracje, w porównaniu ze stanem obecnym, są kolumny, względnie półkolumny o kręconych trzonach, których kapitele wraz z odcinkowym architrawem, w sposób logiczny „wspierają" łuk arkady obramiającej postać Boga Ojca. Obecnie istniejące kolumny, o gładkich trzonach, łącznie z cokołami, kapitelami i odcinkowymi architrawami, kute w odrębnych blokach solnych, są wyraźnie dostawione. Ponadto są za wysokie w proporcjach, przez co wcinają się w lico łuku zwieńczenia. Podobnie dostawiona jest obecna skrzynia ołtarzowa, najprawdopodobniej wymieniona na nową w tym samym czasie co kolumny.

[34] Zob. przyp. 23.

[35] M. Seykotta: *Przewodnik...*, k. 22-23; M. Seykotta: *Opisy komór i kaplic w kopalni wielickiej*, Zbiór rękopisów MŻKW, nr 87, k. 1-3; M. Seykotta: *Opisy i historia...*, k. 1-5, 7, 9; a także M. Seykotta: *Rysunki...*

Ślady pierwotnych, kręconych półkolumn są już niemożliwe do odczytania, mogły być nawet wyrównane przed przeprowadzeniem operacji ich wymiany. Być może równocześnie zniwelowane zostały półkolumienki o również kręconych trzonach, odnotowane przez M. Seykottę jako obramienie wewnętrzne wnęki centralnej.

Daleko posunięta destrukcja tego obiektu, płynność wyługowanych kształtów, musiała być na tyle zaawansowana już w 1. poł. XIX w., że ilustrujący i opisujący kaplicę autorzy przeoczyli zasadniczą cechę konstrukcji ołtarza. Wnikliwa analiza jego układu, dokonanych pomiarów rzutu kaplicy, a wreszcie enigmatyczne określenie w pierwszym opisie ołtarza — „wszystek w perspektywę" pozwala stwierdzić, że pierwotna konstukcja ołtarza była perspektywiczna, wgłębna, w której najbardziej wysuniętymi do przodu elementami były półkolumny skrajne. Taki właśnie zarys ołtarza znajdujemy na schematycznym kształcie kaplicy umieszczonym na mapie sporządzonej przez A. Fischera w 1817 r. [36]

Porównanie figur skopiowanych przed 1900 r., znajdujących się obecnie w kaplicy Bł. Kingi na poziomie II, z zachowanymi na miejscu — Matki Boskiej z Dzieciątkiem, Chrystusa na Krzyżu z wnęki ołtarza, płaskorzeźby Boga Ojca ze zwieńczenia oraz dwóch klęczących przed ołtarzem mnichów, potwierdza ich podobieństwo widoczne w ogólnym układzie, ruchu i wykonywanych gestach [37]. Już zestawienie podstawowych wymiarów odpowiednich postaci z obu kaplic daje odpowiedź pozytywną, wskazującą na dokładność kopistów. Niewielkie różnice w wymiarach wynikają zapewne ze znacznie szybszego procesu ługowania soli w kaplicy Św. Antoniego. Jednakże w tym przypadku najistotniejsze jest stwierdzenie na ile kopie odtworzono wiernie, co dalej dałoby podstawy sądzić — jakie były umiejętności warsztatowe twórcy, czy też twórców kaplicy. Jest to o tyle ważne, że możliwości takich analiz nie dają niestety istniejące grafiki i rysunki, którym w szczegółach nie można do końca wierzyć ze względu na ich schematyczność, nieudolność i naiwność warsztatową, zwłaszcza w przypadku figur. Najstarsze zdjęcia A. Szuberta sprzed 1914 r. i W. Gargula sprzed 1924 r. [38], które zarejestrowały widok ołtarza w dość dobrym stanie, na początku naszego stulecia, a więc wkrótce po powstaniu kopii — pozwalają przeanalizować podobieństwo postaci Chrystusa Ukrzyżowanego, klęczących mnichów i w znacznie mniejszym stopniu — sfotografowaną z boku — postać Madonny z Dzieciątkiem.

Dokładność wykonanych kopii szczególnie potwierdzają detale postaci Chrystusa na Krzyżu — jego twarz, spływające na ramiona włosy (z prawej podwinięte w lok), anatomiczne szczegóły klatki piersiowej i nóg, a przede

[36] Zbiory Kartograficzne MŻK, A. Fischer: *Haupt Karte des Wieliczkaer Steinsalzwerkes*, 1817 r., nr inw. VII/429.

[37] Zob. przyp. 25.

[38] A. Szubert: *Wieliczka...*, s. 2; W. Gargul: *Wieliczka...*, k. 11.

wszystkim perisonium, o nienaturalnym kształcie, obrzeżone wokół brzucha i nóg podwójnymi wałkami, pokryte wgłębnymi cięciami nie przypominającymi zupełnie fałd materiału, a wreszcie, odrzucony esowato, sztywno sterczący koniec draperii.

W postaci Madonny z Dzieciątkiem widoczny jest ten sam kształt korony, płaszcza Madonny, a także sylwetka Dzieciątka — główka z krótkimi lokami, przesadnie umięśniona klatka piersiowa, natomiast różni się nieco układ nóżek we wzorze rozsuniętych, opuszczonych prosto w dół, a w kopii lekko skrzyżowanych. Nadto Madonna trzyma w prawej ręce berło, którego na rysunkach i zdjęciach, a także i w oryginale nie widzimy.

Bezsprzeczne jest, podobnie jak w przypadku krucyfiksu, podobieństwo postaci klęczących mnichów. Jednakże w tym przypadku mamy wyraźnie podstawy sądzić, iż nie są to rzeźby oryginalne. Wszystkie wspomniane dziewiętnastowieczne materiały ilustracyjne przedstawiają je zgoła inaczej. Pierwszą różnicą jest ich usytuowanie — klęczą przed stopniami ołtarza, zwrócone do niego twarzą, a nie jak obecnie, po bokach stopni, naprzeciw siebie. Ponadto, na habity mają nałożone komże, z wyłożonymi nań kapturami, a w rękach trzymają po jednej świecy. Fakt ten podkreśla w opisie i rysuje M. Seykotta. Stąd nasuwa się wniosek, że skopiowane zostały nie pierwotne postacie mnichów, ale wtórne, które powstały później niż przytaczane tu materiały graficzne.

Pasja wykuta została w caliźnie na przestrzeni prawej ściany prezbiterium, jako scena wielofigurowa zawierająca połączenie Golgoty z wyobrażeniem Trójcy Świętej. W centrum znajduje się krucyfiks w obramieniu w kształcie serca, pod nim Maria Magdalena, po lewej św. Jan, po prawej Matka Boska, oraz, rozpoznawalna jedynie dzięki ilustracjom i opisom, postać Boga Ojca z gołębicą nad krzyżem.

Postać Chrystusa na Krzyżu przedstawiona jest w lekkim zwisie, ugięte nogi przybite jednym gwoździem. Głowa przechylona na prawe ramię z widocznym śladem korony cierniowej. Korpus wydłużony w stosunku do zbyt krótkich nóg. Perisonium obsunięte, sięgające połowy ud, z węzłem i rozwianym końcem na prawym boku. Krzyż z ukośną tabliczką wypełnia przestrzeń obramienia, przecinając je u dołu pionową belką. Obramienie profilowane wałkiem i wklęską, u dołu zakończone odwiniętymi wolutami. Wokół obramienia widoczne promienie w kształcie liści. Równomiernie wmontowane rurki na obrzeżu obramienia są pozostałością po oświetleniu elektrycznym. Zachowany kształt płaskorzeźby nad obramieniem krzyża jest już, bez pomocy materiałów ilustracyjnych całkowicie nieczytelny. Fragment tej sylwetki widoczny jest na rysunku lawowanym tuszem M. Seykotty [39]. Ukazuje nam postać starca — Boga Ojca, w ujęciu do połowy ud, z widoczną lewą rękę uniesioną

[39] Bibl. Czart., *Rękopisy do dziejów Wieliczki M.A. Seykotty*, (1850-1860), teka nr 6, rkps 2965 III.

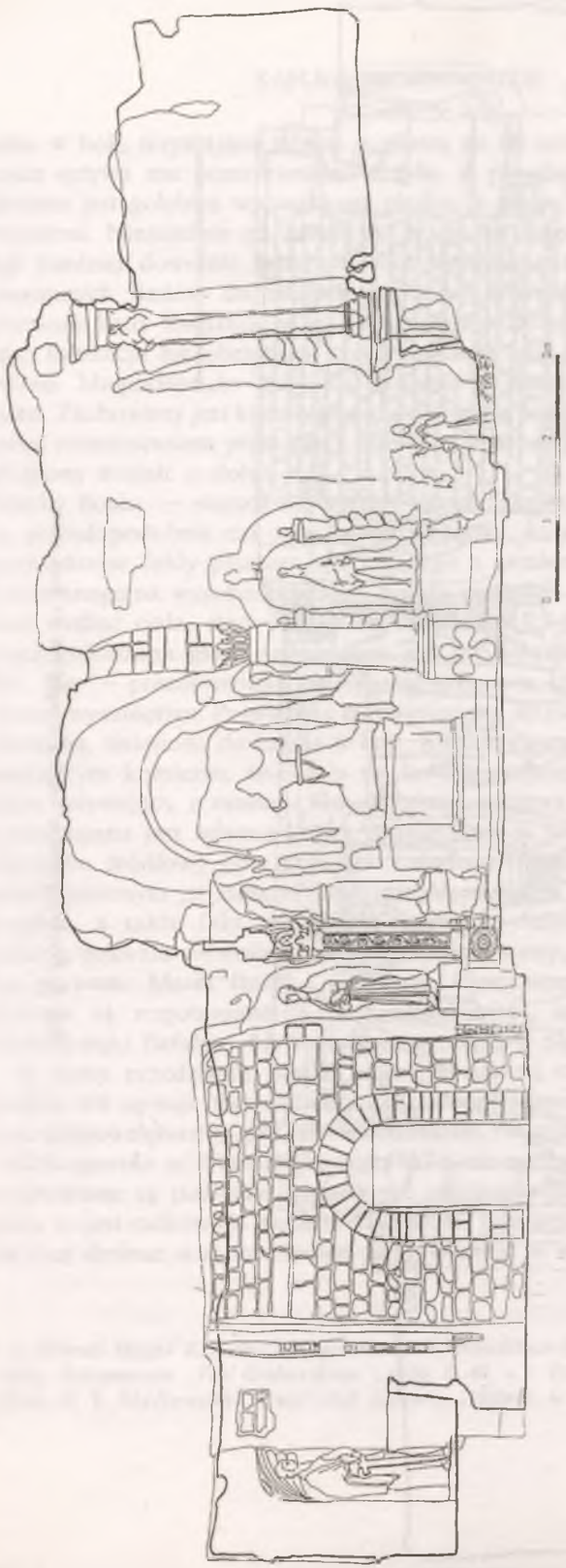

Rys. 4. Przekrój podłużny kaplicy z widokiem na prawy ocios

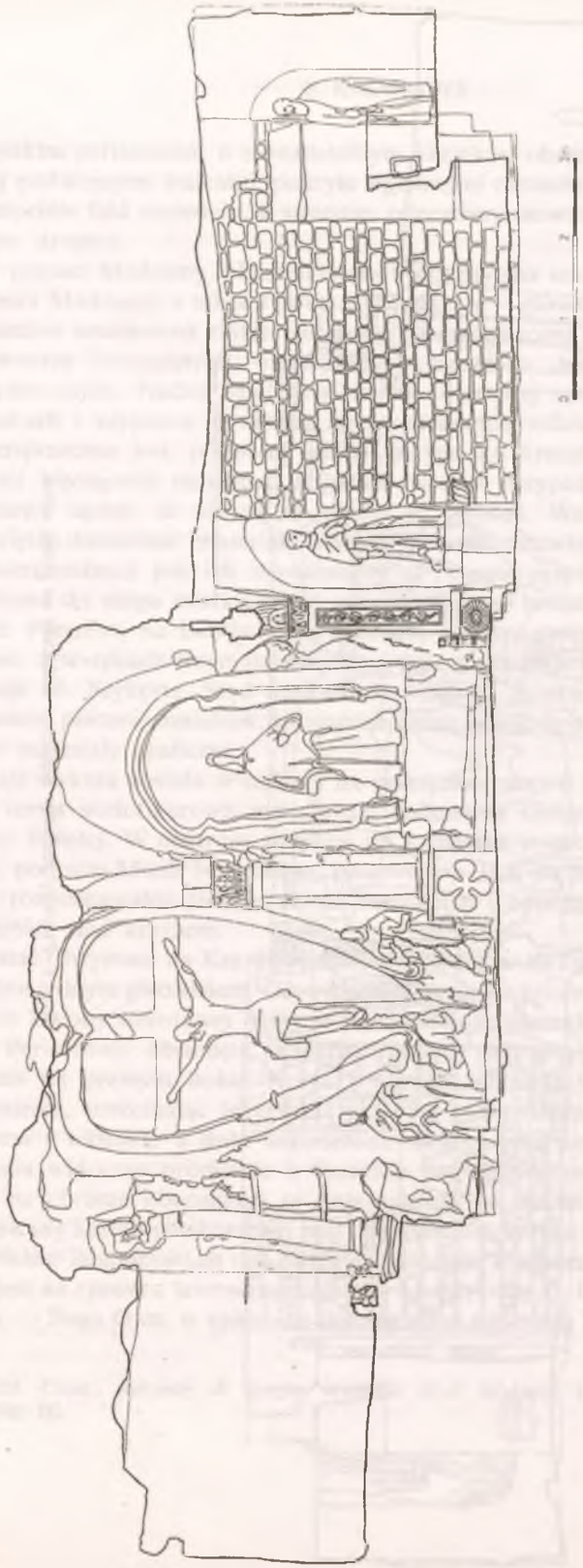

Rys. 5. Przekrój podłużny kaplicy z widokiem na lewy ołtarz

prosto w bok, trzymającą jabłko, z głową na tle trójkąta. Spięty pod szyją płaszcz spływa mu przez ramiona z tyłu. Z przodu sylwetki, poniżej pasa widoczna jest gołębica wyrzeźbiona płasko, z głową do góry i rozłożonymi skrzydłami. Niezależnie od zawartych w grafice szczegółów, które rysownik mógł bardziej dowolnie interpretować, możemy potwierdzić podobieństwo zachowanych śladów do udokumentowanej sylwetki Boga Ojca. Ponadto zachowane ślady wskazują, że postać ta miała rozłożone obydwie ręce na boki (czego ilustracja nie obejmuje), trzymając w drugiej prawdopodobnie berło.

Maria Magdalena to sylwetka skulona u podstawy krzyża, zwrócona w lewo. Zachowany jest kształt głowy z uniesioną twarzą oraz ręką przy piersi. Rzeźba rozwarstwiona przez plecy, ramię i przedramię, ma całkowicie zatarty, roztopiony kształt u dołu.

Matka Boska — stojąca na wprost, prawą rękę ma przyłożoną do piersi, lewą prawdopodobnie ma opuszczoną z przodu, na co wskazują zachowane jeszcze ukośne fałdy płaszcza spływającego z ramion, podwiniętego i przytrzymywanego na wysokości bioder. Figura w dwóch miejscach jest rozwarstwiona wzdłuż ciała, stąd odczytanie ruchu postaci jest mocno utrudnione. Mocno zniszczona głowa, nasadzona jest na kołnierzu cementowym.

Św. Jan — przedstawiony na wprost, stojący w kontrapoście — z lewym kolanem wysuniętym. Prawą rękę ma przyłożoną do piersi, lewą niekompletnie zachowaną, uniesioną do łokcia w bok. Kształt głowy, osadzonej również na cementowym kołnierzu, wskazuje na krótko przycięte włosy. Szaty długie, płaszcz spływający z ramion. Odszczepiona warstwa solna z przodu figury przymocowana jest żelazną kotwą, wpuszczoną w ścianę przy lewym boku.

Zarówno źródłowy opis Pasji jak i materiał ilustracyjny, w porównaniu z przedstawionym jej stanem obecnym, jak widać w fazie daleko posuniętej destrukcji, a także fakt, że płasko rzeźbione elementy wykonane zostały w caliźnie pozwala stwierdzić oryginalność całej sceny, poza wymienionymi na nowe głowami Matki Bożej i św. Jana. Elementem niemożliwym do odtworzenia są wspomniane w pierwszym opisie, istniejące przy „tęczy", narzędzia męki Pańskiej. M. Seykotta umieszcza w przedstawionym fragmencie tej sceny przedziwną postać leżącą na dolnej części łuku obramienia. Jednakże nie opisuje tego szczegółu, prawdopodobnie dla niego zachowane w tym miejscu elementy były już niezrozumiałe. Na grafice *Die Antoniuskapelle im Salzbergwerke zu Wieliczka* sprzed 1867 r. nieznanego autora w miejscu tym przedstawione są podłużne kształty nie przypominające niczego[40]. Obecnie miejsce to jest całkowicie gładkie. Być może, przedmioty *Armae Christi* jako zazwyczaj drobne, a zatem trudne do wykonania w soli zostały sporządzone

[40] Archiwum Miasta Krakowa i Województwa Krakowskiego (dalej: Arch. m. Kr.), grafika w zespole dokumentów *„Teki Grabowskiego"*, sygn. E. 48, s. 1. Grafika ta została skopiowana i wydana w: V. Myskowszky: *A wieliczkai soaknak*, „Hazank sa külföd", t. V, 1867, s. 21.

z drewna, słabo przytwierdzone, stąd też nie zachowały się już do czasów wspomnianych ilustratorów. Idąc jednak dalej tym tropem, przedstawiona przez M. Seykottę leżąca postać, którą późniejszy nieznany autor odnotowuje jako podłużny kształt, to sylwetka anioła, lub postaci alegorycznej, trzymającej właśnie wspomniane narzędzia. Inaczej trudno byłoby uzasadnić logiczny sens wyrzeźbienia tych postaci. Brak jakichkolwiek śladów, nawet zgrubień w tym miejscu może wskazywać nie tyle na ich wyługowanie, jak raczej na celowe wyrównanie nieczytelnych i niepotrzebnych kształtów.

Figura Augusta II obecnie już nie istnieje. Proces ługowania w ostatnich latach dopełnił dzieła; cienkie nogi postaci nie wytrzymały ciężaru bryły i krucha sól spizowa, jakiej użyto do wykonania rzeźby, połamała się w 1993 r. Ponieważ działo się to w trakcie prowadzonych badań tym bardziej celowe jest opisanie jej stanu przed katastrofą. Była to figura stojąca na wprost, na rozstawionych nogach, z rękami ugiętymi w łokciach, uniesionymi do przodu, prawą — do wysokości pasa, lewą trochę poniżej — trzymającymi nieczytelne już przedmioty. Korona na głowie przybrała kształt uproszczony, cylindryczny a widoczne spod niej włosy, zlewały się z ramionami. Z nich ukośnie spływał płaszcz, łącząc się z podstawą figury. Zarówno ruch postaci jak i elementy stroju były w zasadzie zgodne z postacią króla przedstawioną na rysunku M. Seykotty i według niego wykonanej litografii *St. Antoni Capelle. Ansicht vom Hochaltar*[41]. Nieczytelne przedmioty w rękach figury to berło albo miecz (najprawdopodobniej drewniany) — w prawej i jabłko — w lewej. Trudniej natomiast było stwierdzić zgodność niektórych szczegółów ubioru np. kształtu korony, układu płaszcza wobec silnego wyługowania postaci. Natomiast wyraźnie krótszy kaftan (albo zbroję) miała postać rzeźbiona niż przedstawiono to na ilustracji. Czytelna jest jeszcze nisza i jej obramienie. Nisza jest zamknięta łukiem półkolistym, po bokach ma półkolumny kręcone, z kapitelami, na których stoją wazony, kształtem zbliżone do amfor. Łuk niszy spięty zwornikiem, obramiony profilowaną listwą, w zwieńczeniu wyłamaną eliptycznie. U dołu lekko wysunięty cokół, a pod nim stopień wycięty w caliźnie służący raczej jako ławka do siedzenia (na powyżej przytaczanych ilustracjach przedstawiony jako długa ława drewniana).

Na środku sklepienia prezbiterium widoczną, kolistą wypukłość wyjaśniają zgodnie materiały ilustracyjne przedstawiające w tym miejscu płasko rzeźbioną gołębicę na tle promieni, które M. Seykotta określa jako „słoneczne".

W ścianie dzielącej prezbiterium i nawę wykuta jest arkada, przy czym na cokołach wysuniętych do środka ustawione są masywne kolumny wycięte w oddzielnych bryłach soli, wspierające łuk arkady. Cokoły o formie kubicznej, zdobione są listwami wokół krawędzi dolnej i górnej oraz czterolistnymi rozetami na trzech widocznych płaszczyznach. Kolumny o gładkich trzonach, zwężających się ku górze, z podwójnymi wałkami u dołu i góry mają nierówną

[41] Bibl. Czart., rkps sygn. 2965 III, oraz DSE MŻK, nr inw. IV/146.

średnicę — trzon kolumny prawej jest węższy, wycięty w słupie prostokątnym, zaokrąglonym od strony wejścia. Głowice trapezowe, z motywami liści o sztywnym, palmowatym układzie, na nich imposty kostkowe wyokrąglone na zewnątrz, od strony wejścia do kaplicy podrzeźbiane w formie ślimacznicy przechodzącej w wić roślinną z czterolistnymi kwiatkami. Łuk arkady od strony wejścia wyodrębniony żłobieniem, z prawej strony z powodu zniszczeń uzupełniony jest kostką solną. Ornamentyka głowic zdecydowanie różni się od przedstawionych na materiałach ilustracyjnych J. N. Hrdiny, M. Seykotty, a także na zdjęciach A. Szuberta. Prawa, od strony wejścia miała układ pionowych gałązek z kwiatami polnymi (lnu?), lewa — liści palmetowych w trójstrefowym układzie. Musiały więc być wymienione już w 2. poł. XIX w., a sądząc po różnicach występujących pomiędzy rysunkami a zdjęciami, także po raz drugi w naszych czasach. Na zdjęciu wykonanym w 1956 r. przez Henryka Poddębskiego trzon prawej kolumny złożony jest z dwóch bloków solnych[42]. Współcześnie istniejący monolityczny, ale węższy i płaski z jednej strony trzon prawej kolumny wskazuje na duże trudności, na jakie napotkali górnicy-konserwatorzy w znalezieniu odpowiedniej grubości bloku solnego.

Zachowany oryginalny fragment ściany nad arkadą od strony prezbiterium nosi ślady płaskorzeźby. W opisie z 1710 r. jest informacja o znajdujących się tutaj insygniach starosty kowalskiego bachmistrza żup wielickich. Na przytaczanych powyżej ilustracjach ukazujących widok od ołtarza głównego na przedsionek[43], na łuku arkady od strony prezbiterium przedstawione są dwie postacie kobiece, w układzie lustrzanym, trzymające razem w uniesionych do środka zwieńczenia rękach — emblemat górniczy skrzyżowanych młotków w laurowo-dębowym wieńcu, a w rękach opuszczonych — koliste tarcze z motywem ośmioramiennej gwiazdy. Porównując te dane z istniejącymi śladami sylwetki na zachowanej, oryginalnej części łuku arkady z lewej strony, możemy stwierdzić duże prawdopodobieństwo zgodności przekazów — opisu i ilustracji ze stanem faktycznym. Jedynie nieco inny wydaje się być układ opuszczonej ręki. Podobne wątpliwości budzi tarcza bardzo już zatarta, która według najstarszego opisu, powinna być owym „Insygnium Bachmistrza" czyli jego znakiem herbowym.

Kaplica właściwa — nawa

Nawa kaplicy wypełniona została płaskorzeźbami dwóch ołtarzy bocznych i czterech aniołów, mocno wyługowanymi, niemniej zachowanymi bez większych zmian. Ołtarze boczne prezentują ten sam schemat architektoniczny — konstrukcję stanowi skrzyniowa mensa ołtarzowa na trzech stopniach oraz retabulum w formie obramionej niszy z jedną figurą. Szczegóły płaskorzeźbionych konstrukcji są na tyle czytelne, że porównując je z ilustracją

[42] Zb. Spec. MŻK, nr inw. 1148/zb. spec.
[43] DSE MŻK, Litografia nr inw. IV/146.

litograficzną *Capelle des heiligen Antoni von Padua*[44], możemy odczytać z dużym prawdopodobieństwem ich pierwotny wygląd. Mensa niewiele wysunięta poza lico ściany, szerokości niszy, wspiera częściowo jej architektoniczne obramienie. Tworzą go podwójne półkolumny na cokołach, przy czym wewnętrzne — wspierają się bezpośrednio na mensie, zewnętrzne — podwieszone, zakończone są u dołu półokrągłymi wspornikami. Półkolumny zwieńczone są kapitelami nasadnikowymi, na nich łuk obramiający niszę ozdobioną żłobioną podwójną muszlą. Porównywalne z rysunkami ślady nie rozstrzygają jednak wątpliwości, czy trzony półkolumn wewnętrznych były kręcone, gdyż w procesie ługowania nastąpiło wygładzenie ich powierzchni.

Ołtarz św. Piotra z Alcantary wydaje się być nieco mocniej wyługowany, widać to zwłaszcza w płaskorzeźbie postaci. Zachowana sylwetka przedstawia postać zwróconą w prawo, klęczącą na obu kolanach, tułowiem lekko odchyloną do tyłu, z uniesionymi i rozłożonymi na boki rękami. Ślady u dołu sylwetki sugerują długą szatę. Rozwarstwienie w środku postaci uchwycone zostało stalową klamrą. Św. Piotr przedstawiony na wspomnianej litografii, ma ten sam układ sylwetki, a także szczegóły ubioru — habit przepasany sznurem, z zatkniętym za pas różańcem, a na głowie rodzaj płaszcza (włosiennicy?) spiętego pod brodą i spływającego z tyłu poniżej pasa, którego istnienie i długość w oryginale potwierdza niewielkie zgrubienie.

Ołtarz św. Kazimierza Królewicza, jakkolwiek identyczny w konstrukcji jest jednak znacznie węższy, o czym wspomniano w ogólnym opisie. Sylwetka świętego została tak wyługowana, że nabrała smukłych, kobiecych kształtów, stąd mylnie określano ją jako przedstawienie bł. Kingi lub św. Barbary. Jest to postać w długich szatach, trzymająca pierwotnie w prawej ręce berło a najprawdopodobniej lilię, w uniesionej lewej — jabłko. Na głowie nakrycie, słabo przypominające koronę, którą mamy szczegółowo przedstawioną na litografii. Fantazją autora ilustracji jest raczej miecz, nie występujący nigdy jako atrybut tego świętego. Ponadto w oryginale zachowały się włosy, spływające spod korony na ramiona, w rysunku zupełnie nie widoczne.

Ściany nawy po obu stronach ołtarzy bocznych zajmują anioły wyrzeźbione w caliźnie, przy czym pendant stanowi para usytuowana przy kolumnach arkady oraz druga — bardziej rozsunięta, na ścianie wejściowej do kaplicy z przedsionka. Anioły prezentują ten sam typ postaci młodzieńca z łabędzimi skrzydłami, wielkości nadnaturalnej, z niewielkimi różnicami układu sylwetki i ubioru. Zachowane w czytelnym zarysie, różnią się w niewielkich szczegółach od przedstawionych na litografiach[45]. Anioł stojący po lewej stronie arkady, lekko pochylony, z uniesionymi w geście oranta rękami, ubrany w długie szaty: kaftan okrywający biodra z falbaną poniżej pasa oraz suknię spływającą na stopy. Przedstawione na litografii uniesione do góry skrzydła w rzeźbie są

[44] Tamże, Litografia nr inw. IV/345.
[45] Tamże, Litografia nr inw. IV/345 i IV/146.

całkowicie nieczytelne, zarówno przez wyługowanie jak i późniejszą wymianę tej partii ściany łącznie z częścią arkady. Płaskorzeźba jest uchwycona stalową obręczą wokół bioder postaci. Podobnie anioł po stronie prawej arkady, na którym widoczne są rozwarstwienia strukturalne soli, ma założoną obręcz wokół pasa. Różni się on tym, że prawą rękę ma opuszczoną wzdłuż ciała, a skrzydła wystające nad głową są złożone. Ubrany jest nieco inaczej — w kaftan do bioder, od pasa rozcięty, z odwiniętymi połami, z rękawami zawiniętymi powyżej łokci. Długa suknia z rozcięciami ukazującymi nogi do kolan. Para aniołów stojących po przeciwnej stronie, przy wyjściu z nawy przedstawiona jest w identycznym układzie sylwetek, z opuszczonymi w dół i rozłożonymi rękami. Skrzydła nad głowami, złożone na plecach, widoczne są dzięki wyługowaniu, jakby w negatywie. Anioł po stronie lewej ubrany jest w kaftan do bioder, podwionięty przy pasie, a według litografii — z podwójnie bufiastymi i rozcinanymi rękawami do łokci, których kształt potwierdzają zachowane ślady. Ukośne szczeliny w soli, wykwity soli gąbczastej („kalafiory") dość znacznie zacierają szczegóły tej rzeźby. Anioł po prawej, jest przedstawiony w gładkim, przepasanym kaftanie do bioder, z rękawami zawiniętymi na łokciach i sukni z rozcięciami odsłaniającymi nogi do kolan. Postać chroni przed rozwarstwieniem klamra opasująca biodra. Figury aniołów stoją na postumentach o kształcie mocno podciętych, masywnych półek (na litografii przedstawionych w formie cokołów sarkofagowych).

Na ścianie w łuku sklepienia nad wejściem do kaplicy, na wprost ołtarza głównego, widoczny jest zarys płaskorzeźby, której odczytanie byłoby już niemożliwe bez posłużenia się fotografią A. Szuberta sprzed 1914 r., jako że pomocna dla innych szczegółów grafika, przedstawia widok wejścia całkowicie odmienny[46]. Tak więc porównując ślady z fotografią widzimy półpostać Boga Ojca, z głową na tle trójkąta i rozłożonymi na boki rękami. Płaskorzeźba ta wydaje się być powtórzeniem motywu znad Pasji w prezbiterium.

Przejście do przedsionka w formie wolno stojącej na dwóch stopniach arkady, wyraźnie odróżnia się dobrym stanem zachowania. Arkadę stanowią kwadratowe w przekroju filary umieszczone na kostkowych cokołach, zwieńczone kapitelami, na których wspiera się łuk nadwieszony, pozorny, wykuty w jednej bryle soli. Cokoły połączone są balustradką odgradzającą kaplicę od przedsionka. Arkada zwieńczona jest krzyżem pośrodku i sterczynami na osiach filarów. Powierzchnie poszczególnych elementów są zdobione. Cokoły na krawędziach olistwowane, na licach od przedsionka mają czterolistne rozety, a od strony wewnętrznej arkady — rozety parasolowe. Podobnie olistwowane są trzony filarów, zdobione na licu ukośnym żłobkowaniem (naśladującym trzon kręconej kolumny), a od strony wewnętrznej falistą łodygą z naprzemiennymi cierniami i liśćmi, zwieńczoną kwiatem. Kapitele zdobione są liśćmi laurowymi, złożonymi po trzy, z kulistymi owocami na narożnikach.

[46] A. Szubert: *Wieliczka...*, k. 11.

Powierzchnia łuku profilowana. Podłucze podcięte na kształt łuku dwulistnego; na nim, nad kapitelami — płaskorzeźbione główki kobiece, z włosami opadającymi wzdłuż szyi. Krzyż w zwieńczeniu prosty, sterczyny płomieniste, kręcone. Balustrada, stojąca na drugim stopniu, składa się z czterech czworograniastych, pękatych tralek połączonych poręczą i trzema półkolistymi łukami.

Cytowany opis z 1710 r., mówi w tym miejscu o „forcie drewnianej z prostym zamknięciem". Ale już w styczniu 1714 r., w *Inwentarzu żup krakowskich* czytamy, że „przybyły tylko na miejsce forty drewnianej odrzwia solne w tęczę z słupami kręconymi nowe wystawione, i nad niemi miejsce zostawione dla sculptury nowej"[47]. Następnie, jak dowiadujemy się z protokołu *Komisji* z 1717 r., w odrzwia solne wstawiono drzwi podwójne, drewniane, z drewnianym zamkiem i kratą nad nimi[48]. Najstarszy wizerunek kaplicy ukazujący wejście przedstawia prawdopodobny, pierwotny wygląd portalu[49]. Jakkolwiek nie widzimy tu drzwi drewnianych, które zostały usunięte, są natomiast kolumny (względnie półkolumny) kręcone, za nimi drugie, o gładkich trzonach, a w łuku arkady wstawiona jest ukośna krata, zapewnie drewniana. M. Seykotta przedstawia innego typu kratę, a nadto nad nią głowę uskrzydlonego anioła. Na fotografiach A. Szuberta widnieje portal złożony z filarów i łuku z obniżonym zwornikiem profilowanym wolutowo. Filary są tu wyraźnie widoczne, na cokołach zdobionych promienistymi rozetami, z kapitelami o strefowej dekoracji i trzonami rozczłonkowanymi od strony przedsionka — kręconymi półkolumnami, a od wewnątrz — parami półkolumn gładkich, pomiędzy którymi znajduje się ryta płasko wić roślinna zakończona kwiatem. Zatem są całkowicie odmienne od obecnego portalu.

Przedsionek

W rzucie zbliżony jest do prostokąta, przylegającego dłuższym bokiem, o płaskim stropie i wyrównanym spągu, ciętym reliefowo w formie posadzki. Ściany boczne, zamykające przestrzeń chodnika, murowane są z kostki solnej; we wschodniej — znajduje się prowadzący do wnętrza portal wejściowy. W ścianie na wprost ołtarza głównego, jest głęboka, prostokątna wnęka, wycięta w caliźnie na wysokości ok. 60 cm, wyrównana ze stropem. Przestrzeń wnęki z amboną usytuowaną pośrodku i wykutymi po jej bokach schodami pełni funkcję podestu. W ścianie za amboną tablica marmurowa z napisem: „KAPLICA / ŚW. ANTONIEGO / 1689" wpuszczona jest w wykutą w caliźnie ramę prostokątną, z ozdobnym łukiem półkolistym w zwieńczeniu. Narożniki wnęki wcięte są w kształcie nisz ostrołukowych,

[47] BNUL, rkps 430/III, *Inwentarz żup krakowskich*, 1714, k. 444.

[48] BNUL, rkps 431/III, *Komisja żup wielickich i bocheńskich, 1717, 10 VII-4 IX, k. 75v.*

[49] E. de Montule: *Voyage...*, litografia opatrzona jest sygnaturami: Brocas lith., de Langlume lith., Ed de Montule del., litografię tę kopiowano wielokrotnie, w zbiorach DSE MŻK znajdują się dwie kopie: nr inw. IV/96 i IV/92.

sklepionych konchą. Stanowią one odpowiedniki nisz podobnie wykutych, w ścianie przeciwległej, po bokach arkady wejściowej do kaplicy właściwej. W niszach tych mieszczą się posągi świętych: Franciszka i Dominika, a przy ambonie — Piotra i Pawła.

Św. Franciszek, wykuty wraz z sześciokątnym cokołem, stoi na wprost w lekkim rozkroku ze złożonymi do modlitwy rękami. Ubrany jest w habit z długimi rękawami, przepasany i narzucony nań płaszcz spływający z ramion. Na stopach ma sandały. Twarz bez wyrazu, z blisko osadzonymi oczami i brodą zasłaniającą szyję, okolona jest krótko przyciętymi włosami, z grzywką nad czołem. Głowa i ręce do łokci osadzone zostały na cementowym spoiwie. Sylwetka poprawna w proporcjach, pomijając nieco zbyt duże ręce. Całość, a szczególnie fałdy, cięta jest sztywno i schematycznie.

Na podobnym cokole stojący Św. Dominik z psem, prawą rękę ma opuszczoną, lewą złożoną na piersi. Ubrany jest w habit dominikański z peleryną okrywającą ramiona. Twarz ma młodzieńczą, włosy krótko ostrzyżone. Pies z uniesioną głową leży przy prawej stopie św. Dominika. Głowa świętego, ręce (prawa do łokcia, lewa do nadgarstka) i pies — są wymienione, osadzone na cemencie. Rzeźba poprawna w proporcjach ma jednakże zbyt duże ręce. Fałdy cięte schematycznie, nie odpowiadające układowi ciała, szczególnie w opracowaniu peleryny. Wgłębienia nad prawym kolanem postaci, obłość głowy psa powstały na skutek dotykania ich przez turystów.

Św. Piotr — na cokole o niewyraźnie zaznaczonych kątach — stoi na wprost w lekkim rozkroku. W prawej ręce, lekko zgiętej, opuszczonej i lewej, przyciśniętej do pasa, trzyma dwa klucze nanizane na sznurek. Ubrany w długą suknię, przepasaną, oraz płaszcz spływający przez lewe ramię na plecy. Głowa dobrze zachowana, o delikatnych rysach, z obfitą prostokątną brodą. Sylwetka słabo modelowana, płaska i sztywna, układ fałd nieprawidłowy. Głowę i przednie części stóp wymieniono i umocowano na cemencie.

Podobnie kształtowana jest postać św. Pawła, który ma niemal identyczną głowę, również posadowioną na cemencie. Ubrany jest w długą suknię i płaszcz spływający ukosem przez prawe ramię oraz lewe biodro. W prawej ręce trzyma drewniany miecz, w lewej — przyciśniętej do pasa — księgę. Postacie te różnią się w szczegółach układu i ubioru od przekazanych nam przez Seykottę wizerunków. Inne niezgodności występują także na fotografiach wykonanych w pierwszej połowie naszego stulecia.

Ambona o kielichowatym kształcie, na walcowatym cokole, wpuszczona jest w podest niszy. Na jej licu podzielonym arkadkami, widoczne są zarysy czterech postaci w ujęciu do pasa. Na przedstawionym przez M. Seykottę widoku ambony, postacie te ujęte są w całości, a po jej bokach brakuje jeszcze schodów. Zmiany pojawiają się na fotografii A. Szuberta sprzed 1914 r., który zarejestrował stan zgodny z obecnym wyglądem ambony.

Wejście do przedsionka z zewnątrz, od strony chodnika, ma prostokątne odrzwia złożone z trzech bloków solnych oraz podniesionego gzymsu umoco-

wanych w ścianie z nieregularnej kostki solnej. Zdobione są geometrycznym, płytko ciętym laskowaniem a na gzymsie wyryto napis: KAPLICA-ŚW-ANTONIEGO. Wewnętrzna strona wejścia uformowana jest w kształcie arkady z foremnej koski solnej, układanej promieniście nad łukiem.

Wystrój przedsionka uzupełnia wiszący świecznik o drewnianej konstrukcji, zdobiony kryształkami soli, z oświetleniem elektrycznym. Do lat osiemdziesiątych naszego wieku istniała tu jeszcze kropielnica, wykuta w białej, spizowej soli i wmontowana w ścianie po prawej stronie wejścia do kaplicy właściwej, przy posągu św. Dominika.

Reasumując, porównanie dostępnych nam materiałów ze stanem faktycznym, z nikłymi nawet śladami zachowanych szczegółów, wykazało zdumiewające bogactwo treści przedstawień, detali architektonicznych i ornamentyki, świadczące o ogromnym nakładzie pracy i pomysłowości twórców kaplicy. Narosłe w ciągu jej dziejów niejasności mające odbicie w literaturze, zwłaszcza błędy w interpretacji postaci, w świetle zachowanych przekazów stały się prawie w pełni możliwe do skorygowania. Pewne wątpliwości, na tym etapie rozważań, mogą budzić jedynie szczegóły takie jak — miecz czy berło w rękach figury Augusta II, berło czy lilia jako atrybut św. Kazimierza Królewicza, insygnia bachmistrza oraz forma przedstawienia narzędzi męki pańskiej. Wątpliwości te jednakże nie są na tyle istotne, aby w sposób znaczący zmienić uzyskany obraz całości obiektu.

Rozróżnienie struktury wykonanej w caliźnie, czy też w odrębnych blokach solnych, od elementów później wymienionych, pozwoliło uzyskać podstawy do ustalenia obrazu pierwotnej kaplicy, z dość dużą dokładnością. Często spotykane w literaturze twierdzenie, że obiekty wykonane w caliźnie solnej są oryginalne, a wolno stojące podlegały późniejszej wymianie, czyli nie są pierwotne, jest uproszczone i nieprawdziwe. Już na podstawie pierwszego opisu dysponujemy przykładem oryginalnej figury Augusta II z odrębnego, innego gatunku bloku solnego, czy też wyrzeźbionego w caliźnie krucyfiksu na miejscu pierwotnie istniejącego obrazu. Przede wszystkim zachowany został układ architektoniczno-przestrzenny kaplicy, a więc podział wnętrza na trzy pomieszczenia — prezbiterium, nawę i przedsionek. Nie zmieniona została też funkcja tych pomieszczeń. Wystrój wnętrza, pomimo widocznych interwencji, nawet tych drastycznych, polegających na wymianie elementów architektonicznych, czy figur, różniących się w szczegółach od wzorców, nie zatracił założonej przez autorów treści.

Poważniejszych zmian dokonano w ołtarzu głównym, gdzie w lico retabulum wprowadzono kolumny wraz z cokołami i kapitelami oraz dostawiono prostokątny stipes. Spowodowało to spłaszczenie perspektywicznego układu architektury ołtarza, a także zakłócenie prostej linii architrawu kondygnacji retabulum i łuku zwieńczenia. Ponadto zredukowano schody z trzech do dwóch a prawą stronę wnęki wypełniono betonową płytą. Poza krucyfiksem w miejsce obrazu, wymienione zostały również figury klęczących mnichów,

a być może także i postacie M. Boskiej z Dzieciątkiem oraz św. Antoniego. W scenie Pasji, głowy Matki Bożej i św. Jana zastąpiono nowymi, osadzonymi na cemencie.

Wymianie i reperacji podlegały kolumny dzielące prezbiterium i nawę wraz z fragmentami ściany, przy czym należy tutaj wspomnieć, że cokoły na których one stoją pozostały pierwotne. Całkowicie zostało zmienione wejście z przedsionka do kaplicy, a także ambona, do której również podkuto schody prowadzące na podest. Wszystkie cztery figury świętych w przedsionku nie są także oryginalne. Elementy dodane, a więc niezamierzone przez twórców kaplicy, to przede wszystkim ściany boczne przedsionka wykonane z kostki solnej wraz z nowym wejściem, świecznik wiszący, gołębica nad amboną, marmurowa tablica, a także cementowa posadzka.

Dokonywane zmiany przez okres 300 lat istnienia tego obiektu, następowały w celu nie tyle wzbogacenia jego wystroju, co miało miejsce w początkowej fazie i także już w naszych czasach, ile utrzymania go w kompletnym, funkcjonalnym stanie.

HISTORIA KAPLICY

Czas powstania

Kaplica św. Antoniego jako usytuowana tuż przy szybie *Danilowicza*, powstała niewątpliwie dla pracujących w tym rejonie górników. W pierwszej informacji źródłowej o kaplicy — w *Protokole Komisji w żupach krakowskich...* z początku 1697 r. — czytamy, że „Przy Rewizyjej naszej dolnej prezentowali nam dolni robotnicy kaplicę noviter erigowaną Antoniego Świentego opus rarum dosyć magnificio, bo cała kaplica, osoby, filary i inne ornamenta w solnej skale naturaliter wyrobiono..." [50]. Owi „dolni robotnicy„ zwrócili się z prośbą do wysokiej komisji o uzyskanie fundacji i pozwolenia na odprawianie codziennej mszy świętej w tejże kaplicy. Komisja przychyliła się do tej prośby postanawiając uzyskać zezwolenie u Księdza Nuncjusza, albo też w samym Rzymie oraz ufundować z dochodów żupy 300 złotych polskich na kapelana, którego wyznaczanie należeć miało do bachmistrza. Korzystający z nieznanych nam źródeł M. Seykotta potwierdza i uzupełnia tę informację o nazwisko przedstawiciela górników — Macieja Gurowskiego [51]. Komisja królewska działająca w lipcu następnego roku odnotowuje, że „Kaplica solna (...) jest misterną robotą w samej ścianie solnej (...) z ołtarzem, obrazami, lichtarzami, osobami wyrobiona (...). Do której ponieważ na odprawowanie Nabożeństwa już indult realiter wyprawiony i Msza Święta przy nas (...)

[50] Biblioteka Polskiej Akademii Nauk Kraków (dalej: Bibl. PAN Kraków), *Komisja w żupach krakowskich sub tempus interregni po śmierci Najjaśniejszego Króla Jmci Jana III. 10 I-1 II 1697 r.* (dalej: *Komisja 1697*), rkps nr 403, s. 32.

[51] M. Seykotta: *Przewodnik...*, k. 22, 22v., 23.

odprawiła się. Tedy naznaczone 300 zł przez Komisję Interregni na Capellana tejże kaplice (...) approbujemy" [52]. Uzupełnić należy, że ową pierwszą mszę św. odprawił miejscowy proboszcz Marcin Kurowski [53]. Wątek fundacji podziemnej kapelanii odnajdujemy w zapisie Komisji z 1703 r., która stwierdzając, że nie została ona jak dotąd, pomimo wcześniejszych deklaracji zrealizowana, odnotowuje, iż w kaplicy zastała „około ołtarza wielkiego robiącego robotnika, a niedawnymi też czasy wystawił Passyą w prawej stronie; tęczą ją opasawszy" [54]. Wreszcie, w protokole komisji z lat 1709-10 znajdujemy informację o mszy św. stale odprawianej, a także cytowany opis tej kaplicy, prezentujący jej pierwotny wystrój i świadczący o tym, iż została ona całkowicie ukończona w zamierzonym kształcie [55].

Na podstawie przedstawionych źródeł ustalenie czasu powstania kaplicy wydaje się być stosunkowo proste. Ostatnimi, wykonywanymi pracami rzeźbiarskimi były postacie klęczących mnichów, na tyle zaawansowane, że rozpoznawalne dla oglądających kaplicę lustratorów. Jednakże jako kaplica przygotowana do pełnienia swej funkcji, była zrealizowana w 1697 r., gdy prezentowano ją komisji po raz pierwszy, a już na pewno w 1698 r., kiedy to pierwsza msza św. została odprawiona wobec zacnych gości. Stąd wydaje się słuszne uznać 1698 r. za datę założenia kaplicy jako obiektu sakralnego [56]. Większe prace składające się na jej wystrój a ukończone później to scena Pasji po prawej stronie w prezbiterium — przed 1703 r. i figury klęczących mnichów w 1710 r. Autorzy opracowań i przewodników po kopalni — L. E. Hrdina, M. Seykotta, F. Piestrak, A. Grabowski, L. Zejszner a za nimi wielu innych uznają rok 1698 za czas powstania kaplicy. Natomiast badacze naszego stulecia, łącznie z A. Długoszem podają inne, często różne daty, bez ich uzasadnienia. Wielce mylące było również wmontowanie, po remoncie w 1961 r. [57] tablicy marmurowej z datą „1689" przy nazwie kaplicy. W ostatnio wydawanych przewodnikach podawany jest już poprawny czas powstania kaplicy.

Trudniejszym do ustalenia jest natomiast czas rozpoczęcia prac przy kaplicy. Nie wyjaśniają tego materiały kartograficzne ze względu na olbrzymią lukę pomiędzy najstarszymi planami kopalni M. Germana z 1638 r., a następnymi, sporządzonymi przez J. G. Borlacha w 1719 i później. Długotrwałość

[52] Biblioteka Kórnicka (dalej: Bibl. Kórnicka), *Komisja w żupach wielickich i bocheńskich*, 1 VII — 31 VII 1698 r. (dalej: *Komisja 1698*), rkps nr 841 k. 36, 85v.

[53] M. Seykotta: *Przewodnik...*, k. 23.

[54] Bibl. Jagiell., *Komisja w żupach wielickich i bocheńskich*, 23 II — 11 VIII 1703 (dalej: *Komisja 1703*), rkps nr 75, k. 44.

[55] Zob. przyp. 31.

[56] A. Długosz: *Zabytki wielickie*, Wieliczka 1957, s. 8.

[57] W kaplicy umieszczono też wtedy tablicę upamiętniającą ten remont wraz z jego datą 1961, która znajdowała się tam kilka lat i została odnotowana przez ekipę penetracyjną w 1978 r.

i rozległość prowadzonych robót eksploatacyjnych przy szybie *Daniłowicza* w rejonie poziomu I utrudnia ustalenie terminu prac początkowych przy tym przedsięwzięciu [58]. M. Seykotta podaje, że kaplica powstała w 1675 r. za panowania króla Jana III Sobieskiego, gdy zwierzchnikami żup krakowskich byli Jan Wodzicki i Adam Kotowski. Jak wiemy, czas wspólnej administracji obydwu żupników przypada na lata 1674-98 [59]. Dalszą wskazówką Seykotty jest informacja, że w chodniku powstała najpierw kruchta, a później kaplica, a prace powierzono najbardziej uzdolnionym w kunszcie artystycznym pracownikom kopalni [60].

Niełatwo jest zweryfikować te informacje. Żadne źródła roku 1675 nie potwierdzają. Protokolanci lustracji żupnych rejestrujący sytuację w rejonie szybu *Daniłowicza* nie wspominają o kaplicy do 1697 r. Sam szyb powstały w latach 1635-42, przez długi okres sięgał poziomu I i pogłębiony został dopiero w 1. poł. XVIII w. [61]

Ponadto warunki do powstania kaplicy też nie wydawały się sprzyjające. Szczególnym zagrożeniem była woda słodka przedostająca się z komory *Włodkowice* usytuowanej częściowo powyżej, w najbliższym sąsiedztwie kaplicy. W kwietniu 1674 r. lustratorzy stwierdziwszy, że woda ta niszczy strop komory, nakazują szybkie działanie w celu bezpiecznego przekazywania wody do rząpia (rodzaj studni dla zbierania wody), znajdującego się w dnie szybu, który to rząp powinien być pogłębiony [62]. Następna informacja pochodząca z 1680 r. jest jeszcze bardziej alarmująca. Zniszczenia pozostawionych filarów solnych przy szybie i niebezpieczeństwo zawału w komorze *Włodkowice* wymagało poważnych przedsięwzięć zabezpieczających [63]. Prace nad ratowaniem szybu trwały przez następne lata, zakładano kaszty wokół szybu i w komorze *Włodkowice*. W 1685 r. stwierdzono, że szyb wymaga jeszcze reperacji polegającej na wstawieniu około dwudziestu cembrowin (wieńców obudowy) w górnej jego partii [64].

[58] I. Markowski: *Zarys rozwoju przestrzennego kopalni wielickiej*, „SMDŻ", t. VII, 1978, s. 17-18.

[59] *Polski Słownik Biograficzny* (dalej: *PSB*), T. XXI/4, z. 91, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1976, s. 807, 808.

[60] M. Seykotta: *Przewodnik...*, k. 22.

[61] A. Keckowa: *Żupy krakowskie w XVI-XVII wieku*, oraz tejże: *Żupy krakowskie w XVIII wieku do 1772 roku* (w:) *Dzieje Żup Krakowskich*, Wieliczka 1988, s. 164, s. 204.

[62] BNUL, *Komisja w Żupach Krakowskich 3 IV-14 IV 1674 r.*, rkps sygn. 429/III, f. 360. „Szyb Danielowiecz w którym woda słodka przez Włodkowice idąca solne firmamenta psuie czemu zapobiegając, żeby ruiny u nich nie było, przy nich trzeba dać piszczeli pod Rynienki prędko, aby do Rząpia pod Szyb woda niemi bez szkody zchodziła, jednak y samego Rząpia pogłębić czuino potrzeba".

[63] AGAD, *Rewizja dolna żupy wielickiej*, 28 X 1680 r., rkps nr 16, k. 11: „Szyb Danielowiec. Tego trzeba ratować, gdyż dla słodkiej wody słupy solne psuie i (kasztu — E.K.) trzeba podeń podłożyć. Tamże w puł szybu jest komora Włodkowice, kasztu dołożyć trzeba bo obszerna, niebezpieczna y wodna".

[64] Bibl. Czart., *Komisja w żupach krakowskich, 30 VI — 14 VIII 1685 r.*, rkps sygn. 1022/IV, k. 11.

Jednocześnie, borykając się z problemem występującej tam wody, prowadzono roboty w kilku sąsiednich komorach: *Przecławice*, w piecu nad *Czaśnikiem* i komorze *Św. Marcin*. Także w szerzyźnie pod szybem, suchej i bezpiecznej, gdzie rozpoczęto bić szybik i zaprzestano z uwagi na dogodne miejsce do składowania soli, ale ponieważ pokazała się „szybikowa" sól, polecono jej dalszą eksploatację[65]. Interesującym jest również pojawienie się soli wysokiej jakości w komorze *Św. Augustyn*, którą kopacze zaczęli wydobywać, co odnotowano w 1690 r.[66] Znalezienie pięknej, czystej soli spizowej w pobliskiej komorze, stworzyło możliwość, jak można przypuszczać, wyrzeźbienia z niej postaci króla Augusta II (co oczywiście musiało nastąpić po jego elekcji w 1697 r.). Równocześnie protokół tejże komisji ta nie wykazuje też żadnych potrzeb co do szybu, ani do komory *Włodkowice*, która jest częściowo zalana wodą, a po dyspozycjach komisji w 1685 r., w pewnej partii założona kasztami.

Jak wynika z naszych badań dopiero ok. 1690 r. warunki w miarę się unormowały, górne partie szybu i komora *Włodkowice* doraźnie zostały zabezpieczone. Byłaby to dogodna sytuacja do rozpoczęcia budowy kaplicy.

A zatem, pomimo że nie znajdujemy potwierdzających informacji źródłowych cytowanego powyżej stwierdzenia Seykotty, można z dużym prawdopodobieństwem przypuszczać, że mógł tu istnieć wcześniej, być może właśnie od 1675 r., zalążek późniejszej kaplicy w postaci wnęki z wizerunkiem św. Antoniego, czyli najprawdopodobniej obrazu, który później znalazł miejsce w ołtarzu głównym. Natomiast rozpoczęcie tak poważnego przedsięwzięcia jakim było wykucie, w znajdującej się obok szybu bryle soli, architektonicznego wnętrza kaplicy, wraz z jego wystrojem, musiało mieć miejsce dopiero ok. 1690 r., kiedy to, w przekonaniu jej autorów i wykonawców, nie spodziewano się już żadnego dla niej zagrożenia.

Nasuwa się dalsze pytanie — o autorów tego dzieła. Z pewnością nie powstało ono bez wiedzy wspomnianych już za M. Seykottą administratorów — J. Wodzickiego i A. Kotowskiego. Niemniej jakiegokolwiek śladu ich związku z kaplicą nie udało się znaleźć.

Natomiast, na bezpośrednie powiązanie wskazują istniejące w kaplicy „insygnia" ówczesnego bachmistrza na łuku arkady od strony prezbiterium, o czym głosi już jej pierwszy opis. Urząd bachmistrzowski w tym czasie należał do Morsztynów. Władysław Morsztyn z Raciborska, działacz sejmikowy, poseł sejmowy województwa krakowskiego, starosta kowalski wykupił bachmistrzoswtwo wielickie w 1660 r.[67]. Następnie, w 1668 r. udało mu się

[65] Tamże, k. 11v. Określenie sól szybikowa jest tutaj zwyczajowe ale nieadekwatne, gdyż na tym poziomie ten rodzaj soli jako pokładowej nie występuje, chodziło więc o czystą sól spizową (wg J. Wiewiórki).

[66] BNUL, *Commissia w Żuppach Wielickich y Bocheńskich..., 1690 r.*, rkps sygn. 430/III, f. 62v.

[67] *PSB*, T. XXI/4, z. 91, s. 808. Bachmistrzostwo wykupił od Andrzeja Morsztyna za 12 000 złotych polskich.

uzyskać prawo dziedziczenia swego urzędu. Dzięki temu, w roku jego śmierci w dniu 28 marca 1689 r., przywilej bachmistrza otrzymał jego syn Jakub Władysław Morsztyn, który dzień później został również starostą kowalskim[68]. Przypomnijmy, że pierwsza prezentacja kaplicy odbyła się przed komisją królewską w 1697 r. W decyzji tej komisji, obiecującej ustanowienie fundacji na kapelana i uzyskanie zezwolenia na odprawianie mszy św. w tej kaplicy, jest również zapis: „Presentatio zaś kapelana in perpetuum przy Imci Panu Bachmistrzu zostawać ma..."[69]. Jest to, jak się wydaje, uznanie dla osobistego wkładu J. W. Morsztyna, a nie tylko przypisanie zaszczytnego obowiązku do urzędu bachmistrza jaki właśnie sprawował.

Pierwsza msza św. odbyła się w lipcu 1698 r. w obecności komisji królewskiej, jednakże jak wiadomo, niektóre prace w kaplicy kontynuowano dalej. Można to uznać za dowód inicjatywy bachmistrza jako kolatora kaplicy, który zmarł w 1729 r. (podczas gdy wspólne sprawowanie urzędu żupnika przez J. Wodzickiego i A. Kotowskiego zamyka się w 1698 r.). Umieszczenie rodowych „insygniów" Morsztynów na wewnętrznej stronie arkady w prezbiterium, jest świadectwem starań dołożonych przez bachmistrza, sprawowania nadzoru, czy nawet fundacji. Owe „insygnia" to najpewniej dwa znaki herbowe przedstawione przez M. Seykottę jako gwiazdy w okrągłym polu, trzymane przez dwie alegoryczne postacie kobiece. Morsztynowie pieczętowali się herbem Leliwa, którego godłem są gwiazda sześcioramienna (rzadko używano też ośmioramiennej) i znajdujący się pod nią księżyc, rogami skierowany do góry[70]. Jedynym, jak się wydaje, logicznym wytłumaczeniem takiego przedstawienia znaku herbowego na ilustracjach i w opisie M. Seykotty jest znaczne zatarcie, „zatopienie" szczegółów, zwłaszcza w partii dolnej, co musiało nastąpić już w 1. poł. XIX w.

Natomiast zagadką, najprawdopodobniej niemożliwą już do rozwiązania, pozostaje osoba, czy też osoby wykonawców kaplicy. W protokołach komisji królewskich znajdujemy dwie wypowiedzi na ten temat. W rękopisie z 1703 r. czytamy: „...i teraz zastaliśmy około ołtarza wielkiego robiącego robotnika a niedawnymi też czasy wystawił Passyą w prawej stronie..."[71]. Druga, pochodząca z przełomu lat 1709-10, określa wyraźnie: „Ta struktura za osobliwym darem Bożym przez Górnika jednego (...) wyrobiona,..."[72]. Informacje te właściwie nie pozostawiają wątpliwości, iż kaplicę wykonał jeden górnik — utalentowany rzeźbiarz. Nie oznacza to zapewne, że nie miał pomocników, którzy mogli pracować przy wybieraniu przestrzeni kaplicy.

[68] Tamże, s. 807.

[69] *Komisja... 1697*, f. 32.

[70] K. Niesiecki: *Herbarz Polski*, Lipsk 1841, T. VI, s. 466, 467; *Herby Rodów Polskich*, pr. zbior. pod red. M. Paszkiewicza i J. Kulczyckiego, Londyn 1990, s. 202.

[71] Bibl. Jagiell., *Komisja w żupach wielickich i bocheńskich, 23 II-11 VIII 1703*, rkps sygn. 75, (dalej: *Komisja... 1703*) k. 44.

[72] *Komisja... 1709-10*, k. 314.

Niemniej, z faktem wykonawstwa tego artystycznego dzieła przez jednego górnika, zgadza się większość autorów przewodników i relacji o kaplicy do XIX w. włącznie. Seykotta mówi w tym przypadku o „utalentowanych górnikach". Być może dlatego, że komisji królewskiej w 1697 r. prezentowała kaplicę grupa robotników z Maciejem Gurowskim na czele [73]. Niewątpliwie, wśród owych górników był wykonawca, czy wykonawcy kaplicy, jednak nie ma podstaw sądzić, że był nim wymieniony z nazwiska przedstawiciel, którego zadaniem było przedłożenie prośby o ustanowienie codziennej mszy św. w kaplicy. Jednakże w naszych czasach, w literaturze pojawiają się nazwiska — Kuczkiewicza, a następnie — Antoniego Kuczkowskiego jako rzeźbiarza, autora kaplicy (łącznie z błędną datą powstania 1689 r.), powtarzane w późniejszych publikacjach, bez żadnego uzasadnienia [74]. Poszukiwania źródłowe i biograficzne w tym kierunku, nie potwierdzają w najmniejszym stopniu tych informacji. Tak więc, należy raczej pogodzić się z anonimowością wykonawcy kaplicy oraz jego ewentualnych pomocników.

Chronologia zmian w kaplicy

Powstanie i ukończenie pełnego wystroju rzeźbiarskiego kaplicy zamyka się w latach 1690-1710. Okres ten obejmuje również figurę Augusta II ujętą w najstarszym opisie, która powstała najprawdopodobniej z zupełnie innym przeznaczeniem. L. Zejszner, opisując ją dokładniej niż inne przedstawienia podaje, że pomnik ten posłany został królowi do Warszawy w podarunku, lecz ponieważ nie można go było zachować, gdyż w odmiennych warunkach się rozpuszczał, kazał go król na powrót odesłać do Wieliczki [75]. Jeśli przyjmiemy, że powstanie tej figury wiąże się ze staraniami u króla o przyznanie stałej pensji dla kapelana kaplicy, to rzeźba ta musiała być wykuta około (względnie tuż po) 1698 r., kiedy te starania były prowadzone. Wszystko bowiem wskazuje na to, że prośbę tę przedłożoną królowi poparto tak oryginalnym podarunkiem. Gatunek użytej soli należał do najczystszych, jakościowo najlepszych. Właśnie tego rodzaju sól, ładowaną w beczki, pieczętowano orłem i przesyłano na królewski stół (stąd również nazywana była „orłową"). Znalezienie tak dużej bryły czystej soli spizowej — postać jest naturalnych rozmiarów — należało do rzadkości. W dodatku, sól ta z natury swej jest bardzo krucha, „jarka", czyli łatwo rozsypująca się na drobne kryształki, tym bardziej więc wykonana w niej rzeźba stanowiła osobliwość godną podarowania najwyższemu majestatowi. Zarówno umieszczenie tej figury w kaplicy, jak i gatunek użytej soli skłania nas do uznania wiarygodności informacji przekazanej przez L. Zejsznera, jakkolwiek nie ma ona innych podstaw źródłowych.

[73] M. Seykotta: *Przewodnik...*, k. 23; *Komisja 1697*, k. 32.

[74] Nazwisko „Kuczkiewicz" podaje E. Windakiewicz: *Kaplice...*, s. 188-189, natomiast Antoniego Kuczkowskiego wymienia A. Długosz: *Zabytki wielickie*, Wieliczka 1966, wyd. III, s. 8.

[75] L. Zejszner: *Krótki opis...*, s. 83. Za nim informację tę powtarza A. Grabowski: *Kraków...*, s. 308.

Pierwotne wejście z przedsionka do kaplicy właściwej, zamykano na drzwi drewniane, z prostym zamkiem. „Odrzwiami solnymi" z kręconymi kolumnami i łukiem zastąpiono je w latach 1710-14 [76]. Natomiast rzeźba nad łukiem wejścia, którą zapowiada protokół Komisji z tego czasu, musiała powstać znacznie później, ponieważ na najstarszym wizerunku kaplicy, to miejsce jest jeszcze puste [77].

Wymianą drewnianych drzwi na bardziej okazały, ozdobny portal zakończył się etap ozdabiania kaplicy. Uzyskała ona pierwotny, zamierzony kształt i wystrój, łącznie z lichtarzami, o których ponad to, że były od samego początku, nic więcej nie wiadomo. Późniejsze zmiany wynikały niestety głównie z konieczności i wprowadzane były w celu jej ratowania.

W 1743 r. komisja królewska stwierdziła widoczne spękania ambony, którą nakazała opasać żelazną obręczą. Następna lustracja potwierdza wykonanie tego polecenia [78].

Znacznie trudniejszy do uchwycenia jest czas wymiany obrazu św. Antoniego na płasko rzeźbiony krucyfiks w ołtarzu głównym kaplicy. Ostatni, wiarygodny zapis o istnieniu obrazu w ołtarzu pochodzi z *Protokołu Komisji* z lat 1762-63 [79]. Natomiast już pierwsza ilustracja kaplicy z 1822-25 r., przedstawia w tym miejscu krucyfiks. Wobec braku innych informacji uściślających tę datę, możemy jedynie oprzeć się na pobieżnej relacji francuskiego podróżnika Pierre'a Berniard'a, który zwiedzał kopalnię pomiędzy rokiem 1773 a 1779. Berniard opisując kaplicę wymienił krucyfiks, statuę Najświętszej Panny i św. Antoniego, a dalej — figurę z bardzo przezroczystej soli — Zygmunta I (zapewnie został mylnie poinformowany co do rzeźby Augusta II) [80]. Wymienienie w jednym ciągu postaci znajdujących się w centrum ołtarza głównego, skłania nas do przypuszczenia, że płaskorzeźba Chrystusa na Krzyżu już wtedy istniała. Czyli data jej powstania zamykałaby się w latach 1763-79.

Z kolei L. Zejszner w 1834 r., zwracając uwagę na „rozpuszczanie się" figur Augusta II i postaci klęczących mnichów podaje, że w 1839 r. Chrystus na Krzyżu i część głównego wejścia zostały na nowo wykonane [81]. Wypowiedź ta może być prawdziwa jedynie częściowo. Krucyfiks we wnęce ołtarza już istniał

[76] Zob. przyp. 47.

[77] BNUL, *Inwentarz żup wielickich i bocheńskich, 1 1714 r.*, rkps sygn. 430/III, k. 444; patrz także, BNUL, *Komisja żup wielickich i bocheńskich, 10 VII — 4 IX 1717 r.*, rkps sygn. 431/III, k. 75v.

[78] Bibl. Ossol., *Komisja w żupach krakowskich, komorach mazowieckich i składach wielkopolskich, 22 I — IX 1743 r.*, rkps sygn. 3395/III, k. 175; Bibl Kórnicka, *Komisja w żupach krakowskich, komorach mazowieckich i składach wielkopolskich, 5 VII 1762 — 11 IV 1763*, rkps sygn. 461, (dalej: *Komisja... 1762-63*), k. 115.

[79] Bibl. Kórnicka, *Komisja 1762-63*, k. 115, „w ołtarzu wielkim, oprócz solnych osób, jest obraz św. Antoniego wymalowany".

[80] Bibl. Jagiell., P. Berniard: *O Żupach Solnych w Wieliczce*, rkps sygn. 2828 (dalej: P. Berniard: *O Żupach...*), s. 449.

[81] L. Zejszner: *Krótki opis...*, s. 82-83.

ok. 50 lat i na pewno mniej był zniszczony, a więc podlegający wymianie, niż inne figury ołtarza. Natomiast wielka Pasja w prawej ścianie prezbiterium, płasko rzeźbiona w caliźnie, wraz z innymi figurami, należy do przedstawień oryginalnych, co wykazała analiza obiektu. Wykucie takiego wielkiego przedstawienia poprzez pogłębienie ściany, wymagałoby naruszenia dość regularnej struktury architektonicznej wnętrza, którą wykazałaby analiza rzutu. Zapewne też, tak duże przedsięwzięcie znalazłoby odzwierciedlenie w materiałach źródłowych. Wreszcie przeczy temu znaczny stopień zniszczenia tego obiektu. Natomiast niewątpliwie blisko tej daty nastąpiła renowacja górnej partii solnych odrzwi wejściowych do kaplicy, co znajduje potwierdzenie w różnicach występujących pomiędzy pierwszym wyobrażeniem a wizerunkami J. Hrdiny i M. Seykotty. Nad drewnianą kratą została wyrzeźbiona głowa anioła na rozpiętych skrzydłach, przy czym M. Seykotta badacz bardziej wiarygodny, podaje co do tego faktu datę 1842 [82].

Niemniej jednak sygnalizowany przez L. Zejsznera postęp w ługowaniu wnętrza i jego wystroju zmusił administrację saliny do większych działań zabezpieczających. Następne prace renowacyjne zarządziła „konsultacja zakładowa", za zezwoleniem dyrektora saliny. W latach 1855-58 wykonał je sztygar A. Nürenberg przy pomocy stojaka Pellera i kilku młodych żeleźników. Sam sztygar własnoręcznie rzeźbił figury świętych. Za pracę tę, jak i wykonanie „po mistrzowsku" mitologicznych postaci Neptuna i Wulkana w pobliskiej sali balowej *Łętów*, w uznaniu otrzymał podwyżkę w kwocie 20 fl. [83] Dokument przytaczany według L. Cehaka niestety nie wyszczególnia zakresu tych prac. Odpowiedzieć na to pytanie możemy dzięki porównaniu wcześniejszych ilustracji J. Hrdiny i M. Seykotty, które zarejestrowały stan przed renowacją, z rysunkami L. Baumanna sprzed 1900 r. i najstarszymi fotografiami kaplicy z pocz. XX w. oraz na podstawie dokonanej analizy obiektu. Zatem w ołtarzu głównym wmontowano nowe kolumny przy wnęce, znacznie wyższe, o gładkich trzonach, na masywnych cokołach, których zadaniem była nie tyle funkcja zdobnicza, ale konstrukcyjna, wspierająca sklepienie. Stąd nie wahano się naruszyć pierwotnego układu retabulum. Dostawiono też nową skrzynię ołtarzową oraz zlikwidowano jeden stopień ołtarza, przez wyrównanie spągu. Wykute zostały nowe figury mnichów, które usytuowano naprzeciw siebie. W przedsionku, najbardziej narażonym na idące szybem ciepłe powietrze, wymienione zostały wszystkie cztery figury świętych, a także ambona (z ewangelistami w ujęciu półpostaciowym), przy której podkuto po obu stronach schody. Być może, również wtedy wyrzeźbiono na nowo, postacie M. Boskiej z Dzieciątkiem i św. Antoniego we wnęce ołtarza głównego.

Do tak wyremontowanej kaplicy przybył w tym czasie jeszcze nowy obiekt. Otóż baron Karol Scheuchenstuhl na pamiątkę zwiedzania kopalni w 1856 r. przesłał dar dla załogi górniczej — srebrną lampę, która według intencji

[82] M. Seykotta: *Opisy i historia...*, k. 5.
[83] L. Cehak: *Inwentarz...*, T. IV, s. 181, 182.

ofiarodawcy, ma się świecić podczas każdorazowego nabożeństwa w kaplicy podziemnej. W dniu 26 lutego 1857 r. na uroczystej mszy św. w kaplicy św. Antoniego lampa ta została poświęcona. Postanowiono też przechowywać ją w kasie brackiej [84].

Około 1910 r. wmontowano kropielnicę wykonaną przez Józefa Markowskiego. Stało się to za staraniem zarządcy materiałów, inżyniera Władysława Gepperta. On również nakazał wykucie ozdobnej tablicy za amboną z wyrytymi słowami pieśni górniczej: „Gdy się w to ciemne podziemie spuszczamy, Ciebie o Boże o pomoc błagamy" [85]. Prawdopodobnie w tym też okresie zawieszono tutaj ozdobny świecznik z kryształkami soli, podobnie jak trzy pierwsze świeczniki w kaplicy Bł. Kingi [86]. Najprawdopodobniej również wtedy wzmocniono wnękę ołtarzową betonową płytą widoczną na najstarszych fotografiach kaplicy.

Ostatnią renowację kaplicy przeprowadzono w końcu lat pięćdziesiątych i ukończono 1961 r. [87] W pracach tych brali udział Mieczysław Kluzek, Michał Marcinik i Piotr Cholewa, pod kierunkiem ówczesnego kierownika ruchu zakładu Aleksandra Batki. Pierwszą pracą, wykonaną jako najpilniejszą było odgrodzenie murem z kostki solnej dojścia do szybu *Daniłowicza*, a tym samym odcięcie dostępu ciepłego powietrza z powierzchni. Następnie został wymieniony rozsypujący się i jak wiemy już nie oryginalny, portal ze schodami do kaplicy właściwej. Wykonano też posadzkę betonową wprowadzając nań rysunek płytek. Wewnątrz kaplicy wymieniono prawą, pękniętą w połowie kolumnę — kapitel wraz z trzonem oraz kapitel lewej kolumny, uzupełniając kostką solną część skruszałej arkady dźwigającej sklepienie pomiędzy prezbiterium a nawą. Zamknięto również murem z kostki solnej przestrzeń przedsionka od strony komory *Janowice*, do którego wykonano nowe, ozdobne wejście. Figurom świętych w przedsionku wymieniono głowy, a także niektóre ręce i stopy. Nadto św. Dominik otrzymał nowego psa. Roboty rzeźbiarskie wykonywał głównie Mieczysław Kluzek, pozostali pomagali mu wykonując wstępną obróbkę brył solnych. M. Kluzek wyrzeźbił także gołębicę — Ducha Św. nad amboną. Ambona zyskała wtedy nowy parapet. Oczyszczono z wykwitów solnych postacie klęczących mnichów oraz naprawiono świecznik [88]. Około 1975 r. najbardziej niebezpieczne rozwarstwienia w kaplicy uchwycono klamrami i kotwami [89].

[84] Arch. MŻK, L. Cehak: *III Historia saliny wielickiej z roku 1851 do 1860*, rkps sygn. 209, s. 33, 34.
[85] F. Piestrak: *Przewodnik po Wieliczce i jej kopalniach*, Wieliczka 1912, s. 76, 77; E. Windakiewicz: *Kaplice...*, s. 188-189.
[86] K. Paluch-Staszkiel: *Kaplica Bl. Kingi...*, s. 148.
[87] Zob. przyp. 57.
[88] Wg wywiadu autora z Mieczysławem Kluzkiem z dnia 12.05.1987 r. oraz z Piotrem Cholewą z dnia 22.02.1995 r.
[89] Relacja ustna Piotra Cholewy.

Należy jeszcze wspomnieć o dość tajemniczym, a ozdobnym portalu znajdującym się w pobliżu kaplicy, z jej lewej strony, w chodniku bez nazwy, zwłaszcza, że mylnie interpretowany jest jako wejście do dawnej zakrystii. Otóż jest to pomieszczenie, zwane „sztygarówką", gdzie pracujący w pobliżu górnicy otrzymywali od sztygarów rozporządzenie robót. Ozdobne odrzwia wykonał z początkiem lat sześćdziesiątych naszego stulecia Stefan Kozik [90].

ANALIZA IKONOGRAFICZNA WYSTROJU WNĘTRZA KAPLICY

W kaplicy Św. Antoniego przetrwała jej pierwotna idea, wyrażona w treści przedstawień. Poza jedną zmianą — zastąpieniem malowanego obrazu św. Antoniego płasko rzeźbionym krucyfiksem — wszelkie późniejsze renowacje nie zatarły oryginalnego zamierzenia jej twórców. Konsekwencja w realizacji planu architektonicznego nasuwa przypuszczenie, że również zestawienie przedstawień i poszczególnych postaci świętych w obrębie jednego wnętrza nie było przypadkowe. Skłania to do przeanalizowania koncepcji ikonograficznej tego obiektu. Rys hagiograficzny występujących tu postaci świętych, treść przedstawień, ich wzajemna relacja i hierarchia układu stanowią elementy wątków, których rozpoznanie pozwoli odczytać ideę przyświecającą założycielom kaplicy.

Wezwanie kaplicy odnosi się do postaci św. Antoniego Padewskiego, którego dwa wizerunki — malowany i rzeźbiony umieszczono w centrum ołtarza głównego. Św. Antoni, brat mniejszy czyli franciszkanin, jeden z najpopularniejszych świętych i patronów tego zakonu, kanonizowany przez Grzegorza IX w 1232 r., w Polsce czczony był już od 1236 r., kiedy to Zakon Braci Mniejszych został do nas sprowadzony [91]. Uznawany jest za patrona górników kruszcowych, którym dopomaga w znalezieniu bogactw ziemi, a także opiekuje się zabłąkanymi w ciemnościach kopalni.

W Wieliczce kult św. Antoniego rozprzestrzenił się zapewne dzięki działającym tu do końca XVI w. Braciom Mniejszym z Krakowa — bernardynom, których rezydenci przy kościele Św. Klemensa spełniali posługi misyjne wśród górników. Przed sprowadzeniem tutaj Zakonu Braci Mniejszych Reformatów w 1623 r., na gruntach przyszłego klasztoru, istniała wcześniej, według przekazów w kronikach klasztornych, murowana kaplica przydrożna poświęcona św. Antoniemu, w której znajdował się jego obraz dość dużych rozmiarów, malowany na desce, lub na płótnie naklejonym na deskę (oprócz niego w kaplicy też mieścił się obraz Matki Bożej malowany na piaskowcu, cieszący się do dziś wielką czcią). Kaplicę tę nazywano „kaplicą górniczą",

[90] Zob. przyp. 40.

[91] Ks. S. S. D. (Snarski Stanisław Dominikanin ks.): *Żywoty świętych i błogosławionych na każdy dzień całego roku* (dalej: S. Snarski: *Żywoty*...), Warszawa 1876, s. 167.

gdyż modlili się w niej spieszący do pracy górnicy. Obydwa obrazy trafiły później do klasztornego kościoła i umieszczono je w ołtarzach bocznych. W najstarszej kronice klasztornej zapisano wiele łask, jakich doznali modlący się w przydrożnej kaplicy [92]. Wiara mieszkańców Wieliczki i okolic w cudowną moc św. Antoniego manifestowała się pielgrzymkami do jego obrazu i licznymi wotami. Odnotowano liczne uzdrowienia z wielu ciężkich chorób, a nawet fakty przywrócenia topielców do życia, nie licząc podziękowań za najbardziej popularną pomoc w odnajdywaniu rzeczy zagubionych [93]. Jednym z dowodów wiary wielickich górników w pomoc tego świętego w poszukiwaniu bogatych zasobów soli, już po sprowadzeniu go w podziemia, jest zapis *Komisji z 1710 r.*, który głosił: „Komora Nowa, w której piecowi bijąc Piec dla osuszenia kaplice casialiter na sól napadli, która teraz tak rozlozowana, że ściany jest wokoło na kłapci 13 i kopacz na niej robi, znać że w tym osobliwe patrocinium S. Antoniego, dla którego miejsca konserwacji, aby koszt daremny nie był, solą tak obfitą Pan Bóg nagrodził." [94] Cudowną interwencję tegoż patrona opisał, na podstawie starej notatki w kronice, gwardian OO. Reformatów w 1895 r. o. Joachim Maciejczyk. Otóż dawnymi czasy próbowano poszukiwać soli w okolicy klasztoru i zaczęto kopać studnię w ogrodzie. Robotnikom pokazał się zakonnik i trzykrotnie ich ostrzegł słowami "uciekajcie, bo tu śmierć salinom". Robotnicy poszli do klasztoru po wyjaśnienie tego zdarzenia. Tam okazało się, że ostrzegającym zakonnikiem był sam św. Antoni, którego rozpoznali na cudownym obrazie [95]. Dowodów szczególnego kultu górników solnych dla tej postaci jest więcej. Oprócz kaplicy i ołtarzy w kościołach, w kopalni wielickiej imieniem św. Antoniego nazwano szybik, podłużnię i komorę, a w Bochni miano to nosił szpital dla załogi górniczej.

Zainscenizowany układ figur w centralnym miejscu ołtarza głównego — Matki Boskiej i św. Antoniego, w momencie podawania Dzieciątka, który to gest został podkreślony w pierwszym opisie kaplicy, jest nawiązaniem do cudu jakiego doznał za życia [96]. Jest to równocześnie scena symboliczna,

[92] A. Sroka: *Sanktuarium Matki Boskiej Wielickiej*, Jarosław 1989, s. 56.

[93] Archiwum OO. Reformatów-Franciszkanów w Krakowie (dalej: Arch. Ref. Kraków), *Additement do Kronik braci mniejszych S. Franciszka albo Genealogia Reformy dla Królestwa Polskiego... wywiedziona przez X. Aleksego Koralewicza* (dalej: *Additement*...), Warszawa 1722, R. XII, p. 16: „Doznawali tonący w takich niebezpieczeństwach wybawienia, w powietrzu y innych ciężkich chorobach, y (w) paroksyzmach pocieszeni bywali, zguby się wracały wzywającym, na tym miejscu przyczyną S. Antoniego czworo dzieci utonionych, y cale umarłych różnych czasów jako to Roku 1603, 1632, 1636, 1637 przy tym obrazie S. Antoniego ofiarowanych do żywota się przywróciło".

[94] BNUL, *Komisja żup wielickiej i bocheńskiej*, rkps sygn. 430/III, k. 314.

[95] G. Wiśniowski: *Z dziejów kultu św. Antoniego w Wieliczce*, „Nasze dzisiaj" Biuletyn prowincji M.B. Anielskiej Zakonu Braci Mniejszych, Kraków 1955, s. 67-69, autor skorygował błędy i podał w formie cytatu artykuł J. Maciejczyka: *Cześć św. Antoniego Padewskiego w Polsce. Obraz cudowny św. Antoniego w Wieliczce*, „Chleb św. Antoniego", R. I. Poznań 1895, s. 247-248, 228-291.

[96] U. Janicka-Krzywda: *Patron — atrybut — symbol*, Poznań 1993, s. 29.

podkreślająca znaczenie św. Antoniego poprzez bliskość z samym Bogiem.

Umieszczeni po bokach św. Antoniego — św. Stanisław jako patron diecezji krakowskiej[97] i św. Klemens, patron parafii wielickiej i górników[98], tworzą razem zestawienie najważniejszych świętych-patronów zarówno dla pracowników wielickiej kopalni, jak i dla mieszkańców miasta.

O szczególnej czci jaką darzyli św. Klemensa górnicy solni pisze we Lwowie o. Klemens Chodykiewicz w 1757 r., wyróżniając Wieliczkę spośród innych ośrodków jego kultu w Polsce[99]. W kopalni istniała również kaplica Św. Klemensa (założona w 1726 r.), a także szybik i komora nazwane jego imieniem[100].

Świętemu Stanisławowi, oprócz ołtarzy i wizerunków w kościołach, poświęcona była kaplica w Zamku Żupnym w Wieliczce.

Wybrani dla ołtarza głównego patroni, pomagali w pracy w kopalni, a także zapewniali opiekę wdowom i sierotom, których wśród górniczych rodzin nie brakowało. Natomiast postać Boga Ojca w zwieńczeniu ołtarza, wraz z symbolem Ducha Św. — gołębicy na sklepieniu wnęki, jest tutaj najwyższą instancją odwoławczą, do której kierowane jest wstawiennictwo owych świętych.

Niejako odrębny temat treściowy reprezentują święci: Piotr, Paweł, Dominik, Franciszek i Piotr z Alkantary. Bezpośredniego powiązania ich możliwości jako świętych z pracą górników, ogólnie rzecz biorąc nie ma. Wśród nich występują główni przedstawiciele zakonów. Św. Dominik — wyznawca,

[97] S. Snarski: *Żywoty...*, s. 128; F. Koneczny: *Święci w dziejach narodu polskiego*, wyd. II, Kraków 1985, s. 62-63; *Hagiografia Polska. Słownik bio-bibliograficzny*, pod red. R. Gustawa (dalej: *Hagiografia...*), T. II, Poznań-Warszawa-Lublin 1972, s. 419. Św. Stanisław ze Szczepanowa — biskup, męczennik. Należy do najgoręcej czczonych polskich świętych. Żył w XI w. (+1079) i jako biskup popadł w konflikt z królem Bolesławem II. Oskarżony o nieprawne nabycie ziemi, w cudowny sposób wezwał na świadka nieżyjącego już Piotrowina. Stąd najczęściej przedstawiany jest w stroju biskupim, z wychodzącym z grobu Piotrowinem. Nie uchroniło go to jednak od męczeńskiej śmierci. Został zabity i poćwiartowany na rozkaz króla, a jego ciała, jak głosi legenda, strzegły orły. Kanonizowany w 1253 r. Został patronem głównie wdów i sierot, którymi szczególnie opiekował się za życia.

[98] S. Snarski: *Żywoty...*, s. 350. Św. Klemens — papież, męczennik, czczony jest jako patron wszystkich górników, a także pracujących ciężko w kamieniołomach. Żył w początkach chrześcijaństwa, w 89 r. został wybrany papieżem. Wygnany przez cesarza Trajana do Chersonesu, do kopalń marmuru, gdzie chrześcijanie cierpieli z braku wody, w cudowny sposób odnalazł źródło. Jednakże Trajan kazał go tam wrzucić z zawieszoną u szyi kotwicą. Wkrótce potem, wody się rozstąpiły i znaleziono w tym miejscu grób marmurowy o kształcie kościoła, a w nim ciało Klemensa z kotwicą. Papież Mikołaj I umieścił zwłoki w kościele rzymskim w 858 r.

[99] Bibl. Jagiell. (C. Chodykiewicz): *Gloria Clarissimi Imperatorio Sanguine Sanctissimi Apostolorum Discipuli et Comitis, Gloriosissimi Martyris Clementis Romani Pontificis, huius nominis primi, opera et studio P.C... Ch...*, Leopoli 1757, (dalej: C. Chodykiewicz: *Gloria...*) rkps nr 180234 II, s. 429-430.

[100] BNUL, *Komisja w żupach Wieliczki i Bochni, 1 VII — 29 IX 1730 r.*, rkps nr 432/III, k. 184v., 185, por. także: E. Kalwajtys: *Sakralne zabytki...*, s. 27.

znakomity kaznodzieja i misjonarz, założył Zakon Kaznodziejski Dominikanów[101]. Św. Franciszek z Asyżu, którego kazania rozumiały nawet zwierzęta, jest założycielem trzech zakonów franciszkańskich i autorem reguły Zakonu Braci Mniejszych czyli franciszkanów[102]. Z kolei — hiszpański święty z XVI w. — Piotr z Alkantary, brat mniejszy i pisarz ascetyczny, powrócił do dosłownej interpretacji reguły św. Franciszka, stąd nazwany został ojcem reform w Zakonie Braci Mniejszych[103]. Łącząca zakony franciszkanów i dominikanów filadelfia wyraża się w często stosowanych przedstawieniach postaci świętych Franciszka i Dominika występujących w parze, jak to widzimy w kościołach reformatów w Bieczu i Zakliczynie. Natomiast, należący do najbardziej popularnych świętych Piotr i Paweł to najwięksi apostołowie wiary i nauki Kościoła, a także męczennicy pierwszego wieku chrześcijaństwa. Św. Piotr z kluczami (symboliczne klucze do królestwa Bożego) i Św. Paweł z mieczem (którym został ścięty) występują najczęściej razem, mają również wspólne święto. Spośród rozlicznych układów ikonograficznych związanych z tymi postaciami, znane są także symboliczne przedstawienia pracy misyjnej. Przykładem może być jedno z wzorcowych wyobrażeń legend dominikańskich w kościele Dominikanów w Bolonii, na którym święci Piotr i Paweł wręczają św. Dominikowi biblię, a ten przekazuje ją swym braciom[104]. Usytuowanie postaci tych świętych po bokach ambony z postaciami czterech ewangelistów, podkreśla ich rolę w pracy duszpasterskiej, patronat w głoszeniu wiary chrześcijańskiej opartej na Piśmie Świętym. W zestawieniu z pozostałymi, wybitnymi przedstawicielami zakonów franciszkanów, dominikanów i franciszkanów-reformatów zarysowuje się bardzo wyrazista idea pracy kaznodziejskiej, misyjnej. Pracy, do której zostały powołane i którą realizowały reprezentowane tutaj zakony. W tym kręgu tematycznym mieści się także główny patron kaplicy — św. Antoni, a także postacie anonimowych mnichów franciszkańskich klęczących przed ołtarzem.

Również blisko tego wątku treściowego znajduje się postać św. Kazimierza. Jego obecność, usytuowanie w ołtarzu bocznym, uzasadniają zarówno popular-

[101] S. Snarski: *Żywoty...*, s. 239; K. Künstle: *Ikonographie der Heiligen*, Freiburg im Breisga, 1926, s. 183-185. Zakon Kaznodziejski Dominikanów zatwierdził papież Honoriusz III w 1216 r. Św. Dominik był znakomitym kaznodzieją wsławionym pracą misyjną. Znał się ze św. Franciszkiem z Asyżu. Zmarł w 1221 r. Kanonizował go papież Grzegorz IX w 1234 r. Przedstawiany z psem. Najczęściej trzyma zapalone łuczywo (Domini canes — pańskie psy, pilnujące owczarni), ale jego właściwym atrybutem jest rozkwitła lilia i książka.

[102] U. Janicka-Krzywda: *Patron...*, s. 41. Św. Franciszek z Asyżu — jako pierwszy w dziejach Kościoła otrzymał stygmaty na górze Alwerni w 1224 r. Przedstawiany jest z barankiem, krzyżem, księgą, ptakami albo rybą, często też w momencie stygmatyzacji.

[103] S. Snarski: *Żywoty...*, s. 315; K. Künstle: *Ikonographie...*, s. 500. Św. Piotr z Alkantary — franciszkanin, kaznodzieja. Powrócił do pierwotnej, surowej reguły św. Franciszka, za nim przeobraziło się wiele klasztorów w Hiszpanii, stąd został nazwany ojcem Reformatów. Święty był uosobieniem ubóstwa i czystości. Zmarł w 1562 r., a papież Klemens X kanonizował go w 1669 r. Przedstawiany jest w habicie, z dyscypliną jako narzędziem pokuty.

[104] K. Künstle: *Ikonographie...*, s. 184.

ność jako jednego z czołowych polskich świętych, a nadto królewskiego syna, jak też wiara w jego opiekę nad ubogimi i sierotami [105]. Równocześnie, należał on do świętych szczególnie sławionych i popularyzowanych przez franciszkanów-reformatów, a wiele z nich obrało go sobie za głównego patrona. W Krakowie kościół franciszkanów-reformatów (1625 r.) nazwany został jego imieniem, gdzie na fasadzie zachodniej widnieje jego wizerunek. Można tu jeszcze wymienić klasztory we Lwowie (1628 r. — pierwotnie p. wezw. Św. Rocha, w 1650 r. przemianowany na Św. Kazimierza), Poznaniu (1657 r.) i Lublinie (1660 r.).

Odrębny wątek symboliki chrześcijańskiej reprezentuje scena pasyjna z prawej strony prezbiterium. Historyczne przedstawienie Golgoty z osobami Chrystusa na Krzyżu, Matki Boskiej, św. św. Jana i Marii Magdaleny, dzięki umieszczeniu nad krucyfiksem postaci Boga Ojca połączone jest z symboliką Piety Ojcowskiej, a równocześnie z tematem Trójcy Świętej z uwagi na obecność wyobrażenia Ducha Św. w postaci gołębicy. Przedstawienie to (oprócz klęczących mnichów), powstało po wyrzeźbieniu całego wystroju kaplicy i być może fakt ten jest tu nie bez znaczenia wobec jednolitej koncepcji całego wystroju. Należy zaznaczyć, że motyw Pasji należy do najczęściej spotykanych w podziemiach Wieliczki i Bochni [106]. Najstarszy wizerunek kaplicy wielickiej umieszczony na winiecie W. Hondiusa (1645 r.) do planów M. Germana (z 1638 r.) przedstawia właśnie ołtarz z krucyfiksem. Niemniej, w tak rozbudowanej postaci — trójwątkowej w treści — występuje w kopalni po raz pierwszy i jak dotąd jedyny. Połączenie najwyższego Majestatu Trójcy Św., opieki Ojca i Syna, zbawienia poprzez mękę na krzyżu, jest odwołaniem do najgłębszych uczuć religijnych, wezwaniem do najgorętszych, bezpośrednich modłów. Scenę tę umieszczono na ścianie bocznej kaplicy, poza ciągiem głównym przedstawień, podobnie jak cudowne wizerunki, dla których w kościołach wydzielano osobne kaplice, przystosowane do indywidualnej modlitwy.

Reasumując rozważania nad treścią zawartych przedstawień, dochodzimy do wniosku, że ich wymowa ogniskuje się zasadniczo w dwóch tematach — miejscowych patronów i pracy kaznodziejsko-misyjnej, w której dominują czołowi przedstawiciele franciszkańscy. Zawartość i konsekwencja programu ikonograficznego kaplicy oraz zakres tematyczny, skłania do postawienia tezy,

[105] *Hagiografia...*, T. I, s. 738, 747; *Bibliotheka Sanctorum*, T. III, Rzym 1963, s. 904; S. Snarski: *Żywoty...*, s. 62; F. Koneczny: *Święci...*, s. 251. Św. Kazimierz — polski święty (1458-1484), drugi syn króla Kazimierza Jagiellończyka, wychowywany był pod kierunkiem Jana Długosza, Filipa Kallimacha i Jana Kantego. Był niezwykle pobożny, z jego osobą łączy się hymn do Matki Bożej „Omni Die". Papież Leon X kanonizował go w 1521 r., ale z powodu zaginięcia dokumentów musiano wznowić kanonizację, której ostatecznie dokonał papież Klemens VIII w 1602 r. W przedstawieniach występuje w stroju książęcym, z rozkwitłą lilią. W XVII w. często z krzyżem i lilią, a także z pergaminem z tekstem hymnu maryjnego. Uznawany jest za opiekuna i „obrońcę ubogich".

[106] E. Kalwajtys: *Zabytki...*, s. 26, 28.

że jego autorem był przedstawiciel miejscowego klasztoru franciszkanów-reformatów. W przekonaniu tym upewnia nas szczególnie fakt umiejscowienia w ołtarzu bocznym postaci św. Piotra z Alkantary. Jego popularność wśród górników, w porównaniu z pozostałymi świętymi, niewątpliwie była najmniejsza, gdyż nie jest ani ich patronem, ani świętym polskiego pochodzenia. Nadto kanonizowany był stosunkowo niedawno bo w 1669 r. Jednakże, jak już wspomniano, on to zreformował w Hiszpanii klasztory franciszkanów, powracając do surowszej, pierwotnej idei św. Franciszka, stając się patronem i ojcem duchowym franciszkanów-reformatów. Sądzimy więc, że przeznaczenie dla niego tak eksponowanego miejsca, w ołtarzu bocznym, wskazuje najdobitniej autora koncepcji sakralnej kaplicy. Miał on zapewne na uwadze propagowanie tej postaci w środowisku górniczym, ale też dysponował wiedzą teologiczną i równocześnie znajomością miejscowych tradycji religijnych.

Udział zakonnika z pobliskiego klasztoru w opracowaniu wystroju kaplicy jest jak najbardziej prawdopodobny wobec innych, licznych dowodów szerokich powiązań załogi kopalni soli z miejscowymi reformatami.

Jak pisze o. Albin Sroka, autor monograficznego opracowania dziejów klasztoru, sprowadzenie zakonu do Wieliczki nastąpiło dzięki inicjatywie radnych miasta i zarządu żupy, którzy obawiali się znacznego wpływu innowierców zagrażających wierze katolickiej. Bracia Polscy, zwani arianami polskimi lub socynianami popierani w dobie Humanizmu m. in. przez rodzinę Morsztynów, mieli swoje ośrodki poza Wieliczką również w wioskach do tej rodziny należących — Raciborsku, Gorzkowie i Pawlikowicach. Znaczna ilość załogi górniczej, zwłaszcza pochodzenia niemieckiego, była protestancka. Tymczasem właśnie zakon franciszkanów-reformatów prowadził pracą kaznodziejską zmagania z innowierstwem, a poprzez kwestarzy docierał do odległych nieraz wiosek i domów. Stąd nie bez uzasadnienia klasztory te zakładano poza Wieliczką, w ośrodkach takich jak Pińczów, Raków, Zakliczyn, czy Biecz, to jest w siedzibach zawładniętych przez arian lub w ich pobliżu. Surowa reguła ubóstwa stanowiła antidotum na odstępstwa od wiary spowodowane buntem przeciwko zbyt wystawnemu życiu duchownych świeckich i zaniedbywaniu przez nich prac duszpasterskich.

W legendach już samo sprowadzenie zakonu wielickiego poprzedzone było cudami, które nabierały roli ważnych argumentów w przypadku pojawiających się sprzeciwów. Istniejące przekazy mówią o pokazujących się zakonnikach ze świecami, a nawet widziano samego św. Franciszka unoszącego się w powietrzu, w światłości, nad przyszłym miejscem fundacji [107]. Bracia mniejsi w cudowny sposób przyczynili się do ugaszenia wielkiego pożaru kopalni i miasta w 1644 r., czyniąc znak Krzyża Świętego nad ognistymi bałwanami [108]. Posługi

[107] Arch. Ref. Kraków, *Additement...*, R. XII, p. 15.

[108] Tamże, p. 37.

czynione mieszkańcom Wieliczki w czasie zarazy w 1652 r. przez zakonników przysporzyły im ogromnych zasług i nabrały charakteru cudowności, stąd odnotowano je szczegółowo, wymieniając nazwiska ojca prowincji i gwardiana Waleriana Bieńkowskiego, ojca prowincji Chryzostoma Dobrosielskiego, magistra nowicjatu o. Felicjana Rościszewskiego i kaznodziei o. Waleriana Rzewuskiego [109].

Udokumentowany został udział załogi górniczej w fundacjach i budowie klasztoru. Od początku osiedlenia się w Wieliczce, na mocy przywilejów, klasztor otrzymywał uposażenie z żupy w postaci 40 beczek soli i 60 złp. rocznie. W zamian, franciszkanie spełniali wielorakie posługi duszpasterskie wśród górników, zarówno we własnym kościele jak i w kaplicy podziemnej(!) [110]. W przytaczanym opisie z 1757 r., dotyczącym szczególnej popularności kultu św. Klemensa w Wieliczce, znajdujemy również informację, że coroczna msza w podziemnej kaplicy jemu poświęconej odprawiana była przez kapłana z zakonu św. Franciszka [111]. Jest to istotne potwierdzenie naszego przypuszczenia, że autor treści przedstawień, doradca Jakuba Władysława Morsztyna w realizacji kaplicy, mógł być przez niego mianowany jako pierwszy „kapelan dolny", na którego utrzymywanie z dochodów żupy (300 złp. rocznej pensji), zezwolił król August II. Jego głównym zadaniem było odprawianie codziennej mszy św. w kaplicy Św. Antoniego i głoszenie kazań przed rozpoczęciem pracy. Wiele wskazuje na to, że jego następcy, odprawiający msze św. także i w innych kaplicach podziemnych, rekrutowali się spośród miejscowych franciszkanów-reformatów. Także wprowadzona zmiana w ołtarzu głównym, czyli zastąpienie obrazu św. Antoniego płasko rzeźbionym krucyfiksem, jest bardzo wyraźnym nawiązaniem do obowiązującego w wystroju kościołów reformackich układu chrystocentrycznego. Według niego w centrum głównego ołtarza znajduje się z reguły Chrystus ukrzyżowany, ołtarz boczny po stronie ewangelii poświęcano M. Bożej Rodzicielce, po stronie lekcji — św. Franciszkowi (najczęściej odbierającemu stygmaty) lub też innym patronom, a w zwieńczeniu umieszczano symbole Trójcy Świętej [112]. W kościele wielickim, prawe skrzydło tego układu, zajmuje właśnie wizerunek św. Antoniego.

[109] Tamże, p. 48: Podczas gdy „..gdy insi Xsięża bojąc się zarazy przed powietrzem pouchodzili, OO. Reformaci na tę usługę się odważyli... przychodząc na cmentarz administrowali..., chodzili do domów, wsi, na pola, do lasów szukając komu by mogli usłużyć do zbawienia. W tym dziwna Prowidencya Boska, że ci ojcowie we srzodku zarażonych powietrzem zostający y im usługujący, zdrowi wszyscy zostali".

[110] A. Sroka: *Sanktuarium...*, s. 39. Niestety, autor nie podaje źródła dokumentującego informację o odprawianiu przez reformatów mszy św. w podziemnej kaplicy, nie zawierają jej także materiały źródłowe, na które się opiera w swym opracowaniu.

[111] C. Chodykiewicz: *Gloria...*, s. 430.

[112] B. Brzuszek: *Kult św. Franciszka z Asyżu w polskich prowincjach reformatów (1621-1900)*, „Studia Franciszkańskie", Poznań 1984, z. 1, s. 222.

Niestety, w dokumentach klasztoru wielickiego nie znajdujemy potwierdzenia postawionej tezy, być może z powodu faktu spłonięcia archiwum i biblioteki, wraz z najstarszą kroniką w 1718 r. [113] Jednakże mogą być jeszcze i inne tego przyczyny. Do nich należy zapewne reguła klasztorna, zakładająca ubóstwo, czyli zakaz przyjmowania dochodów personalnych. Także szybka rotacja stanowisk wewnątrz konwentu i częste przeniesienia z klasztoru do klasztoru, właściwie uniemożliwiały przypisanie stałej funkcji kapelana do konkretnej osoby [114].

Z kolei stosunkowo dobrze zachowane akta i dokumenty zawierające informacje o uposażeniach parafii Św. Klemensa, między innymi wizytacje biskupie z lat 1703, 1741 i 1748, nie wspominają o jakimkolwiek uposażeniu z tytułu funkcji kapelana dolnego, przy szczegółowym wyliczeniu licznych beneficjów z żupy [115].

Podobnie, wszystko wskazuje na to, iż nie mógł tej funkcji pełnić kapelan salinarny — rezydent przy kościele parafialnym. Wiadomo nam, że starania ze strony administracji żupnej o powierzenie bernardynom krakowskim opieki religijnej nad robotnikami i urzędnikami były prowadzone już od 1578 r. Zrealizowano je dzięki wysiłkom Sebastiana Lubomirskiego w 1592 r. i odtąd rezydował w Wieliczce jeden bernardyn. Od 1676 r., na święta wielkanocne i uroczystości Matki Bożej, zaczął przyjeżdżać do pomocy drugi kapłan tegoż klasztoru. Mimo osadzenia się reformatów, bernardyński rezydent dalej pełnił funkcję duszpasterską wśród górniczej załogi aż do 1781 r., czyli śmierci ostatniego rezydenta Iluminata Kabesza, na którego miejsce już nie przysłano następcy. Zarówno w rachunkach żupnych jak i źródłach klasztornych odnotowano uposażenia dla bernardynów, niemniej nie ma tam wzmianki o płacy za funkcję kapelana dolnego [116]. Natomiast instytucja kapelana salinarnego dalej istniała przy kościele parafial-

[113] Kolejna kronika prowadzona od roku 1718, zatytułowana „Cronica conventus Vielicensis T. I, ab anno Domini 1623 usque ad annum 1771", rekonstruuje wiele wiadomości z kroniki pierwotnej, niemniej nie odnotowuje interesujących nas informacji.

[114] Arch. Ref. Kraków, *Annales Provinciae ab Anno 1677 ad Annum 1700*, T. III, f. 211, 218, 304. Jako przykład można podać kilka nazwisk z interesującego nas okresu ilustrujących częstotliwość zmian: w 1693 r. stanowisko gwardiana piastował o. Franciszek Jaroszkowicz, w 1698 r. gwardianem był o. Dionizy Rzewuski, kaznodzieją o. Feliks Filipowicz, magistrem nowicjatu o. Wincenty Lenartowicz, w 1699 r. funkcję gwardiana pełnił o. Zygmunt Babski, definitora (członka rady prowincjała) — o. Krzysztof Klimecki, kaznodziei i definitora — o. Feliks Filipowicz, wikarego i magistra nowicjatu — o. Cezary Pszonka.

[115] Ł. Walczy: *Uposażenie Kościoła Parafialnego Św. Klemensa w Wieliczce do 1772 roku*, „SMDŻ", t. XVII, s. 112.

[116] *Klasztory Bernardyńskie w Polsce i jej granicach historycznych*, pr. zbior. pod red. ks. H. Wyczawskiego, Kalwaria Zebrzydowska 1985, s. 430, patrz także: H. Wyczawski: *Bernardyni Polscy*, t. III, 1772-1946, Kalwaria Zebrzydowska 1992, s. 58.

nym, niemniej jej powierzanie, a także ocena pracy należały już do zarządu salinarnego [117].

Być może dalsze badania w tym kierunku skorygują nasze przypuszczenia, jednakże na podstawie przytoczonych rozważań, najbardziej prawdopodobny jest wniosek, iż funkcję kapelana dolnego przypisano nie tyle konkretnej osobie co klasztorowi reformatów, a spełniali ją bieżąco dyspozycyjni zakonnicy. Natomiast wyznaczona fundacja mogła zostać potraktowana sumarycznie ze stałą, roczną pensją wypłacaną z dochodów żupy na uposażenie klasztoru, lub też księgowano ją w odrębnych, nie zachowanych do dzisiaj dokumentach.

W każdym przypadku, kaplica Św. Antoniego spełniała zamierzoną przez jej autorów funkcję kultową, właśnie dzięki udokumentowanej pracy kapelana dolnego. Codzienne msze św., odprawiane rankiem przed zaczęciem robót, odbywały się do czasów austriackich. Pod okupantem zwyczaj ten przerwano, wznawiając go po 1777 r., ale już tylko trzy razy w tygodniu [118]. Stan ten trwał przez następne kilka lat, jednak nie bez dezaprobaty obcych władz, bowiem w 1783 r. zarządzono przesunięcie czasu zjazdu rannej zmiany z godz. 5.30 na 4.00, a odbywające się msze św. po zjeździe o godz. 6.00, polecono przenieść do kościoła parafialnego, na godz. 3.30 [119]. Czy polecenie to zostało wykonane, trudno nam obecnie stwierdzić. Faktem jest, iż całkowity zakaz w 1787 r. wydał cesarz austriacki Józef II. Powodem ich zniesienia miały być opóźnienia w rozpoczynaniu pracy, ale także i to, że górnicy odbywali w tym czasie narady, czego władze austriackie zapewne bardziej się obawiały. Później odprawiano msze w wyznaczone dni: 3 lipca — na pamiątkę bytności cesarza Franciszka, 13 października — na pamiątkę wizyty cesarza Franciszka Józefa I, w wigilię Bożego Narodzenia, a także okazjonalnie, z racji szczególnych uroczystości górniczych [120]. Przykładem takiej wyjątkowej uroczystości była msza św. w dniu 13 lipca 1861 r. odprawiona z okazji uruchomienia kolei salinarnej. Celebrował ją ks. Stanisław Osuchowski, w towarzystwie dwóch wikariuszy Józefa Śmietany i Józefa Kufla, a świetności dodał chór i orkiestra salinarna [121].

[117] L. Cehak: *Inwentarz... za lata 1772-1799*, T. I, s. 171, 172, gdzie znajdujemy informację, iż pełniący od 1781 r., czyli od dwóch lat służbę, kapelan salinarny Józef Raczowski, przeszedł próbny okres ku zupełnemu zadowoleniu, i przyznaje mu się całą przeznaczoną dla kapelana salinarnego płacę tj. 250 fl. rocznie, przy czym płacę tę należy wpisywać w rubrykę „fundusze" a nie „płace", jako że wolna jest od podatku. Być może dlatego też kwota dla kapelana dolnego nie jest ujęta w tych dokumentach.

[118] Arch. MŻKW, *„Teki Fischera"*, rkps nr 46, k. 19.

[119] Tamże, k. 29.

[120] L. Cehak: *Inwentarz... za lata 1800-1825*, t. II, s. 341, znajdujemy tu uzasadnienie zniesienia tych nabożeństw, które zdaniem administracji powodowały spóźnienia się do pracy, a nadto górnicy odbywali w kopalni narady. Zob. też: J. Wildt: *Przewodnik dla zwiedzających żupy solne w Wieliczce*, Kraków 1860, s. 8; J. K. Turski: *Przewodnik dla zwiedzających kopalnie Wieliczki*, Kraków 1868, s. 27.

[121] M. Seykotta: *Przewodnik...*, s. 32.

Fot. 1. Najstarszy wizerunek kaplicy z lat 1823-25

Fot. 2. Widok kaplicy na ambonę wraz z fragmentem Pasji i figurą Augusta II w prezbiterium, ok. pol. XIX w.

Fot. 3. Widok ołtarza głównego kaplicy wraz z fragmentami ołtarzy bocznych, ok. pol. XIX w.

Fot. 4. Przedsionek kaplicy z widokiem na podszybie szybu „Daniłowicza"

Fot. 5. Msza św. w kaplicy, ok. 1840 r.

Fot. 6. Krucyfiks z XVII w., klasztor OO. Franciszkanów-Reformatów w Wieliczce

Fot. 7. Kapliczka przydrożna w Wieliczce przy ul. A. Kosiby

Fot. 8. Pasja w prawym ociosie prezbiterium, stan z 1980 r.

Fot. 9. Portal kaplicy, stan sprzed 1957 r.

Fot. 10. Figura Augusta II przed zniszczeniem

ANALIZA STYLISTYCZNA I ZNACZENIE KAPLICY W ROZWOJU MIEJSCOWEJ SZTUKI GÓRNICZEJ

Przeprowadzenie pełnego rozpoznania stylistycznego kaplicy Św. Antoniego, dokonanie badań porównawczych, czy wreszcie określenie jej walorów artystycznych, wobec tak dalece posuniętej destrukcji całego wnętrza, jest zadaniem niezmiernie trudnym. Niemniej jednak, idąc po linii wcześniej przedstawionych rozważań, nasuwa się kilka spostrzeżeń, które należy przytoczyć celem uzyskania pełniejszego wizerunku tego obiektu.

Biorąc pod uwagę fakt, że kaplica powstała na bazie wytworzonej już tradycji urządzania miejsc kultu w podziemiach, w pierwszym rzędzie musimy rozpatrzyć wcześniejsze przykłady.

Spośród udokumentowanych źródłowo najstarszych kaplic kopalnianych, tylko kilka obiektów jesteśmy w stanie porównać, mając o nich ogólne wiadomości. Kaplica przedstawiona na winiecie W. Hondiusa, może zarówno odnosić się do konkretnego obiektu na poziomie I, albo też prezentować pewien wytworzony typ: ołtarz z krucyfiksem, mensą na stopniach, obudowany arkadą z kolumnami wykonany w drewnie, usytuowany w odpowiednio podkutej wnęce, wyłożonej tarcicami. Tak mogła wyglądać „Kaplica nad Świdwą" oznaczona na planie M. Germana sporządzonym w 1638 r., o której nie mamy żadnych innych informacji źródłowych. Podobieństwo wykazuje opis tzw. kaplicy Korytnianej, mówiący o istnieniu w pobliżu komory *Korytno* „Pasji Drewnianej", o której pierwsza wzmianka pochodzi z 1674 r. Inne wyobrażenie podziemnej kaplicy sugeruje nam lakoniczny opis z 1642 r., według którego drewniany posąg Najświętszej Marii Panny ustawiony był w niszy wykutej w wielkim, wolno stojącym filarze [122].

Najbardziej interesującym obiektem pod kątem porównawczym wydaje się być kaplica Św. Kunegundy w komorze *Boczaniec*, zwłaszcza, że istnieją o niej dość szczegółowe przekazy. Była to kaplica o zamkniętym wnętrzu obudowana tarcicami. W obudowie wmontowano dwa okna szklane, celem przepuszczenia światła palącego się we wnętrzu, a także drzwi podobnie wykonane z tarcic. Ołtarz umieszczony był przy małym kaszciku, przy czym „wielki" drewniany krucyfiks był bezpośrednio do niego przybity, natomiast skrzynia ołtarzowa, drewniana, przystawiona do kasztu. Po obu stronach krucyfiksu znajdowały się cztery wizerunki aniołów, wyklejone z papieru. Na ścianach bocznych obrazy również papierowe, przyklejone bezpośrednio do obudowy. Ołtarz odgradzały łukiem drewniane balaski. Na ołtarzu stały drewniane lichtarze na świece, zapalane do śpiewania litanii, a także liczne kwiaty i ozdoby papierowe [123]. Należy tu zwrócić uwagę, że kaplica ta posiadała już zamknięte, wydzielone wnętrze a w jej wystroju zastosowano postacie czterech aniołów.

[122] BNUL, *Komisja w żupie wielickiej, I V 1642 r.*, rkps nr 3608/II, k. 15, 52; E. Kalwajtys: *Sakralne zabytki...*, s. 25-30.

[123] E. Kalwajtys: *Patronka...*, s. 54-55.

Przytoczone przykłady świadczą o tym, że tradycja urządzania kaplic była już wtedy stosunkowo dobrze rozwinięta, nadto, że wytworzyła się pewna prawidłowość: obiekty kultu przynoszono z zewnątrz, na miejscu do tego celu wybranym wykuwano nisze, budowano ołtarz drewniany, albo obudowywano całe wnętrze, organizując je zapewne według wzorów znanych z miejscowych kościołów i kaplic.

Kaplica Św. Antoniego jest na tym tle obiektem zarówno kontynuującym tradycje jak i wprowadzającym nowatorskie idee. Podobnie jak w wymienionych kaplicach i tu, jej centralnym, najważniejszym przedmiotem był, przyniesiony z zewnątrz, malowany obraz patrona, który pierwotnie (od 1675 r.) prawdopodobnie umieszczono odpowiednio przy szybie. Natomiast wykucie wnętrza w caliźnie solnej wraz z wystrojem uzupełnionym rzeźbami solnymi, według architektonicznego i ideowego projektu, było realizacją całkowicie nową i oryginalną. Pozostawienie ściany arkadowej dzielącej prezbiterium i nawę, elementów wysuniętych do środka wnętrza jakimi są stopnie, skrzynie ołtarzowe i cokoły jest dowodem planowego wybierania soli a nie zwykłej eksploatacji. Z kolei, o proporcjach wielkości prezbiterium w stosunku do nawy zadecydować musiały względy górnicze, ponieważ podział wnętrza kaplicy właściwej, jest prawie równy a ściana arkadowa wraz z kolumnami wspiera całe sklepienie mniej więcej pośrodku. Analogicznie w komorach eksploatacyjnych pozostawiano solne filary, względnie budowano kaszty wspierające strop. Natomiast załamanie osi kaplicy i nierównoległy w stosunku do niej układ arkady dzielącej wskazuje na brak dokładności pomiarów, jeżeli takowe w trakcie prowadzenia prac były robione. Przyczyna zapewne leży też w metodzie pracy, bardziej jednak zbliżonej do eksploatacji, niż do wznoszenia budowli na powierzchni. Niemniej symetria uszła uwadze autorom, co skłania do przypuszczenia, iż realizację architektonicznego założenia pozostawiono w dużym zakresie już samym rzeźbiarzom-górnikom.

Architektura ołtarza głównego, z zastosowaniem skrzyni i impostów sarkofagowych, kręconych półkolumn, konchowych nisz i arkadowego zwieńczenia, a wreszcie perspektywicznego układu, nosi cechy dobrych wzorów, z okresu rozwiniętego, malarskiego Baroku. Konstrukcja retabulum oparta jest na schemacie trójpolowego łuku triumfalnego, w której cokół wspiera ołtarz na całej szerokości, a cztery półkolumny dzieląc retabulum na trzy pola, dźwigają belkowanie pokrywające się z szerokością cokołu, zaś zwieńczenie arkadowe jest logicznie rozpięte nad środkową wnęką i wsparte na osiach wewnętrznych półkolumn. Środkowa część konstrukcji ołtarza głównego powtórzona jest w ołtarzach bocznych. Zastosowano też takie same nisze jako tło postaci płasko rzeźbionych, także w przypadku nieplanowanej dla tego miejsca figury Augusta II. W ten sposób, dzięki konsekwencji w stosowaniu elementów architektonicznych zachowano jednolitość stylową wnętrza. Wyraziście podkreślony szkielet konstrukcyjny ołtarza, konsekwencja i umiar nie

zakłócona przez nadmiar ornamentu, należy do cech wyróżniających ołtarze małopolskie spośród innych regionów artystycznych w Polsce.

Obecne wyposażenie wielickiego kościoła parafialnego, jak i klasztornego jest znacznie późniejsze, nie zachowały się ołtarze, które można by porównać. Jedynie wyraźne podobieństwo istnieje w kształcie nisz kamiennych, sklepionych konchą w tzw. kaplicy Morsztynów przy kościele parafialnym, odbudowanej w latach 1691-93 sumptem Barbary Moskorzewskiej Morsztynowej, wdowy po Władysławie, a matki Jakuba Władysława. Kaplica ta, swój wystrój stiukowy uzyskała dzięki działalności Baltazara Fontany zatrudnionego tu wraz z pomocnikiem Pakoszem Trebellerem, przed 1695 r.[124] Nieliczne pozostały elementy jej dawnej świetności, lakoniczne przekazy o jej wyposażeniu — ołtarz, dwa marmurowe mauzolea i cztery posągi w niszach oraz bogata ornamentyka stiukowa — nie pozwalają na szersze porównania. Niemniej, prawdopodobieństwo korzystania z tego wzoru jest bardzo możliwe z dwóch względów — zbliżonego czasu gruntownej przebudowy kaplicy Morsztynowskiej i powstania kaplicy podziemnej oraz osobę bachmistrza z rodziny Morsztynów. Także stosowane później przez B. Fontanę motywy we wnętrzu i w ołtarzach krakowskiego kościoła Św. Anny — kręcone kolumny i szczególnie ulubione figury aniołów, zarówno w dorosłej jak i dziecięcej postaci zdają się potwierdzać to przypuszczenie. Porównań dostarczają np. ołtarz główny Św. Anny Samotrzeć i ołtarz św. Jana Kantego w pd-wsch ramieniu transeptu[125].

Wobec dalekiej destrukcji kaplicy Św. Antoniego, nie można dokonać wystarczających porównań przedstawień figuralnych. Postacie tutaj występujące, ich atrybuty, mieszczą się w obowiązujących schematach: św. Stanisław w stroju biskupim z Piotrowinem, św. Klemens w stroju papieskim z kotwicą, św. Kazimierz w stroju książęcym z insygniami królewskimi, albo raczej z lilią zamiast berła. Podobnie też przedstawieni są święci z przedsionka. Jakkolwiek wiadomo, że te figury nie są pierwotne, to występujące różnice pomiędzy oryginalnymi, naszkicowanymi przez Seykottę, a obecnymi, są niewielkie i nie wykraczające poza typowy układ. Podobieństwo schematu ikonograficznego postaci, jako bardziej bezpośrednie, możemy sugerować w przypadku figury Madonny z Dzieciątkiem. Widzimy je w układzie drewnianej figury Matki Boskiej Zwycięskiej[126], znajdującej się obecnie w kaplicy Św. Krzyża, a której pierwszy, prawdopodobny ślad pobytu w kopalni, w szerzyźnie nad *Oporowem*, na poziomie I, znajdujemy w 1642 r.[127] Zachowana znacznie lepiej kopia

[124] J. Pagaczewski: *Baltazar Fontana w Krakowie*, „Rocznik Krakowski", T. XI, Kraków 1909, s. 11.

[125] M. Karpowicz: *Sztuka polska XVII wieku*, Warszawa 1983, s. 132; *Katalog zabytków sztuki w Polsce*, T. IV: *Miasto Kraków*, cz. II: *Kościoły i klasztory Śródmieścia*, Warszawa 1971, il. 156, 157.

[126] Rzeźba ta włączona jest do zbiorów DSE MŻK nr inw. IV/19.

[127] *Komisja... 1642*, k. 15, 52.

wykonana przez J. Markowskiego, który jak wiemy dość dokładnie odwzorował rzeźby z kaplicy, nosi cechy sztuki ludowej, widoczne najwyraźniej w sztywności fałd, znacznie odbiegających od pierwowzoru. Autor rzeźb kaplicy Św. Antoniego raczej jedynie zachował bardzo ogólne podobieństwo — Dzieciątko na lewej ręce, berło w prawej — nie dbając o dokładność szczegółów. Bliższe analizy nie są już możliwe do przeprowadzenia.

Bardziej konkretną analogię widzimy w układzie postaci św. Piotra z Alkantary do przedstawienia na jednej z trzech płaskorzeźb w szczycie zachodnim kościoła franciszkanów-reformatów w Wieliczce. Płaskorzeźba z prawej przedstawia właśnie tego świętego w identycznym, choć odwróconym układzie, w postawie klęczącej, z rozłożonymi i uniesionymi do góry rękami, w spływającym z ramion płaszczu. Jakkolwiek przy obecnym stanie wiedzy o architekturze i wystroju tego kościoła nie możemy stwierdzić, czy płaskorzeźba ta jest oryginalna, czyli nie zniszczona w czasie pożaru w 1718 r., czy też późniejsza, ale powtórzona według poprzedniego oryginału, to jednak podobieństwo układu postaci, łącznie z takim szczegółem jak kształt i długość płaszcza spływającego z ramion jest bardzo sugestywne. Nadto postać tego świętego nie była jeszcze znana i kościół reformatów był jedynym, najbliższym miejscem, gdzie jej wizerunek powinien istnieć, a co za tym idzie, stanowić wzór dla górnika-rzeźbiarza. Znacznie późniejsze, z 1809 r., malarskie przedstawienie tej postaci, pędzla Michała Stachowicza znane nam z kopii wykonanej przez o. Emiliana Partykowicza w 1869 r., znajdującej się w klasztornym kościele, powtarza dość dokładnie tenże sam schemat przedstawienia.

Również zauważyć można podobieństwo układu postaci Chrystusa na Krzyżu ze sceny Pasji w prezbiterium podziemnej kaplicy do cudownego krucyfiksu z klasztornego kościoła. Kroniki odnotowują cuda i łaski od niego płynące od XVII w. Z kolei, w zbiorach Muzeum Żup Krakowskich przechowywany jest drewniany krucyfiks z 2. połowy XVII w. którego formalne podobieństwo do wizerunku klasztornego jest uderzające [128]. Krucyfiks ten przenoszono przynajmniej czterokrotnie do różnych miejsc sakralnych w kopalni. W okresie powstawania kaplicy Św. Antoniego znajdował się on najprawdopodobniej w kaplicy Św. Krzyża koło komory *Koniki* w rejonie szybu *Górsko* — określany w protokołach komisji lustracyjnych jako „Passya Wielka". Podobieństwo tych trzech krucyfiksów — klasztornego, „kopalnianego" drewnianego i solnego w kaplicy — jest dowodem kulturowego oddziaływania obiektów mających szczególne znaczenie w miejscowej tradycji religijnej. Należy tu zauważyć, że również płasko rzeźbiony krucyfiks we wnęce ołtarza głównego, który zastąpił obraz patrona, powtarza ten sam schemat układu, niemniej w sposób znacznie bardziej nieudolny.

Rozbudowana scena pasyjna znakomicie reprezentuje ulubioną tematykę Kontrreformacji. Odtworzenie dramatu sceny historycznej z akcesoriami męki,

[128] DSE MŻK, rzeźba nr inw. V/142.

ma swoje źródło w żywych obrazach i teatrze pasyjnym Kalwarii. Nałożone wątki Piety Ojcowskiej i Trójcy Świętej dopełniają przedstawienie treścią i symboliką hierarchicznego układu [129]. Nawiązuje ona do typu licznych przedstawień Kalwarii i Ogrojców umieszczanych na zewnętrznych ścianach prezbiteriów kościelnych, w obrębie przykościelnych cmentarzy.

Stosunkowo rzadkie ale i interesujące jest obramienie w kształcie zbliżonym do serca. W tym przypadku, jako otaczające Chrystusa na Krzyżu symbolizuje miłość Zbawiciela do grzesznika. Podobne w kształcie obramienia występują w retabulach ołtarzowych, które u schyłku XVII i na początku XVIII w. przełamują architektoniczny porządek na rzecz bardziej swobodnie kształtowanej ramy. Najbliższymi, znanymi przykładami takich retabulów, w których zastosowano ramy w kształcie serca, są ołtarze boczne w kościołach w Mogilanach i Borzęcinie z ok. 1700 r. [130] Sercowate obramienie przetrwało w nielicznych już kapliczkach przydrożnych. Blaszana osłona słupowej kapliczki z krucyfiksem przy ul. Daniłowicza w Wieliczce, jakkolwiek nie ma wgłębienia u góry, to końce ma podobnie wolutowo podgięte, a w dodatku brzegi ozdobnie wycięte w kształcie promieniście rozchodzących się listków. Drugim przykładem jest kapliczka przy ul. Alojzego Kosiby, gdzie krucyfiks umieszczony jest w blaszanej niszy w kształcie serca. Podobieństwo do obramienia omawianej Pasji solnej jest dowodem trwania, powtarzania prostych form zdobniczych, zwłaszcza w sztuce ludowej.

Bardzo powszechne stosowanie kopii cudami słynących wizerunków pozwala przypuszczać, że również sławny obraz św. Antoniego z klasztoru został także odwzorowany i w tej postaci znalazł się w kopalni a następnie w ołtarzu głównym kaplicy solnej. Istniejący obecnie w klasztorze, w ołtarzu bocznym, obraz św. Antoniego, to niestety kopia spalonego w 1718 r. obrazu [131]. Na ile jest to kopia dokładna, trudno nam obecnie stwierdzić, tym bardziej, że wykonano ją po zniszczeniu wzorca. Św. Antoni przedstawiony jest tu w całej postaci z rozkwitłą lilią w lewej ręce trzyma księgę, na której siedzi Dzieciątko, a po bokach, z obu stron klęczą dwaj mnisi franciszkańscy. Wizerunek owego cudownego obrazu św. Antoniego z Wieliczki przedstawiony jest w formie graficznej w czasopiśmie „Chleb Św. Antoniego" z 1895 r. [132] Występuje na nim sama postać świętego, w bardzo podobnym układzie ale bez towarzyszących, klęczących mnichów. Jakkolwiek trudno opierać dowodzenie na nie do końca zbadanych przekazach, czy dziewiętnastowiecznych odtworzeniach graficznych, to jednak trop ten wydaje się słuszny. Otóż na zachowanym obrazie z 1648 r., autorstwa Kazimierza Lesiowskiego, przechowywanym w klasztorze klarysek w kościele Św. Andrzeja

[129] L. Reau: *Iconographie de l'art chretien*, Paris 1957, T. II, s. 488, 491, 493.
[130] T. Chrzanowski, M. Kornecki: *Sztuka ziemi krakowskiej*, Kraków 1982, s. 391, 395, il. 243.
[131] A. Sroka: *Sanktuarium...*, s. 33.
[132] „Chleb Św. Antoniego", R. I, Poznań 1895, s. 289.

w Krakowie, znajdujemy taki sam wizerunek świętego jak na obu przekazach, z tą tylko różnicą, że Dzieciątko stoi a nie siedzi na księdze trzymanej w lewym ręku [133]. Podobnych przykładów znajdujemy więcej, zwłaszcza w kościołach franciszkańskich. Dowodzi to popularności tego schematu ikonograficznego postaci w XVII w. Zapewne, na podstawie dalszych badań, możliwe byłoby chronologiczne rozpoznanie tego typu przedstawień i dotarcie do pierwowzoru, ale dysponując zbyt skąpymi przesłankami o cudownym wielickim wizerunku, a przede wszystkim, wobec całkowitego milczenia źródeł na temat obrazu w kaplicy solnej, musimy poprzestać na tych bardzo ogólnych przypuszczeniach.

Interesujące, a zarazem świadczące o celu osiągnięcia wrażenia bogactwa w wystroju kaplicy jest zastosowanie figur czterech aniołów w nawie, dwóch klęczących figurek w zwieńczeniu ołtarza głównego, a także piętnastu główek w podniebiu wnęki centralnej. Anioły były często i chętnie przedstawiane w epoce Baroku, najczęściej sytuowane w zwieńczeniach ołtarzy, czy w prospektach organowych, a także jako figury osobno stojące, podporządkowane, lub niezależne od konkretnego układu ikonograficznego. Przykładem podobnej realizacji mogą być cztery anioły z kraty w kaplicy Matki Boskiej Loretańskiej, w kościele Mariackim w Krakowie, powstałe ok. 1640 r. Innym wzorcem mogą być znane, powszechnie powielane anioły Tomasza Dolabelli z kaplicy Św. Jacka w kościele Dominikanów w Krakowie. Zapewne ten schemat ikonograficzny wyrażający się między innymi w antykizującym stroju, powtórzył nieznany malarz cechowy, autor Anioła Stróża malowanego na desce, z 1691 r., który znajdował się w tym czasie w kopalni, w kaplicy Św. Krzyża, w komorze *Koniki*, obok wspomnianej już „Passyi Wielkiej", a obecnie przechowywany jest w muzeum wielickim [134]. Ten sam typ postaci młodzieńca z łabędzimi skrzydłami i schemat ubioru — podwójnie podwiązane w pasie kaftany, rozcięcia sukni nad kolanami — prezentują też omawiane tutaj, stojące, solne anioły. Należały one do ulubionych motywów stosowanych przez B. Fontanę w postaci nagich puttów i dorosłych młodzieńców, zaludniających ściany i ołtarze, spełniających funkcje dekoracyjno-alegoryczne. W przedstawionym wizerunku kaplicy Św. Kunegundy w komorze *Boczaniec*, w której znajdowały się postacie czterech papierowych aniołów, mamy najprawdopodobniej nie tyle inspirację, co raczej bezpośredni dowód chęci dostosowania się „podziemnej" twórczości do panującej mody.

Niezmiernie ciekawym i oryginalnym pomysłem są postacie klęczących przed ołtarzem mnichów. W swej pierwotnej wersji, ubrani w krótkie komże, ze świecami, zapewne prawdziwymi, wkładanymi do rąk i zapalanymi w czasie nabożeństw, postacie te uosabiały ministrantów towarzyszących celebrze.

[133] *Katalog Zabytków Sztuki w Polsce*, T. IV, cz. III: *Kościoły i klasztory Śródmieścia*, Warszawa 1971, s. 64, il. 322.

[134] DSE MŻKW, nr inw. IV/16.

Pomysł ich wyrzeźbienia w takiej formie mógł wywodzić się od świeczników figuratywnych, w których najczęściej pojedyncze świece trzymały klęczące anioły jak też, również znanych od średniowiecza, adorantów-fundatorów. Niemniej, przedstawione w naturalnych rozmiarach postacie w kontekście pozostałych przedstawień wyraźnie określone jako mnisi franciszkańscy, dobitnie zaznaczają swój udział w kultowej funkcji kaplicy. Nowe figury, wyrzeźbione w latach 1855-58, są już bez komży, nie trzymają świec, ręce mają złożone do modlitwy, a nadto usytuowane są po bokach stopni ołtarza. A więc odjęto im niejako funkcję ministrantów oświetlających ołtarz w czasie nabożeństw. Pozostawiono natomiast motyw modlitwy, nieustannej adoracji.

Jedyna, świecka postać w wystroju kaplicy — król August II Mocny, należy nie tylko do odmiennych zagadnień ikonograficznych ale także zadań artystycznych. Trudno sobie wyobrazić, że postać ta została po prostu sportretowana przez robotnika dolnego. Jednakże, skoro rzeźba ta powstała jako dar dla króla, musiano zadbać o zachowanie przynajmniej zasadniczych realiów. Najbliższe, dostępne dla górników, wizerunki królów znajdowały się w katedrze wawelskiej. I tutaj znajdujemy najbardziej zbliżony schemat przedstawionej sylwetki w marmurowym nagrobku Jana Olbrachta, powstałym po 1501 r., przypisywanym warsztatowi Wita Stwosza. Układ rąk, z jabłkiem w prawej a berłem w lewej ręce, odsłonięte nogi w lekkim rozkroku, krótki przepasany kaftan (albo zbroja) i płaszcz spływający z tyłu, z ramion wskazują na możliwość skorzystania z tego wzoru. Szczegółowsze porównania, niestety już nie są możliwe.

Nieliczne mamy również wskazówki co do szczegółów ornamentyki. Czterolistne rozety na cokołach kolumn, słoneczne promienie w tle gołębicy na stropie prezbiterium, zastosowanie „liściastych" promieni przy sercowatym obramieniu, niewiele nam mogą dopowiedzieć o talentach wykonawców pierwotnego wystroju.

Natomiast w później wprowadzonych zmianach — krucyfiks we wnęce ołtarza głównego, figury mnichów i świętych w przedsionku, kapitele kolumn środkowych, ornament w postaci wężowatej, grubej wici roślinnej zakończonej małym kwiatkiem zdobiący portal wejściowy do kaplicy od strony nawy — pracowici twórcy odcisnęli swe ludowe zamiłowania.

Zniekształcenia rzeźb i architektury wystroju nie pozwalają na bardziej wnikliwą obserwację walorów artystycznych obiektu, dlatego słusznym wydaje się przedstawienie kilku opinii o kaplicy, wyrażonych także w formie poematów, autorstwa osób, które miały możliwość oglądania jej w znacznie lepszym stanie: „Widzieliśmy z osobliwą raritatis (!) Confideratią przy rewizyej dołu kaplicę S. Antoniego w soli samej misterną robotą cum omnibus requisitis wyrobioną."(1698) [135]; „Na pierwszym piętrze

[135] Bibl. Kórnicka, *Komisja w żupach wielickich i bocheńskich, 1 VII-31 VII 1698 r.*, rkps 841, k. 85v.

zastanawia uwagę cudzoziemców Kaplica dosyć pięknej architektury, z masy solnej wybudowana..."(1773-79)[136]. Zachwyt nad kaplicą mającą jeszcze w wystroju obraz św. Antoniego wyraził nieznany poeta w wierszu sprzed 1779 r.[137] M. Seykotta, który wielokrotnie opisywał i rysował kaplicę użył w stosunku do niej określenia „majstersztyk..."[138]. Natomiast L. Zejszner prezentował odmienną, znacznie chłodniejszą opinię: „...Wielkiej szkody nie poniesie sztuka, jeśli się te grube wyroby zniszczą, albowiem górnicy te rzeźby wykonywujący mało się dotąd obznajmili z tajemnicą pięknego i dla tego, jeśli pomniki te zaginą, powstaną do nich zupełnie podobne..."[139]. Franciszek Wężyk w jednym ze swych wierszy z kolei napisał „Kunsztowne arcydzieło pracowitej ręki..."[140], podkreślając tym samym swój zachwyt dla tego obiektu.

Wybrane cytaty w zdecydowanej większości wyrażają podziw dla niezwykłości kaplicy podziemnej oraz artystycznych uzdolnień jej wykonawców. Bogactwo jej wystroju — rozbudowana architektura wnętrza i ołtarzy, mnogość solnych rzeźb i płaskorzeźb — oglądane w nikłym, ruchomym świetle kaganków czy świec podnoszącym nastrój tajemniczości, musiało wywierać niecodzienne wrażenie. W migotliwym świetle zanikały, albo też traciły na znaczeniu wszelkie błędy i nieudolności niefachowej ręki zazwyczaj tkwiące w szczegółach, które tak ostro wytknął L. Zejszner w przytoczonym powyżej zdaniu. Jednakowoż, kaplica budziła szczególne zainteresowanie zwiedzających, inspirowała poetów i artystów, a co najważniejsze, rozwinęła potrzebę twórczego naśladownictwa wśród górniczej załogi. Przejawiło się to w podobnych realizacjach, które powstawały od początku jej istnienia aż po nasze czasy.

Już w latach 1698-1700, odnowiono spaloną kaplicę Św. Kunegundy stosując sól w rzeźbie i w części konstrukcyjnej ołtarza — cokołach i mensie wraz z predellą. Obraz patronki zawieszony w centrum ołtarza, pomiędzy figurami św. Klemensa i najprawdopodobniej św. Stanisława — jest wyraźnym odwzorowaniem kaplicy Św. Antoniego. Kaplica Św. Krzyża w komorze *Lizak*, powstała w 1730 r., jest następną, ambitną realizacją architektoniczno-rzeźbiarską wielickich górników. Oprócz dwóch rzeźb drewnianych — krucyfiksu i Matki Boskiej z Dzieciątkiem, wyrzeźbiono tu trzy figury solne: Matkę Boską i św. Jana, ustawionych przy krzyżu, św. Józefa, a także dwie płaskorzeźby — Upadek pod Krzyżem i modlącą się Kingę. Zastosowano tu również arkadowe nisze sklepione konchą, kolumny i architrawy w konstrukcjach ołtarzy.

[136] P. Berniard: *O żupach solnych...*, s. 449.

[137] *Kaplica Św. Antoniego*, „Czasopismo Górniczo-Hutnicze" (dalej: „Czas G-H"), Kraków, 1901, z. 13, s. 13, wiersz nieznanego autora publikowany w artykule datuję biorąc pod uwagę wspomniany w nim obraz.

[138] M. Seykotta: *Przewodnik...*, k. 23.

[139] L. Zejszner: *Krótki opis...*, s. 83.

[140] *Kaplica Św. Antoniego*, „Czas. G-H", 1901, z. 13, s. 13.

Pomijając inne drobniejsze przykłady, największą realizacją tego typu obiektów w kopalni wielickiej jest kaplica Bł. Kingi na poziomie II niższym, założona w 1896 r. To ogromne, wieloletnie przedsięwzięcie jest okazałym efektem wytworzonego tu nurtu religijnych tradycji. Zarazem, w miejscu tym, korzystanie z wzorów jakie oferowała pierwsza kaplica solna miało charakter bezpośredni. Mówimy tu o zastosowaniu wręcz kopii rzeźb solnych w wystroju wnętrza: M. Boskiej z Dzieciątkiem, Boga Ojca, Chrystusa na Krzyżu i klęczących mnichów. Wiele analogii znajdziemy w ornamentyce — pojawiają się tu takie same rozety i wici roślinne.

Skopiowana w tym samym czasie figura św. Antoniego ozdobiła kaplicę Św. Krzyża na podszybiu szybu *Daniłowicza* na III poziomie (obecnie nie istniejącą). Figury klęczących zakonników znajdujemy również w kaplicy Św. Krzyża na poziomie II wyższym, w obrębie obecnej Trasy Turystycznej. Prezentują one podobieństwo do mnichów pierwotnie w kaplicy wyrzeźbionych — w komżach. Być może one to zostały odwzorowane dla kaplicy w komorze *Boczaniec* i stamtąd je tu przeniesiono po jej zlikwidowaniu, albo też trafiły bezpośrednio z kaplicy Św. Antoniego. Jest to bardziej prawdopodobne bowiem czas wymiany tych figur na nowe przez sztygara A. Nürenberga pokrywa się z urządzaniem kaplicy Św. Krzyża, zwłaszcza że znajdujemy w niej również odwzorowane kapitele kolumn solnych.

Nieznany z nazwiska górnik-rzeźbiarz rozbudził artystyczne ambicje w następnych pokoleniach górników. Niewiele o nich wiemy, jakkolwiek kilka nazwisk udało się ustalić. Wspomniany wyżej sztygar A. Nürenberg, oprócz prac konserwatorskich w kaplicy, przy których pomagał mu stojak Peller, własnoręcznie wyrzeźbił figury Neptuna i Wulkana w sali balowej w komorze *Łętów*. Majster Józef Grabowski jest autorem figury św. Jana Nepomucena w komorze *J. Piłsudskiego* z 1829 r.[141] Przy kaplicy Bł. Kingi pracowała już kilkuosobowa grupa rzeźbiarzy z braćmi Józefem i Tomaszem Markowskimi, oraz Antonim Wyrodkiem na czele. W tradycję rzeźbiarstwa solnego, już w czasach najnowszych, wpisali się Mieczysław Kluzek, Władysław Hapek i Stefan Kozik.

Również od czasu powstania kaplicy Św. Antoniego odnotowujemy zjawisko mecenatu artystycznego wśród zarządców żup solnych. Kaplicę Św. Kunegundy w komorze *Boczaniec* odbudowano za staraniem ówczesnego podżupka Jana Pawła Lubienieckiego. Kaplica Św. Klemensa powstała w 1726 r. za przyłożeniem starania i kosztów podżupka Piotra Steinhausera. Edward Windakiewicz i Sylwery Miszke, jako najbardziej zaangażowani w powstanie kaplicy Bł. Kingi, umieścili w niej tablicę ze swoimi nazwiskami, a także figurkami osobistymi patronów. Fakty te najdobitniej świadczą o fundamentalnym znaczeniu kaplicy Św. Antoniego w rozwoju rodzimej, twórczej działalności górniczych pokoleń.

[141] E. Kalwajtys: *Górnicy...*, s. 9.

ZAGROŻENIA I PROBLEMY KONSERWATORSKIE KAPLICY

Kaplica Św. Antoniego jako najstarsza z istniejących kaplic, w której przetrwała idea jej założycieli, spośród innych obiektów w zabytkowej kopalni, najbardziej zasługuje na troskliwą dbałość o jej utrzymanie. Równocześnie stwarza bodaj największe problemy konserwatorskie. Problemy te nie były obce już twórcom kaplicy — przed jej założeniem z trudem uporali się z zagrożeniem wodnym, a już w 1709 r. bito komorę *Nową*, będącą przedłużeniem istniejącej wcześniej komory *Włodkowice*, celem ujęcia dalszych wycieków i osuszenia tego rejonu [142].

Historia zmian w kaplicy to dzieje walki kolejnych pokoleń z postępującą destrukcją jej wnętrza. Do ważniejszych zabiegów konserwatorskich należało przeprowadzenie w latach 1914-18 pochylni odwadniającej, dzięki której wody spływające z *Włodkowic* gromadzono w rząpiu, przy wylocie tej pochylni i kierowano ciągiem rynien do komory *Augustyn* [143]. Jak się wydaje, był to niezmiernie istotny zabieg, dość skutecznie zapobiegający perforacji stropu bryły, w której znajduje się kaplica. Ten system odwadniania przetrwał do II wojny światowej. Obecnie pochylnia jest w stanie zaciśnięcia zawałowego, a system odprowadzania wody jest niedrożny. Znajdujące się w spągu kaplicy rząpiki zbierające wodę również nie funkcjonują. Wycieki wodne są zdecydowanie główną przyczyną stałej, a w ostatnich latach przyspieszonej destrukcji kaplicy, zauważalnej nawet na podstawie porównania fotografii wykonywanych w kilkuletnich odstępach czasu [144].

Zwiększona wilgotność utrzymująca się we wnętrzu, w sezonie letnim szczególnie wzmożona przez napływ ciepłego powietrza z pobliskiego szybu, a także przez nasilony ruch turystyczny powoduje kondensację i skraplanie się pary wodnej, co niezwykle przyspiesza ługowanie powierzchni zabytkowych struktur. Rozmywanie kształtów, spływanie soli w dół, powoduje deformacje sylwetek do form stożkowatych co widzimy najwyraźniej na przykładzie figur Matki Boskiej z Dzieciątkiem i św. Antoniego w ołtarzu głównym czy postaci klęczących mnichów. Ruch ciepłego powietrza prowadzi także do zanikania drobniejszych, cieńszych fragmentów rzeźb zacierając czytelność ich pierwotnego kształtu, jak w postaci Chrystusa Ukrzyżowanego w ołtarzu głównym, w płaskorzeźbie św. Piotra z Alkantary, a już najdobitniej w wolno stojącej postaci Augusta II, która utraciwszy podparcie całkowicie wyługowanych nóg, przewróciła się i połamała w 1993 r. Niewątpliwie gatunek użytej soli do wykonania tej rzeźby — kruchej, drobnoziarnistej i słabo spójnej spizy — odegrał swoją niekorzystną rolę w jej zniszczeniu. Przyśpieszony proces destrukcji tym czynnikiem ujawnił się w sposób spektakularny na ścianie z kostki solnej, oddzielającej kaplicę od szybu *Daniłowicza*, zbudowanej

[142] *Komisja... 1709-10*, k. 314.
[143] Arch. MŻK, *Książka objazdów po kopalni w latach 1914-23*, rkps, nie sygn. k. 73.
[144] E. Kalwajtys: *Stan zachowania...*, s. 181-182.

przecież niedawno bo w 1961 r. Ubytek wyługowanej soli jest tak znaczny, że zaprawa cementowa użyta do zbudowania ściany pozostała w formie sterczącej „koronki".

Proces ten pogłębia również zagrożenie zawałowe wynikające z naruszenia górotworu eksploatacją. W bezpośrednim sąsiedztwie kaplicy znajdują się liczne wyrobiska, a pozostawione filary solne są w wielu miejscach zbyt małych rozmiarów. Zniekształcenia form występujące w kaplicy, wskazują kierunek nacisku górotworu. Widoczne jest to zwłaszcza w prawym ociosie prezbiterium. Ciśnienie górno-boczne objawiające się licznymi deformacjami, spękaniami, rozwarstwieniami na prawym ociosie kaplicy, spowodowało również wygięcie a zarazem pęknięcie prawej kolumny, przesunięcia i rozwarstwienia prawej półkolumny a także rzeźby św. Klemensa — w ołtarzu głównym, oraz postaci św. Marii Magdaleny, Matki Boskiej i św. Jana — w scenie Pasji.

Wypracowanie nowoczesnych metod konserwatorskich, uwzględniających strukturę i szczególne warunki jakimi charakteryzuje się ten obiekt, jest niezwykle trudne. W 1976 r. Ośrodek Badawczo-Rozwojowy Górnictwa Surowców Chemicznych dokonał próby likwidacji wycieków wodnych, polegającej na uszczelnieniu stropu kaplicy. Uprzednio wykonano badania polegające na prześwietleniu skorupy solnej falami radiowymi, dzięki czemu wyznaczone zostały dwie strefy cienia radiofalowego wskazujące obszary najsilniejszego nasycenia wilgocią czyli szczególnego zagrożenia wodnego. Następnie, dokonano próbnej iniekcji w stropie mieszaniną roztworów, których głównym składnikiem były solakryle M i S. [145] Działania te nie dały jednak pozytywnych rezultatów i zostały zaniechane.

Kompleksową koncepcję górniczego zabezpieczenia kaplicy Św. Antoniego opracowano w Instytucie Projektowania i Budowy Kopalń AGH w Krakowie w 1983 r. [146] Wykonano wtedy szczegółowe badania i analizy w samej kaplicy i w najbliższym otoczeniu ustalając warunki geologiczne, hydrogeologiczne i geotechniczne, strefy oddziaływania istniejących wokół wyrobisk, parametry fizykochemiczne skał, systemy przewietrzania i wentylacji. Przeprowadzono też szczegółową inwentaryzację uszkodzeń we wnętrzu i najbliższym otoczeniu.

[145] Kopalnia Soli w Wieliczce (dalej: KSW), *Program prac badawczych nad sposobem likwidacji wycieków kopalnianych w rejonie trasy turystycznej w Kopalni Soli w Wieliczce*, Ośrodek Badawczo-Rozwojowy Górnictwa Surowców Chemicznych, mpis Kraków, luty 1976, nie sygn.; tamże, *Sprawozdanie z badań nad dwuroztworowymi tworzywami chemicznymi dla iniekcji górotworu w Kopalni Soli w Wieliczce*, Ośrodek Badawczo-Rozwojowy Górnictwa Surowców Chemicznych, mpis, Kraków, grudzień 1976, nie sygn.; tamże, *Sprawozdanie z prac badawczych nad sposobem likwidacji wycieków kopalnianych w rejonie trasy turystycznej w Kopalni Soli w Wieliczce*, mpis Kraków, grudzień 1976, nie sygn.
[146] KSW, *Koncepcja zabezpieczenia komory „Kaplica Św. Antoniego" w Kopalni Soli Wieliczka*, pr. zbior. pod kierunkiem doc. dra hab. inż. A. Matysika i dyr. Instytutu prof. dra hab. inż. M. Jawinia, Kraków, luty 1983, mpis, nie sygn.

We wnioskach tego opracowania wytyczono dalsze kierunki badań, m.in. rozszerzenie zakresu pomiarów geodezyjnych i obserwacji ruchów górotworu w tym rejonie, rozpoznanie możliwości zmniejszenia pary wodnej przez zmianę systemu wentylacji, a także szczegółowszych analiz stanu zachowania sąsiadujących wyrobisk. Postulowano także przystąpienie do doraźnych napraw ociosów i rzeźb, jak i zbadanie oraz ujęcie wycieków wodnych z komory *Włodkowice* nad kaplicą i udrożnienie pochylni odwadniającej.

Niewątpliwie ważne w zakresie rozpoznania obiektu są wyniki badań radarowych systemem SIR (Subsurface Interface Radar) przeprowadzonych przez Pracownię Teledetekcji Krakowskiego Przedsiębiorstwa Geodezyjnego [147]. Wyniki te pozwoliły określić w pewnych fragmentach ścian i stropu prawdopodobną grubość skorupy solnej, wahającą się w granicach od 0,6 do 4,0 m. Dzięki nim zostały również zlokalizowane strefy podpowierzchniowej niejednorodności, z wyszczególnieniem szczelin i rozwarstwień w caliźnie.

Najnowsze badania związane z planowanym w najbliższym czasie przystąpieniem do zabezpieczenia kaplicy wykonano na przełomie 1994 i 1995 r. Biuro Studiów i Projektów Górniczych w Krakowie przeprowadziło aktualną analizę stanu górotworu w rejonie kaplicy, a także szybu *Daniłowicza* aż do najniższego poziomu [148]. W propozycjach zabezpieczających ujęto zbudowanie filaru murowanego na zewnątrz bryły kaplicy, od strony szybu *Daniłowicza*, a także celem wzmocnienia stropu i lewego ociosu jej wnętrza, uzupełnienia kasztów i stojaków w chodniku łączącym komorę *Kopernika* (dawniej: *Augustyn*) z komorą *Wielkiej Legendy*. Wewnątrz kaplicy przewidziano wymianę betonowej zapory we wnęce ołtarza głównego. Wyznaczono wyrobiska niezabezpieczone pod względem zawałowym na poziomach niższych, od IV do VIII, znajdujące się w strefie wpływów, które powinny być podsadzone w najbliższej przyszłości. Jako priorytetową pracę, co odnotowujemy z pełnym poparciem, uznano odbudowę dawnego systemu odwadniającego znad kaplicy, od której zależy powodzenie i sens wszelkich innych działań konserwatorskich.

Równolegle, na zlecenie Kopalni Soli w Wieliczce opracowano program prac badawczych i konserwatorskich przez Pracownię Konserwacji Dzieł Sztuki „Sima Art", zatrudniającą pracowników Akademii Sztuk Pięknych

[147] Tamże, *Opracowanie wyników badań radarowych przeprowadzonych w systemie SIR w komorze św. Antoniego*, pr. zbior. pod kier. mgra inż. M. Razowskiego, Kraków, marzec 1984, mpis, nie sygn.

[148] Tamże, *Analiza stanu górotworu w rejonie Komory Kaplica św. Antoniego wraz z określeniem koniecznych robót górniczych zabezpieczających*, Kraków 1995, mpis, nie sygn. Autorami części I, III i IV są mgr inż. Zbigniew Gurbiel, mgr inż. Marian Łasut, mgr inż. Stanisław Klich, natomiast części II — *Określenie stanu naprężenia w rejonie komory Kaplica św. Antoniego w kopalni soli „Wieliczka"* — Zespół Katedry Geomechaniki AGH pod kierunkiem prof. dr hab. inż. Antoniego Tajdusia.

w Krakowie [149]. W programie tym, na razie dość ogólnie sfromułowanym, przewiduje się prace mające poprawić estetyczny wygląd wnętrza kaplicy, przy zachowaniu i zabezpieczeniu jej obecnego stanu. Z ważniejszych zabiegów rekonstrukcyjnych proponuje się wyrzeźbienie na nowo figury Augusta II, a także wymianę wygiętej i pękniętej kolumny w ołtarzu głównym.

Współpraca specjalistów z dziedziny górnictwa z konserwatorami dzieł sztuki powinna przynieść pożądane rezultaty, pod warunkiem, że działania te będą realizowane niezwłocznie. Bezcenna i niepowtarzalna wartość artystyczno-kulturowa zabytku jakim jest kaplica Św. Antoniego, przemija na naszych oczach. Proces ten, w okresie powojennym, przebiega w przyspieszonym tempie. Na nas więc spoczywa odpowiedzialność za stan tego zabytku wobec poprzednich i przyszłych pokoleń.

PODSUMOWANIE

Dokonanie inwentaryzatorskiego opisu kaplicy z wyróżnieniem struktury wykutej w caliźnie od elementów wolno stojących, czy uzupełnionych, rozróżnienie kształtu przedstawień równocześnie z uwzględnieniem ich treści, pozwoliło na uzyskanie prawdopodobnego, pierwotnego wizerunku obiektu. Wobec daleko posuniętej destrukcji wnętrza, prawie całkowitego zatarcia szczegółów, a nawet rozbicia elementów wystroju, pełne rozeznanie tego zabytku stało się możliwe już tylko przy pomocy materiałów ikonograficznych i źródłowych. Przeprowadzenie żmudnych analiz i porównań zgromadzonych materiałów z obiektem, stanowiło zarówno podstawę opracowania dokumentacji opisowej jak też warunkowało prowadzenie dalszych badań.

Na bazie uzyskanego wizerunku kaplicy możliwą stała się weryfikacja dotyczących niej informacji historycznych, zwłaszcza w zakresie zachodzących zmian, a tym samym zrekonstruowanie jej dziejów. Rozpoznanie treści przedstawień umożliwiło przeprowadzenie stosunkowo pełnej analizy ikonograficznej a tym samym odczytanie założeń ideowych autorów obiektu. Natomiast przeprowadzenie analizy stylistyczno-porównawczej a także rozważań nad walorami artystycznymi tego przedsięwzięcia, jakkolwiek znacznie ograniczonych z powodu złego stanu zachowania, pozwoliło na określenie wartości i znaczenia kaplicy w miejscowej kulturze duchowej.

W świetle przeprowadzonych badań ukazuje się ona jako najstarsze założenie sakralne w kopalni wielickiej, wykonane według dopracowanej myśli architektonicznej i konkretnych założeń programu treściowego. Powstała w dość krótkim przedziale czasowym, najobszerniej obejmującym okres po

[149] Tamże, *Program prac badawczych i konserwatorskich zabytkowego wystroju solnego Kaplicy Św. Antoniego w Kopalni Soli w Wieliczce*, prac. zbior.: prof. Ireneusz Płuska, prof. Marian Paciorek, mgr Krystyna Kozieł, Kraków 1994, mpis, nie sygn.

1690 do 1698 r. z niewielkimi uzupełnieniami wystroju — Pasji przed 1703 r. i figur klęczących mnichów w 1710 r.

Dzięki architektonicznej strukturze kaplica przyrównywalna jest do dobrych wzorów rozwiniętego Baroku w sztuce Małopolskiej. Konsekwencja i bogactwo zawartych w niej przedstawień, skupiające się wokół najbardziej popularnych miejscowych patronów, propagujące pracę misyjną zakonów, w tym głównie franciszkanów-reformatów, oddziałujące na uczucia dramatyczną sceną Pasji, w połączeniu z wątkami alegorycznymi i świeckimi, ma szerokie odniesienie do treści dzieł sztuki najchętniej stosowanych w dobie Kontrreformacji.

Niewątpliwie o kształcie i walorach artystycznych tego dzieła zadecydował mecenat bachmistrza wielickiego J. W. Morsztyna, należącego do ówczesnej elity arystokratycznej, w najlepszym tego określenia znaczeniu, czyli do ludzi światłych, cieszących się szacunkiem za fachowość i przymioty duchowe, popierających sztukę. Współpraca przy projekcie kaplicy przedstawiciela zakonu miejscowych reformatów wydaje się być niezaprzeczalna. Z kolei, skorzystanie z bogatego arsenału środków artystycznych jakimi dysponował B. Fontana, teoretycznie nie stwarzało dla fundatora kaplicy większego problemu. Niezależnie jak śmiałe byłoby przypuszczenie o współudziale włoskiego artysty w projekcie kaplicy podziemniej, to jednak musimy się zgodzić, że przytoczone powyżej analogie, łącznie z realiami historycznymi ku temu skłaniają.

Jakkolwiek niewiele możemy powiedzieć o artystycznych talentach wykonawcy, jeśli chodzi o rzeźby i płaskorzeźby figuralne, to jednak informacje źródłowe, pewne przesłanki uzyskane na podstawie analizy rzutu a także znanych nam opinii w literaturze wskazują na domorosłego twórcę, utalentowanego górnika. W całości dzieło to musiało wyglądać imponująco. Satysfakcjonowało ono bachmistrza, skoro umieścił tu swoje insygnia, wzbudziło podziw królewskich komisarzy, którzy określili je jako „osobliwe raritas" i „misterną robotę", a wreszcie napełniło dumą dolnych robotników, którzy tym ośmieleni, wystąpili z prośbą o uznanie tego miejsca za święte, godne odprawiania w nim mszy świętej. W dodatku, zachęceni przychylną postawą lustratorów i obietnicą wsparcia, prośbę swą zanieśli przed oblicze króla, ofiarowując mu dzieło swych rąk — wizerunek monarchy wyrzeźbiony z soli.

Kaplica, w okresie swojego powstania, była rzeczywiście rzadkością jako w całości solna. Szerokie stosowanie w sztuce barokowej piaskowców i marmurów niewątpliwie miało wpływ na ideę wykorzystania skały solnej, jako artystycznego surowca. Trzeba tu jeszcze podkreślić, że pomysł ten nie był wymuszony przez tragiczne okoliczności jakie miały miejsce w kopalni już po jej powstaniu. Mówimy tu o groźnym pożarze w drewnianej kaplicy Św. Kunegundy w komorze *Boczaniec*, jaki zdarzył się w 1697 r., a który spowodował późniejsze zarządzenie o zakazie urządzania kaplic drewnianych,

wyposażania ich i zdobienia łatwopalnymi materiałami [150]. Stosowanie się do tego zakazu, jak praktyka wykazała, nie było zbyt rygorystycznie przestrzegane. Większość powstałych później kaplic, co prawda tych mniejszych, była wykonana z drewna, lub też z jego użyciem. Być może ograniczono okazjonalne dekorowanie ich wnętrz z użyciem papierowych kwiatów, choin, świec itp.

Niemniej, od czasu powstania kaplicy Św. Antoniego wykształcił się typ kaplicy solnej, w której nie tylko rzeźby, ale i strukturę wnętrza wraz z architekturą ołtarzy wykonywano z soli i w caliźnie ociosów. Wyrosła na gruncie pobożności i lęku, które spowodowały sprowadzanie obiektów kultu pod ziemię, zapoczątkowała nowy nurt oryginalnej twórczości.

Przytoczone przykłady tych kaplic, w których znajdujemy podobne, a często i skopiowane postacie, elementy architektury i ornamentyki, świadczą o bezpośrednim oddziaływaniu kulturowym kaplicy. Równocześnie, na wzór obiektów kultu, odnotowujemy zjawisko urządzania innego typu wnętrz kopalnianych takich jak sala balowa w komorze *Łętów* czy *Dworzec Gołuchowskiego*, które zdobiono podobnymi elementami architektonicznymi a także rzeźbami solnymi o tematyce świeckiej. „Podziemny" nurt sztuki kreowanej przez załogę robotniczą, w miejscu pracy, przy współudziale pracodawców, nobilitował zarówno wykonawców jak i mecenasów-fundatorów artystycznych przedsięwzięć. Być może jest to powodem, iż tradycja ta, z nieznacznymi zmianami, przetrwała do naszych czasów.

Niewątpliwie, kaplica Św. Antoniego w dziejach kopalni wielickiej, w rozwoju kultury duchowej i tradycji artystycznych w środowisku górniczym, ma pierwszorzędne znaczenie. Należy także podkreślić, że poza górniczymi, przyrodniczymi i historycznymi walorami wielickiej kopalni, właśnie kaplice podziemne przyczyniły się do uznania jej za unikatowy zabytek, godny miana światowego dziedzictwa kultury. Wśród nich, trzystuletnia kaplica Św. Antoniego zachowana do naszych czasów jest najstarszym świadectwem wiary, idei, ambicji a także przywiązania i dumy kolejnych pokoleń górników.

Wobec spoczywającej na nas odpowiedzialności za tę spuściznę, nie sposób pominąć znaczenia ratowania tego obiektu, w którym alarmujący postęp destrukcji staje się dramatem rozgrywającym się na naszych oczach.

Podstawowym zabiegiem warunkującym zachowanie kaplicy jest uszczelnienie jej stropu. Niezależnie od możliwych do zastosowania najnowszych doświadczeń w tym zakresie, równie ważne jest wykorzystanie dotychczas praktykowanych a skutecznych metod. Zrekonstruowanie pochylni odwadniającej znad kaplicy jest zadaniem pierwszoplanowym, gdyż właśnie jej niedrożność spowodowała znaczne przyspieszenie destrukcji kaplicy w okresie powojennym. Również istotnym problemem jest obniżenie poziomu wilgotno-

[150] *Instrukcje górnicze...*, s. 117-119, 131.

ści powietrza wewnątrz kaplicy i utrzymywanie stałych parametrów temperatury.

Górnicze prace zabezpieczające na zewnątrz bryły mające na celu wzmocnienie struktury kaplicy, mogą być prowadzone równolegle i przede wszystkim niezwłocznie. Natomiast dużej ostrożności wymagają wszelkie zabiegi zabezpieczające i konserwatorskie wewnątrz obiektu. Musimy niestety pogodzić się z faktem, że nie odzyskamy pierwotnego wizerunku zabytku, a jedynym celem, możliwym do zaakceptowania z punktu widzenia konserwatorskiego, jest utrzymanie jego obecnego stanu. Stąd wszelkie zabiegi takie jak kotwienie, zespalanie spękań i rozwarstwień w ścianach, powinny być prowadzone w ściśle określonych punktach, poza obszarem płaskorzeźb. Konserwacja rzeźby i płaskorzeźby, łącznie z elementami architektury i ornamentyki wymaga szczególnej pieczołowitości, indywidualnego potraktowania i fachowego nadzoru. Konieczne wydaje się „wyprostowanie", a może nawet częściowa wymiana prawej wygiętej i pękniętej kolumny w ołtarzu głównym. Jej deformacja wskazuje na to, jak ważnym elementem konstrukcyjnym jest ona w najbardziej zniszczonej części kaplicy.

Decyzji konserwatorskiej wymaga problem rekonstrukcji całkowicie zniszczonych elementów — rzeźby Augusta II i kropielnicy. W przypadku kropielnicy, nie jest to zadanie skomplikowane, wobec zachowanych śladów i dokumentacji fotograficznej. Natomiast odtworzenie wizerunku Augusta II z ostatniego stadium przed zniszczeniem, byłoby równie niewłaściwe jak próba przedstawienia jego pierwotnego, prawdopodobnego wyglądu. Najbardziej prawidłowym rozwiązaniem tego problemu wydaje się być rekonstrukcja na podstawie dokumentacji fotograficznej A. Długosza, według której rzeźba ta znajduje się w stadium „uproszczonym", a więc nie odbiegającym zbytnio od obecnego stanu kaplicy, a równocześnie jest jeszcze wystarczająco solidna konstrukcyjnie. Zastosowanie identycznego gatunku czystej soli spizowej w odtwarzanych obiektach jest warunkiem uzyskania pożądanego efektu.

Z korzyścią dla obiektu byłoby również zrezygnowanie z marmurowej tablicy, jako elementu nowego, zdecydowanie obcego w tym wnętrzu, w dodatku zawierającego wyrytą niewłaściwą datę powstania kaplicy. Tym zabiegiem zostałby odsłonięty, prawdopodobnie jeszcze zachowany, napis ze słowami pieśni górniczej.

Usunięcie skorodowanych obręczy i zastąpienie ich mniej widocznymi i odpornymi na agresywne warunku materiałami, poprawiłoby niewątpliwie ogólną estetykę wnętrza. Natomiast odczyszczenie powierzchni z tzw. patyny, na którą w tym środowisku składają się nie tylko kurz ale i przejawy wtórnej krystalizacji soli, tj. wykwity i nacieki, podkreślające w wielu miejscach wewnętrzną budowę bryły solnej jest już bardziej problematyczne. Zapewne uwypukliłoby to formy rzeźb i dekoracji, jednak równocześnie odsłoniłoby ich dramatyczny stopień zniszczenia. Usunięcie kurzu i odpadów soli ze spągu

powinno nastąpić, ale bez naruszania naturalnych, charakterystycznych dla tego środowiska zjawisk przyrodniczych na ścianach i stropie.

Zabezpieczenie obecnego, naturalnego stanu kaplicy, jej indywidualnego charakteru wyraźnie odbiegającego od pozostałych, znacznie młodszych obiektów na Trasie Turystycznej jest warunkiem utrwalenia właściwej wymowy tego zabytku, jego walorów artystycznych, historycznych i przyrodniczych. Także jako świadectwa twórczego działania człowieka i nietrwałości jego dokonań.

E. Kalwajtys

ST. ANTHONY'S CHAPEL IN THE WIELICZKA SALT MINE

Summary

St. Anthony's Chapel occupies a special place in the history of the Wieliczka mine and the development of the spiritual and artistic culture of the miners. It was inspired by piety and fear, which accounted for the salt workers' wish to have objects of cult with them in the undeground workings. The construction of the chapel initiated the "underground" vein in the art of the miners, who sough artistic expression right at their working place, with the help of the employers — who thus became promoted to the role of art patrons financing artistic undertakings.

The chapel is the oldest place of worship in the Wieliczka mine. It was executed in salt, in accordance with a lucid architectural design which served a clear ideological purpose. It was located at Level 1, to the east of the *Danilowicz* Shaft, probably at the exact spot where a painting of St. Anthony, patterned on the miraculous picture venerated at the Reformed Franciscan Monastery in Wieliczka, had been kept sice 1675. The construction of the chapel went on relatively fast, as it must have been completed — by the most cautious estimate — within the years 1690-1698, with minor later additions: a Passion scence (before 1703) and figures of kneeling monks (1710). The first Mass was celebrated there in 1698.

The layout of the chapel bears an affinity to the glorious tradition of mature Baroque in its variety found in Lesser Poland. The rich representational content of the decorations was consistent with the chapel's main ideological themes, focusing on the most popular of the local patron saints and the missionary work done be religious orders, mostly the Reformed Franciscans. The dramatic Passion scene, appeling to the religious feelings of the viewers, accompanied by allegorical and lay motives, is characteristic of the Counter-Reformation art.

Undoubtedly, the form and high artistic value of the chapel were due to the patronage of the *magister montium* (or *bachmistrz*) of Wieliczka, Jakub Władysław Morsztyn, who represented the artistocratic elites at their best. He was a well-educated man, highly respected for his noble character and dedication to his duties, who actively promoted culture and arts. Historical data and stylistic analogies suggest that in designing the chapel he may have been assisted by the Italian artist Baldassare Fontana, who was staying in Wieliczka at the time, decorating the Morsztyn Chapel. The example of the *magister montium* as an art patron was followed later on by his successors.

As far as the iconographic programme of the chapel is concerned, there is strong evidence suggesting the participation of a representative of the local Reformed Franciscan community.

The current bad state of repair of the chapel prevents one from judging the artistic merits of the anonymous miner who carved the reliefs and figures. However, historical sources and comparative work indicate that the chapel must have once been truly magnificent. The *magister montium* must have been satisfied with the work as he left his initials inside. No less impressed were the royal commissioners, who described the place as an "exquisite *raritatis*" (sic) and praised the "fine

workmanship". The miners took great pride in the chapel and, encouraged by the admiration in inspired, took steps to have it sanctified so that services could be held there. Having won the support of thier superiors, they submitted their petition to King August II himself. It was accompanied by a gift of thier own making — a statue of the monarch carved in salt.

The widespread use of sandstone and marble in Baroque art must have suggested the idea of using rock salt as a material for sculpture. A chapel hewn entierly in salt must have been a novelty in those days, which had a tremendous impact on the subsequent development of the miner's art.

A special type of chapel has evolved since then, in which not the sculptures, but the whole interior, including the altars, is cut in salt in the wall of an underground gallery. The anonymous miner-sculptor from St Anthony's Chapel awakened artistic ambitions in future generations of miners. This tradition is exemplified by St. Cunegund's Chapel in the *Boczaniec* Chamber (restored after a fire), the Holy Cross Chapel in the *Lizak* Chamber, and Blessed Kinga's Chapel at Lower Level 2.

Apart from its unique characteristics as a monument of mining history and natural history, it is the underground chapels that contribute to the special significance of the Wieliczka mine, which has been entered into the List of World Cultural Heritage. The 300-year-old St Anthony's Chapel takes a special position among these chapels. It is a testimony to the faith, dedication, ambition, attachment to tradition, and pride of entire generations of miners.

Unfortunately, the poor state of repair and alarmingly rapid deterioration of the chapel due to its location at a place constantly threatened by leakage and caving in, spell disaster right in front of our eyes. Responsibility fou our cultural heritage calls for immediate action to be taken by mining specialists and conservators.

Łukasz Walczy

PRZEMIANY ORGANIZACYJNE ORAZ KADRA URZĘDNICZA W ŻUPACH KRAKOWSKICH W POCZĄTKOWYM OKRESIE ADMINISTRACJI AUSTRIACKIEJ (1772-1809)

WSTĘP

Temat nie był dotychczas przedmiotem osobnego opracowania. Cała literatura w tym zakresie sprowadza się do kilku zaledwie pozycji. Spośród nich tylko dwie można uznać za próby naukowego ujęcia problemu, tj. rozdział traktujący o żupie bocheńskiej za czasów austriackich i w czasach ostatnich w monografii historycznej tejże żupy pióra Stanisława Fischera oraz artykuł Kazimierza Dziwika poświęcony dziejom żup krakowskich pod zaborem austriackim, stanowiący część monografii wydanej przez Muzeum Żup Krakowskich [1]. W tym ostatnim opracowaniu autor dokonał rzeczowego podziału materiału faktograficznego, przedstawiając każde spośród wyróżnionych zagadnień w odrębnym ciągu chronologicznym od 1772 do 1918 r. Najstarsze drukowane ujęcia dziejów Wieliczki (kopalni i miasta) Feliksa Boczkowskiego i Johanna Nepomuka Hrdiny, nieco późniejsze studia Edwarda Windakiewicza i Antoniego Müllera, jak również popularne opracowania Alfonsa Długosza i Kazimierza Pająka [2], kwitują interesujące nas sprawy jednym lub kilku zdaniami.

Zasadnicze dane źródłowe wykorzystane w niniejszym opracowaniu pochodzą z dwóch ksiąg wykazów stanów osobowych salin krakow-

[1] S. Fischer: *Dzieje bocheńskiej żupy solnej*, Warszawa 1962, s. 120-145; K. Dziwik: *Saliny krakowskie w latach 1772-1918* (w:) *Dzieje żup krakowskich*, Wieliczka 1988, s. 223-303 (zwłaszcza s. 223-229, 270-273, 290, 293).

[2] A. Długosz: *Wieliczka-Magnum Sal jako zabytek kultury materialnej*, Warszawa 1958, s. 125-126, 133-135; K. Pająk: *Wieliczka — stare miasto górnicze. Zarys monograficzny*, Kraków 1968, s. 92-96; F. Boczkowski: *O Wieliczce pod względem historii naturalnej, dziejów i kąpieli*, Bochnia 1843, s. 70-71; J. N. Hrdina, L. E. Hrdina: *Geschichte der Wieliczkaer Salinen*, Wien 1852, s. 79-80; E. Windakiewicz: *Wieliczka*, „Berg- und Hüttenmännisches Jahrbuch der k.k. Bergakademien zu Leoben und Přibram und der königlich-ungarischen Bergakademie zu Schemnitz", t. XLV, Wien 1897, s. 122-123; A. Müller: *Historia saliny wielickiej*, Wieliczka ok. 1932 r., kseroodbitki, Zbiory Specjalne Muzeum Żup Krakowskich (dalej: Zb. Spec. MŻKW) nr 883, s. 72.

skich[3]. Wykaz starszy rozpoczyna się zestawieniem obsady personalnej stanowisk urzędniczych w żupach krakowskich w tym układzie, w którym znajdowały się one w ostatnim momencie podlegania żup władzom Rzeczypospolitej. Kontynuacją jest wykaz obsady urzędów salinarnych według stanu z połowy sierpnia 1773 r., z kolejnymi zmianami na każdym stanowisku z osobna aż do 1785 r. Wykaz nowszy rozpoczyna się na tejże dacie i jest ułożony według nieco późniejszej, bardziej rozbudowanej hierarchii służbowej; sięga zasadniczo do 1805 r., w niektórych przypadkach do 1808-09 r.[4] Rękopis ten był narażony przez długi czas na działanie wilgoci. Zniszczyła ona górną część foliału tak, że obecnie wszystkim kartom brakuje od góry po mniej więcej 7-8 cm[5]. Zapis prowadzono w układzie tabelarycznym, podobnym systemem jak w pierwszym wykazie zaczętym w 1773 r., przeznaczając na poszczególne stanowisko dwie kolejne otwarte strony. U góry lewej strony znajdowała się wpisana kaligraficznie nazwa funkcji służbowej i ta właśnie podstawowa informacja przepadła bezpowrotnie wraz ze zbutwiałym papierem. Hierarchię służbową salin krakowskich według stanu z 1785 r. można zatem jedynie odtwarzać rekonstruując nazwę stanowiska na podstawie zachowanych fragmentów tytułu, albo wprowadzając ją z wpisów o awansach przy stanowisku stojącym szczebel niżej na drabinie służbowej. Mimo tak istotnego mankamentu drugi wykaz stanu osobowego zawiera liczne dane, których brak w pierwszym. We wcześniejszym wykazie znajdujemy jedynie specyfikacje wynagrodzenia przysługującego na danym stanowisku (pobory roczne oraz ewentualne dodatkowe świadczenia w naturze z odnotowaniem zmian), a przy poszczególnych nazwiskach datę i podstawę mianowania na funkcję oraz datę i okoliczności odejścia z niej (przeważnie awans lub przesunięcie na stanowisko równorzędne). Wykaz późniejszy informuje ponadto o miejscu urodzenia, wyznaniu, wieku i stanie cywilnym danego urzędnika, o tym, jakie zna języki, ile lat spędził w służbie państwowej i jaką drogę przebył w tym czasie.

[3] Użycie nazwy „saliny", wywodzącej się wprost z niemczyzny austriackiej, zamiast staropolskiego terminu „żupy krakowskie", podkreśla zasadniczą przemianę, jaką dla wielicko-bocheńskiego przedsiębiorstwa solnego było przejście pod obcą administrację. Praktyka ta jest powszechnie stosowana w literaturze przedmiotu (por. tytuł artykułu K. Dziwika: *Saliny* ...).

[4] Archiwum Muzeum Żup Krakowskich (dalej: Arch. MŻKW) *Alter Personal-Stand deren Wieliczker Salinen mit 7ten Junii 1772*, rkps nr 00088/1, k. lv.-6; *Alter Personal-Stand der Bochnier Salinen mit 7ten Junii 1772*, tamże, k. 7v.-9; *Wieliczker neu regulirter Personal-Stand von 773*, tamże, k. 15v.-74; (wykaz analogicznego stanu dla Bochni), tamże, k. 74v.-108v.; (obsada personalna składów solnych), tamże, k. 109-137; (obsada ekonomi salinarnej), tamże, k. 140v.-143 (dalej: *Alter Personal-Stand*); Arch. MŻKW, rkps nr 00088/2 (bez karty tytułowej — rozpoczyna się na k. 1-12 indeksem nazwisk, dalej od k. 13v. tabele z obsadą poszczególnych stanowisk).

[5] Można to stwierdzić na podstawie kilkunastu ostatnich kart, nie naruszonych przez wilgoć. Górne ich części załamano podczas konserwacji i oprawy rękopisu, przystosowując je do nowego, zmniejszonego formatu księgi.

Spośród innych źródeł przechowywanych w Archiwum Muzeum Żup Krakowskich pewnych informacji dostarczyły dwa raporty Aleksandra Heitera v. Schonweth o stanie saliny wielickiej z 1773 i 1775 r., a także inwentarz dawnego Archiwum Salinarnego w Wieliczce, opracowany ok. 1930 r. przez inż. Leona Cehaka[6]. Sprawy organizacyjne i personalne stanowią we wspomnianych tekstach zdecydowaną mniejszość w porównaniu z omawiającymi technikę eksploatacji soli, transport urobku, zabezpieczenie wyrobisk, zaopatrzenie salin w surowce i materiały pomocnicze, a także sprzedaż wydobytej soli.

Ze źródeł pozawielickich wykorzystano fragmentarycznie zasoby Finanz- und Hofkammerarchiv w Wiedniu. W przejrzanym przez autora fascykule[7] również dominuje problematyka techniczna. Kontynując kwerendę w Wiedniu, a następnie podejmując ją także we Lwowie[8], możnaby opracować podjęty temat znacznie odszerniej i wszechstronniej.

Studium niniejsze doprowadzono do 1809 r. — daty objęcia salin krakowskich przez wspólny zarząd Austrii i Księstwa Warszawskiego. Fakt ten zamyka najwcześniejszy okres działalności administracji austriackiej na tym terenie, zapoczątkowany zaborem żup krakowskich w czerwcu 1772 r.[9]

[6] Arch. MŻKW, *Haupt-Berichtueber die Bestellung deren Salinen zu Wieliczka und Bochnia vom J. 1773, den 6. April, von Hofrath und 1ten Salinen-Administrator Heiter von Schonweth an Graf Bergen(!), (Johann von Pergen — Ł. W.), galizischen Landes-Gouverneur*, rkps nr 50, s. 1-89, (k. 1-45v.); *Erster nach der Uebernahme der Salinen entworfene Personal- und Besoldungs-Status der Wieliczkaer und Bochniaer Salinen*, tamże, k. 46-47v.; *Die Haupt-Verfassung bey den Bochniaer Salinen*, k. 48-51; Arch. MŻKW, *Visitation und Relation der Salinen-Amte Wieliczka und Bochnia 1775*, rkps nr 51; Arch. MŻKW, L. Cehak: *Inwentarz Archiwum Salinarnego*, t. I: 1772-1799, rkps nr 205; t. II: 1800-1825, rkps nr 206.

[7] Finanz- und Hofkammerarchiv (dalej: FHKA) — Wiedeń, dział: Münz- und Bergwesen — Salzwesen Galiziens, fasc. 3361. Dominują tam sprawy związane z nabijaniem beczek, które stale przekraczały założoną wagę netto 540 funtów wiedeńskich oraz z wprowadzeniem „półbeczek" o wadze netto 280 funtów. Niewielka część fascykułu zawiera materiały dotyczące wprowadzenia w żupach krakowskich wiedeńskiego systemu miar i wag (zamiast drezdeńskiego). Są też protokoły przesłuchań urzędników oskarżonych o nadużycia przy ważeniu.

[8] Do 1776 r. organem zwierzchnim wobec Wyższej Administracji Salinarnej było gubernium galicyjskie z siedzibą we Lwowie (por. K. Dziwik: *Saliny krakowskie*..., s. 226). Obieg korenspondencji odbywał się na trasie: Wiedeń-Lwów-Wieliczka (ewent. dalej z Wieliczki do Bochni) i z powrotem. Od 11 V 1776 r. władzą zwierzchnią stała się „k.k. Hofkammer in Münz- und Bergwesen" w Wiedniu i pozostała nią do następnej zmiany podległości służbowej w 1816 r. Z tego względu istnieje szansa znalezienia w zasobie aktowym b. gubernium i b. namiestnictwa (sukcesora gubernium), znajdującym się we Lwowie, pewnych materiałów — zwłaszcza do okresu przed 1776 r. Wydaje się jednak, że gruntowna kwerenda w FHKA (autor prowadził kwerendę tylko przez miesiąc, w maju 1992 r.) w dużej mierze zlikwiduje konieczność prowadzenia badań we Lwowie (fasc. 3361 zawiera w znacznej części odpisy korenspondencji na linii Wiedeń-Lwów-Wieliczka; prawdopodobnie tak samo ma się rzecz z innymi fascykułami).

[9] Od 14 VII do 20 X 1809 r. Wieliczkę i Bochnię okupowały wojska rosyjskie. Następnie przez listopad i grudzień administrowali salinami komisarze z ramienia władz Księstwa Warszawskiego. Wspólny zarząd sasko-austriacki ukonstytuował się z początkiem 1810 r. i trwał do grudnia 1813 r. Por. K. Dziwik: *Saliny*..., s. 228.

REORGANIZACJA ADMINISTRACJI ŻUP KRAKOWSKICH PO 1772 r.

Wstępna reorganizacja w latach 1772-73

Niemal natychmiast po zajęciu obu żup: wielickiej i bocheńskiej, Austriacy podjęli reorganizację najwyższych i średnich władz żupnych. Jej pierwszy etap zamyka dzień 17 VIII 1773 r. — data dekretu gubernium galicyjskiego, sankcjonującego zarządzenia administracji austriackiej pierwszych 14 miesięcy. Charakter dokonanych wówczas zmian ukazują zachowane zestawienia żupnej hierarchii służbowej, opracowane po raz pierwszy niedługo po 17 VIII 1773 r. [10]

Porównanie *Starego Stanu Osobowego* z dnia 7 VI 1772 r. ze *Stanem Nowo Uregulowanym* z 17 VIII 1773 r. wykazuje, że w ciągu pierwszego roku administracji austriackiej etat władz salinarnych zwiększył się z 51 do 92 stanowisk. Wzrost ów był najwyższy u „góry". Wokół osoby administratora obu salin powstała Wyższa Administracja Salinarna (Salinen Ober-Administration). Obejmowała — nie licząc samego administratora — 10 osób. Spośród nich 3 były zatrudnione w dziale buchalterii, 3 w kancelarii, 2 w markszajdungu (pomiary i kartowanie wyrobisk) i 2 w służbie zdrowia. Wliczając zaś administratora, otrzymujemy na najwyższym szczeblu powiększenie liczby etatów z 1 na 11.

Bezpośrednio pod Wyższą Administracją usytuowano dwa równoległe Urzędy salinarne (Salinenämter) dla salin wielickiej i bocheńskiej. Każdy liczył po 8 etatów. Po 2 etaty zajmowali tak w Wieliczce jak i w Bochni naczelnik (Amtmann) i jego zastępca (Gegenhandler). Oba urzędy posiadały po 4 etaty kancelaryjne (pierwszy i drugi kancelista, pisarz, sługa kancelaryjny) oraz po 1 etacie buchalteryjnym i 1 etacie geometry. Już tu rzuca się w oczy rozdęcie biurokracji. Za czasów polskich żupnik krakowski i podżupek wielicki dysponowali razem dziesięcioosobowym personelem kancelaryjno-buchalteryjnym, który najzupełniej wystarczał do obsługi żupy, a w razie potrzeby mógł też równocześnie wykonywać prace wiążące się ze sprawowaniem przez żupnika zwierzchnictwa również nad żupą bocheńską. W nowej organizacji austriackiej funkcje zaczęły się dublować. Widać to zwłaszcza w Wieliczce, gdzie na zamku żupnym sąsiadowali kanceliści i buchalterzy Wyższej Administracji oraz wypełniający identyczne obowiązki pracownicy wielickiego Urzędu Salinarnego. Owo dublowanie występowało również w tak istotnym dziale, jak miernictwo górnicze. O szczebel niższej pod makszajdrem i geometrą Wyższej Administracji — a więc urzędnikami, których kompetencje rozciągały się na obie kopalnie — funkcjonował osobny geometra „przypisany" do Urzędu Salinarnego. Dla porównania u schyłku Rzeczpospolitej dwóch geometrów, wciągniętych do etatu żupy wielickiej, obsługiwało w miarę potrzeby obie kopalnie. Warto zauważyć, że w pierwszej reorganizacji austriackiej przewidziano osobno dla bocheńskiego Urzędu Salinarnego aż dwa etaty „miernicze" — geometry i markszajdra [11].

[10] *Alter Personal-Stand*, k. 1v.-137.

Naczelne władze żupy bocheńskiej składały się pod koniec okresu staropolskiego z czterech osób. Na czele hierarchii stał podżupek. Jego pełnomocnictwa były — z racji oddalenia od Wieliczki — rozległe. W swych decyzjach bywał ograniczony jedynie wytycznymi i zaleceniami bezpośredniego przełożonego, tj. żupnika krakowskiego, a także najwyższych władz finansowych Rzeczypospolitej (Komisja Skarbowa) i pojawiających się w Bochni okresowo Komisji Żupnych delegowanych przez króla z aprobatą obu izb parlamentu. Zastępcą podżupka i zarazem kierownikiem kancelarii był kontraregestrant. Sprawy finansowe prowadziło dwóch kasjerów [12]. Po pierwszej reorganizacji austriackiej ten sam zakres zadań (administrację i finanse) obsługiwało pięć osób. Byli to: naczelnik bocheńskiego Urzędu Salinarnego, zastępca naczelnika, kalkulator, kancelista i sługa kancelaryjny [13]. Oprócz nich w etacie urzędu figurowali wspomniani już dwaj miernicy, a także chirurg — których nie było w etacie polskim [14]. W sumie zatem skład osobowy zarządu saliny bocheńskiej obejmował latem 1773 r. 8 stanowisk — dokładnie dwa razy tyle, co zarząd tej żupy przy końcu administracji polskiej.

Jeszcze jaskrawszym przykładem rozbudowy biurokracji jest rozrost agend odpowiedzialnych za gospodarkę materiałową. Za czasów polskich sprawy te spoczywały w ręku szafarzy — po jednym w każdej żupie. Do tego należałoby dodać wymienionych w etacie żupy wielickiej z 1772 r. dyspozytora materiału drzewnego i zarządcę stajen. U schyłku Rzeczypospolitej całość spraw związanych z materiałami w obu żupach razem prowadziły zatem 4 osoby. Latem 1773 r. ich liczba wzrosła do 10 — 5 w Wieliczce i 5 w Bochni. I tu i tam owe 5 etatów uszeregowano hierarchicznie w ramach Urzędu Materiałowego (Materialamt) — od naczelnika poprzez kontrolera i pisarza, kończąc na dwóch „podręcznych" (Handlanger).

Liczba urzędników ruchu na powierzchni wzrosła w Wieliczce z 10 na 18, w Bochni z 4 na 8. Ów wzrost pochodzi stąd, że w etacie austriackim uwzględniono stanowisko wagowego (Wagdiener) nad każdym z ośmiu szybów dziennych kopalni wielickiej i czterech kopalni bocheńskiej. Etat polski wg stanu z czerwca 1772 r. przewidywał jedynie dwa stanowiska: ważnika (Ober Wage-Meister) i jego zastępcy (Vice Wage-Meister). Ich zadaniem nie była zapewne bieżąca obsługa wag — robili to za czasów polskich robotnicy zatrudnieni nad szybem (ładarze, zraźni, beczkowi) — a jedynie okresowa

[11] Etat geometry wakował do 28 V 1776 r., gdy objął go Karl Fleckhammer v. Aystätten. Por. *Alter Personal-Stand*, k. 78v.-79.

[12] W dniu 7 VI 1772 r. tylko etat pierwszego kasjera był obsadzony. Tamże, k. 7v.-8.

[13] Etaty kancelisty i sługi kancelaryjnego 17 VIII 1773 r. wakowały: pierwszy do 31 I 1775 r., drugi do 1 I 1774 r. Tamże, k. 79v.-80, 81v.-82.

[14] Etat chirurga obsadzono 1 X 1773 r. Tamże, k. 80v.-81.

kontrola i regulacja. Hutmani — kierownicy ruchu na poszczególnych szybach dziennych — pozostali w służbie, w większości przypadków na tym samym miejscu [15]. Odpowiedzialni za szyby o pierwszorzędnym znaczeniu dla eksploatacji otrzymali tytuł „nadgóromistrza" (Oberbergmeister), pozostali „podgóromistrza" (Unterbergmeister). „Nadgóromistrze" zawiadywali szybami *Bużenin, Regis i Daniłowicz* w Wieliczce oraz *Campi i Sutoris* w Bochni. Szyby wielickie: *Loiss, Boża Wola, Górsko, Seraf, Wodna Góra, Janina i Leszno* oraz bocheńskie: *Regis i Gazaris*, były zarządzane przez „podgóromistrzów".

W dniu 7 VI 1772 r. całość prac w kopalni wielickiej pod ziemią nadzorowało 10 urzędników i tyle samo 17 VIII 1773 r. Kontrolę ogólną sprawował rewizor. Nadzór szczegółowo nad każdym z trzech pól: *Starymi Górami, Nowymi Górami* oraz *Górami Janińskimi*, spoczywał w ręku trzy-osobowych zespołów. Funkcjonariusze ci nosili za czasów polskich tytuły służbowe: sztygar, podsztygar, przystaw, zamienione po ugruntowaniu administracji austriackiej na Ober-Grubenmeister, Unter-Grubenmeister, Gruben-Senior [16]. Dołem kopalni bocheńskiej zawiadywali w czasach polskich: rewizor, sztygar, dwóch podsztygarów i dwóch przystawów. Administracja austriacka dodała drugi etat sztygara i w ten sposób liczba bocheńskich urzędników ruchu na dole wzrosła z 6 na 7. Istotą dokonanej zmiany mogło być podniesienie o szczebel rozdziału obszaru kompetencyjnego między *Stare i Nowe Góry* (wyrobiska w rejonie szybów *Gazaris, Regis i Sutoris;* wyrobiska w rejonie szybu *Campi*). Zmiana ta z kolei wiązała się zapewne z najwcześniejszymi planami administracji austriackiej odnośnie do kopalni bocheńskiej. Przewidywały one mianowicie podjęcie na nowo eksploatacji w *Starych Górach* i wydobycie ze wschodniej części złoża bocheńskiego wszystkiego, co dałoby się jeszcze stamtąd pozyskać [17].

Polski wykaz etatów żup krakowskich z 7 VI 1772 r. wymienia pięć względnie sześć stanowisk urzędniczych związanych ze sprzedażą soli. Etaty te nie były wyodrębnione w żadną szczególną strukturę hierarchiczną. Większość z nich tkwiła wewnątrz ogólnej hierarchii żupy wielickiej. Tutaj należeli — poza radcą handlowym, wymienionym już w gronie centralnej administracji

[15] Zachowali stanowiska: w Wieliczce Stanisław Gniewiński nad szybem *Loiss* Jan (Johann) Arndt nad szybem *Bużenin*, Michał Zabłocki nad szybem *Regis* oraz Franciszek Baranowski nad szybem *Boża Wola*; w Bochni Tomasz Golipski nad szybem *Regis* oraz Jan Bobrowski nad szybem *Sutoris*. Hutmani szybów *Daniłowicz* (Franciszek Kozubski — ojciec) i *Janina* (August Brzozowski) zmarli: pierwszy 17 IX 1772 r., drugi 24 VIII 1773 r. Jacek Lisicki został przeniesiony z szybu *Seraf* nad szyb *Wodna Góra*. Bonifacy Kołakowski, usunięty z hutmaństwa szybu *Górsko*, został 17 VIII 1773 r. przeniesiony do składu solnego w Szykowie (Sędziszowie) jako naczelnik. 31 VIII 1772 r. zmarł hutman bocheńskiego szybu *Campi*, Sikorski; na jego miejsce przeniesiono Konstantego Gruszewicza z szybu *Gazaris*, który pozostał przejściowo bez obsady. Por. Tamże, k. 5v.-6, 92v.-93.

[16] Równolegle z określeniem Gruben-Senior używano zamiennie starego tytułu — w zniekształconej formie: „przystawa".

[17] S. Fischer: *Dzieje bocheńskiej żupy solnej...*, s. 121.

żupowej — „atendent defluitacyjny" czyli kierownik spławu soli Wisłą oraz „pisarze" czyli kierownicy komór (składów hurtowych) solnych w Kazimierzu koło Krakowa, Niepołomicach i Przykopie. Etat pisarza składu sierosławskiego znajdował się w wykazie urzędników żupy bocheńskiej. Autorzy *Starego Stanu Osobowego* powtórzyli tutaj układ wytworzony długoletnią praktyką, w którym skład w Sierosławicach, położony najbliżej Bochni, był składem soli bocheńskiej i jej portem załadowawczym [18].

W najwcześniejszym wykazie austriackim z 17 VIII 1773 r. znajdujemy znacznie więcej stanowisk, w zakresie czynności których mieściła się sprzedaż soli. Niestety na podstawie prostego zestawienia owego wykazu z wcześniejszym polskim nie można wyprowadzać wniosków odnośnie do rozrostu kadry urzędniczej w tej dziedzinie. W *Stanie Osobowym* austriackim wymieniono bowiem aż 10 składów solnych. Oprócz czterech komór wspomnianych uprzednio znalazły się na liście Oświęcim, Nowy Sącz, Biecz, Tarnów, Witkowice i Ulanów — przynajmniej niektóre z nich istniejące przed 1772 r. [19] Różnicę między obydwoma *Stanami Osobowymi* można zatem obserwować jedynie na poziomie poszczególnego składu. Za czasów polskich każdy miał tylko jedynego pracownika na stanowisku urzędniczym, a mianowicie pisarza (zarazem kierownika). Zatrudniał on całkowicie samodzielnie wszystkich pozostałych pracowników, ci zaś podlegali tylko jemu i nie należeli do grona urzędników żupnych. Już na początku administracji austriackiej etaty poszczególnych składów potrojono. Od sierpnia 1773 r. każdą komorę obsługiwali: naczelnik (Versilberer), jego zastępca —„kontrapisarz" (Gegenschreiber) oraz wagowy. Nie wszystkie etaty obsadzono od razu (na składzie witkowickim wakowały wszystkie stanowiska, wszędzie poza tym — etat wagowego); wypełnianie wakatów trwało kilka następnych lat [20].

Do pierwszego etapu reorganizacji można także zaliczyć opóźnione o 5 lat w stosunku do zasadniczych zmian utworzenie Ekonomii Salinarnej (Salinen-

[18] W ciągu XVIII w. port załadowczy soli bocheńskiej przeniesiono z Uścia Solnego poniżej ujścia Raby do Wisły do położonych nieco w górę Wisły Sierosławic. Droga lądowa do nowego portu miała w prawdzie tuż poniżej Bochni przeprawę promową przez Rabę (w Proszówkach), była jednak o połowę krótsza od starego gościńca do Uścia biegnącego prawym brzegiem Raby. Por. I. Pajdak: *Spław wiślany soli wielickiej od XVI do XVIII wieku (do 1772 roku)*, „Studia i Materiały do Dziejów Żup Solnych w Polsce" (dalej: „SMDŻ"), t. XII, Wieliczka 1983, s. 75; S. Fischer: *Dzieje bocheńskiej żupy solnej...*, s. 33.

[19] Skład solny w Oświęcimiu istniał od 1291 r. W 1496 r. otrzymał od Jana Olbrachta nowy przywilej — tekst nie zachował się, o istnieniu dokumentu wspomina A. Fischer w *Tekach*. Por. Arch. MŻKW, rkps nr 34, k 3v.; J. Piotrowicz: *Żupy krakowskie w pierwszych wiekach rozwoju od połowy XIII do początków XVI wieku* (w:) *Dzieje żup...*, s. 137. *Alter Personal-Stand*, k. 135, wymienia dwie inne lokalizacje składu witkowickiego: Szyków i Sędziszów (Małopolski), nie podaje jednak daty przenosin.

[20] *Alter Presonal-Stand*, k. 110v.-137. Etaty wagowych w Kazimierzu, Niepołomicach, Sierosławicach, Bieczu i Tarnowie obsadzono w 1774 r.; w Nowym Sączu w 1775 r.; w Oświęcimiu w 1776 r.; w Przykopie w 1777 r. Etaty witkowickie: naczelnika w 1774 r.; kontrapisarza i wagowego w 1775 r.

-Oeconomie). Powstała ona na mocy rezolucji gubernium datowanej 14 III 1778 r. Obejmowała 4 etaty: zarządcy, „rentmistrza" (Rentmeister), pisarza oraz ekonoma względnie szafarza (Kastner, Wirtschafter). Zadaniem jej był zarząd majątków ziemkich, dzierżawionych przez saliny krakowskie od posiadaczy prywatnych. Zaprzestała działalności w 1783 r. w następstwie zaniechania przez władze salinarne praktyki przyjmowania dóbr w dzierżawę [21].

Nowy schemat organizacyjny salin w Wieliczce i Bochni z 1785 r.

Schemat organizacyjny administracji salin krakowskich, zatwierdzony 13 V 1785 r. przez wiedeńską Główną Buchalterię Kameralną (k.k. Kameral-Hauptbuchhalterei), wprowadzono w życie stopniowo do połowy sierpnia tegoż roku [22]. Przetrwał poza 1809 r. bez większych zmian, jeśli nie liczyć przeprowadzonego w 1787 r. wyłączenia sprzedaży soli spod kompetencji władz salinarnych [23] oraz stopniowego tworzenia nowych stanowisk obok już istniejących.

W schemacie z 1785 r. dotychczasowej Wyższej Administracji Salinarnej dodano kompetencje sądu górniczego, którego terytorialny zasięg działania obejmował wszystkie ziemie zagarnięte przez Austrię w I rozbiorze [24]. Powiększeniu kompetencji Wyższej Administracji odpowiadała nowa nazwa Wyższy Urząd i Inspektorat Salinarny (względnie Inspektoracki Wyższy Urząd Salinarny [25]) i Sąd Górniczy w Wieliczce (Salinen-Inspektorat-Ober-Amt und Berggericht zu Wieliczka). Na czele Urzędu — a więc obu salin — stał „kierujący radca dworu" (Dirigirender Hofrat). Jego zastępcą był inspektor — w jednej osobie sędzia górniczy (Oberamts-Inspektor und Bergrichter), czyli prezes wzmiankowego przed chwilą sądu. Pod bezpośrednim zwierzchnictwem „kierującego hofrata" i inspektora znalazło się 23 urzędników, w tym 8 w kancelarii, 3 w buchalterii, 4 w kasie, 5 w Urzędzie Materiałowym, a także wszyscy trzej lekarze (chirurdzy salinarni: wielicki i bocheński, oraz stojący nad nimi „fizyk salinarny"). Po uwzględnieniu dwóch płatnych stanowisk praktykanckich, etatów kapelanów obu salin [26] oraz pięciu osób personelu wielickiego zamku żupnego, otrzymujemy sumę 32 etatów, wliczając obu dyrektorów, aż 34.

Reorganizując w 1785 r. saliny, stworzono sieć hurtowych składów solnych nad szybami wydobywczymi obu kopalń. Składy wielickie podlegały wprost

[21] Tamże, k. 140v.-141.

[22] Cała seria nominacji wg nowego schematu nosi datę 10 VIII 1785 r. Por. L. Cehak: *Inwentarz...*, t. I, nr 32 s. 218. Sam schemat zob. tamże, nr 49 s. 220-230.

[23] Tamże, nr 33, s. 297; K. Dziwik: *Saliny...*, s. 227.

[24] L. Cehak: *Inwentarz...*, t. I, nr 49, s. 220; K. Dziwik: *Saliny...*, s. 226-227.

[25] Tak tłumaczy nazwę K. Dziwik.

[26] Wykaz z 1785 r. nie podaje nazwisk kapelanów. Ich pensje nie obciążały budżetu salinarnego lecz pochodziły z fundacji kościelnych.

Wyższemu Urzędowi Salinarnemu. Były w sumie trzy, jednak z agendami nad czterema szybami: *Bużenin, Górsko i Regis, Janina* [27]. Na tym samym szczeblu mieściło się pięć składów nadwiślańskich: Kazimierz, Niepołomice, Sierosławice, Przykop, Oświęcim (kolejność wg schematu). Urządzenie składów nad szybami było następstwem patentu cesarskiego z 22 IV 1783 r., wprowadzającego wolny handel solą [28] co miało ułatwić każdemu chętnemu nabycie żądanej ilości soli wprost w salinach. Równocześnie zniesiono jako niepotrzebne składy w Uściu Jezuickim (przeniesiony z Tarnowa), Zbyszycach (Nowy Sącz), Bieczu i Sędziszowie [29]. W składach nadwiślanskich zachowano bez zmian po trzy stanowiska, nad szybami zwiekszono obsadę do czterech osób, wprowadzając etat drugiego wagowego. Naczelnik składu nadwiślańskiego otrzymał tytuł Niederlags-Verwalter, składu nadwiślańskiego — Einnehmer [30]. Naczelnicy składów ulokowani nad szybami dziennymi pełnili dwojakie obowiązki, a mianowicie byli zarazem kierownikami sprzedaży soli, jak i kierownikami ruchu; odpowiadali za wydanie porekty na świat, w razie potrzeby również za opuszczanie materiałów i jazdę ludzi. Przejęli zatem zakres czynności nad- i podgóromistrzów schematu z 1773 r., czyli hutmanów epoki staropolskiej [31].

Zarząd Saliny Wielickiej (Ober-Berg-Verwalter-Amt zu Wieliczka) liczył 14 etatów. Godne uwagi jest, że nie było już tam — w przeciwieństwie do 1773 r. — stanowisk kancelaryjnych, buchalteryjnych i kasowych, dublujących analogicznie funkcje na poziomie Wyższego Urzędu Salinarnego. Pierwsze miejsca zajmowały tu stanowiska naczelnika (Ober-Berg-Verwalter) i jego zastępcy-adiunkta. Bezpośrednio po nich następowały 4 etaty pionu miernictwa (nie reprezentowanego już wcale na szczeblu Wyższego Urzędu), mianowicie markszajdra, adiunkta (Markscheider-Adjunkt lub Markscheids-Adjunkt) i dwóch pisarzy górniczych (Bergschreiber). Do obowiązków tych ostatnich należało protokołowanie czynności podejmowanych przez markszajdra i jego zastępcę, w tym zwłaszcza dokumentowanie postępu prac eksploatacyjnych. Niżej stali czterej wagomistrze (Waagmeister). Po nich szychtmajster, „pisarz narzędziowy" (Zeugschreiber) i pisarz szychtowy. Ci trzej funkcjonariusze pełnili nadzór nad ruchem kopalni pod ziemią, wykonując czynności należące uprzednio do „rewizora kopalnianego", szychtmajstra i pisarza szychtowego

[27] Składy nad szybami *Regis* i *Górsko* były zarządzane wspólnie, przy czym naczelnik mieszkał nad pierwszym, zastępca nad drugim z wymienionych szybów. Por. L. Cehak: *Inwentarz...*, t. I, nr 49, s. 223.

[28] K. Dziwik: *Saliny...*, s. 288.

[29] L. Cehak: *Inwentarz...*, t. I, nr 1049, s. 164; *Alter Personal-Stand*, k. 126, 132. Przeniesienie składu z Tarnowa do Uścia nastąpiło z dniem 1 IX 1779 r., z Nowego Sącza do Zbyszyc — z dniem 1 I 1780 r.

[30] L. Cehak tłumaczy ten tytuł jako „poborca solny".

[31] Zapewne przez niedopatrzenie „wypadła" ze schematu 1785 r. obsada szybów wielickich *Boża Wola, Danilowicz, Loiss* i *Wodna Góra*.

interesowała praca wykonana przez każdego poszczególnego robotnika[32], „pisarza narzędziowego" — narzędzia, maszyny i wszelki sprzęt. Całości dopełniał woźny czyli „sługa urzędowy" (Amtsdiener).

Podległy Zarządowi Saliny Wielickiej personel nadzoru ruchu na dole obejmował jak poprzednio 9 osób — po trzy w każdym z trzech pól kopalni. Nomenklatura zmieniła się zupełnie, do tego w sposób wprowadzający zamieszanie. Według nowego schematu sztygar zwał się Ober-Huttmann (poprzednio Ober-Grubenmeister), podsztygar — Unter-Huttmann (poprzednio Unter-Grubenmeister), przystaw — Mitgehilf (poprzednio Gruben-Senior).

Na samym dole hierarchii Zarządu Saliny Wielickiej znalazło się 22 stróżów, pilnujących na zmianę klet nadszybowych.

Stan Osobowy z 1785 r. przewidywał dla Zarządu Saliny Bocheńskiej szerszy zakres kompetencji niż dla usytuowanego równolegle zarządu w Wieliczce. Naczelnik saliny bocheńskiej, nie mając bezpośredniego codziennego kontaktu z instancją nadrzędną, musiał otrzymać większe pełnomocnictwa i bardziej rozbudowany aparat. W wielu sprawach Zarząd bocheński działał jako filia Wyższego Urzędu, co znalazło odzwierciedlenie w samej nazwie Filial-Verwaltung zu Bochnia. Liczył 31 stanowisk służbowych. Dział mierniczy znajdował się na szczycie hierarchii, zastępca naczelnika był zarazem markszajdrem. Miał pięciu podwładnych, tj. markszajdra-adiunkta, protokolanta górniczego (Berg-Protokolist — funkcja nie istniejąca w Wieliczce) oraz trzech pisarzy górniczych. Trzy osoby (o jedną mniej niż w Wieliczce) zajmowały się wagami. Trójka urzędników nadzorowała pracę kopalni. W kasie salinarnej pracowały cztery osoby, zaś buchalterię prowadził samodzielnie kalkulator. Urząd Materiałowy zatrudniał pięciu pracowników. Resztę stanowisk służbowych Zarządu Salinarnego w Bochni tworzyły dwa etaty pachołków, stanowisko płatnego praktykanta, etat „sługi urzędowego"[33] oraz cztery etaty personelu zamkowego[34].

Bocheńskiemu Zarządowi Salinarnemu podlegały dwa nadszybowe składy solne, obsługiwane przez 4 osoby każdy — identycznie jak w Wieliczce. Skład zaopatrywany przez *Stare Góry* tworzył całość organizacyjną rozdzieloną między szyby *Gazaris* i *Sutoris*[35]; skład zasilany z *Nowych Gór* mieścił się nad szybem *Campi*.

[32] Wg zarządzenia Wyższego Urzędu Salinarnego z 19 V 1785 r. pisarz szychtowy miał rewidować robotników przy wyjeździe, czy nie wynoszą kradzionej soli. W 1786 r. uznano jednak, że jego udział nie jest konieczny — wystarczy, jak poprzednio, zaprzysiężony wozak. Por. L. Cehak: *Inwentarz...*, t. I, nr 315 s. 263.

[33] Stanowisko „sługi" nie było obsadzone. Wakowały też dwa etaty praktykanckie przy Wyższym Urzędzie Salinarnym, których obsada należała do kompetencji Kamery Nadwornej. Kasa miała osobnego woźnego (Kassa-Diener) — stanowisko wakowało. Por. tamże, nr 49, s. 220, 227-228.

[34] Wrotny, dwóch stróżów, kurier. Wszystkie etaty wakowały. W Wieliczce był wrotny, dwóch stróżów i dwóch kurierów — tylko etaty kurierów były obsadzone. Tamże, nr 49, s. 221, 228.

[35] Naczelnik mieszkał na nadszybiu *Sutoris*, zastępca na nadszybiu *Gazaris*. Tamże, nr 49, s. 229.

Personel ruchu na dole obejmował 6 osób — po trzy w każdym z dwoch pól. Podobnie jak w Wieliczce, nie zaszła i tu żadna zmiana względem stanu z 1773 r.

Klet nadszybowych pilnowało na zmianę 12 stróżów[36].

Przekształcenia w organizacji zarządu salin w okresie od 1785 r. do 1809 r.

Wprowadzony w sierpniu 1785 r. schemat przetrwał już bez zasadniczych zmian do 1809 r. Patent cesarski z 18 XII 1786 r., reorganizujący sądownictwo górnicze w Galicji, obniżył rangę wielickiego sądu górniczego i ograniczył zakres jego kompetencji do ziem na zachód od Sanu[37]. Pociągało to za sobą likwidację etatu inspektora-sędziego górniczego — obowiązki przejął wraz z tytułem sam administrator sali[38]. Większe znaczenie miała inna decyzja monarchy — patent z 19 II 1787 r., powołujący do życia Galicyjską Dyrekcję Spraw Solnych (Galizische Salzwesens-Direktion) z siedzibą we Lwowie. Miała jej podlegać cała działalność salin ruskich oraz sprzedaż soli wydobytej w Wieliczce i Bochni[39]. Oznaczało to skomplikowanie podporządkowania służbowego urzędników obsługujących składy solne: personalnie podlegali nadal Kamerze ds. Mennictwa i Górnictwa poprzez władze salinarne, natomiast w sprawach finansowych — Dyrekcji ds. Solnych[40]. W latach 1793-99, czyli 6-12 lat po odłączeniu sprzedaży od produkcji, utworzono składy solne nad wszystkimi szybami wielickimi (prócz *Leszna* i *Wodnej Góry*). Wschodnie i centralne pole odbudowy miało nadal po jednym składzie, ale rozdzielonym między kilka szybów. Z sześciu osób personelu sprzedaży w *Starych Górach* naczelnik składu z wagowym urzędował nad szybem *Bużenin*, zaś dwaj zastępcy — każdy z wagowym — nad szybami *Boża Wola* i *Loiss*. W *Nowych Górach* naczelnik z wagowym pracowali nad szybem *Regis*, zastępcy z wagowymi nad szybami *Górsko* i *Daniłowicz*. W *Górach Janińskich* istniały dwa osobne składy: pierwszy nad szybem *Janina*, drugi nad nowo zgłębionym

[36] L. Cehak: *Inwentarz...* Wśród personelu ruchu na dole wakowało stanowisko przystawa — kandydata miał podać Wyższy Urząd Salinarny w Wieliczce.

[37] Dwa inne sądy tego szczebla — w Drohobyczu i Nadwórnej — obejmowały teren salin ruskich. Por. tamże, nr 2240, s. 290, nr 409, s. 326-327; K. Dziwik: *Saliny...*, s. 227.

[38] Tytuł ten otrzymał już na początku urzędowania Wenzel v. Vernier. Por. Arch. MŻKW, rkps nr 00088/2, k. 13v.

[39] K. Dziwik: *Saliny...*, s. 227; L. Cehak: *Inwentarz...*, t. I, nr 33 s. 297-300. Dyrekcja rozpoczęła działalność 21 III 1787 r.

[40] L. Cehak: *Inwentarz...*, t. I, nr 33, s. 300; Arch. MŻKW, rkps nr 00088/2, k. 151, 153. Na istnienie takiej podległości wskazują przesunięcia służbowe między kopalniami i admimistracją salinarną a składami. Np. Anton v. Kozielsky przybył z kopalni bocheńskiej, gdzie był kolejno pisarzem dniówkowym, łojowym i przystawem, do składu oświęcimskiego, a stąd przeszedł w 1792 r. na stanowisko zarządcy transportów z siedzibą w Dworach. Adalbert Lindner przeszedł z robotnika, nadzorcy i wagowego w Bochni na wagowego do Sierosławic, na koniec w 1801 r. na identyczne stanowisko do Dworów. Nie było ruchu osobowego w stronę przeciwną — ze składów do kopalń.

szybem *Józef* — najdalej na zachód wysuniętym szybem kopalni. Każdy z nich miał dwuosobową obsadę, tj. naczelnika i wagowego[41].

W kopalni bocheńskiej istniały po dawnemu dwa składy. Skład w *Starych Górach* mieścił się nad szybami *Floris* i *Gazaris*. Naczelnik urzędował nad szybem *Floris* (który zastąpił *Sutoris* w funkcji głównego szybu wydobywczego pola wschodniego), mając do dyspozycji dwóch wagowych: jednego „pod ręką", drugiego nad szybem *Gazaris*[42]. Skład *Nowych Gór* znajdował się jak poprzednio nad szybem *Campi*. Obsługiwali go naczelnik z wagowym (etaty zastępcy naczelnika i drugiego wagowego wakowały)[43].

Pracownicy składów nadszybowych pozostawali — jak poprzednio — w bezpośredniej zależności od Wyższego Urzędu Salinarnego. Na tymże szczeblu pozostały „składy zewnętrzne" (auswärtige Niederlags-Ämter). Drugi wykaz *Stanu Osobowego* wymienia ich pięć: Kazimierz, Niepołomice, Sierosławice, Przykop, Oświęcim. Skład przykopski nie funkcjonował już — wciągnięto go do wykazu chyba siłą rozpędu. Spośród nich kazimierski miał 5 osób personelu: naczelnika, zastępcę, pisarza, (Amtsschreiber) i dwóch wagowych. Obsada pozostałych była trzyosobowa: naczelnik, zastępca, wagowy[44]. Oprócz nich istniały nad Wisłą trzy dalsze: Dwory poniżej Oświęcimia, Podgórze naprzeciw Kazimierza — zarazem filia lwowskiej Dyrekcji Spraw Solnych[45], a także Nagnajów poniżej Przykopu[46]. Skład w Dworach był od

[41] Arch. MŻKW, rkps nr 00088/2, k. 47v.-61; K. Dziwik: *Saliny..., s. 234*. Szyb *Daniłowicza* obsadzono w 1793 r., *Loiss* w 1799 r. Szyb *Józef*, nazwany ku czci Józefa II (od 1918 r. szyb *Tadeusza Kościuszki*) zgłębiono w 1790 r. Obsadę otrzymał w 1793 r.

[42] Arch. MŻKW, rkps nr 00088/2, k. 135v., 136v.-136. Likwidacja składu nad szybem *Sutoris* nastąpiła w okresie sprawowania przez Sebastiana Siodełkiewicza funkcji naczelnika składnicy solnej w *Starych Górach* — między jego nominacją 2 XII 1789 r. a zgonem 7 I 1805 r. Ponadto od grudnia 1796 r. wakował etat nad szybem *Gazaris*.

[43] Tamże, k. 139v.-142. Pozostawienie etatu wagowego bez obsady zadekretowała 6 X 1797 r. Kamera Nadworna.

[44] Tamże, k. 61v.-78.

[45] W 1776 r. Austria została zmuszona przez rosyjską interwencję wojskowo-dyplomatyczną do cofnięcia kordonu zaborczego z tzw. „Starej Wisły" na Wisłę — „Zakazimierkę", a zatem do zwrotu Rzeczypospolitej miasta Kazimierza k. Krakowa. Skutkiem tego przeniesiono skład solny na prawy brzeg Wisły do miejscowości Podgórze, której cesarz Józef II nadał prawa miejskie patentem z 26 II 1784 r. W wyniku III rozbioru Austria zagarnęła rozległe obszary Polski centralnej („Nowa Galicja"), w tym Kazimierz i Kraków. W 1805 r. zorganizowano na nowo skład kazimierski — tym razem jako niezależny od podgórskiego. Por. Arch. MŻKW, rkps nr 00088/2, k. 61v.-63; K. Dziwik: *Saliny...*, s. 293; L. Cehak: *Inwentarz...*, t. I, nr 44, s. 301 — i dalej passim; J. Bieniarzówna, J. Małecki: *Dzieje Krakowa*, t. 2: *Kraków w wiekach XVI-XVIII*, Kraków 1984, s. 553-554, t. 3: *Kraków w latach 1796-1918*, Kraków 1979, s. 7.

[46] Nagnajów — wieś na prawym brzegu Wisły, 6 km poniżej Baranowa Sandomierskiego; obecnie w woj. tarnobrzeskim, gmina Baranów Sandom. Przykop — na prawym brzegu Wisły, ok. 7 km powyżej Baranowa; województwo jw., gmina Padew Narodowa. Por. *Wykaz urzędowych nazw miejscowości w Polsce*, t. 2, Warszawa 1981, s. 514; t. 3, Warszawa 1982, s.73. Zob. też, Arch. MŻKW, rkps nr 00088/2, k. 166v.-167.

1793 r. siedzibą „inspektora ds. transportu i składów solnych" (Salzniederlags- und Transports-Inspektor). Podlegał mu „atendent defluitacyjny" kierujący spławem oraz komendanci lądowych kolumn transportowych (Colleyführer) i konni pachołkowie nadzorujący przewóz. Od 1807 r. przy składzie nagnajowskim działał Zarząd Materiałów Beczkowych (Salinen-Fässermaterial-Verwaltungs-Amt), osadzony przez naczelnika i kontrolera[47]. Nadto od początku 1787 r. Dyrekcja Spraw Solnych objęła na mocy porozumienia polsko-austriackiego administrację komór solnych na terenie Rzeczypospolitej. Były to: Sandomierz, Zawichost, Kamień, Puławy, Modrzyce, Radwanków, Góra Kalwaria, Solec w Warszawie, Zakroczym, Karniów, Płock, Dobiegniewo, Włocławek, Dybów — wzdłuż biegu Wisły, a także Poznań, Ostrołęka, Piątnica, Goniądz i Augustów[48].

W hierarchii władz salinarnych zaszły poza tym jedynie niewielkie zmiany. Kancelaria Wyższego Urzędu Salinarnego otrzymała trzeciego pachołka — etat uzyskano likwidując stanowisko drugiego kuriera, które istniało do 1801 r. w składzie personelu zamku wielickiego. Obsadzono oba etaty praktykanckie. W buchalterii przybył w 1796 r. etat drugiego kalkulatora, nieco później stanowisko praktykanta buchalteryjnego, które jednak wakowało aż do końca interesującego nas okresu. Kasa otrzymała w 1800 r. etat pisarza, nieco wcześniej, w 1797 r. — pachołka[49]. W 1801 r. zatrudniono też na stałe zegarmistrza — konserwatora zegara na wieży zamkowej[50].

W schemacie Zarządu Saliny Wielickiej zmian nie było. Jedynie w 1793 r. zredukowano personel o jedną osobę, pozostawiając jedynie trzech wagomistrzów. Kolejna redukcja nastąpiła w 1803 r. dzięki „unii personalnej" na szczytach hierarchii salinarnej[51].

Struktura etatów zarządu Saliny Bocheńskiej wzbogaciła się krótko po 1785 r. o jedno stanowisko — bocheński chirurg przeszedł pod zwierzchnictwo tamtejszego naczelnika, wychodząc spod władzy Wyższego Urzędu. Jest rzeczą godną uwagi, że po 1790 r. ilość bocheńskiego personelu salinarnego zmalała faktycznie od połowy stanu wyznaczonego przez schemat. Było to skutkiem zarządzeń Kamery Nadwornej, zawieszających obsadzenie kolejnych stano-

[47] W 1801 r. ustanowiono pierwszy etat komendanta transportu (erster Colleyführer), drugi w 1802 r., trzeci w 1804 r., czwarty w 1805 r. Obowiązki pachołków konnych (berittene Pacholken) określała instrukcja Wyższego Urzędu Salinarnego z 3 II 1803 r. (mieli pilnować, by furmani nie robili niepotrzebnych postojów, nie zbaczali z trasy ani nie próbowali otwierać przewożonych beczek). Por. tamże, k. 149v.-151, 153v.-154, 157v.-166; L. Cehak: *Inwentarz...*, t. II, nr 350, s. 37.

[48] L. Cehak: *Inwentarz...*, t. I, nr 94, s. 303. Po 1794 r. pozostały tylko komory nadwiślańskie do Góry Kalwarii włącznie; resztę przejęły władze pruskie.

[49] Arch. MŻKW, rkps nr 00088/2, k. 44v.-45, 20v.-22, 30v.-32, 83v.-84, 154v.-157, 165v.-166.

[50] Ignacy Berg z Krakowa opiekował się zegarem od 1785 r., nie miał jednak stałego wynagrodzenia, lecz otrzymywał wypłatę od każdej czynności osobno. Dopiero w 1801 r. nadano mu etat z pensją wagowego, specjalnie dla niego utworzony. Tamże, k. 156v.-157.

[51] Tamże, k. 13v.-14, 86v.-87, 78v.-79.

wisk. Już w 1789 r. postanowiono nie obsadzać etatu markszajdra-adiunkta [52]. W 1793 r. zarządzono pozostawienie bez obsady stanowisk wagomistrzów. Rok później zdecydowano to samo w stosunku do etatów szychtmajstra i pisarza narzędziowego, z zaleceniem powierzenia ich obowiązków kopalnianym urzędnikom ruchu. Zatem aż do zapełnienia wakatow w 1808 r. jedynym bezpośrednim koordynatorem działań dozoru na dole był pisarz sztychowy. Wśród samego dozoru brakowało w tym czasie przystawów w obu polach kopalni. Wakowały też stanowiska pisarzy w kasie i Urzędzie Materiałowym. Obowiązki „nadzorcy budowli", przypisanego organizacyjnie do wspomnianego urzędu, pełnił od 1792 r. majster ciesielski [53]. Utrzymywanie i obsadzenie wakatów odpowiadało wahaniom produkcji, którą u schyłku XVIII w. hamowano, a następnie raptownie zwiększono już w dobie wojen napoleońskich, gdy w monarchii habsburskiej wzrosło zaopatrzebowanie na sól [54].

Personel bocheńskiego zamku żupnego liczył jak poprzednio 4 osoby. Po 1785 r. obsadzono zaledwie dwa stanowiska, mianowicie wrotnego i pierwszego stróża. Od 1807 r. pozostał tylko wrotny. Jest to dowodem malejącej stopniowo rangi budynku zamkowego w oczach kolejnych naczelników. Skądinąd wiadomo, że już na przełomie XVIII i XIX w. planowano przenieść biura Zarządu Salinarnego do innej siedziby [55].

Zmiany w hierarchii niższych stanowisk salinarnych

Administracja austriacka objąwszy żupy krakowskie koncentrowała się aż do 1809 r. na rozbudowie sieci najwyższych stanowisk urzędniczych i eksperymentach zmierzających do najkorzystniejszego ułożenia ich zakresu kompetencji i wzajemnego podporządkowania. Na niższych szczeblach zmiany wprowadzano powoli i tylko o tyle, o ile łączyły się z innowacjami technicznymi.

Zarządcy zaborczy zastali hierarchię i podział zadań stanowisk robotniczych ustalone postanowieniami komisji żupnej z 1743 r. Rozróżniano tam piecowych pędzących chodniki, kopaczy produkujących sól bałwanową, kruszaków wytwarzających sól drobną, burtowych — równaczy ociosów; walaczy, beczkowych, pakowników i szybowych — obsługujących transport podziemny

[52] Tamże, k. 103v.-105, 119v.-120; *Alter Personal-Stand*, k. 78v.-79. Zastępca naczelnika saliny Karl Fleckhammer v. Aystätten, awansowany na stanowisko w 1785 r., był poprzednio od 1776 r. geometrą bocheńskim. Uznano, że po odejściu w 1789 r. Karla v. Nikolassy ze stanowiska markszajdra-adiunkta będzie w stanie wykonywać czynności markszajdra, kierując równocześnie całym zakładem.

[53] Arch. MŻKW, rkps nr 00088/2, k. 109v.-111, 112v.-115, 144v.-145, 147v.-148, 129v.-130.

[54] S. Fischer: *Dzieje bocheńskiej żupy*..., s. 127-130; K. Dziwik: *Saliny*..., s. 250-251; L. Cehak: *Inwentarz*..., t. I, nr 1088, s. 243, nr 2576, s. 371.

[55] Arch. MŻKW, rkps nr 00088/2, k. 130v.-132; I. Pajdak: *Zamek żupny w Bochni. (Zarys dziejów)*, „SMDŻ", t. VIII, 1979, s. 170-172.

i podszybia szybów dziennych, wreszcie wodnych i rząpiowych, odpowiedzialnych za odwadnianie. Kilka specjalności występowało zarówno pod ziemią, jak i na powierzchni. Istnieli zatem „dolni" i „górni" cieśle [56], trybarze opiekujący się końmi, a także wozacy. Ci ostatni wykonywali prócz zadań transportowych wszystkie proste prace, nie przypisane poszczególnym specjalnościom; „robota wozacka" była też zajęciem, przy którym młodzi chłopcy zaczynali (jako „półpłatni") pracę w kopali [57]. Niższy dozór obejmował brygadzistów-„łojowych" oraz stróżów dolnych — ci ostatni byli „okiem i uchem" sztygarów [58].

Opisany podział funkcji na stanowiskach robotniczych zachowano zrazu bez zmian. Bezpośrednio po 1772 r. nowi zarządcy salin operowali polskimi nazwami, dodając im tylko końcówki niemieckie (der Piecow — die Piecowen, der Kopacz — die Kopaczen, der Kruszak — die Kruszaken, der Wozak — die Wozaken, der Lojow — die Lojowen itp.). Niedługo potem stworzono terminologię czysto niemiecką, wyprowadzając nazwy funkcji od czynności wykonywanych przez pracowników na danym stanowisku (stało się to w 1785 r. lub nieco wcześniej).

Według nowej nomenklatury rozróżniano w grupie pracowników zajmujących się udostępnianiem i odbudową złóż soli „piecowych albo żeleźników skalnych" (Piecowen oder Gebirgs-Hauer), „kopaczy albo żeleźników kruchowych" (Kopaczen oder Stücksalz-Hauer), „kruszaków albo minucjerów" (Kruszaken oder Minuziensalz-Hauer) oraz „burtowych czyli wyrównawców ścian" (Burtowen oder Wandabgleicher). Przy odwadnianiu pracowali „rząpiowi czyli wodę przewożący" (Rzompiowen oder Wasser-Ausförderer). Transport obsługiwali walacze (Walaczen oder Rundirer — druga nazwa od zaokrąglania czyli „oprawiania" bałwanów), szybowi (Szybowen oder Salzausförderer in Gruben) i zraźni (Zraznen oder Salzausschlinger auf den Huthäusern). Przygotowanie do transportu na powierzchnię beczek z solą drobną należało do „bednarzy podziemnych" (unterbergische Binder) oraz „beczkowych albo sól znaczących" (Beczkowen oder Salz-Zeichner). Wozaków

[56] Do końca okresu staropolskiego przetrwało rozróżnienie specjalności w gronie cieśli zatrudnionych pod ziemią: cieśle kasztowi, szybowi, studniarscy (budowa i konserwacja rząpi, rynien i innych urządzeń odwadniających), sztygarscy (obudowa chodników). Już administracja saska dążyła do likwidacji tej nadmiernie rozbudowanej specjalizacji i dysponowała cieślami dolnymi według potrzeb. Por. A. Keckowa: *Żupy krakowskie w XVI-XVIII wieku (do 1772 roku)*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1969, s. 250-251.

[57] Na „półpłatnych" przyjmowano po ukończeniu 15 roku życia. Chłopcy pracowali jako wozacy do ukończenia 19 lat, ucząc się równocześnie wybranej specjalności („roboty kopackiej", ciesiołki itp.). Przekroczywszy wskazaną granicę wieku i zdawszy pomyślnie egzamin praktyczny z zawodu, w których terminowali, uzyskiwali prawa robotników pełnopłatnych. System ten, uregulowany instrukcją w 1743 r., nie zmienił się po przejęciu żup przez Austrię — przetrwał poza 1850 r. Por. *Instrukcje górnicze dla żup krakowskich z XVI-XVIII wieku*, oprac. A. Keckowa, Wrocław-Warszawa-Kraków 1963, s. 135.

[58] *Instrukcje gornicze*..., s. 155.

i trybarzy rozróżniano na podziemnych i „światowych", czyli zatrudnionych na powierzchni. Wśród praktykantów z połową płacy znano „półwozaków" (Halbwozaken) i „świecznych" (Leuchterbuben), noszących lampy przed urzędnikami dozoru. W sumie układ stanowisk w działach wydobycia, transportu i odwodnienia pozostał taki sam, jak u schyłku epoki staropolskiej.

W obrębie stanowisk ciesielskich miejsce specjalizacji zajęła hierarchia: majster ciesielski (Zimmermeister), „polir" czyli podmajstrzy (Zimmerpolir), cieśla zwykły (ordinärer Zimmermann). Według identycznej hierarchii (Maurermeister, Maurerpolir, ordinärer Maurer) uszeregowano murarzy (jest godne uwagi, że w czasach polskich żupy nie zatrudniały pracowników tej kategorii [59]). Określenia staropolskie jeszcze czas dłuższy funkcjonowały równolegle z nowymi [60].

Przed 1809 r. pojawiła się w salinach krakowskich tylko jedna nowa kategoria zawodowa. Zmiana organizacyjna była w tym przypadku konsekwencją wprowadzenia innowacji transportowej. Mianowicie ok. 1784 r. przejęto z salin siedmiogrodzkich i kopalń górnowęgierskich (słowackich) wózki tzw. „psy" i „skrzynie węgierskie" toczone siłą mięśni ludzkich po drewnianych duktach kładzionych na spągu. W konsekwencji przekwalifikowano znaczną część wozaków na „popychaczy psów" (Hundstösser) [61]. Nieco wcześniej, jeszcze w 1773 r., usiłowano bezskutecznie zlikwidować kategorię burtowych przy powierzeniu ich zadań kruszakom [62].

W początkowym okresie działalności administracja austriacka sięgała także po siłę roboczą z zewnątrz. W 1773 r. A. Heiter np. rozważał możliwość zatrudnienia przy konserwacji studzien przyszybowych zwykłych studniarzy zamiast piecowych [63]. Usiłował w ten sposób, podobnie jak przez likwidację

[59] Niekiedy królowie polscy powierzali prace w Wieliczce architektom nadwornym. Np. w 1683 r. Izydor Affaita wybudował z polecenia Jana III Sobieskiego kamienne schody kręcone w szybie *Leszno*. Por. A. Grabowski: *Skarbniczka naszej archeologii*, Lipsk 1854, s. 95-96 (cytowany list Jana III do rajców krakowskich w sprawie oszacowania wykonanej roboty, datowany 18 VIII 1683 r. z Lipowca — w drodze pod Wiedeń).

[60] L. Cehak: *Inwentarz...*, t. I, nr 51, s. 232.

[61] Tamże, nr 1887, s. 213, nr 325, s. 263 i dalej passim. Obszernie o tym A. Keckowa: *Z dziejów kontaktów kopalń wielicko-bocheńskich z rumuńskim okręgiem solnym Maramureş w drugiej połowie XVIII wieku*, „Studia i Materiały do Dziejów Nauki Polskiej", t. XIII, Warszawa 1968, s. 56-76.

[62] L. Cehak: *Inwentarz..*, t. I, nr 51 s. 232; K. Dziwik: *Saliny...*, s. 264; Arch. MŻKW, rkps nr 46, k. 18v.; rkps nr 50, s. 31. W 1776 r. pracowało jeszcze czterech burtowych w *Górach Janińskich*.

[63] Arch. MŻKW, rkps nr 50, s. 19. Studnia przyszybowa jest to studnia zgłębiona w sąsiedztwie szybu dziennego (od kilku do kilkunastu metrów od wieńca), z dnem poniżej poziomu kurzawki. Jest połączona z zewnętrzną częścią obudowy szybu stołą, schodzącą upadem pod kątem kilku stopni. Zazwyczaj wystarczała jedna studnia na szyb, przy większym zawodnieniu zakładano dwie, nawet trzy. Wodę spływającą stołą do studni systematycznie wyczerpywano, wylewając do rowu odpływowego. Zaniechano tego sposobu odwodnienia w II poł. XIX w., przechodząc na sprowadzanie wody z kurzawki w dół do rząpi, skąd wydawano ją na powierzchnię wraz z innymi wodami kopalnianymi. Informacja mgra inż. Wacława Jaworskiego z Działu Kultury Materialnej MŻKW.

burtowych, zaoszczędzić na płacach. Zwiększone zapotrzebowanie na sól podczas wojen napoleońskich wymusiło odwołanie się do obcych niekwalifikowanych pracowników na skalę masową. W 1805 r. Urząd Salinarny zatrudnił pod ziemią jako wozaków 200 urlopowanych żołnierzy. W tym samym roku zapotrzebowano 300 robotników z kopalń węgierskich. Kamera Nadworna zgodziła się jednak na przeniesienie zaledwie 100 z zastrzeżeniem, aby kierować do salin galicyjskich tylko nieżonatych [64]. Nie można dokładnie wyrazić w liczbach „wzmocnienia personalnego" z obu wymienionych źródeł. Nie można też ściśle odtworzyć fluktuacji stanu zatrudnienia między 1772 a 1809 r. — wszystkie zestawienia są fragmentaryczne. Wiadomo np., że w 1776 r. w kopalni wielickiej pracowało 216 żeleźników [65]. Całość załogi saliny wielickiej liczyła w 1791 r. 672 osoby, zaś w 1812 r. — 1440 osób. Załoga kopalni bocheńskiej (bez urzędników) obejmowała w 1784 r. ogółem 467 robotników i przedstawicieli niższego dozoru, w tym 442 pod ziemią i 25 na powierzchni [66].

ZMIANY W ZAKRESIE PŁAC

Stary *Stan Osobowy* informuje wyczerpująco o wynagrodzeniach urzędników żupnych u schyłku czasów polskich i urzędników salinarnych w początkach okresu austriackiego. Kwoty otrzymane przez funkcjonariuszy polskich podano już w przeliczeniu na floreny (guldeny), co znakomicie ułatwia porównania.

W ostatnim okresie przynależności żup krakowskich do Rzeczypospolitej roczna płaca żupnika wynosiła 3750 florenów. Podżupek wielicki pobierał 2706 fl., radca handlowy 1500 fl., sekretarz 1250 fl., wagomistrz 823 fl., aktuariusz 585 fl., szafarz 505 fl., pierwszy kasjer 935 fl., 40 krajcarów (xr), drugi kasjer 909 fl., 40 xr, kalkulator 543 fl., dwaj geometrzy po 850 fl., zastępca wagomistrza 411 fl., 40 xr, kancelista 321 fl., adiunkt kasowy 156 fl. Spośród personelu ruchu rewizor pobierał 442 fl. rocznie i tyle samo każdy z trzech sztygarów; z trzech podsztygarów każdy po 234 fl., z trzech przystawów każdy po 182 fl. Wynagrodzenia hutmanów zawiadujących szybami dziennymi były zróżnicowane. Najwięcej — 823 fl., — wynosiła płaca przy szybie *Bużenin* 299 fl. w szybach *Regis, Górsko, Danilowicz* i *Janina*, 273 fl. — *Boża Wola* i *Seraf*, 295 fl. 30 xr — w *Loiss* „Atendent defluitacyjny" otrzymał 253 fl. 20 xr, zarządca stajen 299 fl., dyspozytor materiału drzewnego 273 fl. [67]

[64] L. Cehak: *Inwentarz...*, t. II, nry 277, 278, s. 92; nry 319, 327, 680, s. 93; nr 1019, s. 94-95.

[65] Z tego 66 w *Starych Górach* (32 piecowych i 34 kopaczy), 50 w *Nowych Górach* (20 piecowych i 30 kopaczy) oraz 100 w *Górach Janińskich* (60 piecowych, 30 kopaczy, 6 kruszaków i 4 burtowych). Por. Arch. MŻKW, rkps nr 46, k. 18v., 32.

[66] K. Dziwik: *Saliny...*, s. 268, tab. IX.

[67] *Alter Personal-Stand*, k. 1v.-6. W poborach podżupka mieściło się 100 fl. dodatku na drzewo opałowe, w poborach hutmana nad szybem *Loiss* — 12 fl. 30 xr dodatku kwaterowego.

Płace w żupie bocheńskiej były niższe. Podżupek pobierał 1273 fl. rocznie, kontraregestrant 545 fl., szafarz 377 fl., pierwszy kasjer 415 fl., drugi kasjer 280 fl. Hutmani nad czterema szybami (*Regis, Sutoris, Gazaris, Campi*) otrzymywali po 260 fl.; spośród urzędników ruchu na dole rewizor 416 fl., sztygar 338 fl., dwaj podsztygarowie po 195 fl., dwaj przystawowie po 156 fl. Wynagrodzenia pisarzy czyli kierowników składów solnych wynosiły od 433 fl. 50 xr w Przykopie poprzez 273 fl. w Kazimierzu i 234 fl. w Niepołomicach do 221 fl. w Sierosławicach [68].

Aleksander Heiter v. Schonweth otrzymując administrację salin krakowskich uzyskał pensję 4000 fl. rocznie, co zatwierdziło gubernium galicyjskie 23 VI 1773 r. Wzrosła ona wkrótce do 6000 fl., a podwyżka (dwoma etapami po 1000 fl.) nastąpiła zgodnie z wolą samego cesarza. Rezolucja gubernium z 27 IV 1781 r. zachowała ogólną kwotę 6000 fl., zmieniając składniki: uposażenie zasadnicze miało wynosić 3400 fl., zaś dopełnienie do „okrągłej" kwoty, czyli 2600 fl., zakwalifikowano jako dodatek osobisty.

Niewiele więcej — 6860 fl. — wynosiła między 1772 a 1785 r. suma rocznych uposażeń dziesięciu urzędników Wyższej Administracji Salinarnej. Na sumę tę składało się 1540 fl. pobieranych przez buchaltera, 1100 fl. markszajdra, 800 fl. fizyka, po 660 fl. pierwszego kalkulatora i geometry, po 550 fl. drugiego kalkulatora i pierwszego kancelisty, po 440 fl. drugiego kancelisty i chirurga oraz 120 fl. „sługi kancelaryjnego" [69].

Józef Kiełczewski, podżupek wielicki z czasów polskich, został zatwierdzony jako naczelnik (Amtmann) Urzędu Salinarnego z uposażeniem 1800 fl. rocznie. W 1773 r. otrzymał dodatek osobisty 1350 fl., „zaokrąglony" w 1776 r. do 1500 fl., co dawało 3300 fl. na rok. Zastępca pobierał 1100 fl., kalkulator i geometra po 550 fl., dwaj kanceliści po 440 fl., pisarz 275 fl., „sługa kancelaryjny" 120 fl. Wynagrodzenia funkcjonariuszy wielickiego Urzędu Materiałowego kształtowały się następująco: naczelnik 1100 fl., kontroler 660 fl., pierwszy pisarz 330 fl., drugi pisarz 250 fl., dwaj „podręczni" po 85 fl. [70]

Urząd Salinarny i Urząd Materiałowy bocheński zarówno z odpowiadającymi im rangą instytucjami wielickimi; różnice między obiema salinami dotyczyły szczegółów. Naczelnik bocheński otrzymywał do 1780 r. o 200 fl. mniej od wielickiego kolegi, tak samo szef Urzędu Materiałowego. Oddalenie od centrali stało się przyczyną umieszczenia w siatce Urzędu Salinarnego etatu markszajdra z płacą 1100 fl. [71]

[68] Tamże, k. 7-9. W poborach niektórych funkcjonariuszy mieścił się dodatek opałowy (podżupek i kontraregestrant po 25 fl., pierwszy kasjer 30 fl., drugi kasjer 20 fl.).

[69] Tamże, k. 15v.-26. W niektórych poborach mieścił się dodatek kwaterowy (buchalter 140 fl., markszajder 100 fl., pierwszy kalkulator i geometra po 60 fl., drugi kalkulator i pierwszy kancelista po 50 fl., drugi kancelista i chirurg po 40 fl.).

[70] Tamże, k. 26v.-40. (Dodatki kwaterowe: zastępca naczelnika 100 fl., kalkulator i geometra po 50 fl., dwaj kanceliści po 40 fl., pisarz 25 fl., „sługa" 20 fl.; w Urzędzie Materiałowym: naczelnik 100 fl., kontroler 60 fl., pierwszy pisarz 30 fl., drugi pisarz 25 fl.).

[71] Tamże, k. 74v.-77, 82v.-83.

Uposażenie urzędników ruchu na powierzchni uregulowano na 500 fl. dla „nadgóromistrzów", 300 fl. dla „podgórmistrzów" i 120 fl. dla wagowych. Spośród funkcjonariuszy ruchu i dozoru na dole obaj rewizorzy — wielicki i bocheński — otrzymywali po 660 fl., sztygarzy po 550 fl., podsztygarzy po 330 fl., przystawowie (seniorowie) po 225 fl. [72]

Dla personelu zamków przewidziano następujące stawki: wrotny 150 fl., stróż 120 fl., kurier 182 fl. [73] Pobory w składach solnych ustalono jako 500 fl. dla naczelnika, 250 fl. dla pisarza i 80 fl. dla wagowego. W Ekonomii Salinarnej naczelnik pobierał 800 fl. rocznie, „rentmistrz" 100 fl., pisarz 200 fl. Zarządca Ekonomii Lednickiej (folwarku w Lednicy) był uposażony 250 fl. na rok [74].

Podsumowanie płac urzędników żupnych w ostatnich czasach administracji polskiej zamyka się kwotą 29 345 fl., zaś zebrane razem wynagrodzenia według pierwszej tabeli austriackiej sięgają 45 539 fl., przy uwzględnieniu składów solnych aż 53 964 fl. na rok. Przeorganizowanie żup w saliny zwiększyło zatem obciążenie skarbu cesarskiego niemal dwukrotnie w samych tylko wynagrodzeniach wierzchołka piramidy pracowniczej. Ten skokowy wzrost płac został zapewne zauważony przez władze zwierzchnie. Wskazuje na to sposób reorganizowania stanowisk administracyjnych w 1785 r. Starano się wówczas mianowicie przestrzegać zasady, aby dzieląc obowiązki jednego człowieka między kilku, rozłożyć także uposażenie dawnego etatu na nowe.

Przekształcając np. Wyższą Administrację Salinarną w Wyższy Urząd i Inspektorat Salinarny oraz Sąd Górniczy odciążono administratora od spraw sądowych. Utworzono dla nich nowe stanowisko „inspektora i sędziego górniczego" z płacą 1800 fl. Przez pierwszy rok funkcjonowania nowego schematu, gdy salinami zarządzał A. Heiter z osobiście przyznanym przez cesarza wynagrodzeniem 6000 fl., nie mogło być mowy o dzieleniu poborów proporcjonalnie do rozdziału obowiązków. Jednak już w 1786 r. jego następca Josef Wenzel v. Vernier został zatwierdzony z poborami zaledwie 3000 fl. Suma wynagrodzeń administratora i inspektora-sędziego wynosiła tylko 4800 fl., zatem zatrudniając dwóch ludzi zamiast jednego uzyskano 1200 fl. oszczędności! Niższe szczeble starano się reorganizować w myśl tejże zasady, jednak osiągnięto tam nie więcej niż przyhamowanie wzrostu wydatków na płace. Kancelarię rozbudowano np. z dwóch do pięciu etatów, uposażając aktuariusza 800 fl. rocznie, protokolanta 500 fl., „pierwszego kancelistę i ekspedienta" 350 fl., drugiego i trzeciego kancelistę po 250 i 200 fl.

[72] Tamże, k. 40v.-77, 87v.-105. Przed 1 XI 1779 r. rewizor kopalni bocheńskiej otrzymywał tylko 550 fl., „nadgóromistrz" szybu *Campi* tylko 400 fl., sztygarzy tylko po 440 fl.

[73] Tamże, k. 68v.-74, 105v.-108v. „Trzeciemu stróżowi" Tomaszowi Golipskiemu, zdegradowanemu 1 IX 1777 r. z podgóromistrzostwa szybu *Regis*, przyznano 150 fl. (w tym 130 fl. uposażenia zasadniczego i 20 fl. kwaterowego).

[74] Tamże, k. 109v.-137, 140v.-144.

Kosztowało to w sumie 2100 fl. zamiast 990 fl. przed 1785 r. Podobnie rozrosła się buchalteria, gdzie „konficient rachunkowy" otrzymywał 800 fl. rocznie, kalkulator 500 fl., „ingrosista" 300 fl. Kasę główną obsługiwali kasjer z pensją 800 fl., kontroler z 550 fl., urzędnik (Casse-Officier) z 300 fl. oraz „sługa kasowy" ze 100 fl. Przed 1785 r. wszystkie prace pomocnicze dla Wyższej Administracji wykonywał jeden „sługa urzędowy" z płacą 120 fl. Po reorganizacji podniesiono wynagrodzenie owego „sługi" do 140 fl., dodając mu do pomocy dwóch „pachołków" płatnych po 80 fl. Obaj płatni praktykanci, przydzieleni do Wyższego Urzędu Salinarnego mieli otrzymywać stypendia — po 156 fl. każdy. Skutki finansowe opisanych posunięć starano się częściowo zrekompensować przy reorganizacji wielickiego Urzędu Materiałowego. W 1785 r. zmniejszono liczbę jego etatów do pięciu, zaś na dwóch kierowniczych stanowiskach obniżono pobory: naczelnikowi z 1100 na 1000 fl., kontrolerowi z 660 na 550 fl. Dokonano też oszczędności na niższych szczeblach. Z dwóch pisarzy, pobierających po 330 i 275 fl., pozostał jeden — dawny „pierwszy pisarz" — z nie zmienionym wynagrodzeniem 330 fl. Miejsce „drugiego pisarza" zajął „nadzorca budowli" z płacą 150 fl., zaś zamiast dwóch „podręcznych" z pensją po 80 fl. ustanowiono jednego „sługę urzędowego" wynagradzanego kwotą 100 fl. rocznie.

Zmiana schematu z 1785 r. oznaczała też cięcia w płacach na poziomie obu zarządów salinarnych. Administrator wielicki miał otrzymywać tylko 1200, a nie 1800 fl.[75], jego zastępca jedynie 900 zamiast 1100 fl. W Bochni kwoty były jeszcze niższe: 900 fl. dla naczelnika i 700 fl. dla zastępcy, pełniącego równocześnie obowiązki markszajdra.

Wzrosły natomiast wydatki na urzędników ruchu w obu kopalniach pod ziemią. Miejsce rewizorów, płatnych po 660 fl., zajęło triada: szychtmajster, pisarz narzędziowy, pisarz sztychowy — z wynagrodzeniami po 400, 250 i 150 fl. w Wieliczce oraz 350, 200 i 150 fl. w Bochni. Nie zmieniono poborów sztygarów, podsztygarów i przystawów, pojawili się jednak obok nich w podziemiach kopalń nowi urzędnicy działu miernictwa: „pisarze górniczy". W Wieliczce było ich dwóch z pensją 300 i 250 fl. W Bochni zatrudniano w tej grupie aż czterech funkcjonariuszy — nad trzema pisarzami, płatnymi po 250, 200 i 150 fl., stał jeszcze „protokolant górniczy" pobierający 550 fl.

Kolejną przyczyną zwiększenia wydatków na płace stało się powiązanie kierownictwa ruchu szybami dziennymi ze sprzedażą soli. Na nadszybiach pojawili się zamiast nad- i podgóromistrzów płatnych po 500 i 300 fl., naczelnicy składów solnych pobierający po 500, a nawet 600 fl. Mieli oni przy boku zastępców z pensją 300 fl, i po dwóch wagowych, płatnych 100 fl. każdy. Uposażenia personelu składów usytuowanych poza kopalniami pozostawiono na poziomie 1773 r. (500, 250 i 80 fl.). Należy dodać, że przewidziano stróżów

[75] Tamże, k. 26v.-27. 1800 fl. otrzymywał dożywotnio następca J. Kiełczewskiego, Karl Friedrich Kutscher.

nocnych jako dodatkową ochronę składów nadszybowych, z poborami 80 fl. rocznie. Kwota ta, pomnożona przez 22 w Wieliczce oznaczała 1760 fl. pomnożona przez 12 w Bochni — 960 fl.[76]

Suma wynagrodzeń urzędniczych wynosiła wg schematu z 1785 r. 50 761 fl.[77] W stosunku do maksymalnej kwoty z 1773 r., tj. 53 964 fl., uzyskano 3 203 fl. oszczędności. Cięcia w płacach na najwyższych szczeblach przeważyły zatem wzrost wydatków wynikający z rozbudowy szczebli średnich.

Później, aż po 1809 r. zmiany uposażeń urzędniczych dokonywały się pod wpływem dwóch przeciwstawnie oddziałujących czynników. Pierwszym był nacisk na zwiększenie wynagrodzeń, oczywisty wobec dotkliwego wzrostu kosztów utrzymania. Ustępując temu naciskowi władze wiedeńskie podjęły — zwłaszcza po 1800 r. — wiele decyzji podwyższających płace najniższe i średnie[78]. Drugim czynnikiem było nakazywane odgórnie poszukiwanie oszczędności. W dążeniu do redukcji wydatków zdecydowano się na spektakularne posunięcie. W 1803 r. postanowiono — wykorzystując zmiany personalne — obniżyć wynagrodzenia na „szczycie", raz już zredukowane przed 18 laty. Administratorowi salin obniżono wówczas pobory z 3000 na 2700 fl., inspektorowi-sędziemu z 1800 na 1200, pozostawiając nadto stanowisko trwale bez obsady, zaś aktuariuszowi Wyższego Urzędu Salinarnego z 800 na 700 fl.[79]

Powracając do zmian w dziedzinie płac wkrótce po przejęciu żup krakowskich przez administrację austriacką należy zwrócić uwagę na jeszcze jedną istotną okoliczność. Mianowicie w czasach polskich wynagrodzenie urzędników było uzupełniane rozmaitymi deputatami i świadczeniami w naturze. Wszystko to skasowała nowa władza już podczas pierwszej reorganizacji zakończonej w sierpniu 1773 r. Pozostały tylko mieszkania służbowe „przypisane" do określonych funkcji.

Płace dniówkowe (szychtowe) robotników, ustalone w 1743 i 1763 r. na poziomie ok. 30 gr (= 1 złp.)[80], przeliczono zrazu na 15-16 xr. Wkrótce jednak uznano, że jest to zbyt dużo w stosunku do pracy istotnie wykonywanej przez jednego człowieka. Głównym argumentem była tu okoliczność, że

[76] L. Cehak: *Inwentarz...*, t. I, nr 49, s. 220-229.

[77] Sumę podaje L. Cehak: *Inwentarz...*, t. I, nr 49, s. 221. Sumy wynagrodzeń z 1772 i 1773 r. autor niniejszego artykułu obliczył na podstawie danych w *Alter Personal-Stand.*

[78] Np. podwyżka wynagrodzenia kontrolera w kasie z 500 na 800 fl. od 23 VIII 1808 r., urzędnika czyli „oficera" kasowego Wyższego Urzędu Salinarnego z 300 na 600 fl. od 15 VIII 1808 r., adiunkta Zarządu Saliny Bocheńskiej z 700 na 800 fl. W 1799 r. podniesiono uposażenia wagowych na skadach solnych z 80 na 144 fl. Już w 1792 r. urzędnicy z płacami od 100 do 500 fl. rocznie domagali się podwyżek argumentując, że z dotychczasowych poborów nie są w stanie utrzymać rodzin. Por. Arch. MŻKW, rkps nr 00088/2, k. 33v.-35, 71v.-104; L. Cehak: *Inwentarz...*, t. I, nr 1200, s. 361.

[79] Arch. MŻKW, rkps nr 00088/2, k. 13v.-16.

[80] W 1763 r. najniższą płacę szychtową — 27 gr otrzymywali rząpiowi i wodni, najwyższą — 44 gr cieśle szybowi. Por. A. Keckowa: *Żupy krakowskie w XVI-XVIII wieku...*, s. 251.

dniówka trwała realnie tylko sześć godzin zamiast ośmiu (dwie godziny pochłaniało dojście do miejsca pracy i powrót pod szyb[81]). Władze salinarne postanowiły zatem płacić tylko za sześć godzin, a ponadto zróżnicować wynagrodzenia w zależności od stopnia trudności wykonywanej pracy. Według nowej siatki wozacy pełnopłatni powinni otrzymać 12 xr, cieśle i murarze 13 1/2 xr, „popychacze psów" (Hundstösser) 15 xr. Jedynie mistrzowie murarscy i ciesielscy mieli zyskać na nowej regulacji — proponowano dla nich po 18 xr za szychtę[82]. Powyższe stawki zatwierdzono i utrzymano bez zmian aż do 1800 r. Niedługo jednak potem władze — tak administracja salinarna, jak i organa zwierzchnie w Wiedniu — ustąpiły pod naciskiem ze strony górników, wyrażającym się nie tylko poprzez ponawianie supliki, ale wprost przez sabotowanie pracy. Między 1800 a 1809 r. płace szychtowe trzykrotnie podwyższano. W 1801 r. dodano „pchaczom psów" po 3 xr, zaś pozostałym wozakom po 2 xr, w nastepstwie czego ich wynagrodzenie za dzień pracy wzrosło odpowiednio do 18 i 14 xr. W 1805 r. wszystkim robotnikom wypłacanym dniówkowo przyznano dodatek drożyźniany 6 xr za szychtę, podniesiony w roku następnym do 10 xr.[83]

System wynagradzania kopaczy pozostał zrazu bez zmian — akord obliczany w stosunku do wzorcowego prostopadłościanu — „miary górniczej". Według raportu A. Heitera z 1773 r. za „dużą miarę" płacono 32 xr, za „małą" 21 xr.[84] „Duża miara" powinna wydawać „dużego bałwana" o ciężarze równym wadze netto trzech beczek „solówek", czyli 1620 funtów wiedeńskich, co odpowiadało w przybliżeniu 907 kg. Z „małej miary" należało uzyskać „małego bałwana" ważącego tyle, co normatywna zawartość jednej „solówki", czyli 540 funtów, tj. nieco ponad 302 kg[85]. Przy uwzględnieniu akordowej płacy walacza za „oprawę" czyli okrzesanie bryły prostopadłościennej do formy walca „bałwan duży" kosztował w miejscu wytworzenia na dole 45 1/3 xr, „mały" 28 3/4 xr. W praktyce, co od razu spostrzegł pierwszy administrator

[81] Wg raportu A. Heitera z 1775 r. dojście z podszybia szybu *Seraf* na I poziomie do najbliżej położonych miejsc pracy zajmowało pół godziny (do dalszych odpowiednio więcej). Robotnicy zatrudnieni w najgłębszych partiach komór mieli do pokonania odległość ok. 600 m w poziomie, zaś w pionie 500 stopni (nie licząc drabin w szybie). Idąc tą drogą nieśli „żelaza górnicze" ważące 30 funtów = 16,8 kg. Por. Arch. MŻKW, rkps nr 51, s. 19.

[82] L. Cehak: *Inwentarz...*, t. I, nr 124, s. 281.

[83] Tamże, t. II, nr 148, s. 11, nr 321, s. 12-13, nr 1458 i 1488, s. 96, nr 1778, s. 97, nr 3721, s. 126. Np. kruszacy pod pozorem braku łoju (który — w odróżnieniu od innych grup zawodowych — musieli sami kupować) „świętowali szychty".

[84] „Duża miara" — prostopadłościan o wysokości 28 cali wiedeńskich, szerokości 70 cali, głębokości 31 1/2 cala (ok. 70 x 175 x 78 cm). „Mała miara" — 28 x 49 x 22 1/6 cala (ok. 70 x 123 x 56 cm).

[85] Proporcja: 1 mały bałwan = 1 beczka = 540 funtów jest wyrażona w piśmie kanclerza hr. Josefa Wenzla Wrbny do A. Heitera, datowanym z Wiednia 7 IX 1774 r., zawierającym instrukcję przeliczania wagi drezdeńskiej na wiedeńską, a także w wyciągu ze sprawozdania rocznego salin krakowskich za 1773 r. Por. FHKA, fasc. 3361, k. 11-13.

austriacki, koszt ten był większy. Dochodził transport, poza tym prawie zawsze otrzymywano średnio dwa bałwany mniej niż zaliczona kopaczowi ilość miar[86]. Konsekwencją tego spostrzeżenia był wniosek, aby płacić tylko za pracę efektywną, a zatem obliczać akord według bałwanów.

W raporcie z 1773 r. znajdujemy również specyfikację stawek wynagrodzenia piecowych, przeliczonych z waluty polskiej na austriacką. Akord liczono według miar górniczych i różnicowano dodatkowo w zależności od górotworu[87]. Pierwsze propozycje nowej administracji zmierzały do ujednolicenia stawek bez względu na warunki. Przyjęto jako normę 13 xr. za miarę, przy czym samą miarę wyraźnie powiększono[88]. Wraz z nową miarą wprowadzono przelicznik, według którego wydrążenie dwóch stóp (60 cm) chodnika o znormalizowanym świetle 4 stóp (120 cm) szerokości i 6 stóp (180 cm) wysokości oznaczało wyrobienie czterech miar i zarobek 52 xr.

Płace kruszaków wynosiły wówczas według tegoż źródła 10 xr od wykruszenia soli wystarczającej na wypełnienie jednej beczki, którą należało samemu nabić i zamknąć. W ciągu dnia można było wyrobić dwie beczki, uzyskując 20 xr. Realny zarobek był mniejszy, bowiem kruszacy musieli sami kupować łój, nabywać narzędzia i opłacać ich konserwację[89].

Dane odnośnie do dalszego kształtowania się wynagrodzeń kopaczy, piecowych i kruszaków między 1773 a 1809 r. są fragmentaryczne i nie do końca porównywalne ze wskaźnikami pierwszego roku administracji zaborczej. Po 1785 r. nastąpiła pierwsza zasadnicza zmiana w sposobie produkcji. Rozpoczęto mianowicie wytwarzanie na wielką skalę „kruchów formalnych" — prostopadłościanów o wadze jednego cetnara czyli 56 kg. Podjęcie produkcji kruchów pociągnęło za sobą powolne zacieranie się różnic między kopaczami i kruszakami zarówno jednych i drugich kierowano do tej pracy.

Nie znamy stawki akordowej kruszaków i kopaczy zatrudnionych przy kruchach. Wiadomo tylko, że w Bochni mogli osiągnąć w 1798 r. średnio 19 1/2 xr za szychtę — w Wieliczce nieco więcej. Ponadto odtrzymywali dodatek, określony — zapewne z uwagi na konieczność zaksięgowania go pod tytułem możliwym do akceptacji przez organa kontrolne — jako zwrot kosztów wyświeconego łoju. Było to 15 xr za każde 100 sztuk kruchów. W 1800 r. wystąpili o podwyżkę, przy czym pominęli drogę służbową, zwracając się do arcyksięcia Karola, wówczas gubernatora wojskowego Galicji[90]. Mimo negatywnej opinii inspektora salin A. Seelinga, Kamera Nadworna przyznała

[86] Arch. MŻKW, rkps nr 50, s. 32.

[87] Było to 10 xr za miarę upędzoną w ile wilgotnym, 11 xr w ile suchym, 13 xr w soli, 14 xr w zubrze solnym lub soli — „makowicy", 15 xr w kamieniu. Por. tamże, s. 11.

[88] Polska „miara piecowych" — prostopadłościan o wymiarach 21 1/2 x 21 1/2 x 28 cali drezdeńskich; austriacka — prostopadłościan 3 x 2 x 2 stopy czyli 36 x 24 x 24 cale, czyli 90 x 60 x 60 cm. Por. tamże, s. 23—24.

[89] Tamże, s. 23-24, 31.

[90] Brat cesarza Franciszka II (I), zwycięzca Napoleona pod Aspern w 1809 r.

im 22 V 1801 r. dodatkowo po 2 1/2 — 3 xr od krucha urobionego z kłapcia (ze ściany) i 2 — 2 1/2 od krucha z ławy (ze spągu), ale tylko w pokładach soli szybikowej nie wyższych niż cztery miary[91].

Piecowi zarabiali w 1798 r. w Bochni 29-34 xr, w Wieliczce 36-38 xr za szychtę. W 1804 r. uzyskali podwyżkę po 2 xr od miary[92].

Posiadamy dane z 1801 r., zestawiające przeciętne zarobki żeleźników (piecowych, kopaczy i kruszaków) oraz wozaków w obu kopalniach. Pierwsi otrzymywali 2 fl. 33 xr, drudzy 1 fl. 48 xr na tydzień. W obu przypadkach były to kwoty „na rękę" po wszystkich potrąceniach, których było niemało. Oprócz składki do Kasy Brackiej, płaconej przez każdego, oprócz tego co kruszacy musieli wydatkować na światło, odejmowano np. piecowym od zarobku koszt prochu zużytego przy pędzeniu chodnika „robotą strzelaną".

Dokument, z którego pochodzi zacytowane przed chwilą porównanie płac żeleźników i wozaków, zawiera inną jeszcze informację daleko większej wagi. Mowa tam mianowicie o sześciokrotnym wzroście cen podstawowych artykułów żywnościowych między 1763 r. — datą ostatniej regulacji wynagrodzeń dokonanej przez administrację polską, a 1801 r.[93] Bez obawy popełnienia znaczniejszego błędu można przyjąć, że ów skok dokonał się w istocie w latach 1772-1801. Mamy wszak przykłady już podwojenia się cen na przełomie 1772 i 1773 r.[94] Zarobki natomiast wzrosły w tym samym trzydziestoleciu mniej niż dwukrotnie. Władze salinarne próbowały zaradzać złemu przyznając rozmaite świadczenia w naturze. W 1779 r. uregulowano (po raz kolejny w dziejach żup) kwestię „wynosków", uprawniając każdego zatrudnionego pod ziemią do bezpłatnego poboru ośmiu, zaś pracowników „światowych" — czterech garnców soli na rok. Od 1802 r. przydzielano górnikom deputaty zbożowe w wysokości 2-8 korców żyta i 2-4 korców jęczmienia rocznie. W tymże roku usunięto nieprawidłowości w gospodarce gruntami Funduszu Szpitala Św. Ducha w Wieliczce. Role tzw. „korcówki" odebrano „starszych" (mężom zaufania), którzy nadużywając pełnomocnictw obrócili je na własny użytek, a przydzielono najbardziej potrzebującym. Posiadając własne zboże — z deputatu bądź zebrane z „korcówek" — rodziny górnicze mogły częściowo obniżać koszty utrzymania piekąc chleb w domu. Magistraty obu „miast górniczych" chroniąc piekarzy cechowych zakazywały ze swej strony domowego wypieku. Robotnicy w takich wypadkach zwracali się do władz salinarnych z prośbą o interwencję, jak np. w 1802 r. Gdy w 1805 r.

[91] L. Cehak: *Inwentarz...*, t. I, nr 1064, s. 393; t. II, nr 17, s. 9, nr 321, s. 12-13; K. Dziwik: *Saliny...*, s. 247.

[92] L. Cehak: *Inwentarz...*, t. I, nr 1064, s. 393, nr 1347, s. 394; t. II, nr 297, s. 51.

[93] Pismo Wyższego Urzędu Salinarnego do Kamery Nadwornej, datowane 3 XI 1801 r. Por. tamże, t. II, nr 2246, s. 22.

[94] Arch. MŻKW, rkps nr 50, s. 76. Między 1772 a 1773 r. cena konopi wzrosła np. z 1 fl. 15 xr do 2 fl. 15 xr za kamień.

załogi kopalniane zasilono żołnierzami, zorganizowano przy salinach sprzedaż po niższej niż w mieście cenie „komiśniaka"[95] odkupywanego z nadwyżek wojskowych. Żaden z powyższych środków zaradczych nie zahamował spadku poziomu życia załóg salinarnych. Spadek ten, przyspieszony w okresie kampanii napoleońskiej w latach 1809-13, a następnie powstrzymany przejściową regulacją płac w 1838 r., osiągnął dno 17 lat później. W 1855 r. wybuchł strajk, gdy piekarze zaprzestali wydawania chleba na kredyt[96] pracownikom kopalni wielickiej.

OBSADA PERSONALNA URZĘDÓW SALIN WIELICZKI I BOCHNI W LATACH 1772-1809

W okresie objętym opracowaniem salinami krakowskimi kierowali Aleksander Heiter von Schonweth (do 1786 r.), Josef Wenzel von Vernier (do 1802 r.) oraz Anton Seeling.

A. Heiter pojawił się w Wieliczce 24 VIII 1772 r., przeszło dwa miesiące po wkroczeniu tam wojsk austriackich. Przybył do żup krakowskich jako pracownik Kancelarii Nadwornej w Wiedniu, wysłany na delegację do nowo zdobytej („rewindykowanej" — jak głosiła propaganda oficjalna) prowincji[97]. Nie znamy przebiegu jego wcześniejszej drogi służbowej. Musiał mieć praktykę na kierowniczych stanowiskach salinarnych, najprawdopodobniej w kopalniach Vizakna i Kolozs w Siedmiogrodzie — obie wymienia jako przykłady porównawcze w raporcie o stanie salin krakowskich z 1773 r.[98]

Był zdecydowanie źle usposobiony wobec Polski, Polaków i polskości. Ilekroć w jego pismach spotykamy odniesienia do urządzeń i stosunków dawnej Rzeczypospolitej, ocena jest zawsze negatywna, nierzadko okraszona szyderstwem (w tym głównie celu używał swego niewątpliwego talentu literackigo)[99]. Pozostawił pamięć dyletanta żądnego sławy i zaszczytów[100].

[95] Commis-Brot — chleb wypiekany wg norm wojskowych.

[96] K. Dziwik: *Saliny...*, s. 271, 281, 285-286; L. Cehak: *Inwentarz...*, t. II, nr 5 i 8, s. 17, nr 1237, s. 20, nr 327, s. 93, nr 1869, s. 97.

[97] F. Boczkowski: *O Wieliczce...*, s. 71; *Alter Personal-Stand*, k. 15v.-16.

[98] Arch. MŻKW, rkps nr 50, s. 87. Vizakna, niem. Salzburg, rum. Ocna Sibiului — miasto w obwodzie (judeţul) Sibiu (=Nagyszeben = Hermannstadt); przed 1918 r. w komitacie Alsó-Fehér. Kolozs, rum. Cojocna — gmina w obwodzie Cluj (=Kolozsvár = Klausenburg); przed 1918 r. w komitacie Kolozs. Por. *Duden Wörterbuch Geogruphischer Namen*, Mannheim 1966, s. 125, 559, 693; *A Magyar Szent Korona Országainak*, Budapest 1907, s. 114, 548; *Indicatorul localităţilor din România*, Bucureşti 1974, s. 114, 190.

[99] Przykładem takiego nastawienia może być uwaga o posiedzeniach wielickiej rady miejskiej, na których uchwały miały niegdyś zapadać „większością kieliszków" (per maioritatem poculorum, zamiast wiekszością głosów czyli per maioritatem votorum), wtrącona do opisu stanu miasta z 1776 r. Por. Arch. MŻKW, rkps nr 43, k. 9-26.

[100] Arch. MŻKW, rkps nr 46, k. 21v. (opinia A. Fischera, zapisana w *Tekach* w I poł. XIXw.).

Według ówczesnej oceny, tj. raportu tajnych agentów pruskich o stanie przemysłu i handlu Rzeczypospolitej sporządzonego w 1781 r., był człowiekiem, w którym nieuctwo walczyło o lepsze z wysokim mniemaniem o sobie. Brakowało mu nawet tak podstawowej dla kierownika cechy, jak umiejętność skupienia wokół siebie zespołu kompetentnych pracowników [101]. Charakterystyce tej odpowiadają w zupełności rysy „autoportretu psychologicznego" widoczne w poczynaniach A. Heitera oraz odsłonięte przez niego samego w zachowanych tekstach. W tych ostatnich ukazuje się jako człowiek cierpiący na dwa kompleksy, a mianowicie nie uznanego wynalazcy-konstruktora i niedocenianego literata. Znajdujemy tam wzmianki na temat wielu jego pomysłów, jednak żaden nie został dopracowany do tego stopnia, by można go było zastosować w praktyce. Uwagi o stanie kopalń zawierają spostrzeżenia i wnioski świadczące jeśli nie o ignorancji, to w każdym razie o nieumiejętności całościowego widzenia problemu oraz o ucieczce przed wysiłkiem dogłębnego poznania opracowywanego zagadnienia. Z usposobienia był człowiekiem przeskakującym od pomysłu do pomysłu, podejmującym nowe zagadnienie przed doprowadzeniem do końca poprzedniego [102]. Cech ta, niepożądana u administratora działającego w warunkach ustabilizowanych, okazała się dla niego rekomendacją. Miał wszak, pracując w okolicznościach nadzwyczajnych, zintegrować z austriackim systemem państwowym najważniejsze przedsiębiorstwo nowo pozyskanego terytorium. Do takiego zaś zadania istotnie najlepiej nadawał się właśnie „niespokojny duch", kierujący swą energię przeciw zastanym strukturom i burzący je. W ten sposób ułatwiał zadanie następcy, którym mógł już być organizator planujący systematycznie i długofalowo. Okres „heiterowski" w dziejach salin krakowskich trwał 14 lat, ten czas wystarczył do usunięcia ze stanowisk wyższych i średnich urzędników przejętych z polskiego zarządu żup krakowskich, którzy z różnych przyczyn (zgon, przeniesienie w stan spoczynku, wydalenie ze służby) nie odeszli wcześniej. Przyczyna odwołania A. Heitera ze stanowiska w 1786 r. nie jest znana, podobnie jak jego dalsze losy [103].

J. W. v. Vernier otrzymał nominację na mocy dekretu cesarskiego datowanego 9 X 1786 r. Urodził się w Pradze w rodzinie szlacheckiej — używał tytułu

[101] MŻKW, Zb. Spec., nr 1103, s. 10-11 (Z. Wojas — odpis maszynowy z: *Deutsches Zentralarchiv Merseburg*, rkps sygn. REP 121, D III, Sekt. 2, Nr. 10, k. 69).

[102] Były to m.in.: pomysł rewelacyjnego rzekomo tracza poruszanego mocą kilku zaledwie ludzi; propozycja likwidacji „dróg końskich" i codziennego transportowania koni z poziomu na poziom przez szybiki; sąd o absolutnej nieprzydatności kasztów i solnych filarów ochronnych; idea zastąpienia kieratów konnych dreptakami poruszanymi przez ludzi. Por. Arch. MŻKW, rkps nr 50, s. 7, 16, 35, 69; S. Fischer: *Dzieje bocheńskiej żupy...*, s. 130.

[103] Wg A. Fischera przyczyną odwołania A. Heitera była chybiona budowa młyna na Rabie w pobliżu Bochni, zniesionego przez powódź po kilku zaledwie tygodniach pracy. Katastrofa ta nastąpiła wiosną 1779 r., zaś zmiana na stanowisku administratora dopiero siedem lat później. Por. Arch. MŻKW, rkps nr 46, k. 21v.; L. Cehak: *Inwentarz...*, t. I, nr 882, s. 271-272.

barona, najpierw odziedziczonego. Jego droga do Wieliczki wiodła przez praktykę w Bańskiej Szczawnicy, następnie stanowiska kierownicze w kopalniach tyrolskich (Schwaz) i siedmiogrodzkich (Zlatna). Dekretem Kamery Nadwornej z 5 VII 1802 r. został przeniesiony na stanowisko naczelnika saliny w Gmunden (Górna Austria — okręg Salzkammergut). Przesunięcie to można interpretować jako nagrodę za wzorową służbę w Galicji [104].

A. Seeling, mianowany naczelnikiem salin krakowskich 5 I 1803 r., dokonał awansu o całą klasę, przechodząc z pierwszego miejsca w hierarchii saliny wielickiej na pierwsze w całym przedsiębiorstwie. Funkcję naczelnika saliny wielickiej sprawował od 1 VIII 1785 r., zatem w końcowym okresie rządów A. Heitera i przez cały czas administracji J. W Verniera. Przed przybyciem do Wieliczki był związany z górnictwem kruszcowym. Zapewne były to również związki rodzinne, na co wskazuje miejsce urodzenia: Platten czyli Horní Blatna — miejscowość na południowych (czeskich) stokach Rudaw. Karierę zawodową rozpoczął od praktyki — najpierw w stronach rodzinnych w Jachymowie (Joachimstal), potem w administracji górniczej Królestwa Czech w Pradze. Jego pierwszym stanowiskiem służbowym był etat szychtmajstra w Kutnej Horze. Przeniesiony do Schladming w Styrii był tam zrazu „probierzem" [105], potem ławnikiem sądu górniczego, na koniec dyrektorem tamtejszej kopalni i huty. Na czele salin krakowskich stał do 1811 r., zatem także przez okres wspólnego zarządu sasko-austriackiego. Po restytucji wyłącznej administracji austriackiej przy zachowaniu podziału dochodów między cesarstwo i Księstwo Warszawskie (z dniem 1 II 1812 r.) został przeniesiony do Bochni jako naczelnik tamtejszej saliny. Jego stanowisko w Wieliczce objął 16 III 1812 r. Josef Lill von Lilienbach [106].

Naczelnikiem saliny wielickiej był w początkach gospodarki austriackiej Józef Kiełczewski, dawny podżupek z czasów polskich. Pozostał na tym stanowisku aż do zgonu 11 XI 1781 r. Po nim nastąpił Karl Friedrich Kutscher, który przed przybyciem do Wieliczki przepracował niemal 30 lat w górnictwie siedmiogrodzkim. Po jego zgonie 16 II 1785 r. obowiązki naczelnika pełnił krótko buchalter Wyższej Administracji Josef Leo; od sierpnia 1785 r. przejął je na stałe A. Seeling [107].

Podżupek bocheński Stanisław Bętkowski utracił urząd niemal natychmiast po okrzepnięciu administracji austriackiej. Mianowany 17 VIII 1773 r.

[104] Arch. MŻKW, rkps nr 00088/2, k. 13v.-14; L. Cehak: *Inwentarz...*, t. I, nr 2240, s. 290-291. Schwaz — miasto w dolinie rzeki Inn poniżej Innsbrucka, od średniowiecza znany ośrodek eksploatacji rud miedzi, srebra i rtęci (ten ostatni minerał aż do dziś). Zlatna — miasto w okręgu Alba Iulia; węg. Salatna.

[105] Probierer = Bergwardein — specjalista oceniający jakość rudy srebrno-ołowianej oraz określający próbę srebra i ołowiu po rozdzieleniu obu metali w procesie hutniczym. Por. H. Łabęcki: *Słownik Górniczy polsko-rosyjsko-francusko-niemiecki i rosyjsko-polski*, Warszawa 1868, s. 212-213.

[106] Arch. MŻKW, rkps nr 00088/2, k. 13v.-14; L. Cehak: *Inwentarz...*, t. II, nr 13, s. 235, nr 304, s. 238.

[107] *Alter Personal-Stand*, k. 26v.-27; L. Cehak: *Inwentarz...*, t. I, nr 207, s. 236, nr 271, s. 253, nr 49, s. 220, 225; Arch. MŻKW, rkps nr 00088/2, k. 13v.-14, 70v.-71.

naczelnikiem składu solnego w Bieczu, został z dniem 31 VII 1783 r. zwolniony także stąd i wydalony całkowicie ze służby salinarnej. Pretekstem była niezgodność faktycznego stanu kasy z księgami. Saliną bocheńską kierowali następnie: Josef Tesch od 17 VIII 1773 r. do zgonu 27 III 1780 r., Josef Freindl od 6 VII 1780 r., do awansu na inspektora — sędziego Wyższego Sądu Górniczego 10 III 1785 r., zaś od 29 VI 1785 r. poza 1809 r. Dionisius Stanetti. Bieg służby J. Tescha w okresie „przedgalicyjskim" nie jest znany. J. Freindl, określony w raporcie pruskim z 1781 r. jako człowiek „stałego umysłu", przybył na zajęte ziemie polskie z Wiednia, gdzie pracował w buchalterii Kancelarii Nadwornej Królestwa Czeskiego. D. Stanetti, urodzony w Kremnicy — górnowęgierskim (słowackim) ośrodku górnictwa i hutnictwa kruszców, pracował od 1766 r. w cesarskich zakładach i władzach górniczych Banatu, Siedmiogrodu i Dolnych Węgier[108].

Rozległość zmian kadrowych wśród personelu administracyjnego w ciągu 14 lat rządów A. Heitera obrazują następujące zestawienia liczbowe: w 1773 r., po pierwszej reorganizacji, w gronie 106 urzędników były jeszcze 83 osoby przejęte z dawnej polskiej kadry żup krakowskich; po drugiej reorganizacji w 1785 r. pozostało tylko 4 na ogólną liczbę 118. Owa czwórka, którą zachowano w służbie, byli to ludzie bezpośrednio kierujący ruchem kopalni wielickiej, najwyraźniej wciąż jeszcze niezastąpieni[109]. Rzecz ciekawa — w Bochni ruchem kopalni kierowali w tym samym czasie już nowi ludzie.

Okoliczności towarzyszące wymianie kadr można w części przypadków odtworzyć, korygując niekiedy obiegowe opinie powtarzające się w literaturze. Według takich opinii np. Wojciech Kluszewski, ostatni żupnik krakowski, miał dobrowolnie odejść ze stanowiska nie chcąc przysięgać na wierność cesarzowi, skoro przysiągł już raz królowi i Rzeczypospolitej. W istocie chciał pozostać, nawet za cenę wymuszonej przysięgi, by strzec żup dla Polski, która — w co wierzył — rychło powróci. Władze zaborcze, poznawszy jego zamiar, zareagowały szybko, bo już 13 IV 1773 r. Kluszewski otrzymał z gubernium pismo nakazujące mu natychmiastową rezygnację. Nie widząc innego wyjścia wniósł prośbę o zwolnienie z obowiązków, z datą trzy dni późniejszą[110].

„Radca handlowy" Karol Franciszek (Karl Franz) Sala de Grossa, trzecia osoba w hierarchii żupnej, został emerytowany na mocy rezolucji gubernium

[108] *Alter Personal-Stand*, k. 128v.-129, 74v.-75; Arch. MŻKW, rkps nr 00088/2, k. 102v.-103; MŻKW, Zb. Spec., nr 1103, s. 16.

[109] Sztygar *Starych Gór* Franciszek Kozubski — od 1772 r. niezmiennie na tym stanowisku; sztygar *Nowych Gór* Michał Kozubski — w 1772 r. podsztygar tamże; sztygar i podsztygar *Gór Janińskich*: Antoni Żralski i Jakub Kucharski — zajmujący w 1772 r. te same stanowiska, lecz w odwrotnym porządku hierarchicznym.

[110] *Alter Personal-Stand*, k. 2; L. Cehak: *Inwentarz...*, t. I, nr 21, s. 1; J. N. Hridna: *Geschichte der Wieliczkaer Saline...*, s. 79-80; S. Fischer: *Dzieje bocheńskiej żupy...*, s. 120; *Polski Słownik Biograficzny*, t. XIII, Wrocław-Warszawa-Kraków 1967-1968, s. 35-36 (biogram W. Kluszewskiego — autorka: H. Wereszycka).

galicyjskiego z 5 VI 1773 r. W chwili wkroczenia Austriaków był ciężko chory, zaś w 1776 r. już nie żył[111].

Sekretarz Jerzy (Georg) Turner sam wystąpił ze służby salinarnej składając 2 I 1773 r. stosowny wniosek. Według pisma A. Heitera z 6 I tegoż roku, referującego sprawę gubernium, powrócił do pracy krótko przed końcem 1772 r., „wyzdrowiawszy z doznanego uszkodzenia". (Sformułowanie użyte przez L. Cehaka przy streszczaniu tekstu oryginalnego jest wielce nieprecyzyjne, ale zapewne i w oryginale nie było wiele więcej. Można się domyślać kontuzji odniesionej w kopalni lub gdzie indziej, ale równie dobrze rany na polu walki, np. w toku działań konfederatów barskich). Zwolnienie otrzymał 18 I 1773 r. Odmówiono mu dożywotniego zaopatrzenia, przyznając jedynie odprawę. Jest to — jak wolno sądzić na podstawie zachowanych źródeł — jedyny przypadek, aby wysoki urzędnik żupny występował ze służby na własne żądanie po przejściu przedsiębiorstwa pod zarząd austriacki. Inne, formalnie dobrowolne rezygnacje dotyczyły funkcjonariuszy bardzo niskiego szczebla[112].

Między 1773 a 1785 r. wydalono jeszcze kilka osób. Kilku urzędników pozostałych z czasów polskich odeszło ze służby w omawianym okresie z przyczyn „naturalnych" (zgon, choroba)[113]. Problem reszty dawnego personelu „rozwiązano" latem 1785 r. podczas drugiej reorganizacji. Przeniesiono wtedy w stan spoczynku ostatnich pracowników administracji zachowanych z czasów polskich[114].

Pozostawienie dożywotnio w służbie podżupka wielickiego J. Kiełczewskiego i markszajdra A. Friedhubera nie stoi w sprzeczności z przedstawionym wyżej generalnym kierunkiem „reform" austriackich z lat 1773-85. Był to przejaw elementarnego zdrowego rozsądku ze strony A. Heitera, który w tym przypadku trafnie dostrzegł, kto będzie w stanie przeprowadzić przedsiębiorstwo bez wstrząsów przez okres przejściowy. Obaj wykazali swe kwalifikacje kierując gaszeniem pożaru kopalni wielickiej w kwietniu 1772 r. — zaledwie dwa miesiące przed zaborem żup[115]. Zasługi Friedhubera dla salin docenił sam cesarz[116].

Kompletowanie nowej kadry urzędników salinarnych nie zostało zakończone w 1809 r., jednak już wówczas było daleko zaawansowane. Także tutaj 1785 r.

[111] *Alter Personal-Stand*, k. lv.-2; L. Cehak: *Inwentarz...*, t. I, nr 328, s. 7, nr 1339, s. 50, nr 4250 i 4251, s. 92.

[112] *Alter Personal-Stand*, k. 25v.-26, 33v.-34, 69v.-70, 84v.-85, 87v.-88; L. Cehak: *Inwentarz...*, t. I, nr 4960, s. 105, nr 5118, s. 109, nr 1655, s. 146, nr 1884, s. 13, nr 228, s. 237.

[113] *Alter Personal-Stand*, k. 40v.-42, 83v.-84; L. Cehak: *Inwentarz...*, t. I, nr 4304, s. 94, nr 4493, s. 95.

[114] L. Cehak: *Inwentarz...*, t. I, nr 221, s. 237, nr 189, s. 283.

[115] A. Heiter pochwalił zachowanie A. Friedhubera i J. Kiełczewskiego przy gaszeniu pożaru w swym raporcie z 1773 r. Por. Arch. MŻKW, rkps nr 50, s. 40. Opis samego pożaru, trwającego od 6 do 13 IV 1772 r., zob. Antoni Friedhuber, Geometra: *Opisanie dowodne pożaru ogniowego w fodynach solnych wielickich przypadłego oraz sposobów do ugaszenia onego zażytych in Anno Domini 1772* (z rękopisu) (w:) F. Boczkowski: *O Wieliczce...*, s. 161-172.

[116] L. Cehak: *Inwentarz...*, t. I, nr 1033, s. 318.

stanowił istotną datę graniczną. Przed nią poprzestawano na sprowadzaniu potrzebnych specjalistów z krajów monarchii habsburskiej, po niej rozpoczęto wdrażanie do służby urzędniczej młodego pokolenia urodzonego już na miejscu — w Wieliczce i Bochni. Nie zamykano się przy tym w kręgu potomstwa przybyszów z czasu po 1772 r., lecz sięgnięto także po synów dawnych urzędników polskich — tych, których uznano za wystarczająco lojalnych.

Funkcjonariusze sprowadzeni spoza Galicji reprezentowali z uwagi na miejsce urodzenia [117] pięć regionów: Austrię właściwą, Czechy i Morawy, Śląsk (zarówno część zajętą po 1741 r. przez Prusy, jak i resztę pozostałą pod berłem cesarskim), Węgry (ściślej tzw. „Górne Węgry", czyli teren obecnej Słowacji) oraz Siedmiogród.

Austriakiem był urodzony w 1730 r. w Wiedniu Philipp Thürmann, krewny A. Heitera. Pozostawał w służbie państwowej od 1757 r., zrazu w instytucjach wiedeńskich, jak kancelaria quasi-parlamentu Dolnej Austrii (Niederösterreichische Repräsentations-Kammer) oraz kancelaria nadworna dla Siedmiogrodu (Siebenbürgische Hofkanzlei). Z tego stanowiska przeszedł latem 1780 r. na etat kalkulatora w bocheńskim Urzędzie Salinarnym. W 1787 r., już po odejściu A. Heitera z kierownictwa salin, awansował do Wyższego Urzędu Salinarnego w Wieliczce na protokolanta, by w 1804 r. zostać tamże aktuariuszem [118].

Z Austrii Dolnej pochodzili Anton i Johann Reichersdorfferowie — najpewniej rodzeni bracia. Przyszli na świat w Schallaburgu. Johann, urodzony w 1754 r., pracował zrazu w kopalni wielickiej jako łojowy, potem pisarz materiałowy, zastępca naczelnika składu solnego na nadszybiu szybu *Daniłowicza*, wreszcie od 23 I 1793 r. jako naczelnik składu nad szybem *Józef* — aż do wystąpienia ze służby salinarnej w 1801 r. Anton — rocznik 1761 — rozpoczynał karierę od prostego robotnika w Wieliczce. Stąd awansował na pisarza dniówkowego (Tagschreiber), by odejść następnie od produkcji do handlu: zrazu na „atendenta defluitacyjnego" z siedzibą w Wieliczce, potem na kierownika transportów z siedzibą w Dworach, zastępcę naczelnika składu solnego tamże, zaś od 1805 r. naczelnika składu w Kazimierzu.

W początkowym okresie rządów austriackich w salinach podobne „pary" pojawiały się częściej. Sam A. Heiter wybrał się na „podbój" Galicji wraz z bratem, którego ściągnął za sobą z Wiednia na stanowisko komisarza powiatu szczyrzyckiego, obejmującego (jeszcze według dawnego polskiego rozgraniczenia) także miasto Wieliczkę [119].

[117] Prawdopodobnie w większości przypadków było to zarazem miejsce pochodzenia, tj. miejsce, gdzie rodzina była osiadła już od dłuższego czasu.

[118] Dane osobowe tutaj i niżej por. Arch. MŻKW, rkps nr 00088/2, passim.

[119] W raporcie z 1773 r. wspomina, że oczekuje przybycia brata wraz z modelami maszyn wyciągowych napędzanych dreptakami. Por. Arch MŻKW, rkps nr 50, s. 69. Do Heitera-komisarza odwoływał się w 1774 r. altarysta ołtarza Wszystkich Świętych w farze wielickiej, ks. Tadeusz Tomasz Kuderski. Por. Ł. Walczy: *Uposażenie kościoła parafialnego Św. Klemensa w Wieliczce do 1772 roku (altarie)*, „SMDŻ", t. XVIII, 1994, s. 94, przyp. 164.

Z Austrii Dolnej, podobnie jak obaj Reichersdorfferowie, wywodził się też Franz Hilburg (Hildburg), urodzony w 1755 r. w Schwadorfie. Do Wieliczki przybył najpóźniej w 1773 r. — w schemacie z 17 VIII tegoż roku zajmował stanowisko pierwszego kancelisty Urzędu Salinarnego. 1 IV 1775 r. awansował na identyczny etat, ale na szczeblu Wyższej Administracji Salinarnej (Wyższego Urzędu Salinarnego), stąd z kolei 22 III 1778 r. na drugiego kalkulatora, wreszcie 1 VIII 1785 r. na sekretarza tamże. I on nie zjawił się w pojedynkę. 17 VIII 1773 r. stanowisko pierwszego kancelisty Wyższej Administracji zajmował Josef Hilburg. 23 I 1775 r. przeszedł na kalkulatora do Urzędu Salinarnego w Wieliczce, stąd 13 VIII 1779 r. na kontrolera Urzędu Materiałowego w Bochni, w 1783 r. na identyczne stanowisko do Wieliczki, na koniec 6 III 1785 r. został buchalterem Wyższej Administracji.

Drugim po Ph. Thürmannie wiedeńczykiem był Ferdinand Ferner, urodzony w 1757 r. Pracę w wielickim Urzędzie Salinarnym rozpoczął w 1776 r. na etacie pisarza. 22 III 1778 r. awansował na drugiego kancelistę, 5 VII 1780 r. na pierwszego kancelistę tamże. Służbę w salinach krakowskich przeplatał ze służbą wojskową, do której odszedł po raz pierwszy na rok: od października 1778 r. do października 1779 r., powtórnie po 1780 r. — już na dłużej. Wrócił do salin jako dymisjonowany oficer w 1793 r. na stanowisko inspektora trasportu i składów solnych (Salzniederlags- und Transports-Inspektor).

Trzeci wiedeńczyk Josef Winkler — rocznik 1767 — praktykował zrazu w swym rodzinnym mieście w Kamerze Nadwornej ds. Mennictwa i Górnictwa. Dalszym etapem jego kariery była praktyka w Bańskiej Szczawnicy, następnie w Bochni i Wieliczce (już na płatnym etacie praktykanckim). Stanowisko ingrosisty w buchalterii Wyższego Urzędu Salinarnego w Wieliczce objął 22 X 1796 r.

Vincenz Vampe — rocznik 1768 — rodem również z Wiednia, rozpoczął w 1786 r. służbę w Kamerze Nadwornej jako akcesista (urzędnik odpowiedzialny za przyjęcie i rozdział korespondencji wpływającej). Stąd przeszedł w 1788 r. do Wyższego Urzędu Salinarnego na pierwszego kancelistę-ekspedienta, z kolei w 1805 r. do Bochni na protokolanta Zarządu Salinarnego, zaś stamtąd trzy lata później z powrotem do Wieliczki do Wyższego Urzędu — także na protokolanta.

W Gmunden — górnoaustriackim ośrodku solnictwa — przyszedł w 1751 r. na świat Mathias v. Lebzeltern. Od 1776 r. pracował w Wieliczce, kolejno jako praktykant, kancelista Wyższej Administracji Salinarnej, adiunkt działu miernictwa (Markscheids-Adjunkt), wreszcie od 1799 r. markszajder — równocześnie zastępca naczelnika saliny wielickiej.

Urodzony w 1748 r. w Wiedniu Anton v. Beym pracował przed przybyciem do Galicji w Dolnoaustriackim Wyższym Urzędzie Solnym (k.k. Niederösterr. Salz-Oberamt). W Wieliczce zaczyna jako praktykant. Jeszcze w 1777 r. został nadgóromistrzem nad szybem *Bużenin*. Stąd awansował po dwóch latach na

kalkulatora wielickiego Urzędu Salinarnego, zaś począwszy od 1 VIII 1785 r. na kasjera głównej kasy salinarnej.

Wśród sprowadzonych „Czechów" i „Morawian" [120] najstarszy urodzeniem był Ignatz Bayer. Ujrzał światło dnia w 1743 r. w Trutnowie (Trautenau). Od 1756 r. pracował w kopalniach Siedmiogrodu i Banatu. W 1785 r. uzyskał posadę pierwszego stróża bocheńskiego zamku żupnego i zachował ją aż do zgonu 10 I 1803 r.

Drugi pod względem wieku Josef Leo v. Löwenmuth przyszedł na świat w miejscowości Svetla w 1750 r. Od 1775 r. pracował na terenie Galicji — w Głównej Buchalterii Krajowej we Lwowie. Z dniem 1 VIII 1785 r. przeszedł do Wieliczki na etat konficjenta rachunkowego Wyższego Urzędu Salinarnego — zarazem przedstawiciela Buchalterii Krajowej przy tymże urzędzie.

Nie wiadomo, czy i w jakim stopniu był z nim spokrewniony Johann Leo, urodzony w 1783 r. w Tachowie (Tachau) na Szumawie. Służył zrazu jako żurnalista (pracownik prowadzący dziennik korenspondencji) w buchalterii Wyższego Urzędu Salinarnego, skąd w 1801 r. został przeniesiony do składu kazimierskiego na etat pisarza, a cztery lata później zwolniony wogóle ze służby.

Z tegoż Tachowa pochodził najpewniej urodzony tam w 1752 r. Michael Pachmann. Zaczynał od pisarza w zarządzie dóbr pojezuickich, prawdopodobnie w Czechach. W salinach krakowskich był zrazu, od 1 I 1775 r., „sługą" czyli woźnym w kancelarii Wyższej Administracji, a od 30 VI 1776 r. pisarzem Urzędu Salinarnego w Wieliczce. 26 XI 1776 r. awansował na kancelistę bocheńskiego Urzędu Salinarnego, z kolei 27 II 1780 r. na drugiego kancelistę Wyższej Administracji. W 1785 r. został kontrolerem wielickiego Urzędu Materiałowego, a 15 VIII 1797 r. szefem tego urzędu. Zmarł 23 VII 1808 r.

Karl Matejka (Matiegka) — rocznik 1754 — przyszedł na świat w Brandysie nad Łabą (Brandeis). Zrazu łojowy i pisarz dniówkowy w kopalni bocheńskiej, od 1785 r. zarządca budowli (Bauaufseher) w wielickim Urzędzie Materiałowym, później zastępca naczelnika składu solnego w Podgórzu, został na koniec 9 IX 1795 r. naczelnikiem składu nad szybem *Bużenin* w Wieliczce.

Johann Neudecker, urodzony w 1751 r. w Namesti nad Oslavou (Namies) na Morawach, wstąpił w służbę cesarską w 1780 r. zaczynając jako nadzorca menniczy (Münzaufseher) w Urzędzie Menniczym (Münzamt) w Bańskiej Szczawnicy. W salinach krakowskich przeszedł drogę od wozaka na dole poprzez trzeciego pisarza górniczego w dziale miernictwa w Wieliczce, przystawa w Wieliczce i Bochni do podsztygara *Nowych Gór* bocheńskich, którym został 10 II 1808 r.

[120] Określenie umowne wyprowadzone z faktu, że urodzili się w Królestwie Czech względnie Margrabstwie Moraw (oba kraje stanowiły od 1526 r. część wielkiego dziedzictwa Habsburgów). Nie ma żadnego związku z ich pierwszym językiem ojczystym, tym mniej z poczuciem przynależności narodowej. Czeska samoświadomość była po klęsce pod Białą Górą całkowicie uśpiona — zamiast niej żyła świadomość bycia poddanym „najjaśniejszego pana".

Podobnie wyglądała kariera innego Morawianina, Johanna Risaka (Hornocnota, 1753 r.): najpierw wozak, potem łojowy i przystaw w kopalni wielickiej, zaś od 10 VIII 1794 r. sztygar *Nowych Gór* w Bochni.

Gottfried Saulich (Hof na Morawach, 1753 r.) przybył do Wieliczki po zwolnieniu z wojska. W kopalni otrzymał od razu etat łojowego, skąd rychło awansował na stanowiska urzędnicze: woźnego w Zarządzie Saliny, pisarza w Urzędzie Materiałowym i pierwszego pisarza górniczego — od 1797 r. W 1801 r. został kontrolerem w bocheńskiej kasie salinarnej.

Josef Wenzel v. Frey (Kromieryż = Kremsier, 1755 r.) rozpoczął od nadzorcy (Grubenaufseher), awansując kolejno na łojowego i przystawa, by w 1785 r. osiągnąć stanowisko ingrosisty, w 1792 r. kalkulatora buchalterii Wyższego Urzędu Salinarnego.

Ignatz Fischer, urodzony w 1771 r. w Eübl, praktykował w różnych miastach górniczych monarchii, a na koniec w Zarządzie Salinarnym w Bochni. Jego pierwszym stanowiskiem po praktyce był etat pisarza górniczego w Wieliczce, skąd 25 VIII 1797 r. awansował na sztygara bocheńskich *Nowych Gór*.

Friedrich Langer przyszedł na świat w 1766 r. w Moście (Brüx) na południowych stokach Gór Kruszcowych (Rudaw). Pracował zrazu w królewskim węgierskim zarządzie dóbr kameralnych w Bańskiej Szczawnicy (königlich-ungarisches Obrist-Kammer-Grafenamt zu Schemnitz). Od 1789 r. był kancelistą wielickiego Zarządu Salinarnego, od 1804 r. — na takim samym stanowisku w Wyższym Urzędzie Salinarnym. W 1808 r. awansował na zastępcę inspektora transportów solnych (Transports-Inspectors-Adjunct).

Anton Schneid, od 1797 r. pisarz szychtowy kopalni wielickiej, pochodził z Brna, zaś Franz Edlinger, od 1805 r. ważnik na składzie oświęcimskim — ze Znojma (Znaim) na pograniczu Moraw i Austrii Dolnej.

Jako ciekawostkę można dodać w tym miejscu, że ponad połowa lekarzy czynnych między 1772 a 1809 r. w salinach krakowskich wywodziła się z Czech względnie Moraw: Thomas Chromy (Chromi) z Prościejowa na Morawach (Prostejov = Prossnitz), Karl Zillichdorfer z miejscowości Policzka w Czechach. Josef Geppert, pierwszy „fizyk salinarny" okresu austriackiego, urodził się co prawda w Krakowie, jednak już przed 1772 r. był w służbie cesarskiej i to właśnie w Czechach, m.in. zasłużył się przy zwalczaniu epidemii w Pradze [121].

Kolejną grupę urzędników sprowadzonych po 1772 r. do salin stanowili „Węgrzy" względnie „Słowacy" [122]. Najstarszym z nich — obok wspo-

[121] Nie znamy miejsca urodzenia Franciszka Kaczorkiewicza, zatwierdzonego 17 VIII 1773 r. (i prawdopodobnie przejętego ze składu dawnego personelu polskiego) chirurga saliny wielickiej (zm. 24 VI 1779 r.), ani dwóch pierwszych chirurgów bocheńskich: Franza Herzoga (zm. 24 V 1776 r.) i Franza Wannera. Josef Weiss, następca F. Kaczorkiewicza, urodził się w 1746 r. w Steinhausen w Szwabii. Por. *Alter Personal-Stand*, k. 24v.-25, 80v.-81.

[122] Urodzili się na terenie obecnej Słowacji — ówcześnie „Górnych Węgier", tworzących nieodłączną część „Korony Św. Stefana". Obok niemieckiego wszyscy znali słowacki — notuje to skrupulatnie drugi *Stan Osobowy*. Po węgiersku mówili tylko niektórzy.

mnianego już Dionisiusa Stanettiego — był urodzony w 1745 r. Maximilian Fischer. Miejsce, w którym przyszedł na świat, to Vel'ký Šariš (Sáros) koło Preszowa. W 1770 r. rozpoczął służbę w pobliskim Solivarze (Sóvár). Po przybyciu do Galicji był zastępcą kierownika składów solnych w Sędziszowie i Przykopie, potem naczelnikiem składu niepołomickiego oraz składów nad szybami *Janina* w Wieliczce i od 1795 r. *Campi* w Bochni.

Martin Schestak z Iławy — rocznik 1769 — podjął w 1789 r. pracę w urzędach podatkowych Królestwa Węgier (bey der Steuer-Regulirung in Hungarn), skąd przeszedł na praktykę w wiedeńskiej Buchalterii Nadwornej, potem w Bańskiej Szczawnicy — najpewniej w zarządzie dóbr kameralnych. W Wieliczce był zrazu akcesistą w buchalterii Wyższego Urzędu Salinarnego, potem atendentem defluitacyjnym, wreszcie od 1 X 1801 r. zastępcą naczelnika składu solnego nad szybem *Bużenin* (z miejscem pracy nad szybem *Boża Wola*).

Franz Wangl, urodzony w 1775 r. w Bańskiej Szczawnicy, był zrazu praktykantem i hutmanem w tamtejszych kopalniach kruszcowych. Po krótkiej praktyce w salinie wielickiej objął tam z dniem 1 III 1800 r. etat pierwszego pisarza górniczego, skąd 10 II 1808 r. został przesunięty na stanowisko szychtmajstra do Bochni.

Andreas Fischer, który przyszedł na świat w 1774 r., również w Bańskiej Szczawnicy, zaczynał w 1790 r. od praktyki górniczej i służby w zarządzie dóbr kameralnych tamże. Przybył do Wieliczki w 1800 r. na stanowisko płatnego praktykanta. Z dniem 19 X 1803 r. uzyskał etat drugiego, zaś od 1 III 1808 r. pierwszego pisarza górniczego kopalni wielickiej.

Johann Polereczki, urodzony w 1782 r. w Bańskiej Bystrzycy (Neusohl), podjął w 1798 r. pracę żurnalisty w buchalterii zarządu dóbr kameralnych w Bańskiej Szczawnicy. Uzyskane — zapewne niedługo potem — stypendium praktykanckie Buchalterii Nadwornej umożliwiło mu studia na akademii górniczej. Służba w Wieliczce na stanowisku akcesisty buchalterii Wyższego Urzędu Salinarnego, rozpoczęta 1 III 1803 r., była w jego życiu tylko epizodem. Już z końcem 1804 r. uzyskał przeniesienie bliżej stron rodzinnych — na etat drugiego ingrosisty buchalterii zakładów górniczych w Smolniku (Schmöllnitz).

„Słowakami" byli dwaj praktykanci: Alois Querer i Josef Pribila, a także Johann i Josef Stroblowie — dwaj ostatni rodem z Bańskiej Szczawnicy. Johann — z rocznika 1770 — przeszedł z wojska na praktykę górniczą w swym rodzinnym mieście. Zatrudniony 1 II 1800 r. w Wieliczce jako drugi pisarz górniczy, awansował w 1803 r. na podsztygara *Nowych Gór* bocheńskich. Już cztery lata później musiał odejść ze służby salinarnej — w okolicznościach, o których będzie jeszcze mowa. Josef — rocznik 1779 — rozpoczynał od praktyki w zarządzie dóbr kameralnych. Od 1802 r. był praktykantem w salinie wielickiej, awansował na przystawa *Gór Janińskich* 1 XI 1803 r.

W gronie urzędników sprowadzonych po 1772 r. znaleźli się też dwaj ludzie wywodzący się z pogranicza polsko-węgierskiego, ściślej podhalańsko-orawskiego. Pierwszy z nich to Johann Stephanides, urodzony w 1760 r. w Trstenej

(Tristenau) na Orawie. Od 1788 r. zatrudniony w Urzędzie Górniczo-Hutniczym (k.k. Berg- und Hüttenamt) w Witowie jako probierz (Probestapfer) i węglarz (Kohlenmehler), przybył następnie do Wieliczki na etat nadzorcy budowlanego. Z dniem 10 IV 1796 r. awansował na pierwszego wagomistrza.

Drugi, Jakub Vetulani, przyszedł na świat w 1752 r. w Chochołowie. Od 1776 r. pracował w kopalniach bańskoszczawnickich jako rębacz akordowy (Gedinghauer). W Wieliczce zaczynał od wozaka, awansując na łojowego, następnie na trzeciego wagomistrza — ale już w salinie bocheńskiej. Z dniem 17 X 1796 r. został tam podsztygarem *Starych Gór*.

Trzej przedstawiciele nowej kadry wywodzili się z Siedmiogrodu. Anton Graff, urodzony w 1764 r. w Zlatnej, praktykował w tamtejszym sądzie górniczym, następnie w Buchalterii Nadwornej w Wiedniu i zarządzie dóbr kameralnych w Bańskiej Szczawnicy. 3 XI 1800 r. otrzymał etat akcesisty w buchalterii Wyższego Urzędu Salinarnego, z dniem 1 II 1803 r. awansował na ingrosistę. 27 X 1807 r. został przeniesiony z powrotem w Karpaty węgierskie — na stanowisko drugiego oficjalisty rachunkowego (2ter Rechnungs-Official) w Nagybánya.

Anton Nigrini przyszedł na świat w 1778 r. w miejscowości określonej jako „Offenbanien". Karierę w salinach krakowskich rozpoczynał jako robotnik w kopalni bocheńskiej, gdzie osiągnął stanowisko trzeciego pisarza górniczego. W 1800 r. awansował na trzeciego kancelistę Wyższego Urzędu Salinarnego. Po dwóch latach wrócił do Bochni na pierwszego pisarza górniczego, by w 1808 r. zostać tam pierwszym wagomistrzem.

Karl Fleckhammer, urodzony w 1742 r. w Sibiu[123], był zatrudniony w służbie państwowej od 1768 r. Praktykował w czeskim urzędzie górniczo-menniczym (Münz-Berg-Amt), potem pracował w Jachymowie jako kontroler szychtowy. Mianowany 28 V 1776 r. geometrą saliny bocheńskiej, awansował w 1782 r. na kierownika poszukiwawczej kopalni soli (Versuchsbau-Dirigent) w Łojowej[124]. Prowadził ją aż do zaniechania ruchu pod koniec 1784 r. Od 1 VIII roku następnego był znów w Bochni na stanowisku zastępcy naczelnika saliny, które łączył z obowiązkami markszajdra.

Silnie reprezentowani byli Ślązacy. W służbie salinarnej znalazł się m.in. skierowany tu — po zwolnieniu z wojska w stopniu sierżanta — Friedrich Freund, urodzony w Brzegu nad Odrą w 1768 r. W 1802 r. został trzecim pisarzem górniczym w Bochni. 27 II 1805 r. awansował do Wieliczki na drugiego kancelistę Wyższego Urzędu Salinarnego.

[123] Nagybánya, rum. Baia Mare — miasto w okręgu Maramureş; „Offenbanien" — prawdopodobnie Baia de Arieş w okręgu Alba Iulia.

[124] Wieś nad Prutem, w pobliżu Delatyna; przed 1939 r. gmina w powiecie nadwórniańskim. Por. *Skorowidz miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej*, t. XIV: *Województwo stanisławowskie*, Warszawa 1923, s. 11. Dzieje kopalni przedstawił zwięźle T. Zawadzki: *Poszukiwania soli kamiennej w Galicji w latach 1772-1786*, „SMDŻ", t. VII, 1978, s. 158-162.

Anton Neumann, urodzony w 1764 r. we wsi Spachendorf na Śląsku Opawskim [125], pracował po odsłużeniu wojska w składach solnych. Począwszy od 1801 r. był zastępcą naczelnika składu oświęcimskiego. Po trzech latach został przesunięty na identyczne stanowisko do Sierosławic, zaś w 1806 r. awansował na naczelnika składu nad szybem *Janina* w Wieliczce.

Johann Schirmeisen, rodem z miasta Hotzenplotz na Śląsku Opawskim [126], z rocznika 1770, pracował po 1796 r. w gubernium Galicji Zachodniej w Krakowie jako żurnalista ekspedytu (pracownik odpowiedzialny za dziennik korespondencji wychodzącej). W 1803 r. przesunięto go do Wieliczki na stanowisko wrotnego w zamku żupnym.

Jan Niciński, urodzony w 1753 r. we Wrocławiu, pracował w kopalni wielickiej jako nadzorca (Grubenattendent), łojowy i wagomistrz. Mianowany 3 III 1797 r. zastępcą naczelnika składu solnego w Sierosławicach, przeszedł z dniem 22 VIII 1804 r. na identyczne stanowisko do Oświęcimia.

Thomas Ochmann, który ujrzał światło dnia w 1759 r. w Tarnowskich Górach, rozpoczynał w Wieliczce jako robotnik dołowy. 18 V 1796 r. otrzymał etat wagowego w składzie solnym nad szybem *Józef*. 30 I 1802 r. uzyskał przesunięcie na identyczne stanowisko nad szyb *Górsko*.

Jan Olszowski z Opola — rocznik 1757 — był w Wieliczce policjantem magistrackim. W 1797 r. awansował na pachołka Wyższego Urzędu Salinarnego.

W składzie personelu salin krakowskich znalazł się też człowiek urodzony jako obywatel Konfederacji Szwajcarskiej. Drugi *Stan Osobowy* podaje jedynie jego nazwisko: Tschudi v. Glaris, poprzedzając je tytułem Freiherr — co oznacza, że uznano go w monarchii habsburskiej za szlachcica [127]. Dzięki temu samemu źródłu znamy też miejsce i datę jego przyjścia na świat: Flunis, 1762 r. Do austriackiej służby państwowej wstąpił w 1791 r. Początkowo odbywał praktykę w zarządzie dóbr kameralnych w Bańskiej Szczawnicy, po której został skierowany do Wieliczki na pierwszego pisarza górniczego i tu 1 III 1799 r. awansował na adiunkta działu miernictwa (Markscheids-Adjunkt).

Z przedstawionego wyżej przebiegu kariery urzędników sprowadzonych do salin krakowskich w początkowym okresie administracji austriackiej widać, że ściągano świadomie specjalistów mających za sobą staż zarówno w górnictwie solnym, jak i kruszcowym „starych" krajów monarchii oraz w tamtejszych urzędach związanych z górnictwem. Najważniejsze ośrodki: Siedmiogród, „Górne Węgry" (Słowacja), Czechy (Góry Kruszcowe) i Styria są przy tym repezentowane równomiernie. Można odnieść wrażenie, jak gdyby celowo

[125] Liskovice, pow. Bruntál. Por. *Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego*, t. 11, Warszawa 1890, s. 102.

[126] Osoblaha — na terytorium Czech, w górnym biegu Osobłogi (lewobrzeżnego dopływu Odry). Por. H. Batowski: *Słownik nazw miejscowych Europy środkowej i wschodniej XIX i XX wieku*, Warszawa 1964, s. 22.

[127] Miał drugi z czterech stopni szlachectwa (Ritter-Freiherr-Baron-Graf).

skupiano w Wieliczce i Bochni ludzi pracujących poprzednio w krańcowo różnych warunkach, a zatem mogących widzieć tę samą rzecz z wielu punktów — a więc także łatwiej znaleźć rozwiązanie powstających problemów.

Przemyślane, konsekwentne i subtelne zarazem były działania zaborcy przy budowie korpusu urzędniczego saliny. Wszędzie, gdzie chodziło o wprowadzenie przedstawicieli młodego pokolenia na drogę kariery służbowej, starano się przestrzegać parytetu. Połowę mieli stanowić synowie urzędników sprowadzonych po 1772 r., drugą połowę synowie Polaków — funkcjonariuszy salinarnych, miejskich i innych — uznanych za lojalnych. Spodziewano się w ten sposób wykazać, że „najjaśniejszy pan" nie różnicuje poddanych według pochodzenia, a widoki na przyszłość otwierają się przed każdym (pod warunkiem wszakże, że zapomni o Polsce i polskiej przeszłości).

Wykaz praktykantów, przyjętych do salin w latach 1773-85, zamieszczony na końcu *Starego Stanu Osobowego*, ma proporcje zbliżone do idealnych. W gronie 21 osób jest tam bowiem 9 Polaków [128] i 12 Austriaków [129]. Podobny stosunek, choć tym razem już na korzyść Polaków, utrzymał się w grupie nowo zatrudnionych aż po 1809 r. i dalej. Przed 1809 r. wstąpił np. do służby salinarnej Michał Belli, syn Stanisława, przystawa *Gór Janińskich*, osiągając w 1799 r. stanowisko „sługi" zarządu saliny wielickiej. Jan Broniowski — syn Sebastiana, przed zaborem łojowego w Wieliczce, potem stróża kopalnianego i wagowego nad szybem *Bużenin* — osiągnął w 1802 r. etat wagowego na szybem *Józef*. Franciszek Gruszewicz, syn Franciszka, przystawa w kopalni bocheńskiej, później zastępcy naczelnika składu w Przykopie, doszedł do pisarza Szychtowego w Bochni. Jan Konopnicki, syn Karola, szafarza żupy bocheńskiej, został w 1799 r. woźnym wielickiego Urzędu Materiałowego. Antoni Kucharski — syn Jakuba, podsztygara — osiągnął stanowisko akcesisty w buchalterii Wyższego Urzędu Salinarnego. Piotr Majewski — prawdopodobnie syn Jana, robotnika w kopalni wielickiej

[128] W kolejności przyjęcia: Ignacy Przychocki (1773 r., później kancelista Urzędu Salinarnego w Wieliczce), Stanisław Gomusiński (1774 r., wstąpił w służbę prywatną), Jan Koczorkiewicz (1775 r., „drugi pisarz materiałowy" w Wieliczce), Jan Adamowski (1776 r., „drugi pisarz materiałowy" w Wieliczce), Piotr Fryze (1778 r., pisarz materiałowy w Bochni), Wincenty Wolski (1778 r., łojowy w kopalni bocheńskiej), Dominik Bobrowski (1778 r., nadzorca w kopalni wielickiej, potem wagowy w składzie w Sierosławicach), Stanisław Bryganty (1778 r., po trzech latach zwolniony ze służby salinarnej na własne żądanie), Pius Maliński (1778 r., po roku zwolniony na własne żądanie).

[129] W kolejności przyjęcia: Ferdinand Ferner (1775 r., zrazu „drugi pisarz materiałowy" w Wieliczce, potem dalszy awans), Mathias Lebzeltern (1775 r., drugi kancelista Urzędu Salinarnego w Bochni, potem awans na geometrę), Anton Beym (1776 r., „nadgóromistrz" nad szybem *Bużenin* w Wieliczce), Johann Wagner (1776 r., „sługa kancelaryjny" Wyższej Administracji Salinarnej), Andreas Böhm (1777 r., pisarz Urzędu Salinarnego w Wieliczce), Josef Tesch — syn (1777 r., „podgóromistrz" nad szybem *Regis* w Bochni), Wenzel Werner (1777 r., po dwóch latach wystąpił ze służby), Friedrich Josef Marthy (1779 r., „sługa kancelaryjny" wielickiej buchalterii salinarnej), Lorenz Wappner (1781 r.), Johann Krugluger (1781 r.), Karl Nikolassy (1783 r., adiunkt działu miernictwa w Bochni), Johann Thürmann (1783 r.).

— przeszedł rozmaite stopnie i funkcje, m.in. pisarza górniczego i kancelisty Wyższego Urzędu Salinarnego, by w 1802 r. zostać zastępcą naczelnika składu oświęcimskiego. Stanisław Siodełkiewicz — syn Sebastiana, rewizora kopalni wielickiej jeszcze z czasów polskich — doszedł od robotnika dołowego do trzeciego pisarza górniczego kopalni bocheńskiej. Jan Wągrowski powtórzył niemal dokładnie drogę swego ojca Dymitra, przed zaborem szafarza folwarku lednickiego, potem zastępcy naczelnika składu w Sierosławicach — był mianowicie kolejno pisarzem dniówkowym, komendantem transportów solnych do załadowczych portów wiślanych (dritter Salz-Defluitations-Colleiführer), wreszcie od 1807 r. kontrolerem w składzie w Nagnajowie. Byli w służbie dwaj synowie Jana Wolskiego, rewizora kopalni bocheńskiej jeszcze w czasach polskich — Ludwik i Wincenty, pierwszy jako podsztygar w Bochni, drugi jako praktykant, przystaw, zaś od 1802 r. podsztygar *Starych Gór* w Wieliczce.

Spośród potomków urzędników sprowadzonych w pierwszych latach zaboru drugi *Stan Osobowy* wymienia m.in. Josefa i Petera Bordolo — synów Petera, pisarza folwarku lednickiego, potem szychtmajstra wielickiego, wreszcie od 1797 r. kierownika bocheńskiego Urzędu Materiałowego. Obaj zaczynali jako robotnicy. Josef awansował w 1801 r. na „sługę kasowego" do Bochni. W 1805 r. został tam trzecim kancelistą Urzędu Salinarnego, po czym w tymże roku przeniesiono go na pisarza do składu podgórskiego. Peter był kolejno od 1798 r. woźnym zarządu saliny bocheńskiej, od 1801 r. trzecim pisarzem górniczym tamże. W ciągu 1802 r. dokonał dwukrotnego awansu w hierarchii kancelaryjnej Wyższego Urzędu Salinarnego, zostając w lutym trzecim, zaś w grudniu drugim kancelistą. Szczyt tej hierarchii — etat pierwszego kancelisty-ekspedienta — osiągnął w 1805 r. Z dwóch synów Johanna Christiana Gersdorffa, nadgóromistrza i budowniczego bocheńskiego szybu *Trinitatis*, starszy Johann osiągnął w 1800 r. stanowisko drugiego kancelisty Wyższego Urzędu Salinarnego; młodszy Franz od praktyki w wielickiej kasie salinarnej i etatu „sługi" Wyższego Urzędu Salinarnego doszedł w 1805 r. do trzeciego pisarza górniczego w Bochni.

Urodzony w 1773 r. Josef Herzog — najpewniej syn Franza, bocheńskiego chirurga salinarnego — był zrazu „sługą" zarządu tamtejszej saliny, potem pisarzem wielickiego Urzędu Materiałowego, zaś od 1801 r. zastępcą naczelnika składu solnego nad szybami *Regis* i *Górsko* — z siedzibą nad tym ostatnim.

Dominik Hassman, syn zmarłego w 1782 r. Sebastiana Ferdinanda, naczelnika bocheńskiego Urzędu Materiałowego, rozpoczynał karierę zawodową od posady robotnika dołowego w Wieliczce, by w 1803 r. uzyskać etat trzeciego pisarza górniczego w Bochni, zaś pięć lat później objąć identyczne stanowisko w kopalni, w której stawiał niegdyś pierwsze kroki w zawodzie górniczym.

Johann Pachmann — syn Michaela, kontrolera wielickiego Urzędu Materiałowego — był zrazu praktykantem, później „sługą kasowym", zaś od 1798 r. pisarzem w składzie kazimierskim. W 1801 r. został ponownie wysłany na praktykę do Bańskiej Szczawnicy. Instytucją delegującą było tym razem gubernium „Galicji Zachodniej". Stypendium ustalono jako 300 fl. rocznie, czyli niemal dwukrotność kwoty ustanowionej w 1785 r. dla praktykantów wielickich (156 fl.). Najbardziej prawdopodobnym celem jego praktyki były studia na akademii górniczej, po których planowano najpewniej zatrudnić go w administracji montanistycznej na ziemiach zagarniętych przez Austrię w III rozbiorze.

Z dwóch synów Dionisiusa Stanettiego, naczelnika saliny bocheńskiej, starszy Thadeus po praktyce w Bochni był od 1 XI 1801 r. „sługą" przy zarządzie tamtejszej saliny; młodszy Josef zaczynał jako robotnik dołowy, również w Bochni, awansował z czasem na pisarza dniówkowego, zaś w 1805 r. otrzymał ten sam etat, co starszy brat cztery lata wcześniej. O ich dalszej karierze brak informacji w drugim *Stanie Osobowym*.

Na mocy ponawianych regularnie patentów cesarskich zakłady górnicze były zobowiązane zatrudniać żołnierzy i podoficerów zwalnianych z wojska. Starano się przydzielać im stanowiska, na których mogliby wykorzystać umiejętności nabyte w armii. Jako przykład można wskazać Johanna Kowacza. W wojsku służył w latach 1793-1807, przez większość tego okresu był podoficerem gospodarczym (Fourier). Po przejściu do cywila i skierowaniu do salin krakowskich został pisarzem składu solnego w Podgórzu. Franz Koller, od 1778 r. kował w wojsku austriackim, uzyskał w 1803 r. stanowisko „konowała" (Kurschmied — kowal i weterynarz zarazem) opiekującego się końmi obsługującymi transporty do składnic nadwiślańskich. Anton Schneid, wspomniany już w gronie urzędników wywodzących się z Czech i Moraw, był w wojsku doboszem i trębaczem. W salinach zaczynał od stanowiska nadzorcy stajen w Bochni. W 1774 r. były kapral Johann Georg Rossmüller, nie znając żadnego cywilnego fachu, został zatrudniony jako wagowy w składzie solnym w Niepołomicach.

W okresie stanowiącym przedmiot opracowania posiadanie wykształcenia górniczego na poziomie akademickim nie było jeszcze warunkiem koniecznym przy awansie w hierarchii salinarnej. Tylko o jednym człowieku z tego czasu wiadomo na pewno, że wstępując do służby w salinach krakowskich mógł się wylegitymować takim wykształceniem. Był to wspomniany już w grupie „Słowaków" Johann Polereczki. Praktykował w zarządzie dóbr kameralnych w Bańskiej Szczawnicy jako stypendysta Buchalterii Nadwornej, a równocześnie uczęszczał na Akademię Górniczą (drugi *Stan Osobowy* dosłownie; „słuchał kolegiów górniczych")[130]. Pierwszym krokiem w kierunku wprowadzenia obligatoryjności studiów był dekret Kamery Nadwornej ds. Mennictwa

[130] Arch. MŻKW, rkps nr 00088/2, k. 31: „diente bey der Schemnitzer Oberkammer-Graffenamts-Buchhalterey als Journalist und hörte als Hof-Buchhalterey-Practicant zugleich die Berg-Collegien".

i Górnictwa z 29 IV 1783 r., zezwalający na przyszłość przyjmować na bezpłatne praktyki tylko tych kandydatów, którzy zobowiążą się udać po stażu na akademię. W tymże roku wyjeżdżał do Bańskiej Szczawnicy geometra Mathias Lebzeltern celem pogłębienia wiedzy teoretycznej. 16 IV 1787 r. przyjęto na praktykę Karla Rosentretera, mającego już za sobą pobyt w tamtejszej uczelni [131]. Mimo wszystko jednak przez cały okres między 1772 a 1809 r. wśród personelu salinarnego przeważali wciąż jeszcze „praktycy", gromadzący wiedzę i doświadczenie na kolejnych stanowiskach pracy.

Kwestie językowe administracja austriacka traktowała od początku pragmatycznie. Przyjmowano jako zasadę obowiązkową znajomość niemieckiego — języka, w którym prowadzono akta i korespondencję służbową w całej monarchii, a także języka polskiego — niebędnego dla wydawania poleceń robotnikom oraz w kontaktach z interesantami z zewnątrz. Drugi *Stan Osobowy* zestawiany w latach 1785-1809, wykazuje zaledwie pojedyncze przypadki nieznajomości niemczyzny, przy czym chodziło zawsze o przedstawicieli starszego pokolenia, z niższych szczebli hierarhii [132]. Odosobnione były przypadki nieznajomości języka polskiego [133]. Znali polski — według wspomnianego *Stanu Osobowego* — wszyscy przybysze ze Śląska, niezależnie od brzmienia nazwiska oraz, co jeszcze istotniejsze, wszyscy synowie urzędników sprowadzonych w „pierwszej fali", urodzeni już w Wieliczce lub w Bochni ok. 1780 r. Ludzie decydujący o sprawach kadrowych zdawali sobie przy tym sprawę, że języki czeski i słowacki są doskonałym kluczem do opanowania polszczyzny — stąd wśród sprowadzonych fachowców znalazło się tak wielu rodem z Czech, Moraw i „Górnych Węgier" [134]. W pierwszych latach po zaborze władze salinarne akceptowały pisma sformułowane po łacinie [135]. Zaostrzenie kursu w tej kwestii nastąpiło w ślad za dekretem

[131] L. Cehak: *Inwentarz...*, t. I. nr 19, s. 13, nr 448, s. 19, nr 970, s. 189, nr 948, s. 188, nr 884, s. 316.

[132] Nie znali niemieckiego np. Wincenty Czekaj, ur. w 1752 r., niegdyś robotnik i nadzorca w kopalni bocheńskiej, w 1800 r. wagowy w Sierosławicach; Józef Kornecki, ur. w 1769 r., wagowy nad szybami *Górsko* i *Danilowicz;* Jacek Kowalski, ur. w 1742 r., „pachołek"; Józef Podziomkiewicz, ur. w 1744 r., kurier (Postreiter) w składzie personelu wielickiego zamku żupnego; Franciszek Podolecki, ur. w 1741 r., wagowy w składzie oświęcimskim. Dymitr Wągrowski, ur. 1747 r., zastępca naczelnika składu w Sierosławicach, mówił słabo po niemiecku.

[133] Nie znał polskiego Ignatz Bayer, pracownik kopalń w Siedmiogrodzie i Banacie. Nie władał tym językiem także J. G. Rossmüller — z tego m.in. powodu zatrudniony przy obsłudze wagi w składzie niepołomickim.

[134] Na znajomość słowackiego jako pozytywną cechę kwalifikacyjną zwracała uwagę Wyższa Administracja Salinarna, rekomendując gubernium w piśmie z 2 VII 1773 r. kandydatów na naczelnika i kontrolera składu solnego w Nowym Sączu. Por. L. Cehak: *Inwentarz...*, t. I, nr 366, s. 7.

[135] Tak przysłał sprawozdanie w 1773 r. m.in. Kajetan Goworowski, pisarz składu solnego w Przykopie. Por. tamże, nr 633, s. 10.

Kamery Nadwornej z 1 X 1785 r., grożącym urzędnikom wydaleniem, jeśli nie postarają się biegle opanować niemczyzny w mowie i piśmie [136].

Wkraczająca latem 1772 r. administracja austriacka zastała już na rozmaitych stanowiskach Niemców: Sasów [137], a w znacznie większej liczbie „Austriaków" czyli poddanych Habsburgów. Przyczyną dla której właśnie ci ostatni zaczęli ściągać do Wieliczki była najpewniej inwazja pruska na Śląsk w 1741 r. Tak np. wspomniany już Karl Franz Sala de Grossa, urzędnik cesarski w tej prowincji, więziony i maltretowany przez wkraczających Prusaków, odzyskał wolność dzięki wstawiennictwu królowej polskiej Marii Józefy (małżonki Augusta III, córki cesarza Józefa I). Ta sama protekcja zapewniła mu następnie azyl w Rzeczypospolitej i etat w administracji żupnej. A. Heiter załatwił mu wkrótce po objęciu zarządu żup odejście na emeryturę i ułatwił podróż kuracyjną do Lądku (Landeck) w Kotlinie Kłodzkiej. Po zgonie K. F. Sala de Grossa pełne trzy lata (1776-79) zajęła kwestia wydania pieniędzy i przedmiotów wchodzących w skład masy spadkowej rodzinie zamieszkałej w Bystrzycy Kłodzkiej (Habelschwerdt), przy czym nie obeszło się bez dyplomatycznej interwencji kanclerza Kaunitza [138].

Być może podobne koleje losu przywiodły do Wieliczki Antona Friedhubera, określonego w opisie miedziorytniczej mapy J. E. Nilsona (w chronologicznym spisie geometrów działających w żupach) mianem Austriaka [139]. Odnośnie do innych, mniej prominentnych osób, które znalazły się w składzie personelu salinarnego pod koniec okresu staropolskiego lub z początkiem austriackiego, a przyszły na świat w części Śląska zagarniętej przez Prusy (oprócz już wspomnianych należy tu także Bartłomiej Stępkowski z Pruszkowa k. Opola [140]), można przypuszczać, że uciekały przed wojną i wcielaniem do wojska pruskiego.

[136] L. Cehak: *Inwentarz...*, t. I, nr 165, s. 235-236. Były rewizor kopalni wielickiej, S. Siodełkiewicz, został przeniesiony w 1785 r. w stan spoczynku po wypadku, któremu uległ pod ziemią. Pragnąc wrócić do służby, skierował do Wyższego Urzędu Salinarnego podanie o przyjęcie na bezpłatną praktykę w którymkolwiek urzędzie w Wieliczce lub Bochni — w motywacji wskazał chęć „wydoskonalenia języka niemieckiego". Por. tamże, nr 495, s. 266; Arch. MŻKW, rkps nr 51, s. 55.

[137] Sasem z pochodzenia był prawdopodobnie Thadeus Grüner, ur. w 1751 r. w Wieliczce, awansując od łojowego poprzez pisarza materiałowego na kontrolera kasy. Jego syn (?) Franz, ur., tamże w 1776 r., odbył drogę od „żurnalisty" wielickiej buchalterii salinarnej poprzez pisarza górniczego kopalni wielickiej, kancelistę Wyższego Urzędu Salinarnego aż do kasjera salinarnego.

[138] L. Cehak: *Inwentarz...*, t. I, nr 172, s. 6, nr 328, s. 7, nr 4250 i 4251, s. 92, nr 2594, s. 73.

[139] Legenda mapy podaje, że rozpoczął pomiary kopalni wielickiej w 1768 r. Przybyć do Wieliczki mógł oczywiście wcześniej.

[140] Ur. w 1732 r., zaczynał w 1769 r. od robotnika w Wieliczce, dochodząc w 1798 r. do „drugiego pisarza górniczego" w Bochni. Jego rodzinna wieś pisała się po niemiecku Proskau (w drugim *Stanie Osobowym* Prusgau); Por. S. Rospond: *Słownik nazw geograficznych Polski zachodniej i północnej*, Wrocław-Warszawa 1951, s. 147.

Polacy byli traktowani zdecydowanie surowiej, niż przybysze z głębi monarchii z czasu po 1772 r. Za wszelkie uchybienia względem regulaminu służby karano urzędników pozostałych z czasów polskich i ich synów niewspółmiernie do wagi wykroczenia, znacznie ciężej niż Austriaków za przewinienia podobne lub poważniejsze. Jeszcze w 1779 r. zdegradowano karnie Ludwika Wolskiego z podsztygara kopalni bocheńskiej na nadzorcę tamtejszego Urzędu Materiałowego. Przyczyną miało być bliżej nie określone „sprzeniewierzenie". Już po 1785 r., a zatem po usunięciu z czynnej służby wszystkich dawnych wyższych urzędników polskich, jednocześnie zwolniono w jednym 1801 r. trzech Polaków należących do młodszego pokolenia. Byli to: Franciszek Bażanka, w służbie od 1769 r., od 1785 r. naczelnik składu oświęcimskiego; Piotr Majewski, w służbie od 1787 r., od 1798 r. zastępca naczelnika tegoż składu oraz Franciszek Nowakowski, od 1776 r. w służbie, od 1798 r. kontroler wielickiej kasy salinarnej. I tutaj przyczyny zwolnienia określono ogólnikowo jako „działanie przeciw obowiązkom" i „ przekroczenia manipulacyjne" (jedynie w przypadku Fr. Bażanki szło o niedobór w kasie). Z Austriaków rozstali się w tym samym okresie ze służbą Johann Leo, „żurnalista" buchalterii salinarnej (5 III 1805 r.) i Josef Schubert, wysłużony podoficer, od 1803 r. zarządca stajen w Wieliczce. Przyczyny zwolnienia w pierwszym przypadku nie znamy, w drugim chodziło o zbyt ostre wypowiedzi na tygodniowych zebraniach konsultacyjnych, którymi poczuł się dotknięty osobiście administrator salin A. Seeling [141].

Z tego samego okresu dysponujemy przykładami, w których uchybienia były poważne i zostały dokładnie opisane, ale w pierwszym przypadku zwlekano z wymierzeniem kary do ostatka, w drugim sprawę zupełnie zatuszowano. Pierwszy dotyczył przybysza z Bańskiej Szczawnicy Johanna Strobla, od 1803 r. podsztygara *Nowych Gór* w Bochni. Od 1806 r. zaczął pić i zaniedbywać służbę, prócz tego zasypywał zarząd saliny doniesieniami na kolegów, które po zbadaniu okazywały się nieprawdziwe. Rozstano się z nim kurtuazyjnie, biorąc pod uwagę dwudziestoletnią służbę w wojsku i górnictwie. Pozwolono mu złożyć podanie o zwolnienie, akceptowane przez władze zwierzchnie 24 VII 1807 r. [142] W drugim przypadku chodziło o kwestię oskarżenia nadgóromistrza

[141] L. Cehak: *Inwentarz...*, t. II, nr 759, s. 113; *Alter Personal-Stand*, k. 86v.-87, 102v.-103; Arch. MŻKW, rkps nr 00088/2, k. 33v.-34, 75v.-77. L. Wolski został „tylko" zdegradowany ze względu na zasługi ojca, rewizora kopalni bocheńskiej jeszcze w czasach polskich (pobory zmniejszono mu z 330 na 170 fl. rocznie). F. Nowakowski został zwolniony 1 I, F. Bażanka 31 III, P. Majewski 27 V 1801 r. Przewinienie Nowakowskiego to „Manipulationsgebrechen", Majewskiego — „pflichtwidrige und unordentliche Handlungen". Być może bliższe szczegóły dotyczące tej i innych spraw da kwerenda w Archiwum Państwowym we Lwowie (akta salinarne: akta Prezydium Gubernium — sprawy dyscyplinarne urzędników). Por. M. Wąsowicz: *Materiały do dziejów Polski w Centralnych Historycznych Archiwach Państwowych we Lwowie i Kijowie*, „Archeion", t. XXXIII, Warszawa 1960, s. 99-126.

[142] L. Cehak: *Inwentarz...*, t. II, nr 2341, s. 120, nr 277, s. 155-156, nr 1260, s. 163. J. Strobel miał wzrok zagrożony przez zaćmę; fizyk salinarny J. Geppert nie był w stanie mu pomóc.

wielickiego szybu *Regis*, Karla Geisslera, o przyjęcie łapówki od hurtowego nabywcy soli Salomona Mendla, za co miał drastycznie zaniżyć wagę wydanych mu bałwanów, a zatem także wymiar należności, jaka wpłynęła do kasy salinarnej. Sprawę rozpatrywano przez dwa lata (1780-82). Zajmowała się nią najpierw specjalna komisja wyłoniona przez Wyższą Administrację Salinarną, potem komisja z Wiednia. Obie niezależnie od siebie przesłuchiwały cały personel wyższego i średniego szczebla. Skrupulatnie spisywane protokoły przesłuchań pozwalają dojść do przekonania — choćby na podstawie zadawanych pytań — że od początku starano się sprowadzić całą rzecz do „błędu manipulacyjnego" (K. Geissler, zamiast samodzielnie odczytywać ciężar każdego kolejnego bałwana, notował liczby dyktowane mu przez robotnika obsługującego wagę — a tutaj oczywiście mógł się nieraz pomylić). Ostatecznie nikogo nie uznano winnym [143].

Na koniec pozostaje kwestia oporu przeciw zaborcy w początkowym okresie rządów austriackich na terenie zajętych żup krakowskich. Jak wynika z przekazów źródłowych, trwał on jeszcze po 1780 r. W listopadzie 1782 r. Wyższa Administracja Salinarna prowadziła dochodzenie w sprawie tajnych zebrań w prywatnych mieszkaniach urzędników. Z przesłuchań wyniknęło, że owe zebrania organizował u siebie markszajder A. Friedhuber. Był on osobą absolutnie niezbędną dla ruchu kopalni wielickiej, więc zaprzestano drążenia sprawy, wydając tylko 2 XII 1782 r. stosowny zakaz-ostrzeżenie. Ponowiono je 1 X 1785 r., grożąc wydaleniem urzędnikom sabotującym naukę języka niemieckiego i „podburzającym lud górniczy przeciw nowym urządzeniom" [144]. Ten punkt zarządzenia nie wymaga komentarza, podczas gdy punkt poprzedni był reakcją na powtarzające się przypadki, że urzędnicy Polacy w korenspondencji służbowej „uciekali" od niemczyzny, formułując pisma po łacinie. W drugiej dekadzie zaboru była to już wyraźna demonstracja. Za przykład może służyć protokół próbnego ważenia pustych i pełnych półbeczek, przeprowadzonego w Bochni 1 II 1782 r. Łaciński tekst podpisał na pierwszym miejscu geometra Karl Fleckhammer. Dalsze podpisy obrazują wyraźnie stosunek podpisanych względem Austrii: rewizor Jan Wolski, „senior" Franciszek Nowakowski oraz sztygar Jakub Bobrowski podali swe funkcje służbowe w oryginalnym brzmieniu niemieckim, natomiast podsztygarzy Tomasz Lisikiewicz i Antoni Teleżyński przetłumaczyli tytuł Untergrubenmeister na łaciński Vice-Magister Fodinarum [145]. Podobne demonstracje zdarzały się

[143] Akta sprawy zob. FHKA, Muñz- u. Bergwesen, Salzwesen Galiziens, fasc. 3361, k. 103-127v.

[144] L. Cehak: *Inwentarz...*, t. I, nr 1655 i 1672, s. 146, nr 165, s. 235-236.

[145] FHKA, fasc. 3361, k. 51.

często przy podpisywaniu protokołów konsultacyjnych — także w latach późniejszych [146].

Wszakże nie brakowało sytuacji, w których Polacy pracujący w salinach jeszcze od czasów polskich, wykazywali gorliwość, a nawet nadgorliwość w wykonywaniu poleceń zmierzających do szkodzenia interesom istniejącej jeszcze, choć okrojonej rozbiorami Rzeczypospolitej. Tak np. w 1784 r. Dymitr Wągrowski, naczelnik składu w Sierosławicach, udając podróżnego zbierał w Busku wiadomości o postępie poszukiwań złóż solnych prowadzonych na zlecenie króla Stanisława Augusta [147].

Spośród urzędników salinarnych, o których mowa w niniejszym rozdziale, pięciu otrzymało od cesarza nobilitację w okresie będącym przedmiotem opracowania. Byli to w kolejności chronologicznej: Ferdinand Ferner, podniesiony do stanu szlacheckiego w 1786 r. z przydomkiem „von Fernberg"; Josef Geppert — nobilitacja w 1789 r.; Anton Friedhuber — 1794 r., przydomek „von Grubenthal"; Anton Seeling — 1807 r., przydomek „von Säulenfels"; Thomas Chromy — 1811 r., przydomek „von Ruhmfeld" [148].

PODSUMOWANIE

Lata 1772-1809 zapoczątkowały przekształcanie polskiego przedsiębiorstwa żupy krakowskie w austriackie saliny. Na szczytach hierarchii żupnej zdążono w tym okresie zmienić wszystko gruntownie. Miejsce wykształconej przez stulecia rodzimej praktyki, ustalonej niegdyś statutem Kazimierza Wielkiego z 1368 r. zajęła rozdęta biurokracja austriacka. Nowo zaangażowani urzędnicy, dla których oba zamki żupne okazały się rychło za ciasne, zużywali większość sił i czasu na sprawozdawczość — odrębne raporty tygodniowe w kwestiach finansowych i produkcyjnych, zaś od 1787 r. jeszcze oddzielnie sprzedaży soli, a także protokoły tygodniowych zebrań konsultacyjnych — osobno dla produkcji i sprzedaży itp. Nie znaczy to, aby problemy

[146] Podpis urzędnika pod protokołem konsultacji dotyczącej sprzedaży w 4. tygodniu „roku wojskowego" 1784/85 (21-27 XI 1784 r.) przedstawiają się następująco: Stanislaus Zgleczewski, Substitutus supra Montem Regis; Anton Zabłocki, Stall-Meister; S. Siodełkiewicz, Praefectus Montium, substitutus adiunctus; Franciscus Kozubski, Super-Magister Antiquorum Montium; Antonius Zralski, Super-Magister Janinensium Montium; Simon Dłutyński, Vice-Magister Novorum Montium; Mathias Zabłocki, Senior des Alten Feldes, qua Actuarius. Por. Arch. MŻKW, rkps nr 000001/1, k. 124.

[147] L. Cehak: *Inwentarz...*, t. I, nr 799, s. 203; G. Bałtruszajtys: *Kłopoty z solą u schyłku Rzeczpospolitej* (w:) *Wiek XVIII. Polska i świat. Księga poświęcona Bogusławowi Leśniodorskiemu*, Warszawa 1974, s. 237-240.

[148] O. T. Hefner: *Neues Wappenbuch des blühenden Adels im Königreiche Galizien*, München 1863, s. 7, 10-11, 26, tabl. 7, 11, 28. Akt nobilitacji T. Chromego, datowany 11 X 1811 r. w Wiedniu, zob. MŻKW, Zb. Spec., nr 1363.

techniczne umykały z pola widzenia — wprowadzanie innowacji było wymuszone w różnych okresach koniecznością zwiększania produkcji (o tym będzie mowa w kolejnym artykule).

Utrzymanie obu przejętych żup w stanie zdolności produkcyjnej wymagało zachowania na stanowiskach niektórych przynajmniej dawnych urzędników oraz sięgnięcia po ich synów przy wymianie pokoleń kadry administracyjnej. Już ta okoliczność sprzyjała zachowaniu pewnej przynajmniej ciągłości osobowej w działalności przedsiębiorstwa. Jeszcze istotniejszym okazał się fakt, że przemiany organizacyjne z pierwszych dziesięcioleci zaboru dotknęły w minimalnym zakresie ludzi zatrudnionych bezpośrednio w produkcji. Pracowali oni tak samo, jak ich ojcowie, dziadowie i pradziadowie. Tak jak dawniej, starsi górnicy stopniowo „uczyli kopalni" młodszych kolegów. Praca w podziemnej kopalnii pozostawała domeną Polaków (próby sprawadzania żołnierzy innych narodowości kończyły się niepowodzeniem). Z tym wiązał się następny oczywisty fakt, a mianowicie dominacja języka polskiego, tym bardziej zauważalna, im bardziej zstępować po szczeblach drabiny służbowej. Urzędnik-przybysz musiał opanować polszczyznę, chcąc się dobrze porozumieć z robotnikiem, czego wymagał interes zakładu i jego własny. Poza służbą rodziny funkcjonariuszy salinarnych tkwiły w otoczeniu polskim. Wszystkie wymienione okoliczności sprzyjały temu, że z dwóch procesów: germanizowania się Polaków, a przynajmniej przyjmowania przez nich proaustriackiej lojalności państwowej oraz polonizacji przybyszów z głębi monarchii habsburskiej — zaczął z czasem przybierać na sile ten drugi.

W gronie kadry sprowadzonej do salin krakowskich w latach 1772-1809 spotykamy przodków ludzi tak znaczących w dziejach Polski, jak np. dwaj profesorowie Wydziału Prawa Uniwersytetu Jagielońskiego: Juliusz Leo, twórca „Wielkiego Krakowa" oraz Adam Vetulani, historyk Kościoła i prawa kościelnego. Byli nimi Josef Leo, kierownik buchalterii Wyższej Administracji Salinarnej i Jakub Vetulani, podsztygar *Starych Gór* w kopalni bocheńskiej. Potomkiem któregoś z Fischerów — przybyszów z Węgier — był Andreas/Andrzej Fischer, od 1837 r. markszajder bocheński, który pozostawił rzadki pomnik pasji badawczej historyka-amatora: 37 woluminów *Tek*, obejmujących notatki i wypisy źródłowe do dziejów żup krakowskich, miast górniczych Wieliczki i Bochni oraz całej Polski [149]. Komentarze, którymi opatrzył zgromadzone teksty, choć pisane po niemiecku, zgadzają się w zupełności z polską wizją dziejów. Twórca *Tek* przebył zatem drogę, którą przeszło wielu przed nim, współcześnie z nim i po nim: od urzędnika-poddanego „najjaśniejszego pana" do patrioty polskiego.

[149] Arch. MŻKW, rkps nr 30-66.

Ł. Walczy

ORGANIZATIONAL CHANGES AND CLERICAL WORKERS IN THE CRACOW SALT-WORKS DURING THE INITIAL YEARS UNDER THE AUSTRIAN ADMINISTRATION (1772-1809)

Summary

The two dates that define the scope of the present study refer, respectively, to the seizure of the Wieliczka and Bochnia mines by Austria (the First Partition of Poland), and the temporary incorporation of Wieliczka into the Duchy of Warsaw (the provisional Polish state established by Napoleon), as a result of which the Wieliczka mine was placed (albeit only until 1811) under a joint administration of Austria and the Duchy.

The Austrian authorities totally reorganized the salt-works at the top administrative level soon after taking control of them. The new system became implemented in summer 1773 and modified in 1785 and 1787. Those changes resulted in a more than twofold increase of the number of administrative posts in the salt-works; some offices in Wieliczka became duplicated in the process. (Officials responsible for both mines in Wieliczka and Bochnia had counterparts one notch below them in the hierarchy who were in charge of Wieliczka alone; both were based in the Salt-Works Castle.) The organizational system of 1773 created new clerical and book-keeping posts; the survey departments, essential for both mines, were strengthened in 1785 by appointing assistants („mining scribes") to the surveyors *(markszajderzy)*. The operation of the main shafts did not change until 1787, when a separate hierarchy was established, concerned solely with merchandizing salt. Simultaneously, salt warehouses were founded at the pitheads. Their administrators took over the duties of the former *hutmani (Unter-* or *Oberbergmeister)*. No changes were made in the direct organization of the mining operations: the main official in charge was called *rewizor*, while three more funktionaries were assigned to each sector of the mine (their titles were changed from *sztygar, podsztygar* and *przystaw* into, respectively, *Obergrubenmeister, Untergrubermeister, and Grubensenior)*.

In the first decades of the Austrian rule, the top administrative posts in Wieliczka and Bochnia were taken by specialists from various parts of the Habsburg monarchy, who dad experience both in salt mining (in Transylvania) and ore mining (Lower Austria, Tirol, Carinthia, Banat, Bohemia, and „Upper Hungary", that is, today's Slovakia). Those who could speak Czech or Slovak were in particular demand as they could easily communicate with the local workmen and supervisors. Shortly before 1800 a new generation began to enter service at the saltworks: the sons of the officials who had moved to Wieliczka in the years 1772-1785.

The organizational changes during the initial period under the Austrian administration had almost no effect on the workmen concerned directly with production. The work underground remained the domain of the Poles, and attempts to use in this capatity soldiers or workers of other nationalities invariably ended in failure. Thus at the lower lovels of the professional hierarchy the Polish language reigned supreme. This compelled the foreign officials to learn some Polish so that they could communicate with the workforce. Outside work, the families of the saline functionaries stayed in a Polish environment. All those circumstances meant that out of the two parallel processes: Germanization of the Poles (or at least the awakening of a sense of allegiance to the Austrian state), and Polonization of the immigrants from other parts of the Habsburg monarchy, it was the latter that began to gain momentum in due course.

Among the foreign specialists who came to the Cracow salt-works in the year 1772-1809, there were ancestors of such prominent personalities in the Polish history as, for instance, the two professors of the Faculty of Law at the Jagiellonian University: Juliusz Leo, who put into practice the idea of „Great Cracow", and Adam Vetulani,, the specialist in church history and ecclesiastical law. One of the saline officials was Andrzej Fischer, the surveyor *(markszajder)* of Bochnia since 1837, who was a descendand of a functionary who had moved in from Hungary in the 18th century. He was an amateur historian and left an unusual legacy comprising 37 volumes of notes and source materials on the history of the Cracow salt-work, the mining towns of Wieliczka and Bochnia, and entire Poland.

Stanisław Gawęda

ŚLEDZIEJOWICE — ZARYS DZIEJÓW *

Wieś Śledziejowice występuje w źródłach po raz pierwszy ok. poł. XIV w. Odtąd aż do drugiej poł. XIX w. brzmienie jej nazwy ulegało zmianom, ale źródłosłów — ślad, śledzić pozostał niezmienny. Śledziejowice leżą na skraju dawnej Puszczy Niepołomickiej, która w tym czasie podchodziła pod samą Wieliczkę. Do dziś świadczą o tym wielowiekowe dęby rosnące pojedynczo lub po kilka, a w większym skupieniu w rejonie dworu. Stąd wyruszały polowania króla i jego orszaku na grubego zwierza, kierując się w głąb puszczy. Kazimierz Wielki w tym celu wybudował w Wieliczce zamek myśliwski, który później stał się siedzibą administracji żupnej. Nazwa wsi pochodzi od osiedlonej tu ludności służebnej, której obowiązkiem było kierowanie polowań po śladach zwierzyny. Nazwa Śledziejowice wywodzi się od czasownika śledzić, czyli śladem szukać, iść po śladach. Czynność ta wykonywana przez zależną ludność książęcą, a później królewską dała nazwę osadzie. Wieś w pisowni średniowiecznej występuje pod nazwą Szledzeyowycze lub Zlyedzewicze później długo Śledzowice, względnie Śledziowice, a dopiero w poł. XIX w. ustaliła się ostatecznie nazwa Śledziejowice.

Wsie Śledziejowice i Kokotów, które stale występują łącznie, jako jeden klucz majątkowy nabył ok. 1347 r. Mikołaj Wierzynek [1], mieszczanin i rajca krakowski, pochodzenia niemieckiego. Wierzynek prócz handlu prowadził interesy bankierskie, w 1336 r. objął wójtostwo wielickie, pomnożył liczbę jatek i kramów dla piekarzy, rzeźników, szewców, krawców, założył łaźnię, posiadał grunta wójtowskie, dochody z kar sądowych i podatków. Był najwybitniejszym dzierżawcą żup krakowskich, zarządzał finansami dworu Kazimierza Wielkiego, odegrał wielką rolę w życiu gospodarczym i politycznym ówczesnej Polski. Całe życie nabywał nieruchomości w pobliżu miast, bo tam się skupiały

* Artykuł prof. S. Gawędy publikowany po śmierci Autora.

[1] S. Kutrzeba: *Historia rodziny Wierzynków*, „Rocznik Krakowski", t. II, Kraków 1899, s. 37. Stanisław Niedzielski podaje, że w zbiorach miał dokument niejakiego Czirla z 1436 r., w którym jako świadek występował Mikołaj Wierzynek, dziedzic Śledziejowic.

jego interesy, wreszcie osiadł na roli i stał się dostojnikiem ziemskim, uzyskując urząd stolnika sandomierskiego. W nabywaniu nieruchomości nie miał żadnych trudności, dysponując dużymi środkami pieniężnymi. Zmarł ok. 1360 r. i pochowany został w kościele P. Marii w Krakowie. W jakich okolicznościach wszedł w posiadanie Śledziejowic i Kokotowa trudno stwierdzić z powodu braku jakichkolwiek przekazów źródłowych. Wsie te były położone na obrzeżu Puszczy Niepołomickiej, która była królewszczyzną i należała do dóbr uposażenia stołu królewskiego. Mógł je kupić, względnie mając bliskie stosunki z dworem królewskim i zasługi jako skarbnik królewski, mógł je otrzymać z nadania z równoczesnym zwolnieniem z płacenia czynszów, podobnie jak zwolnił go król w 1355 r. z płacenia czynszów z pól nad Prądnikiem koła Krakowa, co praktycznie może znaczyć to samo co nadanie [2]. Mikołaj Wierzynek senior i syn jego również Mikołaj junior należą do najwybitniejszych przedstawicieli tej rodziny, którzy stale pomnażali swój majątek, tak w zakresie gromadzenia dóbr ziemskich jak i gotówki. Mikołaj stolnik sandomierski choć osiadł na wsi nie pozbył się wójtostwa w Wieliczce, które przynosiło mu znaczne dochody. Upadek rodziny Wierzynków nastąpił już w czwartym pokoleniu. Wnuk Mikołaja juniora Andrzej za sprzeniewierzenie pieniędzy z kasy miejskiej, został ścięty w Krakowie w 1406 r. W pierwszej ćwierci XV w. nie spotykamy już Wierzynków w posiadaniu wójtostwa wielickiego, które podzielili a następnie sprzedali w częściach nowym nabywcom tak szlacheckiego jak i mieszczańskiego pochodzenia, w następstwie czego wynieśli się do swych dóbr na wieś. Wnet jednak i dobra ziemskie Wierzynków uległy podziałom. W 1400 r. Jan, Tomasz i Mikołaj, synowie Mikołaja Wierzynka przeprowadzili podział dóbr między sobą. Jan otrzymał Garlicę (na północ od Krakowa), Tomasz — Kokotów, a Mikołaj — Śledziejowice i połowę dziedzictwa w Trzemeśni [3]. Ale już w 1414 r. Jan z Garlicy, który wszedł także w posiadanie połowy Kokotowa sprzedał ją bratu Mikołajowi Wierzynkowi ze Śledziejowic za 200 grzywien [4]. Z czasem i druga połowa wsi Kokotów przeszła na własność Mikołaja i odtąd obie te wsie będą już stale w rękach jednego właściciela. Potomkowie Mikołaja stolnika sandomierskiego nie odgrywali już żadnej roli w życiu gospodarczym i politycznym kraju, jedynie Mikołaj dziedzic Śledziejowic był przez długi czas w pierwszej poł. XV w. burgrabią zamku krakowskiego [5]. Do końca XV w. Wierzynkowie osiedli na roli w Śledziejowicach i Kokotowie, majątek ich nie był wielki, należeli do drobnej szlachty.

[2] *Kodeks dyplomatyczny Małopolski*, wyd. F. Piekosiński, t. I. Kraków 1876, nr 241.

[3] Pracownia Słownika Historyczno-Geograficznego Polski Średniowiecznej Oddział PAN w Krakowie (dalej Pracownia H-G), *Karta Kokotów*. [Obecnie słownik historyczno-geograficzny województwa krakowskiego w średniowieczu, cz. III, zesz. 4, Kraków 1993, s. 709–711].

[4] Tamże.

[5] Pracownia Słownika Historyczno-Geograficznego Małopolski Średniowiecznej Oddział PAN w Krakowie (dalej: pracownia H-GM), *Karta Śledziejowice*.

Wsie Śledziejowice i Kokotów w XIV i w pierwszej poł. XV w. były własnością szlachecką rodziny Wierzynków, administracyjnie należały do powiatu szczyrzyckiego. Liczyły po kilka gospodarstw, zróżnicowanych pod względem posiadanego areału ziemi. W Śledziejowicach był folwark szlachecki, z którego pól składano dziesięcinę kościołowi w Wieliczce wartości 5 grzywien. Również kmiecie ze swych łanów oraz ubożsi zagrodnicy i karczmarz płacili dziesięcinę snopową i konopną plebanowi w Wieliczce. Z jednej niwy należącej niegdyś do Czarnochowic odwożono dziesięcinę do klasztoru Św. Krzyża w Krakowie [6]. Pod koniec XV w. w Śledziejowicach były cztery gospodarstwa kmiecie jednołanowe [7], dwie zagrody z mniejszym areałem ziemi i jeden karczmarz. W Kokotowie zaś w tym czasie było sześć gospodarstw jednołanowych, jeden zagrodnik i jeden karczmarz z polem [8]. Gospodarkę prowadzono systemem trójpolowym. Na jednej z trzech części siano oziminy, na drugiej zboże jare, a trzecia ugorowała. W ten sposób stosowano płodozmian, ale mimo tego przy braku nawożenia i przy prymitywnej agrotechnice plony były niskie, a w latach nieurodzajnych spowodowanych złymi warunkami pogodowymi, nastawał głód i zwiększała się śmiertelność wśród ludzi.

Majątki ziemskie w rękach jednej rodziny nie pozostawały dłużej niż przez dwa, trzy pokolenia. Działo się to na skutek sprzedaży, zastawów, niegospodarności, a także w wyniku zawieranych małżeństw, na skutek czego majątki przechodziły z rąk do rąk i zmieniały właścicieli. Jeśli chodzi o kolejnych właścicieli dóbr Śledziejowice–Kokotów uderza to, że wszyscy aż do upadku Rzeczypospolitej szlacheckiej piastowali wysokie urzędy w administracji Żup Krakowskich. Byli z reguły żupnikami, podżupkami, pisarzami lub bachmistrzami, po czym w krótkim czasie stawali się właścicielami majątków w najbliższej okolicy, z wyraźną tendencją dalszego ich komasowania. W poł. XV w. córka Mikołaja Wierzynka, burgrabiego zamku krakowskiego Elżbieta poślubiła Jana Biechowskiego herbu Ogończyk [9] i tą drogą majątki Wierzynków przeszły w posiadanie Biechowskich, wywodzących się z powiatu stopnickiego. Spadek po Wierzynkach uległ z czasem podziałom pomiędzy braci Jana Biechowskiego. W 1496 r. Jan z Biechowa dokonał podziału posiadłości między braćmi tak, że Mikołajowi i Jakubowi przypadły wsie Śledziejowice, Kokotów i młyn na rzece Pleszow, Janowi zaś wieś Brzeg Pleszowski. W tym samym roku Jan swą wieś zwaną Brzeg Pleszowski zastawił braciom za 100 grzywien. Poszczególne części podzielonej spuścizny po Wierzynkach nowi ich właściciele zastawiali czasem

[6] J. Długosz: *Liber Beneficiorum dioecesis Cracoviensis* (dalej: *L. Ben.*), t. I, II, III (w:) *Opera omnia*, wyd. A. Przezdziecki, Kraków 1863, 1864, s. 91, 105, 45.

[7] Łan, obszar pełno rolnego gospodarstwa chłopskiego wyznaczonego podczas nadziałów lokacyjnych, wynoszących ok. 30 mórg.

[8] J. Długosz: *L. Ben.*, t. I, s. 91; Pracownia H-GM, *Karta Śledziejowice*.

[9] Archiwum Państwowe w Krakowie, Oddział na Wawelu (dalej: AP Kr.), *Acta Terrestria Cracoviensia*, t. 151, s. 72.

członkom obcych rodzin, ale zwykle ubożsi sprzedawali swą własność zamożniejszym braciom, dzięki czemu klucz majątkowy Śledziejowice – Kokotów utrzymał się w całości w rękach Mikołaja, który pełniąc od końca XV w. funkcję żupnika wielickiego i bocheńskiego, czerpał dochody z tego intratnego urzędu [10].

Śledziejowice ok. poł. XVI w. przeszły w posiadanie Zborowskich, magnackiej rodziny małopolskiej, herbu Jastrzębiec. Zborowscy, rodzina senatorska, piastująca najwyższe urzędy koronne i ziemskie, przeżywała w tym czasie okres swej świetności. W jakich okolicznościach objęli w posiadanie spuściznę po Biechowskich nie wiemy, można przypuścić, że dobra ich zostały przez Zborowskich kupione, prawdopodobnie przez kasztelana krakowskiego Marcina, zmarłego w 1565 r. Po jego śmierci Śledziejowice i okoliczne folwarki przeszły na własność jego syna Samuela, awanturnika, który licząc na bezkarność powrócił do kraju jako banita, ale tu został ujęty przez kanclerza Jana Zamojskiego i z rozkazu króla Stefana Batorego ścięty na podwórzu wawelskim 26 maja 1583 r. [11] Odtąd zaczął się gwałtowny zmierzch rodziny Zborowskich, utracili majątki i wysokie urzędy — główne źródło ich bogactw.

Pod koniec XVI w. Śledziejowice przeszły w ręce nowej rodziny magnackiej Lubomirskich, herbu Szreniawa. Lubomirscy posiadali rozległe majątki w południowej części województwa krakowskiego. W XV w. przybrali nazwisko od swej dziedzicznej wsi Lubomierz w powiecie szczyrzyckim. Potęga ich majątkowa wyrosła z dochodów płynących z administrowania starostwami, a przede wszystkim żupami krakowskimi. Śledziejowice i okoliczne wsie przeszły z końcem XVI w. na własność Sebastiana Lubomirskiego za niezapłaconą pożyczkę zaciągniętą przez Andrzeja Zborowskiego u Lubomirskiego pod zastaw wymienionych wsi. Sebastian Lubomirski pełnił w tym czasie prawie równocześnie funkcje kierownicze wysoko dochodowych przedsiębiorstw. Był w latach 1581-1605 żupnikiem krakowskim, burgrabią krakowskim, starostą dobczyckim, sądeckim i spiskim. Gotówka, którą dysponował pochodziła nie tylko z wynagrodzenia za pracę na zajmowanych stanowiskach, ale również z zatrzymywanych przez niego sum należnych skarbowi państwa. W 1588 r. np. został wezwany przed sąd grodzki krakowski z powodu niepłacenia do skarbu królewskiego sum za okres dwu lat z dzierżawy żup krakowskich oraz starostwa lanckorońskiego [12]. Próba przejęcia dóbr śledziejowickich przez Sebastiana Lubomirskiego z rąk Andrzeja Zborowskiego stała się przedmiotem kilkuletniego sporu między stronami. W 1584 r. Lubomirski uzyskał zezwolenie na wejście w posiadanie majątku Śledziejowice-Kokotów i Mała Wieś [13], ale Zborowski nie podporządkował się temu wyrokowi. Wobec tego

[10] Pracownia H-G, *Karta Kokotów*; K. Niesiecki: *Herbarz Polski*, t. II, Lipsk 1839, s. 133.
[11] K. Niesiecki: *Herbarz Polski*, t. X, Lipsk 1845, s. 129.
[12] AP Kr., *Relationes Castrii Cracoviensis* (dalej: *RCCr*), t. 13, s. 700.
[13] Tamże, t. 10, s. 997.

Lubomirski w 1589 r. wniósł skargę do urzędu grodzkiego starościńskiego w Krakowie przeciw Andrzejowi Zborowskiemu, b. marszałkowi dworu królewskiego i staroście radomskiemu, z powodu niezezwolenia mu na wejście w posiadanie spornych wsi oraz należących do nich folwarków, zastawionych Lubomirskiemu przez Zborowskiego za długi [14]. Równocześnie zabiegał o wejście w posiadanie Śledziejowic scholastyk krakowski Marcin Izdbieński [15], prawdopodobnie za pożyczkę poręczoną tą wsią, ale i tym razem bezskutecznie z powodu oporu Zborowskiego. Dopiero w 1591 r. Sebastian Lubomirski uzyskał zezwolenie na wejście w posiadanie wsi Śledziejowice oraz folwarków Kokotów, Mała Wieś czyli Węgrzce i Brzegi, na podstawie wydanego orzeczenia sądu grodzkiego w sprawie między Lubomirskim i Andrzejem Zborowskim, kasztelanem bieckim. Na mocy tegoż orzeczenia Lubomirski wszedł również w posiadanie Bogucic i Czarnochowic [16]. Konsekwentnie przeprowadzał proces komasowania w swym ręku wsi wokół Wieliczki, nabywając jeszcze prócz wymienionych: Lednicę, Mierziączkę, Mietniów, Sierczę, Krzyszkowice i Podstolice [17]. Kupił wreszcie majątek i zamek w Wiśniczu i otrzymał w 1595 r. od cesarza Rudolfa II tytuł hrabiego na Wiśniczu. Zmarł w 1613 r., pochowany został w ufundowanej przez siebie kaplicy w kościele Dominikanów w Krakowie [18]. Ten znaczny majątek zgromadzony przez Sebastiana zaczął już za jego następcy syna Stanisława, przechodzić drogą kupna w posiadanie nowych właścicieli. Ożeniony w 1613 r. z ks. Zofią Ostrogską, zainteresowania jego z natury rzeczy skierowały się na obszary wschodnie Rzeczypospolitej. Nie piastował żadnego urzędu w żupach królewskich, nie był szczególnie zainteresowany posiadłościami wokół Wieliczki nabytymi przez ojca, chociaż czynił dalej inwestycje w poszukiwaniu złóż solnych w dobrach prywatnych koło Wieliczki.

Potęga majątkowa Lubomirskich na tym terenie pomimo pewnych zabiegów ze strony Stanisława, zaczęła się nieuchronnie kurczyć. W 1627 r. Stanisław Gawroński, podżupek wielicki kupił od niego wsie: Bogucice, Czarnochowice, Śledziejowice, Kokotów, Węgrzce i Brzegi [19], a więc cały kompleks wsi otaczających Wieliczkę od północy. Gawroński herbu Rawicz pochodził z drobnej szlachty, wywodzącej się z ziemi opoczyńskiej. Zubożała szlachta chętnie podejmowała stanowiska urzędnicze w żupach, bo dochody płynące z uposażenia, szybko podnosiły jej status majątkowy. Gawroński objął dobrze płatne stanowiska, najpierw pisarza żupnego, a następnie w latach 1608-28

[14] Tamże, t. 14, s. 1592–1594.
[15] Tamże, t. 15, s. 1868–1870.
[16] Tamże, t. 17, s. 886–887, s. 1013.
[17] J. Piotrowicz: *Dole i niedole Wieliczki za panowania ostatnich Jagiellonów i królów elekcyjnych (do potopu szwedzkiego)* (w:) *Wieliczka, dzieje miasta (do roku 1980)*, Kraków 1990, s. 140–141.
[18] A. Boniecki: *Herbarz Polski*, t. V, Warszawa 1902, s. 61.
[19] *RCCr*, t. 52, s. 1657–1658.

podżupka wielickiego. Nie wiemy, ile zapłacił Gawroński Stanisławowi Lubomirskiemu za wsie zakupione w 1627 r. Należy przypuszczać, że zakup łączył się z dużym wysiłkiem finansowym, który wymagał zaciągnięcia pożyczek. Ponadto już w 1598 r. jako pisarz żupy wielickiej wraz z podżupkiem Mikołajem Żebrowskim pobrali pieniądze ze sprzedaży tysiąca bałwanów soli i nie przekazali ich podskarbiemu dworu królewskiego Jackowi Młodziejowskiemu [20]. Przywłaszczanie państwowych pieniędzy trwało nadal. W 1615 r. nie wpłacił do skarbu królewskiego 4 258 zł za sól pobraną z żup wielickich, o co został pozwany przez woźnego koronnego przed sąd grodzki [21]. Tych sum zaległych nie wpłaconych do skarbu królewskiego było znacznie więcej, skoro po śmierci Stanisława Gawrońskiego w 1628 r., woźny pozwał przed sąd jego spadkobierców z tytułu niewpłacenia do skarbu królewskiego sumy 8 000 zł. Tak więc na żupach państwowych bogacili się urzędnicy zarządzający tym przedsiębiorstwem, a ubożał skarb królewski. Długi zaciągał Gawroński również u osób prywatnych, których nie zdążył spłacić, wskutek czego wierzyciele podnieśli pretensje do nabytych przez niego dóbr ziemskich, co spowodowało liczne procesy z jego spadkobiercami. Do dóbr śledziejowickich zgłosił pretensje Stanisław Złocki, któremu Stanisław Gawroński nie zwrócił pożyczki w kwocie 3 600 zł i zażądał eksmitowania z tych dóbr spadkobiercy Jana. Eksmisji jego ze Śledziejowic za długi domagał się również Mikołaj Zbylitowski i Stanisław Płajski [22]. Wszystkie sprawy sporne przeprowadzono w 1630 r., ale we wszystkich przypadkach urząd grodzki krakowski z przyczyn nie wyjaśnionych bliżej w źródłach, nie zezwolił na eksmisję Jana Gawrońskiego ze Śledziejowic, Bogucic i Kokotowa. Zapewne jak to było w dawnej procedurze sądowej, spór toczył się latami bez rozstrzygnięcia, a dobra które były przedmiotem sporu popadały w nowe zadłużenie i gospodarczo podupadły.

W drugiej poł. XVII w. Śledziejowice przeszły na własność Szembeków, rodziny szlacheckiej niemieckiego pochodzenia, która jak i poprzednie pomnażała bogactwa z wynagrodzenia urzędniczego za pracę w żupach krakowskich. W 1656 r. Śledziejowice dzierżawił już od Franciszka Szembeka Jan Morsztyn, który tu ważył piwo i sprzedawał je szynkarzom w Wieliczce. Przejęcie w posiadanie zadłużonych Śledziejowic i innych wsi przez Szembeków dokonało się najprawdopodobniej drogą kupna, umocnione potem związkiem małżeńskim Anny Szembekówny, córki Stanisława sekretarza królewskiego i administratora żup wielickich ze Zbigniewem Gawrońskim, synem Jana. Z tego wynika, że Jana Gawroński pomimo procesów wnoszonych przez wierzycieli jego ojca Stanisława, utrzymał się jeśli nie przy całym kompleksie majątków zakupionych od Stanisława Lubomirskiego, to przynajmniej przy znacznej ich części ze Śledziejowicami włącznie. Szembekowie

[20] Tamże, t. 25, s. 545–546.
[21] Tamże, t. 41, s. 1023–1025.
[22] Tamże, t. 54, s. 534–535, 655–657, 726–727.

utrzymali w swym posiadaniu dobra śledziejowickie, przynajmniej do poł. XVIII w. czerpiąc równocześnie dochody z nadań w żupach królewskich i urzędów tam sprawowanych. Antoni Felicjan Szembek ze Słupowa, podkomorzy krakowski, posiadał od 1720 r. bliżej nie określone uposażenie w żupach, nadane mu przez Augusta II. Niezależnie od tego August III dokumentem z 2 marca 1734 r. potwierdził mu nie tylko poprzednie nadanie, ale dodał do tego nowe, wyznaczając mu 300 beczek soli rocznie z żup bocheńskich [23].

Śledziejowice, Kokotów i inne majątki należące do tego klucza przeszły w poł. XVII w. w posiadanie rodziny Ossolińskich herbu Topór. Nie znane są okoliczności w jakich nastąpiła zmiana kolejnych właścicieli. Można przypuszczać, że Ossolińscy podobnie jak w poprzednich przypadkach, weszli w posiadanie tych dóbr drogą kupna. Ród ten wywodzący się z ziemi sandomierskiej wielce zasłużył się Rzeczypospolitej, tak w dziedzinie politycznej jak i kulturalnej. Ossolińscy bez przerwy piastowali wysokie urzędy tak centralne jak i ziemskie. Franciszek Maksymilian (zm. 1756) pełnił urząd podskarbiego wielkiego koronnego, a równocześnie administrował żupami krakowskimi, pomnażając w ten sposób dochody z majątków ziemskich dochodami z uposażenia urzędniczego. Śledziejowice nie długo były w posiadaniu rodziny Ossolińskich. Ostatnim ich właścicielem był Józef Maksymilian Ossoliński, historyk, historyk literatury, pisarz i bibliofil, fundator w 1817 r. Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie, kolekcjoner i członek Towarzystwa Przyjaciół Akademii Sztuk Pięknych w Wiedniu. Zbiory rodzinne sprowadził do Wiednia i tam je stale pomnażał, w licznych wyjazdach do Galicji i innych krajów, kupował je lub dostawał od przyjaciół. Gromadził głównie polonica drukowane lub rękopiśmienne, przede wszystkim jako źródła do historii Polski i jej kultury. Bogate zbiory bibliograficzne przewieziono do Krakowa, a stamtąd do Śledziejowic, które służyły Ossolińskiemu jako stacja przeładunkowa. Tu je porządkowano i pakowano w drewniane skrzynie i stąd wywożono furmankami do Lwowa.

Na początku XIX w. Śledziejowice przeszły w posiadanie Larysz-Niedzielskich, wywodzących się z dawnego powiatu brzeskiego. Pochodzili z drobnej szlachty, o nieustalonym ostatecznie pochodzeniu. Jeden z potomków przybysza z Włoch Sędziwój Madaliński kupił wieś Niedzieliska w ziemi wieluńskiej, a kiedy w XVI w. zaczęły się ostatecznie ustalać nazwiska szlacheckie odmiejscowe, tych Madalińskich posiadaczy Niedzielisk zaczęto nazywać Niedzielskimi [24]. W późniejszym okresie Niedzielscy na podstawie koligacji rodzinnych weszli w posiadanie nowych posiadłości w powiecie brzeskim.

[23] *Urzędnicy województwa krakowskiego XVI-XVIII wieku*, oprac. S. Cynarski, A. Falniowska-Gradowska, Kórnik 1990, s. 82.
[24] Korespondencja S. Niedzielskiego z F. Piekosińskim w sprawie pochodzenia rodziny Niedzielskich w zbiorach S. Gawędy.

Córka Antoniego Ignacego Niedzielskiego z Błażkowej Tekla wyszła za mąż za Józefa Korab-Zdzieńskiego, właściciela Zaborowia, położonego w północnej części powiatu brzeskiego. W 1809 r. Tekla z Niedzielskich Zdzieńska nabyła cały kompleks dóbr śledziejowickich od Józefa Ossolińskiego i przeniosła je jako bezdzietna na swego brata Kajetana [25]. Do początków XIX w. mieszkania właścicieli i główny ośrodek klucza majątkowego znajdował się w Kokotowie. Ponieważ przez tę wieś prowadził dawny szlak królewski z Krakowa do Niepołomic, którym pod koniec XVIII w. przechodziły stale obce wojska i nękały właścicieli i ludność miejscową stacjami i rekwizycjami, nowi właściciele przenieśli dwór do Śledziejowic, położonych na uboczu wszelkich dróg, a przez to trudno dostępny. Tu wśród uroczego parku stanął w 1823 r. duży dwór wzniesiony od fundamentów przez Józefa Zdzieńskiego i jego małżonkę Teklę Larysz-Niedzielską, właścicieli dóbr Kokotowa, Śledziejowic, Zabawy, Małej Wsi i Zaborowia. Budynek mieszkalny zbudowano na ogromnych piwnicach pod całym domem z drzewa modrzewiowego na wysokim podmurowaniu, z obmurowanymi kominami. Do dworu wchodziło się od zajazdu, usytuowanego od strony zachodniej, przez obszerny ganek wsparty na czterech kolumnach doryckich. Dwór bez stylu i pretensji, ale wybitnie polski, jakich wiele podobnych znajduje się na ziemiach polskich. W budynku znajduje się trzynaście pokojów i sześć kolejnych w murowanej oficynie dobudowanej później. Wnętrze dworu dzieliła na dwie połowy obszerna sień. W niej gromadziła się czeladź, tu przygotowywano słynne polowania, organizowane co roku przed świętami Bożego Narodzenia, tu sypiali goście w czasie wesel, zabaw czy pogrzebów. Sień ogrzewał wielki murowany komin, na którym chętnie sypiano. Urządzenie wnętrza dworu było raczej skromne, używano najniezbędniejszych sprzętów użytkowych. Ławy i zydle robiono najczęściej z drzewa lipowego, często malowanego na kolor zielony. Natomiast ozdobniejsze były kredensy, szafy i skrzynie gdańskiej roboty. Pomimo skromności mebli, pokoje sprawiały wrażenie bogactwa dzięki wieszaniu na ścianach dużej ilości opon, makat i kobierców. Ściany pokrywano także suknem zielonym lub czerwonym, adamaszkiem i brokatem. Wieszano i portrety przodków, pędzla niejednokrotnie domorosłych malarzy, nie najlepszej jakości. Szczególnie uprzywilejowane były izby stołowe w których wisiały portrety antenatów. Piękną dekoracją ścian była również broń, której zawsze pokaźna ilość znajdowała się w każdym dworze. W sieni śledziejowickiego dworu ściany zdobiły bogate trofea myśliwskie, przymocowane na drewnianych tarczach rogi saren, jeleni i głowy dzików.

Po Ossolińskich kolejni właściciele Śledziejowic, Józef i Tekla Zdzieńscy niedługo zarządzali tym kluczem majątkowym, którego ośrodkiem stał się nowo wybudowany dwór. Tekla zmarła 23 czerwca 1824 r., a Józef Zdzieński, którego data śmierci nie jest znana, zapewne ok. 1830 r., albowiem jeszcze

[25] Relacja pisemna przekazana S. Gawędzie przez S. Niedzielskiego.

w 1825 r. zawarł kontrakt z Dyrekcją Sprzedaży Soli na pobieranie piasku z jego gruntów w Śledziejowicach, Czarnochowicach, Kokotowie, Brzegach i Zabawie za czynszem dzierżawnym 180 florenów rocznie za zabezpieczenie kopalni [26]. Oboje zostali pochowali w rodzinnym grobowcu Zdzieńskich, na nie istniejącym już dziś starym cmentarzu w Podgórzu [27]. Spadek po nich objął brat Tekli Kajetan Niedzielski, który zapoczątkował gromadzenie dzieł sztuki, książek i pamiątek historycznych, w niedawno zbudowanym dworze w Śledziejowicach. Zmarł 25 października 1839 r. Spadek po nim przejęli Erazm, Antoni i ich brat przyrodni Jan.

Erazm ożeniony z Emmą Komar, herbu Korczak z Gosprzydowej, otrzymał po ojcu największą spuściznę majątkową: Śledziejowice, Kokotów, a nadto spore użytki rolne w Bogucicach, Czarnochowicach, Strumianach, Brzegach i Węgrzcach Wielkich. Antoni ożeniony z Zofią Lipowską przejął wieś Zabawę i znaczne kapitały jako ekwiwalent majątkowy. Przyrodni ich brat Jan wszedł w posiadanie Zaborowia. W 1846 r. brał udział w Powstaniu Krakowskim, skazany przez Austriaków na sześć lat więzienia, zmarł po uzyskaniu wolności na gruźlicę w Krakowie w 1850 r. Pochowany został w grobowcu rodzinnym na cmentarzu w Wieliczce [28]. Będąc kawalerem dobra jego Zaborów przeszły na wspólną własność jego przyrodnich braci Erazma i Antoniego. We współwłasności pozostawały aż do 1876 r., w którym Erazm zrzekł się swej połowy na rzecz Antoniego, w zamian za co, ten zapisał Zabawę synowi Erazma — Stanisławowi. Zaborów zaś w całości przeszedł na jedyną córkę Antoniego Helenę Dąmbską, która ze względu na nieporozumienia rodzinne między jej synową Jadwigą i wnuczką Ireną, po samobójczej śmierci syna Antoniego zapisała notarialnie Zaborów na rzecz swego bratanka Adama, wnuka Erazma. Wyniknął z tego długotrwały proces, który ostatecznie Niedzielscy przegrali, tracąc nie tylko Zaborów, ale i Zabawę, którą Adam sparcelował i sprzedał na koszty procesu.

Na pierwsze lata zarządzania majątkiem przez Erazma, niewątpliwie najzdolniejszego spośród czterech pokoleń Niedzielskich, przypada rzeź galicyjska w 1846 r., która wstrzymała na jakiś czas zapoczątkowany przez Kajetana rozwój gospodarki folwarcznej i kolekcjonowanie zabytków przeszłości. Niedzielscy uniknęli tragedii, albowiem udało im się przy życzliwej pomocy służby dworskiej, schronić na czas w Bochni, w której jako siedzibie władz cyrkułu, było bezpiecznie. Wprawdzie dwór został ograbiony i splądrowany, częściowo spłonął dach, ale dokonały tego bandy chłopskie przybyłe na te tereny od strony Tarnowa. Ludność miejscowa, co należy z uznaniem podkreślić, nie

[26] Archiwum Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka, L. Cehak: *Inwentarz Archiwum Salinarnego za lata 1772—1867*, sygn. 106, t. II, s. 420.

[27] Informacja dra Ł. Walczy.

[28] Dla uczczenia i zachowania jego pamięci, a także ojca Kajetana i ciotki Tekli z Niedzielskich Zdzieńskiej, bracia Erazm i Antoni ufundowali pomnik na dziedzińcu klasztoru OO. Reformatów w Wieliczce.

brała udziału w krwawym pogromie szlachty. W związku ze zniszczeniem obiektu dworskiego, Niedzielscy pozostali w Bochni jeszcze przez pół roku, kiedy to usuwano zniszczenia dokonane w czasie rabacji.

Majątek odziedziczony przez Erazma po ojcu Kajetanie należał do średniej własności ziemskiej. Wynosił ok. 850 mórg, w tym pól ornych 400, łąk 190, lasów 192 morgi, resztę stanowiły pastwiska, ogrody, stawy i nieużytki. Do tego początkowo dochodziło jeszcze 500 mórg w Zaborowiu, których Erazm zrzekł się na rzecz brata Antoniego, w zamian za położony w sąsiedztwie Śledziejowic folwark w Zabawie, o powierzchni 200 mórg użytków rolnych. W rezultacie tych zmian majątkowych dobra Erazma miały teraz ok. 1050 mórg. Zamiana dóbr zaborowskich na Zabawę ilościowo wyglądałą na niekorzystną, ale majątek Erazma stał się teraz bardziej zwarty, uzyskał dobre ziemie i sprawniej można nim było odtąd administrować. Bliskość Krakowa, podnosiła wartość majątku, a przez to łatwość zbytu płodów rolnych i hodowlanych. Południowa część obszarów dworskich pagórkowata, opadająca ku Wiśle, obejmowała gleby urodzajne w połowie pszenne i już w drugiej poł. XIX w. drenowane. Gospodarstwo prócz produkcji zbożowej było oparte na starannej hodowli bydła i produkcji nabiału. Główne stajnie zarodowego bydła holenderskiego znajdowały się w Śledziejowicach. Warto zaznaczyć, że w tym czasie prowadzono również na dużą skalę plantację chmielu, rośliny przemysłowej niezbędnej do warzenia piwa.

Czasy Erazma Niedzielskiego przyniosły Śledziejowicom rozgłos w sferach intelektualnych głównie dzięki zgromadzonym przez niego znakomitym dziełom sztuki i pamiątkom historycznym, które zebrał z prawdziwym znawstwem. Początek zrobił Kajetan, ale z tego niewiele ocalało z pogromu chłopskiego w 1846 r. Zgromadzona zaś przez niego stara broń polska, włoska, a nawet hiszpańska została skonfiskowana przez władze austriackie przed wybuchem Powstania Krakowskiego. Nowe zbiory gromadzone po 1846 r. były dziełem Erazma, a w mniejszym stopniu syna Stanisława. Kolekcja objęła szeroką gamę dzieł sztuki, kultury i zabytków historycznych. Składały się na nią obrazy, stare sztychy, inkunabuły, starodruki, stare książki, 106 listów najwybitniejszych osobistości od końca XVII w., w tym 5 Jana Sobieskiego, Tadeusza Kościuszki akta z 1794 r., Adama Mickiewicza wiersz „Veni Creator", którego autentyczność potwierdził syn Władysław [29], jedna z najstarszych ustaw gminnych dla Węgrzc Wielkich z 1570 r. Osobną grupę stanowiły numizmaty greckie, rzymskie i polskie, a wśród nich unikatowy dukat Władysława Łokietka z XIV wieku, zakupiony przez Erazma za 5 reńskich

[29] W 1929 r. rękopis ten został zbadany i opisany przez prof. S. Pigonia. Po 1930 r. część zbiorów w tym również wiersz A. Mickiewicza, ofiarowany w 1869 r. Erazmowi Niedzielskiemu, zakupiła Julia z Pińskich Wolańska. Od jej rodziny wiersz trafił po II wojnie światowej do Muzeum Literatury, powiększając znajdujący się tu zbiór autografów A. Mickiewicza do 102 pozycji.

u Żyda w Bochni, gdzie przebywał podczas rabacji. Z innych zabytkowych przedmiotów w zbiorach dworskich prezentowane były: karabela po hetmanie Stanisławie Rewera Potockim, gobelin z Beauvais z początku XVIII w., portret Izabeli, siostry cesarza Karola V pędzla Mabuse'a, 10 obrazów Grottgera, pasy słuckie, przedmioty artystyczne z brązu, szkło z początku XIX w., zegary, meble z intarsjami.

Zebrana tu galeria dzieł sztuki przez Erazma i Stanisława Niedzielskich, miała znaczenie dla kultury. Między obrazami dawnych szkół znajdował się na drzewie malowany portret kobiety w bogatym stroju, z cyzelowanym złotym pucharem w ręku, przypisywany starowłoskiej, lombardzkiej szkole. Inny portret kobiety przypominający portrety Wenecjanek, malowany przez Palma Vecchio, pochodził z galerii ks. Kaunitza. Do włoskiej szkoły zaliczano również św. Jana, kopię Madonny, św. Rodzinę, Gody weselne, Chrystusa z Magdaleną, pejzaż dużych rozmiarów Gaspara Poussin'a. Reprezentowane były również obrazy szkoły francuskiej i holenderskiej. Dalej szereg akwarel i rysunków A. Grottgera z 1855 r. kiedy korzystał z gościny w dworku śledziejowickim. Był tu wspaniały portret Daszkiewicza pędzla J. Matejki, a dalej obrazy Piotra Michałowskiego, Kotsisa, Stachiewicza i innych. Stanisław Niedzielski w sporządzonym przez siebie inwentarzu obrazów, sztychów i innych przedmiotów z dziedziny sztuki i archeologii, opisuje 90 obrazów, w tym portrety członków rodziny, 40 sztychów, a między nimi dzieła A. Dürera i Ł. Cranacha, 15 zabytków ceramiki antycznej, chińskiej oraz wyroby przemysłu artystycznego z brązu [30]. Poza kolekcją dzieł sztuki było zorganizowane we dworze archiwum z rękopisami, dokumentami oraz biblioteka z nowymi ale i starymi księgami, które właściciel zebrał z prawdziwym znawstwem.

Erazm Niedzielski był nie tylko znanym mecenasem sztuki i literatury, ale również orędownikiem sprawy narodowej. Kiedy wybuchło powstanie styczniowe skorzystał z początkowej przychylnej neutralności władz austriackich, zasilając oddziały powstańcze w broń i środki materialne. W spisie pamiątek po powstańcach z 1863 r. będących w posiadaniu rodziny Larysz Niedzielskich w Śledziejowicach, znajdowały się odezwy, ulotki, przepustki dla osób i furmanek udających się do obozu dyktatora M. Langiewicza w Goszczy. Był tam również list gen. Antoniego Jeziorańskiego z dnia 8 kwietnia 1863 r. do Erazma Niedzielskiego z prośbą, aby odstawił mu broń i wszelkie rekwizyty wojskowe. Dwór był również miejscem gościny wybitnych powstańców, którzy wpisali się do księgi pamiątkowej w czasie swego pobytu w Śledziejowicach. Byli wśród nich generałowie i oficerowie zgrupowań powstańczych tacy jak gen. J. Jeziorański, gen. Karol Różycki, płk. Czachowski, Zygmunt Jordan, Ludwik Nabielak i inni mniej znani. Niektórzy pozostawili karteczki z podziękowaniami jak np. Z. Jordan z datą 14 sierpnia 1863 r. „Przyjaciel z serca

[30] Wspomniany inwentarz S. Niedzielski ofiarował w 1937 r. autorowi niniejszego opracowania.

prosi gospodarzy o dobre wspomnienie i prośbę do Boga — on nieraz wróci myślą do domu, w którym nieznajomy doznał tyle dowodów przyjaźni i opieki". Oprócz goszczących we dworze powstańców, którzy w liczbie 20 wpisali się do albumu, rodzina Niedzielskich zebrała 52 fotografie powstańców z 1863 r. Wszystkie te pamiątki w 1939 r. Róża Niedzielska-Gużkowska, wnuczka Erazma, ofiarowała do sali pamięci 1863 r. w Belwederze [31].

Erazm Niedzielski pełnił również eksponowane stanowiska społeczno-gospodarcze i kulturalne. Był marszałkiem powiatu wielickiego, członkiem Krakowskiego Towarzystwa Gospodarczo-Rolniczego i prezesem Towarzystwa Śpiewaczego „Lutnia" w Wieliczce w latach 1874-81. Zmarł 16 kwietnia 1881 r. w wieku 69 lat i został pochowany w grobowcu rodzinnym na cmentarzu w Wieliczce.

Spuścizna majątkowa po śmierci Erazma przeszła w całości na jego syna Stanisława, który do wybuchu I wojny światowej pomyślnie kontynuował dzieło ojca w zakresie rozwoju gospodarki rolno-hodowlanej, jak i pomnażania zabytków kulturalnych. Ożeniony z Apoliną hr. Colonną-Walewską (1865-1950), miał trzy córki Emmę, Marię i Różę oraz syna Adama.

Stanisław Niedzielski, doktor praw Uniwersytetu Jagiellońskiego, wyznawał konserwatywny światopogląd krakowskich stańczyków, ustosunkowany był wrogo do socjalizmu i masonerii. Należąc do rządzącej wówczas grupy w Galicji, pełnił wiele eksponowanych funkcji, był posłem na sejm galicyjski i przez szereg lat marszałkiem powiatu wielickiego. Prócz tego był przewodniczącym wielu towarzystw gospodarczo-rolniczych: Powiatowego Zarządu Kółek Rolniczych w Wieliczce, Okręgowego Towarzystwa Rolniczego, członkiem Rady Szkolnej Powiatowej, członkiem Rady Nadzorczej Składnicy Kółek Rolniczych w Wieliczce. Jako miłośnik rodzimej przeszłości wystąpił z inicjatywą ochrony zabytków w powiecie wielickim, jak również zachowania naturalnego środowiska przyrodniczego.

Pod koniec XIX wieku wartość obszarów dworskich stale wzrastała na skutek przeprowadzonej melioracji gruntów, nawadniania łąk, specjalizacji produkcji i rozwoju przemysłu rolno-spożywczego. Według katastru własność ziemska Stanisława Niedzielskiego na terenie gmin Śledziejowice, Kokotów, Zabawa, Mała Wieś i Brzegi, liczyła 915 mórg. Z tego pola uprawne obejmowały obszar o powierzchni 450 mórg, łąki 251, lasy 163, pastwiska 27, resztę zajmowały place pod budynkami i nieużytki. Największy areał ziemi ornej 175 mórg obsiewano owsem, żytem 73, jęczmieniem 52, pszenicą 40, pod okopowe przeznaczono 60 mórg, 51 pod ziemniaki i 9 pod buraki pastewne, prócz tego na 6 morgach uprawiano bób, na 9 mieszankę na paszę zieloną oraz na 29 morgach łubin pod nawóz zielony. Gospodarstwo miało charakter hodowlany, specjalizowało się głównie w produkcji nabiału, stąd we wszystkich folwarkach znajdowały się obory krów rasowych fryzyjskich i siwych.

[31] Spis tych pamiątek w kopii znajduje się w posiadaniu S. Gawędy.

Fot. 1. Dwór w Śledziejowicach, stan z 1943 r.

Fot. 2. Róża i Maria Niedzielskie w łódce na stawie, ok. 1925 r.

Fot. 3. A. Niedzielski — gospodarz dożynek w Śledziejowicach w 1930 r.

Fot. 4. Stanisław Niedzielski na ganku dworu, 1937 r.

Łącznie dwór posiadał 114 sztuk bydła, 45 koni roboczych i 4 wyjazdowe, nie licząc świń, baranów i drobnego inwentarza. Dla własnych potrzeb pracowały dobrze wyposażone warsztaty rzemieślnicze stelmacha, kołodzieja, rymarza i kuźnia. Obiekty mieszkalne i gospodarcze były prawie wszystkie murowane, prócz Śledziejowic znajdowały się na folwarkach w Kokotowie i Zabawie. W Śledziejowicach oprócz dworu z oficyną znajdowały się: mleczarnia z lodownią, stodoły, spichlerz, szopy, stajnie, chlewy, króliczarnia, magazyny, kotłownia, gorzelnia, młyn, dom mieszkalny dla oficjalistów i dwa domy dla czeladzi, jeden na „wygonie" i drugi zwany „karczmą" na wsi. W Zabawie dom mieszkalny, dom dla czeladzi, stajnie, chlewy, stodoły i spichlerz. W Kokotowie dom mieszkalny dla służby, stajnia dla bydła, stajnia dla koni, chlewy, spichlerz i dwie stodoły [32].

Wartość majątku zwiększyła się na skutek mechanizacji rolnictwa i uprzemysłowienia, co przynosiło właścicielom dodatkowe dochody. Wprowadzono nowe maszyny rolnicze, siewniki, młocarnie oraz motorowy pług siedmioskibowy. Większe znaczenie miało wybudowanie młyna parowego, wyposażonego w jedną parę walców, jeden perlarz, jeden kamień i jeden zgniatacz. Przemiał odbywał się nie tylko na potrzeby dworu, lecz także za odpłatnością korzystali z niego okoliczni rolnicy. Od 1907 r. uruchomiono gorzelnię o wydajności siedmiu hektolitrów okowity dziennie. Produkcja spirytusu była oparta na ziemniakach, a powstałe z nich poprodukcyjne tzw. wywary były wykorzystywane z dodatkiem otrąb względnie makuchów i sieczki jako znakomita karma dla bydła. Prawidłowo prowadzona hodowla zarodowych krów holenderskich przynosiła dodatkowe dochody właścicielom. Od 1885 r. wysyłano do Krakowa 1000 litrów mleka dziennie oraz przetwory mleczne.

Niedzielscy jak to było w tradycji rodzin szlacheckich, przekazywali pewne środki finansowe na cele religijne. W samym dworze urządzili kaplicę prywatną, w której zaproszeni księża odprawiali nabożeństwa, ale uczestniczyła w nich tylko rodzina i służba dworska, nie mogli natomiast brać w nich udziału mieszkańcy wsi. Dla pobudzenia większej religijności S. Niedzielski zbudował w 1902 r. kaplicę dla ludności Kokotowa, a parę lat później dla mieszkańców Śledziejowic. W kaplicach tych księża wieliccy odprawiali okolicznościowe nabożeństwa, a w maju odbywały się codziennie wieczorem tzw. majówki, prowadzone przez panią dziedziczkę lub jej córki. Prócz tego Niedzielski utrzymywał w Kokotowie przez 20 lat własnym kosztem ochronkę, prowadzoną przez siosty Felicjanki.

Atrakcyjności śledziejowickiego dworu dodawał piękny park, położony na terenie lekko opadającym w kierunku północnym, o powierzchni 6 ha. Założony został na przełonie XVIII i XIX w. osiągając z czasem wielką wartość przyrodniczą. Na jego terenie występują jeszcze dziś kolekcje drzew

[32] Wszystkie dane dotyczące użytków rolnych, żywego i martwego inwentarza ofiarował autorowi S. Niedzielski.

krajowych i egzotycznych oraz drzew pomnikowych. Wśród drzew swojskich wyróżniają się dęby olbrzymy po 6 m obwodu, a wśród nich szczególnie jeden z południowej strony dworu, mający 6 m wysokości pnia prostego i 2 m średnicy. Wiek tego drzewa, wielokrotnie plombowanego i ankrowanego, został oceniony na 900 lat przez prof. Władysława Szafera, znakomitego przyrodnika, który wielokrotnie zwiedzał park i interesował się jego osobliwościami. Obok olbrzymich dębów rosły kolosalne świerki mające po 1,5 m średnicy, a pień jednego z nich do niedawna był na pamiątkę ustawiony na ganku dworu. Na terenie całego parku występowały pojedyncze lub w grupach topole, lipy, buki, graby płaczące, świerki srebrne i przeróżne krzewy ozdobne. Z drzew egzotycznych do dziś ostały się mimo postępującej od lat dewastacji tulipanowce i pteraukaria kaukaska. Inne jak i niektóre rzadkie krajowe wycięto lub niszczały pozostawione bez żadnej opieki i ochrony. Tak zniknęło pięć gatunków kolekcji magnolii oraz rododendrony, calicantus odoratus, perukowiec, bzy i pełne jaśminy. W dolnej części parku usytuowany był uroczy staw rybny zwany browarem. W środkowej jego części znajdowała się zadrzewiona wyspa, a piękno jego podnosiły rośliny wodne, wśród których dominowały białe i żółte nenufary czyli lilie wodne. Wzdłuż brzegów stawu rosły rzędem tuje i limby tatrzańskie.

Park przed II wojną światową ze względu na jego walory przyrodnicze został zakwalifikowany i wpisany w rejestr rezerwatów. Ponadto był ostoją pożytecznego ptactwa i ochroną wielu stanowisk rzadkich roślin. S. Niedzielski, miłośnik przyrody, znał jeszcze 110 gatunków ptaków występujących w parku i na obszarze najbliższych gmin, a wśród nich niezwykle dziś rzadkie sikory, drozdy, dzwońce, orzechówki, wilgi, zimorodki, krzyżodzióby i inne [33]. Park w Śledziejowicach podobnie jak inne parki dworskie, świadczy o kulturze i znajomości sztuki ogrodniczej naszych przodków.

Korzystny rozwój gospodarki dworskiej załamał się z chwilą wybuchu I wojny światowej, nie tyle na skutek zniszczeń wojennych, bo takich w gruncie rzeczy nie było, poza krótkim pobytem Rosjan pod koniec listopada 1914 r., ile z powodu złego gospodarowania. Rodzina Niedzielskich przez większy okres trwania wojny przebywała w Wiedniu, a gospodarstwo prowadzili nie zawsze uczciwi administratorzy i rządcy. Jedyny spadkobierca majątku Adam, nigdy właściwie nie myślał na serio o prowadzeniu gospodarstwa, pociągała go służba wojskowa, walka o niepodległość państwa, a następnie walka o utrwalenie jego granic. Już w 1916 r. wstąpił jako ochotnik do Legionów, a w 1918 r. brał udział we walkach z Ukraińcami w obronie Lwowa, wreszcie po raz trzeci jako ochotnik wstąpił do tworzącej się armii polskiej i brał udział w wojnie z bolszewikami. W 20. roku życia otrzymał awans na stopień podporucznika 2 pułku szwoleżerów i został odznaczony Krzyżem Walecznych. Mimo ukończenia po wojnie dwuletnich studiów

[33] Informacja przekazana autorowi przez S. Niedzielskiego.

rolniczych w Bydgoszczy wybrał karierę wojskową, służąc zawodowo jako oficer, tym razem w 8 pułku ułanów. Gospodarstwem formalnie kierował nadal starzejący się ojciec za pośrednictwem często zmieniających się rządców. W 1925 r. ojciec przekazał mu cały majątek ziemski wraz ze wszystkimi zbiorami sztuki i pamiątkami historycznymi.

Dotąd zajmowaliśmy się rozwojem i zmianami zachodzącymi w obrębie szlacheckiej własności ziemskiej, pozostawiając samą wieś w cieniu dworu, jej rozwój i położenie ekonomiczno-prawne jej mieszkańców. W czasach Wierzynków wieś miała zaledwie kilka gospodarstw chłopskich, zróżnicowanych pod względem wielkości obszaru użytków rolnych. W XVI w. pomyślnym jeszcze dla rozwoju gospodarki wiejskiej, kmiecie uprawiali 4 łany, tj. ok. 120 mórg [34]. Była to więc pod względem wielkości i zamożności wieś średnia, w której obok jedno- i półłanowych gospodarstw było jeszcze kilku zagrodników siedzących na mniejszych działkach, hodujących bydło i drobny inwentarz oraz jak prawie w każdej wsi karczmarz. W późniejszym okresie zaczęło się kurczenie areału ziemi w rękach chłopskich, bo dwory nie tylko zwiększały świadczenia ludności, ale komasując własne posiadłości rugowały chłopów z ziemi i to zwykle z ziemi wysokiej jakości. W konsekwencji tego kurczył się obszar ziemi w użytkowaniu chłopów i wzrastała ich nędza, którą pogłębiało pijaństwo szerzone przez miejscowe karczmy. Na ogół we wsiach, w których były dwory lub folwarki nie utrzymały się większe gospodarstwa chłopskie, natomiast postępowała pauperyzacja jej mieszkańców i absolutna zależność od dworu. Taki stan przetrwał mniej więcej do uwłaszczenia chłopów w 1848 r., ale na wsi pozostały nadal gospodarstwa drobne, bo chłopi na własność otrzymali tylko ziemię dotąd przez siebie użytkowaną. Nie otrzymali natomiast pastwisk i lasów, które stanowiły serwituty. Były to uprawnienia chłopów do korzystania z dworskich pastwisk i użytków leśnych, opartych na zwyczajach, umowach ustnych lub dokumentach, które po uwłaszczeniu wywoływały ostre konflikty między dworem a wsią do końca XIX w., zanim jako tako uregulowano je w formie spłat.

Śledziejowice mają kształt wielodrożnicy. Z centrum wsi gdzie kiedyś stała kuźnia jedna droga prowadzi na wschód w kierunku Kokotowa, wokół której powstał zespół gospodarstw zwany stawiskiem. Nazwa pochodzi od dużego tu niegdyś stawu zarybionego, dzięki czemu w tej części wsi rozwinęła się hodowla gęsi. Druga droga prowadzi wprost na północ, w kierunku dawnych kompleksów leśnych, gdzie powstało zgrupowanie domów, zwane wygonem, bo tu na niewielkie pastwisko gospodynie po udoju wypędzały krowy, które następnie pasterze pędzili na gminne pastwisko, położone za torem kolejowym. Trzecia partia gospodarstw powstała wzdłuż drogi prowadzącej do dworu i Wieliczki, która przez mieszkańców dwu poprzednio wymienionych osiedli nazywana była po prostu wsią. Wartość krajobrazową wsi podnosiły zagajniki

[34] *Lustracja województwa krakowskiego*, Warszawa 1964, s. 87.

i liczne kompleksy drzew oraz stare dęby na przykopach i urwiskach, pozostałe jako resztki dawnej Puszczy Niepołomickiej. Lasy w kilku kompleksach ciągły się od „wygonu" na północ. Zaraz za szkołą las mieszany zwany „guzikówką", za skrzyżowaniem dróg po prawej stronie las dębowy, a po lewej szpilkowy, zwany „wielkim lasem", za torem na terenie podmokłym las liściasty zwany „żydowskim".

Liczba ludności w XIX w. zaczęła w Śledziejowicach wzrastać, mimo osławionej nędzy galicyjskiej. Mieszkańcy zajmowali się tylko gospodarstwem rolnym i hodowlą o niskich dochodach, które uzupełniali pracą we dworze, trochę wiejskim rzemiosłem i wyjazdami na tzw. saksy, tj. do prac rolnych i w kopalniach na terenie Śląska Pruskiego i Zagłębia Ostrawsko-Karwińskiego. W 1877 r. wieś liczyła 306 mieszkańców[35] a w 1906 r. liczba ich wzrosła do 336[36], a więc przyrost naturalny w tym trzydziestoleciu był nieznaczny. Obecnie zaś zamieszkuje wieś około 800 mieszkańców[37] — przyrost ludności w ostatnich dziesięcioleciach jest dość duży. Nazwiska mieszkańców wsi prawie niezmiennie utrzymywały się przez wieki, co świadczy o słabym ruchu ludności w poprzednich okresach. Większość całe życie spędzała w rodzinnej wsi. W XVII, XVIII i XIX w. w księgach metrykalnych spotykamy prawie te same nazwiska, z których większość utrzymuje się do dnia dzisiejszego. Należą do nich takie jak: Piechnik, Krawczyk, Szewczyk, Giergiel, Książek, Bałwan, Karamon, Chudoba, Lembas, Skocz, Leśniak, Buchta, Prasiel, Talaga, Kałuża, Grochal, Juras. Z analizy tych ksiąg wynika, że w pierwszej poł. XIX w. w Śledziejowicach było 30 domów, w których zamieszkiwało ok. 250 osób, biorąc pod uwagę wielodzietność ówczesnych rodzin. Małżeństw zawierano rocznie od jednego do czterech, dzieci rodziło się w tym samym czasie od pięciu do dziesięciu, i umierało razem od pięciu do osiemnastu osób, w tym zdecydowaną większość stanowiły niemowlęta i dzieci. Przeciętny wiek ludności wynosił 50 do 60 lat, niektórzy wyjątkowo dożywali 90 lat[38].

Rolnicza ludność żyła w ubóstwie, ciemnocie i zabobonie. Z tego powodu nowe prądy społeczno-polityczne miały bardzo słabe przyjęcie. Działalność ks. Stanisława Stojałowskiego porwała tylko nielicznych chłopów, którzy umiejętność czytania i pisania zdobyli na drodze samouctwa. Należeli do nich dziadek mój Jan Karamon, Jędrzej Chudoba, Maciej Szarek z Brzegów i Słowik z Bieżanowa. Szkołę Ludową jednoklasową otwarła w Śledziejowicach Szkolna Rada Krajowa w 1911 r. dla trzech wsi Śledziejowic, Kokotowa i Czarnochowic. Kierowniczką i jedyną nauczycielką była początkowo Michalina

[35] Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie, *Schematismus universi venerabilis cleri Dioceseos Tarnoviensis... A. 1877*, nr 1153.

[36] *Elenchus venerabilis cleri dioecesis cracoviensis*, Cracoviae 1906, s. 277.

[37] Katalog kościołów i duchowieństwa Archidieccezji Krakowskiej, 1989.

[38] *Librii mortuorum pro pagis Śledziejowice od r. 1784—1847.*

Ciepielowska-Skoczowa. Dopiero po uzyskaniu niepodległości podniesiono jej poziom organizacyjny, powołując Szkołę Powszechną dwuklasową, przydzielając drugą nauczycielkę Zofię Jankiewiczównę. W czasach rządów austriackich ze wsi wykształciło się tylko czterech braci Chudobów, synów Jędrzeja pisarza gminnego. Dwu ukończyło Szkołę Górniczą w Wieliczce i dwu Seminarium Nauczycielskie w Krakowie, kończąc wprzód Szkołę Wydziałową w Wieliczce.

Wydajność plonów rolnych była niska z powodu prymitywnej agrotechniki, warzywnictwo i sadownictwo było obliczone tylko na własne potrzeby, dlatego dużą rolę w utrzymaniu egzystencji ludności odgrywała hodowla bydła. Pojawiające się od czasu do czasu epidemie wśród bydła były w tym stanie rzeczy prawdziwym dramatem ówczesnych ludzi. Taka zaraza wybuchła w Śledziejowicach w 1857 r., wobec czego Urząd Powiatowy w Wieliczce zakazał wypędzać bydło na pastwiska w tej wsi i sąsiednich Czarnochowicach, Kokotowie, Strumianach i Małej Wsi. Ponieważ bydło musiało być karmione w stajni, a chłopi nie mieli innej paszy prócz słomy, Urząd Powiatowy w obawie rozszerzenia się zarazy zwrócił się do Ministerstwa Skarbu z prośbą o wydawanie bezpłatne chłopom słonej wody, celem skrapiania nią paszy.

Pastwiska gminne miały wielkie znaczenie w indywidualnej gospodarce chłopskiej i dlatego często stawały się przedmiotem sporu między wsią a dworem, z powodu nieuregulowania przez dłuższy czas spraw związanych z serwitutami. Tak było w Śledziejowicach kiedy S. Niedzielski zajął łąkę za torem kolejowym, położoną równolegle do pastwiska gminnego, co na dłuższy czas zaogniło wzajemne stosunki. Chłopi tę łąkę długi czas nazywali „wydartą", natomiast służba dworska miała polecenie nazywać ją „golizną", co miało oznaczać jej zupełną bezwartościowość. Poza tym incydentem wzajemne stosunki układały się raczej bezkonfliktowo.

Prace w gospodarstwie domowym i na roli były wykonywane ręcznie. Żadnej mechanizacji w tym czasie nie było, toteż wszystkie czynności były pracochłonne i wydłużały się w czasie. W znoju i trudzie dnia codziennego, jedynym urozmaiceniem i do pewnego stopnia atrakcją były dla ludności jarmarki w pobliskiej Wieliczce, odpusty w kościołach nieraz bardzo odległych i wesela. Te trwały niekiedy trzy dni i wywoływały zainteresowanie całej społeczności wiejskiej, nie tylko ze względu na ich charakter towarzysko-zabawowy, ale i religijno-obyczajowy. Zjawiskiem już dziś niespotykanym były przejeżdżające kilka razy w ciągu lata barwne tabory Cyganów. Mieszkaniem ich były wozy nakryte płótnem, naciągniętym na łukowate pałąki, a na postoju dodatkowo rozbijali jeszcze namioty. Ulubionym miejscem ich postoju był skraj lasu za torem kolejowym przy drodze prowadzącej do Brzegów. Mieli tu na miejscu idealne warunki, drzewo, wodę, a przede wszystkim łąki dworskie i chłopskie, na których nocami wypasali konie. Cyganie trudnili się handlem końmi, kowalstwem i muzykanctwem i raczej rzadko opuszczali swój tabor. Natomiast Cyganki ubrane w długie fałdziste spódnice, kolorowe chusty, różne

ozdoby i biżuterię ze złota, srebra, miedzi, zaglądały często do wsi i zarabiały wróżeniem z kart lub z rąk, a przy tym kradły co im w ręce wpadło, a zwłaszcza kury. Z tego powodu jeśli swój pobyt przedłużali, usuwano ich siłą nieraz przy użyciu policji.

Na zakończenie krótkiej relacji o życiu ludności dawnej wsi, pragnę przypomnieć jak ubierali się ówcześni jej mieszkańcy. Z końcem XIX w. latem chłopi nosili ubrania płócienne, chodzili boso jak młodzież i wszystkie dzieci. Na święta, uroczystości, wesela itp. ubierali się odświętnie w sorty mundurowe specjalnie na ten cel przechowywane. Nosili podkute buty z cholewami, wełniane spodnie, ciemne wpuszczane w cholewy. Na siebie wkładali kaftan granatowy, sięgający po kolana bez rękawów, którędy wyglądały bufiaste rękawy koszuli. Kołnierzyk pod szyją był haftowany, albo związany czerwoną wstążeczką lub zapięty wystającą oprawną, kolorową spinką. Kaftan zapinano dość szerokim pasem z białej skóry, gęsto nabijanym metalowymi kółkami, przy pasie noszono trzos z twardej skóry, zapinany na cztery sprzączki. Na kaftan wdziewano sukmanę z białego grubego sukna ze stojącym kołnierzem wyszywanym czarnym, grubym sznurem. Na głowie noszono filcowy czarny kapelusz z szeroką czarną taśmą z aksamitu, za nią sztuczne kwiaty i świecidełka. Chłopi nigdy nie nosili bród, natomiast pielęgnowali wąsy. Jest rzeczą godną uwagi, że zamieszkali po prawej stronie Wisły nigdy nie nosili czerwonych krakusek z pawimi piórami, ani kierezji, ani krakowskich pasów z rzemieniami.

Kobiety wiejskie nosiły podkute buty z cholewami, szerokie spódnice w jaskrawe kwiaty, białe fartuszki tiulowe, sukienne gorsety granatowe z guziczkami i zielonymi kutasikami jedwabnymi, a pod gorsetem białe haftowane koszule. Na szyi nosiły kilka sznurów korali, a na głowie białe chustki i dużych rozmiarów szal, którym się wraz z głową odziewały. Dziewczęta na codzień chodziły boso, z gołymi głowami, w drodze do pracy nosiły na głowie chustkę złożoną w trójkąt, wiązaną pod brodą. Włosy splatały w dwa warkocze, spięte szpilkami w tyle głowy, perkalowe spódnice i bluzki. Od wielkich uroczystości nosiły szerokie spódnice kolorowe, wykrochmalone, ułożone w wiele fałdów, barwne wyszywane gorsety i kilka rzędów paciorków na szyi [39].

Z chwilą wskrzeszenia państwa polskiego wzrosły nastroje lewicowe w społeczeństwie polskim, które zagroziły pozycji wielkiej własności ziemskiej. Przeludniona wieś odczuwała głód ziemi, tym bardziej, że odpływ nadwyżek ludności wiejskiej do miast był minimalny, z powodu zniszczeń wojennych i słabego uprzemysłowienia kraju. Chcąc rozładować napięcia społeczne na wsi i pozyskać ofiarność ludności na rzecz toczącej się wojny o ustalenie granic, sejm już 10 lipca 1919 r. przyjął uchwałę o reformie rolnej. Wprowadzono zasadę maksymalnego posiadania ziemi od 60 do 180 ha, tj. około 330 mórg.

[39] Opis stroju ludności wiejskiej z końca XIX w. przekazał na piśmie autorowi S. Niedzielski.

Nadwyżki ponad ustalone maksimum miały ulec przymusowej parcelacji po cenach ustawowych. Majątek ziemski Niedzielskich liczył wówczas 930 mórg, w tym 720 stanowiły pola orne, łąki i pastwiska, resztę tj. 210 mórg lasy. Majątek nie był parcelowany z mocy ustawy, bo właściciel dobrowolnie od początku 1919 r. sprzedał 217 rolnikom po cenach umownych 450 mórg ziemi, początkowo po 3000 do 7000 koron, a potem po cenie od 7000 do 14000 marek. Sprzedażą zostały objęte pola uprawne położone na terenie Śledziejowic, Kokotowa, Brzegów, Małej Wsi i Zabawy, natomiast łąki, pastwiska i lasy pozostały z małymi wyjątkami w całości. W 1925 r. zarząd majątkiem przejął — jak już wspomniałem — jedyny męski spadkobierca Adam, ale służąc zawodowo w wojsku jako oficer 8 pułku ułanów, sam majątkiem nie zarządzał. Pozostałe dobra przekazał płatnym administratorom względnie dzierżawcom. Skutkiem tego gospodarstwo upadało, nie przynosiło wystarczających dochodów na życie ponad stan, popadało w długi. Właściciel chcąc ratować swą zachwianą pozycję majątkową rozpoczął w 1930 r. wyrąb lasu i wytyczanie na porębie leśnej parcel budowlanych, pod przyszłą kolonię urzędniczą. Aby zachęcić potencjalnych nabywców do ich kupowania robił starania o uzyskanie zgody Dyrekcji Kolei na zbudowanie na miejscu przystanku kolejowego, co zrealizowano dopiero po II wojnie światowej. W tym czasie zdemontowano również i sprzedano obiekty przemysłowe kotłownię, młyn i gorzelnię, które w bilansie gospodarstwa były najbardziej dochodowe. Zlikwidowano warsztaty rzemieślnicze, rozebrano niektóre budynki gospodarcze i mieszkalne, spadło pogłowie bydła oraz trzody chlewnej. W wyniku braku racjonalnego gospodarowania, malały dochody z gospodarstwa a rosły długi. Świetnie prosperujący kiedyś majątek zmierzał szybkimi krokami do upadku.

Wraz ze spadkiem dochodowości zaczęły znikać co cenniejsze nagromadzone w poprzednim okresie zabytki kultury, które z dworu w Śledziejowicach czyniły prawdziwą skarbnicę sztuki. Część tych zbiorów została ofiarowana przez właścicieli instytucjom muzealnym, w tym również do zbiorów wawelskich. Ostatnim cennym darem S. Niedzielskiego było ofiarowanie w 1927 r. cennej kolekcji monet i medali Muzeum Narodowemu we Lwowie. Z daru tego na szczególną uwagę zasługują monety greckie i rzymskie od 500 r. przed naszą erą, a także polskie od czasów najdawniejszych. Medale polskie obejmowały okres do 1888 r., wśród których znajdował się złoty order św. Stanisława. Ogromna większość tych zbiorów została sprzedana w różnym czasie muzeom, kolekcjonerom, bibliotekom, bibliofilom i antykwariuszom. Adam Niedzielski po przejęciu majątku i zbiorów już do końca 1927 r. sprzedał perły zbioru (według określenia ojca), m.in. portret Daszkiewicza pędzla J. Matejki, portret Izabeli, siostry ces. Karola V — Mabuse'a, niektóre obrazy Grottgera i pas Masłowskiego. W 1932 r. wziął ślub z artystką dramatyczną Zofią Jaroszewską, służąc nadal zawodowo w 8 p. ułanów. Pod koniec lat trzydziestych przeszedł do służby cywilnej, jako urzędnik Towarzystwa Importu Surowców

do Polski w Warszawie, a podupadłe gospodarstwo w Śledziejowicach z powodu sędziwego już wieku ojca Stanisława prowadziła córka Maria. Stanisław Niedzielski zmarł 5 marca 1938 r. i został pochowany nadzwyczaj skromnie w grobowcu rodzinnym na cmentarzu w Wieliczce.

Po wybuchu II wojny światowej okupanci niemieccy zajęli na swoje potrzeby folwark w Kokotowie i zorganizowali tam gospodarstwo wojskowe Wehrmachtsgut. Na resztówce w Śledziejowicach gospodarowała nadal Maria udzielając w czasie okupacji schronienia różnym ludziom, w tym i prześladowanym.

Wojna rozproszyła pozostałych członków rodziny Niedzielskich po różnych krajach Europy i Ameryki. Emma żona Stanisława Heydla wraz z trojgiem dzieci osiedliła się w Hiszpanii. Róża Gużkowska-Janicka wyemigrowała zaraz po wojnie z mężem i dziećmi do Kanady. Adam na początku okupacji przeszedł za granicę i po różnych tarapatach dotarł do Dywizji Pancernej gen. Maczka w Anglii. Zdemobilizowany po zakończeniu działań wojennych w stopniu majora zamieszkał na stałe w Londynie, gdzie zmarł bezpotomnie w dniu 6 listopada 1971 r. Do kraju wrócił jedynie Krzysztof Gużkowski, jego siostrzeniec i zamieszkał w Warszawie.

Po wojnie na podstawie dekretu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego o reformie rolnej z 6 września 1944 r. został sparcelowany majątek należący do folwarku Kokotów, natomiast resztówkę w Śledziejowicach pozostawiono dotychczasowym właścicielom. Należały do niej prócz dworu i budynków gospodarczych, park, sad, towarzyszące przyległe tereny i 17 ha ziemi ornej. Gospodarstwo nadal prowadziła Maria, a chcąc podnieść jego dochodowość przez dwa sezony letnie w latach 1946–1947 przyjmowała na wypoczynek wraz z pełnym utrzymaniem krakowskich literatów. Dla niektórych dworek był domem pracy twórczej. Tu mieszkali i tworzyli swe dzieła przez dwa sezony letnie Konstanty Ildefons Gałczyński, Jerzy Andrzejewski, Jerzy Waldorff, inni zaś jak red. Eile, malarz Uniechowski przyjeżdżali na wypoczynek sobotnio-niedzielny. W następnych latach z powodu restrykcji podatkowych i prób kolektywizacji rolnictwa, Maria Niedzielska nie mogąc sprostać świadczeniom nakładanym przez państwo komunistyczne na rolnictwo, po śmierci swej matki Apolonii w 1950 r., przekazała użytki rolne Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska". Zarząd Spółdzielni doprowadził do karygodnego zaniedbania obszarów rolnych, dewastacji obiektów dworskich wraz z parkiem, wpisanych do rejestru zabytków pod nr A-344. Zlokalizowanie zaś w budynku dworskim przedszkola i mieszkań dla pracowników, bez przeprowadzania koniecznych bieżących remontów prowadziło do postępującego niszczenia budynku. Stan ten zmienił się z dniem 5 maja 1962 r., kiedy to minister rolnictwa przekazał w zarząd i użytkowanie Spółdzielni Ogrodniczo-Pszczelarskiej im. Ziemi Krakowskiej w Krakowie, nieruchomości rolne o powierzchni 36,9 ha wraz z dworem i zabudowaniami. W części zabytkowych budynków urządzono biura Spółdzielni, resztę pomieszczeń zasiedliły rodziny

członków Spółdzielni, zabudowania zaś gospodarcze przeznaczono na magazyny i garaże. Na gruntach ornych założono szkółkę drzew owocowych i krzewów jagodowych, wzniesiono obiekty przeznaczone dla przetwórstwa owocowo-warzywnego, na miejscu jednego z zabytkowych obiektów gospodarczych zbudowano kotłownię. Okazało się, że w ciągu długoletniego użytkowania Spółdzielnia nie zrobiła nic dla konserwacji i ratowania dworu, oficyny, pomieszczeń folwarcznych i renowacji stawów rybnych, które przez te lata uległy całkowitej dewastacji. Wskutek czysto eksploatatorskiej gospodarki zabytkowe obiekty uległy tak poważnemu zniszczeniu, że w 1985 r. Spółdzielnia wyraziła gotowość odstąpienia zespołu parkowo-dworskiego na rzecz innego użytkownika ze względu na fakt, że sama nie miała możności przeprowadzenia należnej konserwacji tych obiektów. Po 1985 r. Wydział Ochrony Zabytków Urzędu Miasta Krakowa rozpoczął poszukiwanie nowego użytkownika zabytkowego kompleksu, w wyniku czego kilka osób fizycznych i prawnych wyraziło chęć nabycia nieruchomości. Wtedy Spółdzielnia wbrew wcześniejszej gotowości odstąpienia całego zespołu, wycofała się z chęci oddania dworu wraz z pozostałymi obiektami zabytkowymi, co spowodowało zwłokę w podjęciu ostatecznej decyzji, a w rezultacie dalsze niszczenie zabytku architektoniczno-parkowego [40].

Obecnym właścicielem dworku jest p. Henryk Kuśnierz i tylko od jego dobrej woli oraz energii zależą dalsze losy i konserwacja zabytkowego obiektu.

S. Gawęda

AN OUTLINE OF THE HISTORY OF ŚLEDZIEJOWICE

Summary

The village of Śledziejowice is first mentioned by sources from the mid-14th century. Since then until the latter half of the 19th century, its name underwent various modifications, but the root related to the words *ślad* (the noun 'trace') and *śledzić* (the verb 'track') remained unchanged. Śledziejowice lies at the edge of the ancient Niepołomice Forest and it was the place from which the king and his companions used to set off to hunt big game. The name of the village refers to the duties of the serfs living there, who were obliged to track game for the hunters. The villages of Śledziejowice and Kokotów, which invariably appear in the sources as a single, joint estate, were bought in 1347 by Mikołaj Wierzynek, a Cracow burgher and councillor. Mikołaj Wierzynek and his son, bearing the same name, were two of the most celebrated members of their family, which excelled in accumulating wealth both in the form of landed property and cash. The Wierzynek family held Śledziejowice till the end of the 15th century. It had a manorial estate (*folwark*) the tithes of which were allotted to the Wieliczka church. In the mid-15th century, the daughter of the Burgrave of Cracow, Mikołaj Wierzynek, married Jan Biechowski of the Ogończyk clan and in this way the Wierzynek estate passed into the hands of the Biechowski family. Around the mid-16th century Śledziejowice became the property of the Zborowski family. The new owners were magnates from Lesser Poland who held the highest offices tied to the Crown and to the land.

[40] Relacja pisemna S. Niedzielskiego w posiadaniu autora.

Towards the end of the 16th century, the village, together with several others, was surrendered to Sebastian Lubomirski in compensation for an unsettled debt of Andrzej Zborowski. The Lubomirski family sold the property to the Ossoliński family in the mid-17th century. The Ossolińskis, whose ancestors had come from Sandomierz, played a significant and beneficial role in the political history and cultural development of Poland. The last owner od Śledziejowice from that family was Józef Maksymilian Ossoliński, the historian, writer and book collector, founder of the Ossoliński Institution (*Zakład Narodowy im. Ossolińskich*), established in Lvov in 1817. He was particulary interested in manuscript and printed sources related to Polish history, of which he gathered a sizable collection, first housed in Śledziejowice and then transferred to Lvov. At the beginning of the 19th century, Śledziejowice was asquired by the Larysz-Niedzielskis, a petty noblemen family of unknown pedigree. In 1823 they had a new manor house erected, built of larch wood, with enormous cellars extending underneath the entire structure. The house represented the typical Polish style: it was entered throught a large porch, supported by four Doric columns. The interior was divided by a spacious entrance hall at the sides of which there were 13 rooms. Kajetan Niedzielski began to collect art, books and historical documents. His efforts to improve the estate's economy and the pursuit of his collector's interests were interrupted for some time by the Galician Jacqueric of 1846. Niedzielski and his family owed their survival to faithful servants who helped them to find refuge in Bochnia. Erazm Niedzielski made Śledziejowice widely known among the intellectual circles thanks to his collection of art and historical documents. He had gathered some excellent paintings, old etchings, historical books, 106 letters written by the greatest celebrities since the end of the 17th century, e.g., King Jan III Sobieski and Tadeusz Kościuszko, the manuscript of a Mickiewicz poem etc. He also owned a collection of Greek, Roman and Polish coins, among which there was a unique 14th-century ducat of King Władysław Łokietek. Erazm Niedzielski was not only a well-known patron of art and literature, but also an ardent patriot. During the January Rising he supplied the insurgents with arms and funds, and provided them with shelter in his house.

After Erazm's death in 1881, his property was inherited by his son Stanisław, who managed to continue successfully the work in his father, both in the domain of farming and as a collector, until World War I. The Śledziejowice manor was rendered particularly attractive by a beautiful six-hectare park with specimens of rare domestic and exotic trees. Before World War II, the park was declared a reservation due to its exceptional botanical value.

The fortunes of the Śledziejowice manor changed abruptly with the outbreak of World War I. The Niedzielskis spent most of the wartime days in Vienna. As the profitability of their estate decreased, they were forced to part with some of the most precious items from their collection. Adam Niedzielski, who had inherited the estate and the collection, sold until the end of 1927 such gems as the paintings by Matejko, Mabuse, Grottger and others. When World War II broke out, the Niedzielski family became scattered over various countries of Europe and America. Only Maria Niedzielska, the daughter of Stanisław, stayed in Śledziejowice with her mother Apolonia. After the end of the war she continued to farm land and, in order to obtain some extra income, ran for two seasons (in 1946–47) a summer holiday house for Cracow's men of letters. Her visitors included K.I. Gałczyński, J. Andrzejewski, J. Waldorff, and the painter A. Uniechowski, who produced there some of their works. In the following years, Maria was unable to cope with the chicanery on the part of the communist authorities, who attempted to set up a collective farming system, and after her mother's death in 1950 she handed over the estate to the local Farmers' Cooperative. As a result of the Cooperative's mismanagement, the farm became grossly neglected, the buildings, including the manor house itself (where a kindergarten and lodgings for the farm workers had been organized) went into disrepair, and the park was devastated. So badly deteriorated the whole complex had become that in 1985 the Cooperative declared its readiness to hand over the manor house and the park to a new owner.

The park and houses belong now to Mr Henryk Kuśnierz, and it is solely on his dedication and energy that the future of that historical place and its badly needed restoration depend.

Mieczysław Milewski, Michał Odlanicki-Poczobutt

KARTOGRAFIA GÓRNICZA ŻUP KRAKOWSKICH W CZASACH SASKICH

Mapa górnicza będąca efektem działalności kartograficznej jest nie tylko dokumentem graficznym prezentującym stan wyrobisk górniczych w określonym czasie, ale również służy do bieżącego prowadzenia racjonalnej i bezpiecznej działalności górniczej.

Szczególną rolę odgrywa mapa górnicza w sytuacjach zagrożeń występujących w kopalniach. Od jej wartości technicznej zależeć może życie załóg górniczych a także dalsza eksploatacja złoża.

Mapy górnicze stanowią ważne źródło informacji dla oceny rozwoju przestrzennego wyrobisk górniczych, a tym samym dla oceny gospodarki złożem prowadzonej przez daną kopalnię, czego nie oddają w pełni informacje zawarte w aktach opisowych.

Mapa górnicza — a w szczególności podstawowa — nie jest dziełem prezentującym stan wyrobisk górniczych w określonym czasie, ale jest tworzona w sposób ciągły przez kilka czy nawet kilkadziesiąt lat.

Datowanie map górniczych sprowadza się najczęściej do stwierdzenia daty założenia map podstawowych, które w miarę rozwoju eksploatacji są bieżąco uzupełniane. Świadczyć o tym może także i napis zamieszczony na jednej z XVIII-wiecznych map kopalni wielickiej:

„Opus non unius anni labore consummatum".

Żałować należy, że dawni wykonawcy pomiarów i map — geometrzy — nie starali się oznaczać na tych mapach terminów ich uzupełnień, jak to praktykuje się obecnie. Wówczas można byłoby lepiej śledzić rozwój przestrzenno-czasowy eksploatacji w poszczególnych partiach złoża.

Autorstwo mapy było przypisywane w zasadzie geometrze, który założył mapę podstawową i zarejestrował na niej stan wyrobisk, jakie wówczas istniały.

O wartości dokumentacyjnej mapy górniczej zawsze decydowały warunki, w jakich jest tworzona, a przede wszystkim: potrzeby wynikające z prowadzonej i zamierzonej eksploatacji górniczej, stan wyposażenia pomiarowego i stosowanych wówczas technologii pomiarowych oraz przygotowanie zawodowe kadry geometrów (geodetów) realizujących prace kartograficzne.

Także i w czasach saskich od tych czynników uzależniona była działalność kartograficzna.

Wydaje się rzeczą słuszną oceniać stan kartografii górniczej żup krakowskich na tle sytuacji, jaka panowała wówczas w tej dziedzinie w innych zakładach górniczych na terenie ziem polskich, a więc w kopalniach węgla kamiennego lub kopalniach rudy ołowiu.

Kopalnie węgla kamiennego nie stwarzały w tym czasie warunków do rozwoju kartografii górniczej. Górnictwo węgla kamiennego znajdowało się dopiero w początkowej fazie rozwoju. Eksploatację prowadzono na niewielkich głębokościach — do kilkunastu metrów — głównie w trzech okręgach: górnośląskim, dąbrowskim i krakowskim. Wydobycie węgla było wówczas niewielkie. W 1770 r. wynosiło zaledwie 370 t w okręgu górnośląskim, a po ok. 100 t w okręgach dąbrowskim i krakowskim, gdy w tym samym roku wydobycie w kopalniach angielskich wynosiło już 6,3 mln t. Dopiero sprowadzenie doświadczonych górników saskich spowodowało szybki rozwój naszych kopalń [1].

Z początkowego okresu rozwoju kopalnictwa węgla kamiennego nie udało się odnaleźć opracowań kartograficznych dokumentujących działalność górniczą.

Eksploatacja górnicza złóż rudy ołowiu, tj. galeny bogatej w srebro prowadzona była w rejonie okluskim od poł. XIII w. Można więc było oczekiwać, że wraz z tą wielowiekową eksploatacją rozwijana była również działalność w zakresie kartografii górniczej.

Przełom XVII i XVIII w. zastaje kopalnie olkuskie w bardzo złym stanie technicznym i ekonomicznym. Powstawały groźne zawały w obu sztolniach odwadniających, a przy braku funduszy na ich rekonstrukcję nastąpiło zatopienie niżej leżących poziomów wydobywczych, a tym samym bardzo znaczący spadek wydobycia.

Dążąc do poprawy tego stanu zarówno August II jak i August III słali do Olkusza różne komisje i specjalnych lustratorów, a między nimi Jana Gotfryda Borlacha — geometrę kopalń wielickiej i bocheńskiej. Brał on udział w komisji działającej tam w 1728 r. Nie zachował się niestety tekst sprawozdania tej właśnie komisji. Sprawozdania komisji czy lustratorów, które przetrwały, nie zawierają informacji o istnieniu w tym czasie map górniczych tego regionu.

Dopiero geometra królewski D. Deutsch, jako jeden z kolejnych lustratorów, który podjął swą działalność kartograficzną w kopalniach olkuskich w 1761 r., sporządził komplet map górniczych, na które składają się:

— *Mapa od pozycji Olkusza, przedstawiająca położenie rejonu olkuskiego na tle całości złóż śląsko-krakowskich,*

[1] J. Jaros: *Zarys dziejów górnictwa węglowego*, Warszawa—Kraków 1975, s. 37, 96.

— *Grund-Riss lub Mappa około miasta Olkusza, gdzie przedtem srebra kopano z szybów,*

— *Profil gór olkuskich, które dają się widzieć koło miasta ku północy* [2].

Pierworysy tych map przechowywane w Głównej Dyrekcji Górniczej w Kielcach w latach 1810-37 nie zachowały się, jedynie ocalały sporządzone tam odrysy drugiej i trzeciej mapy.

Systemy eksploatacji złoża rudy ołowiu były prymitywne. Rozległość wyrobisk przyszybowych, w których prowadzono wydobywanie rudy, była niewielka. Przy tak prowadzonej eksploatacji nie potrzebowano specjalistycznych metod pomiarowych ani dokumentujących je opracowań kartograficznych.

Z pierwszego, zachowanego kompletu map, sporządzonych przez D. Deutscha, najciekawsza jest mapa zatytułowana *Profil gór olkuskich...* Jest to przekrój pionowy przez złoże wzdłuż sztolni Pileckiej, z wyraźnie wyodrębnionymi warstwami geologicznymi. Nawet bez specjalnych badań kartograficznych wykazuje ona dużą wartość dokumentacyjną.

W porównaniu z górnictwem węgla kamiennego, a także rud ołowiu, górnictwo solne było już w tym czasie na ziemiach polskich bardzo rozwinięte. Racjonalna gospodarka złożem wymagała tu udziału geometry — mierniczego górniczego — jak również odpowiedniej dokumentacji kartograficznej. Zdawali sobie z tego sprawę zarówno królowie, nadając powoływanym przez siebie specjalistom tytuł geometry królewskiego, jak i kolejni administratorzy żup krakowskich, angażując do tego działania wybitnych fachowców i to głównie zagranicznych.

W początkowym okresie panowania Augusta II kopalnia wielicka znajdowała się w stanie chaosu organizacyjnego. Dopiero w 1709 r., po powtórnym objęciu tronu, król August powołał specjalną komisję dla uporządkowania spraw tego zakładu górniczego. Porządkowanie trwało długo i nie dawało zrazu pożądanych rezultatów. Sytuacja uległa poprawie dopiero w 1718 r., gdy August II powierzył stanowisko stałego geometry żup krakowskich J. G. Borlachowi. W 1743 r. przekazał w jego ręce pełnię władzy nad królewskim przedsiębiorstwem solnym. Stało się tak zgodnie z notatką zamieszczoną na jedenj z map górniczych z tamtego okresu:

„Kto te fodyny mierzyć i w nich dysponować usiłuje
ten musi być geometrą i na tych Fodynach dobrze
się znać".

J. G. Borlach okazał się doskonałym administratorem kopalni [3]. Podczas jego kierownictwa została ona gruntownie zabezpieczona. Roboty prowadzono planowo, co stało się możliwe dzięki doskonałym technicznie jak na

[2] D. Molenda, R. W. Wołoszyński: *Memorial P. M. Hennina o górnictwie olkuskim w połowie XVIII wieku*, „Studia z Dziejów Górnictwa i Hutnictwa", t. IX, Wrocław—Warszawa—Kraków 1965, s. 55—58; E. Rastawiecki: *Mappografia dawnej Polski*, Warszawa 1846, s. 152—153.

[3] A. Długosz: *Wieliczka — Magnum Sal jako zabytek kultury materialnej*, Warszawa 1958, s. 119—121.

ówczesne czasy mapom górniczym, którymi dysponował i był ich głównym współautorem.

Wartość techniczna map górniczych zależy od dokładności pomiarów. Podstawową metodą pomiarową były ciągi busolowe, w których zawieszano busolę na sznurze rozciąganym między ścianami wyrobiska górniczego. Metodę tę dokumentuje rysunek wykonany przez J. G. Borlacha w 1719 r., przeniesiony na miedzioryt w 1760 r. przez J. E. Nilsona z Augsburga. Jest ona prosta i wygodna w stosowaniu. Nieuniknione (przypadkowe) błędy sumują się korzystnie, można zatem z wysoką dokładnością określić położenia punktów nawet przy pomocy niezbyt dokładnych przyrządów. Akt komisji z 1717 r. zawiera szczegółowy opis pomiarów przeprowadzonych w kopalni wielickiej przez J. G. Kostowskiego, doktora filozofii oraz profesora astronomii i geometrii na Uniwersytecie Jagiellońskim, w związku z akcją władz żupnych przeciw Lubomirskim. Pomiary tą metodą wykonywano w Wieliczce, choć w stale zmniejszającym się zakresie, jeszcze do połowy bieżącego stulecia.

Godnym odnotowania jest fakt, że właśnie w tej kopalni geometra Jan Gotfryd Schober w 1752 r. przeprowadził, jako jeden z pierwszych w Europie, pomiary wysokościowe wyrobisk podziemnych przy wykorzystaniu barometru.

Wyniki prac pomiarowo-kartograficznych w dużej mierze zawsze zależały też od ich wykonawców — geometrów. Można by oczekiwać, że geometrów takich powinna była przygotowywać uczelnia krakowska, w ramach której od 1631 r. działała Katedra Geometrii Praktycznej, a więc Katedra Geodezji, której główny inicjator Jan Brożek osobiście i z narażeniem życia („cum magno vitae periculo" — jak sam pisał) wykonywał pomiary w kopalni wielickiej. Tak się jednak nie działo. Stąd w czasach saskich na stanowiska stałych geometrów żup krakowskich powoływano specjalistów zagranicznych o dużym doświadczeniu zawodowym.

W wyniku działania tych geometrów powstał zbiór opracowań kartograficznych o wysokim poziomie technicznym.

J. G. Borlach, podejmując w 1718 r. działalność jako geometra żup krakowskich, nie wiedział, jak sam to stwierdza [4], że zachował się komplet doskonałych pod względem technicznym map górniczych z 1638 r. sporządzony przez Marcina Germana [5].

Nasuwają się w związku z tym pewne wątpliwości. Istotnie po śmierci M. Germana, jak to wynika z materiałów źródłowych, mapy sporządzone

[4] A. Keckowa: *Żupy krakowskie w XVI-XVIII wieku*. Wrocław—Warszawa—Kraków 1969, s. 135.

[5] R. Kurowski: *Katalog map górniczych Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka*, Wieliczka 1982, nr 283-284, s. 94—95; M. Odlanicki-Poczobutt, M. Milewski: *Najdawniejsze plany kopalni wielickiej*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki" (dalej: „KHNT"), R. III, nr 4, Warszawa 1958, s. 568—583; F. Piestrak: *Marcina Germana plany kopalni wielickiej z r. 1638 i 1648*, Lwów 1902, s. 1—31.

przez niego były przechowywane przez jego spadkobierców, od których odkupiła je kopalnia. Zastanawiające jest jednek, że tak wybitny specjalista jak J. G. Borlach nie zetknął się w swej dotychczasowej działalności zawodowej jeśli nie z oryginałami map Germana, to przynajmniej z ich znakomitymi sztychami z 1645 r., sporządzonymi przez Wilhelma Hondiusa w Gdańsku, które to sztychy z pewnością dostępne były podówczas nie tylko w Polsce, ale i w innych ośrodkach górniczych Europy.

J. G. Borlach podjął prace pomiarowe mające doprowadzić do sporządzenia aktualnych map górniczych kopalni wielickiej. Kiedy jednak w jego posiadaniu znalazły się mapy germanowskie, których wysoką wartość techniczną z pewnością stwierdził, zrezygnował z nowego pomiaru całej kopalni, a jedynie ograniczył działalność mierniczą do tych wyrobisk, których na mapach Germana nie ma, a więc które powstały w okresie późniejszym. W ciągu prawie stu lat wydrążono wiele wyrobisk. Spowodowało to, że pomiary uzupełniające zakończono dopiero ok. 1730 r.

W miarę dalszego rozwoju eksploatacji górniczej następowało bieżące już uzupełnianie tych map przez kolejnych następców J. G. Borlacha. Wynika to chociażby z napisu zamieszczonego na jednej z map tego okresu:

„Geometrowie którzy w nizey wyznaczonych czasach
nastawszy, w Fodynach mierzyli i Mappy rysowali
są, jako to:

1) Marcin German	natione	Szwed	ab	Anno	1638
2) Jan Gottfryd Borlach	"	Sass	"	"	1718
3) Jan Fryderyk Müllendorf	"	Sass	"	"	1742
4) Jan Gottfryd Gebhard	"	Sass	"	"	1744
5) Jan Gottfryd Schober	"	Sass	"	"	1752
6) Jan Stolarski	"	Polak	"	"	1762
7) Antoni Friedhuber	"	Austryak	"	"	1768".

W wyniku prac wymienionych wyżej geometrów powstał drugi, po germanowskim, komplet map górniczych kopalni soli w Wieliczce, których oryginały nie zachowały się. Jak wynika z pracy E. Rastawieckiego [6], jeszcze w poł. XIX w. były one w posiadaniu Hieronima Łabęckiego. Obecny ich los nie jest znany.

W latach 1766-68, na zlecenie króla Stanisława Augusta Poniatowskiego, zostały sporządzone w kilkudziesięciu egzemplarzach miedzioryty tych map. Rytownikiem był J. E. Nilson z Augsburga. Na ich karcie tytułowej znalazł się napis:

„Salis Fodinarum Cracovensium tria tabulata
subterranea iubente Stanislao Augusto Rege delineata
MDCCLXVI".

[6] E. Rastawiecki: *Mappografia...*, s. 149—150.

O wartości użytkowej miedziorytów, przechowywanych w zbiorach Muzeum Żup Krakowskich, świadczą widoczne na nich późniejsze wkreślenia ołówkowe i napisy. Można więc przyjąć, że były one wykorzystywane do działalności technicznej przez kopalnię na zasadzie map podstawowych. Te właśnie miedzioryty stanowiły przedmiot naszych badań kartograficznych, których wyniki opublikowane zostały w „Kwartalniku Historii Nauki i Techniki", nr 4/1963 [7].

Komplet XVIII-wiecznych map górniczych kopalni wielickiej, sztychowanych przez J. E. Nilsona, składa się z czterech arkuszy:

— „Miasto Wieliczka" — mapa powierzchni terenu,
— „Delineatio Primae Salisfodinae Wielicensis" — mapa wyrobisk górniczych poziomu I,
— „Delineatio Secundae Salisfodinae Wielicensis" — mapa wyrobisk górniczych poziomów II wyższego i II niższego,
— „Delineatio Tertiae Salisfodinae Wielicensis" — mapa wyrobisk górniczych poziomu II niższego i III.

Podstawę ich oceny dokumentacyjnej stanowią elementy charakteryzujące ocenę kartograficzną [8].

W czasie sporządzania map, tj. w XVIII w. nie używano jeszcze skali jako liczby. Stąd dla jej ustalenia wykorzystano podziałki liniowe zamieszczone na mapach wyrobisk górniczych, uzyskując wartość liczbową skali 1:2160. Skala ta odpowiada m.in. założeniu, że jednostką pomiarową był pręt, a jednostką przy kartowaniu — cal.

Weryfikując wyznaczoną skalę liczbową analizowanych map ustalono, że charakteryzuje je wysoki wskaźnik dokładności wahający się od 0,5 do 1,5%, co tym samym zapewnia omawianym mapom wysoką wartość techniczną nie tylko w polskiej, ale i w europejskiej kartografii górniczej.

Mapy te, podobnie jak germanowskie, zostały zorientowane magnetycznie, przy czym kierunek północny zwrócony jest ku dołowi arkusza. Dzięki zaznaczeniu na nich kierunku północy można było ustalić, że pomiędzy poł. XVII i poł. XVIII w. roczne zmiany deklinacji magnetycznej w Wieliczce wynosiły średnio −6′.

Treść analizowanych map XVIII-wiecznych bardzo celnie charakteryzuje napis zamieszczony na mapie powierzchni, pod wymienionymi poprzednio nazwiskami geometrów, następującej treści:

„W tych trzech Mappach to jest Delineacyach Primae,
Secundae et Tertiae Condignationis znajduje się w
każdey na wierzchu: Ichnografia albo Abriss Fodyn,

[7] M. Milewski, M. Odlanicki-Poczobutt: *Opis inwentaryzacyjny i analiza geodezyjno-kartograficzna XVIII-wiecznych planów kopalni wielickiej*, „KHNT", R. VIII, nr 4, 1963, s. 533–550.

[8] Tychże: *Projekt schematu dla opracowania planów historycznych*, „Przegląd Geodezyjny", R. XIV, nr 5, Warszawa 1958, s. 191–192.

w ktorim horizontaliter wszystko okazie się to iest
w iakiey Pozycyi iedno podle drugiego y nad drugim
leży".

Istotną cechę map XVIII-wiecznych stanowi, co wynika m.in. z powyższego cytatu, zamieszczenie pod sytuacyjnym obrazem wyrobisk górniczych także podłużnych i poprzecznych przekrojów pionowych poprzez powierzchnię terenu i wyrobiska podziemne.

Skalę dla przekrojów pionowych przyjęto analogicznie jak dla map sytuacyjnych.

Czytelność przekrojów pionowych jest bardzo dobra. Możliwość przestrzennego zobrazowania wyrobisk podziemnych oraz złoża istnieje w połączeniu przekrojów pionowych z mapami sytuacyjnymi poszczególnych poziomów.

Te właśnie przekroje pionowe przez powierzchnię terenu i wyrobiska podziemne kopalni można uznać za istotny krok w rozwoju kartografii w kopalni soli w Wieliczce.

Na mapach zauważalny jest brak legendy w dzisiejszym znaczeniu. Zamieszczono na nich natomiast rejestry wyrobisk wykreślonych i oznaczonych liczbami zgodnie z tymi rejestrami, co w znacznym stopniu przyczyniło się do uczytelnienia tych map.

W rejestrach wydzielono wyraźnie wyrobiska przedstawione na mapach M. Germana („Dotąd Mappy Germanowskie"), co pozwala na ocenę rozwoju eksploatacji między poł. XVII i XVIII w.

Zamieszczone rejestry zawierają obok nazw wyrobisk także inne informacje, np. przy pozycji 304 podano: „Piece dawne po wybiciu Pieca Nowego 305 zasypane, aby Janińskie Góry z inszymi Górami przez jeden tylko Piec 306 który in Casu Ognia zatarasować można, złączone były".

Warto też zwrócić uwagę na to, że przestrzenie wyeksploatowane zostały na tych mapach zakreskowane, przez co wzrosła czytelność rysunku.

Z porównania map XVIII-wiecznych z germanowskimi uwidacznia się bardzo szeroki zakres podjętych i prowadzonych robót poszukiwawczych. Chodniki poszukiwawcze prowadzono dotychczas wzdłuż żyłek soli, zatem ich kierunek był często bardzo zmienny. Na analizowanych mapach XVIII-wiecznych wyrobiska poszukiwawcze mają zadziwiająco prostoliniowe kierunki. Nie ulega wątpliwości, że chodniki te prowadzono zgodnie z kierunkami zadanymi przez geometrę.

Można na tej podstawie wysnuć dalszy wniosek, że dzięki tak prowadzonym chodnikom następowało znaczne skrócenie dróg przewozowych, co świadczy z kolei o docenianiu znaczenia transportu dołowego dla całego procesu eksploatacyjnego.

Analiza map XVIII-wiecznych pozwala też na stwierdzenie, że zaczęto wprowadzać świadome zabezpieczenia kopalni przed pożarami przez eliminowanie (podsadzanie) zbędnych połączeń, co potwierdza cytowana poprzednio informacja zamieszczona przy jednej z pozycji rejestru wyrobisk górniczych.

Kiedy w 1772 r. wybuchł w kopalni wielickiej groźny pożar, wówczas kierownictwo akcji ratowniczej powierzono podżupkowi Józefowi Kiełczewskiemu i geometrze Antonieniu Friedhuberowi, dysponującemu aktualnymi mapami górniczymi, bez których prowadzenie tej akcji byłoby ogromnie utrudnione.

Na mapach tych uwidacznia się również docenianie konieczności zabezpieczenia wyrobisk wyeksploatowanych przed zawałem przez ich zabudowę drewnianymi kasztami. Kaszty zaznaczono na mapie poziomu I wymieniając je również w rejestrze.

Jednakże nie wszystkie wyrobiska zostały w ten sposób zabezpieczone. Następowały zawały komór, których wpływy ujawniały się na powierzchni terenu. Te właśnie zawaliska były przyczyną wstrzymania przez J. G. Borlacha w okresie jego administracji żupami krakowskimi prawie całkowicie eksploatacji na I poziomie kopalni wielickiej.

XVIII-wieczna mapa powierzchni terenu to mapa sytuacyjna miasta Wieliczki. Do oznaczania sposobu użytkowania gruntów użyto łatwo czytelnych znaków oraz wyjaśniających opisów słownych, np. „ogród żupny". W sposobie oznakowania użytków nie uwidacznia się istotna różnica w stosunku do oznakowań na mapie germanowskiej.

Z porównania tych map można stwierdzić, że na przestrzeni prawie stulecia znacznemu zmniejszeniu uległa powierzchnia użytków rolnych na rzecz nieużytków. Mapa XVIII-wieczna nie zawiera też nazwisk i zawodów właścicieli parcel, jak mapa M. Germana. Nie dokonano aktualizacji granic własności parcel, lecz przejęto je z mapy germanowskiej.

Wyraźnie natomiast zaktualizowana została zabudowa przemysłowa. Na tej podstawie można przypuszczać, że przy sporządzaniu tej mapy kierowano się przede wszystkim potrzebami kopalni dokumentując to, co wiązało się bezpośrednio z jej działalnością. Następuje więc wyraźniejsze dostosowywanie treści mapy do potrzeb kopalni.

Obok bieżącej aktualizacji podstawowych map górniczych wykonywane były i to czasami nie przez urzędujących geometrów kopalnianych, lecz przez specjalistów zapraszanych z zewnątrz, wycinkowe opracowania kartograficzne, jak np. pochodzące z 1751 r. a wykonane przez J. Fleckhammera przekroje podłużne i poprzeczne obejmujące powierzchnię terenu i poziom I między szybami *Regis* i *Seraf* oraz *Bużenin* i *Janina*.

Oceniając stan i rozwój kartografii górniczej w kopalni wielickiej wspomnieć należy, że A. Friedhuber, który przy J. Stolarskim pełnił funkcję drugiego geometry („secundo loco"), a od 1768 r. był głównym geometrą, podjął również prace nad sporządzeniem kolejnego, zaktualizowanego kompletu map górniczych. Jednak nie zostały w pełni dokończone.

Omawiając stan kartografii górniczej w czasach saskich należy też wspomnieć o kopalni soli w Bochni. Ta siostrzana kopalnia korzystała z pomocy tych samych w zasadzie geometrów, którzy działali w kopalni wielickiej.

Pierwsza zachowana mapa górnicza tej kopalni pochodzi z 1746 r. Jej autorem jest Jan Gotfryd Gebhard, który od 1742 r. był głównym geometrą w Wieliczce. Mapa ta (*Charte der Cracauer Salz-Gruben Bochnia*), podobnie jak pochodzące z tego okresu mapy wielickie, prezentuje rzut poziomy (sytuacyjny) wyrobisk górniczych wraz z ich przekrojami pionowymi. Pod względem bogactwa szczegółów ustępuje mapom wielickim. Ilustruje jednak w sposób wystarczający stan kopalni bocheńskiej w poł. XVIII w.

Nie prowadziliśmy badań kartograficznych tej mapy, a jedynie mieliśmy możność zapoznania się z jej kopią, udostępnioną nam jeszcze przez prof. Stanisława Fischera [9].

W podsumowaniu należy stwierdzić, że czasy saskie, przy zastoju w działalności naukowej w zakresie geodezji w Polsce, zapisały się jednak korzystnie w rozwoju kartografii praktycznej, a szczególnie kartografii górniczej — także na tle jej ówczesnego stanu w Europie.

Nie ulega też wątpliwości, że rozwój kartografii górniczej przyczynił się do uporządkowania, podniesienia efektywności i bezpieczeństwa pracy w kopalniach — zwłaszcza w żupach krakowskich.

M. Milewski and M. Odlanicki-Poczobutt

MINING CARTOGRAPHY OF THE CRACOW SALT-WORKS IN THE SAXON ERA

Summary

The product of the cartographer's work, the mining map, is more than a mere graphic representation documenting the state of the mine workings at a given moment. It is also a valuable aid in day-to-day mining activities, indispensable for rational and safe operation of the mine. Mining maps provide an important source of information about the spatial development of the workings, which allows one to see whether the deposit is being exploited in an economically sound way.

In 1631 a Chair of Practical Geometry was founded at the Cracow University. The main proponent of its establishment, Jan Brożek, went down to the Wieliczka mine in person, risking his life, to take some measurements.

In the initial years of the reign of King Augustus the Strong, the Wieliczka mine was completely disorganized. The situation improved when the King appointed J.G. Borlach permanent surveyor of the Cracow salt-works in 1718. Borlach turned out to be an excellent administrator: safety measures were introduced in the entire mine and mining works started to proceed in a planned fashion, owing to the maps prepared under his supervision. On taking over the post of surveyore, Borlach did not know, as he admitted later, about the existence of a set of excellent mining maps drawn in 1638 by Marcin German. Etchings based on those maps were executed by Wilhelm Hondius in 1645. When Borlach came into possession of German's map he gave up the idea of taking fresh measurements of the entire mine, confining himself to the new workings only so as to supplement the existing maps.

It is interesting to note that it was in the Wieliczka mine that one of the earliest underground barometric altitude measurements in Europe was carried out by another surveyor, Gotfryd

[9] S. Fischer: *Dzieje bocheńskiej żupy solnej*, Warszawa 1962, s. 111–112.

Schober, in. 1752. The surveyors from Wieliczka also worked for the salt mine in Bochnia, the oldest surviving map of which dates back to 1746. It was drawn by Jan Gotfryd Gebhard, who had been Wieliczka's chief surveyor since 1742.

In conclusion, even though the Saxon times were marked by stagnation in academic geodesy in Poland, they nevertheless brought about progress in the field of cartography, and especially mining maps, where significant results — even when evaluated against the highest European standards of the times — were achieved.

Andrzej Pilch

POCZĄTKI ORGANIZOWANIA SIĘ ROBOTNIKÓW SALINARNYCH W ZACHODNIEJ GALICJI (DO 1918 ROKU)

Rzetelna i wszechstronna monografia Danuty Dobrowolskiej o górnikach salin wielickich [1] oraz monografia Bochni i regionu bocheńskiego [2] stanowią na tyle bogate źródło informacji, że w niniejszym artykule można sobie darować przedstawiania szczegółów na rzecz refleksji o charakterze bardziej syntetycznym.

Oba wzmiankowane opracowania i niektóre inne powołują się na określone źródła i na ich podstawie przedstawiają niemal wyłącznie klasowy nurt ruchu zawodowego i politycznego, obejmujący m.in. interesującą nas grupę pracowników. Mogło to wynikać z czasu oraz okoliczności, w jakich prace te były publikowane. Dlatego też konieczne okazało się przeprowadzenie uzupełniającej kwerendy, która objęła dwa tytuły prasowe, nie wzmiankowane w żadnej z wymienionych dwu prac. Były to: „Myśl Robotnicza", organ Polskiego Związku Zawodowego Chrześcijańskich Robotników za lata 1909, 1910 i 1913 oraz „Postęp", pismo katolickich stowarzyszeń robotniczych i rzemieślniczych za lata 1905-10, oba wydawane w Krakowie. Zakres wykorzystanych roczników, w części zresztą zdekompletowanych, wyznaczyły w tym przypadku ograniczone zasoby Biblioteki Jagiellońskiej.

Przeprowadzone dodatkowe poszukiwania potwierdziły, iż ślad jakim poszli poprzedni autorzy nie był przypadkowy ani stronniczy. Bowiem minimalna ilość wzmianek o górnikach wielickich i bocheńskich na łamach wspomnianych gazet o orientacji chrześcijańsko-społecznej świadczy o tym, że na interesującym nas terenie na przełomie XIX i XX w. ruch robotniczy o tej orientacji pod względem aktywności i wpływów wyraźnie ustępował ruchowi klasowemu.

W zakresie powoływania do życia organizacji robotniczych, w działalności kopalń soli w Wieliczce i Bochni można wyróżnić dwa okresy. Cechą

[1] D. Dobrowolska: *Górnicy salinarni Wieliczki w latach 1880-1939. Studium historyczno-socjologiczne załogi robotniczej*, Wrocław – Warszawa – Kraków 1965.

[2] *Bochnia. Dzieje miasta i regionu*, pr. zbior. pod red. F. Kiryka i Z. Ruty, Kraków 1980.

charakterystyczną pierwszego z nich było odgórne stowarzyszanie załogi. Typowym zaś zjawiskiem dla etapu drugiego była inicjatywa oddolna chociaż spleciona także z pobudzaniem zewnętrznym.

Najwcześniejszą formą odgórnego stowarzyszania było tworzenie kas brackich jako swoistej instytucji ubezpieczeń społecznych górników. Później, ustawa z 14 VIII 1896 r. dała podstawę do tworzenia przymusowych korporacji w górnictwie, w myśl której w każdym okręgu rewirowym urzędu górniczego miało działać jedno stowarzyszenie górnicze, skupiające zarówno właścicieli kopalń, jak też delegatów robotniczych. Zadaniem stowarzyszeń przymusowych, zgodnie ze statutem, miało być m.in. pielęgnowanie poczucia wspólności i ducha górniczego, jak i honoru stanowego oraz zapobieganie walkom i pokojowe załatwianie spraw dotyczących warunków pracy [3].

Jeśli przyjąć, a tak zapewne było, że przymusowa organizacja miała być przeciwwagą dla rozwijającej się już w innych rewirach węglowych, poza Galicją, klasowej organizacji zawodowej górników, można przypuszczać, że ze względów profilaktycznych galicyjskie saliny, stanowiące własność skarbu państwa, zostały wkrótce z tego stowarzyszenia wyłączone i po różnych zmianach organizacyjnych zespolone w 1906 r. w Stowarzyszeniu Górniczym dla Galicyjskich c.k. Salin z siedzibą w Bochni. O zapobiegawczym charakterze tej decyzji świadczy treść pisma Okręgowego Urzędu Górniczego z 15 XII 1904 r., w którym postulat wyłączenia salin uzasadniano m.in. tym, że „...Zetknięcie się robotników tych salin z robotnikami innych kopalń na zgromadzeniach musi doprowadzić do wzajemnego udzielania wiadomości o warunkach i stosunkach pracy, a tym samym do wzbudzenia niezadowolenia u robotników innych kopalń... Z drugiej strony przykład dany na innych kopalniach (strajki) wywołać może jeszcze dalej idące żądania robotników salinarnych" [4].

Jak wynika z zachowanej dokumentacji, Stowarzyszenie przymusowe nie rozwinęło szerszej działalności a dopuszczenie robotników do głosu było często tylko pozorne. Wiele wskazuje na to, iż faktycznym celem Stowarzyszenia była przede wszystkim chęć odciągnięcia robotników od organizacji socjalistycznej [5].

Utrzymywany przez zarządy kopalń przy duchowym wsparciu kleru swojego rodzaju system paternalistyczny przez dłuższy czas, co najmniej przez okres życia kilku pokoleń tłumił i skutecznie zapobiegał emancypacji robotników spod dotychczasowej kurateli.

Pewien ferment w istniejących stosunkach społecznych, z czasem narastający, zapoczątkował tam dopiero rozwijający się w Galicji od przełomu XIX i XX w. ruch socjalistyczny. Opowiadał się on za demokratyzacją stosunków społecznych i politycznych w Galicji i całej monarchii austro-węgierskiej,

[3] J. Buzek: *Administracja gospodarstwa społecznego*, Lwów 1913, s. 777–779.
[4] D. Dobrowolska: *Górnicy salinarni...*, s. 256.
[5] Potwierdza to D. Dobrowolska: *Górnicy salinarni...*, s. 257. Por. też *Bochnia...*, s. 346.

nakreślając zarazem klasowe cele proletariatu w dążeniu do korzystnej zmiany jego warunków pracy i poprawy położenia materialnego.

Utworzona przez socjalistów w 1896 r. w Krakowie Komisja Zawodowa zrazu niewiele zmieniła w stosunkach panujących na interesującym nas terenie. Do początku XX w. w Galicji, własnej klasowej organizacji zawodowej nadal bowiem pozbawieni byli nie tylko górnicy salinarni, lecz również górnicy węglowi, naftowi i woskowi. Sytuacja uległa zmianie po utworzeniu z inicjatywy socjalistów w 1903 r. ogólnopaństwowej Unii Górników oraz podniesieniu się fali radykalizmu społecznego w następstwie wydarzeń rewolucyjnych w Rosji i Królestwie Polskim w latach 1905-06 i podjęciu przez socjalistów w Austrii, w tym także w Galicji, walki o reformę wyborczą do Rady Państwa.

Sukcesywnie poszerzające się wpływy socjalistów mimo kontrakcji pracodawców, w tym także zarządu salin, władz administracyjnych i duchowieństwa, doprowadziły w latach 1908-10 do utworzenia komitetów Polskiej Partii Socjaldemokratycznej Galicji i Śląska (PPSD) także w Wieliczce i Bochni. Zewnętrznym wyrazem osiągniętych w kręgach robotniczych wpływów było m.in. otwarcie Domów Robotniczych w Wieliczce w lutym 1910 r. i w Bochni w listopadzie 1913 r., wybór w 1913 r. w miejskim okręgu wyborczym obejmującym Wieliczkę, Bochnię i Podgórze na posła do Rady Państwa w Wiedniu jednego z czołowych działaczy PPSD — dra Emila Bobrowskiego, czy też wejście w tymże roku do Rady Miejskiej Bochni czterech członków PPSD, kandydujących w trzecim kole wyborczym [6].

Wytworzona po 1905 r. atmosfera ośmieliła a zarazem pobudziła do podejmowania różnych innych inicjatyw, np. organizacyjnych.

Od 1906 r. w Galicji zaczęto zakładać pierwsze grupy miejscowe i stacje płatnicze Unii Górników, zrzeszające początkowo górników węglowych, naftowych i woskowych. Wkrótce dołączyli do nich górnicy salin zachodnio-galicyjskich.

Wprawdzie podawane w prasie socjalistycznej informacje nie zawsze precyzyjnie przekazywały przebieg odbywających się od maja 1906 r. w Wieliczce organizowanych przez socjalistów zgromadzeń robotniczych, pozwalają one jednak stwierdzić, że począwszy od poufnego zebrania z 8 VII 1906 r. również na kolejnych zgromadzeniach, np. 13 I 1907 r., zapadały postanowienia i przyjmowano uchwały, podobno nawet jednogłośnie, o przystąpieniu do Unii Górników [7]. W relacjach z późniejszych zgromadzeń, które odbywały się m.in. w lokalu Unii Górników w Lednicy Dolnej koło Wieliczki, donoszono o dalszych zapisach do Unii [8]. Gwoli ścisłości wypada jednak dodać, że w toku

[6] *Bochnia...*, s. 342, 344, 347–348; „Prawo Ludu", nr 6 z 10 II i nr 12 z 25 III 1910 r. oraz nr 28 z 11 VII, nr 35 z 29 VIII i nr 48 z 28 XI 1913 r.; *Sprawozdanie Komitetu Wykonawczego na X Kongres PPSD* (w maju 1906 r.), Kraków 1906 r., s. 25.
[7] „Prawo Ludu", nr 21 z 25 V i nr 31 z 3 VIII 1906 r. oraz nr 3 z 18 I i nr 8 z 22 VII 1907 r.
[8] Tamże, nr 7 z 15 VII 1907 r.

przeprowadzanej kwerendy prasowej nie natrafiono na żadną adnotację, która informowałaby jednoznacznie o utworzeniu już wówczas stacji płatniczej lub też koła miejscowego Unii Górników w Wieliczce.

Natomiast w Bochni, mimo przeszkód, jakie starali się zastosować starosta bocheński i zarząd salin, do utworzenia grupy Unii Górników doszło najprawdopodobniej w lutym 1907 r.[9], chociaż również i w tym przypadku brak jednoznacznej pewności.

Wiele wskazuje na to, że utrudnienia o jakich mowa występowały również w Wieliczce co nie pozostawało bez wpływu na nikły stopień zorganizowania robotników salin w Unii Górników zarówno w Wieliczce jak i Bochni. Nie był to fenomen, bowiem organ prasowy Unii Górników „Górnik" z 1910 r. donosił, że w całej Galicji do organizacji zawodowej należało tylko 10% saliniarzy[10].

Stosunkowo luźny kontakt zorganizowanych robotników salin w Wieliczce i Bochni z sekretariatem Unii Górników z siedzibą w Chrzanowie[11] był zapewne związany z poszukiwaniem zarówno przez nich, jak i saliniarzy wschodniej Galicji takiej organizacji zawodowej, z którą połączenie umożliwiałoby stosunkowo najpełniejszą obronę ich interesów. Było to o tyle zrozumiałe, że w kopalni soli pracowali nie tylko górnicy, ale także warzelnicy, różni rzemieślnicy i inni wykwalifikowani i niewykwalifikowani robotnicy. W tym też kontekście należy rozpatrywać także fakt wpisania się we wrześniu 1910 r. ponad stu wielickich górników do klasowej organizacji robotników chemicznych w Galicji[12].

Wzmiankowane starania zaowocowały w końcu podjęciem decyzji o utworzeniu własnej organizacji zawodowej saliniarzy, która umożliwiłaby jednolitą i zwartą akcję na rzecz polepszenia płac i skrócenia czasu pracy. Podwaliny pod budowę takiej organizacji położono już na I konferencji robotników salin galicyjskich w 1909 r., zorganizowanej w następstwie porozumienia się w lipcu tego roku wszystkich austriackich saliniarzy. Do założenia organizacji doszło prawdopodobnie na II konferencji robotników salin galicyjskich w lutym 1910 r. z udziałem po dwóch przedstawicieli z Wieliczki i Bochni. Tak w każdym razie można sądzić na podstawie oceny dokonanej na kolejnej, III konferencji robotników salinarnych w Drohobyczu w lutym 1911 r., iż rok ubiegły był dla organizacji saliniarzy korzystny. Zdołano bowiem przy poparciu posłów socjalistycznych uzyskać zarówno podwyżki płac, jak też

[9] Datę lutego 1907 r. podaję za artykułem J. Hampel, J. Zawistowski: *Ruch ludowy i robotniczy do 1918 roku* (w:) *Bochnia...*, s. 342. Z notatki w „Prawie Ludu", nr 8 z 19 II 1909 r. wynika, że było to raczej w 1908 r.

[10] „Górnik", 1910, nr 9, s. 3.

[11] M.in. brak było ich delegatów na rewirowej konferencji Unii Górników Zagłębia Krakowskiego w Trzebini w lutym 1907 r.; por. „Prawo Ludu", nr 7 z 15 II 1907 r.

[12] „Prawo Ludu", nr 36 z 9 IX 1910 r.

poszerzenie 8-godzinnego dnia pracy na pozostałą poza górnikami grupę robotników salin, przede wszystkim w warzelniach[13]. Nastąpiło to śladem wcześniejszych już także akcji na rzecz poprawy warunków i czasu pracy, ubezpieczenia na starość dla saliniarzy, w organizowanie których w Galicji angażował się szczególnie działacz PPSD, inż. Jędrzej Moraczewski, późniejszy pierwszy premier rządu niepodległego państwa polskiego.

Mimo osiąganych sukcesów organizacja saliniarzy z trudem torowała sobie drogę do załóg kopalnianych o czym świadczyłby np. fakt, że część robotników i górników kopalni soli w Wieliczce należała nadal do Unii Górników co potwierdzały informacje prasowe o odbywających się w dalszym ciągu zgromadzeniach Unii Górników m.in. w lokalu Unii w Lednicy Dolnej koło Wieliczki[14].

W 1911 r. organizacja saliniarzy w Galicji i Bukowinie liczyła ok. 500 członków, z tego jednak w Galicji zachodniej obejmowała tylko 17 członków w kopalni wielickiej na ok. 1500 zatrudnionych tam wówczas robotników. Bochnia dołączyła do organizacji saliniarzy już zapewne w rok później, skoro po dwóch delegatów z Wieliczki i Bochni uczestniczyło już w IV konferencji saliniarzy w Drohobyczu w marcu 1912 r., a Jan Michalik z Bochni wszedł jako przedstawiciel Wieliczki i Bochni w skład 5-osobowego Krajowego Komitetu Agitacyjnego pełniącego obowiązki władzy zwierzchniej organizacji saliniarzy w Galicji[15].

Świadomość, iż słaba liczebnie organizacja nie jest w stanie na dłuższą metę wywierać dostatecznie silnej presji na zarządy salin w staraniach o poprawę warunków bytowych i pracy, skłaniała aktyw PPSD do prowadzenia usilnej agitacji wśród robotników salin wielickich za ich przystąpieniem do Centralnego Stowarzyszenia Robotników Chemicznych w Austrii, do czego jednak przed wybuchem wojny nie doszło[16].

Mimo, iż liczba robotników salin w Wieliczce i Bochni zorganizowanych w klasowych związkach zawodowych przed 1914 r. była stosunkowo nieduża, zachowane źródła notują, że przede wszystkim oni zaangażowali się w obronę przed wprowadzeniem nowego, niekorzystnego dla robotników salin regulaminu pracy, opracowanego w 1907 r. Także reprezentanci robotników w grupie II przymusowego stowarzyszenia górniczego dla galicyjskich salin wywodzili się w większości z ich szeregów. Korzystny dla siebie wynik uzyskali ponadto w wyborach do kasy brackiej w Wieliczce w 1909 r. i w tymże roku w wyborach do Powiatowej Kasy Chorych w Bochni[17].

[13] „Górnik", 1910, nr 9, s. 3 i nr 10, s. 4; „Prawo Ludu", nr 52 z 30 XII 1910 r., nr 6 z 10 II 1911 r.

[14] „Prawo Ludu", m.in. nr 14 z 2 IV 1909 r. i nr 8 z 3 II 1912 r.

[15] „Prawo Ludu", nr 6 z 10 II 1911 r. i nr 21 z 24 V 1912 r.; *Bochnia...* s. 345–346; K. Dziwik: *Zarys dziejów przemysłu solnego na ziemiach polskich 1772-1918*, „Studia i Materiały do Dziejów Żup Solnych w Polsce", t. IX, Wieliczka 1980, s. 129.

[16] „Prawo Ludu", nr 11 z 14 III 1913 r.

[17] *Bochnia...*, s. 342, 345–346; „Prawo Ludu", nr 4 z 22 I 1909 r. i nr 8 z 21 II 1913 r.

Aktywność socjalistów na polu organizowania i mobilizowania robotników do różnorodnych działań i wystąpień na rzecz poprawy ich warunków pracy i płacy, połączona z krytyką tych sfer, które starały się ruch ten różnymi sposobami osłabić, zdopingowała środowiska opierające się na doktrynie społecznej kościoła katolickiego zawartej w encyklice *Rerum Novarum*, do założenia w Galicji w roku 1906 własnej organizacji tj. Polskiego Związku Zawodowego Chrześcijańskich Robotników.

Z nielicznych wzmianek w prasie o orientacji chrześcijańsko-socjalnej wynika, że grupa miejscowa PZZChR funkcjonowała w Wieliczce już na pewno w sierpniu 1908 r., w każdym razie od III Zjazdu tego Związku w czerwcu 1909 r. wysyłała nań regularnie swojego delegata. Brak takiego przedstawiciela na zjeździe w czerwcu 1913 r. mógł świadczyć albo o słabości tej placówki, albo nawet o przejściowym jej zaniku. W tychże latach zebrania zapoznające ze statutem Związku i zachęcające do skupiania się w organizacji chrześcijańskiej odbywały się także w różnych okolicznych miejscowościach Wieliczki, w których uczestniczyli m.in. robotnicy salinarni dochodzący do pracy w tamtejszej kopalni.

Natomiast w Bochni zebranie w celu utworzenia tamże grupy miejscowej PZZChR odbyło się dopiero w marcu 1909 r., na którym powołano 5-osobowy zespół, któremu powierzono dalsze kroki w sprawie utworzenia organizacji.

Już wcześniej, bo co najmniej od września 1908 r. istniało w Bochni Stowarzyszenie Katolickich Robotników i Rzemieślników „Praca", kierowane przez ks. Bilińskiego [18].

Równolegle do tych organizacji o charakterze ogólnozawodowym, do których zapewne należeli także robotnicy salinarni, chociaż nie wiemy w jakiej proporcji, nie znamy bowiem ich liczby, w lecie 1911 r. doszło do założenia w Wieliczce Stowarzyszenia katolickich górników „Przyjaźń", któremu patronowali dyrektor salin wielickich Antoni Müller, burmistrz miasta i miejscowy proboszcz. Zwraca uwagę, że bezpośrednim inicjatorem tego Stowarzyszenia był niejaki Kolanowski, związany do tego czasu z organizacją socjalistyczną. Odnotowany w organie prasowym PPSD „Prawo Ludu" spadek liczby członków tego Stowarzyszenia od 1911 do 1913 r. z ok. 60 do 26 osób nie dziwi [19]. Stwierdzona bowiem nikła ilość informacji o wzmiankowanych organizacjach w Wieliczce i Bochni w prasie o orientacji chrześcijańsko-socjalnej wydawanej w Krakowie dowodzi raczej o ich wegetacji i nikłej działalności, niewątpliwie ustępującej przedsiębiorczości organizacji socjalistycznych.

[18] „Postęp", nr 46 z 15 VIII, nr 49 z 5 IX i nr 62 z 15 XII 1908 r. oraz nr 10 z 6 III 1909 r.; „Myśl Robotnicza", nr 1 z 13 II i nr 9 z 5 VI 1909 r., nr 11 z 21 IV 1910 r. i nr 13 z 29 VI 1913 r.

[19] „Prawo Ludu", nr 33 z 18 VIII 1911 r., nr 21 z 24 V i nr 38 z 20 IX 1912 r. oraz nr 52 z 26 XII 1913 r.

Zahamowana działaniami wojennymi aktywność robotników salinarnych w Wieliczce i Bochni odrodziła się na nowo w 1917 r. Przejawiło się to m.in. w podejmowanych od maja do października 1917 r. i powtórzonych w 1918 r. akcjach strajkowych o charakterze ekonomicznym. Polityczny charakter przybrała natomiast antyaustriacka demonstracja m.in. w Wieliczce 18 lutego 1918 r., wyrażająca protest przeciw postanowieniom traktatu brzeskiego [20].

W procesie odbudowy organizacji zawodowej, ze strony przedstawiciela klasowej Krajowej Komisji Zawodowej wiosną 1918 r. ponowiona została, wysunięta już w 1913 r. sugestia, by saliniarze przystąpili do centrali Związku Robotników Chemicznych. I tym razem jednak saliniarze opowiedzieli się za założeniem własnego stowarzyszenia. Uchwałę tę zatwierdziła Krajowa Komisja Zawodowa w czerwcu 1918 r., a na krajowej konferencji saliniarzy w Galicji, która odbyła się w Wieliczce 7 września 1918 r. ustalono regulamin Związku Saliniarzy [21].

Rozpad Austro-Węgier i odrodzenie się niepodległego państwa polskiego doprowadziły jednak wkrótce do zerwania więzi łączących dotąd galicyjski ruch zawodowy z austriackimi związkami zawodowymi i jego połączenie ze strukturami organizacyjnymi tego ruchu w Polsce.

Skomplikowany przebieg wydarzeń politycznych i militarnych w różnych częściach ziem polskich w pierwszych latach odbudowy państwa polskiego przesądził zapewne o tym, że przejściowo, w latach 1919-21, siedzibą klasowego Centralnego Związku Górników w Polsce została właśnie Wieliczka [22], leżąca na peryferiach toczących się zatargów granicznych. Zapewne fakt ten zadecydował, że w okresie II Rzeczypospolitej nastąpiło ściślejsze powiązanie, przynajmniej braci górniczej, właśnie z tą organizacją.

[20] J. Zawistowski: *Działalność klasowego ruchu zawodowego górników salin w Wieliczce i Bochni (1918-1939)* (w:) *Dzieje górniczego ruchu zawodowego w Polsce*, t. 2, pr. zbior. pod red. J. Kantyki, Warszawa 1986, s. 366; „Prawo Ludu", nr 6 z 11 XI 1917 r. oraz nr 9 z 3 III i nr 34 z 25 VIII 1918 r.

[21] „Prawo Ludu", nr 15 z 14 IV, nr 21 z 26 V, nr 22–23 z 9 VI i nr 37 z 15 IX 1918 r.

[22] L. Hass: *Organizacje zawodowe w Polsce 1918-1939*, informator, Warszawa 1963, s. 108–110.

A. Pilch

THE BEGINNINGS OF THE LABOUR MOVEMENT AMONG THE SALINE WORKERS OF WESTERN GALICIA (UNTIL 1918)

Summary

The article discusses the formation of workers' organizations of miners from Wieliczka and Bochnia in the late 19th and early 20th centuries. The earliest form of top-down organization was the creation of friendly societies, which provided the miners with a kind of social insurance. Since 1896, compulsory miners' associations started to emerge, the objective of which was to prevent strikes and allow for peaceful settlement of disputes over working conditions. In 1907 a Miners' Union was formed, which, however, was joint by only 10 per cent of the saline workers. This was natural, bearing in mind that the workforce of the mines comprised, apart from miners, other occupational groups as well, such as panners, craftsmen of various kinds and others. Under the circumstances, saline workers established a labour organization of their own in 1910. A certain social ferment was stirred up by the socialist movement, which began to take root in Galicia around the turn of the 20th century. The influence of the socialists was growing steadily — dispite the preventive measures undertaken by the employers, including the salt-works management — which led to the formation in the years 1908-1910 of committees of the Polish Social-Democratic Party of Galicia and Silesia (PPSD), among other places, also in Wieliczka and Bochnia. One of the external manifestations of the socialist influence among the workers was the opening of Workers' Houses in Wieliczka and Bochnia. First instances of organized action occurred, undertaken in order to improve the working conditions, shorten the hours and introduce old-age pensions. Nevertheless, the participation of Wieliczka and Bochnia saline workers in labour organizations was fairly limited prior to 1914.

Parallel to the formation of trade-union type organizations, a Catholic Organization of Miners "Friendship" was established in Wieliczka in the summer of 1911. The outbreak of World War I put a stop to the activity of the saline workers of Wieliczka and Bochnia.

In the wake of the disintegration of Austria-Hungary and restoration of an independent Polish state, the labour organizations in Galicia severed their old ties with the Austrian trade unions and became integrated with the emerging national labour movement structures. In the years 1919-1921 the class-type Central Miners' Union of Poland had its headquarters in Wieliczka.

Johannes Mager

ŻUPY KRAKOWSKIE I SALINY ALPEJSKIE W ŚWIETLE DAWNYCH OPRACOWAŃ NAUKOWYCH I SPRAWOZDAŃ Z PODRÓŻY. STUDIUM NAD ŹRÓDŁAMI SASKIMI I PRUSKIMI

Bardzo dużo napisano już o austriackich i polskich kopalniach i warzelniach soli w Wieliczce i Bochni, funkcjonujących od 1290 r. jako „żupy krakowskie" [1]. Mimo tego na wielu etapach dziejów wspomnianych zakładów występują znaczące luki, które dałoby się — przynajmniej częściowo — wypełnić wykorzystując nieznane dotychczas źródła archiwalne (okoliczność ta występuje w przypadku nader licznych dawnych salin). Niniejsze studium opiera się m.in. na sprawozdaniach z podróży sporządzonych w XVIII i XIX w., przedstawiających ówczesny stan polskiej i austriackiej gospodarki solnej widziany oczyma urzędników saskich i pruskich. Źródła, o których mowa, znalazły się w następstwie burzliwych dziejów politycznych w wielkim rozproszeniu w różnych archiwach i wśród „starego zasobu" bibliotek naukowych Saksonii i Prus. Z tej też przyczyny autor nie był w stanie uwzględnić całości materiału źródłowego dotyczącego opracowywanego tematu — tutaj należy wciąż oczekiwać nowych znalezisk.

Rozważania należy rozpocząć od przypomnienia faktu oczywistego i znanego: w XVIII w., za panowania Augusta Mocnego i Augusta III, żupy krakowskie funkcjonowały pod silnym wpływem instytucji i rozwiązań uznawanych i przyjętych w solnictwie Elektoratu Saksonii. Wpływ ten był szczególnie silny w latach 1743-50, kiedy to Jan Gotfryd Borlach [2] sprawował funkcję administratora żup wielicko-bocheńskich z ramienia monarchy [3]. W tym też czasie urzędnicy sasko-elektorskiego zarządu salinarnego w Bad Kösen podejmowali liczne podróże służbowe z tym właśnie punktem docelo-

[1] Por. J. Piotrowicz: *Die Entwicklung der Salinen in Wieliczka und Bochnia von der Mitte des 13. bis zum Beginn des 20.* Jh., "Der Anschnitt", t. 36, z. 5/6, Bochum 1984, s. 174—186 (zwłaszcza s. 176).

[2] Por. J. Mager: *Johann Gottfried Borlach. Ein biografischer Abriss anlässlich seines 300. Geburtstages 1989*, Halle/Saale 1990.

[3] J. N. Hrdina, L. E. Hrdina: *Geschichte der Wieliczkaer Saline*, Wien 1842, s. 71 n. Należałoby tu uwzględnić również nie wykorzystane dotychczas akta Finanzarchiv w Dreźnie.

wym. Spośród opracowanych przez nich raportów na szczególną uwagę zasługują pisma współpracownika J. G. Borlacha, radcy górniczego Schobera, z których tylko nieliczne ujrzały światło dzienne w druku[4]. Pobieżnego wyobrażenia na temat zawartości treściowej XVIII-wiecznych archiwaliów saskich odnośnie do żup krakowskich dostarcza inwentarz dawnego sasko-elektorskiego zarządu salinarnego w Weissenfels[5], na którego czele stał do 1814 r. dyrektor-radca Ulrich Erasmus von Hardenberg. Po 1815 r. zasób aktowy wspomnianej placówki został przejęty przez pruski Wyższy Urząd Górniczy w Halle, skąd jego część przeszła później do archiwum w Magdeburgu.

Saliny alpejskie z całą pewnością znajdowały się również w zasięgu zainteresowania urzędników saskich, jakkolwiek do dziś nie natrafiono na poświadczające ten fakt przekazy źródłowe z „ery borlachowskiej". Znane są natomiast raporty podróżne pruskiego radcy kameralnego von der Ostena, stanowiące cenną dokumentację salin austriackich, który doskonale znał warzelnie w Halle i okolicy. Pochodzą one z lat 1735-37[6].

Kopalnia soli w Wieliczce znajdowała się także w kręgu zainteresowania Karla Christiana von Langsdorfa (1757-1834), założyciela halurgii — nauki obejmującej całokształt solnictwa[7]. Posiadał on w swych zbiorach cenne opracowanie Geuttarda[8]. Ten z kolei znał publikacje Schobera i podobnie jak on podkreślał piękno i niepowtarzalność kopalni wielickiej — „ósmego cudu świata", przyciągającego znaczną liczbę podróżników[9].

Wśród najstarszej literatury fachowej dotyczącej solnictwa godna uwagi jest przede wszystkim pierwsza bibliografia „halurgiczna", zestawiona przez bawarskiego saliniarza Karla Theodora von Kleinschroda (1789-1869)[10], wielce zasłużonego dla tamtejszych salin (zwłaszcza Kissingen). Oprócz wspomnianego już studium Guettarda wymienia Kleinschrod interesującą

[4] C. G. Schober: *Physikalische Nachricht von den pohlnischen Salzgruben Wieliczka und Bochnia*, "Hamburgisches Magazin", t. VI, cz. 2, Hamburg-Leipzig 1750, s. 115—155.

[5] Plany, szkice i teksty pióra różnych osób, m.in. hr. von Watzdorfa, radcy komisyjnego (Komissionsrat) Steinhäussera, tajnego radcy von Bunaua, radcy górniczego Schobera. Materiały te, pochodzące ze spuścizny J. G. Borlacha i wyodrębnione wewnątrz niej jako "Pohlnische Sachen", przeszły po śmierci właściciela do archiwum saliny w Weissenfels. Obecnie znajdują się w Głównym Archiwum Krajowym w Magdeburgu (Landeshauptarchiv M., Rep. F 39, Nr 356). Kolekcja ręcznie rysowanych przez Borlacha map kopalń wielickiej i bocheńskiej, trafiła wraz ze zbiorami brühlowskimi do Archiwum Państwowego w Dreźnie (Staatsarchiv D., Loc. 1337, Vol. I, Bl. 54—59).

[6] Por. Landeshauptarchiv Magdeburg, Rep. F 2, Xe, Nr 21—23.

[7] Por. W. Volk: *Karl Christian von Langsdorf*, "Naturwissenschaftlich-mathematische Dissertationen", Heidelberg 1935, oraz K. Chr. Langsdorf: *Neue leichtfassliche Anleitung zur Salzwerkkunde mit vorzüglicher Rücksicht auf halurgische Geognosie*, Heidelberg und Leipzig 1824.

[8] K. Chr. Langsdorf: *Sammlung praktischer Bemerkungen und einzelner zerstreuter Abhandlungen für Freunde der Salzwerkskunde*, t. 3, Altenburg 1796, s. 43 n.

[9] Tamże, s. 46. Według danych Geuttarda chodziło przede wszystkim o Francuzów. Nie pozostawili oni jednak żadnych relacji.

[10] C. T. Kleinschrod: *Skizze der deutschen Halurgie*, München 1816.

pracę Petera von Menza, zatytułowaną *Über die österreichisch-polnischen Salzkothen*, datowaną na 1784 r.[11], a także inną znaną sobie literaturę dotyczącą solnictwa austriackiego[12].

W kręgu literatury niemieckojęzycznej praca „c.k. adiunkta inspekcji górniczej" Johanna Nepomucena Hrdiny, wydana w 1842 r. w Wiedniu, poszerzona przez jego brata Ludwika Emanuela, stanowi najbardziej kompletne przedstawienie sposobu produkcji soli w Wieliczce w ciągu dziejów[13]. Na związki Wieliczki i salin galicyjskich z salinami austriackimi wskazał Carl Schraml[14]. Jego opracowanie może być dogodnym punktem wyjścia w dalszych badaniach tego zagadnienia, zwłaszcza, gdy zestawić zawarte w nim ustalenia z wynikami kwerendy w archiwach saskich, pruskich i bawarskich.

W uzupełnieniu powyższego należy wskazać na monografię Wieliczki pióra pruskiego referendarza górniczego W. Ferlinga, opublikowaną w 1929 r.[15] Oprócz części ściśle technicznej zawiera ona także w bardzo skondensowanej formie podstawowe dane o przeszłości kopalni, ilustrowane reprodukcjami znanych widoków jej wnętrza wykonanych przez c.k. markszajdra L. E. Hrdinę. Publikacja ta przybliżyła dość szerokiemu kręgowi pruskich urzędników problematykę wielicką (opracowanie braci Hrdinów ukazało się w małym nakładzie i było bardzo trudno dostępne). Było to przejawem czystego zainteresowania jej przeszłością, bez jakiegokolwiek podtekstu praktycznego — od czasu odkrycia złóż soli kamiennej w Stassfurcie (lata 1856-58) Prusy zajmowały niezagrożoną czołową pozycję w europejskiej produkcji i handlu solą, czego licznych dowodów dostarczają m.in. akta byłego pruskiego ministerstwa handlu w Berlinie. Jeszcze w XIX w. kopalnie stassfurcką i wielicką, porównał w krótkim lecz interesującym studium austriacki urzędnik górniczy Wilhelm Hamm[16].

Przed rozpoczęciem eksploatacji złoża w Stassfurcie zainteresowania saskich i pruskich specjalistów-solników koncentrowały się natomiast istotnie wokół problematyki technicznej funkcjonowania salin bawarskich, austriackich i polskich[17]. Świadczy o tym około 20 raportów podróżnych pruskich urzędników górniczych, zachowanych w archiwach Niemiec środkowych. Pochodzą one

[11] Tamże, s. 74.

[12] Tamże, s. 76, 80, 85.

[13] Zob. przyp. 3.

[14] C. Schraml: *Das oberösterreichische Salinenwesen*, t. 1-3, Wien 1932, 1934, 1936, zwłaszcza t. 2, s. 62, 117, 181, 209, 408.

[15] W. Ferling: *Das Steinsalzbergwerk Wieliczka in Kleinpolen*, "Kali und Verwandte Salze", t. 23, Halle/Saale 1929, s. 151 n.

[16] W. Hamm: *Wieliczka und Stassfurt, die beiden grössten Steinsalzbergwerke Europas*, "Unsere Zeit", t. 6 (nowa seria), Leipzig 1870.

[17] Są to liczne, choć powierzchowne opisy i relacje, gęsto rozsiane w piśmiennictwie fachowym tego czasu. Ich autorzy ujmowali sumarycznie całość górnictwa i hutnictwa.

w większości z czasu po 1818 r. [18] Głównym celem podróży był uruchomiony w 1817 r. przez Georga von Reichenbacha solociąg z Berchtesgaden przez Reichenhall do Traunstein i Rosenheim. Solanka pokonywała tu różnice poziomów przy pomocy najnowocześniejszych na owe lata urządzeń (Wassersäulenmaschinen), określanych jako „cud techniki" [19]. Wspomniany rurociąg stanowił obiekt zainteresowania turystów na równi z żupami krakowskimi. Trasa podróży bardzo często wiodła z Rosenheim, Traunstein, Reichenhall i Berchtesgaden dalej — do Halle w Tyrolu, Hallein i Hallstatt.

Fakt pobytu specjalistów pruskich w salinach krakowskich po 1818 r. poświadczają trzy raporty podróżne, niewykluczone, że w archiwach pruskich odnajdą się dalsze. Najważniejszym z nich jest datowany ok. 1848 r. raport referendarza górniczego Friedricha Alberta Modela [20]. Pomija on całkowicie historię, ograniczając się do suchego opisu techniki w stanie jaki zastał na miejscu. Rękopis liczy 40 kart i 1 szkicową mapę jako załącznik. Treść jego obejmuje wstęp, krótkie podsumowanie dostępnych autorowi wiadomości o budowie złoża wielickiego i bocheńskiego oraz rozbudowany opis ruchu kopalni (rozdział: Grubenbau nebst allen darauf Bezug habenden Vorrichtungen und Arbeiten) — włączając w to siatkę płac. Raport F. A. Modela jest niemal współczesny opracowaniu Hrdinów, zaś porównanie obu tekstów dostarcza interesujących wniosków, zwłaszcza zestawienie danych ukazujących wielkość produkcji w 1840-41 i 1848 r. [21] W archiwach pruskich znajduje się sporządzona w 1857 r. licząca 49 kart monografia saliny bocheńskiej (Monographie der Bochniaer k.k. Salinenverwaltung). Jej autorem jest Adolf Ott, „c.k. prowadzący rachunki budowy" (k.k. Baurechnungsführer) [22]. Tekst znalazł się w rękach pruskich najprawdopodobniej drogą „nieoficjalną" (wykradziona kopia, odpis wykonany pokątnie przez przekupionego urzędnika itp.). Jego treścią jest obszerny rys historyczny żupy bocheńskiej, przy czym autor poświęcił szczególnie dużo miejsca sprawom społecznym oraz zagadnieniom funkcjonowania przedsiębiorstwa w ramach większego organizmu gospodarczego (Rzeczypospolitej Polskiej, później Galicji i monarchii habsburskiej). Pod względem objętości przewyższa go zdecydowanie czterotomowy rękopis zatytułowany: *Steinsalzbergwerke Wieliczka pp...* [23]. Ta najobszerniejsza spośród znajdujących się w zbiorach pruskich a związanych

[18] Por. Landeshauptarchiw Magdeburg, m.in. Rep. F 39, a także zbiory b. pruskiego dziedzictwa kulturowego (ehemaliger Preussischer Kulturbesitz), Geheimes Archiv, Berlin-Dahlem, erstrangig Rep. 121.

[19] H. Klaiber: *Die bayerischen Salinen*, "Saline", s. 33—100. Por. także J. Mager, R. Just, U. Meissner: *Salz, Gott erhalt's. Kulturgeschichte alter Salz-städte und Meisterwerke deutscher Salinentechnik*, Halle/Saale 1993, s. 101 n.

[20] Landeshauptarchiv Magdeburg, Rep. F 39, Nr 478.

[21] J. N. Hrdina, L. E. Hrdina: *Geschichte...*, s. 197 i tabl. 28.

[22] Landeshauptarchiv Magdeburg, Rep. F 39, Nr 492.

[23] Tamże, Nr 489.

z żupami krakowskimi jednostka archiwalna jest także najprawdopodobniej źródłem, pierwszej wagi pod względem zawartości. Są tam teksty łacińskie i polskie dotychczas przez nikogo nie opracowane, nawet pobieżnie. Archiwa pruskie przechowują ponadto obfity materiał źródłowy dotyczący salin w Ciechocinku, Inowrocławiu i Kołobrzegu — to jednak wykracza już poza ramy niniejszego studium.

Podsumowując należy stwierdzić, że żupy (saliny) krakowskie — w tym zwłaszcza Wieliczka — są jednym z pomnikowych dzieł europejskiego solnictwa, tak ze względu na wypracowane tutaj oryginalne rozwiązania techniczne, jak również z uwagi na swą rolę kulturotwórczą. Warto również podkreślić, że związki tych salin z analogicznymi zakładami Saksonii, Prus i Austrii były w ciągu dziejów zawsze wzajemne, wpływy oddziaływały w obie strony. Gruntowne opracowanie wzmiankowanych w artykule archiwaliów powinno potwierdzić tę tezę.

Tłumaczył Łukasz Walczy

J. Mager

CRACOW SALT-WORKS AND ALPINE SALINES IN THE WRITINGS OF OLD-TIME SCHOLARS AND TRAVELLERS: A STUDY OF SAXON AND PRUSSIAN SOURCES

Summary

The article is based on 18th- and 19th-century travel accounts that present the salt industry of Poland and Austria as seen by officials from Saxony and Prussia. Historical circumstances had led to enormous dispersion of these sources, which had to be tracked down in a great many German libraries and archives.

In the 18th century, during the reign of King Augustus the Strong and his successor, Augustus III, the functioning of the Cracow salt-works was strongly influenced by the institutional and technological arrangements adopted in the salt industry of the Electorate of Saxony. That influence was particularly strong in the years 1743-50, when Jan Gotfryd Borlach was the royal appointee to the office of the Administrator of the Cracow Salt-Works. In those years, officials from the Salt-Works Board of the Electorate of Saxony at Bad Kösen frequently visited Wieliczka on business and prepared numerous reports afterwards.

Among sources in German, the work by J.N. Hrdina from 1842, subsequently enlarged by his brother, L.E. Hrdina, provides the most complete account of salt production in Wieliczka throughout the centuries. The links between, an the one had, Wieliczka and other salines of Galicia, and, on the other, salines in Austria, were pointed out by Carl Schramml.

Before the exploitation of salt in Stassfurt was commenced, Saxon and Prussian salt-industry specialists took a keen interest in the technological aspects of salt production in Bavaria, Austria and Poland. This is evidenced by ca. 20 travel accounts written by Prussian mining officials, preserved in various archives in central Germany. Visits of Prussian specialists to the Cracow salt-works after 1818 are attested by 3 travel reports. The most important of these is the one produced around the year 1848 by the mining official Friedrich Albert Model. It disregards the history of the mine, concentrating instead on the mining technology currently in use.

In archives of former Prussia there is a 49-page monograph of the Bochnia salt-works, prepared in 1857 by Adolf Ott. It presents a fairly extensive account of the mine's history. A large part of the text is devoted to social issues and the functioning of the salt-works within a broader economic context. Besides, Prussian archives posses a lot source materials about the salines of Ciechocinek, Inowrocław and Kołobrzeg.

It should be emphasized that in the 18th and 19th centuries, the Cracow salt-works, and especially Wieliczka, maintained close contacts with similar establishments in Saxony, Prussia and Austria, and their mutual influence was considerable.

Robert Kłosowicz

WYDARZENIA REWOLUCJI KRAKOWSKIEJ 1846 ROKU W WIELICZCE

WSTĘP

Do tej pory problem wypadków rewolucji 1846 r. w Wieliczce w historiografii sprowadzał się w zasadzie do dwóch wydarzeń: wymarszu górników wielickich na czele z Edwardem Dembowskim w kierunku Krakowa oraz epizodycznej wzmianki o bitwie pod Gdowem,

Zazwyczaj wydarzenia te są skrótowo podane przy opisie wypadków rewolucji krakowskiej. Jest to niewiele jeśli zważyć, że przecież Wieliczka w tych dniach tętniła życiem politycznym, a wydarzenia w niej zachodzące miały duże znaczenie dla rozwoju sytuacji w Krakowie.

Do opisu wydarzeń rewolucyjnych w Wieliczce i Gdowie wykorzystane zostały wydawnictwa źródłowe Mariana Tyrowicza [1], Stanisława Gawędy [2], Józefa Sieradzkiego i Czesława Wycecha [3] oraz kroniki parafialne przechowywane w Muzeum Etnograficznym w Krakowie [4]. Z materiałów znajdujących się w Archiwum Państwowym w Krakowie na szczególną uwagę zasługuje *Kronika wypadków rewolucyjnych Krakowa w 1846 r.* autorstwa Ambrożego Grabowskiego [5], *Polskie pokłosie historyczno literackie* Józefa Wawel Louisa [6] oraz *Teki* Eugeniusza Barwińskiego [7] zawierające bogate w szczegóły i daty wyciągi z akt władz administracyjnych i sądowych austriackich. W Bibliotece Jagiellońskiej znajduje się korespondencja więzien-

[1] M. Tyrowicz: *Galicja od pierwszego rozbioru do Wiosny Ludów 1772-1849*, Kraków 1946, s. 195.

[2] S. Gawęda: *Przyczynki źródłowe do rewolucji krakowskiej w roku 1846*, nadbitka z „Rocznika Biblioteki PAN w Krakowie", R. III, 1957, s. 317–346.

[3] J. Sieradzki, C. Wycech: *Rok 1846 w Galicji*, Warszawa 1958, s. 129–130.

[4] Muzeum Etnograficzne Kraków (dalej: MEK), *Sprawozdania z przebiegu powstania w Wieliczce od 20 II do 8 III 1846 w jęz. niemieckim przez urzędników salinarnych*, rkps sygn. 378/X; tamże, *Opis z Kroniki parafialnej w Gdowie* "Liber memorabilium ecclesiae parochialis gdovensis", rkps sygn. 378/IX; tamże, *Opis z kroniki parafialnej w Dziekanowicach*, rkps sygn. 378/IX.

[5] A. Grabowski: *Kronika wypadków rewolucji Krakowa w 1846 r.*, Archiwum Państwowe w Krakowie (dalej: APK), rkps sygn. E-29.

[6] J. Wawel Louis: *Polskie pokłosie historyczno literackie*, APK, rkps, sygn. 502/XIII.

[7] *Teki Eugeniusza Barwińskiego*, APK, Bl, tek. 4, 5.

na uczestników wydarzeń w Wieliczce[8]. Również w korespondencji znajdującej się w Bibliotece ks. Czartoryskich mamy relację o wydarzeniach w 1846 r. na interesujący nas temat[9]. Ze źródeł miejscowych wykorzystano współczesną relację urzędnika niemieckiego ze zbiorów Muzeum Żup Krakowskich[10], *Kronikę klasztoru OO. Reformatów w Wieliczce*[11] oraz *Liber mortuorum* parafii wielickiej[12]. Bardzo pomocną była kronika Józefa Wawel Louisa[13], który pracę swoją oparł na relacjach uczestników wydarzeń.

Do rozdziału dotyczącego bitwy gdowskiej wykorzystane zostały *Raporty płk. L. Benedeka*[14], w których przedstawia on szczegółowo sytuację jaką Benedek zastał w Bochni w chwili przyjazdu i dyspozycje, które wydał dla swojej wyprawy. Następnie daje opis działań o charakterze militarnym. Relacje te oddają w miarę szczegółowo przebieg bitwy z militarnego punktu widzenia i w tym tkwi ich główna wartość.

Przy wyborze materiałów prasowych zachowana została ostrożność z uwagi na to, że czasami prasa podawała informacje niesprawdzone a nawet nie prawdziwe. „Demokrata Polski"[15], „Dziennik Narodowy"[16], „Trzeci Maj"[17], „Przyjaciel Ludu"[18] czerpały dane z własnych źródeł lub były to często przedruki z czasopism niemieckich. „Dziennik Narodowy" i „Trzeci Maj" swoje wiadomości w większości opierały na listach nadsyłanych z kraju. Poświęcają im zresztą specjalną rubrykę. Znajdujemy w nich m.in. dwa opisy bitwy pod Gdowem — niestety autorzy skupili się bardziej na eksponowaniu okrucieństwa chłopów, niż na przedstawianiu faktów. Ważną pozycję w materiałach prasowych zajmuje „Dziennik Rządowy Rzeczypospolitej Polskiej"[19], którego sześć numerów wydano w okresie rewolucji.

[8] *Pamiątki rewolucji galicyjskiej 1846 r.*, Biblioteka Jagiellońska (dalej: BJ), rkps 7147III.

[9] Biblioteka ks. Czartoryskich (dalej: B. Cz.), *Relacje o powstaniu 1846 r.*, rkps sygn. 5547.

[10] Zbiór rękopisów Muzeum Żup Krakowskich w Wieliczce (dalej: MŻKW), *Teki Fischera*, rkps nr 44, k. 165—170.

[11] *Archivi Conventus Vielicensis Frum Minorum Reformator Ad SPN Franciscum*, s. 84, przechowywany w klasztorze OO. Franciszkanów-Reformatów w Wieliczce.

[12] *Liber mortuorum za lata 1846-1853*, s. 3, przechowywany w parafii wielickiej.

[13] J. Wawel Louis: *Kronika Rewolucji Krakowskiej 1846*, Kraków 1898, s. 6, „autor niniejszej kroniki, chociaż nie był uczestnikiem wydarzeń rewolucji krakowskiej, był jednak jej naocznym świadkiem, znajdując się podówczas w wieku zdolnym do rozpoznawania wydarzeń i ludzi... wyzbierał do ostatniego świstka wszystkie wówczas pojawiające się odezwy i pisma, zapisywał codziennie wszystko co widział i słyszał.... z własnoręcznych zapisków uzupełnianych przez lat 50 a oczyszczonych u dobrych źródeł zestawił niniejszą kronikę".

[14] B. Łoziński: *Szkice z historii Galicji w XIX w.*, Lwów 1913, s. 220—225. Pierwszy raport, pisany nazajutrz po bitwie, jest krótki. Benedek przyznaje, że skończyło się na krótkim masakrowaniu. Drugi raport, bardziej szczegółowy, pisany był po 14 III 1846 r.

[15] „Demokrata Polski", tygodnik 1846/47, Paryż 1846.

[16] „Dziennik Narodowy", R. 6, nry 261—312, Paryż 1846.

[17] „Trzeci Maj", R. 7, 88, nr 1—13, Paryż 1846.

[18] „Przyjaciel Ludu", R. 15, nr 39, Leszno 1846.

[19] „Dziennik Rządowy Rzeczypospolitej Polskiej", Kraków 26 II 1846.

Wspomnienia i opracowania na temat wydarzeń rewolucji krakowskiej pojawiają się w większej ilości dopiero po 1848 r. Było to możliwe, gdyż w Galicji zapanowała wówczas większa swoboda druku. W tymże 1848 r. ukazała się *Rzeź Galicyjska 1846* Antoniego Tessarczyka[20]. Jest to zbiór relacji różnych osób. Bitwa pod Gdowem jest tu przedstawiona bardzo ogólnikowo i autor podaje też błędną datę — 24 II 1846 r. Więcej informacji zawiera praca Stefana Dembińskiego[21], w której znajdują się wspomnienia Romana Prackiego. Na nich oparł się Bolesław Limanowski[22], jedyny obok J. Wawel Louisa autor starający się odtworzyć wydarzenia, jakie miały miejsce od momentu wyjścia powstańców z Wieliczki do chwili starcia z wojskami Benedeka.

Z prac napisanych po drugiej wojnie światowej należy wymienić *Rok 1846 w Rzeczypospolitej i Galicji* Mariana Żychowskiego[23], *Ruch chłopski w Galicji 1846 r.* Stefana Kieniewicza[24] i *Jan Tyssowski i rewolucja 1846 w Krakowie* Mariana Tyrowicza[25].

Istniał ścisły związek między marzeniami o odzyskaniu niepodległości, a kwestią chłopską. Jak wiadomo, zryw powstańczy lat 1830-31 nie powiódł się głównie dlatego, że nie potrafiono wciągnąć mas chłopskich do walki o wyzwolenie narodowe. Patrioci przygotowujący nowy zryw niepodległościowy nie mogli nie wysunąć wniosków z tego dramatycznego faktu.

Na czoło ugrupowań demokratycznych, jakie utworzyły się w czasie popowstaniowym, zwłaszcza na emigracji, wysunęło się Towarzystwo Demokratyczne Polskie, założone w marcu 1832 r. Uchwalony 4 XII 1836 r. Manifest Demokratyczny stanowiący program TDP porusza obszernie kwestię chłopską, a jej rozwiązanie wiąże ściśle z walką Towarzystwa o odzyskanie niepodległości Polski. Taki program rozwiązania sprawy chłopskiej przyjęto za podstawę w przygotowaniu powstania równocześnie w trzech zaborach. Datę rozpoczęcia wyznaczono na 18 II 1846 r.

W początkach lutego 1846 r. policja pruska wpadła na trop spisku w Poznańskiem i aresztowała przywódców. Uniemożliwiło to rozpoczęcie walki. W Galicji również nastąpiły aresztowania, ale dotknęły stosunkowo niewielką grupę spiskowców i przygotowania do walki trwały nadal.

W okręgu krakowskim warunki sprzyjały powstaniu. Biedota miejska, młodzież studencka, górnicy z Jaworzna i Wieliczki gotowi byli do czynu. Chłopi podkrakowscy, od niedawna oczynszowani, oświeceni, silniej związani

[20] A. Tessarczyk: *Rzeź galicyjska w 1846*, Kraków 1848.

[21] S. Dembiński: *Rok 1846. Kronika dworów szlacheckich zebrana na 50-tą rocznicę smutnych wypadków lutego*, Jasło 1896.

[22] B. Limanowski: *Historia ruchu rewolucyjnego w Polsce w 1846 r.*, Kraków 1913, s. 208—220.

[23] M. Żychowski: *Rok 1846 w Rzeczypospolitej i Galicji*, Warszawa 1956, s. 279—305.

[24] S. Kieniewicz: *Ruch chłopski w Galicji w 1846 r.*, Warszawa 1951, s. 179—182.

[25] A. Tyrowicz: *Jan Tyssowski i rewolucja 1846 r. w Krakowie*, Kraków 1986, s. 262.

z rynkiem, mieli też zrozumienie dla sprawy narodowej. Stosunek władz salinarnych do robotników kształtował się na tych samych zasadach co pana feudalnego do poddanych. Za przewinienie np. kradzież soli karano ich publicznie chłostą, bez zgody zarządu nie mogli się oddalać z miejsca zamieszkania, a na zawarcie związku małżeńskiego musieli uzyskać zezwolenie od swoich przełożonych. Ograniczenie swobód znalazło odbicie w regulaminie służbowym robotników wielickich z 1838 r., gdzie czytamy: „Między administracją i górnikami nie ma innych stosunków, jak tylko te — jak i w innych krajach monarchii — między panem a służalcem" [26]. Zaborca konsekwentnie również wdrażał politykę germanizowania administracji zastępując Polaków Niemcami bądź zgremanizowanymi Czechami i Węgrami. Rozpoczęta od góry planowa selekcja z biegiem lat ogarnęła wszystkie znaczące urzędy z urzędem sztygara łącznie. Toteż Polacy utrzymali się tylko na podrzędnych stanowiskach administracji salinarnej, bez szansy awansu. Budziło to wśród polskich urzędników frustrację i głęboki sprzeciw wobec zaborcy. Między innymi z tego powodu można zauważyć ciążenie polskich urzędników ku polskim robotnikom. Ta więź uwidoczniona została podczas rewolucji krakowskiej [27].

WYBUCH REWOLUCJI W WIELICZCE

W nocy z 20 na 21 II 1846 r. powstańcy zaatakowali świeżo wprowadzony do Krakowa oddział gen. Collina [28]. Wprawdzie po krótkiej walce Austriacy odparli ich, jednak 22 lutego na wiadomość o zbliżających się do Krakowa grupach powstańczych z okolicznych miasteczek Collin wycofał się zabierając ze sobą rezydentów państw zaborczych i władze miejskie [29].

W wolnym Krakowie ogłoszono Rząd Narodowy Rzeczypospolitej Polskiej w składzie Jan Tyssowski, Ludwik Gorzkowski i Aleksander Grzegorzewski. Nowo ukształtowany rząd ogłosił Manifest do Narodu Polskiego. Wzywano wszystkich obywateli do walki obiecując zrównanie praw, uwłaszczenie chłopów, zniesienie pańszczyzny. Obietnice te nie dotarły do chłopów. „...Do

[26] K. Dziwik: *Saliny krakowskie w latach 1772-1918* (w:) *Dzieje Żup Krakowskich*, Wieliczka 1988, s. 284.

[27] Przykładem może być postać syna lekarza salinarnego Dyzmy Chromego, który założył kasyno ziemiańskie w Wieliczce, co ułatwiło mu przed 1846 r. rozwinięcie silnej propagandy rewolucyjnej. Pomagał emisariuszom w przemycaniu zakazanej literatury do kraju i brał żywy udział w organizowaniu spisku powstańczego w cyrkule bocheńskim, zob. *Polski Słownik Biograficzny*, Kraków 1937, T. III, s. 448.

[28] Ludwik Collstein Collin dowodził 2 kompaniami piechoty (680 ludzi), jednym szwadronem kawalerii (160 ludzi) i połową baterii dział polowych; L. Starost: *Zur Geschichte der polnischen Bestrebungen im Anfange d.J 1846*, Berlin 1852, s. 37.

[29] Gen. Collin opuszczając Kraków 22 II przerażony mylnymi informacjami o wzrastających wciąż siłach powstańczych zabrał również milicję krakowską, zob. J. Bieniarzówna: *Rzeczpospolita Krakowska 1819-1846*, Kraków 1948, s. 90.

dnia 23 lutego nie mogli spiskowi w obwodzie bocheńskim, ani myśleć o żadnym powstaniu, gdyż wszelkie ich plany zostały zniweczone wczesnym aresztowaniem przywódców, a po wtóre nieprzyjazną postawą chłopów; tym mniej zaś mogli oni marzyć o zdobywaniu jakiegokolwiek miasta wtedy, gdy były one obsadzone jeszcze wojskiem i gdy na Podgórzu stał silny oddział Austriaków, który mógł każdego czasu przybyć na odsiecz zagrożonemu miastu. Przeciwnie, wszędzie panowało już najzupełniejsze zwątpienie o powstaniu, a tym bardziej w Wieliczce, gdzie — chociaż pomiędzy górnikami znalazła także przystęp propagadna rewolucyjna — była przecież nierównie większa część tychże, jako też mieszkańców, tak nieprzyjazna powstaniu [30], że nawet najgorętsi jego zwolennicy musieli uznać niepodobieństwo jakiegokolwiek wybuchu. Aż w dniu 23 lutego zmieniła się nagle postać rzeczy; ucieczka Austriaków z Podgórza i idące w ślad za nią najdziwniejsze pogłoski o niezmiernych siłach powstańców rzuciły postrach na całą okolicę..." [31].

W Wieliczce istotnie w pierwszych dniach po wybuchu rewolucji w Krakowie panował popłoch wśród władz rządowych. Przynoszony północno-zachodnim wiatrem, odgłos strzałów armatnich, nie ustający od nocy niedzielnej do poniedziałkowej, napawał trwogą władze austriackie zwłaszcza, że wśród ludności górniczej widać było silne poruszenie. Szczupła załoga wojskowa Wieliczki pod dowództwem kapitana Brancaleona stała wciąż pod bronią. Naczelnik administracji wielickich żup solnych, radca dworu hr. Franciszek de Blagay, zwołał podwładnych urzędników i po przedstawieniu sytuacji wskazując również na niedostateczność sił wojskowych skłonił ich do uzbrojenia się i zaprowadzenia straży bezpieczeństwa złożonej z zaufanych górników uzbrojonych w kilofy. Ustanowiona w ten sposób straż bezpieczeństwa obchodziła przedmieścia, strzegła budynków szychtowych, zabarykadowała zamek, w którym rezydował naczelnik Blagay i gdzie mieściła się kasa salinarna i biura administracji solnej [32].

Nocą z poniedziałku na wtorek 24 lutego po kryjomu wyjechał z Wieliczki hrabia Blagay, odeszło też w niewiadomym kierunku wojsko. Stało się to tak pospiesznie, że zapomniano zabrać ze sobą kasę salinarną i nie zluzowano 10 żołnierzy, którzy stali na straży [33]. To niespodziewane i zagadkowe zniknięcie władzy i wojska, dostrzeżone we wtorek rano, wprawiło w osłupienie nie tylko urzędników salin pozostawionych bez instrukcji, lecz także górników i mieszkańców miasta. Wstrzymano prace w kopalni, a w mieście pozamykano kramy i budy wskutek czego zamarł handel i nie można było dostać żywności [34].

[30] Problem nieprzychylnego stosunku do powstania znacznej części społeczeństwa wielickiego porusza E. Dembowski w artykule „Rewolucja i Lud" zamieszczonym w 2 numerze „Dziennika Rządowego" z 27 II 1846 r. w rubryce „Część nieurzędowa".

[31] Relacja kronikarska R. Nabielaka (w:) M. Tyrowicz: *Galicja...*, s. 195.

[32] J. Wawel Louis: *Kronika...*, s. 115.

[33] Tamże, s. 115. Odesłano ich rankiem następnego dnia (24 lutego) do Bochni.

[34] Tamże.

Panika wśród urzędników niemieckich urosła do rozmiarów niezwykłych. Wielu przekonanych, że w każdej chwili grozi im napaść ze strony powstańców, z całymi rodzinami schroniło się w kopalni i tutaj o głodzie i w ciemności spędziło kilka godzin[35].

Już wcześniej, bo w nocy 19 lutego E. Dembowski podróżując ze Lwowa pod przybranym nazwiskiem Jana Łagowskiego, podając się za subiekta aptekarskiego ze Lwowa gościł w dworku Dyzmy Chromego w Wieliczce. Prawdopodobnie planował zebrać zbrojny oddział dla opanowania Wieliczki lecz moment nie był jeszcze odpowiedni. Ponadto zachodziła groźba rozpoznania go i uwięzienia, więc 21 lutego przeniósł się na mieszkanie do Romana Sulima Włodka we Wróblowicach. Dembowski dla zmylenia tropu udawał urzędnika austriackiego niewładającego językiem polskim. Próba agitacji chłopów do powstania przeciw Austriakom we Wróblowicach i Sygneczowie nie powiodła się, a Dembowski obawiając się denuncjacji wyjechał do Sydona Szembeka, właściciela Sierszy. Tam też doczekał się wiadomości o ucieczce hr. Blagaya. Udał się więc Dembowski z Szembekiem do dworku Dyzmy Chromego. Tam odbyto naradę ze świeżo przybyłymi z Wiednia Ferdynandem Baumem i Janem Laryszem Niedzielskim. Uzbrojeni w pałasze z naprędce uszytymi kokardami w barwach narodowych wyszli do miasta udając się najpierw do burmistrza Królikiewicza, a następnie do radcy górników Kaczwińskiego. W asyście gromady ciekawskich, która przyłączyła się do nich, przedstawił się Dembowski miejskim dygnitarzom jako wysłannik Rządu Narodowego, w którego imieniu ma zająć Wieliczkę i nakazał, aby natychmiast zwołano urzędników i całą ludność dla wysłuchania posłannictwa[36]. Gdy zebrała się dostateczna liczba osób Dembowski w otoczeniu znanych i poważanych obywateli odczytał manifest[37] wzywający cały naród do powstania w celu wywalczenia niepodległości, demokratycznej Polski oraz likwidacji przywilejów stanowych i klasowych. Swoim wystąpieniem wywołał entuzjazm i pociągnął ludność Wieliczki do powstania[38]. Przy pomocy górników opanował salinę i odebrał od nich przysięgę na wierność rządowi rewolucyjnemu. Następnie Dembowski uformował oddział z górników, rzemieślników, mieszczan i pomaszerował z nimi do Krakowa[39]. Przygotował w ten sposób grunt dla mianowanego przez Rząd Narodowy komisarza

[35] MEK, rkps sygn. 378/X.

[36] J. Wawel Louis: *Kronika...*, s. 115. W pobliżu miejsca, gdzie E. Dembowski odczytał manifest została odsłonięta tablica pamiątkowa ku czci E. Dembowskiego — 23 II 1985 r. na budynku Zespołu Szkół Zawodowych przy Rynku Głównym.

[37] *Manifest Rządu Narodowego Rzeczypospolitej Polskiej do Narodu Polskiego — Dziennik Rządowy Rzeczypospolitej Polskiej*, Kraków 26 II 1846, nr 1, s. 2.

[38] M. Sala: *Geschichte des polnischen Aufstands vom Jahr 1846*, Wien 1867, s. 221, „Miasto Wieliczka zostało 24 II zdobyte przez jednego tylko człowieka".

[39] Liczba osób uczestniczących w pochodzie obliczona jest na 200 osób, zob. *Dziennik Rządowy Rzeczypospoltej Polskiej* z 27 II 1846 r.

powiatu bocheńskiego Adama Siedmiogrodzkiego, który idąc w kierunku Wieliczki spotkał się z pochodem górników w Podgórzu. Delegacja wieliczan pod przewodem Dyzmy Chromego po złożeniu hołdu dyktatorowi i miastu na Rynku krakowskim, w obawie o bezpieczeństwo mieszkańców Wieliczki zagrożonej przez oddziały chłopskie przeciwne rewolucji, wyjednała pomoc oddziału krakusów pod dowództwem płk. Jakuba Suchorzewskiego[40], który już wcześniej zaoferował samorzutnie naczelnemu dowództwu zajęcie Bochni[41].

Suchorzewski przybył do Wieliczki z oddziałem jazdy krakusów liczącym 180 ludzi ok. godz. 11 w nocy. Został powitany przez A. Siedmiogrodzkiego w otoczeniu urzędników i radnych miasta przed Zamkiem Żupnym. Następnie w mieszkaniu hr. Blagaya A. Siedmiogrodzki jako komisarz cyrkułu bocheńskiego odczytał zebranym manifest, mianował swoimi adiutantami Dyzmę Chromego, Sulima Włodka i Sydona Szembeka oraz zarządził aby nazajutrz o godz. 8 rano w kościele parafialnym zostało odprawione nabożeństwo dziękczynne. Część wojska powstańczego umieszczono na zamku, część w klasztorze OO. Reformatów. Wystawiono warty przed ważniejszymi budynkami oraz wysłano patrole na przedmieścia[42].

Podjęto próby przeciągnięcia okolicznej ludności na stronę powstania poprzez wezwania napisane nocą przez adiutantów Siedmiogrodzkiego do urzędów parafialnych o odprawienie nabożeństw w intencji powstania. Okoliczne majątki wzywano do organizowania zgromadzeń, na których odczytanoby manifest i uświadomiono okoliczną ludność co do celów powstania[43]. Zobowiązano też dwory do nadsyłania kontyngentów żywności, broni, ochotników i czterokonnych podwód[44].

Rano odbyła się w kościele parafialnym uroczysta msza, na której obecni byli przedstawiciele władzy powstańczej i wielu obywateli ziemskich, oficjalistów, mandatariuszy i mieszkańcy Wieliczki. Patriotyczne kazanie wygłoszone przez ks. Długoszewskiego zakończyło się odśpiewaniem „Te Deum". Po mszy

[40] Jakub Suchorzewski — pułkownik (?), przed powstaniem krakowskim przebywał w okolicach Wieliczki biorąc udział w tajnych spiskach. Według opinii współczesnych tytuł pułkownika i dowództwo nad wyprawą do Wieliczki i Gdowa zawdzięczał zażyłej znajomości z E. Dembowskim. Po klęsce pod Gdowem uciekł do Francji.

[41] M. Tyrowicz: *Jan Tyssowski...*, s. 122.

[42] J. Wawel Louis: *Kronika...*, s. 124.

[43] „...Przybył pocztylion z Wieliczki na koniu, ozdobionym kokardą polską i przywiózł ze sobą dwie proklamacje Rządu Rewolucyjnego Krakowskiego..." zob. *Kronika parafialna w Gdowie*, MEK, rkps sygn. 378/IX..., s. 15; podobne proklamacje zostały wysłane do Biskupic, Bieżanowa, Łazan, Kosocic, zob. J. Wawel Louis: *Kronika...*, s. 125 oraz do Podstolic, zob. *Kronika parafialna w Podstolicach*, s. 69–72, zob. S. Gawęda: *Przyczynki źródłowe...*, s. 342.

[44] W Gorzkowie właściciel folwarku zwerbował 50 chłopów, którzy z wójtem na czele przybyli do Wieliczki, tak samo ze wsi Bugaj, Siersza i Koźmice Wielkie; J. Wawel Louis: *Kronika...*, s. 135–136.

ksiądz Prochaska odczytał manifest, a obecni na wezwanie A. Suchorzewskiego przez podniesienie rąk potwierdzili zawartą w nim rotę przysięgi.

W uroczystym pochodzie przy asyście muzyki wyruszono z kościoła w kierunku zamku. Na zamku Siedmiogrodzki wygłosił przemówienie do zebranych, powtórzył wszystkie obietnice poczynione dzień wcześniej przez E. Dembowskiego m.in. nakazał wydawać sól dla mieszkańców Wieliczki i przyjezdnych chłopów po 5 cetnarów soli dla każdej rodziny i obniżyć cenę soli na 8 złp za cetnar[45]. Rozdał też nominacje na stanowisko dyrektora żup wielickich, dowódcę gwardii narodowej i inne urzędy. Następnie, w obecności radców górniczych i urzędników kasowych, otworzył kasę salinarną. Znaleziono w niej około 120 000 złotych reńskich w gotówce. Z tej sumy wypłacono zaraz Suchorzewskiemu 3000 złotych na potrzeby wojska, a w kilka godzin później 6000 zł na wyprawę do Bochni. 100 000 odesłano na potrzeby skarbu Rządu Narodowego w Krakowie[46]. Z pozostałej sumy wypłacono zaległe pobory górnikom, uwzględniając zapowiedzianą przez Dembowskiego podwyżkę płac[47] oraz realizowano bieżące wydatki: za naprawę broni rusznikarzowi — 10 zł, poczmistrzowi za powóz dla odwiezienia kasy do Krakowa — 5 zł, stolarzowi za zrobienie 150 drzewców do lanc — 5 zł itd.[48]

Jednocześnie przystąpiono do powiększania siły zbrojnej. Ze stajni prywatnych i salinarnych zabrano wszystkie konie, z koszar straży skarbowej i mieszkań urzędników zarekwirowano broń dla ochotników. Ze składu rządowego zabrano kilka beczek kos, które 5 kowali osadzało na sztorc. Zakupiono żywność i wypłacono żołd oficerom po 40-70 zł za miesiąc, strzelcom i krakusom po 4 zł, kosynierom po 3 cwancygiery za 3 dni z góry[49]. Zorganizowano też pobór ochotników, spośród których zakwalifikowano 212 osób. Wśród nich znaleźli się także synowie urzędników austriackich[50].

Sytuacja do podjęcia działań wojskowych była pomyślna. Po zajęciu Wieliczki przez powstańców w Bochni wybuchła panika wzniecona przez zbiegłych urzędników austriackich z Wieliczki, wskutek czego i tamtejsi urzędnicy zaczęli przygotowywać się do wyjazdu. Sam starosta Berndt wyprawił swoją rodzinę z miasta, a załoga wojskowa otrzymała rozkaz wymarszu do Tarnowa. Mimo tak sprzyjających okoliczności Suchorzewski zamiast bezzwłocznie ruszyć w kierunku Bochni sądząc, że Bochnię zajmie tak samo łatwo jak Wieliczkę, wyruszył dopiero 25 lutego po południu. 350-

[45] Rozdawnictwo soli odbywało się w Turówce zob. MEK, rkps sygn. 378/X..., s. 13.

[46] J. Wawel Louis: *Kronika...*, s. 128; wg M. Tyrowicza: *Jan Tyssowski...*, s. 125, w Wieliczce zajęto 109 017 fl., 4 kr. na potrzeby wyprawy pod Gdów płk. Suchorzewski otrzymał 9000 fl., 100 000 fl. otrzymał minister Skarbu Rządu Narodowego Wincenty Wolff.

[47] M. Żychowski: *Rok 1846...*, s. 283.

[48] J. Wawel Louis: *Kronika...*, s. 128.

[49] Tamże, s. 137.

[50] Tamże, s. 137, podaje nazwiska Lösch, Beck, Rischki, Locher. Wg relacji urzędnika austriackiego, w Archiwum MŻKW tzw. „Teki Fischera", rkps 44, k. 165–170, zostali do tego zmuszeni zarządzeniem werbunkowym władz powstańczych.

-osobowy oddział w tym 100 konnych krakusów[51], po błogosławieństwie broni i w asyście orkiestry górniczej, księży i tłumu mieszkańców przemaszerował w kierunku Gdowa, zatrzymując się na nocleg w Łazanach.

Godzinę po wymarszu Suchorzewskiego przybył dla obrony miasta przed chłopami pluton jazdy pod dowództwem Leona Skorupki. Okazał się pomocny tym bardziej, że zwerbowani uprzednio do powstania ochotnicy mimo z góry wypłaconego żołdu zaczęli rozchodzić się do domów. Na najbliższą noc wyznaczono hasło „Warszawa", odzew „Kraków", a gwardia narodowa pod dow. Dyzmy Chromego strzegła miasta. Wokół Wieliczki noc rozświetlały łuny ogni oraz dochodziły strzały i krzyki pijanego chłopstwa. Około północy przybyła z Krakowa pomoc w postaci plutonu krakusów pod dow. Romana Prackiego[52].

Ranek następnego dnia (26 lutego) w niczym nie poprawił położenia. Zamiast broni i ludzi[53], do powstania przybywały wieści o mordach i rabunkach chłopów posuwających się w stronę Wieliczki. Siedmiogrodzki kazał zawiesić roboty w kopalni, wyciągnąć wszystkich pracujących tam górników na powierzchnię aby użyć ich do ewentualnej obrony miasta. Z 200 górników utworzono straż salinarną i uzbrojono ją w kosy złożone na zamku. Strażą obsadzono zamek, kościoły, budynki państwowe i Urząd Ekspedycji Solnej.

W życie miasta wkradał się coraz większy chaos i nerwowość. Z okolicznych majątków nadchodziły niepokojące wieści o najściach chłopów na dwory. Chłopi zatrzymywali także posłańców, nie dopuszczając ich do odczytywania manifestów.

Leon Skorupka wysłał dwa patrole po 4 krakusów w kierunku Gdowa i Niepołomic. Sam stał w pogotowiu pod klasztorem OO. Reformatów, po czym na wezwanie oblężonych przez chłopów benedyktynek ze Staniątek[54] wyruszył z oddziałem krakusów na odsiecz (godz. 11). Oddział złożony z 6 powstańców został wysłany ok. godz. 12 na pomoc Kunegundzie Mąkulskiej, właścicielce Pawlikowic[55]. R. Pracki jeszcze w godzinach rannych został wysłany z jednym plutonem przeciw chłopom w kierunku Łazan[56].

[51] J. Wawel Louis: *Kronika...*, s. 140; różne dane podają: T. Zubrzycki: *Rzeź galicyjska 1846*, Stanisławów 1910, s. 24: liczba powstańców — 700; A. Tessarczyk: *Rzeź...*, 160 pieszych i 120 krakusów; tę samą liczbę podaje „Przyjaciel Ludu", R. 15, nr 99 z 1848 r., s. 307–308; S. Pełpowski-Schnör: *Krwawa Kronika*, Lwów 1896 — 600 powstańców.

[52] J. Wawel Louis: *Kronika...*, s. 139.

[53] Rankiem 26 II do Wieliczki przybyło z Koźmic Wielkich ok. 80 chłopów, z tych zatrzymano połowę a resztę odesłano aby szerzyli hasła rewolucji wśród okolicznych włościan, zob. J. Wawel Louis: *Polskie poklosie...*

[54] Pochwyconych 3 chłopów winnych napadu na klasztor Siedmiogrodzki kazał skuć i zamknąć w areszcie miejskim oznajmiając, że nazajutrz zostaną postawieni przed sąd wojenny, zob. J. Wawel Louis: *Kronika...*, s. 136.

[55] Tamże, s. 128.

[56] S. Dembiński: *Rok...*, opowiadanie R. Prackiego, s. 424. R. Pracki utrzymuje, że pluton krakusów pod jego dowództwem rozbił 26 lutego rano pod Łazanami bandę chłopów złożoną z 500 pieszych i 150 konnych, pomiędzy którymi znajdowało się 40 szwoleżerów austriackich. Pracki miał wziąć do niewoli 32 ludzi i odebrać od wojska przysięgę, że chłopi nie będą już występować przeciw powstańcom.

Około godziny pierwszej po południu przybył na „spienionym koniu" adiutant L. Niedzielski [57] przywożąc wieść o klęsce pod Gdowem.

BITWA POD GDOWEM

Nocleg w Łazanach przypominał konfederackie czasy. Starszyzna wojskowa rozgościła się w opuszczonym przez mieszkańców dworze. Krakusi zakwaterowali się po stajniach i stodołach. Strzelcy i kosynierzy zajęli plebanię. Rozpalono ogniska, pieczono ziemniaki i gotowano herbatę przyśpiewując sobie jak na pikniku.

Rano na rozkaz Suchorzewskiego ruszyły do Gdowa przednie plutony jazdy. Na ich widok gromady zebranego tam chłopstwa uciekły przez most za Rabę. Pluton krakusów pod dow. Stanisława Łysakowskiego stanął na drodze przed miastem, aby obserwować most na Rabie, który obsadzili chłopi barykadując go drzewem i wozami. Reszta kawalerii, po wystawieniu wart rozgościła się w karczmie i zabudowaniach pocztowych. Strzelców ustawiono w domach, z których mogli obserwować i ostrzeliwać drogę [58]. Kosynierzy rozłożyli się pod kościołem lub włóczyli po miasteczku. Część powstańców oddała się beztrosko „bankietowaniu i grze w karty" [59].

Dwór w Gdowie był już doszczętnie rozgrabiony. Jego właściciel Henryk Fichauser wraz z żoną i dziećmi znajdował się w Bochni [60]. Suchorzewski pojechał więc ze swym szefem sztabu i kilku oficerami na folwark Zagaje na śniadanie i naradę [61]. Beztroska głównodowodzącego w tym momencie jest zadziwiająca, tym bardziej, że Suchorzewski znał już informację, że płk. Benedek miał rano z wojskiem udać się w kierunku Gdowa [62].

Płk. Benedek w przeciwieństwie do Suchorzewskiego, odznaczył się szybkością działania. Wysłany przez arcyksięcia Ferdynanda ze Lwowa dla zbadania dokładnego stanu rzeczy, przybył 24 lutego do Tarnowa i po otrzymaniu informacji, że załoga bocheńska dostała rozkaz wymarszu, bezzwłocznie udał się do Bochni, wstrzymał gotowy do wymarszu garnizon i wysłał gońca do gen. Collina, aby ten ruszył na Kraków. Wydane zostały też do gmin położonych w kierunku Wieliczki odezwy z nakazem pochodu na Wieliczkę i wypędzenia powstańców. Każdemu włościaninowi biorącemu udział w wyprawie przeznaczono cetnar soli, wójtom po dwa cetnary, a za każdego żywego powstańca

[57] Erazm Larysz Niedzielski właściciel Śledziejowic po upadku powstania więziony we Lwowie, autor wiersza napisanego w języku niemieckim do płk. Benedeka w 20. rocznicę masakry pod Gdowem, BJ, *Pamiątki rewolucji...*, rkps sygn. 7147 III.

[58] J. Wawel Louis: *Kronika...*, s. 142.

[59] *Kronika parafialna w Gdowie*, MEK, rkps sygn. 378/IX..., s. 13.

[60] W tym czasie więziono tam już 154 osoby. J. Wawel Louis: *Polskie pokłosie...*, s. 54.

[61] J. Wawel Louis: *Kronika...*, s. 143.

[62] Informację uzyskano od wziętego do niewoli szwoleżera austriackiego, zob. B. Limanowski: *Historia ruchu...*, s. 219.

Fot. 1. Marsz górników na rewolucję krakowską, obraz olejny, mal. A. Długosz, 1951 r.

Fot. 2. Portret A. Siedmiogrodzkiego wykonany własnoręcznie w więzieniu we Lwowie

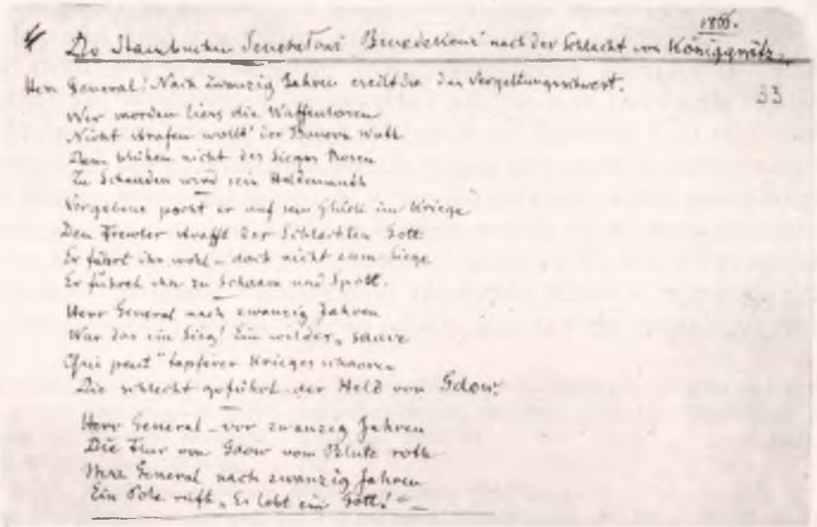

Zu Stammbuchen Generalstabs Benedekowi nach der Schlacht von Königgrätz 1866.

Herr General! Nach zwanzig Jahren erteilte Ihr Vergeltungsrecht.

33

Wir morden Euch die Waffenbrüder
Nicht strafen wollt' der Bruder Wut
Denn blühen nicht des Siegers Reben
Zu Schanden wird sein Heldenmut

Vergebens pocht er auf sein Glück im Kriege
Den Frevler straft der Schlachten Gott
So führt ihn wohl – doch nicht zum Siege
So führt ihn zu Schaam und Spott.

Herr General nach zwanzig Jahren
War das ein Sieg! Ein wilder, scheuer
Ofri preist "tapferer Kriegeswahnen
Die Schlacht gefühlt der Held von Sadow!"

Herr General – vor zwanzig Jahren
Die Flur von Sadow vom Blute rote
Herr General nach zwanzig Jahren
Ein Pole ruft, Er lebt ein Gott!"

Fot. 3. Wiersz E. Niedzielskiego dedykowany płk. Benedekowi w 20. rocznicę masakry pod Gdowem

Fot. 4. Tablica pamiątkowa wmurowana w pomnik poświęcony ofiarom bitwy

Fot. 5. Mogiła powstańców poległych w bitwie 26.02.1846 r.

miano płacić 5 guldenów[63]. Niektóre położone w pobliżu Bochni gminy wezwano do strzeżenia miasta[64].

Garnizon bocheński składał się z pułku piechoty landwery "Nugent" w sile 4 kompanie po 60 ludzi, 3 kompanie fizylierskiego batalionu tegoż pułku po 125 ludzi i z 6 plutonów dywizjonu szwoleżerów "Kaiser" w sile 210 koni. Z załogi bocheńskiej Benedek przeznaczył na wyprawę przeciw powstańcom 327 żołnierzy piechoty i 155 kawalerii. Wysłał też urzędników cyrkularnych i landsdragonów do dóbr kameralnych Niepołomice dla zorganizowania landszturmu i sprowadzenie go na połowę drogi do Gdowa. Gdy do godziny drugiej po południu 25 lutego nie nadeszła żadna wiadomość od gen. Collina Benedek wydał rozkaz do wymarszu o świcie następnego dnia. Dla zabezpieczenia miasta zostawił na miejscu dwie kompanie landwery, pluton szwoleżerów i 100 ludzi straży miejskiej utworzonej naprędce z mieszczan i górników.

25 lutego rano Benedek wysłał jednego oficera z pułku "Nugent" z 10 żołnierzami i gromadą chłopów w liczbie około 150 dla obsadzenia mostu na Rabie pod Proszówkami, drugiego oficera z 20 żołnierzami i ok. 300 chłopami dla zajęcia wsi Książnice. W nocy 25 lutego wysłano jednego oficera, 5 podoficerów i 36 szwoleżerów czterema różnymi drogami w kierunku Wieliczki dla wykonania wspomnianych już wyżej odezw starościńskich do wójtów gmin. Chłopów idących za tymi odezwami, uzbrojonych w kosy, cepy i żelazne widły mieli rozkaz wysyłać ku Wieliczce i nimi dowodzić[65].

26 lutego o godzinie 6.30 wyruszył Benedek z Bochni z 326 żołnierzami piechoty i 114 jazdy. Po drodze zaczęły się przyłączać do wojska gromady uzbrojonych chłopów, z których większa część pochodziła ze wsi Marszowiec, Nieznanowice, Pierzchowiec. Benedek w obawie aby niekarna masa chłopska nie przeszkodziła mu w wykonywaniu działań wojennych, jakie z powodu rozmokłego gruntu odbyć się mogły tylko na drodze lub wewnątrz miasteczka wysłał cały tłum wiejski, po przejściu mostu na Rabie, pod dowództwem porucznika Hoffmana z plutonem piechoty i 10 szwoleżerami w pole na swe prawe skrzydło, z zadaniem obejścia miasta i zaczepienia lewej flanki powstańców[66].

[63] Tamże, s. 218. Benedek przyznaje, że za jego wiedzą starosta Berndt obiecał chłopom nagrodę w pieniądzach i soli za wystąpienia przeciw powstańcom. Sprawa krwawych premii stała się głośna w Europie za pośrednictwem prasy i parlamentu dopiero kilka tygodni po napisaniu raportu i powrocie Benedeka do Lwowa. Raport był koronnym argumentem na odparcie twierdzenia niektórych austriackich historyków, którzy w pierwszych latach po krwawych wydarzeniach 1846 r. utrzymywali, że władze austriackie nie stosowały takich praktyk. Zob. *Raport płk. Benedeka* (dalej: *Raport płk. Benedeka*) (w:) B. Łoziński: *Szkice...*, s. 224–225.

[64] Chłopom, którzy pod Niepołomicami mieli bronić przejścia przez Wisłę obiecano w nagrodę 1 florena; APK, *Teki Barwińskiego*, B1, tek. 5.

[65] Wielu z chłopów to byli urlopowani żołnierze. B. Cz., *Relacje o powstaniu 1846 r.*, rkps sygn. 5547; „Wielu urlopników umie strzelać, przywykli do wojennych szyków", BJ, Jan Marcinek: *Straszny rok*, t. VIII: „*Straszne sny*", rkps, nr 186/70, s. 793.

[66] *Raport płk. Benedeka...*, s. 220–223.

Benedek zachowywał dużą ostrożność, wyobrażał sobie bowiem, że siły powstańców są o wiele większe niż były istotnie. Wychodził z założenia, że powstańcy ufortyfikowali się w Gdowie i są gotowi przyjąć bój w każdej chwili.

Około godz. 11 Benedek zbliżył się do miasteczka i gdy zobaczył, że porucznik Hoffman zajął pozycję z drugiej strony Gdowa, wydał piechocie rozkaz do ataku. Na odgłos pierwszych strzałów część krakusów siadła na konie i ustawiła się przed karczmą, lecz pozbawiona naczelnego dowództwa nie wiedziała co robić, tym bardziej, że nie miała szans nawet na sformowanie szyku, gdyż uciekający w popłochu kosynierzy wpadli na nich czyniąc ogromny zamęt. Ci, którzy utrzymali się na koniach w ogromnym nieładzie zaczęli uciekać ku Wieliczce [67] i Myślenicom [68].

Piechota austriacka wchodząc do Gdowa dała dwie salwy aby odpędzić strzelców od okien, z których padło ok. 30 chybionych strzałów w kierunku wojska. Powstańcy zaczęli rzucać broń, uciekać w pole lub kryć się po strychach i piwnicach [69]. Kosynierzy ostrzeliwani z dwóch stron przez piechotę austriacką i odcięci od drogi nie mając gdzie uciekać skupili się pod murem cmentarza. Tam otoczyły ich gromady chłopów i chociaż rzucili kosy na ziemię i błagali o litość na kolanach wszyscy zostali wymordowani [70]. Chłopi następnie ruszyli na osadę przetrząsając dom po domu, wywlekali ukrytych powstańców mordując ich w obliczu wojska w okrutny sposób [71].

Cała walka trwała ok. 45 min. Jej rezultatem było 154 zabitych powstańców [72] i 59 wziętych do niewoli [73]. Według urzędowego sprawozdania płk.

[67] Około 50 krakusów, zob. J. Wawel Louis: *Polskie pokłosie...*, s. 54.

[68] „...Po bitwie pod Gdowem uciekło 30 powstańców ku sądeckiemu i błąkają się koło Mszany Dolnej...", APK, *Teki Barwińskiego*, Bl, tek. 4.

[69] „Oddział pierzchnął od razu na widok regularnego wojska", zob. W. Kopff: *Wspomnienia z ostatnich lat Rzeczypospolitej Krakowskiej*, wydał S. Estreicher, „Biblioteka Krakowska", t. 11, Kraków 1906, s. 84.

[70] „...Na zwłokach powstańców leżących w jakiejś rzeźni, chłopi dopuszczali się straszliwego pastwienia, zabijali, rabowali jeńców z okrucieństwem nie do opisania...", *Raport płk. Benedeka...*, s. 220–223.

[71] „...Okrucieństwa przechodziły wszelkie pojęcie, pozabijanych poobdzierano do naga i tych trupy nagie zalegały gościniec w Gdowie...", MEK, *Kronika parafialna w Gdowie*, rkps 378/IX, s. 13.

[72] Zabitych powstańców pochowano w 3 dołach wykopanych pod murem cmentarza obok miejsca gdzie zginęli, zob. J. Wawel Louis: *Kronika...*, s. 147; Zwłoki zabitych powstańców zwożono wozami drabiniastymi na pastwisko gminne, gdzie pochowano ich we wspólnym grobie, zob. Jan Szczepanik: *Rabacja pod Gdowem* (w:) J. Sieradzki, C, Wycech: *Rok...*, s. 360. Władze zarządziły jeszcze w połowie 1846 r. ekshumację i wizję ofiar w zbiorowej mogile w Gdowie, zob. T. Opas: *Z dawnych materiałów o E. Dembowskim*, „Kwartalnik Historyczny", Warszawa 1974, nr 2, s. 307–308; W 1906 r. wzniesiono kopiec zwieńczony pomnikiem, na którym umieszczono figurę przedstawiającą Rachel opłakującą swoich synów i w który wmurowane zostały tablice pamiątkowe poświęcone ofiarom nieszczęsnej bitwy.

[73] J. Wawel Louis: *Kronika...*, s. 147.

Benedeka wysłanego z Wieliczki 27 lutego po stronie austriackiej nie było ani jednego zabitego lub rannego, jeden koń sztabowego oficera został skaleczony w kolano [74].

Wielce zagadkowa jest postawa Suchorzewskiego, który jako głównodowodzący nie zjawił się w ogóle na placu boju i zniknął bez śladu. Gdzie się udał z Gdowa nikt nie umiał powiedzieć, a ujrzano go dopiero na emigracji w Paryżu [75].

Po krótkim odpoczynku płk. Benedek zarządził marsz w kierunku Wieliczki. Wojsko posuwało się wolno, gdyż na wozach wieziono 59 wziętych do niewoli powstańców faktycznie uratowanych przez żołnierzy i oficerów austriackich z rąk chłopów [76]. Oprócz żołnierzy Benedeka do Wieliczki zaczęły zmierzać tłumy chłopstwa, uzbrojone w broń zdobytą na powstańcach, żądne łatwego rabunku w mieście. Zepchnięte przez żołnierzy z drogi oddziały chłopów poszły na przełaj przez pola i ogrody. Benedek, obawiając się aby nie wyprzedziły wojska, przyłączył do nich pół plutonu szwoleżerów aby nie zostały dopuszczone do Wieliczki do czasu przybycia tam wojska [77].

Tymczasem w Wieliczce wybuchła panika spowodowana klęską i wiadomościami o nadchodzących gromadach chłopskich. Siedmiogrodzki [78] w asyście krakusów wyjechał do Podgórza. Urzędnicy salin odszukali ukryty w registraturze portret cesarza i powiesili go na dawnym miejscu w biurze Blagaya. Szyldy z dwugłowym orłem naprawiono, oczyszczono i powieszono na nowo przed odwachem i na budynkach rządowych. Księża ubrani w ornaty z Przenajświętszym Sakramentem i chorągwiami, urzędnicy i górnicy z muzyką na czele, Rada Miejska z chlebem i solą wyszli na przyjęcie wojska, które wkroczyło do miasta o godz. 3 po południu [79]. Benedek przyjął ich łaskawie, wysłuchał hymnu cesarskiego i zapewnił, że będzie dbał o nietykalność osób i mienia.

Pół godziny po wkroczeniu oddziału austriackiego do miasta ze strychu domu cyrulika Franciszka Ciepłego padły strzały w kierunku wojska. Żołnierze wzięli dom szturmem, podczas którego zabili Ciepłego i Ludwika Kamińskiego [80].

[74] *Raport płk. Benedeka...*, s. 220–223.

[75] J. Wawel Louis: *Kronika...*, s. 146; Suchorzewski oddał 9000 fl. na polską szkołę wojskową w Paryżu, zob. M. Tyrowicz: *Towarzystwo Demokratyczne Polskie 1832-1863*, Warszawa 1964, s. 654.

[76] Wszyscy wówczas ocaleni przyznawali później w swoich wspomnieniach, że oficerowie i żołnierze pułku „Nugent" uratowali im życie, zob. J. Wawel Louis: *Kronika...*, s. 153.

[77] J. Wawel Louis: *Kronika...*, s. 155.

[78] Został później aresztowany w Krakowie, skazany na 20 lat, przebywał w więzieniu lwowskim, wypuszczony na mocy amnestii w 1848 r. BJ, rkps 7147 III.

[79] *Raport płk. Benedeka...*, s. 222.

[80] J. Wawel Louis: *Kronika...*, s. 156; potwierdzenie znajdujemy w *Liber mortuorum za lata 1846-1853* parafii wielickiej pod datą 26 II 1846, s. 3; znajdują się tam nazwiska wymienione w tekście powyżej z adnotacją „zabici w czasie rewolucji".

Całą noc wojsko stało z bronią u nogi. Rano rozpoczęto przetrząsać wszystkie zabudowania w Wieliczce w poszukiwaniu broni i podejrzanych o udział w powstaniu.

Jeńcy zostali odstawieni tego samego dnia po południu do piwnic magistratu wielickiego. Ściśnięci w ciasnych pomieszczeniach przez 48 godzin nie dostali nic do jedzenia. W sobotę po południu wyprowadzono ich przed odwach, obdzielono chlebem, zakuto w kajdany i rozprowadzono po różnych budynkach zamienionych na tymczasowe więzienia [81]. Na więzienie zamieniono też niektóre pomieszczenia klasztoru OO. Reformatów [82]. Następnie część więźniów wysłano do więzienia w Krakowie [83], a część do więzienia w Wiśniczu. Z powodu przepełnienia tego ostatniego na areszt wykorzystano opuszczony zamek Lubomirskich [84].

PODSUMOWANIE

Klęska pod Gdowem i zajęcie Wieliczki przez Benedeka [85], miało fatalne skutki dla powstania [86]. Została rozbita formacja powstańcza i inicjatywa przeszła w ręce Austriaków. Gen. Collin rozpoczął marsz na Kraków, a część chłopstwa z okolic Wieliczki, która do tej pory wahała się, po której stanąć stronie teraz przyłączyła się do silniejszego. Wzorem chłopów z okolic Tarnowa i Bochni również i oni rozpoczęli napady na dwory [87]. Klęska

[81] W Wieliczce trzymano 44 więźniów rozmieszczonych w 4 budynkach, zob. J. Wawel Louis: *Polskie poklosie...*, s. 77.

[82] „...Klasztor tutejszy był niepokojony, powstańców szukano nawet po grobach w kościele a także 50 osób za politykę podejrzanych trzymano pod strażą wojskową w Infirmaryi aż do dnia 1 listopada tegoż roku", zob. Kronika klasztorna OO. Franciszkanów-Reformatów, *Archivi Conventus...*, s. 84.

[83] Klasztory Dominikanów, Bernardynów pod Wawelem, Paulinów na Skałce, kościół Św. Wojciecha w Rynku Głównym i Magistrat miasta Podgórza w Rynku Podgórskim zostały zamienione na więzienia. Śledztwa prowadzone były w gmachu więzienia Św. Michała (dziś Muzeum Archeologiczne), zob. R. Zieliński: *Krakowskim szlakiem walk o niepodległość w latach 1768-1918*, Warszawa–Kraków 1988, s. 32.

[84] J. Wawel Louis: *Kronika...*, s. 149.

[85] Za zwycięstwo pod Gdowem Benedek otrzymał order Św. Leopolda, zob. A. Grabowski: *Wspomnienia*, t. 1, Kraków 1909, s. 157.

[86] Edward Dembowski następnego dnia wyruszył na Podgórze na czele procesji, bez broni, z chorągwiami kościelnymi z myślą przeciągnięcia chłopów na stronę powstania. Zamiast nich procesja napotkała żołnierzy austriackich, którzy zmasakrowali pochód, zob. E. Kozłowski, M. Wrzosek: *Historia Oręża Polskiego 1795-1935*, Warszawa 1984, s. 279.

[87] „...od ustąpienia powstańców z Wieliczki i ich klęski pod Gdowem chłopi wstrzymywani dotąd bojaźnią, poniszczyli wszystkie dwory w całej okolicy", zob. Kronika paraf. Dziekanowice *Liber memorabilium*, MEK, rkps 378/IX „...Dnia 26 II po południu klęska pod Gdowem, rabunek powszechny w parę godzin już rabują Rzeszotary i... Janowice, Podstolice", zob. Kronika paraf. w Podstolicach (w:) S. Gawęda: *Przyczynki źródłowe...*, s. 324.

wywołała panikę w Krakowie i spowodowała upadek morale i wiary w możliwość zwycięstwa [88].

Za trzy dni wolności Wieliczka, miasto stojące u progu uzdrowiskowej kariery straciło swoją szansę [89] i znów zaczęło upadać do roli podrzędnej mieściny galicyjskiej.

Na wsiach podwielickich do pierwszej wojny światowej utrzymywał się „niemy" podział na tych, co wzięli udział w rabacji i tych, co w niej nie uczestniczyli [90].

Konsekwencją powstania krakowskiego była likwidacja autonomii Wolnego Miasta Krakowa i wcielenie go do Austrii (16 IX 1846 r. [91]). Władze zaczęły intensywnie zaprowadzać w Krakowie austriacki system administracji i obsadzać Niemcami urzędy. W Wieliczce wzmogły się tendencje germanizacyjne i centralistyczne, powszechnie rugowano z urzędów Polaków zaangażowanych w powstaniu. Dopełnieniem klęski był w tym roku wybuch w mieście epidemii cholery [92].

[88] W dniu 4 III J. Tyssowski z 1500 ochotnikami złożył broń na granicy pruskiej, tego samego dnia wkroczyły do Krakowa wojska rosyjskie i austriackie, zob. S. Kieniewicz: *Historia Polski 1795-1918*, Warszawa 1987, s. 164–165.

[89] M. Skulimowski: *Tradycje uzdrowiskowe kopalni soli w Wieliczce*, „Studia i Materiały do Dziejów Żup Solnych w Polsce" (dalej: „SMDŻ"), t. I, Wieliczka 1965, s. 281, zakład zdrojowy został wtedy zniszczony i nie podniósł się już z upadku, a w kilka lat później przestał istnieć, zob. też J. Piotrowicz: *Dzieje miasta Wieliczki w zarysie*, „SMDŻ", t. VIII, 1979, s. 38.

[90] Na podstawie tradycji przekazywanych na wsiach podwielickich.

[91] J. Bieniarzówna, J. Małecki: *Dzieje Krakowa*, t. III, Kraków 1979, s. 109.

[92] S. Gawęda: *Wieliczka pod rządami austriackimi* (w:) *Wieliczka — dzieje miasta*, Kraków 1990, s. 206.

R. Kłosowicz

WIELICZKA DURING THE CRACOW RISING OF 1846

Summary

Of all the attempts to regain independence, the Cracow Rising od 1846 had the most fearful consequences. It led to the Galician Jacquerie, when peasants, succumbing to the Austrian propaganda, attacked and ravaged noblemen's manor houses.

The article deals with the events of 1846 in Wieliczka and the main clash between the insurgents and the Austrian army, supported by the rebellious peasants, which took place near Gdów.

In Wieliczka, the Rising began on 24 February 1846 as an integral part of the Cracow Rising. It was sparked off by the appearance in town of Edward Dembowski, an eminent revolutionary, who had remained in hiding in the nearby manors since 19 February, trying to win the peasants to the insurgents' cause.

On 24 February, Dembowski was greeted in Wieliczka with great enthusiasm. He announced the beginning of the social revolution, issued orders to give every peasant ca. 280 kilograms of salt from government stocks, and led a group of armed miners and craftsmen to Cracow.

The arrival of the Wieliczka miners in Cracow generated tremendous enthusiasm and reinforced the revolutionary spirit, not least because of the contribution of 120,000 zloties confiscated from the salt-works, which they had brought along to fund insurgency.

Unfortunately, the Austrian authorities managed by skilful manipulation to turn the peasants' anti-feudal revolt against the insurgents. Colonel Benedek's troops were approaching Wieliczka from the direction of Bochnia, calling upon the peasants to take part in the fight against the "rebels", promising some 56 kilograms of salt to each participant, and positively encouraging them to plunder noblemen's manors.

Benedek's force was confronted by Colonel Suchorzewski with some 500 men. The two units clashed on 26 February near Gdów. The poorly armed insurgents fighting under an inept commander suffered a crushing defeat at the hands of the Austrian troops, reinforced by the peasants. The battle was over in less than an hour; 154 soldiers were killed and 59 were taken prisoner.

The debacle at Gdów and capture of Wieliczka by Benedek sealed the fate of the Rising. The insurgents' forces were broken up and the Austrians gained the initiative. At this point those of the peasants who had been hesitant about whose part to take, joined the winning side and followed the example of Bochnia and Tarnów peasants in ravaging the manors.

The news caused panic in Cracow and completely destroyed morale and confidence in the ultimate success.

Afterwards, Germanization tendencies in Wieliczka became intensified. Many of the Poles who had been engaged in the insurgence were outsed from their positions. To make matters worse, a cholera epidemic broke out in the town in the same year.

Wieliczka paid an exorbitant price for its three days of freedom. It had forfeited its chance to become a fashionable health resort and was once again reduced to the role of an unimportant, provincial town.

Piotr Kurowski

OŚWIETLENIE W KOPALNI WIELICKIEJ (DO POCZĄTKÓW XX WIEKU)

W dotychczasowej literaturze problematykę oświetlenia w kopalni wielickiej traktowano marginesowo. Stąd wydaje się rzeczą pożyteczną przedstawienie tego tematu w formie opracowania. Ramy chronologiczne artykułu obejmują okres od średniowiecza do czasów, gdy w kopalni zaczęto wprowadzać oświetlenie z zastosowaniem karbidu tzn. lat dwudziestych XX w.

Spośród współczesnych autorów poruszających sprawy oświetlenia wymienić należy Alfonsa Długosza, Antoninę Keckową i Józefa Piotrowicza. Informacje zawarte w ich publikacjach [1] są jednak powierzchowne, ograniczają się do ogólnych stwierdzeń. Autorzy w krótkiej formie piszą przeważnie o stosowaniu kaganków, wykorzystując głównie przekazy z XVI w. pomijając późniejsze źródła. Niektórzy, jak J. Piotrowicz, wskazują również na podobieństwo w sposobie oświetlenia kopalni wielickiej z innymi ośrodkami górnictwa. Literatura starsza, to przede wszystkim prace [2] Ludwika Zejsznera, Hieronima Łabęckiego, Henryka Kondratowicza, Feliksa Piestraka, Erwina Windakiewicza i Romana Rybarskiego. Szczególnie ostatni z autorów, odnoszący się do nieistniejących już dokumentów, wnosi wiele istotnych danych do interesującego nas przedmiotu badań. W pozostałych opracowaniach

[1] A. Długosz: *Rys historyczny rozwoju żupy wielickiej*, „Studia i Materiały z Dziejów Nauki Polskiej", seria D: Historia techniki i nauk technicznych, z. 1: Z dziejów górnictwa solnego w Polsce, Warszawa 1958, s. 131–184; A. Keckowa: *Żupy Krakowskie w XVI-XVIII wieku (do 1772 roku)*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1969, s. 122–123; J. Piotrowicz: *Wyposażenie górników i tereny eksploatacji w pierwszych wiekach górnictwa solnego w Polsce*, „Studia i Materiały do Dziejów Żup Solnych w Polsce" (dalej: „SMDŻ"), t. VII, Wieliczka 1978, s. 49–76.

[2] L. Zejszner: *Krótki opis historyczny, geologiczny i górniczy Wieliczki*, Berlin 1843, s. 112; H. Łabęcki: *Górnictwo w Polsce. Opis kopalnictwa i hutnictwa polskiego pod względem technicznym, historyczno-statystycznym i prawnym*, t. I, Warszawa 1841, s. 47; H. Kondratowicz: *Górnictwo*, t. II, Warszawa 1903, s. 142–145; F. Piestrak: *Saliny w Galicyi i na Bukowinie*, „Przegląd Górniczo-Hutniczy", t. VII, nry 16, 17, Dąbrowa Górnicza 1910, s. 67; E. Windakiewicz: *Solnictwo. Sole kamienne, potasowe i solanki, ich własności fizjograficzne, górnictwo i warzelnictwo*, cz. IV, Kraków 1930, s. 301; R. Rybarski: *Wielickie żupy solne w latach 1497-1594*, Warszawa 1932, s. 53, 54.

zamieszczone są zwięzłe, aczkolwiek interesujące informacje jednakże nie poparte w większości przypisami źródłowymi. Dokumenty źródłowe obejmują komisje królewskie, remanenty szafarskie, inwentarze i rachunki żupne z XV—XVIII w.[3] W tej grupie mieszczą się też ważne dla tematu źródła drukowane[4] Antoniny Keckowej i Henryka Walczaka. Dla okresu końca XVIII i początku XIX w. znaczące są zasoby dawnego archiwum salinarnego przechowywane w Muzeum Żup Krakowskich oraz rękopisy[5] inżynierów górniczych Leona Cehaka i Antoniego Müllera. Powyższe materiały tak drukowane jak i źródłowe nie dają odpowiedzi na wiele podstawowych pytań. Generalnie dostarczają danych tyczących materiałów palnych, a w niedużym stopniu informacji o sprzęcie oświetleniowym. Pomocniczymi stały się ikonograficzne wyobrażenia kopalni zamieszczone w dziełach G. Agricoli[6] i F. L. Cancrinusa[7] oraz sztychy dotyczące bezpośrednio kopalni wielickiej W. Hondiusa[8] i J. E. Nilsona[9]. Przeprowadzono również porównania z kilkoma innymi ośrodkami górnictwa korzystając z wielu publikacji[10]. Cenne również są zabytki zachowane w zbiorach Muzeum Żup Krakowskich. Kolekcja ta gromadzona przez kilkadziesiąt lat liczy prawie sto eksponatów. Reprezentuje

[3] Materiały, z których korzystano wymienione zostaną w dalszej części tekstu.

[4] *Instrukcje górnicze dla Żup Krakowskich z XVI-XVIII wieku* (dalej: *Instrukcje górnicze...*), wyd. A. Keckowa, „Źródła z Dziejów Nauki i Techniki", t. IV, Wrocław—Warszawa—Kraków, 1963; *Opis Żup Krakowskich z 1518 roku* (dalej: *Opis z 1518 r.*), wyd. A. Keckowa i A. Wolff, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej", R. IX, z. 3 dodatkowy, Warszawa 1961; w opracowaniu skorzystano z tłumaczenia A. Smaroń, Zbiory Specjalne Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka (dalej: Zb. spec. MŻKW), nr inw. 10, Wieliczka 1971; *Instrukcja Jana Gottfryda Borlacha z 1747 roku o zabezpieczeniu żupy i miasta przed pożarem*, wyd. H. Walczak, „SMDŻ", t. X, 1981.

[5] Zb. spec. MŻKW, L. Cehak: *Inwentarz Archiwum Salinarnego za lata 1772-1867* (dalej: *Inwentarz...*), rkps, nr inw. 944/1—5; tamże, A. Müller: *Historia saliny wielickiej* (dalej: *Historia...*), kseroodbitki, nr inw. 883, Wieliczka ok. 1932.

[6] G. Agricola: *De re Metalica*, libri XII, Bazylea 1556.

[7] F. L. Cancrinus: *Berg- und Salzwerkskunde*, Frankfurt 1774.

[8] Zbiory Kartograficzne Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka (dalej: Zb. Kart. MŻKW), W. Hondius: *Cztery winiety z widokami kopalni z 1645 r. wykonanych do planów M. Germana z 1638 r.*, nr inw. VII/459—460.

[9] Tamże, J. E. Nilson: *Idealny przekrój kopalni z 1768 r.*, nr inw. VII/2641.

[10] W. Matlakowski: *Zdobienie i sprzęt ludu polskiego na Podhalu*, Warszawa 1901, ss. 176; F. Brendl: *Über das alte Bergmännische geleucht*, "Freiberg Forschungshefte", D. II, Berlin 1955, s. 123; M. Żywirska: *10 lat. Związkowe Muzeum Górnicze*, Katowice 1958, s. 265; J. Faller: *Przewodnik po Centralnym Muzeum Górnictwa w Szopron*, 1959, mpis. s. 1 w Dziale Kultury Materialnej MŻKW, w tłum. J. Szwedo; B. Poll: *K problematike uzniku Stareho mésta a Banskej Stiavnice*, "Slovenska Archeologia", t. VI, cz. 2, Bratislava 1958, s. 464—466; D. Molenda: *Górnictwo kruszcowe na terenie złóż śląsko-krakowskich do połowy XVI wieku*, „Studia z Dziejów Górnictwa i Hutnictwa", t. VIII, Wrocław—Warszawa—Kraków 1963, s. 266; H. Jost: *O Górnictwie i Hutnictwie w Tatrach Polskich*, Warszawa 1962, s. 42; A. Kisielewska: *Lampy górnicze. Kronika miasta Zabrze*, Zabrze 1971, s. 184; *Lampy górnicze w Muzeum Górnictwa Węglowego w Zabrzu*, Składanka, Zabrze 1981; J. W. Hołubiec: *Polskie lampy i świeczniki*, Wrocław—Warszawa—Kraków 1990, s. 79—85; R. Magula: *Banicke svetidla w muzeach na Slovensku*, Kosice 1991, ss. 80.

wszystkie typy sprzętu służącego do oświetlania od kaganków łojowych, olejowych po lampy karbidowe, benzynowe, elektryczne, świece i naczynia pomocnicze.

Górnicy prehistoryczni w kopalniach alpejskich, używali przy pracy łuczyw-pochodni[11] wykonanych z drewnianych prętów-drzazg. Zapewne ten rodzaj otwartego źródła światła palono w miejscach, gdzie była dostateczna ilość tlenu (wentylacja). Możliwe, że i w Wieliczce przy głębieniu pierwszych szybów i wyrobisk stosowano łuczywa. Pierwszą, pośrednią wzmiankę o świeceniu w kopalni znajdujemy w *Statucie Kazimierza Wielkiego* z 1368 r., gdzie mowa jest o łoju[12]. Nie jest jednak określony rodzaj naczynia, w którym ów materiał był spalany. W średniowiecznej Europie do oświetlania domostw używano głównie tłuszczu zwierzęcego[13] wkładanego do różnego rodzaju miseczek-kaganków (kagańcy) glinianych, rzadziej metalowych. Najwcześniejsze potwierdzenie źródłowe co do używania w kopalni wielickiej kaganków pochodzi dopiero z początków XVI w. I w tym przypadku nie jest jasne z jakiego materiału były wykonane, jaki miały kształt. Drzeworyty zamieszczone w XVI-wiecznym dziele G. Agricoli, nie dotyczące bezpośrednio Wieliczki, pozwalają na dokładniejszy opis ówczesnego sprzętu oświetleniowego. Widać na nich dwojakiego rodzaju „kagańce" — gliniane służące do trzymania w ręku lub postawieniu na płaskim miejscu oraz metalowe z odpowiednim hakiem do zawieszania i przenoszenia, przegubowo łączonym z pojemnikiem na łój. Kształty obydwu typów są podobne — gruszkowate (w rzucie z góry), otwarte pojemniki z uformowanym dziubkiem na knot. W zbiorach wielickiego muzeum znajdują się okazy glinianych kaganków (XVIII w. ?) znalezione w kopalni o podobnym kształcie i zróżnicowanych wymiarach: dł. 100—135 mm, szer. od 55—145 mm i wys. od 31—40 mm[14].

Stanisław Tarnowski w *Opisie z 1518 r.* wylicza dokładne ilości łoju jaki otrzymują poszczególne kategorie pracowników kopalni. Zapewne przedstawiony przez niego system rozdziału łoju obowiązywał wcześniej. Czas pracy górników w XVI w. nie był ujednolicony, określano go ilością wypalonego łoju. Dla kopaczy np. ilość ta równała się ludzkiej dłoni zaciśniętej w pięść, a dla ociągaczy — dłoni zwiniętej w kulę[15]. W wiekach XVII i XVIII wydawano górnikom łój na wagę, jednostką były tzw. pary stanowiące

[11] A. Jodłowski: *Technika produkcji soli na terenie Europy w pradziejach i we wczesnym średniowieczu*, „SMDŻ", t. V, 1976, s. 113.

[12] J. Krzyżanowski: *Statut Kazimierza Wielkiego dla Krakowskich Żup Solnych*, „Rocznik Krakowski", t. XXV, Kraków 1934, s. 119.

[13] *Historia Kultury Materialnej Polski*, pod red. M. Dembińskiej i Z. Podwińskiej, t. II, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1978, s. 83.

[14] P. Kurowski: *Katalog zabytków techniki górnictwa solnego Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka*, Wieliczka 1981, s. 56.

[15] *Opis z 1518 r.*, s. 38.

określoną część kamienia[16]. Pilnowaniem wydawania łoju zajmował się szafarz, a jego dzieleniem krajacz. Pomieszczenie, gdzie składowano łój zwano łojownią, mieściła się ona w piwnicach domu żupnego (zamku)[17]. *Inwentarz z 1581 r.* wylicza co znajdowało się w łojowni: „łoju 14 3/4 kamienia, węgiersiego żelaza stabow 29, bortow slaskich 18, siekier do rąbania łoju 2, stali sztuk 9, zgrzebiel nowych 4, knotów na świecze 153"[18]. W XVIII w. wnętrze łojowni przedzielone było drewnianym przepierzeniem — w jednej części przechowywano łój, w drugiej różne naczynia, sprzęt itp. Pośrodku wisiała „waga żelazna wielka z szalami drewnianymi na powrozach..."[19]. *Komisje królewskie*[20] wizytujące żupy dokładnie wyszczególniają zasoby łojowni, opisują jej remonty, przemeblowania itp. Z dokumentów wynika, że łojownia nie zmieniła swego miejsca przez kilkaset lat (do 1772 r.). Interesujące zestawienie zakupu łoju pod koniec XV i XVI w. zamieszcza R. Rybarski[21]. Wynika z niego ciągły wzrost jego zużycia np. w 1499 r. kupiono 867 kamieni łoju za 305 zł, w 1541/42 r. 2763 kamieni za 1772 zł, a w 1593/94 r. 4608 kamieni za 6712 zł. Trzeba przy tym mieć na uwadze, że w XVI w. eksport łoju z Polski wynosił rocznie 12000 kamieni. Był to jeden z najważniejszych artykułów wywożonych z kraju. Wzrost zużycia łoju wiąże się bezpośrednio z rozprzestrzenianiem się kopalni. Wzrasta również jego wartość. Pod koniec XV w. przeciętna cena wynosiła 10,5 gr za kamień, w poł. XVI 25,8 gr, a pod koniec tego wieku 46,7 gr[22]. Pozyskując łój praktykowano zwyczaj polegający na wymianie towarowej, świadczy o tym m.in. zdanie z *Opisu 1518 r.* „...jeżeli kupuje się jeden kamień łoju płaci się za niego 6 ćwiertni soli"[23]. W innym miejscu tegoż tekstu zawarta jest informacja, że „rzeźnika żupy wtedy wynagradzano (...) ile razy jest odpowiedzialny za oddanie w całości szafarzowi skór na łój". Biorąc pod uwagę stosunkowo dużą cenę łoju, administracja żupy bardzo rygorystycznie przestrzegała wydawania tego materiału w odpowiednich ilościach. Starano się nie dopuszczać do jego marnotrawstwa czy kradzieży. Mówią o tym m.in. fragmenty instrukcji górniczych z 1642 r., 1650 r. i późniejsze z XVIII w., gdzie przestrzega się „czeladź by łoju darmo nie palili,

[16] I. Ihnatowicz: *Vademecum do badań nad historią XIX i XX w.*, Warszawa 1967, tabl. 45, kamień = 12,967 kg = 160 parom, 1 para = 5 1/2 łuta = 13 dkg.

[17] Biblioteka Czartoryskich (dalej: Bibl. Czart.), *Instruktarz budowania gór z 1581 r.*, rkps, nr 2450, k. 7.

[18] Tamże, k. 7.

[19] Biblioteka Naukowa Uniwersytetu Lubelskiego (dalej: BNUL), *Komisja królewska z 1763 r.* (dalej: *Komisja z ...*), rkps, nr inw. 433/II, k. 26.

[20] M.in. Biblioteka Ossolineum (dalej: Bibl. Ossol.), *Komisja z 1647 r.*, nr 3608/II, mk 4/1, k. 486; tamże, *Komisja z 1661 r.*, rkps, nr 6/II, k. 17; BNUL, *Komisja z 1670 r.*, rkps, nr 429/III, k. 38; Bibl. Ossol., *Komisja z 1717 r.*, rkps, nr 9686/II, k. 308; Biblioteka Kórnicka, *Komisja z 1762 r.*, nr 461, mk 14/4, k. 27.

[21] R. Rybarski: *Wielickie żupy...*, s. 53.

[22] Tamże, s. 54.

[23] *Opis z 1518 r.*, s. 78.

bo zagasiwszy to go kradną, wynoszą mało co zrobiwszy..." albo „...cieśle robót nie odprawiają, łój darmo biorą, a podobno do domu sobie...". Nie można zapominać, że łój był wówczas używany zarówno do oświetlania jak i w celach spożywczych.

Trudno ustalić, kiedy dokładnie wprowadzono w Wieliczce żelazne kaganki. R. Rybarski podaje, że żelazo zgromadzone w łojowni służyło m.in. do wyrobu „kagańcy". Zamieszcza również tablicę ilustrującą zużycie żelaza w drugiej poł. XVI w. oraz ilości knotów, zapewne do kaganków, kupowanych przez żupę w poł. XVI w.[24]

Porównując kaganki górnicze z używanymi na powierzchni nie uwidaczniają się istotne różnice w ich kształcie. Najstarsze kaganki górnicze (gliniane) odkryte w warstwach z XV w. podczas wykopalisk archeologicznych na Zamku Żupnym w Wieliczce są podobne do ówczesnych lampek używanych w domach. Często przypominają małe miseczki, posiadają odpowiednio uformowane uchwyty na palec wskazujący lub kciuk albo uchwyt na dłoń. J. Piotrowicz[25] twierdzi, że w zbiorach krajowych nie mamy w ogóle średniowiecznych kaganków górniczych. Przeczy temu wspomniane znalezisko w Wieliczce. Powszechne stosowanie w górnictwie kaganków łojowych trwało kilkaset lat, przynajmniej do drugiej poł. XIX w. L. Zejszner pisze w poł. XIX w., że „Dawny zwyczaj świecenia łojem (...) jeszcze się przechowuje, kaganek bywa żelazny"[26]. Istotne jest również i to, że sprzęt ten nie przeszedł jakiejś zauważalnej ewolucji kształtu w ciągu kilku wieków. Prawdopodobnie posiadane w zbiorach Muzeum Żup Krakowskich żelazne kaganki łojowe pochodzą z XIX w. Jest ich pięć sztuk, najmniejszy ma dł. 93 mm, ser. 62 mm a wys. 20 mm (bez haka do przenoszenia), największy — dł. 185 mm, szer. 130 mm i wys. 35 mm (z hakiem 380 mm)[27]. Ich kształty nie odbiegają zasadniczo od zaprezentowanych na sztychach przez W. Hondiusa.

Pierwszymi źródłami ikonograficznymi kopalni wielickiej są miedzioryty W. Hondiusa wykonane w 1645 r. do map M. Germana z 1638 r.[28] Na winietach autor zilustrował prace wykonywane pod ziemią oraz liczne kaganki prawdopodobnie w większości żelazne. Możemy tam rozpoznać sześć wariantów ich konstrukcji. Wszystkie mają gruszkowate w rzucie z góry pojemniki[29], z wydłużoną częścią przednią na umieszczenie knota. Kaganki te można generalnie podzielić na dwie grupy: wiszące i stojące. Wśród wiszących różna jest budowa haków — proste lub przegubowe (ogniwa łańcucha?) albo

[24] R. Rybarski: *Wielickie żupy...*, s. 59, 126.

[25] J. Piotrowicz: *Wyposażenie górników...*, s. 62.

[26] L. Zejszner: *Krótki opis...*, s. 112.

[27] P. Kurowski: *Katalog...*, s. 56.

[28] Zob. przyp. 8.

[29] A. Keckowa określa ten typ kaganków „żabim". W zbiorach muzeum wielickiego zachowały się podobne konstrukcje kaganków.

z hakiem ukształtowanym w formie harpuna do wbijania w obudowę drewnianą. Kaganki przeznaczone do stawiania zaopatrzone były w długi uchwyt (podobnie jak u G. Agricoli) łukowato odgięty w dół od pojemnika. Inny typ to kaganki, a może rodzaj misek (glinianych?) stojących na podwyższeniu (kawałek grubej gałęzi osadzonej w spągu). Ten system oświetlenia był prawdopodobnie początkiem wprowadzania zbiorowych źródeł światła, przy pracach odbywających się w jednym miejscu ze względu na oszczędności łoju. Kaganki prezentowane m.in. na XVIII-wiecznym miedziorycie J. E. Nilsona nie odbiegają wyglądem od wcześniejszych. Zauważa się pewne ujednolicenie ich budowy. Dominują dwa typy: do stawiania z długim uchwytem dla dłoni oraz wiszące z jednym przegubem. Ówczesne kaganki żelazne zaopatrywane były często w specjalnie uformowane blaszki (szczypce) do gaszenia płomienia i szpile do podciągania knota[30]. Te pomocnicze instrumenty mocowano na krótkich łańcuszkach. W zbiorach muzeum wielickiego znajdują się kaganki o podobnym wyposażeniu.

Ważną sprawą było oświetlenie w kopalni licznych miejsc kultowych, tj. kaplic, obrazów itp. Stawały się one nieraz zarzewiem pożarów. W 1679 r. jedna z komisji królewskich wizytujących kopalnię po pożarze, natychmiast zakazała stawiania na drewnianych ołtarzach kaplic świec czy świeczników[31]. Jednakże, „że wiatrów które na dole panować i światło robotnikowi gasić zwykły, lampy do różnych miejsc dla zapalenia światła są potrzebne, więc nabożne intencje łącząc z wygodą robotnika, ażeby (...) w miejscach tych przed obrazami (...) lampy miedziane być winny"[32]. Instrukcja komisji wyszczególnia osiem takich miejsc w całej kopalni. Oczywiście przykazano również, by po zakończonej pracy wszystkie kaplice (i nie tylko) obchodzili stróże i wygaszali pozostawione światła, sprawdzali czy nie pozostawiono tlących się knotów itp. Podobne nakazy zawiera instrukcja z 1725 r., w której zaleca się by po skończonej mszy w kaplicy Św. Kunegundy gaszono świece przy ołtarzu (lichtarze musiały być wykonane z soli), a na resztę dnia pozostawiano lampy. Powtarzające się pożary kopalni powodowały często ogromne straty. Zarząd żupy czynił rozliczne starania, by zmniejszyć zagrożenie przed ogniem. Wydawano tzw. instrukcje przeciwpożarowe. Pierwszą z nich opracował J. G. Borlach w 1747 r.[33] W okresie późniejszym pojawiają się specjalne rozporządzenia czy nawet wydawane są broszury[34].

Austriacy zrazu nie wprowadzili nowych materiałów palnych do oświetlenia kopalni. W 1776 r. nadal znajdował się w Zamku Żupnym magazyn, w którym

[30] Zob. przyp. 7, tabl. I, fig. 2 oraz H. Łabęcki: *Słownik Górniczy*, Warszawa 1868, s. 98.
[31] *Instrukcje górnicze...*, s. 118.
[32] Tamże, s. 118.
[33] Zob. przyp. 4.
[34] Np. z 1846 r., L. Cehak: *Inwentarz...*, t. III, s. 170; Arch. MŻKW, *Instrukcja dla zapobiegania i tłumienia pożarów w kopalniach salin galicyjskich*, Lwów 1911, nie sygn.

przechowywano „1500 porcji łoju, które przeniesiono do wieży"[35]. Nie uległ zmianie sposób porcjowania łoju: kamień dzielił się na tzw. kule[36]. Rozdziałem łoju zajmowali się szychmajster adiunkt i jego pomocnik. *Protokoły Konsultacyjne*[37] z końca XVIII w. wymieniają liczne prace kopalniane z dokładnym wyliczeniem ilu robotników i w jakim czasie spala odpowiednią ilość kul łoju[38]. W 1785 r. w ciągu tygodnia, zużyto w *Starych* i *Nowych Górach* 8 kamieni, a w *Górach Janińskich* 2 kamienie łoju.

Zarząd salin zalecał, by kupowano od razu czysty, przetopiony łój gdyż przerobienie surowego łoju powodowało dodatkowe koszty[39]. Nie przestrzegano jednak ściśle tej dyrektywy i np. w 1813 r. sprowadzono ze Lwowa surowy łój za przetopienie którego kazano zapłacić dostawcy. W 1814 r. kupiono 500 kamieni przetopionego łoju, z którego wyrobiono 50 tysięcy kul. Stosowanie łoju praktykowano, pomimo używania innych środków palnych, przez cały XIX w. L. Zejszner wymienia, że w poł. XIX w. zapotrzebowanie na łój wynosiło 2222 kamieni[40]. H. Łabęcki podaje „do przyświecania (...) używają świec, oleju albo łoju (...) każdy zaś żeleźnik opatrzony być winien w krzesiwo i nóż..."[41]. W 1876 r. kupiono 1 179 kg łoju[42], a w 1880 r. 3 500 kg[43]. Dokumenty wzmiankują dostarczanie łoju jeszcze w początkach XX w. Nie są to już jednak tak duże ilości. Wspomniany H. Łabęcki wymienia świece służące do oświetlenia w kopalni. Niestety poza tą wzmianką nie natrafiono w dostępnych źródłach potwierdzenia ich bezpośredniego używania w pracach górniczych. Świece łojowe, stearynowe, woskowe czy parafinowe[44] wykorzystywano prawdopodobnie w celach kultowych (do oświetlania kaplic) lub przy zwiedzaniu kopalni przez tzw. gości (turystów). W 1831 r. np. zwiedzał kopalnię rosyjski generał Krasowski, przy tej okazji zużyto m.in. 20 świec woskowych[45]. L. Cehak notuje również zakupy świec stearynowych „Apollo" i pochodni woskowych np. w 1858 r. zapewne też przeznaczonych dla gości kopalni. Dokumenty archiwalne z XIX w. i początków XX w. zawierają liczne wzmianki o zapotrzebowaniu żupy na różnego rodzaju świece. L. F. Cancrinus

[35] A. Müller: *Historia...*, s. 85, 86.
[36] Archiwum Salinarne MŻKW (dalej: Arch. salinarne), gr. V, nr inw. 438, rkps. s. 65, kamień = 100 kul, kula = 12-13 dkg, kamień przedrozbiorowy = 12, 967 kg, kamień galicyjski = 10,131 kg.
[37] Rodzaj cotygodniowych sprawozdań z prac wykonywanych w kopalni.
[38] Arch. MŻKW, np. *Protokół Konsultacyjny z 1785 r.*, sygn. 2, t. 4, k. 78 i 105, „6 wozaków z 2 1/2 kulą łoju w 1 szychtę z szybiku *Walczyn* skałę w dziurę nieśli".
[39] Arch. Salinarne MŻKW, gr. V, sygn. 438, s. 66.
[40] L. Zejszner: *Krótki opis...*, s. 112.
[41] H. Łabęcki: *Górnictwo...*, t. I, s. 47.
[42] Arch. salinarne MŻKW, gr. V, sygn. 1672, s. 75.
[43] Tamże, gr. V, sygn. 1678, s. 271.
[44] „Biblioteka Warszawska", Warszawa 1856, t. I: *Kronika zagraniczna*, s. 306—309, rozprawa nt. produkcji i stosowania różnych rodzajów świec. W MŻKW znajduje się 15 sztuk świec stearynowych firm „Juno" i „Fleischhauer" w większości uszkodzonych z XX w.
[45] L. Cehak: *Inwentarz...*, t. III, s. 103.

zamieszcza w swym dziele szkic przedstawiający świecę osadzoną w specjalnej oprawie przystosowanej do zakładania na górniczy kapelusz. W zbiorach wielickiego muzeum znajdują się kaganki wykonane z blachy żelaznej o kształcie prostokąta (w rzucie z góry) ze specjalną tulejką dla umieszczenia w niej świecy. Wykonane zostały przypuszczalnie w XIX w., a ich wymiary to: dł. 120 mm, szer. 63 mm, wys. razem z hakiem nośnym 350 mm, drugi z istniejących zabytków ma dł. 114 mm, szer. 100 mm i wys. 130 mm (bez haka)[46]. Na Śląsku tego typu sprzęt zwano świecakami[47].

Z początkiem XIX w. administracja salin podejmuje próby wprowadzenia nowych materiałów palnych do świecenia w kopalni. W 1812 r. Kamera Nadworna wnioskuje, by do oświetlenia używać olej terpentynowy a nie „materiały jako to łój, olej lniany, olej rzepakowy..."[48]. Rok później, po przeprowadzeniu dalszych doświadczeń zakazano stosowania oleju terpentynowego, jak i rzepakowego „który drożej niż łój wychodzi zatem należy (...) w kopalni używać nadal łoju"[49]. W 1817 r. Kamera Nadworna poleca wykonać próby ze spalaniem nafty oraz mieszanki w proporcjach 1/4 nafty i 3/4 oleju. W truskawieckim gwarectwie zostaje zamówiona w tym celu beczka nafty. W tym samym roku zarząd salinarny przedkłada orzeczenie, w którym udowadnia m.in., że olej rzepakowy jest szkodliwy dla zdrowia robotników. Kamera Nadworna zauważa jednak, po kilku dalszych próbach, iż „od używania oleju rzepakowego (...) nie można w przyszłości odstąpić gdyż oświetlenie to w stosunku do łoju (...) wykazuje 2000 fl. oszczędności rocznie". Administracja poleca, by poczynić przygotowania do zaprowadzenia w całej kopalni oświetlenia olejem rzepakowym. 20 lutego 1817 r. można przyjąć za oficjalną datę zastosowania oleju w kopalni wielickiej. Opory wśród niektórych górników wobec nowego materiału palnego musiały być bardzo duże, skoro jeszcze przez długi okres czasu używano łoju. W kopalni bocheńskiej olej do świecenia wprowadzono w 1839 r.[50] zresztą również nie bez sprzeciwów części załogi. Obszerniejsze informacje dotyczące oleju pojawiają się w dokumentach dopiero z drugiej poł. XIX w. Coroczne ogłoszenia o organizowaniu tzw. licytacji na zakupy różnych materiałów wymieniają m.in olej do oświetlania, olej machinowy, naftę salonową czy cesarską. W 1859 r. jeszcze raz przeprowadzono doświadczenie z wykorzystaniem nafty do oświetlenia i zdecydowano, że nie nadaje się do zastosowania, bo „wydziela niemiły zapach, sprawia ból głowy, aż do wymiotów"[51]. Archiwalia z późniejszego okresu zawierają liczne adnotacje o kupnie „szkieł do lamp", kloszy itp. Dotyczą one prawdopodobnie lamp naftowych używanych na powierzchni. Nafta w kopalni wykorzystywana była głównie do czyszczenia (konserwacji) urządzeń oraz maczania w niej lontów do strzelania. Publikacje omawiające oświetlenie w kopalniach górnośląskich czy słowackich mówią o mieszaniu oleju z naftą przez co uzyskiwano większą jasność[52].

[46] P. Kurowski: *Katalog...*, s. 56.
[47] M. Żywirska: *10 lat...*, s. 67, fot. 13 oraz R. Magula: *Banicke svetidla...*, s. 57, fot. 36.
[48] L. Cehak: *Inwentarz...*, t. II, cz. II, s. 66 oraz J. W. Hołubiec: *Polskie lampy...*, s. 79 – 85.
[49] L. Cehak: *Inwentarz...*, t. II, cz. II, s. 83.
[50] L. Cehak: *Inwentarz...*, t. III, s. 163.
[51] Tamże, s. 179.

Jakość oleju określano w przepisach licytacyjnych. Często przed jego kupnem sprowadzano niewielkie ilości dla przeprowadzenia prób. Olej musiał być podwójnie rektyfikowany, miał się palić jasnym płomieniem, nie kopcić zbytnio i nie wydzielać przykrej woni. Według ogłoszeń z przetargów zapotrzebowanie na olej wynosiło np. 1870 r. 15 800 kg[53], 1875 r. 12 600 kg[54]. W latach późniejszych ilości te oscylowały pomiędzy 16 – 20 tys. kg rocznie. W wykazie artykułów potrzebnych na 1911-13 r. podano 29 300 kg oleju do świecenia. Dla porównania, gdy w 1878 r. dostarczono do Wieliczki 11 000 kg oleju, to do salin w Lacku 400 kg, Stebniku 300 kg, a Kałuszu 400 kg[55].

Podobnie jak łój, tak i olej magazynowano w specjalnych pomieszczeniach. Na powierzchni był rodzaj bunkra paliwowego (nie jest znane miejsce jego lokalizacji), którego rysunki zachowały się w zbiorach kartograficznych muzeum[56]. Podobne magazyny znajdowały się w kopalni — pozostałości jednego z nich istnieją przy podłużni *Hauer* koło komory *Sartory*.

Zużycie materiałów palnych było uzależnione głównie od natężenia robót kopalnianych. Z zapisu z 1871 r.[57] wynika, że w lipcu wypalono 2 106 kg oleju, w sierpniu 1 089 kg, a we wrześniu 4 055 kg. W tym samym czasie zużyto łoju do oświetlenia odpowiednio — 2 665 kg, 2 494 kg i 2 632 kg. Istnieją wyrywkowe dane co do zużycia oleju przy poszczególnych pracach np. w 1872 r. w komorze *Thinfeld* „dwóch żeleźników uzyskało w 50 szychtach, 5 240 cetnarów soli zielonej (...) potrzebowali do tego 250 łutów oleju..."[58]. W raporcie specjalnej komisji w 1870 r. zanotowano, że „...4 łuty oleju dostateczne światło dają w ciągu 8 godzin, to jednak w praktyce (...) ilość ta jest niewystarczająca"[59]. Przedstawiono najistotniejsze tego powody jak: wywracanie się kaganków, przeciągi, które gaszą płomień i przekraczanie ośmiu godzin pracy. Dlatego zwiększono ilość oleju do 5 łutów (ok. 85 g), zaznaczając, że ta ilość wydawana jest w zastępstwie dawnej kuli łoju[60].

W 1881 r. opracowano nowe przepisy „wymiaru oleju" wyznaczając podstawową miarę tzw. porcję na 87 g na jednego pracownika. W dokumencie z 1907 r. sugeruje się zmianę tej ilości na 88 g dla „ułatwienia zarachowania".

[52] H. Kondratowicz: *Górnictwo...*, s. 441.
[53] Arch. salinarne MŻKW, gr. V, sygn. 1467, s. 25.
[54] Tamże, gr. V, sygn. 1673, s. 305.
[55] Tamże, gr. V, sygn. 2088, s. 55.
[56] Zb. Kart. MŻKW, nr inw. VII/2208.
[57] Arch. MŻKW, *Protokół Konsultacyjny z 1871 r.*, sygn. 53, s. 3.
[58] Tamże, *Protokół Konsultacyjny z 1872 r.*, sygn. 54, s. 6.
[59] Arch. salinarne MŻKW, gr. V, sygn. 1467, s. 45.
[60] 1 kula = ok. 13 dkg = 7,39 łuta, 1 łut = ok. 17 g.

Wyliczono w nim również ilości zużycia oleju przez poszczególne kategorie robotników i tak np. żeleźnicy, cieśle, pramsowi, wodniarze i konduktorzy otrzymywali po jednej porcji oleju, a trybarze, wozacy wożący sól na wózkach węgierskich (przy czym światło mocowano do wózka) otrzymywali 1 i 1/2 porcji. Przy taczkowaniu stosowano oświetlenie tzw. dystansowe, tj. uzależnione od odległości.

Prawdopodobnie w pierwszej poł. XIX w. sprzęt oświetleniowy kupowany był przez samych górników, a materiał palny dostarczany przez żupę tak jak w okresie staropolskim. Pierwsze przekazy źródłowe świadczące o kupowaniu lampek i kaganków przez kopalnię pochodzą z lat siedemdziesiątych XIX w. Zachował się fragment pisma z 1870 r.[61] mówiący o potrzebie przesłania przez blacharza krakowskiego P. Buchlewicza rachunku za wykonanie 100 kaganków; 50 sztuk za 15 złr i 50 sztuk za 20 złr. Również w następnych latach salina kupowała duże ilości „lamp ordynarnych" (roboczych), np. w 1872 r. 1000 sztuk, w 1875 r. 400 sztuk, a w 1877 r. 600 sztuk[62]. Zapewne chodzi tu o kaganki olejowe, a duże ich ilości mogą świadczyć o niezbyt trwałym ich wykonaniu, chociażby z uwagi na fakt przepalania się blachy, która codziennie musiała być nagrzewana. Możliwe, ze uszkodzone kaganki zastępowano nowymi, których hurtowa cena nie była wysoka. W ogłoszeniach licytacyjnych wymienia się także „lampy kolorowe" np. w 1872 r. 600 sztuk, w 1877 r. 300 sztuk itd. Nie jest wiadome co oznacza ta nazwa. Czy dotyczy ona koloru metalu np. mosiądzu lub miedzi czy może lampy (szklane) były malowane farbą (zachowały się takie egzemplarze w zbiorach muzeum)[63] przeznaczone do celów kultowych. Dokument z 1896 r. wymienia „lampy kolorowe kościelne"[64]. W tym przypadku wiemy, że lampki te stosowano w podziemnych kaplicach.

Kaganki olejowe nie różniły się kształtem od łojowych. Zapewne, wylewanie się oleju z otwartego pojemnika wymusiło na wytwórcach zakrycie go odpowiednio uformowaną blachą. Do gruszkowatego (w rzucie z góry) pojemnika mocowano kabłąkowaty uchwyt, do którego przyczepiano hak nośny (różnej długości) na jednym lub dwóch przegubach[65]. Kaganki te posiadały często prócz szpili do poprawiania knota, specjalne szczypce z blachy do gaszenia płomienia. Podobnych typów używano w całej Europie środkowej[66] w różnych kopalniach.

W zbiorach muzeum wielickiego znajdują się kaganki wykonane z blachy żelaznej, mosiężnej lub miedzianej prawdopodobnie z końca XIX w. Te drugie opatrzone były często ozdobami np. młotkami górniczymi, wybitymi na

[61] Arch. salinarne MŻKW, gr. V, sygn. 1447, s. 530.
[62] Tamże, gr. V, sygn. 1671, s. 338–339.
[63] P. Kurowski: *Katalog*..., s. 59.
[64] Arch. salinarne MŻKW, gr. V, sygn. 1674, s. 242.
[65] H. Łabęcki: *Słownik*..., s. 98; Zob. też przyp. 47.
[66] Zob. przyp. 10.

czołowej stronie kabłąka. Kaganki różniły się wielkością pojemników na olej od 80–200 ml[67]. Innym typem sprzętu oświetleniowego były lampki olejowe[68] zastosowane w kopalni przypuszczalnie w latach siedemdziesiątych XIX w. Na Śląsku zwano je olejkami[69]. Miały one kształt niskiego walca z kabłąkiem i hakiem nośnym mocowanym od góry. W dolnej części znajdował się rodzaj lejka na knot oraz szpila lub szczypce do wyciągania i gaszenia knota. Lampki zachowane w muzeum wielickim nie różnią się budową od używanych w innych kopalniach[70].

Kaganki lub lampki olejowe palące się otwartym ogniem powodowały wybuchy metanu lub zaprószenia ognia. Pomocne w lokalizowaniu skupisk m.in. metanu okazały się tzw. lampy bezpieczeństwa. W 1815 r. angielski fizyk H. B. Davy wynalazł lampę, która służyła do wykrywania niebezpiecznych dla życia ludzkiego gazów — dwutlenku węgla i metanu. W Wieliczce wprowadzono tego typu lampy w 1820 r.[71] Pierwsze konstrukcje były prymitywne, palił się w nich kaganek olejowy, który powodował nadmierne kopcenie i zatykanie kominka siatkowego. Dopiero w 1893 r. niedoskonałości te usunął W. Clanny i zbudował do dziś znany typ benzynowej lampy bezpieczeństwa. W 1912 r. zapotrzebowanie benzyny do tychże lamp wynosiło 150 kg. Z 1 kg paliwa napełniano 14 lampek, a w codziennym użyciu było ich 95 sztuk[72].

Elektryfikację kopalni rozpoczęto w 1886 r. od szybu Elżbieta (Kinga), gdzie zainstalowano oświetlenie podszybi i elektryczną sygnalizację szybową. W przeważającej części kopalni paliły się nadal otwarte źródła ognia. W 1894 r. na tzw. trasie turystycznej zaczęto wymieniać odkryte, stałe światła na obudowane[73]. W 1903 r. kupiono 60 sztuk zamkniętych (prawdopodobnie olejowych) latarń do użytku przy robotach ciesielskich[74].

Pierwsze wzmianki źródłowe mówiące o zamówieniach dla kopalni karbidu do oświetlania pochodzą z 1910 r. (600 kg). Firma „Uniwersum" J. Mieszkowskiego z Krakowa przedstawiła ofertę dostarczania karbidu gruboziarnistego w cenie 80 halerzy za 1 kg. W tym samym czasie wielicki hurtownik E. H. Friedmann proponował dostawy 50 kg karbidu co miesiąc po 40 halerzy za 1 kg[75]. Oświetlenie karbidem rozpoczęto na szerszą skalę w latach dwudziestych XX w.

[67] W zbiorach MŻKW znajdują się 23 sztuki kaganków olejowych. P. Kurowski: *Katalog*..., s. 56, 57.
[68] Tamże, 2 sztuki lampek olejowych.
[69] A. Kisielewska: *Lampy górnicze*.., s. 184.
[70] Zob. przyp. 10.
[71] J. N. Hrdina, L. E. Hrdina: *Geschichte der Wieliczkaer Saline*, Wien 1842, s. 248; A. Müller: *Historia*..., s. 134, 144; E. Windakiewicz: *Solnictwo*..., t. IV, s. 301; H. Kondratowicz: *Górnictwo*..., s. 142–145 oraz Arch. salinarne MŻKW, Rysunki i schematy budowy lamp, gr. V, sygn. 2311, s. 366; w zbiorach MŻKW znajduje się 5 sztuk lamp bezpieczeństwa różnych konstrukcji.
[72] Arch. salinarne MŻKW, gr. V, sygn. 2341, s. 533.
[73] Arch. MŻKW, *Protokół Konsultacyjny z 1894 r.*, sygn. 63, s. 13.
[74] Arch. salinarne MŻKW, gr. V, sygn. 2339, s. 67.
[75] Tamże, gr. V, sygn. 2340, s. 392, 398.

Podsumowując problematykę oświetlenia w kopalni wielickiej, uwidacznia się bardzo długie stosowanie tych samych materiałów palnych jak sprzętu do świecenia. Łój spalano w kagankach nieprzerwanie do początków XX w. Olej rzepakowy wprowadzony przez Austriaków w 1817 r. po licznych próbach z innymi materiałami, wykorzystywano jeszcze w okresie międzywojennym. Kaganki używane do obydwu paliw niewiele się różniły w kształcie, przez setki lat podlegały nieznacznym modyfikacjom i ulepszeniom. Wyrabiano je początkowo z gliny, później — od XVI w. z blachy żelaznej, a w XIX w. również z mosiądzu i miedzi. Charakterystyczne jest, nie tylko dla kopalni wielickiej, równorzędne używanie kilku środków palnych. Na taki stan wpływały zapewne przyzwyczajenia górników oraz ich opór przed stosowaniem nowych materiałów palnych. Istotnym elementem stawały się również ceny poszczególnych paliw w różnych okresach czasu.

Precyzyjne przepisy rozdziału łoju czy oleju oraz wyznaczanie odpowiednich ilości tych produktów do różnych robót, świadczą o dużej wadze jaką przykładała administracja żupy do spraw oświetlenia. Równie rygorystycznie przestrzegano dyscypliny przeciwpożarowej wydając odpowiednie instrukcje itp.

Porównując oświetlenie w kopalni wielickiej z innymi ośrodkami górnictwa w Europie Środkowej nie dostrzega się zasadniczych różnic tak w materiałach palnych jak i w sprzęcie oświetleniowym.

P. Kurowski

LIGHTING IN THE WIELICZKA MINE (UNTIL EARLY 20th CENTURY)

Summary

Prehistoric miners used torches made of wooden rods or splinters. The first document referring to lighting of the Wieliczka mine is a statute of King Casimir the Great from 1368, which mentions tallow — the most common illuminant in mediaeval Europe. It was burnt in various kinds of lamps, made of clay or, less frequently, iron. The earliest source evidencing the use of such lamps in the mine comes from the early 16th century, while the oldest pictorial representations of the Wieliczka mine, provided by W. Hondius' copper engravings from 1645, include numerous depictions of tallow lamps. In all probability most of them were made of iron. Viewed from above, they were pear-shaped objects, with the elongated part in front, holding the wick. The lamps depicted in the 18th-century engravings by J. E. Nilson do not differ from their predecessors. The Austrians, who took over the mine towards the end of the 18th century, did not introduce new illuminants at first, sticking to tallow. Only in 1817 did they decide, after a long period of experimentation, to use rape oil. However, tallow remained in use until the beginning of the 20th century. The first oil lamps did not differ in shape from those burning tallow. The electrification of the mine began in 1886 in the *Elżbieta* (Kinga) Shaft, which became equipped with electric lighting at the landings and an electric communications system. Electric torches did not come into wider use by the miners until after World War II. The use of carbide was first documented in 1910.

Janina Skrzypczak-Kręcina

CZTERDZIEŚCI LAT BIBLIOTEKI MUZEUM ŻUP KRAKOWSKICH

Czterdzieści lat w historii biblioteki to czas niezwykle krótki, zwłaszcza wobec księgozbiorów gromadzonych przez stulecia. Biblioteka Muzeum Żup Krakowskich ma jednak swój specjalny charakter. Nierozerwalnie związana z losami Muzeum powstając, musiała nadążać za potrzebami tworzącej się instytucji i zapewnić jej pracownikom dostęp zarówno do podstawowej literatury jak i specjalistycznej. Równocześnie stała się miejscem przechowywania i ochrony dziewiętnastowiecznej literatury górniczej przejętej od Dyrekcji Salin tzw. Biblioteki Salinarnej.

Historia Biblioteki Muzeum Żup Krakowskich zaczyna się w początkach lat pięćdziesiątych, a więc w czasie, kiedy zaczęło tworzyć się Muzeum. Pierwsza szafa przeznaczona na książki stanęła w pomieszczeniu biurowym na nadszybiu szybu *Danilowicza*. Dość szybko zaczęła się zapełniać książkami o tematyce historycznej i solnej tworząc bibliotekę podręczną dla pierwszych pracowników Muzeum.

Osobą której Dyrekcja powierzyła pieczę nad utworzeniem biblioteki była Helena Szmid [1], która początkowo nieoficjalnie dokonywała penetracji rynku księgarskiego i pierwszych zakupów. Dopiero od 1955 r. została zatrudniona na pełnym etacie. Dzięki jej osobistemu zaangażowaniu, prywatnym znajomościom i stosunkowo dużej puli pieniężnej przeznaczonej na zakupy niewielka biblioteka podręczna w szybkim tempie zwiększyła ilość woluminów. Pani Szmidowa kupowała najwięcej w antykwariatach i na aukcjach antykwarycznych, gdyż tylko tam można było znaleźć materiały źródłowe, często „białe kruki", a dzięki wydawanym katalogom poszerzyć i uzupełnić zbieraną bibliografię o solnictwie. Oczywiście nie szczędziła też pieniędzy na bieżącą literaturę naukową oraz fachową do nauki, opracowania zbiorów jak również druki potrzebne do prowadzenia biblioteki takie jak karty katalogowe, księgi inwentarzowe itp. Dowody świadczące o tym można znaleźć w Archiwum Zakładowym Muzeum. Są to rachunki zakupów, korespondencja, sprawo-

[1] Helena Szmid (1905-1975) pracowała na etacie w Muzeum Żup Krakowskich od 1955 do 1971 r.

zdania itp. Śledząc wyżej wymienione dokumenty oraz zachowaną książkę akcesji można stwierdzić, że początek istnienia obecnej Biblioteki datuje się na lipiec 1954 r. Jest to data zakupu pierwszej książki, którą była praca Ambrożego Grabowskiego *Kraków i jego okolice*. W tym okresie nadzór nad działalnością tworzącego się Muzeum sprawował Krakowski Oddział Stowarzyszenia Historyków Sztuki, później tzn. od 1956 r. muzeum zostało oddziałem Państwowych Zbiorów Sztuki na Wawelu, a kiedy 23 marca 1961 r. na mocy zarządzenia Ministra Kultury i Sztuki zostało utworzone Muzeum Żup Krakowskich, Biblioteka również otrzymała status prawny.

Jednak już wcześniej bo od 1956 r. rozpoczęło się planowe gromadzenie księgozbioru drogą kupna, darów, prenumeraty, a później wymiany. W pierwszych latach kupowano około stu woluminów rocznie, w tym także fachową literaturę bibliotekarską i czasopisma takie jak: „Poradnik Bibliotekarza", „Bibliotekarz", „Zapowiedzi Wydawnicze". Od 1956 r. datuje się pierwszą roczną prenumeratę czasopism, które przecież były i są tak ważne, gdyż przynoszą najszybszą i najaktualniejszą bieżącą informację naukową. Były to takie czasopisma jak: „Kwartalnik Historyczny", „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej", „Acta Geologica Polonica", „Archiwum Górnictwa". Obok oczywiście prenumeraty kupowano pojedyncze egzemplarze różnych czasopism, których tematyka wiązała się z solnictwem i miastem Wieliczką.

W 1958 r. zaprenumerowano pierwsze czasopisma zagraniczne "Grossbild", „Der Anschnitt", "Museum" oraz jedno rosyjskie: „Westnik Istorii Mirowoj Kultury". W tamtych czasach chcąc uzyskać zgodę na czasopisma ze strefy pozarublowej należało złożyć zamówienie choć na jeden tutył radziecki. Także w tym roku zamówiono abonament na wycinki z prasy polskiej, codziennej, mutacji, tygodników i wszystkich periodyków. Wycinki prasowe zawierały materiały dotyczące miasta Wieliczki, Muzeum Żup Krakowskich, Kopalni Soli oraz solnictwa. Przesyłano je regularnie do 1989 r.

Kilka cennych pozycji zyskała biblioteka w latach 1950-60 dzięki hojnym ofiarodawcom do których należał twórca Muzeum Żup Krakowskich prof. Alfons Długosz a także pracownicy i sympatycy Muzeum. Pierwszy dar jaki odnotowano, to książka *Karte von Goethes Lebensreise 1749-1832* Ernesta Heimerana ofiarowana przez Stanisława Czarnieckiego, geologa, bibliofila, częstego gościa naszego Muzeum.

Bardzo ważkie znaczenie w początkowym okresie tworzenia się biblioteki miało przejęcie od władz ówczesnej Żupy Solnej w 1956 r. tzw. Biblioteki Salinarnej[2]. Księgozbiór ten liczący ok. 2 tys. woluminów, w tym 1412 czasopism o tematyce wprawdzie bardzo różnorodnej, jednak ze szczególnym uwzględnieniem dziedzin związanych z górnictwem, podniósł rangę biblioteki, a przede wszystkim wzbogacił o cenne starodruki i materiały źródłowe. Ze względu na problemy lokalowe swe pomieszczenie znalazł na III poziomie

[2] Protokół zdawczo-odbiorczy z dnia 28 lutego 1956 r.

kopalni soli. Biblioteka Salinarna w większości zawierała druki i czasopisma z przełomu XIX i XX w. wydane przeważnie w języku niemieckim. Książki, a szczególnie czasopisma Biblioteki Salinarnej miały w większości trwałą oprawę. Również solidne zabezpieczenie i estetyczny wygląd posiadały książki muzealne, ponieważ już od 1955 r. Dyrekcja Muzeum zlecała wykonanie opraw spółdzielniom rzemieślniczym, a także osobom prywatnym.

Od 1962 r. datują się pierwsze wyjazdy pracowników Biblioteki na Międzynarodowe Targi Książki w Warszawie w celu penetracji rynku zagranicznego, a później także kupna przydatnych dla Muzeum pozycji. Pierwszą zakupioną na Międzynarodowych Targach Książki była praca R. Aloi *Musei*. Zakupiono ją we włoskiej firmie Rinascita-Roma. Najbardziej udanym zakupem na wspomnianych Targach była książka nabyta kilka lat później *Une histoire du sel* Jeana François Bergiera. Dzięki tym wyjazdom udało się też skompletować cenne dla nas wydawnictwo *Freiberger Forschungshefte. Reihe D. Kultur und Technik*, jak również zakupić w Antykwariacie Naukowym w Warszawie vieliciana, które odkładała nam Pani Zofia Tarnowska kierowniczka działu czasopism tego antykwariatu i jednocześnie Wieliczanka z pochodzenia. Dewizy na zakupy Dyrekcja Muzeum Żup Krakowskich otrzymywała z Ministerstwa Kultury i Sztuki, a transakcję zakupów przeprowadzano przez Księgarnię Wydawnictw Importowanych w Warszawie.

Trzy lata później tzn. w 1965 r. powstała nowa forma powiększania zbiorów — wymiana wydawnictw. Mogła ona zaistnieć dopiero w momencie wydania przez Muzeum Żup Krakowskich pierwszego tomu „Studiów i materiałów do dziejów żup solnych w Polsce", co stworzyło możliwość wymiany publikacji z innymi instytucjami. Pierwszą instytucją, której zaproponowano wymianę było Muzeum Archeologiczne w Poznaniu, później Muzeum Ziemi w Warszawie, Katedra Archeologii Uniwersytetu Jagiellońskiego i Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu.

We wspomnianych latach liczba pozycji rosła, ale stan ich opracowania był niekompletny. Rola wspomnianej pierwszej bibliotekarki ograniczała się do wpisywania zakupów do książki akcesji i inwentarza. Katalogowaniem zajmowali się często „przygodni" pracownicy muzealni. Stąd karty katalogowe bardziej przypominały spisy antykwaryczne niż opisy biblioteczne. Czytelników z zewnątrz w tym okresie nie notowano, natomiast pracownicy przeważnie obsługiwali się sami.

Po oddaniu w 1966 r. w użytkowanie Muzeum budynku w pobliżu szybu *Daniłowicza*, Biblioteka otrzymała tam jedno stosunkowo duże pomieszczenie, które spełniało jednocześnie funkcje pracowni, czytelni i magazynu. Książki zostały ułożone działami w szafach-biblioteczkach i na dwóch drewnianych regałach. Część książek tematycznie związana z poszczególnymi działami Muzeum została wydzielona i przejęta przez nie, tworząc biblioteczki działowe. Pozwoliło to uzyskać więcej miejsca na półkach, tym bardziej, że zwiększyły się zakupy i wymiana, również zagraniczna.

Mając więcej miejsca zaczęto gromadzić również być może nietypowe dla innych bibliotek, zbiory specjalne obejmujące wydawnictwa oraz pamiątki związane z górnictwem solnym, miastem Wieliczką i jej mieszkańcami. Większość pozycji pochodziła z darów, część z zakupów, niektóre z penetracji starych wyrobisk kopalnianych i stąd ich różnorodność np. fotografie, klisze szklane, rękopisy pamiętników, druki ulotne, wycinki prasowe z początku XX w. Jedną z atrakcyjniejszych pozycji tego zbioru jest album fotografii Awita Szuberta z 1891 r. przedstawiający wnętrza kopalni wielickiej. Zbiory te zostały złożone w jednym miejscu i jeszcze ok. 10 lat musiały czekać na właściwe opracowanie, ponieważ w pierwszej kolejności trzeba było się zająć pozycjami gromadzonymi na bieżąco i poprawą źle skatalogowanych.

W latach siedemdziesiątych zapoczątkowano także prenumeratę czasopism z Krajów Demokracji Ludowej. Były to takie czasopisma jak: "Ausgrabungen und Funde", "Neue Museumskunde", "Bibliographie Wirtschaftwissenschaften", "Zeitschrift für Geschichtwissenschaften", "Muzejni a Vlastivedna Prace", "Dejiny ved a techniky", "Archeologicke Rozhledy".

Lata te obfitują też w cenne nabytki antykwaryczne, przede wszystkim starodruki, których zakupiono 20 vol., w tym m.in. *Statuta Regni Poloniae* Jana Herburta wydanego w 1693 r. Nieocenioną pomoc w wyszukiwaniu interesujących materiałów źródłowych zawdzięcza Biblioteka Muzeum Żup Krakowskich jednemu z czołowych antykwariuszy krakowskich, Panu Stanisławowi Cieślawskiemu, z którym pracownicy Biblioteki przez wiele lat owocnie współpracowali.

Po 1972 r. w nowym budynku znalazło się pomieszczenie na pracownię introligatorsko-konserwatorską pracującą na usługi biblioteki i archiwum. Wprawdzie zaczęła ona pracę w bardzo prymitywnych warunkach i posiadała jedynie podstawowy, najprostszy sprzęt, ale była na miejscu i coraz więcej książek, a przede wszystkim czasopism zyskało solidną szatę. Początkowo oprawą i konserwacją zajmowała się jedna osoba, z czasem liczba wzrosła do 3 osób, a dwie pracownice ukończyły kursy introligatorskie mistrzowskie. Rocznie oprawiano około 80 pozycji, głównie jednak w tym okresie było zapotrzebowanie na konserwację akt archiwalnych, które były w tragicznym stanie.

Stale dużym utrudnieniem był brak czytelni, a chętnych do korzystania ze zbiorów na miejscu stale przybywało. Regulamin biblioteczny nie zezwalał na wypożyczenia tzw. na zewnątrz, korzystali więc z księgozbioru głównie pracownicy Muzeum. Były też trudności z dostępnością zbiorów „Biblioteki Salinarnej" ze względu na jej lokalizację i brak właściwego opracowania. Realna możliwość rozwiązania tego problemu zaistniała po 1972 r. kiedy to po przebudowie budynku Muzeum, wygospodarowano pomieszczenie na ulokowanie tych zbiorów. Zostały one wywiezione z III poziomu kopalni i stopniowo opracowywane. Druki zwarte i ich karty katalogowe zostały włączone do reszty zbiorów, natomiast druki ciągłe zachowały swą odrębność, zarówno w ustawieniu na półkach jak i oddzielnych kartach katalogowych.

Rokiem wielu zmian był 1978 r., kiedy to Biblioteka otrzymała nowe ruchome metalowe regały z regulowanymi półkami i jednocześnie uzyskała dodatkowe pomieszczenie w suterenach budynku, a trochę później na poddaszu środkowej części Zamku Żupnego. Była więc możliwość zarówno do zagospodarowania dodatkowych pomieszczeń, jak też do zmiany ułożenia książek na półkach, gdyż poprzedni układ działami nie zdawał egzaminu i dobry był tylko przy mniejszej ilości pozycji. Ułożono więc teraz książki według systemu numerus currens, a przy okazji zaopatrzono w ekslibrisy i znaczki biblioteczne z umieszczoną sygnaturą.

Przechowywanie w kilku miejscach zbiorów z jednej strony było korzystne, gdyż zabezpieczało przed przepełnieniem na półkach, ale z drugiej strony mankamentem było ich rozproszenie.

Pod koniec lat siedemdziesiątych wzrosła liczba pozycji pochodzących zarówno z zakupów, jak i wymiany krajowej oraz zagranicznej. Biblioteka wkroczyła w lata osiemdziesiąte ze stanem 8 580 vol. książek i 3 535 czasopism.

„Nietknięte" czekały starodruki. Biblioteka Muzeum Żup Krakowskich zgromadziła wprawdzie niewielką, ale cenną kolekcję starodruków wydanych w latach 1564-1800. Kolekcja ta jest w zasadzie jednorodna, dotycząca albo wprost solnictwa, albo dziedzin z nim związanych. Powstała z pozycji znajdujących się w dawnej Bibliotece Salinarnej — 27 vol. oraz z pozycji zakupionych w antykwariatach — 45 vol. Najcenniejsze starodruki to *Cosmographey...* Münstera [3], zawierająca opis żup krakowskich oraz *Berckwerck (!) Buch* Agricoli [4] — książka mająca szczególne znaczenie dla badań związanych z górnictwem, jak również siedmiotomowa pozycja Cancrinusa *Erste Gründe der Berg und Salzwerkskunde* [5]. Zbiór starodruków został w całości skatalogowany i posiada katalog kartkowy oraz drukowany opracowany przez autorkę niniejszego artykułu [6]. Ukończono też opracowanie zbiorów specjalnych, które zaopatrzono w katalog krzyżowy.

Ilość czytelników i wypożyczeń stale nie była imponująca. Korzystało rocznie ok. 350 wypożyczających, a wypożyczano ok. 470 vol. Współpraca z czytelnikami nie ograniczała się do wypożyczeń, ale bardzo często do udzielania wyczerpujących informacji bibliograficznych i kwerend pisemnych.

Wiele korzystnych zmian przyniósł rok 1993, kiedy to księgozbiór wzbogacił się między innymi o cenną spuściznę po prof. Antoninie Keckowej, znawcy zagadnień solnych. Uzupełniła ona posiadane przez nas wydawnictwa źródłowe, a także powiększyła zbiór książek o solnictwie polskim i obcym. Przede wszystkim 1993 r. był przełomowy ze względu na zmianę siedziby

[3] S. Münster: *Cosmographey oder beschreibung aller länder, herrschaften, fürnemsten stetten, geschichten, gebreüche, hantierungen... (!)*, Basel 1564.

[4] G. Agricola: *Berckwerck Buch...*, Franckfort am Mayn 1580.

[5] F. L. Cancrinus: *Erste Gründe der Berg und Salzwerkskunde...*, Frankfurt am Main 1773-1778.

[6] J. Skrzypczak-Kręcina: *Katalog starych druków Biblioteki Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka*, „Studia i Materiały do Dziejów Żup Solnych w Polsce", t. XII, Wieliczka 1983, s. 187–206.

Muzeum Żup Krakowskich do odrestaurowanej północnej części Zamku Żupnego. Tutaj Biblioteka wraz z Archiwum, jako jeden dział, otrzymała optymalne warunki i dla książek i dla pracowników, a także i czytelników. Księgozbiór w całości umieszczony został w 3 obszernych pomieszczeniach magazynowych z klimatyzacją i zabezpieczeniem. Pracownicy dostali duży piękny pokój przeznaczony na pracownię, gdzie również znalazło się miejsce na bibliotekę podręczną, zawierającą bibliografie, słowniki, encyklopedie oraz wydawnictwa typu ogólnego.

Jak już wcześniej wspomniano najbardziej odczuwalny był brak czytelni, bo przecież jednym z podstawowych celów każdej biblioteki jest udostępnianie i stworzenie dogodnych warunków korzystającym. Teraz czytelnicy mogą być usatysfakcjonowani, gdyż czytelnia jaką dysponujemy spełnia wszelkie wymogi. Rocznie wypożycza się ok. 600 vol. z tego połowę na miejscu w czytelni. Najliczniejszą grupę czytelników z zewnątrz stanowią pracownicy naukowi, studenci, nauczyciele, uczniowie szkół średnich, przewodnicy kopalniani, a także mieszkańcy Wieliczki.

Księgozbiór zbierany przez czterdzieści lat liczy obecnie 18 442 vol.,[7] w tym druków zwartych 12 123 vol., druków ciągłych 4 844 vol., starodruków 72 vol. i zbiorów specjalnych 1 403.

Wszystkie pozycje znajdujące się w bibliotece są opracowywane na bieżąco. Druki ciągłe posiadają katalog alfabetyczny. Druki zwarte — katalog alfabetyczny i działowy oraz skatalogowane są zgodnie z przepisami katalogowania skróconego. Katalog działowy druków zwartych składa się z 17 działów. Najliczniejszymi są: historia 3 682 vol., górnictwo 531 vol., archeologia 726 vol., geologia 583 vol., sztuka 699 vol., encyklopedie 390 vol.

Obecnie wprowadzane są rozszerzone opisy katalogowe do komputerowej bazy danych. Do tej pory zarejestrowano w katalogu elektronicznym 1 315 pozycji[8].

Prawie wszystkie, bo ok. 80% książek i czasopism posiada trwałą oprawę. Jest to zasługą dobrze pracującej pracowni introligatorsko-konserwatorskiej, która otrzymała obszerne pomieszczenie w odrestaurowanej południowej części Zamku Żupnego, posługuje się coraz bardziej nowoczesnym sprzętem, stosując nowe metody konserwacji i oprawy.

Dzięki stosunkowo korzystnej sytuacji finansowej, dużemu zrozumieniu ze strony Dyrekcji Muzeum Żup Krakowskich oraz zaangażowaniu pracowników bibliotecznych, przez czterdzieści lat działalności Biblioteka zgromadziła i udostępniła księgozbiór specjalistyczny, może niewielki w porównaniu z innymi bibliotekami, ale bardzo cenny i jeśli chodzi o tematykę solną to chyba najpełniejszy w kraju. Unikatowe są czasopisma pochodzące z dawnej

[7] Dane z dnia 30 XII 1994 r. ze „Sprawozdania z działalności Muzeum Żup Krakowskich za 1994 r."

[8] Tamże.

Biblioteki Salinarnej z przełomu XIX i XX w. w większości kompletne i oprawne.

Pracownicy Biblioteki z okazji jubileuszu czterdziestolecia swojej książnicy przygotowali wystawę o zasięgu regionalnym pt. „Cimelia, ciekawostki czytelni wielickich", która była okazją do zaprezentowania części cennych zbiorów i zareklamowania biblioteki, a także nawiązania współpracy z trzema innymi bibliotekami wielickimi[9].

Śledząc minione 40 lat działalności Biblioteki jest zauważalna stale wzrastająca rola jej księgozbioru w środowisku naukowym wielickim a nawet krakowskim. Wieliczanie cenią ją, ponieważ jest jedyną biblioteką naukową w tym mieście i posiada prawie kompletną literaturę dotyczącą miasta i kopalni, a także dużą ilość wydawnictw informacyjnych, poza tym usytuowana jest w centrum miasta, krakowianom zaś odpowiada możliwość korzystania z nieprzepełnionej czytelni i natychmiastowa obsługa.

J. Skrzypczak-Kręcina

THE FORTIETH ANNIVERSARY OF THE CRACOW SALT-WORKS LIBRARY

Summary

The article discusses the history of the Cracow Salt-Works Library (which constitutes, together with the Archives, one of the departments of the Museum) from its establishment in July 1954 until December 1994.

The library collects publications on salt extraction in Poland and abroad, as well as specialist literature necesarry for the particular departments of the Museum. The collection is being extended by way of purchase, donations, exchange and subscription. Over the forty years of its existence, the Library has gathered 18,441 volumes. Included in this number is the valuable collection of the Saline Library from the turn of the 20th century as well as a number of historical volumes. All the items are listed in a card catalogue, which is at present being computerized. There are ca. 600 enquiries made at the Library each year. 80 per cent of the books and periodicals are hardbound, thanks to the Library's bookbinding and restoration shop. In 1993, the Library was transferred from its old premises to the Salt-Works Castle, which significantly improved the storage conditions and facilitated the use of the book collection, thereby enhancing its importance and prestige among the academic circles of Wieliczka and Cracow.

[9] Miejska Biblioteka Publiczna, Biblioteka Parafii Klasztoru OO. Franciszkanów-Reformatów, Biblioteka Parafii Św. Klemensa.

Leszek Rzepka

INFORMATOR O ZASOBIE HISTORYCZNYM ARCHIWUM MUZEUM ŻUP KRAKOWSKICH WIELICZKA

Archiwum Muzeum Żup Krakowskich w Wieliczce zostało utworzone 23 III 1961 r. z zadaniem gromadzenia, inwentaryzacji i konserwacji oraz udostępniania historycznego zasobu aktowego Kopalni Soli w Wieliczce, przekazanego Muzeum po 1956 r.

Zasób ten, kiedyś przechowywany w baszcie dawnego Zamku Żupnego uniknął niemal cudem zniszczenia wskutek pożaru, jaki wybuchł w pomieszczeniach archiwum salinarnego. Akta, zamienione w zbutwiały i nadpalony rozsyp archiwalny zostały zwiezione do podziemi kopalni soli i złożone w jednej z komór pobocznych zespołu *Russeger* na III poziomie. Część akt kopalni z okresu międzywojennego została przekazana do Archiwum Państwowego w Krakowie zaraz po pożarze w 1956 r., olbrzymia większość została jednak przejęta przez Muzeum Żup Krakowskich, gdyż Dyrekcja Kopalni Soli nie posiadała fachowego personelu do inwentaryzacji i konserwacji akt, ani środków finansowych na ten cel.

Magazyn archiwalny aż do 1983 r. znajdował się w podziemiach kopalni, kiedy to został wywieziony na powierzchnię i tymczasowo umieszczono akta na strychu odbudowywanego środkowego budynku Zamku Żupnego. Były one tam składowane aż do chwili oddania do eksploatacji północnego skrzydła zamku, gdzie na parterze usytuowano magazyny archiwalno-biblioteczne, spełniające wszelkie wymogi przechowywania archiwaliów. Zagospodarowanie tych pomieszczeń nastąpiło jesienią 1992 r. Od samego początku trwały prace przy porządkowaniu zasobu. Pierwszy ich etap zamykający się w latach 1961-75 polegał na niezwykle żmudnej segregacji materiału aktowego, obejmującego 120 mb, będącego w stanie kompletnego wymieszania. Prace te, wykonywane przez zespół 2—3-osobowy pod kierunkiem pierwszego kierownika archiwum, Tadeusza Zawadzkiego, doprowadziły do wyodrębnienia z akt okresu austriackiego, 50 grup chronologiczno-rzeczowych, liczących wstępnie 2 595 wiązek i ksiąg aktowych. Wysegregowana, najcenniejsza i najstarsza część tego zasobu, obejmująca ok. 300 woluminów akt z lat 1772-1800, została jednocześnie wywieziona z kopalni i poddana zabiegom dezynfekcyjno-konser-

watorskim we własnej Pracowni Konserwacji Papieru muzeum, a następnie oprawiona w Pracowni Introligatorskiej.

Kiedy w 1977 r. kierownictwo Archiwum objął dr Kazimierz Dziwik, rozpoczął się drugi etap porządkowania zasobu — zakończony ostatecznie w 1993 r. Dokonano wówczas pełnej inwentaryzacji naukowej akt, założono księgi inwentarzowe i kartoteki poszczególnych zespołów.

Zasób Archiwum obejmuje dokumenty, rękopisy i akta z lat 1492-1971, podzielone na trzy okresy chronologiczne:

staropolski — 1492-1772,
austriacki — 1772-1918,
współczesny — po 1918 r.

Z okresu staropolskiego pochodzą wszystkie dokumenty pergaminowe i papierowe w ilości 205, a także 17 rękopisów, w tym 9 niezwykle cennych tzw. „Komisji Królewskich" (sprawozdań z wizytacji żup) z lat 1518-1659.

Zasób okresu austriackiego (90% całości akt) jest podzielony na następujące zespoły:

Akta normatywne — 552 normatywy w 35 teczkach według ich rodzajów.

Akta salinarne wielickie i bocheńskie — 2 940 jednostek akt wielickich (2 751 sygnatur) i 60 jednostek akt bocheńskich, czyli razem 3 000 woluminów akt — nie licząc 200 ksiąg protokołów konsultacyjnych Zarządów Salinarnych z Wieliczki i Bochni.

Rękopisy — w tym cenne odpisy dokumentów i notatki Andrzeja Fischera i Macieja Seykotty, a także korespondencje niektórych rodzin wielickich: Scheuringów, Mazurkiewiczów, Bendów i innych.

Z wieku XX w Archiwum znajdują się Księgi Pamiątkowe Kopalni Soli oraz część akt salinarnych z lat 1918-60.

Dokumenty i rękopisy zostały już opracowane naukowo, gdyż w 1979 r. wydano metodą małej poligrafii *Katalog dokumentów Muzeum Żup Krakowskich w Wieliczce z lat 1492-1777*, a w 1988 r. *Katalog rękopisów Muzeum Żup Krakowskich w Wieliczce z lat 1518-1971*, oba autorstwa dra K. Dziwika, toteż nie ma potrzeby przedstawiania tutaj zawartości tych zespołów.

Natomiast jest to potrzebne w przypadku podstawowego zespołu archiwaliów, tj. akt z okresu austriackiego.

Większość akt normatywnych stanowią dwujęzyczne (niemiecko-polskie) — uniwersały cesarskie i reskrypty gubernialne, przysyłane do Dyrekcji Salin, a dotyczące wszelkich dziedzin życia, podlegających w monarchii Habsburgów normalizacji prawnej. Druki te są dobrze zachowane i posiadają piękną szatę graficzną. Rozporządzenia gubernatorów Galicji należą do serii druków urzędowych, które wyszły ze znanego lwowskiego Zakładu Typograficznego (drukarni rządowej) Józefa Pillera (tzw. „pilleriana"), posiadającego monopol na druk normatywów dla całej Galicji.

Wielickie i bocheńskie akta salinarne zostały podzielone na 50 grup chronologiczno-rzeczowych, z tym, że pewne grupy zostały potem wydzielone

jako osobne zespoły. Kilka z nich uległo komasacji — bez zrywania jednak z ciągłością numeracji, aby nie wprowadzać zamętu do metody opracowania zasobu. Ze względu na specyfikę działania Kancelarii Salinarnej w ciągu 150 lat, jej liczne reorganizacje i zmiany w sposobie prowadzenia np. księgowości oraz zmieniające się zasady obiegu akt wewnątrz przedsiębiorstwa w poszczególnych jego komórkach organizacyjnych i podległych mu wydziałach oraz delegaturach i filiach — wiele grup o różnych tytułach zawiera materiały o pokrewnej treści.

Ze względów technicznych dr K. Dziwik zdecydował się na dekadowy podział chronologiczny. Jest to oczywiście podział sztuczny, mechaniczny, nie oparty o żadne przesłanki merytoryczne, a sporządzony z myślą o wygodzie tak inwentaryzatorów, jak i czytelników archiwum. Powoduje on nieciągłość sygnatur dla poszczególnych grup rzeczowych, ale pozwala łatwo zorientować się w układzie numeracji w obrębie danej dekady.

W materiale pisarskim przeważają akta pisane na papierze czerpanym i zwykłym, przy czym od lat osiemdziesiątych XIX w. pojawiają się pierwsze maszynopisy. Przy aktach są wszelkie możliwe rodzaje pieczęci: woskowe, opłatkowe i wreszcie tuszowe. W całym zespole przeważa język niemiecki, następnie — w kolejności częstości występowania — polski, łaciński i czeski. Sporadycznie trafiają się pisma i noty w językach angielskim i francuskim.

Zawartość poszczególnych grup jest następująca:

Grupy I i II zawierają materiały dotyczące geologii, mineralogii oraz wizytacji kopalni i jej pomiarów, III — zarządzania posiadaną przez Żupę częścią Puszczy Niepołomickiej (do 1797 r.). Grupy IV i IX to materiały dotyczące transportu, tak konnego, jak i mechanicznego, w kopalni oraz na powierzchni, budowy dróg i mostów, łączności, itp. Z kolei grupy V i VI dotyczą zaopatrzenia materiałowego saliny w materiały budowlane, żywność oraz produkcji beczek i drobnej soli. Znajdują się tu wszelkie oferty sprzedaży materiałów do żup, prospekty reklamowe, protokoły licytacji i przetargów.

Grupa VII obejmuje materiały związane z wszelkimi budowami i remontami na powierzchni, a VIII i XII — zawiera akta sprzedaży soli we wszystkich asortymentach i do wszelkich odbiorców. Materiały grupy X dotyczą warzelni soli w Wieliczce i produkcji soli warzonej. Akta z grup: XI, XIII i XIV omawiają sprawy podatków, ceł i danin oraz ważenia soli, jej przyjmowania i wydawania z magazynów salinarnych. Grupy XV i XVI zawierają akta dotyczące załogi górniczej i jej płac, zaś XVII, XX, XXI i XXII dane o emeryturach, rentach, nagrodach i innych gratyfikacjach dla górników i ich rodzin. Z kolei grupy XVIII i XIX dotyczą spraw personelu urzędniczego salin i płac naczelników (dyrektorów) oraz urzędników salinarnych, począwszy od sztygarów. Akta z grup: XXIII, XXIV i XXV — obejmują sprawy diet służbowych, kaucji urzędniczych, opłat skarbowo-pocztowych oraz papierów wartościowych i depozytów Zarządu Salinarnego. W grupach XXVI i XXVII zawarte są informacje o finansach Saliny, rachunkach Kasy Salinarnej i materiałach

Salinarnego Działu Rachunkowości, w XXVIII i XXIX — wszelkie materiały sprawozdawcze. Protokoły przeprowadzonych w salinie inwentaryzacji i likwidacji znajdują się w grupie XXX, zaś w XXXI — materiały dotyczące majątków ziemskich, administrowanych przez Kopalnię Soli.

Grupa XXXII gromadzi akta registratury i archiwum, XXXIII — akta dotyczące spraw wyznaniowych, kulturalnych i turystyki w kopalni. Akta grupy XXXIV dotyczą opieki lekarskiej i ubezpieczeń społecznych (Kasy Brackiej), zaś XXXV i XXXVI — ochrony i zabezpieczenia mienia oraz bezpieczeństwa pracy.

Sprawy służby wojskowej górników zgromadzone są w grupie XXXVII, akta fundacji ubogich byłego szpitala Św. Ducha — w XXXVIII. Grupa XXXIX zawiera wszystkie zarządzenia władz centralnych, kierowane do władz kopalnianych oraz przepisy własne Zarządu Salinarnego. Akta grup XL i XLVII to protokoły posiedzeń Zarządów Salinarnych, będące skondensowaną formą sprawozdań z całokształtu działalności kopalń soli w Wieliczce i Bochni. Nic dziwnego, że stanowią najczęściej wykorzystywany przez czytelników zespół aktowy i dlatego zostały opracowane jako zespoły wydzielone, z odrębną numeracją woluminów, jednak bez rezygnacji z ciągłości numeracji grup rzeczowych. Wreszcie grupa XLI to sprawy działek górniczych, dzierżawionych przez pracowników od Zarządu Salinarnego, a XLII — majątku nieruchomego żup solnych.

Grupy XLIII—XLIV obejmują sprawy karno-dyscyplinarne, które w trakcie inwentaryzacji postanowiono scalić w jedną — XLIII, jako akta Sądu Górniczego, z pozostawieniem tytułów dawnych grup, traktowanych potem jako podgrupy grupy XLIII.

Ostatnie grupy — XLVIII, XLIX i L — zawierają materiały dotyczące penetracji starych wyrobisk w kopalni oraz zakładów podległych administracyjnie salinie wielickiej, jak np. kopalnia siarki w Swoszowicach (grupa L).

Szczegółowy wykaz grup rzeczowych uwzględnia numer grupy, tytuł, daty skrajne, sygnatury i ilości woluminów w danej grupie:

WYKAZ AKT SALINARNYCH 1772—1918

Nazwa Grupy	Lata	Sygnatury	Ilość woluminów
I. Poszukiwania mineralogiczno-geologiczne. Badania chemiczne	1775–1917	1–7, 167, 428–430, 687, 902, 1074, 1225, 1440, 1663, 1876–1878, 2080–2082, 2325–2329	28
II. Wizytacje kopalni, miernictwo	1774–1914	8–10, 168, 431, 688, 903, 904, 1075, 1226, 1441, 1664, 1665, 1879, 2083, 2230	17

Nazwa Grupy	Lata	Sygnatury	Ilość woluminów
III. Lasy	1774–97	11	1
IV. Stajnia i konie. Konie i transport konny	1775–1914	12, 169, 170, 432, 689, 905, 1076, 1227, 1442, 1666, 1880, 2084, 2331	13
V. Materiały górniczo-budowlane i ziemiopłody	1774–1917	13, 171–173, 433–438, 690–692, 906–909, 1077–1079, 1228–1248, 1443–1470, 1667–1688, 1881–1896, 2085–2104, 2332–2363	160
VI. Wyrób beczek i produkcja soli drobnej	1774–1872	14, 15, 174–179 439–454, 693–700, 910, 911, 1080, 1249–1251, 1471, 1472, 1689	41
VII. Prace budowlane na powierzchni. Budownictwo i remonty	1774–1914	16, 180–184, 455–460, 701–707, 912–914, 1081, 1252, 1473–1475, 1690–1695, 1897, 1898, 2105–2110, 2364–2369	50
VIII. Sprzedaż soli	1773–1917	17–66, 185–241, 461–502, 708–753, 915–923, 1082–1084, 1253–1276, 1476–1487, 1696–1699, 1899–1908, 2111–2120, 2370–2392	326
IX. Drogi, mosty, kanały, trakcja parowa i elektryczna. Mechanizacja urządzeń górniczych	1778–1914	67, 242, 243, 503–508, 754–758, 924–925, 1085, 1277, 1278, 1488–1493, 1700–1709, 1909–1918, 2121–2130, 2393–2406	71

Nazwa Grupy	Lata	Sygnatury	Ilość woluminów
X. Warzelnia soli w Wieliczce	1811–1917	509, 759, 926, 927, 1086, 1279–1281, 1494–1496, 1710, 1919, 2131, 2132, 2407–2414	22
XI. Podatki i daniny	1778–1914	68, 244, 510, 760, 928, 1087, 1282, 1497, 1711, 1920, 2133, 2415–2417	14
XII. Eksport soli poza granice Austro-Węgier	1868–1917	1498, 1712, 1921, 2134, 2418	5
XIII. Cło i myto	1774–1914	69, 245, 246, 511, 761, 1283, 1499, 1713, 1922, 2135, 2419	11
XIV. Sprawy wagowe i ekspedycja	1785–1914	70, 247, 512, 513, 762–764, 929, 1088, 1284, 1500, 1714, 1923, 2136, 2420	16
XV. Pracownicy fizyczni w żupach	1773–1914	71, 248–252, 514–516, 765–773, 930–932, 1089–1091, 1285, 1286, 1501–1508, 1715–1717, 1924–1929, 2137–2144, 2421–2445	78
XVI. Wynagrodzenia i zarobki pracowników fizycznych	1774–1917	73–86, 253–263, 517–519, 774, 775, 933–937, 1092–1103, 1287–1308, 1509–1532, 1718–1725, 1930–1937, 2145–2157, 2446–2504	181

Nazwa Grupy	Lata	Sygnatury	Ilość woluminów
XVII. Prowizje i prowizjoniści	1774–1919	87, 264–269, 520, 521, 776, 777, 938, 939, 1104–1107, 1309, 1533–1536, 1726–1735, 1938–1947, 2158–2168, 2505–2533	84
XVIII. Instrukcje, etaty, awanse i uposażenia urzędników żup krakowskich	1772–1917	88–93, 270–279, 522–527, 778–781, 940–945, 1108–1110, 1310–1316, 1537–1545, 1736–1741, 1948–55, 2169–2176, 2534–2553	100
XIX. Ślubowania i przysięgi pracowników administracyjnych i technicznych żup krakowskich	1774–1911	94, 528, 782, 946, 1111, 1546, 1742, 1956, 2177, 2554	19
XX. Remuneracje	1784–1914	95, 280, 281, 529, 783, 947, 1112, 1113, 1317, 1547, 1743, 1957, 1958, 2178–2180, 2555	17
XXI. Deputaty i wsparcia	1776–1917	96, 282–284, 530, 531, 784, 785, 948, 1114, 1115, 1318–1321, 1548–1551, 1744, 1745, 1959–1962, 2181–2183, 2556–2572	45
XXII. Emerytury. Pensje i pensjoniści	1774–1914	97, 285–287, 532, 533, 786, 787, 949, 950, 1116–1118, 1322, 1552, 1746, 1963, 2184, 2573	19

Nazwa Grupy	Lata	Sygnatury	Ilość woluminów
XXIII. Opłaty podróży i dostaw	1774–1914	98, 288–295, 534–539, 788–791, 951, 952, 1119, 1323–1327, 1553–1556, 1747, 1748, 1964, 1965, 2185, 2186, 2574–2577	48
XXIV. Kaucje, obligacje, depozyty	1776–1914	99, 296–300, 540, 541, 792, 793, 953, 1120, 1328–1330, 1557, 1558, 1749, 1750, 1966, 1967, 2187, 2578–2580	25
XXV. Taksy i opłaty stemplowe	1776–1917	100, 301–304, 542, 543, 794, 954, 1121, 1331, 1559, 1751, 1968, 2188, 2581	16
XXVI. Rachunkowość	1801–1917	305–309, 544–551, 795–805, 955–959, 1122–1135, 1332–1349, 1560–1579, 1752–1786, 1969–2002, 2189–2238, 2582–2618	242
XXVII. Sprawy kasowe	1774–1918	101–109, 310–353, 552–602, 806–835, 960–1004, 1136–1188, 1350–1383, 1580–1605, 1787–1803, 2003–2017, 2239–2254, 2619–2652	402
XXVIII. Sprawozdania z działalności salin	1773–1914	110, 354–357, 603, 604, 836, 1005, 1189, 1384, 1606–1609, 1804–1812, 2018, 2255, 2653–2656	28

Nazwa Grupy	Lata	Sygnatury	Ilość woluminów
XXIX. Sprawozdania, wyjaśnienia, informacje	1801–1914	358–361, 605–607, 837, 1006, 1007, 1190, 1385, 1386, 1610, 1611, 1813, 1814, 2019, 2020, 2256, 2257, 2657	23
XXX. Inwentaryzacja i likwidacje	1773–1919	111, 362–369, 608–611, 838–842, 1008, 1009, 1191, 1192, 1387–1390, 1612–1617, 1815–1818, 2021–2026, 2258–2270, 2658–2666	64
XXXI. Majątki ziemskie saliny wielickiej	1774–87, 1811, 1901–09	112, 612, 2667	4
XXXII. Registratura i archwium	1772–1916	113–127, 370–395, 613–657, 843–882, 1010–1055, 1193–1213, 1391–1409, 1618–1634, 1819–1826, 2027–2038, 2271–2285, 2668–2689	350
XXXIII. Kościół, szkoły, kultura i turystyka	1774–1914	128–132, 396–399, 658, 659, 883, 1056, 1214, 1410, 1635–1639, 1827–1837, 2039–2046, 2286–2295, 2690–2707	69
XXXIV. Opieka lekarska, ubezpieczenia i Kasa Bracka	1774–1917	133–137, 400–409, 660–664, 884, 885, 1057, 1058, 1215, 1411–1418, 1640–1647, 1838–1855, 2047–2060, 2296–2308, 2708–2731	111

Nazwa Grupy	Lata	Sygnatury	Ilość woluminów
XXXV. Bezpieczeństwo i ochrona mienia	1778–1914	138, 410, 665, 886, 1059, 1216, 1419, 1648, 1856, 2061, 2309, 2732	12
XXXVI. Bezpieczeństwo pracy	1775–1917	139, 140, 411, 412, 666–668, 887–891, 1060, 1217, 1420, 1649, 1650, 1857–1864, 2062–2067, 2310, 2311, 2733–2736	37
XXXVII. Sprawy wojskowe	1778–1918	141, 413, 669, 892, 1061, 1218, 1421, 1422, 1651, 1865, 2068, 2312, 2737–2739	16
XXXVIII. Szpital Św. Ducha	1783–1914	142, 414, 670, 671, 893, 1062, 1219, 1423, 1652, 1866, 1867, 2069, 2313, 2740	14
XXXIX. Instrukcje i zarządzenia władz centralnych i administracji żupnej	1774–1914	143–148, 415–417, 672–678, 894, 895, 1063–1067, 1220, 1424–1429, 1653, 1654, 1868, 1869, 2070, 2314–2316, 2741–2743	51
XL. Protokoły konsultacyjne żupy wielickiej dotyczące produkcji soli (zespół wydzielony)	1784–1923	1–70	184
XLI. Górnicze działki gruntowe	1787–1917	152, 418, 679, 896, 1068, 1221, 1430, 1655, 1870, 2071, 2317, 2744	12
XLII. Majątek nieruchomy żup solnych	1776–1914	153, 419, 680, 897, 1069, 1222, 1431, 1656, 1657, 1871, 1872, 2072, 2073, 2318, 2745	15
XLIII. Sąd Górniczy z podgrupami: XLIII — Protokoły, XLIV — Kradzieże, XLV — Malwersacje,	1783–1914	154–159, 420–423, 681–684, 898–900, 1070, 1071, 1223,	39

Nazwa Grupy	Lata	Sygnatury	Ilość woluminów
XLVI — Dyscyplina		1432, 1433, 1658, 1873, 2074–2076, 2319–2322, 2746–2748	
XLVII. Protokoły konsultacyjne żupy bocheńskiej dotyczące produkcji soli (zespół wydzielony)	1783–1860	71–94	33
XLVIII. Prace górnicze i penetracja starych wyrobisk	1778–1908	162–164, 1072, 1434, 1660, 1874, 2077, 2078, 2323, 2324, 2749–2751	14
XLIX. Górnictwo i hutnictwo podległe administracyjnie salinie wielickiej	1785–1870	165, 424, 425, 685, 1435, 1661	6
L. Kopalnia siarki w Swoszowicach	1786–1887	166, 426, 427, 686, 901, 1073, 1224, 1436, 1662, 1875, 2079	11

Ilość sygnatur w poszczególnych grupach aktowych nie pokrywa się z ilością woluminów, gdyż niektóre sygnatury obejmują od kilku do kilkunastu tomów.

L. Rzepka

INFORMATION ON THE ARCHIVES OF THE CRACOW SALT-WORKS MUSEUM IN WIELICZKA

Summary

The presentation of the Archives of the Cracow Salt-Works Museum in Wieliczka begins with a brief historical outline, followed by a description of the archive contents. Each of the main section of the Archives is characterized and next a detailed account is given of those of the documents which are related to the salt-works (which constitute 90 per cent of the entire metrial in stroe). These documents are little known as yet and await examination by historians. The listing of documents specifies the number of the relevant document group, its name, the time interval it covers, call numbers, and the number of items and volumes in the given group.

Kazimierz Reguła

BADANIA ARCHEOLOGICZNE PROWADZONE PRZEZ MUZEUM ŻUP KRAKOWSKICH WIELICZKA W LATACH 1993-1994

Dział Archeologiczny Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka prowadził w latach 1993-1994 badania wykopaliskowe w Wieliczce, na terenie Zamku Żupnego, stanowisko 2 i na osadzie produkcyjno-mieszkalnej, stanowisko 11, a ponadto w Podłężu, gm. Niepołomice, na osadzie otwartej, stanowisko 3 i cmentarzysku, stanowisko 4 oraz w Kokotowie, gm. Wieliczka, na osadzie niszczonej przez wybiórkę piasku, stanowisko 15. Pracownicy Działu Archeologicznego brali również udział w badaniach powierzchniowych prostokąta Gruszów, oznaczonego kodem 107-59, w ramach Archeologicznego Zdjęcia Polski, a także prowadzili kontrolę wykopów ziemnych na terenia miasta Wieliczki.

Po blisko pięcioletniej przerwie wznowione zostały prace wykopaliskowe na stanowisku 2 — Zamek [1]. Skoncentrowane były w południowo-zachodniej partii Ogrodu Żupnego, który przylega do zabudowań Zamku Żupnego od strony południowej. Najciekawszym obiektem odsłoniętym w trakcie dwuletnich badań są zachowane na długości 40 m fundamenty murów miejskich z XIV w., wzniesione przez Kazimierza Wielkiego (wykop 77) [2], stanowiące zachodnią linię obronną miasta średniowiecznego. Biegną one mniej więcej na linii północ-południe i zbudowane są dość starannie z łamanego kamienia piaskowcowego, pochodzącego z kamieniołomu w Biskupicach [3], obrabiane

[1] Ostatnie badania wykopaliskowe miały tutaj miejsce w 1987 r. A. Jodłowski: *Badania ratownicze w Zamku Żupnym w Wieliczce w 1987 roku* (w:) *Badania archeologiczne prowadzone przez Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka w latach 1986-1987*, Wieliczka 1988, s. 35—40. W latach 1993-94 pracami archeologicznymi na terenie Ogrodu Żupnego kierowała J. Duda.

[2] Pierwszego odkrycia fundamentów murów miejskich dokonał A. Jodłowski, na terenie Ogrodu Żupnego w 1964 r., a w 1972 r. autor niniejszego artykułu natrafił na wspomniane mury w ogrodzie, zlokalizowanym przy ul. Kopernika nr 13.

[3] Ustna informacja przekazana autorowi tego sprawozdania przez dra inż. arch. S. Świszczowskiego, który przeprowadził analizę porównawczą miejsc pochodzenia surowca kamiennego, tzw. piaskowca gezowego, użytego przy wznoszeniu średniowiecznych fortyfikacji obronnych w Wieliczce.

przy licu i połączone zaprawą wapienno-piaskową. W ciągu tych murów, odsłonięto również czworokatną basztę o wymiarach zewnętrznych 6,7 × 6,7 m, wysuniętą do przodu, która nie posiadała od strony miasta ściany czyli tzw. „pleców". Fundamenty murów i baszty spoczywały na głębokości od 0,4 do 2,8 m poniżej obecnej powierzchni gruntu, bezpośrednio na glinie calcowej, której poziom zalegania był różny w zależności od ukształtowania terenu. Szerokość ich wahała się od 1,6 do 1,7 m, zaś zachowana wysokość wynosiła od 0,6 do 1,6 m. Mury wykazywały liczne spękania, osunięcia i odchylenia od pierwotnego ich stanu, na wskutek zapadlisk górniczych, jakie miały tu miejsce z końcem XVI w.[4] W tym właśnie czasie runął na znacznej długości mur obronny pomiędzy drugą i trzecią basztą, już wcześniej wspomnianą. Próby reperacji i zabezpieczenia pozostałych murów są widoczne z postaci licznych przemurowań, a także konstrukcyjnych wzmocnień, o czym świadczy dobudowana od strony zewnętrznej przypora, zlokalizowana w odległości 7,4 m na północ od odkrytej baszty.

W południowo-zachodniej części Ogrodu Żupnego (wykop 76) napotkano na mur kamienno-ceglany, biegnący ze wschodu na zachód, z przełomu XVII i XVIII w., dzielący ogród na górny i dolny, a ponadto, na głębokości 2,2 m odkryto narożnik zrębowej konstrukcji drewnianej chaty, która wchodziła zapewne w skład zaplecza gospodarczego zamku. Spoczywała ona w warstwie zawierającej duże ilości różnorodnej typologicznie ceramiki z naczyń datowanych na XIV/XV w., a także kamień żarnowy, liczne przedmioty żelazne m.in. dłuto, fragment kilofka, strzemiona, żużel żelazny, kawałki cegieł gotyckich tzw. palcówek, kości zwierzęce i wyroby z kości, w tym kostkę do gry.

W północno-zachodnim rejonie Ogrodu Żupnego (wykop 75) stwierdzono natomiast wielopoziomowe nawarstwienia kulturowe, o miąższości ponad 4,0 m. od czasów współczesnych poczynając a na okresie późnośredniowiecznym kończąc. Na wtórnym złożu znalazły się również materiały ceramiczne z okresu wczesnorzymskiego i z wczesnego średniowiecza, które przemawiają za ciągłością osadniczą obejmującą także przyległe od strony południowej tereny Zamku Żupnego[5].

Drugim stanowiskiem w Wieliczce badanym z przerwami od 1964 r. była osada wielokulturowa produkcyjno-mieszkalna, znana jako stanowisko 11 — Parking. Zlokalizowana jest na południowym stoku doliny wielickiej, opadającym łagodnie w kierunku potoku Srawa. Pod grubą warstwą ziemi, na poziomie 60-80 cm, w obrębie warstwy kulturowej i gliniastego calca, odkryto:

[4] S. Świszczowski: *Urbanistyczny rozwój miasta Wieliczki za czasów Kazimierza Wielkiego*. „Studia i Materiały do Dziejów Żup Solnych w Polsce" (dalej: „SMDŻ"), Wieliczka 1974, t. III, s. 25; K. Kolasa i K. Kubik: *Poeksploatacyjne zapadliska wielickie*, „SMDŻ", 1983, t. XII, s. 33.

[5] Na obszarze zajętym przez zabudowę Zamku Żupnego najstarsze ślady osadnictwa łączą się z okresem neolitu. Szczegółowy opis warstw kulturowych i zabytków ruchomych z wykopu 75 zamieszczony jest w „Sprawozdaniach z badań wykopaliskowych przeprowadzonych na terenie Ogrodu Żupnego w r. 1993" autorstwa J. Dudy.

Fot. 1. Wieliczka, stan. 2. Przebieg murów miejskich na linii północ-południe

Fot. 2. Podłęże, stan. 4. Grób ciałopalny, jamowy nr 8. Naczynia i szczątki zwęglonego drewna ze stosu

Fot. 3. Wieliczka, stan. 11. Grób szkieletowy

1 chatę słupową, 1 półziemiankę, 4 ziemianki, 3 jamy kulturowe oraz 20 śladów po słupach.

Chata słupowa (obiekt 10/91-93), o wymiarach 3,9 × 2,0, wkopana była w calec na głębokość 20-30 cm. Przy zachodniej, wschodniej i południowej stronie budowli dostrzeżono ślady 5 jam posłupowych, które stanowiły elementy konstrukcyjne ścian bocznych i dachu tego obiektu, fukcjonującego w okresie rzymskim, ściślej w 2 poł. I w. n.e.

Drugim ciekawym obiektem była duża półziemianka (obiekt 23/91-94), w kształcie sześcioboku, o wymiarach 5,2 × 4,0 m, pokryta zapewne dachem dwuspadowym, wspartym na słupach, z których trzy zostały odkryte wewnątrz, zaś cztery na zewnątrz budowli. Na poziomie około 80 cm dzieliła się ona na trzy pomieszczenia A, B i C, o różnej wielkości i głębokości sięgającej kolejno poziomu 152, 110, 144 cm poniżej powierzchni gruntu. Półziemianka ta wyposażona była w palenisko rusztowe, posadowione na dużym płaskim kamieniu piaskowcowym oraz posiadała schodkowate wejście usytuowane przy południowej ścianie. Datowane jest na fazę B_1 okresu rzymskiego i łączone z kulturą puchowską.

Trzy z czterech ziemianek mieszkalnych (obiekt 1/94 część N, obiekt 1/94 część W i obiekt 1/94 część S), miały prostokątne zarysy, o wymiarach ca 5,0 × 3,5 m i głębokości od 160 do 180 cm, licząc od powierzchni ziemi. Czwarta ziemianka (obiekt 10/93-94) posiadała kształt kolisty, o średnicy 3,6 m i była bardzo głęboka, zaniknęła bowiem dopiero na 3 metrach. Zauważono, że do jej wnętrza prowadziły schody wybrane w gliniastym podłożu, od strony południowej. Wszystkie te ziemianki przykrywały dachy typu szałasowego, a w ich wnętrzach napotkano na paleniska zbudowane z kamieni piaskowcowych i wapiennych. Przy jednej z nich dostrzeżono dużą owalną jamę gospodarczą oraz dwa ślady po słupach. Czasowo obiekty te mieszczą się w późnej fazie okresu rzymskiego i użytkowane były przez ludność kultury przeworskiej w III w. n.e.

W sezonie wykopaliskowym 1993-94 odkryto ponadto 3 jamy kulturowe, 2 koliste, o średnicy 100 i 110 cm i 1 owalną, o wymiarach 100 × 70 cm, które pełniły funkcję magazynów lub dołów odpadowych oraz 20 śladów jam słupowych. Tylko w wypadku 14 słupów pewnie stwierdzono, że stanowiły one konstrukcję ścian bocznych i dachów chaty, półziemianki i jednej z ziemianek. Pozostałe nie mają dokładnie określonej funkcji z powodu nieregularnego rozmieszczenia ich na obszarze badanego wycinka osady.

Interesującym znaleziskiem w sezonie 1993 na terenie omawianego stanowiska był ludzki pochówek szkieletowy. Na głębokości 80 cm, w wąskiej prostokątnej niszy grobowej, o wymiarach 1,3 × 0,4 m, napotkano na źle zachowany szkielet leżący na wznak, z czaszką nienaturalnie skręconą o prawie 180^0 do tyłu. Jak wykazały badania antropologiczne [6], należał on do dziecka

[6] Określenia pochówku szkieletowego dokonała mgr B. Szybowicz z Instytutu Archeologii UJ, za co składam Jej w tym miejscu podziękowanie.

w wieku ok. 12 lat, o nieokreślonej płci, którego lewa kość udowa nosiła ślady złamania oraz zrośnięcia bez interwencji lekarza. Osobnik ten miał w związku z tym lewą nogę krótszą i za życia silnie na nią utykał. Przy zmarłym nie stwierdzono żadnego wyposażenia, jedynie mały ułamek skorupy z naczynia wczesnośredniowiecznego, który może wskazywać, że pochówek pochodzi z tego właśnie okresu.

Warstwa kulturowa oraz odkryte obiekty użytkowe dostarczyły dość dużej ilości materiału ruchomego zachowanego głównie w postaci fragmentów naczyń glinianych.

Najstarsze ślady osadnictwa na omawianej osadzie związane są z ludnością tynieckiej grupy kulturowej i kulturą puchowską z końca I w. p.n.e. i początku I w. n.e. Charakterystycznymi wyrobami ceramicznymi wytwarzanymi przez wspomniane kultury są garnki wiaderkowatego kształtu, wykonane na kole garncarskim z gliny z domieszką grafitu (rys. 1 a) oraz podobne ręcznie lepione naczynia bez tej domieszki (rys. 1 b). Następnie wymienić należy naczynia jajowatego kształtu ze sztucznie schropowaconą powierzchnią, zdobione grzebykiem lub wiechciem słomy, szerokootworowe misy (rys. 1 c), bardzo starannie wykonane czarki i wazy ostroprofilowane o gładkich, czarnych powłokach (rys. 1 d, e) oraz duże grubościenne zasobowce (rys. 1 f), zaopatrzone na brzuścu w dwa lub trzy masywne uchwyty-guzy, ułatwiające ich transport.

Okres późnorzymski reprezentowany jest przez duże szerokokołnierzowe, częściowo obtaczane naczynia zasobowe i tzw. ceramikę siwą wykonaną całkowicie na kole garncarskim, wśród której rozróżniamy dwa typy: garnki o powierzchni chropowatej i gładkiej, charakteryzujące się wspólnymi formami, do których należą wazy i czary dwustożkowate (rys. 1 g) oraz amfory z baniastym brzuścem.

Z okresem wczesnośredniowiecznym wiąże się krótka seria fragmentów naczyń o esowatym profilu, z silnie wywiniętymi rzadziej cylindrycznie uformowanymi brzegami, rozwiniętymi krawędziami i rowkiem na pokrywkę. Naczynia te zdobione są w górnej i środkowej partii brzuśca dookolnymi poziomo ułożonymi rytymi rowkami, zwielokrotnioną linią falistą lub ukośnymi nacięciami. Niektóre dna posiadają odciśnięte wypukłe znaki garncarskie.

Do okresu późnośredniowiecznego zaliczamy ułamki dzbanów z taśmowatym uchem, naczynia esowate tzw. siwaki, o wygładzonej i wyświeconej powierzchni oraz dzwonowatego kształtu pokrywki z dość masywnymi uchwytami.

Ostatnią grupę chronologiczną tworzy ceramika nowożytna, całkowicie wykonana na krążku garncarskim, zachowana na naszym stanowisku w postaci płaskich talerzy bogato zdobionych różnokolorową glazurą, mis szerokootworowych donicowatego kształtu, z silnie wywiniętym brzegiem i krawędzią zaopatrzoną od strony wewnętrznej w rowek na pokrywkę oraz wylewkę.

Rys. 1. Wieliczka, stan. 11. Zabytki ceramiczne z osady (a-h); Kokotów, stan. 15. Wyroby gliniane z terenu osady (i-o)

W dalszej kolejności wymienić należy patelnie na wysokich stożkowatych nóżkach z walcowatego kształtu uchwytem i wreszcie cienkościenne garnki zdobione poziomymi liniami rytymi, stempelkiem lub radełkiem, bardzo często powlekane od wewnątrz, a także w górnej partii naczynia, na zewnątrz, glazurą barwy brązowej, oliwkowej i zielonej.

Obok zabytków ceramicznych z warstwy kulturowej i z wnętrz badanych obiektów pochodzą przedmioty wykonane z żelaza, a mianowicie gwoździe, kabłąk wiadra, fragmenty podków, przedmiot z brązu w postaci małej płaskiej sztabki (obiekt 10/93-94), wyroby z kamienia m.in. osełki, fragmenty kamieni żarnowych z siekaną powierzchnią (obiekt 10/93-94), rozcieracz (obiekt 1/94 część E), dalej przęślik gliniany (rys. 1 h), żużel żelazny miseczkowatego kształtu (obiekt 23/91-94), kości zwierzęce, w tym kilka ze śladami nacięć ostrym narzędziem (obiekt 23/91-94), różnej wielkości grudy polepy z odciśniętymi negatywami bierwion drewnianych, na powierzchni zewnętrznej zaś we wnętrzu ze śladami przepalonych źdźbeł słomy i nasion oraz kamienie wapienne i piaskowcowe osmolone i przepalone w ogniu. Na wtórnym złożu natrafiono także na kilka neolitycznych wiórów i odłupków krzemiennych wykonanych z surowca jurajskiego.

Badania skupiające się od kilku sezonów w zachodniej partii osady ujawniły, że jej mieszkańcy nie tylko trudnili się wywarzaniem soli z solanek powierzchniowych, szczególnie w okresach przedrzymskim i wczesnorzymskim, ale także zajmowali się rolnictwem, które w okresie późnorzymskim zdominowało jej charakter. Podobnego typu osadnictwo kontynuowano na stanowisku 11 we wczesnym średniowieczu [7].

W wyniku lustracji terenu położonego na północ od miejscowości Kokotów, gm. Wieliczka powstrzymano dewastację osady kultury łużyckiej, odkrytej podczas badań powierzchniowych w ramach Archeologicznego Zdjęcia Polski, w 1983 r. [8] (rys. 2). Osada ta położona jest w obrębie pradoliny Wisły, na małym piaszczystym wzniesieniu utworzonym przez wody glacjalne w okresie ostatniego zlodowacenia. Zajmowała ona pierwotnie prawie całą kulminację tej wyniosłości, na powierzchni ok. 1,6 ha. W wyniku eksploatacji piasku prawie 1/5 osady uległa zniszczeniu. Potwierdzają to ustne relacje właścicieli piaskowni, którzy napotykali tutaj na naczynia gliniane i ślady obiektów kulturowych. W trakcie badań ratowniczych, finansowanych w całości przez Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków Archeologicznych w Krakowie, odkryto: 13 obiektów zachowanych w postaci 9 owalnych i kolistych jam gospodarczych, 1 otwartego paleniska i 1 śladu po jamie słupowej, składających

[7] Potwierdzeniem tej opinii było odkrycie w 1991 r. znaleziska gromadnego, na które składały się: 3 radlice, 3 kroje płużne i okucie łopaty, zob. K. Reguła: *Badania archeologiczne Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka w latach 1991-1992*, „SMDŻ", 1994, t. XVIII, s. 128–129.

[8] Lustracji tego stanowiska dokonał pracownik Muzeum Żup Krakowskich, geolog mgr inż. J. Wiewiórka, który prowadzi systematyczne obserwacje wszystkich piaszczystych wychodni w okolicy Wieliczki.

Rys. 2. Kokotów, gm. Wieliczka. Lokalizacja stanowiska 15

się na bardzo mały wycinek osady otwartej, funkcjonującej tutaj we wczesnym okresie halsztackim. Zarówno z warstwy kulturowej, która posiadała miąższość 20-30 cm, jak i z wypełnisk obiektów zebrano dużo różnorodnej typologicznie ceramiki, m.in. fragmenty grubościennych garnków jajowatego kształtu z powierzchnią zewnętrzną sztucznie schropowaconą z rzędem dołków palcowo-paznokciowych umieszczonych w górnej części brzuśca, zaopatrzonych niekiedy w stożkowate guzki na załomie (rys. 1 ł), kawałki dużych średniościennych amfor z zaokrąglonym załomem (rys. 1 l), misy profilowane cienkościenne z łukowato wychylonym lub cylindrycznie uformowanym wylewem (rys. 1 j), czerpaki z taśmowym uchem wystającym lekko ponad krawędź, małe bogato zdobione miseczki, naczyńka miniaturowe (rys. 1 k), placki gliniane (rys. 1 m) oraz dwa przęśliki tkackie (rys. 1 i), dwie osełki i kamień żarnowy wykonane z piaskowca. Na pozór nic nie odróżniałoby tej osady od innych osad tej kultury, znanych z okolic Wieliczki, gdyby nie fakt występowania dużej ilości fragmentów nóżek naczyń kieliszkowatych tzw. brykietaży (rys. 1 n, o), służących do formowania soli warzonej [9]. Łączenie mieszkańców naszej osady z produkcją soli nie wchodzi raczej w rachubę, gdyż teren gdzie jest zlokalizowana wykracza daleko na północ poza granicę złoża solnego. Jak więc wytłumaczyć można tak liczne występowanie tutaj naczyń kieliszkowatych? Należy sądzić, z dużą dozą prawdopodobieństwa, że bliskość bogatej w ryby rzeki określała główne zajęcie jej mieszkańców, a mianowicie rybołówstwo. To z kolei obligowało do zwiększonej konsumpcji soli, którą sprowadzano z terenów dzisiejszych Przebieczan i Biskupic, w gm. Wieliczka. Obie te miejscowości w owym czasie stanowiły duże centrum produkujące sól warzoną uzyskiwaną z powierzchniowych źródeł słonych [10]. Na przykładzie osady w Kokotowie można przypuszczać, że centrum to zaspokajało nie tylko potrzeby lokalnej ludności, ale pewne nadwyżki produkcyjne soli rozprowadzane były w odleglejsze rejony.

Poza osadnictwem kultury łużyckiej, na stanowisku tym stwierdzono ślady bytowania ludności w okresie neolitu, o czym poświadczają liczne wyroby krzemienne w postaci wiórów, odłupków, rdzeni i odprysków wykonanych z surowca jurajskiego i czekoladowego [11], a także w późnym średniowieczu, czego potwierdzeniem jest duża prostokątna chata słupowa, o wymiarach 5,4 x 4,0 m, lekko wkopana w piaszczyste podłoże, ze śladami gliny pochodzącej z jej ścian bocznych oraz mała kolistego kształtu jama gospodarcza. Oba te obiekty datowane są na podstawie ceramiki na przełom XV i XVI w.

[9] A. Jodłowski: *Eksploatacja soli na terenie Małopolski w pradziejach i we wczesnym średniowieczu*, „SMDŻ", 1971, t. IV, s. 82–87.

[10] Tamże, s. 86.

[11] Całość materiału krzemiennego ze stanowiska 15 w Kokotowie określił mgr M. Zając z Muzeum Archeologicznego w Krakowie.

Badania dużej wielokulturowej osady w Podłężu, gm. Niepołomice, na stanowisku 3, prowadzono tylko w roku 1993 [12]. Finansowało je w połowie Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka i Wojewódzki Konserwator Zabytków Archeologicznych w Krakowie. Prace skoncentrowane były w północno-zachodnim rejonie osady, gdzie obok warstwy kulturowej, o grubości 20 cm odsłonięto 2 jamy (obiekty 102, 103) i dalszy ciąg dużej budowli (obiekt 100), badanej w 1992 r., należące do kultury łużyckiej z wczesnej epoki żelaza oraz 2 jamy (obiekty 103, 106), półziemiankę (obiekt 104) i chatę słupową (obiekt 108). Na uwagę zasługuje wspomniana budowla kultury łużyckiej w typie szałasu, o wymiarach 9,2 × 3,0 m, z płaskim dnem na głębokości 56 cm i dwoma paleniskami otwartymi umieszczonymi we wnętrzu, zawierająca w swoim wypełnisku sporą ilość potłuczonych naczyń, charakterystycznych dla okresu halsztackiego [13]. Następnymi ciekawymi obiektami była wczesnośredniowieczna, naziemna chata słupowa, o wymiarach 3,65 × 2,0 m, z płasko uformowaną podłogą, na głębokości 55 cm, a także pochodząca z tego samego okresu owalna półziemianka, o wymiarach 3,0 × 2,0 m, z zaokrąglonym dnem na głębokości 80 cm. Z jej wypełniska wydobyto wyjątkowo dużo zabytków ruchomych, m.in. całą serię naczyń o esowatym profilu, z rozwiniętymi i nierozwiniętymi krawędziami (rys. 2 a, b, c), ułamki garnków grafitowych (rys. 2 e), srebrne koluszko (rys. 2 g), mały żelazny klin, przęślik z margla (rys. 2 f), kamień żarnowy z siekaną powierzchnią, osełkę (rys. 2 h), płaską neolityczną siekierkę, która służyła wtórnie jako gładzik, przepalone w ogniu kamienie piaskowcowe, żużel żelazny i sporo kości zwierzęcych, w tym mały przekłuwacz (rys. 2 d).

Z osadą tą związane było, położone w odległości ok. 250 m na południowy-zachód, cmentarzysko ciałopalne kultury łużyckiej z wczesnej epoki żelaza, tworzące jeden zwarty zespół osadniczy. Badania zapoczątkowane w latach 1983-84 przez Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka, przy finansowym wsparciu Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków Archeologicznych w Krakowie zaowocowały odkryciem 2 ciałopalnych grobów jamowych i 2 pochówków symbolicznych [14]. Sezon wykopaliskowy 1993-94 dostarczył 2 dalsze ciałopalne groby jamowe oraz 4 pochówki symboliczne. Groby występowały na poziomie od 70 do 110 cm, poniżej powierzchni gruntu, w postaci kolistych, bardzo słabo widocznych jam, o średnicy od 80 do 170 cm, wybranych

[12] W 1994 r. prac terenowych na tym stanowisku nie prowadzono z powodu braku środków finansowych.

[13] K. Reguła: *Badania archeologiczne Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka w latach 1991-1992*, „SMDŻ", 1994, t. XVIII, s. 133.

[14] A. Szybowicz, B. Szybowicz: *Cmentarzysko ciałopalne kultury łużyckiej w Podłężu* (w:) *Badania archeologiczne prowadzone przez Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka w latach 1981-1983*, Wieliczka 1984, s. 10–14; tychże: *Cmentarzysko kultury łużyckiej w Podłężu* (w:) *Badania archeologiczne prowadzone przez Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka w latach 1984-1985*, Wieliczka 1985, s. 19–20.

w piaszczystym podłożu. W ich wnętrzu spoczywały, przeważnie poziomo ułożone naczynia w ilości 2 do 4 sztuk w zestawieniu amfora (rys. 2i) lub naczynie jajowatego kształtu (rys. 2l) oraz misa (rys. 2j), placek gliniany (rys. 2ł) i czerpak uchaty (rys. 2k). Garnki zwykle stawiano grupowo, niekiedy tylko wsuwając jedno naczynie w drugie, natomiast przepalone czyste kości ludzkie były rozrzucone we wnętrzu jamy grobowej lub zgrupowane oddzielnie, jak to miało miejsce w przypadku grobu nr 8. W tym też grobie napotkano na spore skupisko węgla drzewnego zebranego ze stosu, na którym spalono zmarłego. Jamy grobowe zanikały na głębokości 105-130 cm. Jak dotychczas tylko w jednym grobie znaleziono ozdobę z brązu, w kształcie spiralnie zwiniętego drutu (rys. 2m). Pozostałe groby nie były niestety wyposażone w żadne przedmioty metalowe, chociaż na powierzchni kilkunastu kości widoczne są ślady zielonkawych przebarwień, świadczących o tym, że zmarłego przysposabiano w różne ozdoby brązowe, które jednak podczas kremacji ulegały utlenieniu w wysokiej temperaturze stosu. W wyniku przeprowadzonych analiz antropologicznych dość dokładnie określono pochówki z grobów nr 3, 6 i 8, natomiast osobnik pochowany w grobie nr 1, z powodu bardzo skąpego materiału osteologicznego, nie został zidentyfikowany[15].

Pracownicy Działu Archeologicznego uczestniczyli wiosną 1994 r. w badaniach powierzchniowych prowadzonych w ramach Archeologicznego Zdjęcia Polski, które objęły ok. 1/6 obszaru prostokąta Gruszów, oznaczonego kodem 107-59, penetrując okolice wsi Gruszów, Mierzeń, Bigorzówka, Sawa i Kawec w gm. Raciechowice. Odkryto wówczas 4 stanowiska powierzchniowe: dwa w Gruszowie i po jednym w Mierzeniu i Sawie. Na stanowisku 1 w Sawie stwierdzono bardzo ciekawe zabytki neolityczne. Materiały kultury łużyckiej i z wczesnego średniowiecza odkryto na stanowisku 1 w Gruszowie. Największa ilość zabytków ceramicznych pochodzi ze stanowisk 1 i 2 w Gruszowie, stanowiska 1 w Sawie oraz stanowiska 4 w Mierzeniu, datowanych na późne średniowiecze i czasy nowożytne — przełom XV i XVI w. Są to głównie ułamki naczyń glinianych z partii brzegowych, brzuśców i den oraz fragmenty pokrywek. Badania będą kontynuowane w jesieni 1995 r.

Dział Archeologiczny Muzeum Żup Krakowskich sprawował także kontrolę wykopów ziemnych prowadzonych przez różne instytucje na terenie miasta Wieliczki, między innymi w pobliżu szybu górniczego *Regis*, gdzie natrafiono na fragmenty średniowiecznych murów miejskich, a w ulicy Brata A. Kosiby zauważono warstwy kulturowe z glinanymi płytkami posadzkowymi z czasów

[15] Analizy antropologicznej dokonała mgr B. Szybowicz. Z badań wcześniejszych: z grobu nr 3 pochodzi mężczyzna w wieku adultus, grób nr 6 zawierał osobnika o nie określonej płci w wieku dorosłym, grób nr 8 był pochówkiem kobiety w wieku adultus-maturus (30-40 lat), grób nr 1 nie został określony.

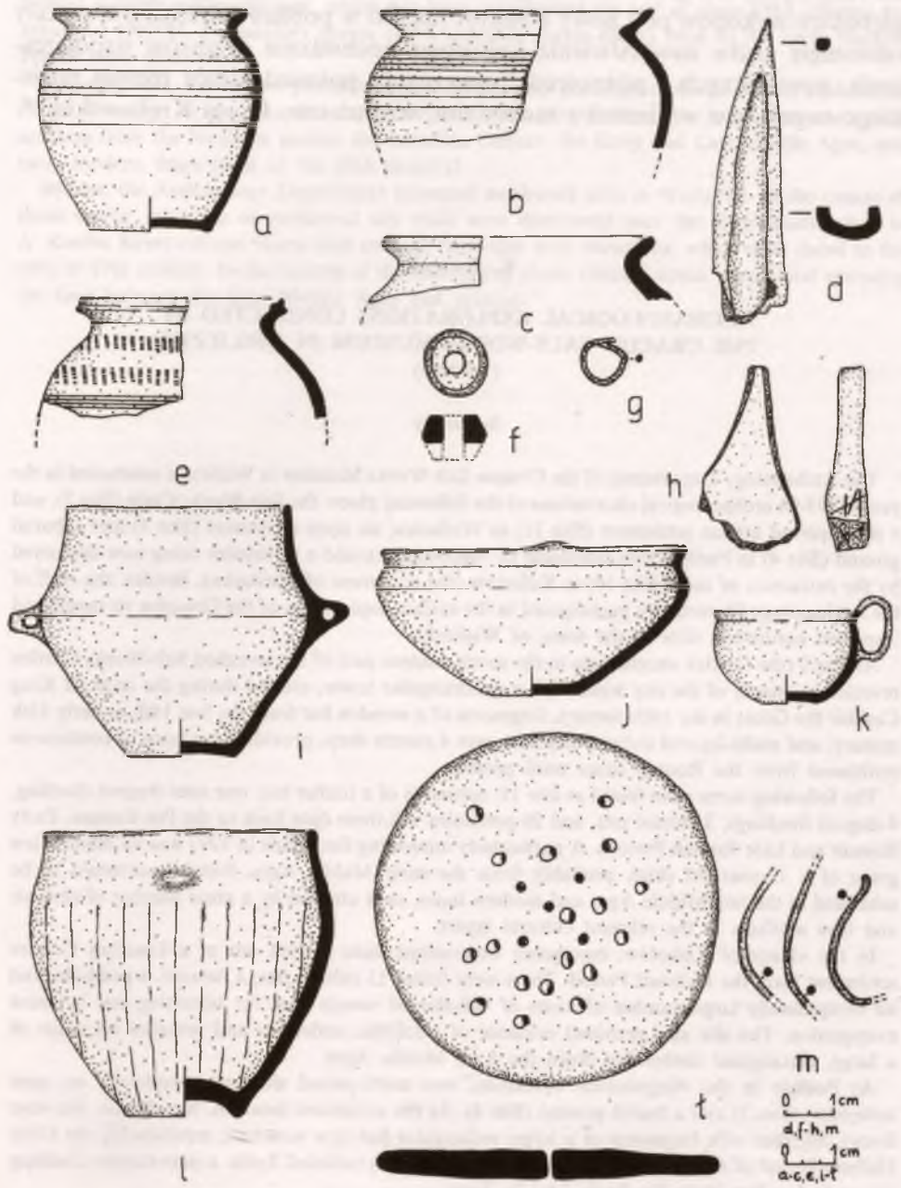

Rys. 3. Podlęże, stan. 3. Materiał ruchomy z półziemianki — obiekt 104 (a-h); Podlęże, stan. 4. Naczynia i zwój brązowy z cmentarzyska ciałopalnego (i-m)

nowożytnych, których chronologię ustalono na XVI lub XVII w. Podczas głębokich wykopów pod nowy kolektor miejski w pobliżu warzelni soli zostały odsłonięte grube nawarstwienia kulturowe pochodzące z czasów współczesnych, nowożytnych i późnośredniowiecznych, poświadczające rozwój miejskiego organizmu w kierunku zachodnim, wzdłuż tzw. Drogi Krakowskiej [16].

K. Reguła

ARCHAEOLOGICAL EXPLORATIONS CONDUCTED BY THE CRACOW SALT-WORKS MUSEUM IN WIELICZKA (1993-94)

Summary

The Archaeology Department of the Cracow Salt-Works Museum in Wieliczka conducted in the years 1993-94 archaeological excavations at the following place: the Salt-Works Caste (Site 2), and a multi-period artisan settlement (Site 11) in Wieliczka; an open settlement (Site 3) and a burial ground (Site 4) in Podłęże (the commune of Niepołomice); and a settlement being now destroyed by the extraction of sand (Site 15) in Kokotów (the commune of Wieliczka). Besides, the staff of the Archaeology Department participated in the surface exploration of the Gruszów rectangle and inspected earthwork sites in the town of Wieliczka.

At Site 2 (the Castle), excavations in the south-western part of the so-called Salt-Works Garden revealed remnants of the city walls with a quadrangular tower, erected during the reign of King Casimir the Great in the 14th century, fragments of a wooden hut from the late 14th or early 15th century, and multi-layered cultural deposits over 4 metres deep, providing evidence of continuous settlement from the Roman times until present.

The following items were found at Site 11: remnants of a timber hut, one semi-dugout dwelling, 4 dugout dwellings, 3 culture pits, and 20 postholes. All these date back to the Pre-Roman, Early Roman and Late Roman Periods. A particularly interesting find made in 1993 was an inhumation grave of a 12-year-old child, probably from the early Middle Ages. Site 11 continued to be inhabited in the late Middle Ages and modern times, as is attested by a great number of ceramic and iron artifacts in the relevant cultural layers.

In the village of Kokotów, emergency excavations were carried out at a Lusatian Culture settlement form the Hallstatt Period. There were found 13 culture pits, a furnace, a posthole, and an exceptionally large number of bases of bell-shaped vessels used for obtaining salt by brine evaporation. The site also provided evidence of Neolithic settlement and revealed remnants of a large, rectangular timber hut from the Late Middle Ages.

At Podłęże in the Niepołomice commune, two multi-period sites were explored: an open settlement (Site 3) and a burial ground (Site 4). At the settlement location, two culture pits were found, together with fragments of a large, rectangular hut-type structure, representing the Early Hallstat Period of the Lusatian Culture. Other discoveries included 2 pits, a semi-dugout dwelling ans a timber hut from the Early Middle Ages.

[16] Przebieg „Drogi Krakowskiej" widoczny jest m.in. na mapie M. Germana z 1638 r., sztychowanej przez W. Hondiusa w 1645 r., przechowywanej w Dziale Kultury Materialnej Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka (Zbiory Kartograficzne).

Associated with the Lusatian Culture settlement was a crematory burial ground (Site 4): the two formed a single settlement unit, which has been investigated on and of since 1983. During the season of 1993-94, 2 crematory graves and 2 symbolic graves dating back to the Early Hallstat Period were discovered.

In spring 1994, the staff of the Archaeology Department participated in the surface exploration of the Gruszów rectangle (code number 107-59), Four new surface sites were discovered, with artifacts from the Neolithic period, the Lusatian Culture, the Early and Late Middle Ages, and early modern times (turn of the 16th century).

Besides, the Archaeology Department inspected earthwork sites in Wieliczka. In the course of those works, remnants of mediaeval city walls were discovered near the Regis shaft, while in A. Kosiba Street cultural layers with ceramic floor-tiles were unearthed, which were dated to the 16th or 17th century. In the vicinity of the salt-boiling plant, cultural strata were found spanning the time between the Late Middle Ages and present.

KRONIKA MUZEUM ŻUP KRAKOWSKICH ZA LATA 1994-1995

Istotnym wydarzeniem dla prac i rozwoju muzeum było zakończenie w grudniu 1994 r. odbudowy trzeciego i ostatniego budynku z kompleksu zamkowego w Wieliczce, tj. budynku południowego. Zlokalizowano w nim sale wystawowe, galerię sztuki współczesnej, pracownie konserwatorskie, pracownię plastyczną, restaurację i pokój gościnny. Zarówno galeria jak i restauracja są dzierżawione przez osoby spoza muzeum. Całość prac konserwatorsko-remontowych była prowadzona przez Muzeum Żup Krakowskich, wykonywana przez Pracownie Konserwacji Zabytków S.A. z Krakowa, a finansowana przez Ministerstwo Kultury i Sztuki oraz jednorazowo przez dotację Wojewody Krakowskiego. Kwota wydatkowana na prace renowacyjne całego zespołu zamkowego w przeliczeniu na ceny z 1994 r. wyniosła ponad 150 miliardów złotych. Uroczystość oddania do użytku całego kompleksu zamkowego odbyła się dnia 23 marca 1995 r. Z okazji tej otwarto okolicznościową wystawę pt. „Dzieje Zamku Żupnego w Wieliczce". Imprezę uświetnił koncert w wykonaniu Galicyjskiego Zespołu Kameralnego „Obligato" pod kierownictwem muzycznym Jerzego Sobeńki.

W 1995 r. w konkursie na „Najciekawsze wydarzenie muzealne w 1994 r." Muzeum otrzymało wyróżnienie od Ministra Kultury i Sztuki za cykl koncertów „Popołudnie ze Straussem".

7 listopada 1995 r. minęło 20 lat od śmierci twórcy i założyciela Muzeum Żup Krakowskich dyr. Alfonsa Długosza. W kościele parafialnym Św. Klemensa ks. proboszcz Zbigniew Gerle odprawił mszę świętą. Na grobie złożono kwiaty od Dyrekcji i zespołu pracowników. W przeddzień tej rocznicy odbyło się uroczyste spotkanie poświęcone pamięci A. Długosza. Udział w nim wzięli obok Dyrekcji i pracowników, najbliższa rodzina i dawni współpracownicy Twórcy. Wymieniono wyróżniające się zdarzenia z okresu jego pracy, a na koniec wyświetlono film „Słony chleb".

W 1995 r. mija 30 lat od wydania I tomu *Studiów i Materiałów do Dziejów Żup Solnych w Polsce*, wydawnictwa naukowego, w formie ciągłej, zainicjowanego przez dyr. A. Długosza, które kontynuowane jest do dziś. Obecnie w druku znajduje się tom XIX.

I. Struktura organizacyjna i kierunki działania

W latach objętych niniejszą kroniką struktura organizacyjna muzeum nie uległa zmianie, oparta na trzech pionach: merytorycznym, administracyjnym i techniczno-gospodarczym.

Pion merytoryczny realizował podstawowe zadania muzeum w następujących działach: Archeologicznym, Historycznym, Geologicznym, Kultury Materialnej Górnictwa, Sztuki i Etnografii, Oświatowym, Archiwalno-Bibliotecznym, Wydawnictw i Głównego Inwentaryzatora.

Na rzecz działów merytorycznych pracowało 6 pracowni usługowych: introligatorska, plastyczna, fotograficzna, konserwacji papieru, konserwacji metalu, stolarska.

W 1994 r. pracowało 39, a w 1995 r. 38 pracowników merytorycznych. Pełny stan zatrudnienia w 1994 r. wynosił łącznie 106 pracowników, w tym 91 pełnoetatowych i 15 w niepełnym wymiarze godzin, a w 1995 r. 102 pracowników, w tym 95 pełnozatrudnionych i 7 w niepełnym wymiarze godzin.

W okresie sprawozdawczym na emeryturę przeszli: dr Józef Piotrowicz (kierownik Działu Historycznego — pozostał na 1/2 etatu) i Aleksander Sznurowski (kierownik pracowni plastycznej).

W 1994 r. pracę w muzeum podjęli: mgr Małgorzata Bogucka w Dziale Sztuki i Etnografii, mgr Małgorzata Międzobrodzka w Dziale Historycznym, mgr inż. Sergiusz Latacz na stanowisku informatyka. W 1994 r. zmarł pracownik Działu Archeologicznego mgr Waldemar Leśniak.

W dniu 30 maja 1994 r. Dyrektor Muzeum doc. dr hab. Antoni Jodłowski otrzymał tytuł naukowy profesora nauk humanistycznych, a 15 września 1995 r. powołany został w skład Społecznego Komitetu Odnowy Zabytków Krakowa.

Działalność statutową muzeum prowadziło w zakresie prac naukowo-badawczych, opracowania i inwentaryzacji zbiorów, wystawiennictwa działalności oświatowej, wydawniczej, kontaktów zagranicznych oraz zabezpieczania obiektów zabytkowych.

II. Działalność naukowo-badawcza

Pracownicy Działu Archeologicznego prowadzili w okresie sprawozdawczym badania na trzech stanowiskach w Wieliczce, a mianowicie: na stan. II Zamek, gdzie odsłonięto fragmenty murów obronnych wraz z czworokątną basztą, które otaczały miasto od drugiej poł. XIV w.; na osadzie wczesnośredniowiecznej, stan. X Mierżączka pod kierownictwem mgr J. Dudy oraz na osadzie produkcyjno-mieszkalnej z okresu rzymskiego i wczesnego średniowiecza nadzorowane przez K. Regułę. Poza terenem miasta Wieliczki K. Reguła kontynuował prace wykopaliskowe na dużej osadzie otwartej kultury łużyckiej z wczesnej epoki żelaza i okresu wczesnośredniowiecznego w Podłężu, stan. III, na cmentarzysku ciałopalnym kultury łużyckiej z okresu halsztackiego, zlokalizowanym w tej samej miejscowości i oznaczonym nr IV, a także ratownicze badania osady kultury łużyckiej z wczesnej epoki żelaza i okresu średniowiecznego w Kokotowie, stan. XV. Pracownicy działu sprawowali ponadto kontrolę archeologiczno-architektoniczną przy odgruzowywaniu kuchni zamkowych z XIV-XVI w. na stan. II Zamek w Wieliczce oraz zapoczątkowali badania powierzchniowe prostokąta Gruszów w ramach Archeologicznego Zdjęcia Polski. Odkryto cztery stanowiska datowane na neolit, epokę brązu, okres rzymski, wczesne średniowiecze i czasy nowożytne.

Pracownicy Działu Historycznego prowdzili prace naukowo-badawcze z zakresu średniowiecznych i nowożytnych dziejów żup krakowskich. Zainteresowania badawcze dra J. Piotrowicza objęły m.in. projekty reform gospodarki solnej od XVII do XX w., powstanie i rozwój cechów i bractw w polskich miastach górniczych. Dr Ł. Walczy zajmował się zagadnieniami związanymi z kadrą urzędniczą w żupach krakowskich w latach 1772-1802 oraz rozwojem przestrzennym i modernizacją techniki eksploatacyjnej w kopalniach Wieliczki i Bochni w okresie od 1772 r. do 1809 r. Mgr M. Międzobrodzka zbierała materiały dotyczące zbytu soli małopolskiej na tereny Rzeczypospolitej po I rozbiorze, a także rzemiosła wielickiego w dobie autonomii galicyjskiej.

Pracownicy Działu Geologicznego wykonali dokumentację geologiczną dla wybranych wyrobisk w kopalni wielickiej (poprzecznia *Schwindt*, podłużnia *Hauer*) oraz w kopalni bocheńskiej (szyb *Sutoris*, schody *Regis*, poprzecznia *Hauer*). Udokumentowano również ważniejsze i ciekawsze wyrobiska w likwidowanej kopalni Siedlec-Moszczenica co ma szczególne znaczenie dla utrwalenia geologicznych stanowisk dokumentacyjnych ilustrujących fragment geologii miocenu Podkarpacia wielicko-bocheńskiego. Ponadto mgr inż. J. Wiewiórka brał udział w wykonaniu następujących opracowań: *Szyb Loiss — historia budowy i przebudowy oraz zjawiska hydrogeologiczne w nim występujące, Poprzecznia Hauer — zagrożenie wodne w ujęciu historycznym*. Opracowano przy współudziale Działu Kultury Materialnej Górnictwa zagadnienia dotyczące geologiczno-górniczych warunków rozpoznania i eksploatacji złoża solnego Wieliczki w rejonie *Grot Kryształowych* oraz genezę Grot (J. Wiewiórka), a także temat udokumentowanych do ochrony stanowisk geologicznych w wielickiej kopalni (T. Kuc, J. Wiewiórka). Pracownicy działu współpracowali także z Akademią Górniczo-Hutniczą i Kopalnią Soli w Wieliczce w profilowaniu i opróbowaniu rdzenia wiertniczego otworu SP 1.

Pracownicy Działu Kultury Materialnej opracowywali dokumentację uzupełniającą zarówno w Kopalni Soli Wieliczka, jak i w Kopalni Soli Bochnia, a mianowicie: w Wieliczce inwentaryzacją objęto rejon szybu *Loiss* (poziom III) i poprzeczni *Hauer* na V poziomie, w Bochni rejon szybu *Sutoris*, wschodniej części podłużni *Podmoście* oraz poprzecznika *Hauer*. Opracowano etymologię 50 wyrobisk pochodzących z okresu austriackiego (A. Wolańska). Wykonano zestawienie miejsc znalezienia zabytków zbioru techniki górniczj oraz zlokalizowano te miejsca na mapach poziomu I-VI (W. Kuc). Przeprowadzono kwerendę starych map górniczych oraz sprzętu oświetleniowego (A. Wolańska, R. Kurowski). Dział przygotował następujące opracowania: *Zabytkowe wyrobiska w Kopalni Soli w Wieliczce w aspekcie zabezpieczenia konserwatorskiego* (W. Jaworski, R. Kurowski), *Przebudowa zachodniej części podłużni August w Kopalni Soli Bochnia — uwagi konserwatorskie* (J. Charkot, W. Jaworski), *Odkrycie Grot Kryształowych w kopalni Soli Wieliczka* (J. Charkot, W. Jaworski, J. Wiewiórka). Współpracowano także z Działem Geologicznym nad zagadnieniem dotyczącym odkrycia Grot Kryształowych.

Pracownicy Działu Sztuki i Etnografii opracowali następujące tematy: *Ostatnie Szczęść Boże — śmierć w kulturze duchowej górników salinarnych* (E. Kalwajtys), wygłoszony na posiedzeniu naukowym oraz *The problems of conservation and documentation of the ancient salt mine in the studies of Cracow Salt-Works Museum* — na konferencję Międzynarodowego Komitetu Muzeów Nauki i Techniki. Zainteresowania badawcze mgr E. Kalwajtys obejmowały także zagadnienia związane z podziemną kaplicą Św. Antoniego, co zaowocowało przygotowaniem artykułu na ten temat i przedstawieniem wniosków na jednym z posiedzeń naukowych. Mgr M. Bogucka zajmowała się strojem górniczym.

Z Działu Oświatowego mgr I. Pajdak przygotowała na zebranie naukowe referat: *Miasto i kopalnia Wieliczka i Bochnia w sztychach W. Hondiusa* oraz prowadziła kwerendę do tematu żupy ruskie w okresie międzywojennym.

Pracownicy Działu Archiwum i Biblioteki na podstawie opracowanych i zinwentaryzowanych źródeł rękopiśmiennych i drukowanych podjęli prace badawcze do tematu przejawy łamania dyscypliny wśród załogi górniczej kopalni wielickiej w świetle źródeł XIX wieku — mgr L. Rzepka oraz opracowano materiały dotyczące działalności Biblioteki Muzeum z okazji 40-lecia jej istnienia — mgr J. Skrzypczak-Kręcina.

W okresie sprawozdawczym odbywały się comiesięczne zebrania naukowe z odczytami i dyskusją. Wygłoszono 21 referatów dotyczących historii Wieliczki i Żup Krakowskich. Referentami byli: mgr inż. K. Brudnik (1), mgr inż. J. Charkot (1), mgr J. Duda (1), mgr inż.. W. Jaworski (1), mgr E. Kalwajtys (2), mgr inż. T. Kuc (1), mgr R. Kurowski (1), mgr Z. Markowski (1), mgr M. Międzobrodzka (1), mgr I. Pajdak (1), dr J. Piotrowicz (2), K. Reguła (1), mgr L. Rzepka (1), mgr J. Skrzypczak-Kręcina (1), dr Ł. Walczy (3), mgr inż. J. Wiewiórka (2), mgr A. Wolańska (2).

W ramach comiesięcznych zebrań Towarzystwa Przyjaciół MŻKW odbywały się prelekcje z dyskusją z cyklu Dzieje Żup Krakowskich oraz krajoznawcze. Prelegentami byli: prof. dr hab. A. Jodłowski (1), mgr inż. J. Charkot (1), mgr inż. W. Jaworski (1), mgr J. Skrzypczak-Kręcina (1), mgr Z. Szybiński (2), mgr I. Jawor-Mentel (1), mgr E. Kalwajtys (2), mgr A. Mazur (1), mgr I. Pajdak (1), mgr L. Rzepka (1), dr J. Piotrowicz (3), dr Ł. Walczy (3), mgr A. Zieliński (4), mgr P. Krzywda (1).

Dla uczestników szkoleniowych kursów przewodnickich w Wieliczce i Bochni prowadzili wykłady pracownicy muzeum: mgr inż. J. Charkot, mgr inż. W. Jaworski, prof. dr hab. A. Jodłowski, mgr E. Kalwajtys, dr J. Piotrowicz.

Poza muzeum wygłosili przez siebie przygotowane referaty: dr J. Piotrowicz — *Życie i działalność profesorów A. Keckowej i S. Gawędy* na sesji upamiętniającej współczesnych historyków górnictwa podczas II spotkania kustoszy muzeów górniczych w Polsce w Zabrzu, *Górnicy bocheńscy jako założyciele kopalni w Kaczyce na Bukowinie w 1791 r.* na sympozjum w Krakowie nt. Polacy w Rumuńskiej Bukowinie; dr. Ł. Walczy — *Architekt Maciej Moraczewski (1840-1928) jego działalność w Krakowie* na sympozjum we Lwowie zorganizowanym przez

Politechnikę Krakowską i Lwowską oraz *Szkoła Górnicza (Sztygarówka) w Wieliczce w latach 1861-1933* na III spotkaniu kustoszów Muzeów Górniczych poświęconym historii edukacji kadr górniczych na obszarze Polski.

III. Gromadzenie zbiorów

Podobnie jak w ubiegłych latach odbywało się w drodze zakupów i darów oraz pozyskania własnego (z badań archeologicznych, penetracji starych wyrobisk kopalni).

W minionych dwóch latach zbiory powiększono o 195 pozycje inwentarzowe. Spośród najcenniejszych nabytków należy wymienić broń paradną z XVII w., srebrną lampę wotywną z 1660 r., 108 szklanych klisz wykonanych w zakładzie fotograficznym W. Gargula w okresie międzywojennym oraz 4 miedzioryty planów J. E. Nilsona z 1768 r. Obecnie stan muzealiów wynosi 13 014 pozycji inwentarzowych co stanowi 16 872 obiekty.

Księgozbiór biblioteczny powiększył się o 470 woluminów.

IV. Opracowanie i inwentaryzacja zbiorów

Nowo pozyskane zbiory wpisano do ksiąg inwentarzowych i opracowano dla nich pełną dokumentację.

W Dziale Archeologicznym wprowadzono do bazy komputerowej dane z 1 737 kart naukowych. Do inwentarza wpisano dokumentację rysunkową 4 stanowisk w prostokącie Gruszów, z badań powierzchniowych w ramach Archeologicznego Zdjęcia Polski, ze stanowiska 2 — Zamek i stanowiska 10 — Mierżączka.

W Dziale Historycznym powiększono materiały źródłowe o maszynopisy (ss. 55) trudno czytelnych rękopiśmiennych tekstów niemieckich M. von Lebzelterna: opis kopalń w Wieliczce i Bochni z 1782 r. i katalogu zbioru minerałów saliny wielickiej z lat 1784-85. Oba teksty pochodzą z Archiwum Muzeum, natomiast z Biblioteki Jagiellońskiej tekst P. Berniarda: *O Żupach solnych w Wieliczce z lat 1773-79*. Opracowane zostały akta dotyczące solnictwa galicyjskiego oraz Wieliczki i Bochni z końca XVIII w. i z 1872 r. Znaleziono je w Centralnym Państwowym Archiwum Historycznym Ukrainy we Lwowie. Sporządzono regesty przekazów związanych z solnictwem polskim w rękopiśmiennych księgach *Inskrypcji Grodzkich Krakowskich* z lat 1566-69. Pozyskano kserokopie 22 dokumentów i fotokopii 8 fotografii w efekcie kwerendy materiałów do dziejów rzemiosła wielickiego w XIX i XX w. oraz kserokopie 8 rzadkich druków dotyczących solnictwa: 5 polskich i 3 niemieckie (łącznie ss. 515).

W Dziale Geologicznym zinwentaryzowano 29 okazów geologicznych. Do elektronicznego katalogu zbiorów wprowadzono 1481 kart.

W Dziale Kultury Materialnej Górnictwa wykonano indeks zinwentaryzowanych wyrobisk — 800 jednostek. Do elektronicznego katalogu zbiorów wprowadzono 600 kart ze zbioru techniki górniczej i 900 kart ze zbioru kartograficznego.

W Dziale Sztuki i Etnografii zinwentaryzowano nowe nabytki i wprowadzono 1 344 karty ze zbioru sztuki i 855 kart z etnografii.

W zbiorach specjalnych opracowano 92 karty katalogowe nowych obiektów, założono w komputerze kartotekę zbiorów w formie indeksu krzyżowego 422 karty.

Pracownicy Biblioteki skatalogowali 271 poz., które zostały rozpisane na 534 kartach katalogowych i wpisane do inwentarza. Do katalogu elektronicznego wprowadzono 1 927 opisów katalogowych.

W archiwum zinwentaryzowano 43 poszyty akt dokumentacji technicznej archiwum zakładowego, wprowadzono do katalogu elektronicznego 1 910 kart archiwum historycznego (w tym całość zbioru dokumentów i rękopisów).

W okresie sprawozdawczym dokonano nowej wyceny muzealiów według aktualnych cen rynkowych. Spośród obiektów pochodzących z penetracji kopalni i znalezisk archeologicznych

oszacowano te, które posiadają wartość unikatową, naukowo-badawczą, a także handlową. Przeprowadzono także zgodnie z obowiązującym Rozporządzeniem Ministra Kultury i Sztuki uproszczoną inwentaryzację Muzealiów.

V. Przechowywanie, konserwacja i udostępnianie zbiorów

Pracownie usługowe zajmowały się zabezpieczeniem i konserwacją zbiorów. W Pracowni Konserwacji Metali zabezpieczono 70 zabytków metalowych, 160 sztuk zabytków archeologicznych, 4 wózki kolejki turystycznej i 15 sztuk sprzętu wiertniczego oraz 5 kaganków oświetleniowych i 4 krzesła z zabytków sztuki, 1 stół oraz 6 rzeźb z kościoła Św. Sebastiana w Wieliczce. Ponadto prowadzono dezynsekcję zabytków. Pracownia Konserwacji Zabytków Archeologicznych poddała zabiegom konserwatorskim nowo pozyskane zabytki ceramiczne z badanych stanowisk. Wyklejono 21 nowych naczyń glinianych. Pracownia Konserwacji Papieru zalaminowała 36 613 kart akt, podklejono 2 279 kart akt i wykonano 89 sztuk teczek kartonowych na potrzeby działów. Pracownia introligatorska oprawiła 321 książek bibliotecznych, a dla innych działów dokonała 66 opraw. Ponadto wykonała 3 oprawy „Ibico".

W latach 1994-95 udostępniono zbiory archiwalne 26 osobom, a z księgozbioru skorzystało 545 czytelników, którym wypożyczono 919 woluminów. Udzielono 124 informacji bibliotecznych. Ponadto dokonano wyceny 72 starodruków i przygotowano do sprzedaży 712 vol. dubletów i druków zbędnych dla Katedry Germanistyki i Romanistyki Uniwersytetu A. Mickiewicza w Poznaniu oraz dla antykwariatu w Krakowie.

VI. Wystawiennictwo

W 1994 r. zorganizowano 5 wystaw czasowych:

Geologia i człowiek (10.02 – 30.04) — urządzona przez pracowników Działu Geologicznego wspólnie z Muzeum Geologicznym Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie.

Wojciech Długosz — malarstwo (20.05 – 30.09) — wystawa jubileuszowa przygotowana przez Dział Sztuki i Etnografii.

Kopalnia soli w ekslibrisie (29.05 – 30.11) — zrealizowana przez Dział Historyczny i Dom Kultury w Podgórzu.

Zabytki miasta i okolic Wieliczki (1.06 – 15.07) — wystawa pokonkursowa prac plastycznych dzieci i młodzieży z miasta i Gminy Wieliczka przygotowana przez Dział Oświatowy.

Żupy krakowskie u schyłku Rzeczypospolitej — pamiątki z czasów saskich i stanisławowskich (26.10 – 31.12) — opracowana przez Dział Historyczny.

Ponadto uzupełniono dwie wystawy stałe „Solniczki w zbiorach Muzeum Żup Krakowskich" w Zamku Środkowym i „Sprzęt wiertniczy" w ekspozycji podziemnej na III poziomie w komorze *Maria-Teresa II*.

W 1995 r. zorganizowano 8 wystaw czasowych:

Władysław Skoczylas w 60. rocznicę śmierci (20.01 – 15.03) przygotowana przez Dział Sztuki i Etnografii.

Zamek Żupny w Wieliczce i jego odbudowa (23.02 – 15.05) urządzona przez Dział Historyczny, Archeologiczny i Dział Kultury Materialnej Górnictwa.

Groty Kryształowe w Wieliczce (7.04 – 30.06) opracowana przez Dział Geologiczny muzeum, wspólnie z Instytutem Ochrony Przyrody PAN w Krakowie.

Sztuka sakralna w Wieliczce (29.05 – 8.06) zrealizowana przez Dział Historyczny.

Zamek Żupny w Wieliczce (8.06 – 31.08) wystawa poplenerowa urządzona przez Dział Oświatowy.

Ratownictwo górnicze (21.06 – 25.09) opracowana przez mgr A. Wolańską i mgr R. Kurowskiego.

Dom... Skąd Przybywasz urządzona przez Dział Sztuki i Etnografii przy współpracy Konsulatu Generalnego Stanów Zjednoczonych Ameryki, Hebrew Union College z N. Yorku, Goethe Institut z Krakowa i Centrum Kultury Żydowskiej z Krakowa.

Cechy i bractwa polskich miasta górniczych (4.12.95—29.02.96) przygotowana przez Dział Historyczny.

Ponadto 4 eksponaty, w tym Róg Bractwa Kopaczy zostały wypożyczone na wystawę *Salz macht Geschichte* zorganizowaną w Bad Reichenhall Rosenheim i Traunstein przez Haus der Bayerischen Geschichte w Augsburgu.

Na wystawy zorganizowane w Muzeum Żup Krakowskich wypożyczono ok. 781 obiektów. Pochodziły one z wielu muzeów (m.in. Muzeum Narodowego w Krakowie, Górnictwa Węglowego w Zabrzu, Tatrzańskiego w Zakopanem, Muzeum w Bochni) oraz z kościołów wielickich (w tym cenne obrazy, rzeźby, szafy i naczynia liturgiczne, a przede wszystkim monstrancja gotycka z 1490 r.).

VII. Sesje naukowe

26 października 1994 r., przygotowano sesję naukową „Saliny w Wieliczce i Bochni w epoce austriackiej" z 6 referatami: *Galicja w czasach austriackich — system polityczny a rozwój społeczno-gospodarczy* (prof. dr hab. Jerzy Zdrada), *Żupy krakowskie w początkach rządów austriackich* (dr Łukasz Walczy), *Przemiany techniczne w salinach Wieliczki i Bochni w epoce austriackiej* (mgr Robert Kurowski), *Załoga salin wielicko-bocheńskich w czasach austriackich* (dr Józef Piotrowicz) , *Początki organizowania się robotników salinarnych Galicji Zachodniej (do 1918 r.)* (prof. dr hab. Andrzej Pilch), *Wieliczka und Österreichische Salzwerke im Spiegel der Reiseberichte preussischer Salinenbeamten im 19 Jahrhundert* (dr Johannes Mager).

17 lutego 1994 r. wspólnie z Federacją Miast Kopernikowskich i Komitetem Obchodów 500. rocznicy studiów Mikołaja Kopernika zorganizowano sympozjum pt. „Turystyka w kopalni soli w Wieliczce w czasach Mikołaja Kopernika".

W 1995 r. przygotowano II Ogólnopolskie Sympozjum naukowe na temat *Ochrony przyrody nieożywionej* wspólnie z Instytutem Ochrony Przyrody Polskiej Akademii Nauk w Krakowie, Kopalnią Soli Wieliczka, Wojewódzkim Funduszem Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Krakowie i Wydziałem Ochrony Środowiska Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie. Wygłoszono 10 referatów: *Teraźniejszość i przyszłość Kopalni Soli „Wieliczka"* (mgr inż. Adam Bromowicz), *Budowa geologiczna wielickiego złoża soli* (mgr inż. Krzysztof Brudnik), *Ochrona i stan zachowania Grot Kryształowych* (prof. dr hab. Zofia Alexandrowicz), *Geneza Grot Kryształowych* (mgr inż. Janusz Wiewiórka), *Warunki termiczno-wilgotnościowe powietrzne w Grotach* (dr Eligiusz Brzeźniak), *Zmienność termiczno-wilgotnościowych cech powietrza w otoczeniu Grot* (mgr inż. Józef Bednarczyk, dr Eligiusz Brzeźniak), *Rejestracja zmian morfologii kryształów halitu* (mgr inż. Jan Urban), *Stan zawilgocenia skał towarzyszących kryształom halitu, Podsumowanie wyników monitoringu* (prof. dr hab. Zofia Alexandrowcz), *Projekt technicznego zabezpieczenia strefy Grot Kryształowych na tle zagrożeń górniczych* (mgr inż. Adam Suślik, mgr inż. Andrzej Trzósło), *Udokumentowane do ochrony stanowiska geologiczne w Kopalni Soli* (mgr inż. Janusz Wiewiórka, dr Małgorzata Gonera, mgr inż. Teresa Kuc, mgr inż. Krzysztof Brudnik).

Dnia 4 grudnia 1995 r.odbyła się sesja naukowa „Cechy i bractwa polskich miast górniczych", na której wygłoszono następujące referaty: *Rzemiosło i cechy małopolskich miast górniczych* (prof. dr hab. Feliks Kiryk), *Staropolskie bractwa górnicze i warzelnicze w Wieliczce* (dr Józef Piotrowicz), *Rzemiosło wielickie w dobie autonomii galicyjskiej* (mgr Małgorzata Międzobrodzka).

VIII. Działalność oświatowa

Podstawowe zadanie polegało na organizowaniu zwiedzania wystaw stałych i czasowych zlokalizowanych na III poziomie Kopalni Soli i w Zamku Żupnym.

W ciągu minionych dwóch lat ekspozycję podziemną zwiedziły 992 502 osoby, a Zamek Żupny — 11 390. We wszystkich imprezach (218) organizowanych przez Muzeum w Zamku uczestniczyło 29 848.

Działalność oświatową prowadzono w różnych kierunkach a mianowicie: wygłaszano prelekcje dla młodzieży i dorosłych z zakresu historii Żup Krakowskich (51), wyświetlano filmy (40) — głównie podczas ferii zimowych, prowadzono lekcje historii (41) — I. Pajdak, Ł. Walczy, J. Duda, organizowano koncerty (134).

W latach 1994 i 1995 Dział Oświatowy kontynuował koncerty umuzykalniające (80) dla młodzieży miejscowych Szkół Podstawowych i Średnich Miasta i Gminy Wieliczka oraz Krakowa, organizowanych wspólnie z Filharmonią Krakowską im. Karola Szymanowskiego. Odbywały się też koncerty okolicznościowe (27) oraz został zainicjowany w sezonach letnich cykl koncertów „Popołudnie ze Straussem" w wykonaniu Galicyjskiego Zespołu Kameralnego „Obligato". Cieszyły się one dużym zainteresowaniem i zostały wyróżnione przez Ministra Kultury i Sztuki w konkursie na „Najciekawsze wydarzenia muzealne 1994 r." 24 czerwca 1995 r. wspólnie z Towarzystwem Polsko-Niemieckim zorganizowano koncert pt. „Polsko-niemieckie związki w XVI i XVII wieku" w wykonaniu zespołu muzyki dawnej „Camerata Cracovia". 19 października 1995 r. otwarcie wystawy Perry Gunthera: „Dom... Skąd przybywasz" było poprzedzone koncertem kameralnym w wykonaniu zespołu „Reiner Trio".

Organizowano również konkursy historyczne („Wieliczka — moja mała ojczyzna", „Żupy Krakowskie od XIII do XX w."), plastyczny ("Zabytki Miasta i Gminy Wieliczka") i plener malarski („Zamek Żupny w Wieliczce") dla dzieci i młodzieży. Nagrodzone prace plastyczne były eksponowane na pokonkursowych wystawach plastycznych. Konkursy historyczne dotyczyły historii i zabytków miasta Wieliczki oraz żup krakowskich. Poprzedzano je prelekcjami przygotowanymi przez pracowników muzeum oraz wycieczkami do kopalni wielickiej i bocheńskiej.

Wycieczki szkoleniowe organizowano nie tylko dla uczestników konkursów, ale również dla pracowników muzeum i członków Towarzystwa Przyjaciół Muzeum (zwiedzanie zamku w Wiśniczu, kopalni soli w Bochni, zabytków Wieliczki, kopalni w Krzemionkach Opatowskich).

Wspólnie z Towarzystwem Przyjaciół Muzeum przygotowano 20 spotkań muzealnych z cyklu „Dzieje Żup Krakowskich". Prelekcje wygłaszali pracownicy muzeum. Spotkania te zawsze były połączone z koncertami w wykonaniu studentów i wykładowców Akademii Muzycznej z Krakowa oraz z Uniwersytetu w Düsseldorfie i członków zespołu Opery i Operetki w Krakowie.

Dnia 24 lutego 1995 r,. urządzono dla młodzieży Liceum Ekonomicznego z Wieliczki dwa spektakle słowno-muzyczne o Janie Kochanowskim, w wykonaniu aktora Jana Kochanowskiego (potomnka słynnego poety) i zespołu muzyki dawnej „Camerata Cracovia", a 4 kwietnia 1995 r. zorganizowano 2 programy poetycko-satyryczne „Pięć wieków fraszki polskiej".

Na „Dzień Dziecka" (1 VI 95 r.) dla dwóch grup dzieci ze Szkoły Podstawowej nr 5 zorganizowano bezpłatne zwiedzanie ekspozycji podziemnej i w Zamku Żupnym. Należy podkreślić również, że młodzież wyżej wymienionej szkoły od 1992 r. uczestniczy bezpłatnie w koncertach umuzykalniających organizowanych przez muzeum.

Ważniejsze wydarzenia z życia muzeum były publikowane w prasie krakowskiej przez Z. Szybińskiego (15), a informowała o nich „Kronika" Telewizji Krakowskiej. W lokalnych gazetach zamieszczano artykuły z historii Wieliczki (J. Duda — 4, J. Piotrowicz — 2) oraz informacje o wystawach i imprezach organizowanych przez muzeum (M. Kopacz — 25).

Opracowano tekst do bezpłatnego wydawnictwa reklamowego „Muzeum Żup Krakowskich — informator" (M. Kopacz), Wieliczka 1995.

W lutym 1995 r. red. Halina Malinowska-Wollen z TV-Kraków nakręciła do programu telewizji edukacyjnej reportaż o Zamku Żupnym w Wieliczce, a Telewizja Łódzka zrealizowała w ramach programu śladami prehistorii film pt. *Jak dawniej wydobywano sól na ziemiach polskich.*

IX. Wydawnictwa

W 1995 r. mija 30 lat od wydania I tomu *Studiów i Materiałów do Dziejów Żup Solnych w Polsce*. Pierwszym redaktorem była mgr Anna Balak, pracująca na pełnym etacie do 30.06.1989 r., a następnie w niepełnym wymiarze godzin do 30.06.1992 r. Redagowała tomy od I do XVII, przygotowywała posiedzenia Kolegium Redakcyjnego pełniąc funkcję sekretarza redakcji. Ponadto opracowywała inne wydawnictwa muzealne, jak przewodniki w kilku wersjach językowych, składanki, foldery, katalogi wystaw itp. Ukoronowaniem Jej pracy zawodowej było wydanie monografii pt. *Dzieje Żup Krakowskich*. Mgr A. Balak wniosła olbrzymi wkład pracy i osobiste zaangażowanie w zorganizowanie Działu Wydawnictw w Muzeum. Od 1992 r. Dział ten prowadzi mgr Elżbieta Bednarowska-Guzik.

W latach 1994 i 1995 opublikowano następujące wydawnictwa:

„Studia i Materiały do Dziejów Żup Solnych w Polsce", t. XVIII, Wieliczka 1994, ss. 166, praca zbiorowa, naukowa. ark. wyd. 12,85, nakład 400 egz.

R. Kurowski, M. Rakoczy, A. Wolańska: *Ratownictwo w górnictwie solnym*, praca popularnonaukowa, Wieliczka-Bochnia 1994, ss. 31, nakład 300 egz.

W. Długosz: *„Wojciech Długosz — malarstwo"* katalog wystawy jubileuszowej, nakład 200 egz., Wieliczka 1994.

Muzeum Żup Krakowskich — informator, Wieliczka 1995, wydawnictwo reklamowe, bezpłatne, nakład 200 egz.

Wieliczka Muzeum Żup Krakowskich — składanka z 9 kolowych zdjęć, Wieliczka 1995, nakład 5000 egz.

Ponadto wydrukowano: kolorowy afisz, nakład 1200 egz., 8 wzorów kolorowych pocztówek, łączny nakład 60 000 egz. oraz 8 wzorów zaproszeń na wystawy organizowane w muzeum i 5 zaproszeń na koncerty.

X. Kontakty zagraniczne

W okresie sprawozdawczym dr Ł. Walczy uczestniczył od 23.05. do 27.05.1994 r. w sympozjum „Architektura Galicji w XIX i XX w." we Lwowie wygłaszając referat o działalności architekta Macieja Moraczewskiego (1840-1928) w Krakowie oraz przeprowadził wstępne rozeznanie w tamtejszym archiwum źródeł historycznych dotyczących salin na kresach wschodnich. Natomiast w Niemczech przebywał od 10.05. do 13.05.95 r. w Augsburgu w „Haus der Bayerischen Geschichte", gdzie zawoził 4 eksponaty, w tym Róg Bractwa Kopaczy na wystawę „Salz macht Geschichte".

W dniach 17-20.10.1995 r. dyrektor Muzeum prof. dr hab. A. Jodłowski przebywał w Niemczech zapoznając się z muzeami w Monachium oraz historią kopalń w Bad Reichenhall i Berchtesgaden.

W dniach 6-16.11.1995 r. dr Ł. Walczy prowadził kwerendę w Centralnym Państwowym Archiwum Historycznym we Lwowie w zasobie aktowym byłego Gubernium i Namiestnictwa Galicji, Dyrekcji Skarbu dla Galicji i in. do tematu *Rozwój przestrzenny i modernizacja techniki eksploatacyjnej w kopalniach Wieliczki i Bochni (1772-1809)*.

XI. Zabezpieczenie obiektów zabytkowych

W ramach prac remontowo-konserwatorskich w Zamku Żupnym w Wieliczce ukończono: restaurację budynku południowego, renowację i malowanie elewacji budynków środkowego, północnego i południowego, renowację bramy wejściowej, konserwację muru zachodniego między basztą a kotłownią, zabezpieczenie i rekonstrukcję murów kuchni średniowiecznej i wnętrza baszty z XIV w.

W ekspozycji podziemnej muzeum na III poziomie kopalni soli kontynuowano prace przy zabezpieczeniu stropu i ociosu rezerwatu górniczego w komorze *Maria Teresa II* oraz bieżące prace remontowe w komorach „Kazimierzowskiej" i *A. Długosza*.

XII. Publikacje pracowników Muzeum

Wacław Jaworski, Robert Kurowski, Janusz Wiewiórka
Geneza katastrofalnego wycieku w poprzeczni Mina, „Studia i Materiały do Dziejów Żup Solnych w Polsce" (dalej: „SMDŻ"), Wieliczka 1994, t. XVIII, s. 117–126.

Antoni Jodłowski
Monumental mining architecture and the problem of its conservation (Exemplified by Wieliczka) "International Symposium on the Conservation of the Relics of Medieval Monumental Architecture", Warszawa–Legnica 1994, s. 25–30.
Cracow Salt-Works Museum in the Ancient Salt Mine, „Welcome to Cracow", nr 8/31/1994, s. 24–26, nr 11/46/1995, s. 17–19.
Sesja naukowa poświęcona problematyce historycznej Księżnej Kingi, „SMDŻ", 1994, t. XVIII, s. 7.
Monumentalna architektura i problem jej konserwacji (na przykładzie Wieliczki), „Ochrona Zabytków", R. XLVIII, nr 1, Warszawa 1995, s. 47–63.

Antoni Jodłowski, Teresa Kuc, Janusz Wiewiórka
Działalność Muzeum Żup Krakowskich w propagowaniu geologii Wieliczka, „Chrońmy przyrodę ojczystą", Kraków 1994, z. 4, s. 66–77.

Elżbieta Kalwajtys
Ostatnie „Szczęść Boże" — motyw śmierci w kulturze górników w kopalniach soli Wieliczki i Bochni, „Rocznik Muzeum Etnograficznego w Krakowie", Kraków 1994, R. XI, s. 77–88.

Magdalena Kopacz
Przetwórstwo produktów rolnych i hodowlanych w Jurgowie na Polskim Spiszu w drugiej połowie XIX i w ciągu XX wieku, Rocznik Podhalański", Zakopane 1994, t. VI, s. 167–179.
Kronika Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka za lata 1992–1993, „SMDŻ", 1994, t. XVIII, s. 149–158.

Kazimierz Reguła
Badania archeologiczne prowadzone przez Muzeum Żup Krakowskich w latach 1991–1992, „SMDŻ", 1994, t. XVIII, s. 127–138.

Robert Kurowski, M. Rakoczy, Agnieszka Wolańska
Ratownictwo w górnictwie solnym, Wieliczka-Bochnia 1994, ss. 31.

Józef Piotrowicz
Górnictwo solne w Małopolsce w czasach Księżnej Kingi — jego legendarne i rzeczywiste początki, „SMDŻ", 1994, t. XVIII, s. 9–25.
Zaopatrzenie Żup Krakowskich w surowce, materiały pomocnicze oraz artykuły spożywcze jako czynnik rozwoju handlu lokalnego i dalekosiężnego (XIII-XV w.), tamże s. 101–114.
Veränderungen in der Produktion der Krakauer Salinen im 18. Jahrhundert (w:) *Vierteljahrschift für Sozial — und Wirtschaftsgeschichte*, Beiheft Nr 115 Vom Bergbau- zum Industrierevier, Stuttgart 1995, s. 21–35.
Wspomnienia pośmiertne:
Antonina Keckowa (1908-1992), „SMDŻ", 1994, t. XVIII, s. 139–142.
Stanisław Gawęda (1914-1994), tamże, s. 143–147.

Łukasz Walczy
Kult bł. Kingi w małopolskich ośrodkach górnictwa solnego, „SMDŻ", 1994, t. XVIII, s. 27–35.
Uposażenie kościoła parafialnego Św. Klemensa w Wieliczce do 1772 roku (altarie), tamże s. 53–98.

Opracowała Magdalena Kopacz

M. Kopacz

CHRONICLE OF THE CRACOW SALT-WORKS MUSEUM IN WIELICZKA (1994-95)

Summary

The chronicle presents a succinct account of the Museum's work in its entirety, and covers, in particular, the following aspects: organizational structure, changes in the composition of staff, and the main events organized by the Museum.

The research activities conducted by the Museum during the period in question comprised the following:

— archaeological excavations at 7 sites in Wieliczka and 5 in its environs;

— pursuit of planned research subjects: Historical Department — 3 subjects (2 outside the research plan); Geological Department — 7 subjects; Department for the Material Culture of Mining — 11 subjects; Art and Ethnography Department — 3 subjects; Educational Department — 1 subject; Library and Archives — 2 subjects.

During the monthly staff seminars, specialists from the different departments presented 21 reports. At meetings of the Society of Friends of the Cracow Salt-Works Museum, 25 lectures were given ob subjects related to the Museum's domain or interests of the Society members.

New acquisitions were made for the Museum (among other things, saltcelllars and battle-axes). 13 temporary exhibitions were organized during the reporting period, presenting items from the Museum's collection as well as ones on loan from other museums. Likewise, some items in our possesion were shown at other exhibitions in Poland and Germany.

In the years 1994-95, 4 seminars were coducted (19 papers presented).

Local newspapers of Cracow and Wieliczka regularly informed the public about important events in the life of the Museum.

Volumne 18 of *Studia i Materiały do Dziejów Żup Solnych w Polsce* [Studies and materials on the history of salt-works in Poland] appeared in print, alongside five other publications (including catalogues) and a poster in full colour.

Computerization was one of the chied priorities of the Museum. During the period in question, the computerized database maintained by the Museum increased considerably (8,905 new records).

In the field of education, the principal task was to provide guide service in the mine (in cooperation with the Salt-Mine guides) and the Salt-Works Castle. The number of visitors was as follows:

1. Salt Mine
— in 1994: 422,177, including 231,066 primary— and secondary-school students
— in 1995: 520,325, including 210,055 primary— and secondary-school students
2. Salt-Works Castle
— in 1994: 4,897, including 3,029 primary— and secondary-school students
— in 1995: 5,460, including 3,715 primary— and secondary-school students.

Other types of educational activities included: lectures (60) for youngsters and adults; consultancy for makers of educational television films; organization of film shows (40), history lessons (41), concerts (134), historical competitions (2), artistic competitions (1), painting sessions (1), performances of music and poetry (4), and field trips (2).

A special mention is due to the cycle of afternoon concerts of Strauss music (8), which invariably attracted a large audience (300–400 persons each time) and won an award of the Minister of Culture and Art.

The Museum expanded its foreign relations. The Curator of the Museum, Prof. dr hab. A. Jodłowski visited Germany, and Dr Ł. Walczy went to Germany and Ukraine (Lvov). Those visits contributed to the development of personal contacts as well as institutionalized cooperation and information exchange.

SPIS ILUSTRACJI

Rysunki:

Przekrój geologiczny przez Grotę Kryształową 17
Przekrój geologiczny przez Kopułę Groty Kryształowej 24
Projekt odwodnienia rejonu Groty Kryształowej wg mapy J. Turnera z 26 lutego 1849 r. wraz z zakresem jego realizacji 26
Rozwój prac górniczych w rejonie kopuły Groty Kryształowej 35
Etapy prac górniczych w systemie naturalnych pustek Groty Kryształowej 42
(ww. rysunki wykonał W. Jaworski)
Usytuowanie kaplicy Św. Antoniego w poziomie I kopalni soli w Wieliczce względem szybu Daniłowicza z widocznym zarysem bryły 54
Rzut kaplicy Św. Antoniego z oznaczonymi płaskorzeźbami i rzeźbami 57
Widok ołtarza głównego kaplicy wg pomiarów fotogrametrycznych 60
Przekrój podłużny kaplicy z widokiem na prawy ocios 65
Przekrój podłużny kaplicy z widokiem na lewy ocios 66
(ww. rysunki wykonała E. Kalwajtys)
Wieliczka, stan 11. Zabytki ceramiczne z osady; Kokotów, stan 15. Wyroby gliniane z terenu osady 255
Kokotów, gm. Wieliczka. Lokalizacja stanowiska 15 257
Podłęże, stan. 3. Materiał ruchomy z półziemianki; Podłęże, stan. 4. Naczynia i zwój brązowy z cmentarzyska ciałopalnego 261
(ww. rysunki wykonał K. Reguła)

Fotografie:

do art. *Geneza Groty Kryształowej...*
1. Grota Kryształowa — część południowa. Widok na południową i centralną część sklepienia jaskini pokrytego monokryształami halitu. W środku znajduje się wylot chodnika wentylacyjnego (dojściowego), z prawej strony odsłania się fragment muru z kształtek solnych później zastąpiony kasztem drewnianym (fot. S. Mucha, ok. 1935 r.) 9/10
2. Górna Komora Kryształowa — część najwyższa. Pomiędzy 2 chodnikami rozpoznawczymi, niższym i wyższym, występuje skupienie halitu kryształowego, wypełniającego pierwotną jaskinię (grotę). Widoczne tu monokryształy osiągają długość ok. 70 cm (fot. H. Poddębski, 1936 r.) 9/10
3. Górna Komora Kryształowa — fragment. Na obniżającym się stropie komory znajdują się skupienia monokryształu halitu, wyżej ręcznego wrębu ze śladami zaciosów. Na spągu ułożone są agregaty i pojedyncze kryształy halitu oderwane w trakcie drążenia komory (fot. H. Poddębski, 1936 r.) 9/10
4. Kryształy halitu w Górnej Komorze Kryształowej (fot. A. Grzybowski) 9/10
5. Fragment Groty Kryształowej z kasztem (fot. A. Grzybowski) 9/10
6. Agregat kryształów halitu z Wieliczki w ekspozycji Naturhistorisches Museum (fot. J. Wiewiórka) 9/10

do art. *Odkrycie Groty Kryształowej...*
1. Budowa geologiczna i rozcięcie Kopuły Groty Kryształowej; mapa J. Hrdiny z początku XIX w., Zbiory kartograficzne MŻKW, nr inw. VII/22 (repr. M. Nędza) 37/38
2. Sytuacja Groty Kryształowej w kopalni soli w Wieliczce przedstawiona na mapie J. Popka i J. Lepiarza w 1932 r., Zbiory Kartograficzne MŻKW, nr inw. VII/1007 (repr. M. Nędza) 37/38
3. Górna Komora Kryształowa — strop pokryty monokryształami halitu, w głębi wlot wyższego chodnika poszukiwawczego, wykonanego w skupieniu halitu kryształowego wypełniającego pierwotną jaskinię (fot. S. Mucha, ok. 1935 r.) 37/38
4. Podłużnia Baum — północny ocios z podcięciami wyługowanymi solanką z wycieku WIIw-20 (fot. A. Grzybowski) 37/38
5. Komora Ferro Górna — ujęcie wycieku WIIw-19, liczne wtórne nacieki świadczące o wysokim nasyceniu wypływającej solanki (fot. A. Grzybowski) 37/38

do art. *Kaplica Św. Antoniego...*
1. Najstarszy wizerunek kaplicy z lat 1823-25, drzeworyt, E. de Montule 92/93
2. Widok kaplicy na ambonę wraz z fragmentem Pasji i figurą Augusta II w prezbiterium, litografia, M. Seykotta, ok. poł. XIX w. 92/93
3. Widok ołtarza głównego kaplicy wraz z fragmentami ołtarzy bocznych, litografia, M. Seykotta, ok. poł. XIX w. 92/93
4. Przedsionek kaplicy z widokiem na podszybie szybu Daniłowicza, rys. I. K. Ordody sprzed 1874 r. 92/93
5. Msza św. w kaplicy, litografia, L. Oeser, ok. 1840 r. 92/93
6. Krucyfiks z XVII w., czczony w klasztorze OO. Franciszkanów-Reformatów w Wieliczce, litografia, J. Brydak, k. XIX w. 92/93
7. Kapliczka przydrożna przy ul. A. Kosiby w Wieliczce (fot. F. Kalwajtys) . . 92/93
8. Pasja w prawym ociosie przezbiterium, stan z 1980 r. (fot. F. Kalwajtys) . . 92/93
9. Portal kaplicy, stan sprzed 1957 r. (fot. A. Długosz) 92/93
10. Figura Augusta II przed zniszczeniem (fot. F. Kalwajtys) 92/93

do art. *Śledziejowice...*
1. Dwór w Śledziejowicach, stan z 1943 r. 167/168
2. Róża i Maria Niedzielskie w łódce na stawie, ok. 1925 r. 167/168
3. Adam Niedzielski — gospodarz dożynek w Śledziejowicach w 1930 r. 167/168
4. Stanisław Niedzielski na ganku dworu, 1937 r. 167/168
(1-4 ze zbiorów prywatnych)

do art. *Wydarzenia rewolucji krakowskiej...*
1. Marsz górników na rewolucję krakowską, obraz olejny, mal. A. Długosz, 1951 r. (repr. M. Nędza) 211/212
2. Portret A. Siedmiogrodzkiego wykonany własnoręcznie w więzieniu we Lwowie (ze zbiorów prywatnych) 211/212
3. Wiersz E. Niedzielskiego dedykowany płk. Benedekowi w 20. rocznicę masakry pod Gdowem (repr. M. Nędza) 211/212
4. Tablica pamiątkowa wmurowana w pomnik poświęconny ofiarom bitwy gdowskiej (fot. A. Grzybowski) 211/212
5. Mogiła na cmentarzu w Gdowie powstańców poległych w bitwie 26.02.1846 r. (fot. M. Nędza) 211/212

do art. *Badania archeologiczne...*
1. Wieliczka, stan 2. Przebieg murów miejskich na linii północ-południe (fot. A. Grzybowski) 252/253
2. Podłęże, stan 4. Grób ciałopalny, jamowy nr 8. Naczynia i szczątki zwęglonego drewna ze stosu (fot. M. Nędza) 252/253
3. Wieliczka, stan 11. Grób szkieletowy (fot. A. Grzybowski) 252/253

INDEKS NAZWISK

Adamski Jan 147
Affaita Izydor 126
Agricola Georgius 220, 221, 224, 235
Alexandrowicz Zofia 20, 43, 270
Aloi R. 233
Andrzejewski Jerzy 176, 177
Arndt Jan 116
August II Mocny 58, 78, 90, 94, 99, 163, 181, 187, 197, 202
August III 151, 163, 197, 202

Babski Zygmunt 91
Balak Anna 272
Bałtruszajtys G. 154
Banau, radca górniczy 198
Baranowski Franciszek 116
Barwiński Eugeniusz 203, 214
Batko Aleksander 83
Batko Antoni 33
Batowski Henryk 146
Baum Ferdynand 208
Baumann Ludwik 52, 82
Bayer Ignatz 142, 150
Bażanka Franciszek 152
Beck G. 43
Bednarczyk Józef 270
Bednarowska-Guzik Elżbieta 272
Belli Michał 147
Bendowie 240
Benedek L. 204, 212-216, 218
Berg Ignacy 123
Bergier Jean François 233
Berndt, starosta bocheński 210, 213
Berniard Pierre 51, 81, 100, 268
Beym Anton 141, 147
Bętkowski Stanisław 137
Biechowscy 159, 160
Biechowski Jakub 159
Biechowski Jan 159, 177
Biechowski Mikołaj 159, 160
Bieniarz Janina 122, 206, 217
Bieńkowski Walerian 90
Biliński, ks. 194
Blagay Franciszek 207, 209, 215
Bobrowski Dominik 147
Bobrowski Emil 191
Bobrowski Jakub 153
Bobrowski Jan 116
Boczkowski Feliks 111, 135, 139
Bogucka Małgorzata 266, 267
Bolesław II 86
Boniecki Adam 161
Bordolo Josef 148
Bordolo Peter 148
Bordolowie 148
Borlach Jan Gotfryd 28, 180-183, 186, 187, 197, 198, 202, 220, 224
Böhm Andreas 147
Brancaleon 207
Brendl F. 220
Bromowicz Adam 270
Broniowski Jan 147
Broniowski Sebastian 147
Brończyk Stanisław 11, 39
Brożek Jan 182, 187
Brudnik Krzysztof 267, 270
Bryganty Stanisław 147
Brzeźniak Eligiusz 43, 270
Brzozowski August 116
Brzuszek Bogdan 90
Buchlewicz P. 228
Bukowski Kazimierz 13
Buzek J. 190

Cancrinus Franciszek Ludwik 220, 226, 235
Cehak Leon 27, 36, 48, 51, 82, 83, 92, 113, 118, 119-124, 126, 127, 131, 132, 134, 136-139, 150-154, 165, 224, 225, 226
Chandij Marian 33
Charkot Józef 8, 12, 23, 45, 267
Chodykiewicz Klemens 86, 90
Cholewa Piotr 83
Chromy Dyzma 206, 208, 209, 211

Chromy von Ruhmfeld Thomas 143, 154
Chudoba Jędzej 172
Ciepielowska-Skoczowa Michalina 173
Ciepły Franciszek 215
Cieślawski Stanisław 234
Clanny W. 229
Collin Ludwik Collstein 206, 212, 213, 216
Colonna-Walewska Apolonia 168
Cranach Łukasz 167
Czarniecki Stanisław 232
Czechowski płk. 167
Czekaj Wincenty 150
Czernecki Jan 53
Czirl 157

Davy H. B. 229
Dąbscy 165
Dąbska Helena 165
Dąbska Irena 165
Dąbska Jadwiga 165
Dembińska Maria 221
Dembiński Stefan 205, 211
Dembowski Edward 203, 207-210, 214, 216, 218
Deutch D. 180, 181
Długosz Alfons, 49, 53, 76, 80, 111, 181, 219, 232, 269
Długosz Jan 88, 159
Długosz Wojciech 269
Długoszewski ks. 209
Dłutyński Simon 154
Dobrosielski Chryzostom 90
Dobrowolska Danuta 189, 190
Duda Jadwiga 251, 252, 266, 267, 271
Dürer Andrzej 167
Dziwik Kazimierz 111-113, 118, 119, 121, 122, 124, 126, 127, 134, 135, 193, 206, 240, 241

Edlinger Franz 143
Eille, malarz 176
Elżbieta córka Wierzynka Mikołaja 159
Engl H. 52
Estreicher Stanisław 214

Faller Jenö 220
Ferdynand, arcyksiążę 212
Ferling W. 199
Ferner von Fernberg Ferdinand 141, 147, 154
Fichauser Henryk 212
Filipowicz Feliks 91
Fischer Andrzej 63, 135, 143, 144, 155, 156, 240
Fischer Maximilian 144
Fischer Stanisław 111, 116, 117, 124, 136, 138, 187
Fleckhammer Josef 186
Fleckhammer von Aystätten Karl 113, 124, 145, 153
Fontana Baltazar 95, 106
Franciszek II, cesarz austriacki 133
Franciszek Józef I, cesarz austriacki 92
Franciszek z Asyżu 87
Freindl Josef 138
Freund Friedrich 145
Frey Josef Wenzel 143
Friedhuber von Grubenthal Antoni 139, 151, 153, 154, 183, 186
Friedman E. H. 229
Fryze Piotr 147

Gałczyński Konstanty Ildefons 176, 177
Gargul Władysław 53, 63
Gaweł Antoni 15, 20, 28, 43
Gawęda Stanisław 157, 163, 164, 168, 177, 203, 209, 216, 217, 267, 273
Gawrońscy 162
Gawroński Jan 162
Gawroński Stanisław 161, 162
Gawroński Zbigniew 162
Gebhard Jan Gotfryd 183, 187
Geissler Karl 153
Geppert Josef, fizyk salinarny 143, 152, 154
Geppert Władysław 83
Gerle Zbigniew 265
German Marcin 88, 93, 182, 183, 185, 186, 187, 220, 223, 262
Gersdorff Franz 148
Gersdorff Johann Christian 148
Geuttard 198
Glaris Tschudi 146
Gniewiński Stanisław 116
Goetel Walery 15, 40, 41, 43
Golipski Tomasz 116, 129
Gomusiński Stanisław 147
Gonera Małgorzata 30, 270
Gorzkowski Ludwik 206
Goworowski Kajetan 150
Grabowski Ambroży 51, 76, 80, 126, 203, 216, 232
Grabowski Józef 101
Graff Anton 145
Grottger Artur 167, 175, 177
Gruszewicz Franciszek 147
Gruszewicz Konstanty 116
Grüner Franz 151

*Grü*ner Thadeus 151
Grzegorz IX, papież 84, 87
Grzegorzewski Aleksander 206
Gurbiel Zbigniew 104
Gurowski Maciej 75, 80
Gużkowska-Janicka Róża 176
Gużkowski Krzysztof 176

Habsburgowie 240
Hamm Wilhelm 199
Hampel J. 192
Hapek Władysław 101
Hardenberg Urlich Erasmus 198
Hass Ludwik 195
Hassman Dominik 148
Hassman Sebastian Ferdinand 148
Hassmanowie 148
Hefner O. T. 154
Heimeran Ernest 232
Heiter vov Schonwenth Aleksander 113, 126, 128, 129, 132, 135-140
Herburt Jan 234
Hermanowicz Henryk 53
Herzog Franz 143, 148
Herzog Josef 148
Heydl Emma 176
Heydl Stanisław 176
Hilburg Franz 141
Hilburg Josef 141
Hoffman 214
Hoffmanowa z Tańskich Klementyna 51
Hołubiec Jerzy W. 220, 226
Hondius Wilhelm 88, 93, 183, 187, 220, 223, 229, 262
Honoriusz III, papież 87
Hrdina Jan Nepomucen 10, 25, 29, 51, 52, 62, 69, 82, 111, 138, 197, 199, 200, 202, 229
Hrdina Ludwik Emanuel 29, 51, 52, 76, 199, 200, 202, 229
Hrdinowie 29, 51, 52, 199, 200, 202, 229

Ihnatowicz Ireneusz 222
Izabela, siostra Karola V 167, 175
Izdbieński Marcin 161

Jackiewicz Adam 13
Jan III Sobieski 77, 126, 166, 177
Jan Olbracht 99, 117
Janicka-Krzywda Urszula 85, 87
Jankiewicz Zofia 173
Jaros Jerzy 180
Jaroszewska Zofia 175
Jaroszewski Wojciech 41
Jaroszkowicz Franciszek 91
Jawinia M. 103
Jaworski Wacław 8, 12, 23, 45, 126, 267, 273
Jeziorański Antoni 167
Jodłowski Antoni 49, 221, 251, 258, 266, 267, 272, 273
Jordan Zygmunt 167
Jost Henryk 220
Józef I, cesarz austriacki 151
Józef II, cesarz austriacki 92, 122
Jura Zbigniew 33
Just R. 200

Kabesz Iluminat 91
Kaczorkiewicz Franciszek 143
Kaczwiński, radca górniczy 208
Kallimach Filip 88
Kalwajtys Elżbieta 47, 50, 86, 88, 93, 267, 273
Kamiński Ludwik 215
Kanty Jan 88
Karamon Jan 172
Karol, arcyksiążę austriacki 133
Karol V, cesarz austracki 167, 175
Karpowicz Mariusz 95
Kaunitz ks. 151, 167
Kazimierz Jagiellończyk 88
Kazimierz Wielki 157, 251, 252
Keckowa Antonina 50, 77, 125, 126, 131, 182, 219, 220, 223, 235, 267, 273
Kiełczewski Józef 128, 130, 137, 139, 186
Kieniewicz Stefan 205, 217
Kiryk Feliks 270
Kisielewska A. 220, 229
Klaiber H. 200
Kleinschrod Karl Theodor 198
Klemens VII, papież 86, 88
Klemens X, papież 87
Klich Stanisław 104
Klimecki Krzysztof 91
Kluszewski Wojciech 138
Kluzek Mieczysław 83, 101
Kłosowicz Robert 203, 218
Kochanowski Jan 271
Koczorkiewicz Jan 147
Kolakowski 194
Kolasa Krystyna 29, 252
Koller Franz 149
Kołakowski Bonifacy 116
Komar Emma 165
Kondratowicz Henryk 219, 227, 229
Koneczny Feliks 86, 88

Konopnicki Jan 147
Konopnicki Karol 147
Kopacz Magdalena 271, 273, 274
Kopff W. 214
Korab-Zdzieński Józef 164
Kornecki Józef 150
Kostowski J. G. 182
Kościuszko Tadeusz 122, 166, 177
Kotowski Jan 77, 78, 79
Kotsis Aleksander 167
Kowacz Josef 149
Kowalski Jacek 150
Kozielsky Anton 121
Kozieł Krystyna 105
Kozik Stefan 84, 101
Kozłowski Eligiusz 216
Kozłowski Stefan 17, 19
Kozubski Franciszek 116, 138, 154
Kozubski Michał 138
Krasowski 225
Kreutz Stefan 11, 13, 14, 20, 28, 38, 41
Królikiewicz W., burmistrz Wieliczki 208
Krugluger Johann 147
Krzywda Piotr 267
Krzyżanowski Józef 221
Kubik Krzysztof 29, 252
Kuc Teresa 266, 267, 270, 273
Kuc Witold 267
Kucharski Antoni 147
Kucharski Jakub 138, 147
Kuczkiewicz 80
Kuczkowski Antoni 80
Kuderski Tadeusz Tomasz 140
Kufla Józef 92
Kulczycki J. 79
Kurowski Marcin 76
Kurowski Piotr 219, 221, 223, 226, 228, 229, 230
Kurowski Robert 12, 182, 267, 269, 270, 272, 273
Kuśnierz Henryk 177
Kutrzeba Stanisław 157
Kutscher Karl Friedrich 130, 137
Künstle K. 87

Langer Friedrich 143
Langiewicz M. 167
Langsdorf Karl Christian 198
Larysz-Niedzielscy 163, 167
Latacz Sergiusz 266
Lebzeltern Mathias 141, 147, 150, 268
Lenartowicz Wincenty 91
Leo Johann 152
Leo Juliusz 155, 156
Leo von Löwenmuth Josef 137, 142, 155
Leon X, papież 88
Lepiarz Józef 27
Lesiowski Kazimierz 97
Leśniak Waldemar 266
Lielienbach Lill Josef 137
Limanowski Bolesław 205, 212
Lindner Adalbert 121
Lipowska Zofia 165
Lisicki Jacek 116
Lisikiewicz Tomasz 153
Louis Józef Wawel 203-216
Lubieniecki Jan Paweł 101
Lubomirscy 160, 161, 177, 216
Lubomirski Sebastian 91, 160-162, 177
Lubomirski Stanisław 161, 162, 182

Łabęcki Hieronim 183, 219, 224, 225, 228
Łagowski Jan 208
Łodziński B. 204, 213
Łysakowski Stanisław 212

Mabuse Jan 167, 175, 177
Maciejczyk Joachim 85
Maczek Stanisław, gen. 176
Madalińscy 163
Madaliński Sędziwój 163
Mager Johannes 197, 200, 202, 270
Magula R. 220, 226
Majewski Piotr 147, 152
Malinowska-Wollen Halina 271
Małecki Jan 122, 217
Mandel Salomon 153
Marcinek Jan 213
Marcinik Michał 83
Maria Józefa, król. polska, żona Augusta III 151
Markowscy 101
Markowski Ignacy 17, 28, 34
Markowski Józef 77, 83, 96, 101
Markowski Tomasz 101
Markowski Z. 267
Marks Leszek 41
Marthy Friedrich Josef 147
Maślankiewicz Kazimierz 15, 28
Matejka Karl 142
Matejko Jan 167, 175, 177
Matlakowski W. 220
Matysik A. 103
Mazurkiewiczowie 240

Mąkulska Kunegunda 211
Meissner U. 200
Menz Peter 199
Michalik Jan 193
Michałowski Piotr 167
Mickiewicz Adam 166, 177
Mickiewicz Władysław 166
Mieszkowski J. 229
Międzobrodzka Małgorzata 266, 267, 270
Mikołaj I, papież 86
Milewski Mieczysław 179, 182, 184, 187
Miszke Sylwery 101
Młodziejowski Jacek 162
Model Friedrich Albert 200, 202
Molenda Danuta 181, 220
Montule Edward 52, 61, 72
Moraczewski Maciej 267, 272
Morsztyn Andrzej 78
Morsztyn Jakub Władysław 78, 79, 90, 106
Morsztyn Jan 162
Morsztynowie 78, 79, 89
Moskorzewska Morsztyn Barbara 95
Müllendorf Jan Fryderyk 183
Müller Antoni 11, 13, 14, 18, 27, 28, 38-41, 111, 194, 220, 225, 229
Münster Sebastian 235
Myszkowsky V. 67

Nabielak Ludwik 167
Nabielak R. 207
Neudecker Johann 142
Neumann Anton 146
Niciński Jan 146
Niedzielscy 163, 165-168, 170, 175, 176
Niedzielska Apolonia 176, 177
Niedzielska Emma 168
Niedzielska Maria 168, 176, 177
Niedzielska-Gużkowska Róża 168
Niedzielski Adam 165, 168, 170, 175-177
Niedzielski Antoni Ignacy 164-166
Niedzielski Erazm 165-168, 177, 212
Niedzielski Jan 165, 208
Niedzielski Kajetan 164-166, 177
Niedzielski L. 212
Niedzielski Stanisław 157, 163-170, 173-177
Niesiecki Kacper 79, 160
Nigrini Anton 145
Nikolassy Karl 124, 147
Nilson J. E. 28, 34, 182-184, 220, 224, 229, 268
Nowakowski Franciszek 152, 153
Nürenberg A. 82, 101
Ochamn Thomas 146
Odlanicki-Poczobutt Michał 179, 182, 184, 187
Oilch A. 270
Olszowski Jan 146
Opas T. 214
Ossolińscy 163
Ossoliński Franciszek Maksymilian 163
Ossoliński Józef Maksymilian 163, 164, 177
Osten 198
Ostrogska Zofia 161
Osuchowski Stanisław 92
Ott Adolf 200, 202

Pachmann Johann 148
Pachmann Michael 142, 148
Pachmannowie 148
Paciorek Marian 105
Pagaczewski Jan 95
Pająk Kazimierz 111
Pajdak Irena 117, 124, 267, 271
Palma Vecchio 167
Paluch-Staszkiel Krystyna 50, 52, 83
Partykowicz Emilian 96
Paszkiewicz M. 79
Pawlikowski Maciej 9, 19, 20, 43
Peller 82
Pełkowski-Schnör S. 211
Piekosiński Franciszek 163
Piestrak Feliks 51, 76, 83, 182, 219
Pigoń Stanisław 166
Pilch Andrzej 189, 196
Piller Józef 240
Piotr z Alkantary 87, 89
Piotrowicz Józef 48, 117, 161, 197, 217, 219, 223, 265, 266, 270, 271, 273
Płajski Stanisław 162
Płuska Ireneusz 105
Poddębski Henryk 69
Podolecki Franciszek 150
Podwińska Zofia 221
Podziomkiewicz Józef 150
Polereczki Jonann 144, 149
Poll B. 220
Popek Józef 27
Poussin Gaspar 167
Pracki Roman 205, 211
Pribila Josef 144
Prochaska, ks. 210
Prochazka Karol 30
Przychocki Ignacy 147
Pszonka Cezary 91

Querer Alois 144

Raczkowski Józef 92
Radomski Andrzej 41
Rakoczy Marian 272, 273
Rastawiecki Edward 181, 183
Razowski M. 104
Reguła Kazimierz 251, 259, 262, 266, 273
Reichenbach Georg 200
Reichersdorffer Anton 140
Reichersdorffer Johann 140
Reichersdorfferowie 140, 141
Rewela Potocki Stanisław 167
Risak Johann 143
Rosentreter Karl 150
Rospond Stanisław 151
Rossmüller Johann Georg 149, 150
Rościszewski Felicjan 90
Różycki Karol 167
Rudolf II, cesarz 161
Rybarski Roman 219, 222, 223
Rzepka Leszek 239, 249, 267
Rzewuski Dionizy 91
Rzewuski Walerian 90

Sala de Grossa Karol Franciszek 138, 151
Sala M. 208
Sapiński Klemens 25
Sarama S. 16, 40
Saulich Gottfried 143
Schestak Martin 144
Scheuchenstuhl Karol 82
Scheuringowie 240
Schirmeisen Johann 146
Schneid Anton 143, 149
Schober Christian Gottlieb 198
Schober Gotfryd 182, 183
Schraml Carl 199, 202
Schubert Josef 152
Seeling von Säulenfels Anton 133, 135, 137, 152, 154
Seykotta Maciej Alojzy 50, 52, 62-64, 67-69, 72, 73, 75, 76-80, 82, 92, 100, 240
Siedmiogrodzki Adam 209-211, 215
Sieradzki Józef 203, 214
Sikorski, hutman 116
Siodełkiewicz Sebastian 122, 148, 151, 154
Siodełkiewicz Stanisław 148
Siodełkiewiczowie 148
Sitek Zbigniew 18
Skoczylas Władysław 269
Skorupka Leon 211
Skrzypczak-Kręcina Janina 231, 235, 237, 267
Skulimowski Mieczysław 217
Słowik Jan 28
Smaroń Anna 220
Snarski Stanisław 84, 86, 87, 88
Sobeńko Jerzy 265
Sroka Albin 85, 89, 90
Stachiewicz Piotr 167
Stachowicz Michał 96
Stanetti Dionisius 144, 149
Stanetti Josef 149
Stanetti Thadeus 149
Stanisław August Poniatowski 154, 183
Stanisław ze Szczepanowa, biskup 86
Stefan Batory 160
Steinhauser Piotr 101
Stephanides Johann 144
Stępkowski Bartłomiej 151
Stojałowski Stanisław, ks. 172
Stolarski Jan 183, 186
Strobel Johann 144, 152
Strobel Josef 144
Stroblowie 144
Stwosz Wit 99
Suchorzewski A. 210-212, 215, 218
Suchorzewski Jakub 209
Suślik Adam 43, 270
Szafer Władysław 28, 170
Szarek Maciej 172
Szczepanik Jan 214
Szembek Antoni Felicjan 163
Szembek Franciszek 162
Szembek Stanisław 162
Szembek Sydon 208, 209
Szembekowie 162
Szembekówna Anna 162
Szmid Helena 231
Sznurowski Aleksander 265
Szubert Awit 53, 62, 63, 69, 71, 72, 73, 234
Szwedo Janusz 220
Szybiński Zbigniew 267
Szybowicz Adam 259
Szybowicz Barbara 253, 259, 260

Śmietana Józef 92
Świszczowski Stefan 251, 252

Tajduś Antoni 104
Tarnowska Zofia 233
Tarnowski Stanisław 221
Teleżyński Antoni 153
Tesch Josef 138, 147

Tessarczyk Antoni 205, 211
Thürmann Johann 147
Thürmann Philipp 140, 141
Trajan, cesarz 86
Trebeller Pakosz 95
Trzósło Andrzej 43, 270
Turner Jerzy 139
Turner Józef 10, 25, 26, 29, 37, 38, 39
Turski J. K. 92
Tyrowicz Marian 203, 205, 207, 209, 210, 215
Tyssowski Jan 205, 206, 209, 210, 217

Uniechowski Antoni 176, 177
Urban Jan 270

Vampe Vincenz 141
Vernier Josef Wenzel 121, 129, 135, 136, 137
Vetulani Adam 155, 156
Vetulani Jakub 145, 155
Volk W. 198

Wagner Johann 147
Wala Antoni 30
Walczak Henryk 220
Walczy Łukasz 91, 111, 140, 156, 165, 266, 267, 270-273
Waldorff Jerzy 176, 177
Walewski H. 10, 25
Wangl Franz 144
Wanner Franz 143
Wappner Lorenz 147
Watzdorf 198
Wągrowski Dymitr 150, 154
Wągrowski Jan 148
Wąsowicz M. 152
Weiss Josef 143
Wereszycka H. 138
Wertz Jerzy 20
Wężyk Franciszek 100
Wierzynek Andrzej 158
Wierzynek Jan 158
Wierzynek Mikołaj 157, 158, 177
Wierzynek Mikołaj Junior 158
Wierzynek Tomasz 158
Wierzynkowie 158, 159
Wiewiórka Janusz 7, 8. 12, 17, 19, 22, 23, 29, 30, 33, 41, 43, 45, 78, 256, 266, 267, 270, 273
Wildt Josef 92
Windakiewicz Edward 13, 20, 49, 80, 101, 111
Windakiewicz Erwin 219, 229
Winkler Josef 141
Wiśniewski G. 85
Władysław Łokietek 166, 177
Włodek Roman Sulim 208, 209
Wodzicki Jan 77, 78, 79
Wojas Zbigniew 136
Wolańska Agnieszka 267, 269, 272, 273
Wolańska Julia z Pińskich 166
Wolff Wincenty 210
Wolski Jan 148, 153
Wolski Ludwik 152
Wolski Wincenty 147
Wołoszyński Ryszard W. 181
Wrbny Josef Wenzel 132
Wrzosek Mieczysław 216
Wycech Czesław 203, 214
Wyczawski Hieronim 91
Wyrodek Antoni 101

Zabłocki Antoni 154
Zabłocki Mathias 154
Zabłocki Michał 116
Zając Mirosław 258
Zamojski Jan 160
Zawadzki Tadeusz 48, 145
Zawistowski Jerzy 192, 195
Zborowscy 160, 177
Zborowski Andrzej 160, 161, 178
Zborowski Marcin, kasztelan krakowski 160
Zborowski Samuel 160
Zbylitowski Mikołaj 162
Zdrada Jerzy 270
Zdzieńscy 164, 165
Zdzieńska Tekla z Niedzielskich 164
Zdzieński Józef 164
Zejszner Ludwik 51, 76, 80-82, 100, 219, 223, 225
Zgleczewski Stanisław 154
Zieliński Andrzej 267
Zieliński R. 216
Zilichdorfer Karl 143
Złocki Stanisław 162
Zubrzycki T. 211

Żebrowski Mikołaj 162
Żralski Antoni 138, 154
Żychowski Marian 205, 210
Żywirska Maria 220, 225

MUZEUM ŻUP KRAKOWSKICH WIELICZKA
Printed in Poland
Nakład 400 + 20 nadb. Druk: Drukarnia **DEKA**, ul. Golikówka 7

ISSN 0137-530X